

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
VII kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 42. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniach 20, 21 i 22 października 2009 r.

Warszawa
2009 r.

Porządek obrad

42. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 20, 21 i 22 października 2009 r.

1. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli.
2. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych.
3. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw.
4. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego.
5. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.
6. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym.
7. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Policji.
8. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pomocy społecznej.
9. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.
10. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz o zmianie innych ustaw.
11. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.
12. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw.
13. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Finlandii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, podpisanej w Helsinkach dnia 8 czerwca 2009 r.
14. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Bośnią i Hercegowiną, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 16 czerwca 2008 r.
15. **Informacja** z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2008 r.
16. **Drugie** czytanie projektu uchwały w sprawie uczczenia 25. rocznicy męczeńskiej śmierci Sługi Bożego Księdza Jerzego Popiełuszki.

Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia,
po wyczerpaniu porządku obrad.

Obecni senatorowie: według załączonej do protokołu listy obecności.

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

Bankowy Fundusz Gwarancyjny	- członek zarządu Marek Pyła
Kancelaria Prezesa Rady Ministrów	- sekretarz stanu, pełnomocnik rządu ds. opracowania programu zapobiegania nieprawidłowościom w instytucjach publicznych Julia Pitera
Komenda Główna Policji	- zastępca komendanta głównego Andrzej Trela
Krajowa Rada Sądownictwa	- przewodniczący Stanisław Dąbrowski
Najwyższa Izba Kontroli	- prezes Jacek Jezierski - wiceprezes Stanisław Jarosz
Rządowe Centrum Legislacji	- wiceprezes Jacek Krawczyk
Sejm Rzeczypospolitej Polskiej	- poseł Jarosław Urbaniak
Urząd Zamówień Publicznych	- wiceprezes Dariusz Piasta
Ministerstwo Edukacji Narodowej	- sekretarz stanu Krystyna Szumilas
Ministerstwo Finansów	- podsekretarz stanu Maciej Grabowski - podsekretarz stanu Andrzej Parafianowicz - podsekretarz stanu Dominik Radziwiłł
Ministerstwo Infrastruktury	- podsekretarz stanu Olgierd Dziekoński - podsekretarz stanu Piotr Styczeń
Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego	- podsekretarz stanu Witold Jurek
Ministerstwo Sprawiedliwości	- podsekretarz stanu Zbigniew Wrona
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji	- podsekretarz stanu Adam Rapacki
Ministerstwo Spraw Zagranicznych	- sekretarz stanu Jan Borkowski

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Zbigniew Romaszewski i Krystyna Bochenek)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę zajmować miejsca.

Otwieram czterdzieste drugie posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam senatora Stanisława Gorczycę oraz senatora Waldemara Krasę. Listę mówców prowadzić będzie senator Waldemar Kraska. Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Informuję, że Sejm na pięćdziesiątym pierwszym posiedzeniu w dniu 9 października 2009 r. przyjął wszystkie poprawki Senatu do ustawy o dyscyplinie wojskowej oraz do ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny wykonawczy.

Informuję, że protokół czterdziestego posiedzenia Senatu zgodnie z Regulaminem Senatu jest przygotowany do udostępnienia senatorom. Jeżeli nikt z państwa senatorów nie zgłosi do niego zastrzeżeń, to zostanie on przyjęty na kolejnym posiedzeniu.

Wysoki Senacie, informuję, że w dniu 24 sierpnia 2009 r. prezes Rady Ministrów zgodnie z art. 11 ust. 6 ustawy z dnia 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju przekazał „Informację o realizacji Strategii Rozwoju Kraju 2007–2015 w roku 2008”. Informacja ta zawarta jest w druku nr 637. W dniu 2 września 2009 r. marszałek Senatu skierował informację do Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Informuję, że komisje na wspólnym posiedzeniu w dniu 15 października 2009 r. rozpatrzyły tę informację i powiadomiły o tym marszałka Senatu.

Doręczony państwu senatorom projekt porządku obrad czterdziestego drugiego posiedzenia obejmuje:

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw.

2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych.

3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli.

4. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw.

5. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego.

6. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

7. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym.

8. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Policji.

9. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pomocy społecznej.

10. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.

11. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz o zmianie innych ustaw.

12. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

13. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Finlandii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, podpisanej w Helsinkach dnia 8 czerwca 2009 r.

14. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Bośnią i Hercegowiną, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 16 czerwca 2008 r.

(marszałek B. Borusewicz)

15. Drugie czytanie projektu uchwały w sprawie uczczenia 25. rocznicy męczeńskiej śmierci Sługi Bożego Księdza Jerzego Popiełuszki.

16. Informacja z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2008 r.

Proponuję rozpatrzenie punktu piętnastego projektu porządku obrad, pomimo że sprawozdanie Komisji Ustawodawczej w sprawie projektu uchwały zostało dostarczone w terminie późniejszym niż określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Ponadto proponuję zmianę kolejności rozpatrywania następujących punktów: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli – i rozpatrzenie go jako punktu pierwszego porządku obrad; stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw – i rozpatrzenie go jako punktu trzynastego porządku obrad; drugie czytanie projektu uchwały w sprawie uczczenia 25. rocznicy męczeńskiej śmierci Sługi Bożego Księdza Jerzego Popiełuszki – i rozpatrzenie go jako punktu szesnastego porządku obrad.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Ponadto informuję, że punkt: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym rozpatrzony zostanie w dniu jutrzejszym.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku obrad? Nie widzę chętnych.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad czterdziestego drugiego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

Informuję, że głosowania zostaną przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu. Dzisiaj o godzinie 18.00 zostanie ogłoszona przerwa do dnia jutrzejszego, a jutro o godzinie 18.00 także zostanie ogłoszona przerwa. Jeżeli nie zdążymy zrealizować porządku obrad w dniu jutrzejszym, to oczywiście będziemy obradować w czwartek.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 666, a sprawozdanie komisji w druku nr 666A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Janusza Sepioła, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Janusz Sepioł:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Obecnie obowiązująca ustawa o Najwyższej Izbie Kontroli została uchwalona w grudniu 1994 r., a więc blisko piętnaście lat temu, a także, co należy podkreślić, przed wejściem w życie konstytucji z 1997 r., która w znaczny sposób zmieniła system prawa w naszym kraju. Część rozwiązań zawartych w tamtej ustawie została przeniesiona do konstytucji, do rozdziału IX pod tytułem „Organy kontroli państwowej i ochrony prawa”. Art. 202 konstytucji stanowi, że NIK jest naczelnym organem kontroli państwowej, że podlega Sejmowi i że działa na zasadzie kolegialności. Art. 207 mówi, że jego organizację i tryb działania określa ustawa.

Dzisiaj do Senatu trafił projekt zmiany ustawy, obszerny projekt, bo blisko 60% tekstu ustawy to nowe zapisy, będący inicjatywą poselską, projekt przygotowany przez Komisję do spraw Kontroli Państwowej. Praca nad tym projektem trwała od listopada 2007 r., a Sejm przyjął go 24 września 2009 r.

Jak wspominałem, jest to nowelizacja obszerna i budząca wiele kontrowersji. Część z nich pojawiła się w debacie publicznej, państwo senatorowie otrzymali też listy w tej sprawie od prezesa i byłego prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Część tych kontrowersji ujawniła się także w trakcie posiedzenia komisji, szczególnie podczas polemiki pana prezesa Jacka Jezierskiego z panią minister Julią Piterą.

Zanim przejdę do omówienia konkretnych rozwiązań i związanych z nimi dylematów, chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na specyfikę tej instytucji, specyfikę, która – mam takie wrażenie – czasem umyka opinii publicznej.

Otóż niezależny organ kontroli jest nie tylko podstawą demokratycznego państwa i przejrzystości finansów publicznych, ale jest także bezcennym źródłem wiedzy o państwie. Naczelna Izba Kontroli nie jest, a właściwie nie powinna być trybunałem mającym skłonność do oskarżeń. To jest raczej instytucja ekspercka, przedstawiająca jak się rzeczy naprawdę mają, to znaczy w jaki sposób w praktyce funkcjonują rozwiązania ustawowe, jak są wdrażane, jak działa maszyna państwa, gdzie rodzą się zagrożenia, gdzie są deficyty, jakie deficyty, no i oczywiście gdzie zawodzą ludzie lub jakie przyjęte praktyki czy obyczaje są niedopuszczalne. Takiej wiedzy nie da się uzyskać bez szerokich, planowych, przekrojowych kontroli i eksperckiego opracowywania wyników tych kontroli. Dobrze funkcjonująca instytucja kontroli publicznej jest potrzebna nam wszystkim, ale nie należy jej mylić z formacją policyjną, śledczą, prokuratorską czy jakąś specjalną antykorupcyjną. NIK ma wyraźnie swoją autonomię i swoją misję. W debacie sejmowej cytowano na-

(senator J. Sepioł)

wet takie słowa księdza kardynała Glempa, które wygłosił w trakcie homilii jubileuszowej, że właściwie celem NIK jest „braterskie napominanie”. Myślę, że wszyscy zgodzimy się, że potrzebujemy rzetelnych i uczciwych kontroli, aby dochodzić do prawdziwego, rzeczywistego obrazu funkcjonowania naszego państwa i jego instytucji, czyli dochodzić do wiedzy. Oczywiście ewentualne śledztwa, kary to, powiedziałbym, produkt uboczny tego dochodzenia do wiedzy o funkcjonowaniu państwa. Tak że osłabienie czy zachwianie funkcjonowania NIK grozi nam przede wszystkim zubożeniem wiedzy, chyba w większym stopniu niż zwiększeniem zagrożenia przestępczością.

Ale wróćmy do istoty sprawy. Jakie zmiany owa ustawa wprowadza? Powiadam, jest ich wiele, więc w tym wystąpieniu skoncentruję się tylko na najistotniejszych.

Pierwszy blok spraw to dostosowania konstytucyjne. Ustawa rozszerza katalog kontrolowanych organów państwa przede wszystkim o te, które powstały po uchwaleniu konstytucji. Chodzi o Krajową Radę Sądownictwa i rzecznika praw dziecka. Wprowadza ona przepisy, które znajdowały się w zarządzeniach prezesa, do materii ustawy. Jest to związane z konstytucyjnymi zmianami w systemie źródeł prawa. Wreszcie znoszone są pewne ograniczenia dotyczące upubliczniania wyników kontroli. To jest związane choćby z tym, że dzisiaj sam kontrolowany musi umieszczać wyniki kontroli w biuletynach BIP, zatem ten zakres dostępu do informacji został poszerzony.

Drugi blok spraw, dość oczywisty, to dostosowania wynikające z polskiego członkostwa w Unii Europejskiej. Jest to na przykład sprawa katalogu tych osób, które nie mogą pełnić funkcji kontrolnych, a więc obok posłów, senatorów, radnych są także europosłowie. Kwestia bardzo poważna: NIK może podejmować wspólne kontrole z instytucjami kontrolnymi innych państw, a także z instytucjami kontrolnymi Wspólnot Europejskich, następuje tu określenie trybu i możliwości takich kontroli.

Kolejny blok, chyba najobszerniejszy, to nowe regulacje dotyczące samych procedur kontrolnych. Zamiarem było tutaj dążenie do uproszczenia procedur zarówno w postępowaniu kontrolnym, jak i w zasadach i w trybie postępowania odwoławczego. Istota zmiany polega na tym, że dotychczas mieliśmy postępowanie dwuetapowe, a więc był protokół kontroli, czyli zdjęcie stanu, do którego można było składać, i składało się, zastrzeżenia, on musiał być podpisany przez kontrolowanego i kontrolującego; i wystąpienie pokontrolne z wnioskami, zaleceniami, rekomendacjami. Zamiast tego wprowadza się jeden dokument, właśnie o nazwie „wystąpienie pokontrolne”, chociaż chodzi tutaj o wystąpienie pokontrol-

ne nowego typu, a więc dokument, który zawiera zwięzły opis ustaleń kontrolnych, ale również ocenę kontrolowanej działalności, uwagi i wnioski dotyczące usunięcia stwierdzonych nieprawidłowości. Zamiar ustawodawcy był taki, aby ustalenia były bezpośrednio wiązane z oceną, co ma tworzyć bardziej jednolity obraz.

Ta zmiana oznacza oczywiście także odmienny od dotychczasowego tryb odwoławczy, czyli składania zastrzeżeń do protokołu. Postępowanie odwoławcze będzie teraz ograniczone do zastrzeżeń składanych jednokrotnie, ponieważ jest jeden dokument. Wyeliminowano dwustopniowy tryb rozpatrywania wniosków, a zatem zlikwidowano komisje odwoławcze na szczeblu departamentu czy delegatury, pozostało jedynie kolegium NIK albo komisja powołana przez prezesa.

Czwarty blok zmian to zmiany dotyczące struktury samej instytucji, przede wszystkim trybu powoływania wiceprezesów, w konsekwencji także kolegium, i podziału na jednostki organizacyjne. Wiceprezesów ma być trzech. Obecna ustawa mówi o tym, że jest ich od dwóch do czterech. Mają być oni powoływani analogicznie – przez marszałka Sejmu na wniosek prezesa, ale po zasięgnięciu opinii właściwej komisji sejmowej, i – zmiana najistotniejsza – na pięcioletnią kadencję. To jest największe novum tego rozwiązania.

Także na pięcioletnią kadencję mają być powoływani dyrektorzy departamentów i delegatur, czyli jednostek kontrolnych. Tu jest kolejna innowacja, mianowicie wydziela się trzy typy jednostek organizacyjnych, dwa z nich to jednostki kontrolne, a więc departamenty i delegatury, a do tego są biura jako instytucje o charakterze usługowym, w każdym razie nie następują tam mianowania, tylko zatrudnienie o pracę. Jeżeli chodzi o szefów owych departamentów i delegatur, to po pięcioletniej kadencji, jeśli nie będą pozostawać na kolejne pięcioletnie okresy, będą utrzymywać status radcy prezesa NIK. To też jest nowość, bo dzisiaj są oni doradcami. Chodzi o to, żeby to się nie mieszało, nie myliło z innymi doradcami. Zatem będą to radcowie prezesa NIK, którzy nadal mogą pracować w tych samych terytorialnie...

(Głos z sali: Tajni radcowie.)

Jeśli chodzi o tryb powoływania owych wiceprezesów, to prezes ma trzy miesiące na złożenie wniosku do marszałka Sejmu o przeprowadzenie nominacji. Niejasna jest sytuacja, co się dzieje wtedy, gdy prezes zwleka z przedstawieniem kandydatur, ale złożono w tej sprawie poprawkę, o czym jeszcze będę mówił.

Przy okazji omawiania spraw kadrowych warto wspomnieć o tym, że są pewne nowe przywileje dla pracowników NIK. Dotyczy to zwiększenia wymiaru urlopu, rocznego urlopu dla poratowania zdrowia.

(senator J. Sepioł)

Co jest sprawą niezwykle istotną, uregulowano tryb zatrudniania na stanowiskach kontrolnych w NIK. Ma tu obowiązywać zasada konkursowego naboru pracowników, a także konkursowego wyłaniania dyrektorów departamentów i delegatur, czyli awans merytoryczny odbywa się w drodze konkursu. Co więcej, ten system ma dotyczyć nie tylko nowo powoływanych dyrektorów, ale ma to być przeprowadzone w całej strukturze izby w ciągu odpowiedniego okresu po wejściu w życie ustawy.

Zmiana o zasadniczym znaczeniu jest także wprowadzenie audytu finansowego całej instytucji. Ma to zarówno służyć transparentności instytucji, jak i ułatwić Sejmowi ocenę funkcjonowania izby, zwłaszcza jej gospodarności. Sprawa ta budzi kontrowersje przede wszystkim ze względu na sprecyzowanie zakresu owego audytu. Chodzi tu o potencjalne zagrożenie wkraczania audytora w postępowania kontrolne, w których mogą się pojawiać dane, informacje dotyczące obszarów wrażliwych dla funkcjonowania państwa. W dyskusji podnoszono, że kontrole izby prowadzone przez sejmową Komisję do Spraw Kontroli Państwowej, także przez Państwową Inspekcję Pracy, ABW, ZUS czy urząd skarbowy, być może są wystarczające. Tutaj rzeczywiście pojawia się pewna wątpliwość konstytucyjna i należy założyć, że jeśli te przepisy zostaną wprowadzone, to prawdopodobnie cała ustawa trafi do Trybunału Konstytucyjnego, który wypowie się w tej sprawie.

Ustawa ma wejść w życie po sześciu miesiącach od daty uchwalenia, co oznacza, że w ciągu następnych sześciu miesięcy będzie się dokonywać zasadnicze przekształcenie organizacyjne instytucji, wybór nowych wiceprezesów, konkursy na dyrektorów departamentów i delegatur. Nowe zasady przeprowadzania kontroli wchodzi w życie po osiemnastu miesiącach, co oznacza, że wszystkie kontrole prowadzone w tej chwili mogą być spokojnie dokończone pod rządami obecnej ustawy.

Podczas dyskusji na posiedzeniu komisji sformułowano kilka wniosków, kilka poprawek. W zasadzie mają one charakter uściślający, dotyczą zbędnego powtórzenia, sformułowań związanych z odwoływaniem prezesów NIK, gdzie wyraz „powiadomienie” zastępuje wyraz „doręczenie” itd. Nie są to poprawki o jakimś istotnym ciężarze gatunkowym. Jest jedna zasadnicza poprawka, która została zgłoszona przez senatora Witczaka. Chodzi o przepis mówiący o trybie powoływania wiceprezesów NIK w sytuacji, gdyby prezes nie złożył odpowiedniego wniosku do marszałka Sejmu. Gdyby minął okres trzech miesięcy, wówczas grupa trzydziestu pięciu posłów mogłaby złożyć do marszałka wniosek o powołanie wiceprezesów.

Wysoka Izbo, projekt ustawy o zmianie ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli – wiemy to z protokołów – budził w Sejmie poważne kontrowersje. Nie mam złudzeń, że w tej Izbie pewnie też takie wzbudzi. Chciałbym jednak podkreślić, że materia nowelizacji jest bardzo obszerna i bardzo duża jej część stała się w Sejmie przedmiotem konsensusu. Myślę, że podczas naszych obrad w komisji też ukształtował się taki stosunek do ustawy. Nie ma wątpliwości co do tego, że zmiany dobrze dostosowują do wymogów konstytucyjnych przepisy regulujące organizację i tryb działania izby, że zapewniają stabilność praw i obowiązków pracowników NIK i że wpłyną na usprawnienie postępowania kontrolnego, a więc na jego efektywność. Nie ma też wątpliwości co do tego, że bardziej transparentna będzie rekrutacja, awansowanie, przy okazji uwolnione od pewnego aspektu politycznego, ponieważ po zajmowaniu funkcji politycznej obowiązuje pięcioletnia karencja, okres, po którym w ogóle można startować w konkursach na pracowników kontrolnych NIK. Jestem przekonany, że jest to nowoczesny, skuteczny, kompleksowy akt prawny, będący dobrą podstawą do działania NIK. W związku z tym w imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej wnoszę o uchwalenie przedstawionego przez komisję projektu uchwały. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś chce zadać takie pytanie?

Proszę zapisać, bo jest dużo rąk w górze.

Proszę bardzo, pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Senatorze, interesuje mnie zakres sygnalizowanej zasady, sformułowanej przez Trybunał Konstytucyjny, która mówiła o tym, że musi być jednak zapewniona konstytucyjna niezależność i samodzielność Najwyższej Izby Kontroli względem władzy ustawodawczej, ugruntowana w Drugiej Rzeczypospolitej – a jest to instytucja pochodząca właśnie z czasów Drugiej Rzeczypospolitej. Moje wątpliwości budzi, zawarty w dodanym art. 7c, zakres możliwości wglądu audytora zewnętrznego do dokumentów, które służą temu, co jest kompetencją zapisaną dla tego audytu, a mianowicie kontroli nie tylko gospodarności, ale też celowości i rzetelności dokonanych wydatków, możliwości w postaci nieograniczonego dostępu do dokumentów dotyczących samego podmiotu kontrolowanego. Czy tu istnieje jakieś ograniczenie, czy też brak w ustawie zapisu, że audytor zewnętrzny ma prawo wglądu wyłącznie

(senator P. Andrzejewski)

do dokumentów związanych z przeprowadzonym audytem w zakresie finansowania ze środków publicznych działalności NIK? Bo brakuje mi tego w tej nowelizacji.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Kleina.
Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Kleina:

Panie Marszałku! Panie Senatorze Sprawozdawco! Też chciałbym zadać pytanie odnośnie do tej zmiany siódmej, czyli kwestii audytora zewnętrznego. Czy rozważali państwo na posiedzeniu komisji, aby z propozycji sejmowej skreślić pkt 3? Tak aby rzeczywiście uniknąć wątpliwości związanej z tym, że audytor zewnętrzny, którego istnienia ja zresztą jestem zwolennikiem, będzie miał dostęp także do merytorycznych spraw związanych z kontrolą prowadzoną przez Najwyższą Izbę Kontroli. Bo gdyby tak było, to rzeczywiście stanowiłoby to poważne zagrożenie dla niezależności izby. A więc czy skreślenie pktu 3 nie rozwiązywałoby tej wątpliwości, o której pan senator mówił? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Dajczak.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Panie Senatorze, mam takie pytanie. Powiedział pan, iż prace nad tą ustawą trwały właściwie kilkanaście miesięcy, i z tego, co można było przeczytać i usłyszeć, wynika, że przebiegały one w dość dużym konsensusie, że przez ten czas pracująca nad tym podkomisja kontroli państwowej wypracowała szereg rozwiązań – jak zresztą powiedział pan prezes NIK podczas posiedzenia komisji – potrzebnych i dobrych. I tak to się odbywało do momentu, kiedy podkomisja kontroli państwowej skończyła swoją pracę, a wtedy na ostatnim posiedzeniu komisji kontroli państwowej raptem pojawiła się seria poprawek, co do których stwierdza się w opinii ekspertów z Biura Analiz Sejmowych, że mogą być niekonstytucyjne. Chciałbym spytać pana senatora, czy przedstawiono jakieś materiały, czy były jakieś wypowiedzi konstytucjonalistów na temat tych wątpliwych poprawek, które już nawet w świetle opinii ekspertów sejmowych są niekonstytucyjne.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Janusz Sepioł:

Pytania pana senatora Andrzejewskiego i pana senatora Kleiny dotyczą niemal dokładnie tej samej materii. I chciałbym odpowiedzieć tak: rzeczywiście takie wątpliwości istnieją i był taki wątek, żeby wykreślić pkt 3 odnoszący się do zakresu pracy audytora. Poruszał zresztą tę sprawę pan prezes Jezierski, a jeśli dobrze pamiętam, senator Dajczak zgłaszał poprawkę, żeby skreślić i pkt 3, i pkt 4. Głosowano nad tym i to nie przeszło, ale taka wątpliwość się zarysowała. Ja zdając sobie sprawę, że jeśli czytać się literalnie w te zapisy, to nie ma jasności, czy rzeczywiście kontrolujący ma zakaz sięgania do materiałów kontrolnych. Mówimy tu o ocenach gospodarności, celowości, rzetelności wydatków ze środków publicznych. Tak więc można się zastanawiać, jeżeli jakaś instytucja kupuje na przykład trzysta samochodów, to czy mimo tego, że ma na to środki i robi wszystko zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych, wszystko jest w porządku. Czy ocena, że te trzysta samochodów jest potrzebnych lub nie, wchodzi też w zakres ocen audytora? No, jest to problem. Chcę powiedzieć tak: było to dyskutowane, są takie wątpliwości, na posiedzeniu komisji takie wątpliwości były podnoszone, ale odpowiedni wnioski nie przeszły.

A jeśli idzie o pytanie pana senatora Dajczaka, to ja takich dokumentów nie znam. Ja ich nie czytałem, więc nie potrafię powiedzieć, czy... Ale wydaje mi się, że pan prezes będzie w stanie udzielić informacji w tej sprawie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Gogacz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Senatorze Sprawozdawco, poseł, który, jak słyszymy, na etapie prac poselskich wniósł w ostatniej chwili poprawki w zakresie od art. 7a do 7d, w tym przedziale, nawet tego wniesienia nie uzasadnił. Pan, składając sprawozdanie, a priori tu założył, że to będzie przedmiotem obrad Trybunału Konstytucyjnego. Chciałbym dopytać – aczkolwiek pan już w tej kwestii częściowo się wypowiedział – czy mimo wszystko komisja nie podjęła próby, aby te wątki, które mogą stać się przedmiotem prac Trybunału Konstytucyjnego i przedmiotem jego wyroku, nad którym my później będziemy pracować... Czy państwo niczego nie zaproponowali, żeby wyjść naprzeciw tym oczekiwaniom, jakie znalazły się w opiniach prawnych i merytorycznych, a także w liście prezesa Najwyższej Izby Kontroli? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Skurkiewicz.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Panie Senatorze, w sposób szczególnie chciałbym zwrócić uwagę na zapis dotyczący audytu zewnętrznego. Czy pan senator mógłby przybliżyć tę kwestię? Czy ona była poruszana szerzej podczas posiedzenia komisji? Pan w pierwszych słowach wspominał, że Najwyższa Izba Kontroli dysponuje olbrzymią wiedzą o stanie państwa, o tym, co się w państwie dzieje. Czy nie uważa pan, że dzielenie się tą wiedzą, przekazywanie tej pełnej wiedzy do ośrodków przeprowadzających audyt, byłoby... nie powiem, że stałoby w sprzeczności, ale czy nie byłoby niekorzystne dla funkcjonowania państwa polskiego? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prawdopodobnie zostało zrobionych wiele ekspertyz. Czy te ekspertyzy były przedstawiane na posiedzeniu komisji? A jeżeli tak, to czy pan senator mógłby pokrótce przedstawić, co zawierały i co mówiły na temat tych zmian? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo, Panie Senatorze Sprawozdawco.

Senator Janusz Sepioł:

Najłatwiej odpowiedzieć na pytanie trzecie. Na posiedzeniu komisji ekspertyzy nie były przedstawiane. Obracamy się wokół tego samego wątku: czy audyt to jest wgląd w finanse instytucji, czy też jest to wgląd w jej merytoryczne zasoby. Autorzy są przekonani, że audyt jest to zewnętrzna kontrola finansów instytucji i że w ramach takiej kontroli nie będzie potrzeby ani możliwości sięgania do merytorycznych wyników tejże kontroli.

(*Senator Czesław Ryszka:* Gdzie to jest napisane?)

(*Senator Wojciech Skurkiewicz:* Gdzie to jest sformułowane wprost?)

(*Senator Zbigniew Romaszewski:* Jak podać celowość?)

(*Marszałek Bogdan Borusewicz:* Dobrze, Panowie Senatorowie...)

Będzie okazja do składania w tej sprawie poprawek.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panowie Senatorowie, senator sprawozdawca przekazuje to, co przekazuje: sprawozdanie z obrad komisji. Nie może odpowiadać na wszystkie pytania i wchodzić w dyskusję.

Panie Senatorze, oddaję panu głos.
(*Senator Janusz Sepioł:* Ja już dziękuję bardzo.)
Skończył pan.

Pan senator Ryszka, proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pan senator sprawozdawca był łaskaw powiedzieć, że ważną innowacją w tej ustawie jest skrócenie kadencji o rok. Ja jestem bardzo ciekaw...

(*Senator Janusz Sepioł:* Przepraszam?)

...skrócenie kadencji prezesa do pięciu lat.

(*Senator Janusz Sepioł:* Nie, nie, nie.)

(*Marszałek Bogdan Borusewicz:* Dobrze, moment.)

(*Senator Janusz Sepioł:* To ja wyjaśnię sprawę, tak dla ścisłości.)

(*Marszałek Bogdan Borusewicz:* Panie Senatorze, za chwilę.)

Chodzi mi o jedno: co to za ważna innowacja w ustawie, skoro dzięki niej to tylko kadencja będzie skrócona o rok? Co w tym może być ważnego?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Dobrzyński.
Proszę bardzo.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, bardzo panu dzisiaj współczuję, że jest pan w sytuacji obrony czegoś, czego obronić się nie da. Zgadzam się z częścią pana wypowiedzi – mam tu na myśli pana wypowiedź dotyczącą NIK – iż w chwili obecnej NIK ma autonomię. Owszem, ma, ale po przyjęciu tych zapisów, które w zasadzie Platforma Obywatelska proponuje, tę autonomię, jestem o tym przekonany, straci.

Panie Senatorze, ja już od dłuższego czasu obserwuję niechęć Platformy Obywatelskiej do instytucji państwowych. Mam tutaj na myśli wojsko, Policję. To się przejawia w corocznym budżecie. A teraz przyszła kolej na Najwyższą Izbę Kontroli. Przecież zapisy dotyczące na przykład audytu – o tym senatorowie już mówili – które są moim zdaniem zapisami skandalicznymi... Ale tego już nie będę omawiał. Chciałbym zwrócić uwagę na kadencyjność dyrektorów i mianowanie wiceprezów Najwyższej Izby Kontroli.

(senator J. Dobrzyński)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Jakie jest pytanie, Panie Senatorze?)

Skąd się wziął ten zapis, że jeśli w ciągu trzech miesięcy nie ma decyzji marszałka Sejmu, to marszałek sam decyduje o wyborze zastępców prezesa?

I następne pytanie, Panie Senatorze. W którym jeszcze ministerstwie, w jakiej instytucji jest kadencyjność dyrektorów? Skąd ta niechęć do...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Wicedyrektorów... Przepraszam, wiceprezesów.)

Dyrektorów departamentów – ja o tym mówię. Skąd ta niechęć? Przecież tak naprawdę kontrolujący czy dyrektorzy będą dbali o zachowanie swoich stanowisk, Panie Senatorze, a nie o kontrolę z prawdziwego zdarzenia.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Meres.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chcę nawiązać do pytania mojego przedmówcy. Panie Senatorze, proszę o przybliżenie tego, na czym polega poprawka dotycząca powoływania wiceprezesów w przypadku, gdy prezes zwleka z wnioskiem. Dlaczego ona powinna być wprowadzona? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo.

Senator Janusz Sepiół:

Odpowiadając panu senatorowi Ryszce... Prezes NIK jest powoływany na sześcioletnią kadencję i w tej sprawie nic się nie zmienia. Tak że nie ma tutaj przypadku skracania kadencji. Problem polega na tym, że wiceprezesi byli powoływani na zasadzie: do odwołania, a teraz są powoływani na pięcioletnią kadencję. Tutaj jest zmiana.

Pan senator Dobrzyński pytał o niechęć Platformy do NIK. Na ten temat wolałbym się nie wypowiadać. Chcę powiedzieć, że akurat ja czytam raporty, jestem prenumeratorem „Kontroli Państwowej”, tak że ja takiej niechęci nie mam.

Dlaczego należy przeciwdziałać sytuacji, w której mogłoby nie być wiceprezesów NIK? Dlatego, że istotą pracy NIK jest kolegialność i to jest norma konstytucyjna. Funkcjonowanie kolegium NIK jest niesłychanie istotnym aspektem jej pracy. Co więcej, można by domniemywać, że skoro nie tylko wiceprezesi, ale także dyrektorzy są, że tak po-

wiem, kadencyjni, to wówczas idea kolegialności zyskuje nową jakość. Kolegium, przypomnę, to prezes, wiceprezesi, siedmiu dyrektorów powołanych przez prezesa i siedmiu przedstawicieli środowiska naukowego powołanych również przez prezesa. I skoro wiceprezesi i dyrektorzy są służbowo zależni od prezesa, no to są oni jednak, można powiedzieć, troszkę słabszymi członkami tego kolegium. Tak więc wiceprezesi muszą być, ponieważ inaczej mogłoby dojść do złamania zasady kolegialności, jeśli chodzi o pracę izby. Ja to tak rozumiem. To jest również odpowiedź na pytanie pana senatora Meresa. Bez wiceprezesów nie można zrealizować idei kolegialności NIK.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Muchacki.

Senator Rafał Muchacki:

Panie Senatorze, ja mam krótkie pytanie. Czy pan uważa, że pomysł likwidacji protokołu kontroli i pozostawienia tylko ustaleń kontroli, tego wystąpienia pokontrolnego, jest słuszny? Czy to jest słuszna droga? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Ortyl.

Senator Władysław Ortyl:

Panie Senatorze, oczywiście na temat kontrowersji i zapisów budzących wiele wątpliwości pan senator wypowiedział się w dość ogólny sposób, ale z przywołaniem Trybunału Konstytucyjnego jako szczegółu. Ja jednak mam takie pytanie. Zaniepokoiła mnie wypowiedź pana senatora, że innowacją jest kadencyjność na przykład dyrektorów departamentów czy dyrektorów oddziałów wojewódzkich. Ja bym prosił o doprecyzowanie tej kwestii. Innowacja zakłada jakiś nowy element, ale jednocześnie wiąże się z jakimś pozytywnym działaniem. A tutaj moim zdaniem mamy jakiś powrót do pewnego upolitycznienia funkcjonowania systemu w tym obszarze, obszarze NIK. W innych obszarach też, ale nie chcę do tego na razie się odnosić. Tak że prosiłbym o jakieś doprecyzowanie tego, skąd wynika przekonanie, że to jest innowacyjność.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Dajczak.

Senator Władysław Dajczak:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Mam pytania do pana senatora sprawozdawcy. Czy pan nie uważa, że tak gwałtowne zmiany

(senator W. Dajczak)

wprowadzane w zasadzie w trybie natychmiastowym – bo to się ma stać natychmiastowo – spowodują destabilizację pracy tak ważnej instytucji, niezależnej instytucji kontroli w państwie? Niezależna instytucja kontroli jest przecież podstawą państwa demokratycznego. Wspomnijmy, że kiedy wchodziła w życie poprzednia ustawa, to na ten nowy tryb nakładało się jeszcze obowiązywanie starych przepisów, a i tak wymagało to długiego okresu przystosowania kontrolerów do nowego trybu pracy. Wymagane było szkolenie, podnieszone były pewne koszty. Czy pan nie uważa... Czy w ogóle ktoś się zastanowił nad tym, jak długi będzie ten okres przystosowania, czy nie zdestabilizuje on pracy izby i ile te przygotowania do nowego trybu będą kosztowały?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Janusz Sepiół:

Jeśli idzie o pytanie pana senator Muchackiego, czy dwa protokoły, czy jeden – tak to nazwijmy w skrócie – to ja mogę odpowiedzieć tylko na podstawie własnego doświadczenia, jako osoba wielokrotnie kontrolowana. Bardzo często dojście do końca pierwszego protokołu było bardzo kłopotliwe i długie. Ponieważ nie było wiadomo, w którą stronę pójdą rekomendacje, zalecenia czy uwagi, w którą stronę pójdzie kontrolujący, na wszelki wypadek prostowano wszystko. W związku z tym podpisanie owego protokołu bardzo często się przedłużało i protokoły były bardzo obszerne. Zdarzały się protokoły dwustustronicowe i dłuższe, a efekt był najczęściej taki, że dawało się je prawnikom, żeby przeczytali i powiedzieli, czy wszystko się mniej więcej zgadza. Tak więc z tego punktu widzenia lepszy jest jeden protokół i to od razu z zaleceniami czy wskazaniem nieprawidłowości. Na czym może polegać niebezpieczeństwo takiego rozwiązania? Trzeba powiedzieć, że nie ma pewności co do tego, czy to jest lepsze rozwiązanie. Istnieje tu pewna wątpliwość. Mianowicie skoro udało się uzgodnić stan faktyczny i zostało to już podpisane przez obie strony: kontrolowaną i kontrolującą, no to jest baza, to znaczy nie ma potrzeby wracania i ponownego ustalania stanu faktycznego, jeśli pojawią się zastrzeżenia. Teraz może się zdarzyć tak, że zastrzeżenia składane wobec tego wystąpienia będą jednak wiązały się z ponownym ustalaniem stanu faktycznego i wtedy może być powtórka. Tak więc to nie jest tak, że to na 100% uprości, że we wszystkich przypadkach uprości... Myślę – i takie jest moje przekona-

nie – że w większości wypadków będzie szybciej, prościej i krócej, ale zdarzą się i takie przypadki, że trzeba będzie iterować, że będą powroty.

Kadencyjność i innowacja – dlaczego? Ja myślę, że to jest tak, że kadencyjność niesie pewne zalety dla każdej organizacji. Ja nie chcę mówić o różnych patologiach, które pojawiają się wtedy, kiedy ludzie mają nieograniczoną perspektywę rządzenia i powstają różne układy. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że koniec kadencji nie wiąże się z utratą stanowiska, bo jest tu automatyczne zagwarantowanie wysokiego stanowiska, w gruncie rzeczy równorzędne. Jeżeli dyrektor zostaje potem radcą prezesa, to on jednak działa w warunkach bezpiecznych. A to jest i ruch w instytucji, i odświeżenie kadry, i zdobywanie nowych kompetencji, i przecinanie układów. Tak że mnie się wydaje, że to jest rozwiązanie, które może instytucji wyjść na dobre. Bo to nie jest tak, że kończy się kadencja dyrektora i dyrektor jest bezrobotny albo zostaje kontrolerem pod trzema nowymi szefami. On ma nowy status, bardzo wysoki status.

Czy takie gwałtowne zmiany zagrażają destabilizacją? No, to będzie ruch w instytucji, poważny ruch, co do tego nie ma wątpliwości. Pytanie, czy to jest krótki okres, jeżeli jest sześć miesięcy na przygotowanie, trzy miesiące są na przeprowadzenie tego czy sześć miesięcy jest na wdrożenie nowych technik... Jednak trzymamy się tutaj albo okresu ciąży albo roku. Jeżeli więc chce się te zmiany wprowadzić, to wydaje mi się, że to jest możliwe, ale na pewno to nie będzie łatwy czas dla instytucji, co do tego jest zgoda.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Bender, proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Panie Sprawozdawco, czy pan nie sądzi, że ta kadencyjność wiceprezesów, a zwłaszcza dyrektorów terenowych, oznacza osłabienie pozycji, a nawet ubezwłasnowolnienie prezesa NIK?

I drugie pytanie. Czy w innych instytucjach o tym profilu instytucji ogólnopolskiej, ogólnopństwowej, takich jak Rzecznik Praw Obywatelskich, Rzecznik Praw Dziecka, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, Państwowa Inspekcja Pracy, również jest kadencyjność wiceprezesów i dyrektorów? Chyba nie ma. Dlaczego tutaj to wprowadzamy?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam pytanie do pana senatora. Czy podczas obrad komisji rozważano, analizowano sytuację, że w pracach nad nowelizacją tej ustawy aktywny udział brał przedstawiciel rządu, czyli instytucji, która...

(*Senator Janusz Sepioł: Przepraszam, nie usłyszałem.*)

Czy analizowano taką sytuację, że w pracach nad nowelizacją ustawy o NIK aktywny udział brał przedstawiciel rządu, konkretnie minister Pitera? Chodzi o to, że rząd jako instytucja kontrolowana przez NIK miał, że tak powiem, tak dużo do powiedzenia w sprawie tej nowelizacji. Czy to nie jest jakieś pomieszanie kompetencji, jakiś niebezpieczny precedens zagrażający niezależności NIK? Chodzi mi o to, że rząd powinien, że tak powiem, zachować pewną neutralność przy tej nowelizacji ustawy. Tymczasem pamiętamy, że pani minister Pitera kiedyś powiedziała, że Najwyższą Izbę Kontroli można połączyć z CBA, a teraz brała bardzo aktywny udział w pracach nad nowelizacją tej ustawy. Czy komisja w ogóle rozważała to zagadnienie?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Dobrzyński, proszę bardzo.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, pozwoli pan, że jeszcze wrócę do powoływania wiceprezesów, bo ten temat nam umknął. Otóż ja przypomnę, że obecnie powoływanie odbywa się na wniosek prezesa Najwyższej Izby Kontroli skierowany do marszałka Sejmu. Rozwiązanie proponowane przez państwa jest takie, iż brak odpowiedzi marszałka Sejmu przez trzy miesiące powoduje wybór wiceprezesów przez Sejm. Pan, Panie Senatorze, zdaje sobie sprawę z tego, że teraz to będzie się odbywało na takiej zasadzie, że dwóch będzie z Platformy, jeden z PSL i jeden, założmy, z SLD, bo będzie trzeba od czasu do czasu wsparcia przy odrzuceniu weta. I tak będzie się działo, Panie Senatorze, nie tylko w tej kadencji, ale i w następnych kadencjach. Należy pamiętać przy tym... Ja rozumiem, Panie Senatorze, że kolegiatność, ale sytuacja i odpowiedzialność prezesa Najwyższej Izby Kontroli są jasne i nie można odbierać kompetencji prezesowi NIK, dlatego że to w zasadzie prezes NIK odpowiada przed różnego rodzaju instytucjami.

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Dziękuję, Panie...*)

Mam takie pytanie: co przyświecało takiemu rozwiązaniu? Bo naprawdę trudno jest tutaj o jakieś racjonalne wytłumaczenie tego.

(*Senator Grzegorz Banaś: Potrzeba zainstalowania tam swoich ludzi – proste.*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o odpowiedź, Panie Senatorze.

Senator Janusz Sepioł:

Pierwsze pytanie dotyczyło zagadnienia, czy kadencyjność nie jest osłabieniem prezesa. Mnie się wydaje, że nie, dlatego że...

(*Senator Ryszard Bender: Wydaje się panu?*)

Tak, wydaje mi się, że nie.

(*Senator Ryszard Bender: Nie jest pan przekonany?*)

Dlatego, że bardzo często w instytucjach jest tak, że ma się słabych podwładnych, ale nie ma wystarczająco mocnych powodów, żeby się ich pozbyć, i trwają takie różne skamieliny. I każdy, kto zarządza jakąś instytucją, ma z takimi przypadkami do czynienia. Kadencyjność to udrażnia. Dlatego wydaje mi się to zaletą.

Jeśli chodzi o pytanie, czy w innych instytucjach jest taka kadencyjność, to z tego, co wiem, nie. Być może...

(*Senator Ryszard Bender: To będzie gorset dla prezesa.*)

Być może to jest dobry wzór dla innych instytucji. Być może to jest krok, który...

(*Senator Ryszard Bender: Nie daj Boże, żeby tak było.*)

Później może będą takie zmiany gdzie indziej.

Pan Ryszka pytał, czy w komisji był rozważany problem obecności przedstawiciela rządu. Odpowiadam: nie był. To nie budziło wątpliwości czy jakichś kontrowersji.

Pan senator Dobrzyński wraca do owego powoływania wiceprezesów tylko przez marszałka Sejmu. Chcę podkreślić, że to jest wariant awaryjny, to jest takie... to się dzieje tylko w sytuacji, gdy prezes NIK nie składa wniosków. To jest taki hamulec bezpieczeństwa, tak to nazwijmy. To jest jakieś rozwiązanie na sytuację nadzwyczajną, ponieważ ustawa przewiduje, że wiceprezesów powołuje marszałek Sejmu na wniosek prezesa NIK po zasięgnięciu opinii komisji. Jeśli taki wniosek się nie pojawia przez trzy miesiące, to...

(*Senator Jan Dobrzyński: Ale marszałek może to rozpatrywać przez trzy miesiące.*)

Nie, marszałek przekazuje niezwłocznie...

(*Głos z sali: Co to znaczy „niezwłocznie”?*)

Nie, nie, chodzi o to...

(*Senator Zbigniew Romaszewski: Wystarczy, że zablokuje.*)

(senator J. Sepioł)

Przepis o powoływaniu zastępców bez wniosku prezesa ma zastosowanie tylko wtedy, gdy po prostu wniosku prezesa nie ma.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Teraz pan senator Karczewski zadaje pytania.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, jestem bardzo ciekaw, czy ta kadencyjność to będzie jakiś przypadek, czy też będzie taki trend w ustawodawstwie. Zobaczymy, będziemy to obserwować, ale jest to intrygujące i pojawiają się w związku z tym duże wątpliwości.

Czy ja dobrze zrozumiałem, Panie Senatorze, że zastępcy dyrektorów też będą powoływani na kadencję i też po okresie pięcioletnim będą powoływani na stanowiska doradców prawnych? Jeśli tak, to proszę powiedzieć: po pięciu, dziesięciu, piętnastu, a może dwudziestu latach, jak daj Boże, wszyscy będą żyli, ilu będzie tych doradców prawnych? Czy podczas posiedzenia komisji pokusiliście się państwo o to, żeby obliczyć, o ile wzrośnie liczba doradców prawnych prezesa po dwudziestu latach? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Gogacz.

Senator Stanisław Gogacz:

Chciałbym zapytać, Panie Sprawozdawco, Panie Senatorze, o wprowadzany w nowelizacji art. 12a. Z informacji, jakie znajdujemy w liście otrzymanym od generalnego inspektora ochrony danych osobowych... Zwraca on uwagę na to, że z samego faktu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej nie wynika to, że mamy przeprowadzać kontrole wspólnie z organami Unii Europejskiej. I chciałbym zapytać, czy komisja zastanawiała się nad tym i doszukała się jakiegoś źródła prawa, w znaczeniu dyrektywy Unii Europejskiej czy rozporządzenia Komisji Europejskiej, które wskazywałoby na to, że takie wspólne kontrole... z których wynikałoby, że musimy się dzielić informacjami, często bardzo newralgicznymi, takimi osobistymi? Jest to w kolizji z ustawą o ochronie danych osobowych. Co komisja zrobiła, żeby wytłumaczyć, uzasadnić wprowadzenie tego art. 12a? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Wojciechowski, proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! NIK jest najwyższą instytucją kontrolną. Dowiaduję się teraz, że będzie on kontrolowany przez firmę audytorską. I może być tak, że ta sama firma audytorska, która doradzała przy prywatyzacji – a przy prywatyzacji były jakieś problemy – będzie teraz kontrolować NIK. Czy zdaniem pana senatora będzie to w porządku, że najwyższa instytucja kontrolna może być kontrolowana przez firmę, która była przez ten NIK kontrolowana na przykład przy okazji prywatyzacji? Czy w związku z tym nie będzie wywierania nacisku na NIK przez te firmy audytorskie, które będą ją kontrolować, czy nie będzie to zaciemniało obrazu kontroli? Dziękuję.

Senator Janusz Sepioł:

Odpowiadam panu senatorowi Karczewskiemu: to rzeczywiście jest interesująca arytmetyka. A jak to by się mogło potoczyć? Ja zakładam, że dyrektorzy na ogół nie będą pracować przez jedną kadencję, dobrze pracujący dyrektorzy będą wygrywać postępowania konkursowe na kolejne kadencje. Nie wiemy, jak często będzie to zachodzić, w związku z czym przestrzegałbym przed takim liczeniem, że co pięć lat przybywa nam trzydziestu nowych doradców; to jest jakiś wariant skrajny. Ale niewątpliwie może to być całkiem spora grupa, licząca sto kilkadziesiąt osób. Wydaje mi się, że taka perspektywa jest realna.

(Senator Stanisław Karczewski: Są też wicedyrektorzy.)

Tak.

Pan senator pytał, czy komisja szukała jakichś podstaw w dyrektywach lub w innych dokumentach Unii Europejskiej dotyczących tego nowego art. 12a. Odpowiedź brzmi: nie. Ale muszę powiedzieć, że wagę i potrzebę wprowadzenia tego artykułu wskazywał też w swoim wystąpieniu pan prezes Jezierski, więc nie byliśmy tutaj jakoś dociekliwi.

Pan senator Wojciechowski pytał, czy to jest prawidłowe, że NIK, który jest najwyższą instytucją kontrolną, może być kontrolowany przez jakąś firmę. Chcę zwrócić uwagę, że NIK jest kontrolowany, w różnych aspektach swojej działalności, przez inne instytucje. I właśnie jeden z tych aspektów, jakim są finanse, będzie kontrolowany przez inną instytucję; czym innym jest kontrola Sejmu nad tą instytucją. Wydaje mi się, że to, iż jakiś aspekt działalności NIK jest kontrolowany przez inną instytucję, na przykład, powiedzmy, przez inspekcję pracy czy ZUS, nie narusza statu-

(senator J. Sepioł)

su NIK jako najwyższego organu kontrolnego państwa.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Poproszę senatora Gruszkę.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, w trakcie referowania tego i udzielania odpowiedzi na pytania przedmówców wspomniał pan o zabezpieczającym działaniu przepisu o powoływaniu wiceprezesów, to znaczy w sytuacji, kiedy nie powołuje prezes, są możliwe odwołania. Czy komisja zastanawiała się nad tym i czy znalazła odpowiedź na pytanie, czy do tej pory coś takiego miało miejsce? I czy sytuacja wcześniejsza powoduje, że powinniśmy, moim zdaniem na siłę, wprowadzać w ustawie takie kontrolne, zabezpieczające elementy? To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie związane jest z kadencyjnością wiceprezesów. Czy nie zauważył pan, czy komisja nie zauważyła w trakcie obrad pewnej sprzeczności? Chodzi o to, że prezes jest powoływany na sześć lat, a kadencja wiceprezesa trwa pięć lat. W sytuacji wyboru nowego prezesa mamy do czynienia z czymś takim, że jest nowy prezes i wiceprezesi powołani na pięcioletnią kadencję przez poprzednika prezesa urzędującego. Tak że będzie sytuacja taka, że powołany nowy prezes podczas sześciolietniej kadencji zobowiązany będzie współpracować z wiceprezesami powołanymi wcześniej. Z kolei w innym punkcie, w art. 21, mówimy o tym, że wiceprezesi powoływani są na wniosek prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Tak więc mamy sprzeczność w tych dwóch miejscach ustawy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Następny będzie pan senator Banaś. Proszę bardzo o pytanie.

Senator Grzegorz Banaś:

Dziękuję uprzejmie, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, chciałbym, żeby pan przybliżył – mi w szczególności, bo być może pozostali senatorowie mają tę wiedzę – taką sprawę. Co się dzieje wówczas, kiedy marszałek, którego obo-

wiązkim jest powołanie, jak rozumiem, wiceprezesów i dyrektorów... Tak?

(Senator Janusz Sepioł: Nie, nie, tylko wiceprezesów.)

Aha, tylko wiceprezesów. A dyrektorów?

(Senator Janusz Sepioł: Prezes.)

Powołuje ich prezes?

(Senator Janusz Sepioł: Powołuje ich na podstawie konkursu.)

Dobrze, to ja się z tego pytania wycofam, bo w takim razie tutaj wkradł się błąd, jeśli chodzi o moje rozumienie tej ustawy. Proszę wybaczyć.

Wobec tego tylko krótki komentarz w sprawie kolegalności. Mianowicie jest jedna instytucja, szeroko znana w Polsce, czyli regionalne izby obrachunkowe, która również w ten sam sposób, kolegalnie, podejmuje decyzje. I tam nie ma tego niebezpieczeństwa, które pan wskazywał, że oto członkowie kolegium są zbyt niesamodzielni w stosunku do prezesa, wobec czego będą podejmowali tylko i wyłącznie takie decyzje, jakie prezes chciałby widzieć. Moje pytanie być może bardziej odnosi się do pańskiej opinii, niekoniecznie chodzi o odpowiedź pana jako sprawozdawcy. Czy brałby pan odpowiedzialność za instytucję, w której najważniejsze miejsca w strukturze tej instytucji obsadza osoba zupełnie od pana niezależna? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
I pan senator Cichosz.

Senator Lucjan Cichosz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze Sprawozdawco, mam dwa pytania.

Czy komisja zastanawiała się podczas swojej pracy nad takim tematem: czy to właściwe, żeby to Sejm, a nie prezes NIK, ustalał strukturę organizacyjną tej izby? Bo w tym rozdaniu to Sejm będzie ustalał strukturę organizacyjną NIK. Sądzę, że jest to niewłaściwe, bo to prezes NIK powinien organizować prace izby.

Następne moje pytanie jest takie: czy zasadne jest, aby konstytucyjny organ państwa oddawać do kontroli prywatnym firmom audytorskim? Jak wiemy, w tym momencie na rynku są prywatne firmy audytorskie i ci prywatni audytorzy będą kontrolować organ państwa, konstytucyjny organ państwa. Czy jest to zasadne? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Janusz Sepiół:

Pan senator Gruszka pytał, czy był jakiś precedens dotyczący niepowoływania prezesów. Ja nie znam takiego przypadku. Chyba nie było precedensu, żeby nie dochodziło do obsady takiego stanowiska.

A czy tutaj jest jakaś wewnętrzna sprzeczność? Zwróćmy uwagę, iż ta różna długość kadencji prezesa i wiceprezesów oznacza, że każdy z prezesów w trakcie swojej kadencji będzie pracował z sześcioma wiceprezesami. To znaczy, że każdy będzie miał możliwość wpływania na swoich współpracowników, bo w trakcie jego kadencji przypadnie czas, kiedy będzie składał do marszałka Sejmu wnioski o powołanie wiceprezesów.

Pan senator Banaś wspominał o RIO i o kolegalności. Myślę, że to rozwiązanie tylko wzmacnia tę kolegalność, która jest obecnie. Jeżeli jest to kolegium osób w pewnym sensie równych sobie czy o mniejszej zależności służbowej, to może to służyć tej idei.

Kolejne pytanie. Zaraz, coś tu jeszcze mam zanotowane, a mi umknęło. Przepraszam, ale tak napisałem, że nie potrafię tego przeczytać.

(Senator Kazimierz Kleina: ...zewewnętrzny.)

(Senator Grzegorz Banaś: Trudno odpowiedzieć na to pytanie.)

Aha, już wiem, kwestia odpowiedzialności. Wie pan, ja to przeżyłem, przekonałem się o tym na własnej skórze, ponieważ jako marszałek miałem pięcioosobowy zarząd, którego członkowie pochodzili z różnych opcji politycznych.

(Senator Grzegorz Banaś: To jest zupełnie coś innego.)

No, ale w każdym razie nie było tak, że to byli moi zastępcy. To było zarządzanie zbiorowe, w pewnym sensie kolegalne.

(Senator Jan Dobrzyński: ...ciągle pan musiał ustępować jako marszałek.)

(Wesołość na sali)

Zdarzały się przypadki, w których ustępowałem, ale zdarzało się i tak, że działało się to inaczej.

Pan senator Cichosz pytał, czy to jest właściwe, że Sejm ustala strukturę izby. Przecież NIK jest taką instytucją, przede wszystkim dla Sejmu, on kontroluje to, jak działają wszystkie ustawy, które Sejm uchwala, a więc chyba dość naturalne jest to, że Sejm jako...

(Senator Stanisław Gogacz: ...nie Sejm powinien kierować.)

On nie kieruje bezpośrednio, on stwarza podstawowe ramy dla funkcjonowania NIK. Wydaje mi się, że to jest całkowicie naturalne.

Jeśli zaś chodzi o audyt, to ta sprawa była już tyle razy poruszana, że wydaje mi się, że w świetle mojej wiedzy już ją wyjaśniłem. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Ryszka.

Proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Niestety znowu wrócę do audytu, ale chodzi mi o taką sprawę, bo nie doczytałem tego w ustawie. Jaki jest los wniosków z audytu? Z tego, co rozumiem, otrzymuje je marszałek Sejmu. A co się dzieje, gdy będą tam jakieś, powiedzmy, poważne zarzuty o niegospodarności Najwyższej Izby Kontroli? Jeśli Najwyższa Izba Kontroli ma jakieś zarzuty wobec kontrolowanych instytucji, to oczywiście składa wniosek do prokuratora. A co tutaj? Jeżeli we wnioskach będą jakieś poważne zarzuty wobec Najwyższej Izby Kontroli, to co będzie się działo z tymi wnioskami, jak się potoczą dalsze losy tych zarzutów. Czy to będzie tylko w rękę marszałka Sejmu, czy ewentualnie... W ustawie tego nie doczytałem.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Wojciechowski.

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo.

Wrócę do swojego pytania, bo pan senator trochę mnie zbył. Ja pytałem o instytucje prywatne, które będą kontrolować NIK. Pan senator podał przykład Państwowej Inspekcji Pracy. Nie jestem do końca pewny, czy Państwowa Inspekcja Pracy jest firmą prywatną, czy państwową, nie chcę tego w tej chwili rozstrzygać, ale fakt jest faktem, że może to być firma prywatna, która będzie kontrolowana na przykład przy okazji prywatyzacji. Czy może to wpłynąć, a jeżeli tak, to w jaki sposób, na prace NIK, na wyniki kontroli? Jeżeli nie, to proszę uzasadnić, dlaczego. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Dajczak.

Proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Chciałbym spytać pana senatora sprawozdawcę o art. 12a, chodzi o te wspólne kontrole NIK i naczelnych organów kontroli Wspólnoty i po-

(senator W. Dajczak)

szczególnych państw. Czy pan senator nie uważa, że może to budzić pewne wątpliwości? Chciałbym spytać, czy jest na ten temat jakaś opinia, chociażby generalnego inspektora ochrony danych osobowych. Przecież mogą się pojawić sytuacje, w których jakieś informacje niejawnie, co do których niekoniecznie chcielibyśmy, aby je ktoś pozyskiwał, mogą dotrzeć na przykład do państw trzecich.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Janusz Sepioł:

Co z wnioskami z audytu? Wnioski z audytu mogą stanowić podstawę do różnych działań naprawczych i stanowią także element oceny, której co roku dokonuje Sejm, przyjmując sprawozdanie z działalności NIK.

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Właśnie. Z działalności czy z wykonania budżetu? To jest kwestia...*)

Nie, z działalności, a kwestia wykonania budżetu wpływa na pogłębienie tej oceny i daje pełniejszy obraz działania izby. Z tego, co rozumiem, audyt ma po prostu wzbogacić raport, który jest co roku przedstawiany Izbie. To jest jego największy walor.

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Za ile pieniędzy?*)

Za ile pieniędzy, to ja nie wiem i w tej chwili NIK też chyba nie jest w stanie na to pytanie odpowiedzieć, bo nikt nigdy nie badał NIK w takim zakresie. Możemy popatrzeć, jakie są koszty audytu w instytucji o zbliżonym budżecie, z tego można by coś wnioskować, ale tutaj na pewno będzie to robione po raz pierwszy i to może mieć znaczenie dla ceny.

Pan senator Wojciechowski wraca do tego, czy jest w ogóle dopuszczalne, żeby instytucję państwową kontrolowała instytucja prywatna. Chciałbym powiedzieć, że...

(*Senator Ryszard Bender: Głupota.*)

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę o ciszę.*)

...firmy audytorskie to są bardzo specyficzne firmy zaufania publicznego i istnieją inne instytucje państwa, które są kontrolowane przez firmy audytorskie, tak że nie wydaje mi się, żeby to stwarzało jakąś trudność.

Pojawiło się pytanie dotyczące art. 12a, o to, czy to rodzi jakieś zagrożenie dla ochrony danych osobowych. W innej części ustawy jest cały wątek dotyczący ochrony danych osobowych, zresztą jest to też element wprowadzonych zmian, więc

nie sędzę, żeby akurat ten artykuł stwarzał jakieś zagrożenie. Czego należy się spodziewać? Czego to może dotyczyć? To może dotyczyć przede wszystkim trybu, sposobu, gospodarności wydatkowania środków europejskich. Jeżeli są podejmowane przekrojowe kontrole w różnych krajach europejskich, to jest chyba zrozumiałe, że również nasza instytucja kontrolna włącza się w takie projekty. To jest główna motywacja tego przepisu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gruszka.

Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Sprawozdawco, widzimy, że na sali najwięcej kontrowersji budzi audyt i kwestia tego, kto ma go wykonywać. W konstytucji jest mowa o tym, że Najwyższa Izba Kontroli przedkłada Sejmowi odpowiednie dokumenty. Czy w trakcie prac komisji nie było chwili refleksji nad tym, aby w ramach nowej ustawy powołać komisję na przykład na wzór stałej sejmowej komisji do spraw służb...

(*Senator Piotr Andrzejewski: Audytu sejmowego.*)

...bezpieczeństwa? Tak to się chyba nazywa. Byłaby to komisja, która miałaby możliwość wglądu wyłącznie w sprawy finansowe, ewentualnie mogłaby się wspomagać doradcami, przy czym zakres kontroli byłby władczy dla stałej komisji sejmowej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Jeszcze pan senator Meres.

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, w art. 50... Chodzi mi o rezygnację z protokołu kontroli.

(*Senator Janusz Sepioł: Przepraszam, ale nie słyszę.*)

Następuje rezygnacja z protokołu kontroli. Art. 53 ust. 1 pkt 4 mówi jednak o tym, że wystąpienie pokontrolne zawiera opis stanu faktycznego itd. Czyli w zasadzie w wystąpieniu pokontrolnym zawarty jest element protokołu albo takie stwierdzenia, które wyczerpują znamiona protokołu. Czy w związku z tym, biorąc pod uwagę również art. 54 ust. 1, który mówi o terminie wniesienia zastrzeżeń – tam jest dwadzieścia jeden dni, czyli czternaście z poprzedniego stanu plus sie-

(senator Z. Meres)

dem – nie chodziło tu przede wszystkim o to, żeby uprościć procedurę i jednocześnie, nie tracąc nic z efektywności, dopasować ją do tego, jaki stan faktyczny powinien być poprzez zalecenia poprawiony? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję.

Może ja jeszcze pozwolę sobie zadać panu senatorowi pytanie.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Senatorze, nie rozumiem, skąd się bierze ten straszny upór, ażeby nie uwzględnić prostego zapisu tam, gdzie mówimy o audycie. Ja rozumiem, że audyt dotyczący finansów Najwyższej Izby Kontroli może podlegać... No, ktoś z zewnątrz może to sprawdzać. Komisje sejmowe słabo się w tym orientują, powiedzmy sobie szczerze. A więc chyba nie dałoby się tak zrobić. Dobra, niech będzie audyt zewnętrzny. Ale dlaczego nie możemy zapisać jednoznacznie, że dokumenty kontrolne są dla audytora zewnętrznego niedostępne? Dlaczego piszemy „celowość”? Jak można ocenić celowość bez sprawdzania dokumentów kontrolnych? Przepraszam bardzo, ale to po prostu w tym momencie jest niemożliwe. Ilu kontrolerów pracowało i jaka była celowość tego wszystkiego – takie pytania nasuwają się natychmiast. To może jednak zapiszmy, że to dotyczy tylko finansów, a nie wglądu w sprawy dotyczące podstawowej działalności Najwyższej Izby Kontroli.

Senator Janusz Sepioł:

Pan senator Gruszka pytał, czy nie pojawiła się idea komisji czy podkomisji stałej do spraw audytu w Sejmie. Nie, taka idea się nie pojawiła. Ale, co podkreślano w czasie dyskusji, do wnikliwej kontroli finansowej posłowie najczęściej nie są przygotowani, Komisja do spraw Kontroli Państwowej jest słabo przygotowana do wykonywania takiej kontroli. Może to jest jakieś rozwiązanie – trudno mi powiedzieć.

A jeśli idzie o pytanie pana senatora Meresa, to tak, Panie Senatorze. O to głównie chodzi, żeby przez integrację dokumentów skrócić i uprościć proces, oczywiście bez utraty ważnego elementu, jakim jest ustalenie stanu.

Panie Marszałku, ale skąd się bierze upór, to ja na takie pytanie nie potrafię odpowiedzieć, bo ono wkracza w jakieś kategorie psychologiczne. Pytanie, dlaczego nie można, raczej jest pytaniem do Izby, a nie do mnie jako do sprawozdawcy.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pytanie ma jeszcze pan senator Wojciechowski. Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kto ponosi faktyczną odpowiedzialność za działalność NIK? Bo na pewno, w myśl nowej ustawy, nie prezes, któremu nie wolno dobrać sobie zastępców, ba, nie wolno nawet dobrać dyrektorów. W tej sytuacji prezes nie ma możliwości ponoszenia odpowiedzialności za ludzi, na których nie ma żadnego wpływu. A więc kto ponosi odpowiedzialność za NIK? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Janusz Sepioł:

Panie Senatorze, ja zupełnie nie mogę się zgodzić z tezą, że prezes nie ponosi odpowiedzialności. Na pytanie, kto ponosi odpowiedzialność, odpowiedź brzmi: ponosi ją prezes, dlatego że to on wnosi o powołanie swoich wiceprezesów, to on ma pełną zdolność wskazywania współpracowników, z którymi chce pracować...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Jak ktoś marzy...)

Nie.

(Senator Stanisław Gogacz: Ale marszałek może nie odpowiedzieć w ciągu trzech miesięcy.)

(Senator Jan Dobrzyński: Na pewno nie odpowie...)

Dzisiaj też powołuje marszałek na wniosek prezesa. To tak zostaje, tyle że powoływani są nie na czas nieokreślony, tylko na pięć lat. Taka jest różnica. A konkursy i komisje konkursowe organizuje prezes. On podejmuje decyzje i powołuje na te stanowiska, ale szuka kandydatów w drodze konkursu. A więc uważam, że to nie jest tak, że prezes jest ubezwłasnowolniony. W związku z tym to on ponosi odpowiedzialność.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Pupa.

Senator Zdzisław Pupa:

Chciałbym zapytać pana senatora sprawozdawcę, czy w świetle ostatnich wydarzeń w kraju – mam na myśli sprawę hazardową i sprawę stołeczniową, tak to nazwę – nie nasuwa się panu pewna analogia. Wsłuchując się w dyskusję na sali senackiej i odpowiedzi, których pan udziela, mam

(senator Z. Pupa)

wrażenie, że ograniczenie Najwyższej Izby Kontroli, jeśli chodzi o wykonywanie dotychczasowych obowiązków, które ona wykonywała bardzo sprawnie... Czy nie dochodzi właśnie do psucia prawa i osłabienia instytucji państwowych, jeśli idzie o nadzór nad innymi instytucjami państwowymi, nie tylko kontrolnymi?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Jeszcze pan senator Ortyl.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, ja bym prosił o pewną refleksję. Wie pan, ja też nie wiem, do kogo skierować pytanie o ocenę zasady kolegialności czy kadencyjności. Znaczący przez tyle lat NIK funkcjonował i ani żaden z jego prezesów, ani Sejm – a oczywiście jego marszałek jest bardzo zainteresowany sprawą – nie zgłaszał potrzeby zmiany w tym zakresie. Trzeba przypomnieć, że w poprzedniej kadencji ta ustawa też była nowelizowana i poprzedni prezes nie zgłaszał wtedy potrzeby zmian. Mnie zastanawia, skąd się to bierze. Ja właściwie nie wiem, do kogo to pytanie skierować. W moim odczuciu pan senator jako sprawozdawca nie jest najwłaściwszą osobą. Ale prosiłbym o refleksję na temat tego, skąd nagle, po tylu latach dobrego funkcjonowania w tym obszarze i w wielu innych... Nie wiem, może należałoby myśleć o rotacji – wracam do odpowiedzi pana senatora na moje poprzednie pytanie – ale oczywiście nie o kadencyjności, która ma bardzo różne i na pewno też złe implikacje.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

I jeszcze pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Senatorze, powiedział pan, że nic się nie zmieniło. Rozumiem, że gdy przyjdzie nowy prezes, wybrany w odpowiednim trybie, i nie spodoba mu się któryś wiceprezes, to oczywiście go wymieni, a jak nie spodoba mu się któryś dyrektor, to – tak jak jest obecnie, bo nic się nie zmienia – oczywiście też go wymieni. Skoro tak jest, to w takim razie moje obawy były niesłuszne.

I kolejna rzecz. Powiedział pan, Panie Senatorze, że protokoły NIK są kopalnią wiedzy o państwie. Czy te protokoły nadal będą taką kopalnią wiedzy o państwie? Czy zawężenie tych protokołów nie będzie powodować ukrycia określonych

faktów i określonych działań, które istnieją w państwie? Ograniczą się bowiem do zaleceń typu, nie wiem, wzmocnić kontrolę, wzmocnić nadzór i zapewnić posiłki regeneracyjne. Ale nie będzie wiadomo, co faktycznie w tej instytucji się działo. Po pierwsze, będzie to prowadzić do powierczowości kontroli, a po drugie, fakty, które wynikają z kontroli, nie będą znane opinii publicznej. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo o odpowiedź.

Senator Janusz Sepioł:

Jeśli idzie o pytanie pana senatora Pupy, czy widzę jakieś analogie pomiędzy tą ustawą a ustawą hazardową, to ja ich nie widzę. To, że jest to psucie prawa, to jest pana ocena polityczna, do której jako sprawozdawca się nie ustosunkuję.

Podobny problem mam z pytaniem pana senatora Ortyla o refleksję, skąd się to bierze.

(Głos z sali: Prezes Sekuła chciał zaistnieć.)

Mógłbym odpowiedzieć na to tak: jeśli coś funkcjonuje dobrze, to może jeszcze funkcjonować lepiej. (Wesołość na sali) (Oklaski)

(Senator Ryszard Bender: Poezja!)

Zaś pan senator Wojciechowski pytał, co będzie, jak przyjdzie prezes i będzie chciał wymienić współpracowników. Będzie mógł ich wymienić, jeśli będzie miał istotne zastrzeżenia do ich pracy, które są opisane w ustawie. Bo tam są wymienione przypadki, w których może on wnosić o odwołanie. No i wtedy będzie mógł ich zmienić.

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Czyli nic się nie zmieniło.)

W tej sprawie jest jasność: jeżeli chodzi o kadencyjność, to za tym oczywiście idzie istotna zmiana funkcjonowania kierownictwa. Tak, to, że jest kadencyjność, oczywiście oznacza zmianę kierownictwa, ale tryb jego powoływania jest taki, jaki był. Rozróżnijmy te dwa aspekty.

Powiedział pan, że protokoły są kopalnią wiedzy o państwie. Czy będą takim źródłem w dalszym ciągu? W moim przekonaniu tak, bo przecież inna redakcja, zintegrowanie dwóch dokumentów nie oznacza, że one mają być uboższe. Tu chyba doszło do całkowicie złego zrozumienia intencji tego przepisu.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Chyba mogę podziękować panu senatorowi.
(Senator Janusz Sepioł: Ja też dziękuję bardzo.)
I mogę poprosić pana prezesa Jezińskiego.
Proszę bardzo.
(Senator Czesław Ryszka: Palikotyżacja prawa.)

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jeziński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Na wstępie chciałbym przedstawić kilka uwag ogólnych związanych z proponowaną nowelizacją.

Przede wszystkim bardzo dziękuję panu senatorowi sprawozdawcy za uwagi dotyczące Najwyższej Izby Kontroli, jej funkcjonowania i osiągniętych efektów. Dziękuję też za wyjaśnienie wielu problemów, które pojawiły się w pytaniach. W wielu momentach trafnie zostało oddane to, co ta nowelizacja niesie i z jakimi problemami również ona się boryka.

W ubiegłym tygodniu przesłałem państwu obszerny list wskazujący na wszystkie kontrowersyjne przepisy, które uchwalił Sejm w szerokiej nowelizacji dotyczącej Najwyższej Izby Kontroli. Teraz chciałbym, już w skrócie, przedstawić te najbardziej kontrowersyjne.

Niektóre z nich to, niestety, rozwiązania nie-dobre, stwarzające sytuacje zagrażające bezpieczeństwu państwa i grożące jakości kontroli państwowej, osłabiające tę jakość.

Znalazło się w tej nowelizacji też wiele przepisów potrzebnych, które usprawnią funkcjonowanie Najwyższej Izby Kontroli, a przede wszystkim dostosują całokształt procedury kontrolnej do wymogów konstytucji.

Jednak część poprawek zgłoszonych przez posłów i uchwalonych przez Sejm – poza tym, że niesie zagrożenia, o których mówię – może być sprzeczna z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej. Na to zwracało uwagę wielu ekspertów, w tym eksperci sejmowi, z Biura Analiz Sejmowych. Pan senator Ryszka pytał o te ekspertyzy. Otóż były to ekspertyzy zamówione przez Komisję do spraw Kontroli Państwowej, były to opinie ekspertów, konstytucjonalistów, którzy występowali na otwartym posiedzeniu Kolegium Najwyższej Izby Kontroli. Jak mówię, to byli eksperci sejmowi, z Kancelarii Sejmu, i eksperci Najwyższej Izby Kontroli. I wszyscy oni wskazywali na szereg rozwiązań, które mogą naruszać postanowienia konstytucji.

Wysoki Senacie, teraz przechodzę już do konkretów.

Nie bacząc na treść konstytucyjnego art. 204, który opisuje sposób pozyskiwania przez Sejm informacji o funkcjonowaniu, o pracy Najwyższej Izby Kontroli, posłowie postanowili wprowadzić w odniesieniu do konstytucyjnego organu, jakim jest NIK, audyt zewnętrzny i powierzyć go prywatnym firmom. Ja wielokrotnie deklarowałem, że nie mam nic przeciwko zewnętrznemu audytowi Najwyższej Izby Kontroli, ale pod warunkiem, że przepisy dotyczące tego audytu będą precyzyjne i będą wykluczały możliwość ingerowania zewnętrznego audytora w proces kontrolny, w planowanie kontroli i w ustalenia kontrolne. I wszyscy, za-

równo występujący do tej pory w Sejmie wnioskodawcy, jak również eksperci na posiedzeniu senackiej komisji, która pracowała nad tą uchwaloną przez Sejm nowelizacją, deklarują, że nie chcą takiej ingerencji, niemniej jednak nie udało się tego zapisać wprost. Pan marszałek Romaszewski przed chwilą zwrócił na to uwagę w sposób bardzo klarowny: gdyby wprowadzić przepis, który mówi wprost, że działalność zewnętrznego audytora nie może dotyczyć obszaru kontroli, to byłoby to już jakimś zabezpieczeniem. My proponujemy całe sformułowanie tego artykułu dotyczącego kontroli zewnętrznej, które precyzyjnie wskazuje, czym taki audytor mógłby się zajmować, ale już choćby taka właśnie konkluzja, o jakiej mówił pan senator Romaszewski, dawałaby gwarancję tego, że audytor zewnętrzny nie wejdzie w proces kontroli. Niemniej jednak, mimo wszystkich deklaracji, tego zapisu do tej pory, niestety, nie wprowadzono. Dotychczasowy zapis, który znalazł się w uchwalonej przez Sejm nowelizacji, niesie za sobą zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Izba kontroluje bowiem procesy prywatyzacyjne, zagadnienia z zakresu obrony narodowej i bezpieczeństwa wewnętrznego, energetyki, systemów informatycznych itd., itd., jeśli więc prywatny audytor miałby dostęp do akt kontroli – a w sytuacji takich zapisów, niestety, taka interpretacja jest możliwa – groziłoby to wprost bezpieczeństwu państwa. Dlatego ponownie składam propozycję – ponownie wobec tego, co przedstawiałem na posiedzeniu komisji – aby te przepisy po prostu doprecyzować i zapisać w nich wprost tę podstawową zasadę: audytor zewnętrzny nie ma wglądu w proces kontrolny.

Kolejna sprawa, która budzi niepokój, to sposób powoływania wiceprezesów. Niestety, Panie Senatorze Sprawozdawco, w tym projekcie... Właściwie w tym projekcie zakładano, że nie będzie tak, jak pan to rozumie. W tym projekcie zakładano, że wiceprezes może być powoływany bez wniosku prezesa. Sejm co prawda na ostatnim posiedzeniu ten przepis wykluczył, ale niektórzy senatorowie na ostatnim posiedzeniu komisji ponownie zgłosili taką poprawkę. W związku z tym jeśliby ta poprawka została przegłosowana, wróciłibyśmy do sytuacji, że marszałek powołuje wiceprezesa w ciągu trzech miesięcy na wniosek prezesa, ale jeżeli marszałek zaniecha rozpatrzenia tego wniosku, to większość sejmowa uzyska prawo do powołania wiceprezesa już bez wniosku prezesa. A więc to nie jest niestety tak, jak pan senator to zrozumiał. Ta konstrukcja z punktu widzenia logiki jest przedziwna, bo oto marszałek w wyniku własnego zaniechania uzyskuje dodatkowe uprawnienia. A poza tym ona nie przeciwdziała sytuacji, jaka miała miejsce, mianowicie sytuacji rzeczywistego braku wymaganej liczby wiceprezesów w stosunku do zapisów ustawy. Tylko że w tej rzeczywistej sytuacji ów brak nie

(prezes J. Jeziński)

wynikał z zaniechania prezesa, a wynikał właśnie z faktu, że to marszałek nie rozpatrywał wniosków prezesa. A więc tą poprawką próbuje się naprawić nie taką sytuację, jaka miała miejsce. Gdyby zapisać to, co powiedział pan senator sprawozdawca, to znaczy że taką procedurę wdraża się w sytuacji, gdy to prezes przez trzy miesiące nie składa wniosku, to ja bym nie protestował – uznałbym, że to jest jak najbardziej logiczne. Ale niestety, tak nie jest, jest wręcz odwrotnie. Jak mówię, jest wręcz odwrotnie. Jeżeli więc ta poprawka zostanie przez Senat przyjęta, wrócimy do sytuacji, jaka miała miejsce przed trzecim czytaniem w Sejmie, po drugim czytaniu, mianowicie do tego, że to po złożeniu przez prezesa wniosku i wskutek jego nierozpatrzenia marszałek czy raczej większość sejmowa uzyskuje uprawnienia do powołania wiceprezesa bez wniosku prezesa.

Powoływani w taki sposób wiceprezesa – gdyby do takiego powołania doszło – siłą rzeczy mieliby podstawy do zachowań, jakie byłyby nieakceptowane przez prezesa. Oni mogliby bardzo łatwo tworzyć własne księstwa, na co zwracałem uwagę, oni byliby... No, przede wszystkim mogliby zostać powołani tacy ludzie, którzy nie zostaliby przez prezesa zaakceptowani, a wówczas trudno sobie wyobrazić sprawne kierowanie taką instytucją, instytucją, która ma konstytucyjną niezależność, samodzielność wobec Sejmu. Bo przypominam, że Najwyższa Izba Kontroli podlega Sejmowi, ale Trybunał Konstytucyjny wyraźnie określił ramy tej podległości i wypowiedział się, że ta izba jest instytucją samodzielną względem Sejmu.

W moim przekonaniu kolejne rozwiązanie zaproponowane w tej nowelizacji narusza samodzielność NIK – to jest właśnie tak głębokie ingerowanie w strukturę organizacyjną izby... To jest przepis, który jest dla mnie niezrozumiały, dlatego że poprzez niego chce się załatwić zupełnie inną sprawę. Intencją jest powiązanie statusu mianowania z wykonywaniem funkcji kontrolnych. Wszyscy zgadzamy się z tym, że to jest słuszny pomysł, że tak trzeba zrobić. Rzeczywiście, dzisiaj, w obecnie obowiązującej ustawie, tak nie jest. Tylko dlaczego zamiast zapisać w ustawie wprost, że stosunek pracy, jeśli chodzi o kontrolera, jest nawiązywany na podstawie mianowania, a wszyscy inni pracują na podstawie normalnego stosunku pracy, to próbuje się pośrednio, poprzez zmianę organizacji izby, wymusić takie rozwiązanie? I to jest właśnie taka sytuacja, o której Trybunał Konstytucyjny mówił, że narusza niezależność, narusza samodzielność izby względem Sejmu.

Warto też kilka słów poświęcić zaproponowanej, nowej procedurze kontrolnej. W moim przekonaniu, tak jak w paru innych kwestiach,

o czym zresztą mówił pan senator sprawozdawca, ona może przynieść pewne efekty pozytywne, ale niestety jest obawa, że wyrządzi dużo więcej zła niż przyniesie pożytku. Tak jest w przypadku kadencyjności dyrektorów, tak jest też właśnie w przypadku tej zaproponowanej procedury. Pan senator sprawozdawca bardzo trafnie podkreślił obawy związane z tą procedurą, kwestię pozbawienia tego fundamentu, na którym dzisiaj stoi izba, czyli obopólnie ustalonego stanu faktycznego. To, że zaproponowana procedura całkowicie eliminuje podpis kontrolowanego pod stwierdzeniem stanu faktycznego, może bardzo łatwo doprowadzić do konieczności powtarzania całych kontroli i pan to bardzo ładnie wyeksponował. Może to doprowadzić nie tylko do tego, że nie będzie uproszczenia, ale i do skomplikowania, przedłużenia całego tego procesu. Jest więc duża obawa, że intencje wnioskodawców niestety nie zostaną zrealizowane. Poza tym pogorszy to, w przekonaniu naszym i nie tylko w naszym, bo również kontrolowanych, którzy już się wypowiedzieli na ten temat... Przedstawiciele Ministerstwa Finansów w ramach procedury przeglądu partnerskiego również byli o to pytani przez zewnętrznych ekspertów i wyrazili pogląd, że woleliby jeden dokument, ale bardzo się obawiają, że w wyniku wprowadzenia takiego rozwiązania ministerstwo zostanie pozbawione tego wszystkiego, co dzisiaj gwarantuje procedura, i że ta procedura również dla kontrolowanego będzie gorsza, a nie lepsza. No ale to, co jest dla mnie najistotniejsze, to fakt, że przede wszystkim może ona utrudnić obiektywne i precyzyjne dokonywanie ustaleń, a potem, na tej podstawie, ocenianie i wnioskowanie. W związku z tym dotychczasowy dorobek izby może być poważnie zagrożony, może być tak, że to, czym wszyscy się cieszymy od wielu lat, czyli dobre funkcjonowanie Najwyższej Izby Kontroli, zostanie zaprzepaszczone.

I sprawa, o której w zasadzie już nie chciałem mówić, ale państwo senatorowie poświęcili jej wiele miejsca w swoich pytaniach i uwagach, to jest kwestia kadencyjności dyrektorów i wicedyrektorów. Poza plusami, o których mówił pan senator sprawozdawca, bo niewątpliwie takie też mogą być, ja tu widzę dużo zagrożeń. Rzeczywiście jest tak, jak pan mówi, że w każdej instytucji są osoby cieszące się mocnym statusem, osoby, które za długo zachowują swoje stanowiska. My w NIK też mamy takich, ja tego nie kwestionuję. Każdy z ostatnich czterech żyjących prezesów był w takiej sytuacji, że chciał się pozbyć dyrektorów. I w końcu się ich pozbywał, ale trwało to długo. Tylko że takich przypadków jest niewiele – jeden, dwa. Czy warto dla pozostałych trzydziestu dyrektorów i około siedemdziesięciu wicedyrektorów wprowadzać system, który zniszczy to, co funkcjonuje dobrze, czyli dużą niezależność tych osób, pozwalającą im na dokonywanie odważ-

(prezes J. Jeziński)

nych ustaleń i odważnych wnioskowań? W tej ustawie jest szereg przepisów, które mogą naprawić pewne mankamenty dotychczasowej ustawy, ale one dotyczą kilku procent czy nawet czasem mniej niż jednego procenta zdarzających się przypadków. Tak jest z procedurą kontrydiktoryjną. Czy warto dla tego jednego, jeśli chodzi o procedurę kontrydiktoryjną, procenta, do którego mamy jakieś uwagi co do funkcjonowania, niszczyć 99% dobrze funkcjonujących przypadków? Dla każdego z tych rozwiązań, które u wnioskodawców budziły wątpliwości, zaproponowaliśmy swoje rozwiązania, polepszające tę sytuację, i dotyczy to również procedury związanej z połączeniem tych dwóch dokumentów. Niestety, one nie znalazły uznania u wnioskodawcy i w końcu również w Sejmie, który taką nowelizację przegłosował. A to były głosy i praktyków na co dzień realizujących tę dzisiejszą ustawę, i teoretyków prawa, w olbrzymiej większości wskazujących na szereg zagrożeń, które przynoszą tamte rozwiązania.

Jest też pewne nieporozumienie dotyczące powoływania członków kolegium. Dzisiejsze kolegium składa się z całego kierownictwa, czyli prezesa, wiceprezesów i dyrektora generalnego, którzy wchodzi w skład kolegium z mocy ustawy, oraz czternastu członków kolegium powoływanych przez marszałka Sejmu na wniosek prezesa. Z tych czternastu siedmiu to są dyrektorzy lub doradcy prezesa Najwyższej Izby Kontroli a kolejna siódemka to są przedstawiciele nauk prawnych lub ekonomicznych. Tych siedmiu profesorów jest zupełnie niezależnych od prezesa, zaś siedmiu dyrektorów oczywiście pozostaje w stosunku służbowym z prezesem, ale ustawa mówi, że nie w zakresie swojej pracy kolegium. Wszystkie rozstrzygnięcia kolegium dokonywane są w głosowaniach tajnych, więc ci dyrektorzy cieszą się pewną niezależnością. Zresztą oni powoływani są na trzyletnią kadencję.

Ja tę kolegialność rozumiem dużo szerzej niż tylko jako samo funkcjonowanie kolegium. Rozumiem ją jako cały tryb dochodzenia do ostatecznych wyników kontroli. Zmiana dotycząca procedury, czyli połączenie tych dwóch dokumentów, zasadniczo narusza tę kolegialność w pierwszym etapie. Dzisiaj jest tak, że kontroler ustalając stan faktyczny, ma pewną dozę samodzielności, bo to on odpowiada za podpisany przez siebie protokół, który później jest podpisywany przez kontrolowanego. Ta zmiana po pierwsze całkowicie likwiduje podpis kontrolowanego, czyli pozbawia nas tego fundamentu, wspólnie uzgodnionego stanu faktycznego, a po drugie, wprowadza konieczność przeprowadzenia pewnego uzgodnienia kontrolera z jego dyrektorem, bo to oni obaj będą podpisywali ten końcowy dokument. I w taki sposób zasada pewnej samodzielności, jaką do tej pory cieszył się kontroler, zostaje tutaj całkowicie zlikwidowa-

na. To w sposób oczywisty osłabia pozycję kontrolera, a nie takie przecież były intencje wnioskodawców. Wręcz odwrotnie, w czasie prac w Sejmie wielokrotnie podkreślano, że chcemy umocnić kontrolera. Tu z całą pewnością skutek będzie odwrotny. Wprowadzono jeszcze cały szereg dodatkowych komplikacji, o których w tej chwili nie będę już państwu senatorom szczegółowo opowiadał, ja już o nich wielokrotnie mówiłem. Gdyby była taka możliwość, to bardzo chętnie odpowiedziałbym na wszystkie... No ale myślę, że teraz nie czas na to.

Jeszcze jedna sprawa, która wymaga wyjaśnienia. Otóż zaszło pewne nieporozumienie, jeśli chodzi o dyrektorów, którzy po okresie kadencji stracą swoje stanowiska. Zgodnie z przyjętą nowelizacją mają oni zostać nie doradcami czy radcami prezesa, ale zwykłymi doradcami w jednostkach. Więc to nie będzie tak, że zajmą wysokie stanowiska radców prezesa, oni zostaną zwykłymi doradcami. Jakie to niesie niebezpieczeństwo? Takie, że oni oprócz tego, że w ostatnim okresie przed upływem kadencji będą chcieli się przypodobać prezesowi... Bo tak jak pan senator sprawozdawca mówił, jednak prezes będzie miał decydujący głos mimo konkursu. Więc oni będą chcieli się przypodobać prezesowi, w związku z czym siłą rzeczy będą te swoje ustalenia chcieli ustawiać pod tego prezesa. Stracą tę pewną niezależność, tę pewną stabilizację swojego zatrudnienia. Ale oprócz tego jest drugi wątek: ich powrotu na stanowiska doradców w tych jednostkach. Trudno sobie wyobrazić, żeby oni podejmowali niełatwe, aczkolwiek konieczne, decyzje kadrowe wobec osób, które niedługo mogą zostać ich szefami. Oni wrócą na pozycję niższą, podległą pracownikom, którymi kierują podczas kadencji. Więc to nie dość, że spowoduje zachwianie ich stabilności i niezależności, to jeszcze doprowadzi do wielu wewnętrznych problemów kadrowych.

Wysoki Senacie! Na zakończenie chcę wyrazić swoją nadzieję, że Wysoki Senat, będący strażnikiem i wartości państwa, i w pewnej mierze konstytucji, i poprawności, sensowności zapisów tworzonych ustaw, dokona tych zmian, które według mojego najgłębszego przekonania są konieczne, aby Najwyższa Izba Kontroli pozostała instytucją zaufania publicznego, cieszącą się takim zaufaniem, instytucją rozwijającą się, instytucją, która nie tylko nadaża za rozwojem państwa, ale w wielu aspektach i obszarach stara się go wyprzedzić po to, żeby właśnie służyć temu państwu swoją profesjonalną działalnością. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku, dziękuję, Wysoki Senacie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.
Czy pani minister Pitera chciałaby zabrać głos?

(*wicemarszałek Z. Romaszewski*)

Proszę bardzo...

(*Głos z sali: Panie Marszałku, jest pytanie...*)

Ale pytania będą potem.

(*Senator Władysław Ortyl: Ale ja w sprawie formalnej.*)

Proszę bardzo.

Senator Władysław Ortyl:

Panie Marszałku, chciałbym zapytać, czy będzie przedstawione stanowisko marszałka Sejmu. Ja myślę, że stanowisko rządu w tej sprawie jest nieistotne, bo rząd jest kontrolowanym – tu nawiązuję do pytań pana senatora Ryszki. Mnie bardzo interesuje stanowisko marszałka Sejmu, a raczej nie tyle samego marszałka – chociaż myślę, że jak by nas zaszczycił obecnością, to byłoby bardzo dobrze – ile jego umocowanego przedstawiciela. Czy będzie coś takiego? Bo ja chciałbym zapytać marszałka, jak on odnosi się do tych spraw.

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Nie widzę na sali przedstawiciela Sejmu, tak że nie sądzę...*)

Ale ja bym prosił, ja bym wnosił, żeby taki przedstawiciel był obecny, żeby można było zapytać tego, kogo ustawa dotyczy, tego, kto z ustawy korzysta, sprawuje nadzór nad NIK, bo NIK pracuje dla Sejmu. Nie ma przedstawiciela marszałka i to bardzo źle. Ja myślę, że...

(*Senator Czesław Ryszka: To była ustawa poselska. W jakim trybie pani minister występuje?*)

Abstrahując od wystąpienia...

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Przedstawiciele rządu zawsze mogą wziąć udział w posiedzeniu, tak jest generalnie ustalone.*)

Istotniejsze byłoby, gdyby był przedstawiciel Sejmu...

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Tak, byłoby dobrze. Dziękuję bardzo.

Pan senator Dobrzyński.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chciałbym podzielić te wszystkie obawy przedmówcy. Dla nas bardzo ważną opinią będzie opinia marszałka Sejmu. Trudno w tej procedurze uwzględnić wypowiedzi przedstawicieli rządu, którzy będą przecież kontrolowani. Tak że...

(*Senator Barbara Borys-Damięcka: Przepraszam, Panie Marszałku, w kwestii formalnej...*)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę państwa, ja może przerwę te kwestie formalne i poproszę panią minister Piterę, żeby się wy-

powiedziała. Państwo mogą nie zadawać jej pytań, to nikogo nie wiąże. Sądzę, że zwracanie się w tej chwili o wydelegowanie kogoś przez marszałka Sejmu spowodowałoby po prostu konieczność odroczenia posiedzenia i boję się, że nie byłibyśmy w stanie rozpatrzeć ustawy w trakcie tego posiedzenia, a dwudziestego czwartego mija termin.

(*Głos z sali: To jest w takim razie zaniechanie marszałka Sejmu.*)

Nie ma takiego obowiązku.

(*Głos z sali: A przedstawiciel rządu...*)

(*Senator Barbara Borys-Damięcka: Ale proszę nie dyskutować bez zapisania się do głosu.*)

(*Senator Wojciech Skurkiewicz: To pani właśnie dyskutuje.*)

(*Głos z sali: Przecież to pani dyskutuje.*)

Proszę państwa, proszę o spokój.

Proszę bardzo, Pani Minister.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Julia Pitera:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pragnę uspokoić panów senatorów, że obecność przedstawiciela rządu na posiedzeniu Senatu wynika z procedury legislacyjnej uregulowanej Regulaminem Sejmu. Każdy projekt poselski wpływa do rządu...

(*Senator Wojciech Skurkiewicz: Senatu.*)

(*Głosy z sali: Senatu, Senatu.*)

(*Senator Ryszard Bender: Jesteśmy w Senacie.*)

Panie Senatorze, jeżeli pozwoli mi pan doprecyzować wypowiedź, to ja panu chętnie powiem. Sejm, dlatego że Sejm uczestniczył w powstaniu tego projektu. To chciałam powiedzieć. Procedura wygląda tak, że projekty sejmowe wpływają do rządu z prośbą o stanowisko rządu. I w tym trybie rząd zajmował stanowisko. Wiem, co mówię.

Odpowiadając na kwestię konstytucyjności audytu wewnętrznego, odniosę się wyłącznie do tych propozycji, które były zawarte w stanowisku rządu. Otóż kwestia audytu była zawarta w stanowisku rządu. I chciałabym państwu przeczytać... Padał tutaj zarzut, że nie ma ekspertyz. Były ekspertyzy i żadna z nich nie mówiła o tym, że jest to niekonstytucyjne, żadna, łącznie z ekspertyzą autora ustawy z 1994 r., który stwierdził, że mało, że audyt jest potrzebny, ale że w ogóle potrzebna jest nowa ustawa o NIK, ponieważ ta ustawa z 1994 r.... Mogę tę ekspertyzę Wysokiej Izbie dostarczyć, ona jest w Biurze Studiów i Analiz Sejmu. Zostało stwierdzone, że tamta ustawa została napisana pod rygorem innych przepisów konstytucyjnych, w innych uwarunkowaniach, że teraz jesteśmy członkami Unii Europejskiej, że również w tym zakresie zmieniły się przepisy obowiązujące Polskę i że tak naprawdę należałoby napisać w ogóle nową ustawę o Najwyższej Izbie

(sekretarz stanu J. Piłera)

Kontroli. Jeśli chodzi o kwestię audytu, to ponieważ tej drugiej opinii nie mam, ale mam opinię Rządowego Centrum Legislacyjnego, chciałabym przeczytać fragment tej opinii dotyczący audytu: „Analiza wykonania budżetu państwa przedkładana jest po przeprowadzeniu przez NIK corocznej kontroli budżetowej, przy czym kontrola ta przeprowadzana jest co do zasady w każdej części budżetowej. Oznacza to, że każdy organ wykonujący budżet, łącznie z podmiotami wskazanymi w art. 121 ust. 2 ustawy o finansach publicznych, z których niektóre mają konstytucyjnie zagwarantowaną niezawisłość działania, poddany jest zewnętrznej corocznej kontroli NIK w tym zakresie. Zasada ta nie dotyczy wyłącznie Najwyższej Izby Kontroli, której wykonanie budżetu kontrolowane jest w praktyce przez jej wewnętrznego audytora, a wyniki przedstawiane są w corocznym sprawozdaniu z działalności, którego audytorem jest sama izba. Rozwiązanie takie nie tylko nie wynika z żadnych norm konstytucyjnych, ale przede wszystkim nie znajduje uzasadnienia i prowadzi do nieuzasadnionego zróżnicowania konstytucyjnych organów państwa w zakresie kontroli wykonania budżetu”.

Jeśli chodzi...

(Głos z sali: Kto to napisał?)

Prezes Rządowego Centrum Legislacyjnego. Analogiczna opinia jest również, o czym powiedziałam wcześniej, Panie Senatorze, w ekspertyzie przygotowanej na zlecenie Sejmu przez – nie pamiętam nazwiska, ono jest pewnie w każdej chwili do ustalenia – autora obecnie obowiązującej ustawy o NIK, który dziś sam już krytykuje tamtą ustawę. To jest pierwsza kwestia... Mogę to dostarczyć, nie ma problemu.

Naszą propozycją były również konkursy na dyrektorów. Skąd to się brało? Mianowicie z tego, że... Nie wiem, czy panowie senatorowie mają świadomość, że staże dzisiejszych dyrektorów delegatur wynoszą po dwadzieścia lat. Niestety skargi, które wpływają, mówią o tym, że obecnie funkcjonujący dyrektorzy nie są wolni od pewnych uwarunkowań, powiedziałabym, wewnętrznych na terenie obszarów właściwych dla danych delegatur NIK. To jest druga rzecz. Tak więc znane panom senatorom określenie „układ”, tak powtarzane, w tym wypadku ma pewne znaczenie.

Dlaczego konkursy? Konkursy dlatego, że jest to jedyna forma. Był argument, który usłyszałam na tej sali: wskazywani przez prezesa. Owszem, oni mogą być wskazywani, ale na podstawie obiektywnych kryteriów, a nie subiektywnych. Dlatego zasadą w państwach demokratycznych jest konkurs, ponieważ jest to jedyna forma pozwalająca na obiektywne określenie kwalifikacji kandydatów, którzy przystępują do danego konkursu, którzy prezentują swoje umiejętności po

to, żeby usunąć subiektywne przesłanki i po to, aby obiektywne przesłanki były istotniejsze. Stąd konkurs.

Rząd zaproponował również poprawkę, która została wprowadzona, a która ma ograniczyć możliwości zawierania umów cywilnoprawnych pomiędzy pracownikami merytorycznymi Najwyższej Izby Kontroli a innymi instytucjami. Skąd się to wzięło? Otóż okazało się, że pracownicy merytoryczni NIK zawierają umowy dotyczące na przykład najmu mieszkań komunalnych na takich samych zasadach, jak osoby w szczególnych warunkach określonych regulacjami prawa miejscowego. Doskonale wiemy, że żadnemu pracownikowi NIK ze względu na wysokość jego uposażenia nie przysługuje mieszkanie komunalne, a mimo to takie umowy w bliżej nieokreślonych okolicznościach są zawierane, co oczywiście powoduje chociażby uzależnienie inspektorów NIK od jednostek, które mają oni kontrolować. Podam państwu taki przykład. W Warszawie nigdy nie była kontrolowana gospodarka zasobami komunalnymi, mówię o mieszkaniach. Nigdy. A jak panowie senatorowie się domyślacie, był to jeden z większych problemów Warszawy.

Tak więc chciałabym uspokoić, że nie jest to żaden zamach na NIK, wprost przeciwnie, nie wiem, czy kiedykolwiek wyniki pracy NIK były wykorzystywane w takim stopniu, w jakim wykorzystuje je ten rząd do pracy merytorycznej. Jednym z pierwszych zadań, jakie realizowałam tuż po objęciu swojej funkcji, był między innymi audyt wykonania wniosków *de lege ferenda* przez instytucje rządowe. I ten audyt wykazał, że wykonanie jest głęboko niedoskonałe i dopiero teraz prace nad wykonaniem tych wniosków nabrały tempa. To był również audyt sprawdzający, w jaki sposób w następstwie stwierdzonych w toku kontroli uchybień realizowane są zawiadomienia NIK do urzędów skarbowych, do prokuratur i do innych organów, rzeczników dyscypliny finansów publicznych, co z kolei pozwoliło nam na dalsze badanie, dlaczego ten stan jest tak dalece niedoskonały – przy czym od razu mówię: proszę nie wyciągać wniosków politycznych, ten audyt przeprowadzaliśmy w lutym i w marcu 2008 r. – dlaczego jest tak niedoskonałe działanie prokuratur, rzeczników dyscypliny finansów publicznych, urzędów kontroli skarbowej, dlaczego te zawiadomienia są masowo umarzane, jaka jest tego przyczyna, ale to już były dalsze prace. Tak że te wszystkie sprawy, o których mówię, są raczej wyrazem zachęcania NIK do jak największej aktywności i wyrazem jak największej niezależności NIK.

Z całą pewnością państwo wiecie, że paru posłów obecnej kadencji jest urlopowanymi pracownikami merytorycznymi NIK. Mam nadzieję, że państwo senatorowie o tym wiecie. Tak że jestem w stanie udokumentować przyczyny każdej propozycji, która znalazła się w stanowisku rządu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Tak że ja może zaproszę pana prezesa tutaj bliżej. Pierwsze pytanie, pana senatora Skurkiewicza.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

W swoim wystąpieniu senator sprawozdawca wspomniał, że jeżeli chodzi o audyt – to jest w art. 7a – to będzie on dotyczył wykonania budżetu oraz gospodarki finansowej Najwyższej Izby Kontroli. Szanowny Panie Prezesie, jest tam również pkt 3, w którym mowa o tym, że audyt zewnętrzny będzie miał na celu dokonanie oceny gospodarności, celowości, rzetelności dokonywania wydatków ze środków publicznych itd. Czy w tym momencie nie rodzi się obawa, że właśnie taki zapis w tym artykule daje możliwość niejako bezpośredniego wpływu na proces kontrolny? Bo to właśnie ci, którzy zlecają kontrolę czy prowadzą kontrolę, będą się wielokrotnie zastanawiać na przykład nad tym, czy nie nazbyt wiele środków finansowych zostanie wydanych na ekspertyzy, badania itd., itd. Czy to nie rodzi pewnej obawy, że audyt w tym momencie będzie w jakiejś mierze, może nawet znacznej, wpływał na rzetelność i wiarygodność tychże badań, a przede wszystkim być może na bezpośredni dostęp do tej najważniejszej informacji tych, którzy będą dokonywali audytu? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, oczywiście pytania mogą być kierowane również do pani minister Pitery. Tak że tutaj nie ma żadnego zakazu.

Proszę bardzo.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski:**

Odpowiem od razu. Pan senator bardzo dobrze wskazał te zagrożenia. Przepis pktu 3, który mówi o gospodarności i celowości wydatków ze środków publicznych jest ujęty za szeroko, bo przecież trzeba mieć świadomość, że około 80% budżetu Najwyższej Izby Kontroli wydaje się właśnie na działania bezpośrednio związane z kontrolą. Gdybyśmy chcieli oceniać gospodarność, celowość, zasadność wydatków ze środków publicznych, to bardzo łatwo będzie – właśnie w taki

sposób, w jaki pan to ujął – kwestionować celowość wprowadzenia kontroli w takiej instytucji, a nie w innej, bo audytor będzie mógł powiedzieć: przecież już byliście tam dwa lata temu, to czemu idziecie tam po dwóch latach? A czasem trzeba wejść z kontrolą sprawdzającą po roku albo i wcześniej. Bardzo łatwo można będzie zadawać pytania: czy do tej jednostki wysłaliście przypadkiem nie za dużo ludzi, czy nie za długo prowadziliście proces kontrolny? No a to przecież jest bezpośredni wpływ na działalność kontrolną. I ten przepis, na który właśnie zwracamy uwagę, otwiera furtkę do ingerencji zewnętrznego audytora, prywatnego zewnętrznego audytora w taki zakres prac NIK, do którego on w żadnym wypadku nie powinien mieć dostępu.

Gdyby przyjąć te sugestie, które wielokrotnie zgłaszaliśmy i o których dzisiaj mówiłem, sugestie związane z doprecyzowaniem zapisów dotyczących audytu zewnętrznego, to ja nie miałbym wtedy wątpliwości. To, o czym mówi pani minister Pitery, powołując się na ekspertyzy, dotyczy tylko konieczności wykonywania audytu, a co do tego nie ma sporu. Nie kwestionujemy możliwości zewnętrznego audytu naszej działalności finansowej, wykonywania naszego budżetu, ale zapis musi być precyzyjny, żeby nie dopuszczał takiej interpretacji, która umożliwiałaby ingerencję w proces kontrolny. Pkt 3, o którym pan mówił, zdecydowanie taką furtkę otwiera.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bender.

Senator Ryszard Bender:

Panie Prezesie, słucham i jakoś nie mogę pojąć, dlaczego wykazuje pan aż tak dalece mediacyjny stosunek do tego, że ten audyt mógłby być, pod warunkiem, że będzie pogłębiony. Przed miesiącem chyba, czy może półtora miesiąca temu, uczestniczyłem w posiedzeniu komisji politycznej Rady Europy w Paryżu, które odbywało się w budynku Zgromadzenia Narodowego. I wówczas zapytałem kolegów, posłów i senatorów – bo wiedziałem, że sprawa tego audytu wisi nad NIK jak czarna chmura – czy u nich analogiczna instytucja, nie pamiętam, jak ona się tam nazywa, jest kontrolowana przez prywatne instytucje, firmy. Jeden z moich rozmówców dosłownie zapytał mnie, czy jestem niespełna rozumu, bo przecież byłoby to coś absurdalnego, sprzeczność sama w sobie. Dlatego chcę to tutaj podnieść.

Chciałbym też zapytać prezesa, czy doszły do pana jakieś informacje, Panie Prezesie, o tym, aby w jakiegokolwiek instytucji analogicznej do NIK w państwach Europy czy nawet poza Europą po-

(senator R. Bender)

jawiły się w ogóle pomysły, żeby kontrolowaniem takiej instytucji zajmowały się firmy prywatne, które przecież nieraz są kontrolowane przez tego rodzaju instytucję państwową, jaką jest NIK.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jeziński:**

Panie Senatorze, rzeczywiście w olbrzymiej większości państw najwyższy organ kontroli jest kontrolowany w jakiś sposób przez parlament. I takie zapisy dotyczą...

(Senator Ryszard Bender: Przez parlament?)

Przez parlament.

I takie zapisy są również w naszej dotychczasowej ustawie. W kilku państwach w Europie najwyższy organ kontroli jest kontrolowany przez zewnętrzne firmy audytorskie, ale zawsze jest precyzyjnie określone, że ten audyt nie może dotyczyć działalności kontrolnej. Może on dotyczyć tylko stricte realizowania budżetu.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gogacz.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Prezesie, zgodnie z art. 10 ustawy o biegłych rewidentach i ich samorządzie przedmiotem działalności biegłych jest... Wymienia się tu enumeratywnie ten zakres działalności, czyli badanie sprawozdań finansowych, przeglądy sprawozdań finansowych, usługowe prowadzenie ksiąg rachunkowych i podatkowych, ekspertyzy, doradztwo, prowadzenie postępowania. Jeżeli poza ten zakres wyjdzie ktoś, kto jest na liście samorządu rewidentów, to wówczas będzie z niej skreślony. Wobec tego proszę mi odpowiedzieć, czy w momencie, kiedy ci audytorzy zewnętrzni, ci biegli rewidenty mieliby kontrolować Najwyższą Izbę Kontroli – przywołuję pkt 3 w art. 7a – nie będzie tu widocznej kolizji, bo to nie mieści się w zakresie działalności audytorów zewnętrznych. Czy pan mógłby wskazać inną definicję audytora zewnętrznego niż ta, którą przywołałem, posiłkując się ustawą o biegłych rewidentach? Dziękuję.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jeziński:**

Dziękuję bardzo.

Niestety, w prawie polskim nie ma definicji audytu zewnętrznego. My przede wszystkim zwracaliś-

my uwagę na to, że pierwotny pomysł rządu mówił o audycie zewnętrznym i koniec, nie było doprecyzowane w żaden sposób, czego ten audyt miałby dotyczyć, nie było to nigdzie zdefiniowane, a więc otwierało szerokie wrota dla absolutnie dowolnej działalności takiego audytora. Później w ramach prac w Sejmie doprecyzowano, czym ten audyt miałby być, ale niestety niewystarczająco. To doprecyzowanie nie poszło wystarczająco daleko. Nie postawiono kropki nad „i”, o czym mówiliśmy już tu parokrotnie, mówił o tym chociażby pan marszałek Romaszewski, i nie zapisano wprost, że nie może to dotyczyć działalności kontrolnej. Nie wiem, czemu, bo wielokrotnie o tym mówiliśmy i wszyscy wnioskodawcy deklarują, że takie są intencje. Jednak zapisać tego, niestety, nie chciano. A rzeczywiście może zdarzyć się wiele takich sytuacji, że zewnętrznego audytora będzie dotyczył konflikt interesów. Mówili o tym panowie senatorowie, mówił pan senator Wojciechowski.

Na rynku funkcjonuje nie tak wiele dużych firm audytorskich, które cieszą się zaufaniem, i zapewne najczęściej to one będą wygrywały konkursy, jeżeli takie będą przez marszałka prowadzone, na audyt w NIK. Firmy te są dość często przez nas pośrednio oceniane jako konsultanci, jako doradcy prywatyzacyjni podczas procesów prywatyzacji całych branż czy wielkich instytucji. Sytuacja konfliktu interesów jest tu wysoce prawdopodobna. Gdyby z kolei chcieć takie firmy eliminować, to ten rynek byłby niezwykle ograniczony. Zostalibyśmy wtedy skazani na nieliczące się firmy o słabej renomie albo na poszczególnych rewidentów. To też jest oczywiście możliwe, ale niesie to wiele kolejnych komplikacji, a przede wszystkim pociąga za sobą wiele sytuacji, które prawdopodobnie będą również niezgodne z prawem polskim, z ustawą o zamówieniach publicznych itd. Ustawodawca, Sejm, uchwalając tę ustawę, kreuje, po pierwsze, możliwość wystąpienia konfliktu interesów, po drugie, możliwość naruszania wielu innych ustaw obowiązujących w prawie polskim. Potrzebna jest tu po prostu lepsza definicja tego audytu.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Dajczak.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Mam pytanie do pani minister Pitery, jeśli można...

(Głos z sali: Może później?)

Tak?

Panie Marszałku, mam pytanie do pani minister. Czy zadać je teraz, czy później?

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę bardzo, oczywiście.)

(senator W. Dajczak)

Chciałbym zadać pytanie pani minister, ponieważ dla mnie nowelizacja tej ustawy jednoznacznie sprzeczna jest do tego, że likwidujemy kolejną niezależną instytucję kontrolną państwa. Wpisuje się to, jak wcześniej mówiłem na posiedzeniu komisji, w pewien ciąg, który obserwujemy w ostatnim czasie. W związku z tym mam pytanie – bo dochodzą też niepokojące sygnały, że prace pani minister nad nową ustawą antykorupcyjną są, niestety, w złym miejscu, w złym punkcie, że w powijakach, to chyba mało powiedziane, i nie ma szans na jakiegoś pozytywny finał – czy nie należy się niepokoić tymi ostatnimi wypowiedziami skruszonych ludzi ze świata przestępczego, że tworzy się w tej chwili doskonała atmosfera do tego, aby znowu można było robić interesy na styku polityki i biznesu. Myślę, że ta ustawa do tego się przyczyni. Czy pani minister nie widzi takich zagrożeń, w świetle informacji, które dzisiaj mamy szansę otrzymać, że ustawa antykorupcyjna nie ma żadnych szans na to, aby znaleźć się w parlamencie? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów
Julia Pitera:**

Wysoka Izbo, na tendencyjne pytanie, które jest podporządkowane tezie politycznej, mogę odpowiedzieć wyłącznie tendencyjnie i również odpowiedź będzie o podłożu politycznym. Nie sądzę, żeby kiedykolwiek jeszcze, w jakiegokolwiek Izbie, zdarzyło mi się przeżyć to, co miało miejsce na przełomie 2005 i 2006 r., kiedy klub Prawa i Sprawiedliwości rozwalil ustawę o radiofonii i telewizji. Dziękuję.

(Senator Władysław Dajczak: Niestety, to nie na temat, Pani Minister. Jeśli mogłaby pani odpowiedzieć na pytanie... Bardzo bym prosił.)

(Głos z sali: Nie na temat.)

(Głos z sali: Gdzie Rzym, gdzie Krym!)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dobrze, dziękuję bardzo.

(Rozmowy na sali)

Proszę o spokój.

Poproszę o zadanie pytania pana senatora Banasia.

Senator Grzegorz Banaś:

Dziękuję uprzejmie.

Niestety, pytanie, jakie skieruję do pani minister, oczywiście będzie tendencyjne. Ale, jak sły-

szeliśmy, nie mogą padać inne pytania do pani minister, jak tylko tendencyjne, więc nie zapytam na przykład, czy pani lubi owoce morza, w szczególności ryby, które...

(Senator Stanisław Karczewski: Dorsza.)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę państwa, chciałbym jednak przypomnieć, że jesteśmy w Senacie. Dyskusja w Senacie powinna być merytoryczna. Nie było u nas takiego zwyczaju, aby poziom dyskusji obniżał się do pewnych granic, a atmosfera... Jest to jednak zdecydowanie niewłaściwe.

Senator Grzegorz Banaś:

Rzeczywiście, Panie Marszałku, ma pan absolutną rację, wobec czego wycofuję te ostatnie słowa. Te poprzednie pewnie będą w protokole.

Zadam pani minister takie pytanie: czy to, o czym donosił niedawno jeden z dzienników, który poinformował opinią publiczną, iż Kancelaria Prezesa Rady Ministrów zakupiła samochód o wartości około 400 tysięcy zł właśnie z przeznaczeniem dla pani minister, będzie...

(Senator Andrzej Owczarek: Jaki to ma związek z ustawą?)

Zaraz będziecie państwo mieli odpowiedź na pytanie, jaki to ma z tym związek.

Czy choćby na tej podstawie pani minister jako osoba odpowiedzialna w rządzie pana premiera Donalda Tuska za szeroko pojętą walkę z korupcją, będzie postulować, by na przykład wydatki kancelarii premiera, Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, były objęte audytem zewnętrznym? Dziękuję uprzejmie.

(Głos z sali: Ale jaki to ma związek?)

(Senator Ryszard Bender: Audyt, audyt...)

Ma to o tyle znaczenie, że chodzi o audyt organów państwa. Organem państwa jest również Naczelna Izba Kontroli.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Ta ustawa to obejmuje.
Proszę.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów
Julia Pitera:**

Chciałam poinformować Wysoką Izbę, że ani jeden samochód nie został zakupiony w kancelarii premiera. Wszystkie samochody...

(Głos z sali: Są oszczędności.)

Tak jest, Panie Senatorze, są oszczędności.

(sekretarz stanu J. Piłera)

Wszystkie samochody, które funkcjonują w opisach prasowych jako nowe, były samochodami BOR zakupionymi w 2002 r. I w związku z zakupem nowych samochodów dla BOR, jeszcze pod koniec ubiegłej kadencji, te stały nieużywane w garażu. A ponieważ stare samochody, lancie z lat dziewięćdziesiątych, rozsypywały się, te auta zostały przerejestrowane na Kancelarię Prezesa Rady Ministrów.

W kwestii zaś wydatków, czyli, jak panowie senatorowie sobie żartują, w kwestii dorsza: troszkę mnie martwi, że media bardziej się przejmowały kupowaniem przez brytyjskich parlamentarzystów za publiczne pieniądze szczotek toaletowych niż za polskie pieniądze publiczne – dorsza.

(Poruszenie na sali)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę państwa...)

Jeśli chodzi o audyt zewnętrzny, jest on robiony przez Najwyższą Izbę Kontroli co roku w ramach wykonywania budżetu. Dziękuję.

(Oklaski) (Rozmowy na sali)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę państwa, proponowałbym jednak powrócić do atmosfery debaty senackiej, mimo wszystko.

Pan senator Karczewski, proszę bardzo.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister, ja również mam pytanie do pani. Myślę, że byłoby dobrze, gdyby pani już tutaj została, bo podejrzewam, że pytania będą kierowane przede wszystkim do pani.

Pani Minister, nie będzie to pytanie polityczne ani, jak to pani określa, złośliwe. Pani minister w swoim wystąpieniu stwierdziła, że wpłynęło bardzo dużo skarg na działania dyrektorów. Chciałbym zapytać, do kogo te skargi wpłynęły, jakie i ile ich było.

Drugie pytanie dotyczy konkursów na dyrektorów i wicedyrektorów. Chciałbym zapytać, czy pani minister uważa za właściwe, aby w innych ustawach, w innych urzędach, ta formuła zatrudniania również była stosowana.

Trzecie pytanie. Pani minister w swoim wystąpieniu stwierdziła, że właściwie cała ustawa według rządu – bo rozumiem, że pani minister reprezentuje rząd i przekazuje zdanie, stanowisko rządu... Dlaczego ministerstwo, rząd, nie przygotowało nowej ustawy, tylko posiłkuje się nowelizacją ustawy dokonaną przez grupę posłów?

I chciałbym, aby pani minister była uprzejma odpowiedzieć również na pytanie czwarte. Między

interpretacją pana prezesa a interpretacją senatora sprawozdawcy jest dosyć duża rozbieżność w kwestii trybu powoływania wiceprezesów, chciałbym więc zapytać, skoro nie możemy zadać tego pytania – rozumiem tutaj troskę pana senatora Ortyła i pytanie o to, czy nie powinien tu być również przedstawiciel marszałka Sejmu... Chciałbym więc zapytać, jak pani minister interpretuje zapis dotyczący powołania wiceprezesów. Mam świadomość, że pani minister śledzi debatę i zauważyła tę rozbieżność między interpretacjami pana prezesa i pana sprawozdawcy, i na pewno będzie pani w stanie to skomentować i przedstawić swoje stanowisko. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

(Senator Stanisław Karczewski: To w ramach wojny z PiS.)

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Julia Piłera:

Państwo Senatorowie, ja nie mogę przedstawić swojego stanowiska. Mogłam je przedstawić na temat dorszy i samochodów, natomiast w kwestii tej ustawy jestem upelnomocniona...

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: Niech się pan nie czepia.)

(Głos z sali: Pani Minister! Pani...)

Bardzo proszę na mnie nie krzyczeć, Panie Senatorze.

(Głos z sali: Ja nie krzyczę.)

Chciałabym odpowiedzieć. Po pierwsze, jak państwo senatorowie wiedzą, zgodnie z normą konstytucyjną Najwyższa Izba Kontroli podlega Sejmowi, w związku z czym materia ustawowa w tym zakresie należy do Sejmu, a zgodnie z procedurą – co tłumaczyłam wcześniej – projekt sejmowy, jak każda ustawa w danej sprawie, przesłany był do rządu celem zajęcia przezeń stanowiska. Ale w konstytucji jest napisane, że NIK podlega Sejmowi.

(Głos z sali: Ale...)

Tak, Panie Senatorze, tak jest napisane, proszę przeczytać. To jest pierwsza sprawa.

(Senator Ryszard Bender: Marszałek decyduje...)

(Rozmowy na sali)

Nie, Sejmowi. I Sejmowi składa sprawozdanie roczne. To jest pierwsza sprawa.

W materii drugiej... Przepraszam, bo się zgubiłam, pytania były cztery. Mogłabym poprosić o następne?

(Rozmowy na sali)

(sekretarz stanu J. Piłera)

(Senator Stanisław Karczewski: Nie, nie, o ryby nie pytam. Pytam panią minister o kwestię konkursów dyrektorskich.)

A, konkursy, dobrze. Ja odpowiedziałam, właśnie o to mi chodzi. Pan spytał, dlaczego rząd sam nie napisał ustawy...

(Senator Stanisław Karczewski: Nie, nie, nie.)

...więc ja odpowiedziałam...

(Senator Stanisław Karczewski: Na to jedno pytanie pani minister już odpowiedziała.)

No właśnie, na to o konkursy.

Senator Stanisław Karczewski:

Pani minister w swoim wystąpieniu powiedziała, że wpłynęło wiele skarg na działanie...

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Julia Piłera: Tak, tak.)

...dyrektorów i wicedyrektorów. Do kogo one wpłynęły?

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Julia Piłera: Do mnie.)

Ile było tych skarg i na ilu dyrektorów?

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Julia Piłera:

Na dwóch dyrektorów, sporo skarg.

Dziękuję bardzo.

Następne pytanie o konkursy – tak?

(Głos z sali: Tak.)

Przepraszam, pan senator pytał o konkursy?

Senator Stanisław Karczewski:

Nie, na to o konkursy pani minister już próbowała odpowiedzieć, choć nie zadowolili mnie ta odpowiedź. Teraz pytałem o interpretację co do powoływania wiceprezesów. Jak pani minister to interpretuje?

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Julia Piłera:

To nie była akurat nasza poprawka, tylko sejmowa. Ale chciałabym, jeśli można, uzupełnić informacje posła sprawozdawcy. Była sytuacja taka, że prezesi pracowali w niepełnym składzie. Obecnie ustawa mówi, że wiceprezesów ma być od dwóch do czterech. I zaszła taka sytuacja, że nie było ustawowego składu. Był jeden wicepre-

zes. I nie wpływał wniosek od prezesa NIK do marszałka Sejmu...

(Senator Stanisław Karczewski: Czyli, jak rozumiem... Jeśli można, Panie Marszałku, zadać jeszcze jedno pytanie dodatkowe, uzupełniające, bo jednak ta odpowiedź pani minister nie w pełni mnie satysfakcjonuje.)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę, proszę, można.

Senator Stanisław Karczewski:

Ja to, Pani Minister, rozumiem tak. Pan senator sprawozdawca powiedział wyraźnie w swoim sprawozdaniu, że marszałek na wniosek trzydziestu pięciu posłów, po zasięgnięciu opinii odpowiedniej komisji, powołuje wiceprezesów w przypadku, gdy pan prezes nie złoży takiego wniosku.

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Julia Piłera: Tak jest.)

A pan prezes powiedział, że pan marszałek może – i tutaj jest delikatna różnica w interpretacji, zwracam uwagę pani minister na tę delikatną różnicę...

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Julia Piłera: Bardzo subtelna.)

Bardzo subtelna, ale i bardzo ważna.

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Julia Piłera: I dlatego jej nie podziela.)

Ale czyjej pani nie podziela...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Czego pani nie podziela?)

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Julia Piłera:

Nie podzielałam właśnie dlatego, że ta różnica jest bardzo subtelna. Uważam, że wobec doświadczeń, które... Był czas, kiedy brakowało ustawowego wymogu liczby wiceprezesów...

(Senator Stanisław Karczewski: Ale w jakiej sytuacji?)

W takiej, że prezes NIK nie składał wniosku o powołanie...

Senator Stanisław Karczewski:

A więc w takiej, tak? Ale ja to rozumiem tak... Bo pan prezes w tej chwili w swojej interpretacji tego przepisu wskazał na taką sytuację, na takie niebezpieczeństwo, że pan marszałek w ciągu trzech miesięcy nie powołuje wiceprezesa czy wiceprezesów i grupa trzydziestu pięciu posłów ma wtedy możliwość zgłoszenia swoich kandydatur.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów
Julia Pitera:**

Jest to niemożliwe, Panie Senatorze. Niemożliwe jest nierozpatrzenie wniosku prezesa. I takiego przypadku nigdy nie było. *(Poruszenie na sali)*

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Ale jest poprawka.
Dobrze, dziękuję bardzo.
(Rozmowy na sali)
Już proszę, proszę bardzo...
(Rozmowy na sali)
Nie, to wystarczy przeczytać.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Niestety, to, co mówi pani minister, to jest nieprawda. Pozwolę sobie tak mocno to powiedzieć dlatego, że ja to pani minister trzy czy parę dni temu na posiedzeniu komisji wyjaśniałem: było właśnie odwrotnie. Nigdy nie zaszła taka sytuacja, że prezes NIK nie złożył wniosku. Było odwrotnie. Był rzeczywiście przez pewien czas jeden wiceprezes, niezgodnie z ustawą – zresztą ja nim byłem – ale wtedy wniosek prezesa leżał u marszałka, to marszałek go nie rozpatrywał. Ja to przecież na posiedzeniu komisji dokładnie wyjaśniałem.

(Oklaski)

A pani minister powtarza ciągle, że było odwrotnie. Nigdy nie było takiej sytuacji, żeby to prezes NIK zaniechał złożenia wniosku. I to rozwiązanie, które proponują niektórzy senatorowie, czyli powrót do pierwotnej wersji zapisu, nie rozwiązuje zaistniałego problemu, wręcz odwrotnie, ono nagradza marszałka za zaniechanie.

Jeżeli byłoby tak, jak pan senator sprawozdawca zaproponował, gdyby był taki zapis, że jeśli w ciągu trzech miesięcy prezes nie złoży wniosku, to na wniosek trzydziestu pięciu posłów Sejm powołuje wiceprezesa, to by było OK. Ale ta propozycja, która wyszła z komisji senackiej, mówi co innego. Jeżeli marszałek w ciągu trzech miesięcy nie powoła wiceprezesa, to trzydziestu pięciu posłów uzyskuje prawo zgłoszenia. A więc jest...

(Głos z sali: Manipulacja.)

...dokładnie odwrotnie. Nigdy nie było takiej sytuacji, o której mówi pani minister.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Ortyl.
Proszę bardzo.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie do pana prezesa, a właściwie prośbę o komentarz poszerzony o refleksję nad takim pytaniem. Co takiego faktycznie się stało, że przez tyle lat NIK funkcjonowała i zasady kolegialności oraz kadencyjności nie były do tej pory poruszane czy, że tak powiem, łamane? Ja jestem przerażony tą pochwałą konkursów. Rozumiem to, że one są pewnym przejawem demokratyzacji życia, ale jeszcze trochę i dojdziemy do sytuacji, w której będą konkursy na stanowiska w wojsku, a wtedy to ja po prostu się poddam, bo już dzisiaj jestem przerażony. Uważam, że w odniesieniu do instytucji, której zadaniem jest kontrola państwowa...

(Głos z sali: ...w Policji.)

Tak, w Policji.

...która tak się nazywa, przecież to jest Najwyższa Izba Kontroli, pochwała konkursów budzi duży niepokój.

Druga część mojej wypowiedzi będzie komentarzem, właściwie nie komentarzem, bo po prostu formalnie chciałbym stwierdzić, że nieobecność przedstawiciela Sejmu w mojej ocenie jest zaniechaniem, jest po prostu uchyleniem się od powinności i jest oczywiście formą, tak to można nazwać, lekceważenia Senatu. Ja zgodnie z art. 44 naszego regulaminu mam prawo zadać pytania osobom, które w myśl art. 33 mają prawo – mają prawo, prawda?, czyli mogą z tego skorzystać, w tym oczywiście marszałek Sejmu – do obecności na posiedzeniu, ale w przypadku tej ustawy to nie jest prawo, to jest obowiązek, obowiązkiem jest to, aby był tu przedstawiciel umocowany przez marszałka Sejmu.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Jeśli chodzi o konkursy, to przeciwko samym konkursom nie protestuję, choć uważam, że ich rola jest ograniczona. Ja protestuję przede wszystkim przeciwko kadencji dyrektorów, bo to jest niebezpieczne, niesie wiele zagrożeń i – tak jak mówiłem – może przynieść dużo więcej szkody niż pożytku. A konkursy to my organizujemy od paru lat i wszystkie stanowiska dyrektorskie i wicedyrektorskie związane z prowadzeniem kontroli są obsadzone w wyniku konkursów.

Uważam, że dotychczasowy przepis powinien zostać, powinno się zostawić możliwość pozakonkursowego powoływania również na stanowiska dyrektorów i wicedyrektorów w wyjątkowych i uzasadnionych przypadkach. Sytuacja na rynku pracy jest zmienna. Parę lat temu do NIK w wyniku konkursów zewnętrznych przychodzili świetni ludzie, świetnie przygotowani. Dzisiaj zdarzają się

(prezes J. Jezierski)

takie sytuacje, zarówno w naborach konkursowych zewnętrznych, jak i w ramach wewnętrznych konkursów na stanowiska kierownicze, że nie wyłaniamy nikogo, ponieważ kandydaci są po prostu za słabi, nie spełniają wymagań. Ubocznym skutkiem tego – proszę mi wybaczyć to, co powiem, bo to na pewno będzie niepoprawność polityczna – jest fakt, że na stanowiskach dyrektorskich jest mniej kobiet, bo one nie chcą przystępować do konkursów, z różnych względów. Na stanowiska dyrektorów dużo łatwiej jest zaproponować kogoś, kogo prezes zna... Przecież ludzie pracują w Najwyższej Izbie Kontroli... Dlaczego tak ważna jest stabilizacja stosunku pracy, stabilizacja zatrudnienia? Jest tak nie tylko w NIK, ale w ogromnej większości, jeśli nie we wszystkich tego typu instytucjach na świecie. Dlatego że poza daniem pewnego umocowania niezależności pozwala to na poznanie pracowników i na to, żeby potem w ramach wewnętrznej procedury wytypować najlepszych. Nie zawsze jest to procedura konkursowa, nie zawsze.

Uważam, że przepis dotyczący konkursów nie jest może zły, ale pod warunkiem, że jednak ten wyjątek się wprowadzi. Warto zaufać prezesowi NIK, wskazują na to również dotychczasowe doświadczenia, nie tylko z mojej kadencji – tak jak mówiłem, ja przez te dwa lata na stanowiska dyrektorskie w jednostkach kontrolnych nie powołałem nikogo poza konkursem – ale również poprzedniego prezesa, jego poprzednika. Warto to prześledzić. Prezesi do tej pory nie wykorzystywali tej możliwości, więc nie ma powodu, żeby aż tak wiązać im ręce, tym bardziej że z całą pewnością przyniesie to wiele innych negatywnych skutków, o których przed chwilą mówiłem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Skurkiewicz.
Proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Moje pytanie miałem skierować do pani minister Pitery, dotyczyło art. 7a–7d, ale w związku z tym, co powiedział przed chwilą prezes, obnażając niekompetencję pani minister Pitery... (oklaski) ...w sposób znaczący to, że pani minister minęła się z prawdą, a wręcz wprowadziła Wysoką Izbę w błąd, powstrzymam się od zadania tego pytania. Mam też apel do kolegów, aby również nie pytali pani minister, bo pani minister po prostu mija się z prawdą i wprowadza w błąd Wysoki Senat. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję za wypowiedź.
Pan senator Ryszka.
Proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, moje pytanie zmierza do podkreślenia wagi kontroli Najwyższej Izby Kontroli. Mam mianowicie takie pytanie. Najwyższa Izba Kontroli skontrolowała pomoc państwa dla stoczni. Czy Ministerstwo Skarbu Państwa, negocjując z Komisją Europejską, wykorzystało argumenty wynikające z kontroli NIK, czy jednak, mówiąc potocznie, olało sprawę, chcąc doprowadzić do likwidacji stoczni, tak jak to się stało? Czy argumenty Najwyższej Izby Kontroli w odniesieniu do tej pomocy państwa, bo to był główny zarzut Komisji Europejskiej wobec państwa polskiego i stoczni, pomogły? Czy ta kontrola pomogła Ministerstwu Skarbu Państwa w negocjacjach z Komisją Europejską?

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski:**

Panie Senatorze, szczegółowy raport dotyczący całego procesu, który miał miejsce poprzednio – oczywiście nie tej ostatniej próby prywatyzacji, bo ta jeszcze nie była kontrolowana, aczkolwiek już zapowiedziałem, że będzie – został Wysokiemu Senatowi przedstawiony. To jest skomplikowana sprawa, tego się nie da opowiedzieć w kilku słowach. Mam nadzieję, że rząd oparł się na naszych wynikach kontroli i w ramach prowadzenia negocjacji brał je pod uwagę. My wskazaliśmy wiele nieprawidłowości, dołączyliśmy wiele uwag i wniosków, które mają usprawnić dalsze procedowanie, związane nie tylko ze stoczniami, bo to jest do wykorzystania również w innych procesach. Ja nie chcę teraz mówić o szczegółach, bo nie tego dotyczy debata. W każdym razie mieliśmy wiele uwag na temat prowadzenia negocjacji, na temat tego, jak poszczególne jednostki odpowiedzialne ze strony rządu, ze strony wojewody prowadziły ten proces. Mam nadzieję, że rząd w ramach tych ostatnich negocjacji, o których jeszcze nie wiemy, bo nie były kontrolowane, wykorzystał tę wiedzę na tyle, na ile mógł.

(Senator Czesław Ryszka: Mnie chodzi o kwotę pomocy. Czy ta kwota...)

Jeśli chodzi o kwotę, sytuacja była następująca. Do Stoczni Gdańskiej rzeczywiście została skierowana pomoc bezpośrednia w wysokości 86 milionów zł. Jednak przez pewien czas Stocznia Gdańska była częścią stoczni gdyńskiej, a stocznia gdyńska otrzymała dużo większe kwoty,

(prezes J. Jeziński)

w różnej formie, w formie zabezpieczeń, i teraz nie da się precyzyjnie wydzielić, jaka część z tej kwoty była wykorzystywana przez Stocznię Gdańską. Z całą pewnością jakaś część była. Myśmy to dość precyzyjnie, na tyle, na ile się dało, opisali w naszym raporcie. Ja wszystkich danych liczbowych w tej chwili nie pamiętam. W każdym razie było tak, że przez ten czas, kiedy Stocznia Gdańska była częścią stoczni gdyńskiej, w oczywisty sposób korzystała z większych gwarancji, udzielanych przez państwo polskie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Skorupa.

Senator Tadeusz Skorupa:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, padło przed chwilą z tej mównicy, wygłoszone przez panią minister Piterę, bardzo ciężkie oskarżenie w stosunku do Najwyższej Izby Kontroli, mianowicie takie, że zaniechaliście kontroli przedsiębiorstw gospodarki komunalnej w Warszawie. Mam pytanie, czy w związku z tym dostaliście jakieś wnioski od pani minister Pitery, może z rządu albo od przedstawicieli Sejmu, o kontrolę przedsiębiorstw gospodarki komunalnej w Warszawie.

Jednocześnie mam pytanie do pani minister: czy dopełniła pani obywatelskiego obowiązku zgłoszenia tych podejrzeń do prokuratury, czy też jest to tylko takie pomówienie Najwyższej Izby Kontroli? Dziękuję.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jeziński:**

Dziękuję bardzo.

Pani minister lubi nas zaskakiwać takimi bardzo szczegółowymi uwagami, na które ja oczywiście nie jestem w stanie w tej chwili odpowiedzieć, bo nie wiem, czy myśmy nie prowadzili w ostatnich latach takiej kontroli. Prowadzimy rocznie około trzech tysięcy kontroli jednostkowych, w związku z tym nie jestem w stanie odpowiedzieć, czy w ciągu ostatnich paru lat taka kontrola miała miejsce. Na pewno w Polsce były przeprowadzane takie kontrole, a czy akurat w Warszawie, to nie jestem pewien. Jeżeli pani minister ma jakieś konkretne zarzuty, to proszę nam je przesłać. Z całą pewnością zostaną one rozważone, rozpatrzone pod kątem możliwości i potrzeby przeprowadzenia takiej kontroli.

Co do drugiej kwestii, dyrektorów, to dostałem od pani minister uwagi – zresztą anonimowe uwa-

gi, pani minister przesłała anonimowy list, który ja już poprzednio otrzymałem – dotyczące jednego z dyrektorów. Zajmowała się tym prokuratura w Poznaniu i umorzyła śledztwo z powodu braku znamion czynu przestępczego. Jednak w liście prokuratury, w drugim akapicie, był sygnał wynikający z przesłuchań pracowników tejże delegatury... Pojawiły się kwestie, które mogą naruszać art. 71 mówiący o obowiązku godnego zachowania się na służbie i poza służbą. W związku z tym wszcząłem postępowanie dyscyplinarne i to postępowanie dyscyplinarne trwa. Jak państwo może wiecie, w wyniku informacji, które uzyskałem od Państwowej Inspekcji Pracy, świadczących o możliwości wystąpienia pewnych nieprawidłowości, zawiesiłem dyrektora, on jest w tej chwili zawieszony, a dwóch jego zastępców zostało skierowanych do pracy w innych jednostkach na okres pół roku, bo takie możliwości daje mi ustawa. Mam nadzieję, że w tym czasie postępowanie dyscyplinarne do końca wyjaśni te zarzuty. Co do drugiego dyrektora, to niestety pani minister, o ile mam dobrą wiedzę, nie przesłała nam żadnych informacji i ponownie – bo już raz, na posiedzeniu komisji senackiej, zwracałem się o to do pani – bardzo proszę o ich przesłanie. Bo rzeczywiście nie może być tak, że stawiane nam są zarzuty na podstawie bardzo enigmatycznie brzmiących zdań, które nie mówią ani kto, ani kiedy, ani czego się dopuścił. Tak że ponownie zwracam się do pani o przesłanie tych informacji. Mam nadzieję, że tym razem one już nie będą anonimowe.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Pamiętam czasy, kiedy Najwyższa Izba Kontroli podlegała rządowi. Może na sali nie ma zbyt wielu takich osób, ale ja te czasy pamiętam.

Panie Prezesie, jak wyglądało zaangażowanie rządu w tworzenie ustaw o NIK, tej z 1994 r. i obecnej? Czy to zaangażowanie jest takie samo, a może większe, mniejsze? Bo ja uważam, że jest ono zbyt duże.

I pytanie drugie. Generalnie Najwyższa Izba Kontroli służy kontroli właśnie rządu, można tak powiedzieć. Pani minister przed chwilą powiedziała, że jest upoważniona do reprezentowania rządu w czasie tworzenia tej ustawy. Czy nie uważa pan prezes, że rząd zaprzepaścił szansę pozostania bezstronnym w trakcie tworzenia tej ustawy, a samo to stwierdzenie jest kpina z konstytucji? Dziękuję bardzo.

(senator G. Wojciechowski)

Aha, czy mógłbym jeszcze... Czy mam jeszcze czas, żeby zadać dwa pytania?

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: A to już chyba nie...)

Pierwsze, odnośnie do sprawy odpowiedzialności prezesa NIK, tej która jest zawarta w obecnej ustawie, i tej, która będzie. Chodzi o zastępców i dyrektorów. Czy odpowiedzialność prezesa NIK za całą NIK jako instytucję będzie większa, czy też mniejsza, biorąc pod uwagę, że nie będzie on miał możliwości samodzielnego dobrania zastępców i w zasadzie także dyrektorów? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski:**

Dziękuję bardzo.

Przepraszam, dodam jeszcze dwa słowa do poprzedniej odpowiedzi, zanim odpowiem panu senatorowi Wojciechowskiemu. Pani minister mówi, że w NIK źle się dzieje, bo otrzymuje uwagi dotyczące naszych dyrektorów. My mamy trzydziestu dyrektorów i około sześćdziesięciu paru, prawie siedemdziesięciu, wicedyrektorów. Te wszystkie uwagi, o których pani mówi, dotyczą dwóch z nich, to jest to, o czym ja poprzednio mówiłem. Jeśli chodzi o jednego, to te uwagi są w ogóle nieznanne, a jeśli chodzi o drugiego, to na podstawie anonimów... Czy warto niszczyć pewien system, który w dwóch procentach budzi wątpliwości...

Przechodząc teraz do pytań pana senatora Wojciechowskiego, jeśli chodzi o zaangażowanie rządu, powiem, że oczywiście zgodnie z prawodawstwem, zgodnie z zasadami legislacji rząd ma możliwość i ma prawo zgłaszania uwag do projektów poselskich. Aczkolwiek, ja już o tym mówiłem w Sejmie, dziwna jest taka sytuacja, że rząd zgłasza samodzielne uwagi, kreuje pewne rozwiązania, które dotyczą właśnie niezależności NIK, skoro sam jest najczęściej kontrolowanym przez nią podmiotem, skoro jest głównym podmiotem, który NIK kontroluje. Ja wyobrażam to sobie tak, że zaangażowanie rządu powinno dotyczyć tylko tych rozwiązań, które wprowadza Sejm, i te powinien korygować. Nie powinien sam kreować takich rozwiązań, które bezpośrednio uderzają w niezależność, niezawisłość NIK. Takie są właśnie rozwiązania dotyczące audytu i jest to inicjatywa rządowa. Byłoby naturalne, gdyby to Sejm wystąpił z taką potrzebą, dziwne jest, że to rząd występuje z taką potrzebą, a nie Sejm. O tych poprawkach dotyczących trybu powoływania wice-

prezesów to pani minister Pitera mówiła na ostatnim posiedzeniu komisji senackiej. Wyrażam daleko idącą wątpliwość co do tego, czy w tym wypadku rolą rządu jest kreowanie rozwiązań systemowych dotyczących organu, który jest powołany przede wszystkim właśnie do kontroli rządu. No bo to jest oczywista sytuacja konfliktu interesów, tak kontrolowany próbuje sobie ustawiać kontrolę. (Oklaski)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Dziękuję bardzo...)

Jeśli chodzi o opracowanie poprzedniej ustawy – przepraszam bardzo, jeszcze o tym – to nad nią przez długi czas, przez ponad dwa lata pracowała grupa zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych specjalistów, profesorów prawa, specjalistów od konstytucji. Ja już nie pamiętam dokładnie, jak rząd był w to zaangażowany, ale z całą pewnością żadne takie systemowe zmiany nie były przez niego proponowane.

No i ostatnia sprawa, dotycząca odpowiedzialności prezesa. Oczywiście że prezes, zgodnie z obowiązującymi dzisiaj przepisami i zgodnie z tym, co zostanie uchwalone, jeżeli zostanie to w takiej formie, nadal będzie odpowiadał przed Izba. Tylko że instrumenty, jakimi on będzie dysponował, będą bardzo ograniczone. Taki tryb powoływania prezesów, takie usztywnienie struktury organizacyjnej, kadencyjność dyrektorów, nawet te zmiany proceduralne, wszystko to spowoduje, że prezes będzie w dużym stopniu ograniczony. Ta jego naturalna odpowiedzialność zostanie przez takie rozwiązania podważona, bo jak prezes będzie mógł odpowiadać za wiceprezesów, skoro to nie na jego wniosek zostali powołani, skoro konstrukcja ich zatrudnienia jest tak sztywna, skoro są samodzielnie odpowiedzialni za podpisywanie dokumentów kontrolnych, których w tym wypadku kontroler nawet nie parafuje. Przecież bardzo łatwo sobie wyobrazić, że to będzie wiceprezes, który stworzy własny, niezależny od całej instytucji pion. Tak że trudno będzie rozliczyć prezesa z odpowiedzialności, skoro zabiera mu się te podstawowe instrumenty. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Dobkowski, proszę bardzo.

Senator Wiesław Dobkowski:

Panie Prezesie, działalność Najwyższej Izby Kontroli, która funkcjonowała pod rządami dotychczasowej ustawy, była bardzo dobrze oceniana przez Sejm, jak również przez Senat, bo jej sprawozdania były też w Senacie. Dzięki swoim działaniom Najwyższa Izba Kontroli osiągnęła w społeczeństwie dość duży autorytet. Ta instytu-

(senator W. Dobkowski)

cja jest widoczna, w ogóle czuje się jej obecność w państwie i ona dobrze się kojarzy. Czy w związku z tym pan prezes widzi taką potrzebę, żeby w ogóle nowelizować ustawę o Najwyższej Izbie Kontroli? I czy zgłaszał pan taką potrzebę w Sejmie?

I może konkretne pytanie do pani minister Pitera.

Powiedziała pani tu, w Senacie, że badając w stosunku do dwóch dyrektorów są jakieś zarzuty. Prosiłbym, żeby Senat traktować poważnie. Prosiłbym o wskazanie, o kogo chodzi. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jeziński:**

Jeśli chodzi o potrzebę nowelizacji ustawy, to taka potrzeba oczywiście istnieje. To przede wszystkim konieczność dostosowania procedury kontrolnej do wymogów konstytucji. Ale na to, że NIK jest dobrze oceniana i że ta ustawa, na podstawie której Najwyższa Izba Kontroli funkcjonuje blisko piętnaście lat, jest dobrym aktem prawa, zwracają uwagę wszyscy, łącznie z wnioskodawcami. Mój poprzednik, prezes Sekuła, kiedy inicjował już jako poseł po raz kolejny tę nowelizację, też jednoznacznie podkreślał, że zarówno ustawa jest dobrze oceniana i dobrze kreuje system kontroli państwowej, jak i Najwyższa Izba Kontroli, działająca na podstawie tej ustawy, jest instytucją cieszącą się powszechnym uznaniem, a przede wszystkim jej materiały są wiarygodne i dobrze odbierane.

Wnioskodawcy od samego początku podkreślali konieczność tylko pewnych drobnych usprawnień, poza koniecznością dostosowania do konstytucji. Mówili o tym, że przez te piętnaście lat życie się zmieniło i warto dokonać pewnych korekt, nie zmieniając zasad. Tymczasem poprawki, które pojawiły się już po zakończeniu prac w podkomisji, na ostatnich dwóch posiedzeniach komisji, zupełnie zaprzeczyły tym założeniom i tym deklaracjom. Te poprawki są daleko idące. One ingerują w niezależność, w samodzielność NIK i zmieniają podstawy ustrojowe Najwyższej Izby Kontroli. Ja nie tylko nie widzę potrzeby wprowadzania takich zmian, ale wręcz odwrotnie, widzę olbrzymie zagrożenia, jakie one mogą przynieść. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

To samo pytanie zarówno do pana prezesa, jak i do pani minister. Niewątpliwie rozszerzenie w tej ustawie praktyki kontrolnej w art. 11a, który mówi o wniosku o zajęcie stanowiska wobec wynikających z kontroli wniosków dotyczących stanowienia lub stosowania prawa, wzbudza aprobatę. Ale praktykę, która może bardzo upartyjnić Najwyższą Izbę Kontroli i naruszyć jej instytucjonalną niezależność, zawiera nowy art. 53 w brzmieniu: w wystąpieniu pokontrolnym może być zawarta ocena wskazująca na niezasadność zajmowania stanowiska lub pełnienia funkcji przez daną osobę.

Ja nie wiem, czy to nie poszło za daleko i czy to nie jest również antykonstytucyjny zapis.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Dlaczego?)

Słucham?

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Nie wiem dlaczego.)

Pytam dlatego, że w tym momencie jest to ingerencja nie w zakres przedmiotowy kontroli, ale w zakres odpowiedzialności. Tu się mówi o odpowiedzialności. Rozumiem, że o odpowiedzialności cywilnej, ale też jest przesłanka dowodowa odpowiedzialności karnej z art. 231, który mówi o tym, że ten, kto przekracza swoje uprawnienia lub nie dopełnia obowiązków...

Przede wszystkim od pana prezesa chciałbym uzyskać odpowiedź na pytanie, jak dalece na przykład w sprawie Eureka zdanie komisji sejmowej było brane pod uwagę w kontroli NIK i we wnioskach pokontrolnych. Proszę mi pokazać na tym przykładzie konieczność takiego zapisu *expressis verbis*. Jak wygląda możliwość egzekwowania tego później nie *ad personam*, tylko *ad rem* w rozwiązaniach przedmiotowych i legislacyjnych oraz stosowania prawa w ogólnym zakresie. To, po pierwsze.

Po drugie. Czy nie uważa pan prezes – to też pytanie do pani minister – że wskazywanie odpowiedzialności za zaniedbania przedmiotowe stwierdzone w toku kontroli i wnoszenie o usunięcie danej osoby wykracza poza konstytucyjnie określone uprawnienia Najwyższej Izby Kontroli? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jeziński:**

W dzisiejszym stanie prawnym... To nie jest zmieniane przez nowelizację. Rzeczywiście jest taki zapis, który mówi o tym, że po kontroli w wy-

(prezes J. Jeziński)

stąpieniu można zawrzeć ocenę wskazującą na niezasadność zajmowania stanowiska przez kierownika jednostki kontrolowanej. Wydaje się, że jest to jak najbardziej wskazany zapis, dlatego że to jest...

(Senator Piotr Andrzejewski: Dotyczy to wszystkich, włącznie z ministrem.)

Dotyczy to każdego, przy czym...

(Senator Piotr Andrzejewski: Każdego.)

...w ten sposób sformułowane wnioski dotyczące ministrów muszą być uchwalone przez kolegium i skierowane do Sejmu, a w przypadku wszystkich innych kierowane są do nadrzędnej jednostki kontrolnej.

(Senator Piotr Andrzejewski: Tak jest.)

Ale, tak jak wszystkie inne wnioski, to nie są przecież wnioski obligatoryjne. My wskazujemy pewien kierunek, formułujemy przede wszystkim ocenę, ale też i wniosek dotyczący rozważenia zasadności, a decyzje podejmuje ten, kto bierze za to odpowiedzialność. Jak są oni rozliczani z tych wniosków? No, w taki sam sposób, jak ze wszystkich innych wniosków, czyli mają obowiązek ustosunkowania się do tego w odpowiednim terminie. Ten, do kogo wniosek został skierowany, może odpowiedzieć, że go nie zrealizuje, tylko musi podać uzasadnienie. My nie mamy żadnej drogi prawnej, żeby wymóc realizację wniosku. Co możemy zrobić? Jeżeli uznamy, że uzasadnienie jest niewystarczające, możemy napisać do kolejnej jednostki nadrzędnej, możemy, zgodnie z prawem, przedstawić nasze wyniki przede wszystkim parlamentowi, ale też opinii publicznej i w ten sposób wywierać pewien nacisk. Ale decyzje podejmuje ten, kto za nią ponosi odpowiedzialność. My tylko formułujemy wnioski. Możemy przeprowadzić kontrolę sprawdzającą, czy uwagi, które legły u podstaw takiego wniosku, zostały jakoś wykorzystane i czy coś się poprawiło. Takie mamy instrumenty.

Wskazywanie odpowiedzialności – to jest podstawowy atrybut naszej kontroli. My musimy ocenić nieprawidłowość, wskazać osoby odpowiedzialne, podać przyczyny i wyjaśnienia kontrolowanego oraz odpowiednio sformułować wnioski. Takich wniosków dotyczących niezasadności zajmowania stanowiska jest stosunkowo niewiele, ale niewątpliwie jest to, w moim przekonaniu, konieczny instrument.

(Senator Piotr Andrzejewski: Jeszcze pierwsza część, odnośnie do...)

Eureka. Ja już nie pamiętam tej kontroli tak dokładnie. Czy tam były jakieś wnioski? Odpowiem panu senatorowi na piśmie...

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję bardzo.)

...na to konkretne pytanie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator...

Senator Piotr Andrzejewski:

I identyczne pytanie do pani minister.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pani Minister, proszę.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów
Julia Pitera:**

Ta sprawa w ogóle nie była przedmiotem rozważań rządu. Tego nie było w stanowisku rządowym. Ja naprawdę nie mam prawa wypowiadać się na temat, którego nie było w stanowisku rządu.

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję.)

(Rozmowy na sali)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Dobrzyński, proszę bardzo.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie do pani minister.

Przyznam szczerze, że niepokoję się o bezpieczeństwo państwa w wielu dziedzinach naszego życia. Jak obserwujemy, w kolejnych budżetach państwa drastycznie zmniejsza się środki finansowe na policję, wojsko. W ostatnim okresie miały również miejsce pewne nadszarpnięcia, że tak powiem, dotyczące działań CBA. Komórka czy też urząd pani minister nie ma się czym pochwalić, przynajmniej mnie nic o tym nie wiadomo. I w związku z tym mam pytanie: czy postponowanie kolejnej instytucji konstytucyjnej, jaką jest Najwyższa Izba Kontroli, nie jest sygnałem dla różnego rodzaju grup przestępczych, że jest atmosfera sprzyjająca korupcji?

I pytanie drugie. Pani Minister, ja chciałbym usłyszeć nazwisko tego dyrektora, bo nie chcielibyśmy, aby ono się pojawiło w którejś rozgłośni radiowej czy w prasie. Mamy prawo taką informację od pani uzyskać. Pani Minister, prosiłbym o odpowiedź na oba moje pytania. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krystyna Bochenek)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Przypominam państwu, że można zadawać pytania trwające do minuty.

Nie chciałam panu senatorowi przerywać. Dziękuję uprzejmie.

A teraz proszę pana prezesa Jezierskiego o odpowiedź.

(Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jezierski: Pytanie było skierowane do pani minister.)

(Głos z sali: To było pytanie do pani minister.)

To pytanie było skierowane do pani minister Julii Pitery.

Zapraszam serdecznie panią minister.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów
Julia Pitera:**

Przepraszam, Pani Marszałek, ale ja przyszedłam tu dzisiaj, żeby wykonać konkretne zadanie. Tymczasem odpowiadam na pytania o samochody, o zakres mojej pracy, o ustawy... Zwracam się z wielką prośbą do Wysokiej Izby i pani marszałek, żeby jednak ograniczyć pytania do kwestii dotyczących stanowiska rządu w sprawie projektu nowelizacji ustawy o NIK. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo. Odpowiedź pani minister wydaje mi się zasadna.

(Senator Władysław Ortyl: Proszę nie lekceważyć Wysokiej Izby!)

(Senator Jan Dobrzyński: Pani Marszałek!)

Tak, proszę uprzejmie.

Senator Jan Dobrzyński:

Moje pytania dotyczyły tylko i wyłącznie spraw związanych z ustawą, nad którą dzisiaj debatujemy. Ja nie mówiłem o samochodzie, nie mówiłem o pracy pani minister. A to, że urząd źle pracuje, to przecież nic nowego.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Pani Minister i Panie Prezesie, mam wielką prośbę. Ponieważ jest do państwa dużo pytań, a trudno komunikować się tak na odległość, zapraszam oboje państwa tutaj bliżej, będzie nam zwyczajnie wygodniej rozmawiać.

(Rozmowy na sali)

Zapraszam do pierwszego rzędu, będzie łatwiej.

Pani minister nie udzieli odpowiedzi na to pytanie, ponieważ uważa, że wykracza ono poza zakres procedowanej ustawy. Dziękuję bardzo uprzejmie.

Następne pytanie zada pan senator Przemysław Błaszczuk.

Senator Przemysław Błaszczuk:

Pani Marszałek! Panie Prezesie! Moje pytania częściowo już się tu pojawiały, ale chciałbym jeszcze wspomnieć o tych dwóch dyrektorach, o których mówiła pani minister. Okazało się, że tak naprawdę to był jeden dyrektor na trzydziestu. I tutaj też chciałbym wspomnieć o sprawie bezstronności, Pani Minister. No trudno ją zauważyć, skoro pani minister w swojej wypowiedzi wskazuje, że zmiana ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli była w dużej mierze spowodowana dwoma skargami na dwóch dyrektorów. Nie wiem, czy przy tej liczbie dyrektorów – dokładnie trzydziestu, jak wynika z wypowiedzi pana prezesa – zmiana tak poważnej ustawy jest tak naprawdę zasadna. Czy należy ją zmieniać tylko dlatego, że dwóch dyrektorów, albo nawet jeden, źle wywiązuje się ze swoich obowiązków.

Kolejne pytanie jest skierowane do pana prezesa. Bezstronność... Pani minister mówiła o bezstronności. Jak można mówić o bezstronności skoro na ostatnim posiedzeniu, już nie podkomisji, ale komisji, była taka sytuacja, że przysłała pani minister i wprowadziła poważne zmiany. Wiemy też, że większość w tych komisjach ma Platforma Obywatelska, dlatego...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Panie Senatorze, pytanie ma trwać do minuty, potem będzie możliwość zabrania głosu w dyskusji, do której bardzo serdecznie zapraszam. Dobrze?)

Dobrze. Tylko skończę pytanie.

Jak pan ocenia – ja wiem jak, ale chciałbym, żeby pan prezes to podkreślił – to, że pani minister w ostatniej chwili zabrała głos na posiedzeniu komisji i wprowadziła tak poważne zmiany. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję.

Proszę się zapisać do głosu w dyskusji.

Uprzejmie proszę, Panie Prezesie.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski:**

Dziękuję bardzo.

Ja już powiedziałem, jaki ja bym widział udział rządu w procesie legislacyjnym dotyczącym ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli, która jest nowelizowana w Sejmie jako projekt poselski. Nic tu już nie mam do dodania, jednoznacznie to oceniłem.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję za zwięzłą odpowiedź.
Pan senator Władysław Dajczak.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

W zasadzie miałem zadać to pytanie pani minister, ale w związku z tym, co słyszę w odpowiedziach pani minister, przychyliam się do apelu kolegi senatora Skurkiewicza, że tak niekompetentnych odpowiedzi trudno słuchać. Chciałbym tylko powiedzieć, że jest przykre, że minister rządu Rzeczypospolitej mówi takie rzeczy, odpowiada na pytania senatorów Izby Wyższej i parlamentu polskiego...

(*Wicemarszałek Krystyna Bochenek:* Bardzo bym prosiła o pytania. Opinie będą potem, w dyskusji.)

Jeśli pani minister otrzymuje informacje o dwóch poważnych wykroczeniach dyrektorów Najwyższej Izby Kontroli i pisze pani anonimy do pana prezesa, a w drugiej sytuacji w ogóle nie podejmuje żadnych działań, to, Pani Minister, ja bardzo przepraszam, ale faktycznie w Polsce zaczyna być coraz gorzej i świat przestępczy, który już w tej chwili mówi, że jest przychylna atmosfera dla ich działań, i myślę...

(*Wicemarszałek Krystyna Bochenek:* Panie Senatorze, bardzo proszę, to nie jest czas na wygłaszanie opinii, tylko na zadawanie pytań.)

Zrezygnowałem z pytania. Dziękuję.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów
Julia Pitera:**

Przepraszam, Pani Marszałek, bardzo proszę o odnotowanie sprostowania w stenogramie. Ja nie pisałam anonimów do prezesa NIK. Rozumiem awersję do mnie, ale... (*Rozmowy na sali*)
(*Poruszenie na sali*)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Szanowni Państwo! Bardzo proszę nie podejmować dyskusji. Wydaje mi się, że to nie jest właściwe miejsce.

Rozumiem, że to nie było pytanie, tylko opinia pana senatora. Przypominam państwu senatorom, że teraz można zadawać pytania.

(*Senator Władysław Dajczak:* Zrezygnowałem z pytania.)

Pan senator Pupa. Proszę się stosować do regulaminu i poczekać z wyrażaniem swoich opinii w czasie na to przeznaczonym.

Proszę.

Senator Zdzisław Pupa:

Miałem oczywiście zadać pytanie pani minister, ale stosuję się do apelu moich kolegów, w związku z tym zadam pytanie panu prezesowi.

Panie Prezesie, w sprawie audytu. Czy audyt może być przeprowadzany przez firmy prywatne z udziałem tylko polskiego kapitału, czy też mogą to być firmy z udziałem kapitału zagranicznego, czy w ogóle firmy zagraniczne? To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Dlaczego ani przez Sejm, ani przez rząd nie zostały uwzględnione uwagi pana prezesa, Najwyższej Izby Kontroli, ekspertów dotyczące tej furtki, którą się pozostawia, że audyt ma polegać nie tylko na kontroli budżetu Najwyższej Izby Kontroli, ale również na badaniu na przykład planu kontroli, na badaniu merytorycznej zawartości wszelkiego rodzaju kontroli? Czy tutaj nie mamy przypadkiem do czynienia z czymś, co można określić jako domniemanie korupcyjności? Mówię o tych przepisach.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę o odpowiedź, Panie Prezesie.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski:**

Pierwsze pytanie dotyczyło firm. Oczywiście zgodnie z obowiązującym u nas prawem mogą to być wszelkie firmy. Nie możemy zawęzić tego katalogu tylko do firm z udziałem polskiego kapitału.

(*Senator Zdzisław Pupa:* I dodatkowe pytanie. Czy może to być firma na przykład z Kataru, z Argentyny czy z Ameryki?)

Może być każda...

(*Senator Mariusz Witczak:* Nawet firma agenta Tomasza.)

Kapitał nie ma żadnego znaczenia.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

Teraz kolej na pana senatora Tadeusza Gruszkę, którego nie widzę.

(*Senator Zdzisław Pupa:* Nie otrzymaliśmy odpowiedzi na wszystkie pytania.)

(*Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jezierski:* Jeszcze drugie pytanie.)

Proszę bardzo, ale króciutko.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jezierski:

To było pytanie o to, dlaczego Sejm nie uwzględnił moich uwag. No, nie wiem dlaczego Sejm nie uwzględnił. Mogę tylko wyrazić nadzieję, że Senat uwzględni tę sugestię i dokona poprawki.

(*Senator Zdzisław Pupa:* Było jeszcze pytanie o domniemanie korupcjogenności w przepisach prawa.)

To jest oczywiście bardzo daleko idąca ocena. Ona by wskazywała na pełną świadomość przy podejmowaniu takich rozwiązań. Ja z całą pewnością nie chcę dokonać na forum Senatu tak daleko idącej oceny. Uważam, że to są przepisy, które wprowadzą wiele złych rozwiązań, ale tak daleko... Proszę mnie już nie indagować... Ja bym się tak daleko nie posunął w swoich...

(*Wicemarszałek Krystyna Bochenek:* Panie Senatorze, proszę się zapisać do głosu.)

Takie oceny nie mają podstaw.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Ja pana zapiszę do następnego pytania. Dobrze?

Pana senatora Tadeusza Gruszki, który się zapisał, nie ma. Ale jest pan senator Ryszard Bender, który się doczekał wreszcie swojej kolejki.

Proszę.

Senator Ryszard Bender:

Dziękuję za uprzejmość, Pani Marszałek.

Panie Prezesie, chciałbym pana prezesa zapytać, jaki jest *modus procedendi* w sprawach między NIK a rządem. Czy na uwagi, na protokoły NIK rząd odpowiada, czy jest zobligowany odpowiadać, i jak jest w rzeczywistości, czy rząd odpowiada zawsze, czy tylko czasami?

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jezierski:

Rząd, tak jak każdy inny kontrolowany, jest zobowiązany przepisami ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli do udzielenia odpowiedzi w terminie, który określamy, i zawsze odpowiada. Wyjątkowo się zdarza, że są jakieś opóźnienia, wtedy mamy możliwość interweniowania...

(*Senator Ryszard Bender:* Tylko opóźnienia, tak?)

Tak, rząd zawsze odpowiada. Pozostaje oczywiście pytanie o merytoryczną zawartość tej odpowiedzi. A z tym już jest bardzo różnie. Czasem skłania nas to do podjęcia kontroli sprawdzającej, ale to dotyczy wszystkich jednostek, nie tylko rządu. W ramach tej nowelizacji zaproponowano pewne rozwiązania dotyczące wniosków *de lege ferenda*, zmieniających prawo, które by obligowa-

ły rząd do odnoszenia się... Muszę tutaj powiedzieć, że pani minister Pitera była rzecznikiem tych rozwiązań, i podkreślić jej wkład. Jeśli uda się te rozwiązania zapisać w ustawie i ostatecznie uchwalić, to niewątpliwie przysłużą się one skuteczności naszych kontroli, naszych wniosków.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję.

Senator Grzegorz Wojciechowski, proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przygotowujemy się do wielkiej prywatyzacji, kraj stoi przed kolejną wielką prywatyzacją. Ja bym prosił pana prezesa o taką krótką charakterystykę tego, jak proces kontroli całej prywatyzacji przebiegałby zgodnie z zapisami obecnej ustawy, a jak – zgodnie z zapisami ustawy, która ewentualnie weszłaby w życie w tej formie, jaka jest w tej chwili. Czy bezpieczeństwo prywatyzacji będzie większe, czy też mniejsze?

I drugie pytanie, a właściwie to prosiłbym potraktować je jako pytanie pierwsze, jeśli można tak odwrócić kolejność. Chodzi mi o pytanie, które już wcześniej zadałem senatorowi sprawozdawcy, o opinie ekspertów. Czy pan prezes mógłby krótko przedstawić opinie w stosunku do projektu, zarówno te negatywne, jak i pozytywne, jeżeli jakieś były. Ja akurat nie znalazłem opinii ekspertów, które byłyby pozytywne dla tego projektu, ale być może źle szukałem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Proszę o odpowiedź.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jezierski:

Opinii było kilka. One były zlecane przez podkomisję czy Komisję do Spraw Kontroli Państwowej i prezentowane przez konstytucjonalistów na otwartym posiedzeniu kolegium z udziałem członków Komisji do Spraw Kontroli Państwowej. Trudno je tak wszystkie razem jednoznacznie krótko opisać. Część z nich była bardzo szeroka i dotyczyła większości zmian, a część dotyczyła poszczególnych propozycji. Wiele z nich wskazywało właśnie na zagrożenie, że proponowane zmiany będą niekonstytucyjne, wiele z nich wskazywało na to, że zmiana procedury kontrolnej przyniesie więcej szkody niż pożytku. To był cały szereg różnych opinii, były również wypowiedzi poprzedniego prezesa NIK, dzisiaj europoła, pa-

(prezes J. Jeziński)

na Wojciechowskiego, a także wypowiedzi wiceprezesów oraz wielu praktyków, którzy zarówno mieli do czynienia z tworzeniem tamtej ustawy, jak i dzisiaj brali udział w opiniowaniu formalnym przed komisją albo wypowiadali się w ramach chociażby tego kolegium czy też z okazji dziesięćdziesięciolecia Najwyższej Izby Kontroli. To były opinie wypowiadane w wielu miejscach w Polsce i przez praktyków, i przez teoretyków. Musiałbym każde z tych rozwiązań szczegółowo omawiać i w dodatku do każdego z nich odnosić te opinie. To jest tu niemożliwe. My dysponujemy jednak całym szeregiem opinii, które albo wprost kwestionują skuteczność i sensowność niektórych propozycji, jakie znalazły się w uchwalonej przez Sejm nowelizacji ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli, albo w bardzo dużym stopniu je podważają.

Pierwsze pytanie, dotyczące opisu kontroli procesu prywatyzacji, jest dużo trudniejsze. To będzie dotyczyło wszystkich kontroli, nie tylko prywatyzacji. Rozumiem, że tu najbardziej niepokoi pana senatora niemożność prawidłowego ustalenia stanu faktycznego. I tak jak mówiłem, ta nowa procedura bardzo osłabia tu NIK, bo nie daje nam gwarancji, że to, co ustaliliśmy, jest z drugiej strony potwierdzone. Chodzi o to, że kontrolowany, celowo czy niecelowo, świadomie czy nieświadomie, może po prostu sprowadzić nas na boczny tor i dopiero w ramach jednego procesu kontradyktoryjnego to wszystko będzie musiało być od nowa skontrolowane, żeby ustalić i potwierdzić, czy zgłaszane przez kontrolowanego zastrzeżenia pokrywają się ze stanem faktycznym, czy są na to dowody. I jeśli doszłoby do tego, że... W takie wielkie procesy prywatyzacyjne zawsze zaangażowani są zewnętrzni eksperci, konsultanci. Na ogół to są duże firmy, bo te procesy dotyczą przecież olbrzymiego majątku państwowego i w związku z tym dobiera się najlepszych. Ale ci najlepsi na ogół działają... To na ogół niestety nie są polskie firmy, tylko firmy z kapitałem zagranicznym, aczkolwiek obowiązane do stosowania wszelkich reguł i wszelkich zasad obowiązujących w Polsce, tak jak firmy czysto polskie. Ja więc nie chcę tutaj rozróżniać pochodzenia kapitału, bo zgodnie z systemem, w którym żyjemy, i zgodnie z prawem, zarówno polskim, jak i europejskim, nie ma to znaczenia, przepisy dotyczą wszystkich jednakowo. Istnieje jednak możliwość konfliktu interesów bez względu na to, czy będą to firmy z kapitałem zagranicznym, czy tylko z polskim. Polega ona na tym, że te firmy być może będą pośrednio przez nas oceniane jako na przykład doradcy prywatyzacyjni, konsultanci, a później być może wygrają przetarg na prowadzenie audytu w Najwyższej Izbie Kontroli. To niewątpliwie kreuje potencjalnie możliwość zaistnienia konfliktu interesów.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Pan senator Czesław Ryszka.
Zapraszam.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Prezesie, dwa pytania. Chciałbym skontretyzować pytanie senatora Bendera. Chodzi o odpowiedź rządu na wyniki kontroli. Wiemy, że Najwyższa Izba Kontroli kontroluje Ministerstwo Zdrowia. Tam się okazało, że minister Kopacz źle wydatkowała 300 milionów zł na finansowanie szpitali. Czy była odpowiedź ministerstwa na ten wynik pokontrolny? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy zaś takiej sprawy. Zawsze dziwiłem się temu, że 70% przekazanych przez NIK wniosków do prokuratury o wszczęcie postępowania jest umarzanych, a tylko w 30% prokuratura wszczyna postępowanie. Czy jest to wynik źle umotywowanych wniosków do prokuratury? To jest pierwsza część pytania. Druga jest taka: czy ta nowelizacja ustawy sprawi, że wnioski do prokuratury będą lepiej umotywowane, bardziej uzasadnione, i że ta proporcja zmieni się na korzyść Najwyższej Izby Kontroli? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.
Proszę pana prezesa.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jeziński:**

Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, dotyczące odpowiedzi pani minister Kopacz na naszą kontrolę, to z całą pewnością pani minister musiała odpowiedzieć. Ja w tej chwili nie pamiętam szczegółów, to znaczy kiedy odpowiedziała i co w tej odpowiedzi było, ale gdyby pani minister nie odpowiedziała w terminie, to byłaby przez nas monitowana. Minister posiada także uprawnienie do złożenia swojego stanowiska do informacji pokontrolnej, czyli do tego ostatecznego raportu, który zostaje wszystkim państwu przesłany. Minister posiada to uprawnienie i może z niego skorzystać lub nie. i też nie pamiętam, czy pani minister do tego raportu złożyła swoje stanowisko, czy nie. Ale odpowiemy panu senatorowi na piśmie, sprawdzimy to.

30% naszych wniosków skierowanych do prokuratury jest podejmowanych, 70% jest umarzanych. To nie jest zły wynik, tym bardziej, że z tych 70% umarzanych wniosków część jest umarzana nie z powodu braku znamion czynu przestępczego, ale

(prezes J. Jeziński)

z powodu, na przykład, małej szkodliwości. My, zgodnie z polskim prawem, musimy zawiadamiać prokuraturę zawsze wtedy, gdy istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa. I jest rzeczą naturalną, że te podejrzenia nie zawsze się sprawdzają. Prokuratura, która dysponuje całym swoim instrumentarium, daleko odbiegającym od naszego, i słusznie, bo inną rolę pełni w państwie, ma możliwość weryfikacji naszych podejrzeń. Staramy się, żeby te zawiadomienia były wyważone, to znaczy żeby były odpowiednio uzasadnione, żeby te podejrzenia nie były wyssane z palca albo oparte na znikomych dowodach, tylko żeby te dowody rzeczywiście oddawały to, o czym mówi przepis, czyli uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa. Bierzymy też pod uwagę to, jak łatwo jest skrzywdzić człowieka w sytuacji niewystarczająco uzasadnionego podejrzenia przestępstwa. W naszym systemie prawnym, który funkcjonuje niestety niezbyt sprawnie i w którym postępowania, zarówno przed prokuraturą, jak i przed sądami, ciągną się latami, łatwo jest postawić człowieka w stan oskarżenia, a w związku z tym w praktyce wykluczyć go z życia publicznego na wiele, wiele lat, potem zaś okazuje się, że te podejrzenia były nie...no, potem sądy czy prokuratury umarzają postępowania, nawet po wielu latach je umarzają. Tak że musimy brać pod uwagę obie te strony. Staramy się tak to wyważać, żeby nie przegapić sytuacji stanowiącej pełne uzasadnienie do skierowania wniosku, ale też, z drugiej strony, staramy się bezpodstawnie nie stawiać człowieka w sytuacji, która wyklucza go w praktyce z życia publicznego, i to czasami na wiele lat.

(Senator Czesław Ryszka: Ta nowelizacja nie ma wpływu...)

Jeśli zaś chodzi o nowelizację – bardzo dziękuję za tę podpowiedź – to w moim przekonaniu ona może jednak mieć wpływ, bo ona pozbawia nas właśnie tych twardych dowodów, obustronnie potwierdzanych. Tak więc będziemy musieli w dużo większym stopniu, i to do ostatniego momentu, polegać jedynie na własnej intuicji, na jednostronnie ocenianych dowodach. A później albo będziemy musieli wszczynać od nowa proces kontrolny... No a on też być może spotka się z podobnymi zarzutami, tak że ta procedura może trwać – choć już, mam nadzieję, w wyjątkowych tylko sytuacjach – w nieskończoność. A więc ta strona dowodowa niewątpliwie będzie dużo słabsza. Dzisiaj, dzięki temu, że mamy obustronnie potwierdzony podpisami stan faktyczny, możemy stać na bardzo mocnym gruncie, bo obie strony gwarantują swoimi podpisami, że to, co zostało zapisane w protokole, oddaje rzeczywistość, a więc bez tego potwierdzenia obustronnego będziemy po prostu słabsi, to zaś może mieć i pewnie będzie miało wpływ na nasze wnioski do prokuratury.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Pan senator Jan Dobrzyński, potem Lucjan Cichosz.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Mam dwa pytania do pani minister, a w zasadzie chciałbym je powtórzyć.

Niewątpliwie nowela dotycząca Najwyższej Izby Kontroli w znaczny sposób osłabia NIK, zachwiana jest czy też zagrożona jest autonomia Najwyższej Izby Kontroli. Nie będę już wracał do sprawy audytów, do powoływania wiceprezesów itd., itd. Ale mam pytanie: czy rząd nie ma takiej obawy, że jest to sygnał do grup przestępczych, że w naszym kraju można się pokusić o różnego rodzaju malwersacje, i to w sytuacji, gdy, jak wspominał jeden z senatorów, czeka nas prywatyzacja na wielką skalę, którą zapowiada minister Grad?

I pytanie drugie dotyczące dyrektora, o którym pani wspomniała, nie podając nam jego nazwiska. Otóż ja chciałbym znać to nazwisko, Pani Minister. I dodatkowe pytanie w ramach tego drugiego pytania: czy stosowny wniosek wpłynął do Najwyższej Izby Kontroli? Czy to można sprawdzić? Jak rozumiem, w pani urzędzie panuje ład, a więc można w ciągu najbliższych kilku minut zadzwonić i zapytać, czy taki wniosek wpłynął.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Dziękuję bardzo...)

To jest bardzo ważne, Pani Marszałek, to jest bardzo ważne, bo tutaj pojawił się spór...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: To proszę zmierzać do końca, bo już minęła minuta, i to z grubym okładem.)

Tak, Pani Marszałek. To jest bardzo ważne, bo po prostu pojawił się spór co do braku potwierdzenia i prawdziwości tego, o czym tutaj, na naszym posiedzeniu, mówimy. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Pani Minister, proszę uprzejmie.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Julia Pitera:

Pani Marszałek! Zwracam się z prośbą o ograniczenie się w pytaniach do tematu, który jest powodem mojej obecności na tym posiedzeniu.

(Poruszenie na sali)

(Senator Ryszard Bender: To cenzura ze strony rządu!)

(sekretarz stanu J. Piłera)

Po pierwsze, nie dysponuję urzędem – i o tym pan senator powinien wiedzieć. Po drugie, na każde takie pytanie odpowiem na piśmie. Dlatego bardzo bym prosiła, żeby wszystkie pytania, które nie dotyczą przedmiotu dzisiejszego posiedzenia, Wysoka Izba zechciała skierować na piśmie. Wówczas uzyskają państwo odpowiedź. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

(*Senator Ryszard Bender: Pani Marszałek, to jest impertynencja! Składanie na piśmie pytań...*)

Pan senator Tadeusz Gruszka...

Koledzy Senatorowie, bardzo proszę, powstrzymajmy emocje. Teraz – przepraszam bardzo – pan senator Lucjan Cichosz zadaje pytanie.

(*Rozmowy na sali*)

To jest część debaty, jeszcze są pytania.

Proszę bardzo.

Senator Lucjan Cichosz:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Moje pytania kieruję do pana prezesa, ponieważ nie uzyskałem od senatora sprawozdawcy odpowiedzi na pytanie, przynajmniej jedno. Otóż czy zasadna jest sytuacja, kiedy to Sejm ustala strukturę izby, w tym momencie NIK, a nie jej prezes? Kto w zasadzie w tym momencie powinien być tym swoistym filarem w tej instytucji, prezes czy Sejm?

I drugie moje pytanie. Chciałbym zapytać o to, czy przed zatrudnieniem pracowników, kontrolerów, NIK jako instytucja korzysta z rejestru skazanych. Czy jest możliwe przyjęcie do pracy pracownika, który miał zasądzony wyrok? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę, Panie Prezesie.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski:**

Dziękuję bardzo.

Może odpowiem najpierw na to drugie pytanie. Oczywiście tak, każdorazowo przed zatrudnieniem osoby ubiegającej się o pracę w Najwyższej Izbie Kontroli – i to zarówno w odniesieniu do stanowisk kontrolerskich, jak i niekontrolerskich – zasięgamy o niej informacji z rejestru skazanych. Jednakże pierwotny zapis dotyczący wiceprezów nie stawiał takich wymogów – dlatego też tak głośno protestowaliśmy przeciwko propozycjom, żeby wiceprezosi byli wyłączeni spod rygorów tego

zapisu. Na szczęście w ostatnim, trzecim czytaniu odpowiednia poprawka została uwzględniona i dzisiaj już tego wyłączenia nie ma.

Niestety, było tak, że część poprawek zgłoszonych w ostatniej chwili to były poprawki niedopracowane. To jest przykład takiej... Była też na pierwszym posiedzeniu komisji taka sytuacja, że dwie poprawki z całego szeregu były wewnętrznie sprzeczne i dopiero na drugim posiedzeniu wnioskodawcy je wycofali.

Teraz kwestia struktury. Oczywiście, że to rozwiązanie jest niedobre, dlatego że ono odpowiada na problem pośrednio, naokoło to rozwiązuje. A ono powinno rozwiązać problem wprost, kwestia mianowania powinna być określona wprost w ustawie, powinno to być zapisane, że ten status dotyczy tylko tych pracowników, którzy biorą udział w procesie kontrolnym. Nie powinno się wymuszać takiego rozwiązania poprzez kreowanie struktury kontrolnej, bo to również może prowadzić do interpretacji kuriozalnych. Gdyby chcieć ten przepis interpretować tak, jak on jest zapisany, to wskazywałby on, że sekretarka w departamencie kontrolnym czy w delegaturze też musi mieć mianowanie. A to byłby oczywiście absurd. I to jest kolejny przykład tego, jak dalece te przepisy były niedopracowane.

Sejm, a właściwie marszałek Sejmu, i tak ma swoją rolę do odegrania, bo według dzisiejszego stanu prawnego jest przecież tak, że na wniosek prezesa statut nadaje Najwyższej Izbie Kontroli marszałek, a właśnie w statucie wymienione są wszystkie jednostki organizacyjne Najwyższej Izby Kontroli. I my tego nie kwestionujemy. No, jest to pewna... Chociaż, z drugiej strony, jest przez trybunał podawana w wątpliwość pewna forma realizacji podległości Sejmowi.

Ja chcę powiedzieć jeszcze jedno. Otóż wiele tych rozwiązań staje w poprzek czy raczej idzie zupełnie niezgodnie ze standardami międzynarodowymi, standardami dotyczącymi najwyższych organów kontroli państwa. Jest znana i obowiązująca ogólnie tak zwana deklaracja z Limy, deklaracja z 1977 r., w której określono, jakie są podstawowe standardy dotyczące najwyższego organu kontroli w każdym państwie. A część tych rozwiązań, które zostały wprowadzone w ostatniej chwili, w moim przekonaniu zasadniczo jest sprzeczna z tymi standardami. Powiem więcej, nawet niektóre dotychczas obowiązujące przepisy są z punktu widzenia tych standardów kwestionowane. Na przykład właśnie ten przepis, o którym przed chwilą mówiłem, czyli dotyczący nadawania statutu – a tym samym wewnętrznej organizacji – przez zewnętrzny organ, jakim jest marszałek. Albo jest to uprawnienie Sejmu i jego organów do zlecenia nam kontroli. Takie rozwiązania występują wprawdzie w różnych państwach, ale naprawdę w zdecydowanej mniejszości państw. I dzisiaj trwa na ten temat debata na forum ogólnopolskim, na forum najwyższych

(prezes J. Jeziński)

organów kontroli, a właściwie już na forum ONZ, bo tam została skierowana propozycja dotycząca przyjęcia przez ONZ deklaracji skierowanej do parlamentów i rządów państw członkowskich, w której mówi się o tym, jakie są podstawowe standardy niezależności najwyższych organów kontroli, a także o tym, że konieczne jest ich respektowanie z punktu widzenia przejrzystości finansów publicznych. Od trzynastu lat jesteśmy członkiem OECD, które też ma standardy dotyczące przejrzystości finansów publicznych. I część z tych rozwiązań z całą pewnością nie koresponduje z tymi standardami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Czy państwo senatorowie chcą jeszcze zadawać pytania? Tak.

W takim razie proponuję, żebyśmy je zgrupowali. Do głosu zapisane są trzy osoby. Jeśli będą następne pytania, będziemy je grupować po trzy, bo inaczej nigdy nie skończymy.

Teraz pytanie zada pan senator Tadeusz Gruszka, potem pan senator Władysław Ortyl, a następnie pan senator Majkowski. Potem poproszę konkretne osoby o odpowiedź.

Proszę pana senatora Tadeusza Gruskę o zadanie pytanie.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Prezesie, wykazał pan już w odpowiedziach, że nie bardzo zgadza się pan z kadencyjnością wiceprezesów. Czy takie zastrzeżenia zgłaszał pan także na etapie prac sejmowych? Czy w trakcie prac sejmowych dowiedział się pan od wnioskodawców, jaka idea przyświeca temu, żeby powoływać wiceprezesów na pięcioletnią kadencję?

Następne pytanie związane jest z moim zaniepokojeniem wywołanym tym, że dyrektorzy pracujący ponad dwadzieścia lat w Najwyższej Izbie Kontroli są zatrudnieni – tak zrozumiałem wypowiedź pani minister Pitery – w wyniku układów. Czy o tym, że ci ludzie dwadzieścia lat zajmują te stanowiska, decyduje układ czy ich doświadczenie i kwalifikacje? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję, Pani Senatorze.

Jak rozumiem, pan prezes zapisuje pytania, tak? Chodzi o to, żeby potem się nie pogubić.

(Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jeziński: Tak.)

Tak.

Proszę, pan senator Władysław Ortyl.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Ja w sprawie formalnej, ale dotyczącej pytań. Przede wszystkim chcę powiedzieć, że senatorowie zgodnie z art. 44 mają prawo zadawania pytań z miejsca. One nie mogą trwać dłużej niż minutę i muszą dotyczyć przedmiotu obrad, muszą być związane z punktem porządku obrad. Marszałek Senatu może zwrócić uwagę senatorowi, który w swoim wystąpieniu odbiega od przedmiotu obrad, i powiedzieć senatorowi, by przeszedł do rzeczy. Po dwukrotnym przywołaniu może odebrać głos senatorowi. To do marszałka Senatu należy ocena, czy zadawane pytanie dotyczy przedmiotu obrad czy nie, a nie do ministra, który stoi przed Senatem. (Oklaski) Pani marszałek nie wezwała pana senatora, który kierował pytania do pani minister, i nie stwierdziła, że są one, że tak powiem, nie na temat. A zatem minister ma obowiązek odpowiedzieć na te pytania.

W związku z tym ja powtórzę jedno pytanie. Ono na pewno wiąże się z materią ustawy, bo dotyczy domniemanych nieprawidłowości w NIK, a to one, zdaniem pani minister, legły u podstaw zmian. To wszystko naprawdę jest bardzo powiązane. A zatem proszę o ujawnienie tego nazwiska i powiedzenie, o jakie nieprawidłowości chodziło. Jeżeli pani minister nie może tego nazwiska ujawnić, bo ja tego nie wiem, może jest poufność, może obowiązuje tajemnica...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Pani Senatorze, proszę zaczekać na dyskusję, jeśli można.)

Nie, nie. Przepraszam bardzo, to jest kontekst pytania, wyjaśnienie.

(Senator Ryszard Bender: Pani powinna bronić, a pani nie broni.)

Chcę, żeby po prostu była jasność. Proszę powiedzieć, że to jest taka a nie inna delegatura, zakodować stanowisko, powiedzieć „N” czy „Z”, może być bez imienia, przecież są różne możliwości, a nie obrażać się na Izbę i tworzyć specyficzne teatrum, jakiego w tej Izbie jeszcze żaden minister nie zrobił. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję.

Pan senator Krzysztof Majkowski, proszę bardzo.

Senator Krzysztof Majkowski:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Ja mam pytanie do pani minister Pitery. Kilka tygodni temu otrzymaliśmy raport Najwyższej Izby Kontroli w sprawie sytuacji w sektorze elektroenergetycznym. Nie chcę precyzyjnie mówić o punktach dotyczących nieprawidłowości występujących w sektorze, ale na jedno chciałbym pani

(senator K. Majkowski)

minister zwrócić uwagę. Otóż w jednym z zakładów wytwórczych wystąpiła strata rządu 587 tysięcy zł z tytułu tak zwanego złego doboru, jeśli chodzi o handel emisjami. Czy nie uważa pani, że rząd powinien zająć wobec tego stanowisko? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Zanim poproszę o odpowiedź, zapytam, czy ktoś chce jeszcze zadać pytanie.

Proszę, Panie Prezesie.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski:**

Tylko pytania pana senatora Gruszki były do mnie skierowane. Odpowiadając na nie, chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o kadencyjność wiceprezesów, to oczywiście na każdym etapie prac legislacyjnych zwracałem uwagę na mankamenty związane z tym rozwiązaniem. Początkowo nie było takiej propozycji rozwiązania, od momentu kiedy się pojawiła, bardzo mocno zwracałem na to uwagę zarówno na posiedzeniach komisji, jak i na dwóch kolejnych posiedzeniach w Sejmie. Uważam, że jest to niedobre rozwiązanie. Czym było ono uzasadniane? Chęcią wzmocnienia kolegialności izby. Mówiłem już o tym w Sejmie, że mamy... Ja w każdym razie teraz sobie przypominam, że w obrębie Unii Europejskiej są dwa takie kraje, gdzie w podobny sposób są powoływani wiceprezesa czy członkowie kolegium pełniący rolę otoczenia prezesa. Te kraje to Słowacja i Bułgaria. No i jeszcze Węgry. Przepraszam, są trzy takie kraje. Na Węgrzech skutek tego jest taki, że od prawie trzech lat nie ma wiceprezesa, bo parlament nie może go wybrać. Na Słowacji prezes izby ma bardzo złe doświadczenia, zresztą wszyscy mają złe doświadczenia, bo tam ci zastępcy są wybierani po prostu z klucza partyjnego. To stwarza możliwość bardzo dużego upolitycznienia izby. W Bułgarii nie ma zastępców jako takich, ale są członkowie kolegium, którzy pełnią rolę zastępców. Oni również są wybierani przez parlament. Byłem nie tak dawno w Bułgarii i wiem, że zarówno izba, jak i marszałek parlamentu deklarują chęć zmiany tego przepisu, bo on się nie sprawdza.

Teraz przejdę do pytania dotyczącego dyrektorów, choć to była bardziej uwaga niż pytanie. Jeżeli by chcieć odebrać słowa pani minister o jakimś układzie w takim kontekście, jak to funkcjonuje w obiegu publicznym, to ja muszę bardzo ostro zaprotestować. Nie można tak odnosić się do konstytucyjnego organu na podsta-

wie jednego anonimu czy w ogóle jakiegoś enigmatycznego zarzutu. Nie można mówić o układzie w publicznym rozumieniu tego słowa. Jest jeden taki przypadek, gdzie jest dyrektor z dwudziestoletnim stażem. W ciągu ostatnich dwóch kadencji większość dyrektorów została z różnych przyczyn wymieniona. Jak powiedziałem na początku, dostrzegamy problem słabej możliwości wymiany, kiedy sytuacja tego wymaga, i tak jak we wszystkich innych wypadkach proponujemy rozwiązanie. Chodzi o wzmocnienie oceny, tak aby ona dotyczyła zasadności zajmowania stanowiska. A cel jest taki, żeby można było nie tak, jak jest dzisiaj, poprzez negatywną ocenę wyrzucić człowieka z pracy, ale dobrego kontrolera, któremu po prostu brakuje umiejętności menadżerskich, w wyniku oceny przesunąć na niższe stanowisko. W obecnym systemie jest to prawie niemożliwe albo bardzo trudne. A więc my proponujemy pewne rozwiązanie. Ale co do kadencyjności, to uważamy, że przyniesie ona więcej zła niż pożytku. To jedno pytanie było do mnie, dwa pozostałe...

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Czy pani minister chce się ustosunkować do tych pytań?

Proszę o odpowiedź.

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Julia Piłtner: Do kwestii gazów, jak rozumiem, ciepłarnianych, nie jestem przygotowana.)

Pan senator Zdzisław Pupa i pan senator...

(Poruszenie na sali)

Bardzo przepraszam państwa senatorów, ale to ja prowadzę obrady. Pani minister nie ma obowiązku odpowiadać na te pytania. Pani ustosunkowała się do tych pytań.

(Poruszenie na sali)

Proszę uprzejmie, pan senator Zdzisław Pupa.

Senator Zdzisław Pupa:

Zanim zadam pytanie, chcę z przykrością powiedzieć, że widzę, iż pani marszałek poczuła się pouczona przez panią minister. Już przechodzę do pytania.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Proszę mnie nie pouczać, Panie Senatorze.)

Nie, nie, ja to tylko zauważyłem.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Panie Senatorze, bardzo proszę nie pouczać marszałka, który prowadzi obrady.)

Pani minister poucza...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Panie Senatorze, proszę się zapisać do głosu.)

Nie, to ja pytam.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo przepraszam... Proszę mnie nie pouczać.
Proszę bardzo, zadaje pan pytanie.

Senator Zdzisław Pupa:

Nie, ja nie pouczam pani, Pani Marszałek, ja tylko zauważyłem, że pani minister panią pouczała.

A do pani minister mam następujące pytania. Czy firma mająca upoważnienie do przeprowadzenia audytu, która uczestniczy w procesie prywatyzacji – a taka prywatyzacja się zbliża – będzie wykonać audyt w NIK? To po pierwsze.

Po drugie, chciałbym zapytać panią minister – i to jest merytoryczne pytanie – co z pomysłem, aby połączyć Centralne Biuro Antykorupcyjne z NIK? Był to jeden z pomysłów pani minister. Proszę bardzo do tego się ustosunkować.

(*Senator Ryszard Bender: Ogień z wodą.*)

(*Senator Czesław Ryszka: Zostanie pani szefem CBA i już będzie połączenie.*)

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów
Julia Pitera:**

Pragnę ponowić moją prośbę o składanie na piśmie pytań niedotyczących materii, z którą dzisiaj przyszedłam na posiedzenie Senatu. Wolałabym ograniczyć swoje wystąpienia do prezentacji stanowiska rządu w sprawie sejmowego projektu ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli, bo w takiej roli występuję. Dziękuję.

(*Senator Zdzisław Pupa: Przepraszam, Pani Marszałek...*)

(*Senator Ryszard Bender: W sprawie formalnej...*)

(*Senator Zdzisław Pupa: W sprawie formalnej.*)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Przepraszam bardzo, zarządzam pięciominutową przerwę.

(*Głos z sali: Brawo.*)

(*Przerwa w obradach od godziny 13 minut 41
do godziny 13 minut 46*)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Jest godzina 13.46, przerwa się skończyła.
Wznawiam obrady.

Do zadania pytania jest zapisany pan senator Henryk Woźniak. Czy pan senator jest na sali? Nie ma.

To w takim razie chciałabym zapytać, czy jeszcze ktoś z państwa senatorów chce zadać pytanie.

(*Senator Stanisław Karczewski: Ja, Pani Marszałek, w sprawie formalnej, jeśli można.*)

Tak?

Senator Stanisław Karczewski:

Pani Marszałek, składam wniosek formalny o zwołanie Konwentu Seniorów i zaraz uzasadnię dlaczego.

Mieliśmy w Senacie po raz pierwszy do czynienia z bezprecedensową...

(*Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Przepraszam, źle słyszę. Czy pan senator włączył mikrofon?*)

Tak, włączyłem.

(*Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Dziękuję.*)

Pani Marszałek, w imieniu senatorów klubu „Prawo i Sprawiedliwość” zgłaszam wniosek formalny o zwołanie Konwentu Seniorów. Uzasadnię, dlaczego.

Po raz pierwszy mieliśmy w Senacie taką sytuację, że minister rządu, przedstawiciel rządu upoważniony do reprezentowania go, w arogancki sposób uchylał się od udzielenia odpowiedzi. Pani minister w swoim krótkim wystąpieniu stwierdziła, że w Najwyższej Izbie Kontroli jest nieformalny układ, sformułowała wiele zarzutów pod adresem Najwyższej Izby Kontroli, a później uchylała się od udzielania krótkich, zwięzłych odpowiedzi. Pouczała panią marszałek oraz pana marszałka i nie chciała nawet podchodzić do mikrofonu.

W związku z tym w imieniu klubu „Prawo i Sprawiedliwość” bardzo proszę o zwołanie Konwentu Seniorów w celu odniesienia się do tej sytuacji. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 48 do wniosków formalnych zalicza się wnioski o ogłoszenie przerwy lub odroczenie posiedzenia, uchwalenie tajności posiedzenia, zamknięcie listy zgłoszonych mówców itd. Nie ma tutaj wniosku o zwołanie Konwentu Seniorów. Taką decyzję może podjąć marszałek Senatu. Jeśli chodzi o wnioski formalne, to nie ma możliwości zwołania Konwentu Seniorów na wniosek senatora.

(*Senator Stanisław Karczewski: Pani Marszałek, ja się powołuję na art. 16 pkt 4.*)

Rozumiem, że pan senator zgłasza wniosek o przerwę, i w przerwie...

W takim razie ogłaszam przerwę w obradach Senatu do godziny 14.00.

(*Przerwa w obradach od godziny 13 minut 49
do godziny 14 minut 07*)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Panie i Panowie Senatorowie, wracamy na salę obrad. Proszę zająć miejsca i zamknąć drzwi.

Wznawiam obrady.

Pan senator Henryk Woźniak, potem pan senator Wojciechowski i pan senator Pupa.

Bardzo proszę.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Chciałbym zadać pytanie panu prezesowi. Pan prezes poczynił uwagę, moim zdaniem oczywiście słuszną, w której zawarta była obawa o upolitycznienie, czy też może – gdy mówił o doświadczeniach słowackiej izby kontroli – nieco więcej niż o upolitycznienie, żeby nie powiedzieć: upartyjnienie. Ja chciałbym zapytać pana prezesa o to, jakie doświadczenie polityczne mają za sobą pańscy zastępcy. Pani Prezesie, poprosimy o króciutki profil zawodowo-polityczny, jeśli można. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

Kolejne pytanie.

Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Prezesie! Pan prezes odpowiadał już wprowadzić na to pytanie, ale ja zadam je może troszeczkę w inny sposób. Chodzi o rolę kontrolera, obecną rolę kontrolera i rolę kontrolera pod rządami nowej ustawy, czyli tej, która jest obecnie procedowana. Z tego, co wiem, kontroler nie będzie podpisywał protokołu, czyli nie będzie za ten protokół odpowiadał, będzie za niego odpowiadał dyrektor. Zatem odpowiedzialność osoby kontrolującej zmniejszy się. Czy w związku ze zmniejszeniem odpowiedzialności kontrolera nie mogą nastąpić jakieś, nazwijmy to, nieprawidłowości w trakcie kontroli? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Pan senator Zdzisław Pupa.

Senator Zdzisław Pupa:

Ja mam pytanie do pani minister właściwie w nawiązaniu do tych pytań, od odpowiedzi na które pani minister się uchyliła. Być może podczas przerwy pani minister skonsultowała to z pa-

nią asystentką. Mianowicie chodzi mi o sprawy związane z prywatyzacją. Jeżeli będzie na przykład prywatyzacja... Powtórzę te pytania. Jeżeli prywatyzacja będzie postępowała, to firmy uczestniczące w prywatyzacji mające audyt będą mogły na przykład kontrolować NIK. To po pierwsze.

Jest też sprawa nowelizacji ustawy. Pani minister miała pomysł połączenia Centralnego Biura Antykorupcyjnego z NIK. Czy ten pomysł dalej podtrzymuje, a jeśli nie, to dlaczego go nie podtrzymuje? Chciałbym to wiedzieć. To jest pytanie, na które pani minister może mi odpowiedzieć.

Padają też pytania moich kolegów o nazwiska. Rzeczą dotyczy nowelizacji ustawy o NIK. Czy pani minister mogłaby te nazwiska podać? Czy pani nie zna tych nazwisk, czy może ich nie pamięta? Przynajmniej to chciałbym wiedzieć.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Proszę, Pani Prezesie.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski:**

Dziękuję bardzo.

Pierwsze pytanie dotyczyło profilu politycznego zastępców...

(Głos z sali: I zawodowego.)

Zawodowego i politycznego.

Pan wiceprezes Jarosz, który jest tutaj, to prawie biegły rewident, ma doświadczenie samorządowe, był burmistrzem miasta... Sam by lepiej o tym powiedział, bo ja już nie pamiętam dokładnie wszystkich szczegółów z tych biogramów panów prezesów. Był senatorem AWS. Na początku swojej kariery pracował w różnych zakładach, również w przedsiębiorstwach państwowych, już nie pamiętam, o jakim profilu były to zakłady, w każdym razie były to zakłady produkcyjne. Tak więc ma doświadczenie z zakresu przedsiębiorczości, samorządności, senatorskie, jest prawie że biegłym rewidentem, ma otwarty przewód doktorski. Tyle mogę powiedzieć o panu wiceprezesie.

Pan wiceprezes Zająkała był członkiem KLD, z tego, co pamiętam. Był również pracownikiem BBN, był wiceministrem obrony, po zakończeniu członkostwa w KLD już nie był członkiem żadnej partii. Wiele lat był dyrektorem w Najwyższej Izbie Kontroli, był doradcą prezesa w Najwyższej Izbie Kontroli. Już nie pamiętam szczegółów. Oprócz doświadczenia w administracji, o ile sobie przypominam, nie miał innych doświadczeń zawodowych i nie był chyba w żadnej instytucji politycznej oprócz KLD.

Pan prezes Józef Górny był samorządowcem, posłem AWS, wiceprezydentem miasta Rzeszowa,

(prezes J. Jeziński)

pracował w WSK „Mielec”. Na stanowisko wiceprezesa został powołany przez poprzedniego marszałka Sejmu na wniosek poprzedniego prezesa, prezesa Sekuły, i ja to podtrzymałem... to znaczy nie złożyłem wniosku o odwołanie, czyli tak jakby formalnie podtrzymałem powołanie.

Czwarty wiceprezes, Jacek Kościelniak, był dyrektorem biura finansów i księgowości – nie wiem, czy nazwę dobrze przytaczam – urzędu wojewódzkiego w Katowicach, posłem AWS...

(Głos z sali: PiS.)

PiS? Tak, PiS. Był zastępcą szefa kancelarii premiera za rządów AWS... Ja już nie pamiętam, którego premiera...

(Głos z sali: PiS.)

PiS, tak?

(Głos z sali: Premiera Kaczyńskiego.)

A Marcinkiewicza też?

(Głos z sali: Marcinkiewicza nie...)

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Bardzo proszę o powstrzymanie się od...)

Nie pamiętam szczegółów tych wszystkich życiorysów. W każdym razie ma doświadczenie w pracy w administracji państwowej, jest ekonomistą i ma takie doświadczenie polityczne, o jakim powiedzieliśmy.

Kolejne pytanie, pana senatora Wojciechowskiego, dotyczyło roli kontrolera. W moim najgłębszym przekonaniu ta rola zostaje zmniejszona. Do tej pory kontroler samodzielnie odpowiadał za protokół, samodzielnie ze strony NIK, bo był on podpisywany przez obie strony: przez kontrolera i przez kontrolowanego. Na etapie protokołu ingerencja zewnętrzna nadzorującego była bardzo ograniczona, ona się mieściła w nadzorze merytorycznym. To jest oczywiste, że doradcy i dyrektorzy sprawowali taki nadzór, ale kontroler, jeżeli się uparł, to podpisywał protokół, mógł nawet nie uwzględnić uwag osób nadzorujących, miał bardzo dużą dozę samodzielności. Miał jednak ograniczony wpływ na ocenę. I na tym polega cała ta zasada kolegalności realizowana na tym etapie: jeden przynosi stan faktyczny, drugi dokonuje ocen. Dzięki temu ten cały proces i te oceny są wyważone, bo dokonujący ocen nie może abstrahować od stanu faktycznego, który ustalił za niego kontroler.

Ten fundament zostaje w tej propozycji zniesiony, dlatego że teraz kontroler będzie podpisywał protokół, ale jako kontrpodpisujący ze swoim dyrektorem, i nie będzie miał takiej jak do tej pory możliwości przeforsowania słusznych według niego ustaleń. Wydaje się, że tutaj ta bezpieczna zasada właśnie takiej współpracy tych dwóch „organów” zostaje zniesiona i że przez to się traci. Traci się bardzo dużo, bo oprócz tego, że traci się podpis kontrolowanego – już wielokrotnie mówiłem o tym, jakie to skutki przyniesie – to w izbie

niewątpliwie osłabia się pozycję wewnętrzną kontrolera. On dzisiaj nie będzie mógł tak jak do tej pory w pełni ponosić odpowiedzialności i gwarantować swoim podpisem, że to, co stwierdził, jest prawdziwe, bo będzie musiał się dostosować do oczekiwań, wymagań swojego przełożonego, który również musi to podpisać. Ten mechanizm po prostu jest zły. W moim przekonaniu pozycja kontrolera bardzo ucierpi w związku z tym rozwiązaniem.

(Senator Zdzisław Pupa: Możliwość nieprawidłowości...)

Możliwość nieprawidłowości w kontekście...

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo proszę nie prowadzić dyskusji, Panie Senatorze.

Bardzo proszę.

(Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jeziński: Nie bardzo rozumiem to pytanie. O jakie nieprawidłowości chodzi?)

(Senator Zdzisław Pupa: Możliwość powstania nieprawidłowości. Jeśli można, Pani Marszałek, uzupełnić to pytanie...)

To będzie kolejne pytanie, dobrze?

(Senator Zdzisław Pupa: To znaczy uzupełniam poprzednie pytanie. Pytałem o możliwość powstania nieprawidłowości i chodzi mi o to, czy w obecnej...)

Panie Senatorze, odbieram panu głos w tej chwili. Proszę jeszcze raz się zapisać.

Proszę.

(Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jeziński: Nie jestem pewny, czy dobrze zrozumiałem to...)

To będzie okazja, żeby powtórzyć pytanie.

Czy pan prezes jeszcze chciałby...

(Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jeziński: Kolejne pytanie było skierowane do pani minister. Dziękuję bardzo.)

Czy pani minister chce zabrać głos i ustosunkować się do pytań?

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Julia Piłtera: Pani Marszałek, to są te same pytania, o których wcześniej dwukrotnie powiedziałam, że nie dotyczą materii, w związku z którą jestem na dzisiejszym posiedzeniu. Odpowiem na nie po złożeniu ich na piśmie. Dziękuję.)

Dziękuję bardzo.

(Senator Zdzisław Pupa: Pani Marszałek, ja w sprawie formalnej.)

Teraz zapraszam pana senatora Dobrzyńskiego...

(Senator Zdzisław Pupa: Ale ja w sprawie formalnej.)

(Senator Ryszard Bender: W sprawie formalnej.)

(Senator Zdzisław Pupa: Ja w sprawie formalnej. Tego nie można przepuścić, Pani Marszałek. Ja przecież pytam o audyt.)

Panie Senatorze, pani minister ma prawo...

(Senator Zdzisław Pupa: I oczekuję...)

(wicemarszałek K. Bochenek)

Przepraszam bardzo, pani minister ma prawo odpowiedzieć na piśmie, w ten sposób odpowiedzieć na pana pytanie.

(Senator Zdzisław Pupa: Mam prośbę. Pani minister...)

Przepraszam bardzo, ale w jakim trybie?

(Senator Zdzisław Pupa: W sprawie formalnej.)

Tak?

Senator Zdzisław Pupa:

Jutro albo pojutrze będziemy głosować nad uchwałą w sprawie ustawy o NIK. To kiedy ja dostanę odpowiedź? Po głosowaniu?

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dostanie ją pan w należyтым terminie. Bardzo przepraszam...

(Głos z sali: Sprawa formalna.)

Panie Senatorze, dobrze. Tylko czy teraz wszyscy z waszego klubu będą się zgłaszać w sprawie formalnej?

(Senator Zdzisław Pupa: Ja chciałem się zapytać, jakie są terminy.)

Panie Senatorze, odbieram panu głos.

(Głos z sali: Ale to...)

Zapraszam pana senatora Dobrzyńskiego i pana senatora Kaletę.

(Głos z sali: Ale to absolutnie...)

Szanowni Państwo, zachowajcie powagę Izby. Czy mamy w nieskończoność...

(Senator Zdzisław Pupa: Pani Marszałek, w sprawie formalnej.)

Przepraszam bardzo, czy mamy dzisiaj w nieskończoność robić przerwy? Proszę uspokoić emocje.

(Senator Zdzisław Pupa: Pani Marszałek...)

Panie Senatorze, pani minister ma prawo odpowiedzieć na piśmie.

(Senator Zdzisław Pupa: Pani Marszałek, w sprawie formalnej. Mogę w sprawie formalnej? Ja nie ustąpię. Mam nową sprawę formalną.)

Znowu będzie przerwa?

(Senator Zdzisław Pupa: Poczekamy.)

Proszę się nie przekrzykiwać. Panowie Senatorowie, powstrzymajmy dzisiaj troszeczkę te emocje, naprawdę. Bardzo proszę nie przekrzykiwać ani marszałka, ani siebie wzajemnie. Przywołuję państwa do porządku. Naprawdę zastanówmy się nad powagą izby wyższej polskiego parlamentu. Proszę o to bardzo serdecznie.

(Senator Zdzisław Pupa: Czy teraz mogę w sprawie formalnej?)

(Głos z sali: Niech pani minister będzie poważna.)

Szanowni Państwo, proszę teraz o następną porcję pytań.

Pan senator Jan Dobrzyński i pan senator Piotr Kaleta... Czy jeszcze ktoś z państwa chce zabrać głos? Pan senator Grzegorz Wojciechowski.

Proszę, w tej kolejności.

Senator Jan Dobrzyński:

Pani Marszałek, zapewniam panią, że żaden z senatorów nie przyszedł na tę salę rozemocjonowany. I bardzo proszę, Pani Marszałek, żeby pani jednak też...

(Głosy z sali: Pytanie.)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Prosimy o zadanie pytania, to jest czas na pytania. Będzie czas na dyskusję, wiem, że wiele z państwa senatorów zapisało się do głosu w dyskusji. Proszę teraz o zadanie pytania, ma pan senator na to sześćdziesiąt sekund od tej chwili.

(Senator Jan Dobrzyński: Pani Marszałek, chciałbym, żebyśmy byli przez panią równo traktowani...)

(Głos z sali: Panie Senatorze...)

Panie Senatorze, przywołuję pana do porządku.

(Senator Jan Dobrzyński: Pani Marszałek, proszę mi nie przerywać, to będzie szybciej, zapewniam panią.)

Nie, proszę zadać pytanie i powiedzieć, do kogo je pan kieruje.

Senator Jan Dobrzyński:

Mam pytanie do pani minister, przedstawiciela rządu. Zapisy w noweli ustawy, o której dzisiaj dyskutujemy, takie jak te dotyczące spraw audytu zewnętrznego, powoływania wiceprezesów na ich stanowiska, czy też organizacji izby, jak również i procedur kontrolnych, w mojej ocenie niewątpliwie osłabiają Najwyższą Izbę Kontroli, instytucję, która jest konstytucyjna. Ja mam pytanie do przedstawiciela rządu. Czy rząd nie obawia się, że poprzez takie działanie wysyła do grup przestępczych sygnał o atmosferze, która może być w wyniku tego tworzona, atmosferze sprzyjającej korupcji w naszym państwie?

(Rozmowy na sali)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze...

(Senator Jan Dobrzyński: Pytanie drugie...)

...minęło już ponad sześćdziesiąt sekund.

(wicemarszałek K. Bochenek)

Bardzo proszę.

(Senator Jan Dobrzyński: Proszę...)

Było już pytanie. Dziękuję bardzo.

Proszę, pan senator Piotr Kaleta.

Senator Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję, Pani Marszałek.

Ja swoje pytania – one brzmią w zasadzie jednakowo – chciałbym zadać i panu prezesowi, i pani minister.

Pytanie do pana prezesa jest następujące. Czy uważa pan, że nowelizacja ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli jest w ogóle potrzebna? Czy ta ustawa, która w tej chwili obowiązuje, jest z pana punktu widzenia ustawą dobrą?

A do pani minister mam takie pytanie: co legło u podstaw tego, żeby w ogóle wprowadzać tę nowelizację? Czy rzeczywiście ma pani jakieś określone sygnały, spostrzeżenia co do tego, że w tej chwili Najwyższa Izba Kontroli nie funkcjonuje należycie i w związku z tym należy tę ustawę o Najwyższej Izbie Kontroli nowelizować? Co tak naprawdę leżało u podstaw tej nowelizacji?

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

I pan senator Wojciechowski, proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja już poprzednio zadałem to pytanie, ale muszę je powtórzyć. Czy Najwyższa Izba Kontroli, wysyłając do jednostki kontrolowanej kontrolera o obniżonej odpowiedzialności za to, co robi, może obawiać się, że wystąpią różnego rodzaju nieprawidłowości, korupcyjne czy inne, właśnie przez to obniżenie jego odpowiedzialności za to, co robi, i w związku z jego rolą w procesie kontroli pod rządami ustawy, którą procedujemy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa zechce odpowiedzieć jako pierwszy?

(Głos z sali: Chciałbym...)

Zaraz zapiszemy pana senatora.

Pan prezes czy pani minister? Pani minister.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Julia Pitera:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałabym przypomnieć, że jest to projekt sejmowy. Dlatego

pytanie o podstawy podjęcia prac nad tym projektem, nie jest pytaniem do rządu. Powtarzam: rząd opracował wyłącznie swoje stanowisko w trzech kwestiach, które przedstawiłam na początku, a które były jego udziałem. Sama idea, inicjatywa była inicjatywą sejmową. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Poproszę pana prezesa.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jezierski:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie! Odpowiadając wprost na pytanie, czy potrzebna jest nowelizacja, powiem tak: nowelizacja jest potrzebna. Wynika ona przede wszystkim z konieczności dostosowania do konstytucji. Zaraz powiem w krótkich słowach, z czym to jest związane. Obowiązujący dzisiaj konstytucyjny stan prawny tylko ustawami nakłada obowiązki na zewnętrzne podmioty. Sytuacja, w jakiej znajduje się Najwyższa Izba Kontroli, jest zaś taka, że większość procedury kontrolnej jest w szczególności opisana w zarządzeniu prezesa. W tym zarządzeniu kreowane są również obowiązki kontrolowanych. I trzeba przenieść te kwestie do aktu wyższego rzędu, do ustawy, żeby odpowiadało to zapisom konstytucji. Krótko mówiąc, prezes Najwyższej Izby Kontroli został wyłączony z tych organów, które mają prawo uchwalania powszechnie obowiązujących praw. I to jest pierwsza, podstawowa konieczność, w związku z którą nowelizowana jest ustawa o Najwyższej Izbie Kontroli.

Dotychczasowa ustawa, jak również przepisy wykonawcze, przepisy wydawane przez prezesa, które wykonują postanowienia ustawy, które precyzują, są oceniane dobrze. Nie ma powodu, żeby je zmieniać, i takie też były początkowe deklaracje wnioskodawców. Co oczywiście nie oznacza, że nie warto wprowadzić pewnych korekt. Jednak wszyscy od początku deklarowali, że nie chcą zmieniać systemu kontroli państwowej. Bo warto powiedzieć o tym, że na wzorze tej procedury oparte są prawie wszystkie procedury innych instytucji kontrolnych w państwie polskim. Również nowo tworzone urzędy i nowo tworzone kompetencje dla istniejących urzędów w zakresie kontroli państwowej są oparte na tej procedurze. W tej kadencji parlament uchwalił ustawę o kompetencjach wojewodów, dotyczących między innymi właśnie kontroli, i prawie dokładnie skopiował procedurę NIK. A więc ta procedura sprawdziła się w naszym systemie prawnym. Oczywiście można ją lekko poprawiać, ale nie całkowicie ją zmieniać. Tymczasem ta nowelizacja, w tym jednym fragmencie, ale bardzo istotnym, fundamen-

(prezes J. Jeziński)

talnym, całkowicie ją zmienia. Jest cały szereg innych powodów – ja tu już o nich przy okazji wspominałem – dla których warto niektóre przepisy wprowadzić, jest też w tej nowelizacji dużo pożytecznych przepisów. Ale te, wokół których ognisku się dyskusja, te najbardziej kontrowersyjne moim zdaniem zagrażają jakości kontroli państwowej.

Teraz odpowiedź na pytanie pana senatora Wojciechowskiego, dotyczące możliwości powstawania nieprawidłowości wynikających z osłabionej pozycji kontrolera. Nie chcę się tak daleko posuwać i mówić, że to by, jak pan senator sugeruje, ułatwiało czy umożliwiało, czy wręcz zachęcało do tworzenia takich nieprawidłowości, które mogłyby być kwalifikowane nawet jako korupcyjne. Na szczęście do tej pory w historii Najwyższej Izby Kontroli nie było takich zarzutów wobec pracowników i mam nadzieję... Robimy wszystko, żeby się nie pojawiły. Jestem przekonany, że nawet w tym nowym stanie prawnym żaden z pracowników Najwyższej Izby Kontroli nie posunie się do takiego kryminalnego działania, jakim byłaby korupcja, przyjęcie jakiejś korzyści w zamian za ustalenia takie czy inne. Niemniej jednak osłabianie pozycji kontrolera, jakie, moim zdaniem, będzie miało miejsce, może nie to, że będzie sprzyjać nieprawidłowościom, ale po prostu może doprowadzić do tego, że wyniki kontroli będą gorsze, tak bym powiedział. No, ale nie chcę zakładać, że w związku z takimi czy innymi przepisami kontrolerzy będą skłonni do świadomego naruszania prawa i poddawania się jakimś mechanizmom, które są, czy to z punktu widzenia prawa, czy to z punktu widzenia etyki, nie do przyjęcia.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

I teraz pan senator Dobrzyński, pan senator Zając i, jeśli są jeszcze chętni, kolejne osoby... Zapraszam. Dobrze, pan senator Wojciechowski.

Proszę pana senatora Jana Dobrzyńskiego o zadanie pytania.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Mam pytanie do przedstawiciela rządu, drugie pytanie.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Proszę mówić troszeczkę bliżej mikrofonu, dobrze?)

Na pierwsze, Pani Marszałek, nie otrzymałem odpowiedzi od przedstawiciela rządu.

Otóż przedstawiciel rządu był łaskaw w debacie stwierdzić czy też nas poinformować, że jedną z przyczyn, które legły u podstaw tworzenia noweli ustawy, było to, iż są skargi na dyrektorów w Najwyższej Izbie Kontroli. Jest trzydziestu dyrekto-

rów, a były dwie skargi. Pan prezes stwierdził, że od pani minister wpłynęła tylko jedna skarga.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Proszę o pytanie.)

To było stwierdzone publicznie. Ja chciałbym znać nazwisko tej osoby, to znaczy tego dyrektora, o którym pani minister wspomniała, jak również się dowiedzieć, czy z biura pani minister wyszedł wniosek do Najwyższej Izby Kontroli. Bo pan prezes stwierdził, że takiego wniosku – chodzi o drugi wniosek, w sprawie drugiego dyrektora – nie otrzymał. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytania – pan senator Zając.

Senator Stanisław Zając:

Panie Prezesie, w świetle postanowień konstytucji Najwyższa Izba Kontroli działa na zasadzie kolegalności i podlega Sejmowi. I w tym kontekście nasuwa się pytanie. Czy proponowany sposób wyboru wiceprezesów nie narusza zasady kolegalności? Bo przecież to jest jednak wybór w określonej sytuacji, jak proponuje się w ustawie, dalece odbiegający od tego, co mamy w tej chwili. I czy nie jest to również przekreślenie kolejnego przepisu konstytucji, mówiącego o tym, że Najwyższa Izba podlega kontroli?

I kolejne pytanie. NIK składa corocznie sprawozdania Sejmowi. Czy mógłby pan prezes powiedzieć, jak oceniane są przez Sejm sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli?

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

I pan senator Wojciechowski, proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pani minister. W 2004 r., kiedy ustawa była procedowana, rząd nie zgłosił ani jednej uwagi, ani jednej poprawki do tej ustawy, a do obecnej ustawy rząd zgłasza zarówno uwagi, jak i poprawki. Z czego to wynika? Czy z oceny pracy Najwyższej Izby Kontroli przez rząd, czy z czegoś innego? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

To były te trzy pytania.

Bardzo proszę, pan prezes.

(Senator Ryszard Bender: Może już wystarczy tych pytań?)

Proszę bliżej mównicy.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jezierski:

Do mnie skierowane było tylko jedno pytanie – pana senatora Zająca. Pan senator Zając pyta, czy proponowany wybór wiceprezesów nie narusza zasad kolegalności i podległości Sejmowi. Ja myślę, że kolegalności to chyba nie – tak próbuję sobie teraz całą tę kolegalność wyobrazić w nowej procedurze – ale przede wszystkim narusza on zasadę odpowiedzialności prezesa przed Sejmem i przed Trybunałem Konstytucyjnym, a właściwie nie tyle narusza, ile godzi w podstawy tej zasady, bo prezes będzie wskutek tej poprawki, która pojawiła się w Sejmie i potem została wznowiona w Senacie, czyli wskutek możliwości powołania wiceprezesa bez wniosku prezesa, w oczywisty sposób pozbawiony wpływu na dobór swoich zastępców. To niewątpliwie rozmywa odpowiedzialność prezesa. Trudno będzie od prezesa wymagać pełnej odpowiedzialności, całkowitej, skoro będzie miał niezależnych od siebie, niezależnie od swojej woli powołanych zastępców, którzy w dodatku będą tak umocowani, że w zasadzie będą w niewielkim stopniu prezesowi podlegali, bo w skrajnym przypadku i do tego może to doprowadzić.

Jeśli chodzi o sprawozdania z działalności, to zarówno wszystkie sprawozdania z działalności składane co roku przez prezesa Sejmowi, jak i, mogę powiedzieć, wszystkie raporty, wszystkie informacje, może z jakimiś superwyjątkami, są oceniane dobrze albo bardzo dobrze. Jeśli chodzi o sprawozdania z działalności, to nie tylko nigdy nie było wniosku o to, żeby je odrzucić, ale nie było nawet żadnych poważnych zastrzeżeń. Jeżeli były jakieś uwagi, to dotyczyły absolutnie jednostkowych spraw. Czasem posłowie pytają, dlaczego nie zrealizowano ich wniosku o konkretną kontrolę, albo zgłaszają, że wyniki tej kontroli były nie takie, jak się spodziewali. Ale zawsze były to, ze wszystkich klubów, oceny pozytywne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Czy pani minister chce się ustosunkować do pytań?

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Julia Pitera:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie przypominam sobie, żeby w 2004 r. była jakakolwiek większa nowelizacja ustawy o NIK, więc być może pytanie dotyczy roku 1994, kiedy ona powstawała.

Otóż mogę sprawdzić, czy rząd wówczas ingerował, czy nie w tę ustawę i jakie było jego stanowisko, bo jak rozumiem, nawet prezes NIK powiedział, że w ogóle tego nie wie, bo to było zbyt dawno. Więc jeżeli pan senator jest zainteresowany, to ja oczywiście wystąpię do Sejmu i poproszę, żeby to wyjęli z archiwum, względnie spytam w kancelarii, wówczas będącej jeszcze w Urzędzie Rady Ministrów, i będę mogła panu senatorowi przedstawić to stanowisko. Bo na razie nikt w tej sali nie powiedział ani że ono było, ani że go nie było. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Może będzie pani minister wygodniej tutaj.

Pan senator Zbigniew Cichoń, pan senator Wojciechowski, niestrudzony dziś, i pan senator Dobrzyński.

Ja chyba teraz zarządzę, żeby po cztery pytania grupować, bo inaczej nie skończymy.

Kto jeszcze chce zadać pytanie?

(Rozmowy na sali)

Czyli senatorowie Cichoń, Wojciechowski, Dobrzyński. Czy ktoś jeszcze z państwa senatorów? Bardzo proszę, pan senator Karczewski. Taka będzie kolejność.

Proszę podać adresata pytań.

Senator Zbigniew Cichoń:

Ja mam pytanie do pana prezesa.

Panie Prezesie, czy nie sądzi pan, że sformułowanie dotyczące audytu zewnętrznego, w którym powierza się temuż audytowi ocenę wiarygodności rocznego sprawozdania z wykonania budżetu Najwyższej Izby Kontroli, jest sformułowaniem, które jest chyba jednym ze smutnych etapów na drodze podważania autorytetu najwyższych organów państwowych? Czy też ewentualnie traktować to jako sformułowanie niezbyt fortunne? Ja proponowałbym je zastąpić, skoro projektodawcy się upierają, sformułowaniem „ocena zgodności sprawozdania ze stanem faktycznym”. Bo mówić o powierzaniu oceny wiarygodności to tak, jakby w ogóle zakładać, że taka bardzo poważna instytucja, jaką jest Najwyższa Izba Kontroli, może być niewiarygodna. A chyba tego nie zakładamy, co najwyżej mogą się zdarzyć sytuacje, że ktoś na skutek niedokładności czasami coś prezentuje niezgodnie ze stanem rzeczywistym. I raczej tego typu założenia możemy czynić, a nie zakładać niewiarygodność tak poważnej instytucji. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

I ja dziękuję.

Proszę, pan senator Grzegorz Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Pani Marszałek, Wysoka Izbo, ja mam tylko krótkie pytanie: dlaczego nie otrzymałem odpowiedzi na dalszą część pytania? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Czy to do mnie pan kieruje to pytanie, Panie Senatorze?

(*Senator Grzegorz Wojciechowski: Do pani minister oczywiście.*)

Pani minister odpowiada w taki sposób, w jaki uważa za stosowne.

Pan senator Jan Dobrzyński.

Senator Jan Dobrzyński:

Pani Marszałek, ale ktoś tego musi pilnować. Ja mam do pani prośbę. W związku z trudnościami z uzyskaniem odpowiedzi na te dwa pytania, które zadałem przedstawicielowi rządu, chciałbym otrzymać je na piśmie, Pani Marszałek. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

I bardzo bym prosiła mnie nie pouczać, Panie Senatorze. Jeśli mogę uprzejmie prosić... Bardzo proszę nie pouczać prowadzącego obrady marszałka Senatu.

(*Senator Jan Dobrzyński: I vice versa.*)

Pan senator Jan Karczewski.

(*Senator Stanisław Karczewski: Stanisław.*)

Przepraszam, Stanisław, oczywiście.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję. Miałem wujka Jana.

(*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali: Mów mi „wuju”.*)

(*Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Ale nie Dobrzyńskiego?*)

Nie, nie, Karczewskiego. Ale już nie żyje.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać krótkie pytanie pani minister. Jak pani uważa, Pani Minister – co będzie lepsze pod rządami tej ustawy, a co będzie gorsze? To jest krótkie pytanie.

A do pana prezesa... Nie mogę się oprzeć, żeby nie zadać tego pytania. Mianowicie powiedział pan, Panie Prezesie, że otrzymał anonim od pani minister. Pani minister zareagowała na to stwierdzenie zdenerwowaniem. Czy mógłby pan wyjaśnić, jak wygląda anonim od ministra z rządu Platformy Obywatelskiej i PSL? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo proszę o odpowiedź, Panie Prezesie. Nie jest anonimem list, pod którym ktoś się podpisał.

**Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Jacek Jezierski:**

Panie Senatorze Cichoń, jeśli chodzi o wiarygodność sprawozdania z wykonania budżetu, to chociaż to określenie może budzić takie skojarzenia, jakie wywołało u pana senatora, to jednak jest to wyrażenie ustawowe dotyczące audytu. Tak więc ono nie budzi mojego sprzeciwu. Audytorzy używają takiego języka i tak to zostało zapisane. Te skojarzenia odnoszące się do Najwyższej Izby Kontroli i jej wiarygodności rzeczywiście są uzasadnione, ale jest to uwaga na marginesie.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Karczewskiego dotyczące tego anonimu, to pani minister Pitera przesłała mi w załączeniu do swojego druku ministerialnego, przez siebie podpisanego, oczywiście, skargę anonimową.

(*Senator Czesław Ryszka: To się do kosza wrzuca.*)

I taka jest, najkrócej mówiąc, historia z tym związana. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję. Rozumiem, że wyczerpał pan swoją odpowiedź.

(*Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jezierski: Tak jest.*)

Proszę teraz panią minister.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów
Julia Pitera:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zgodnie z zasadą, której przestrzegam, kiedy jakieś osoby informują mnie o nieprawidłowościach w instytucjach państwowych, zawsze anonimizuję dane. To normalny obyczaj we wszystkich krajach. I nie powiem nikomu, kto się ze mną kontaktuje. Chciałabym za to powiedzieć, że ani jedno pismo z tych, które do mnie wpłynęły, dotyczących patologii w urzędzie, nie informowało o sytuacjach nieprawdziwych. W następstwie prowadzonych kontroli były dokonywane zmiany personalne. Wykazywane były bardzo poważne naruszenia finansowe. W krajach cywilizowanych ochrona informatora jest zasadą, ponieważ każdy doskonale wie, że urzędnika pracującego w takiej instytucji, który informuje o patologiach, bardzo często dotyka od-

(sekretarz stanu J. Piłera)

wet w postaci wyrzucenia z pracy. To tyle, jeśli chodzi o pierwszą kwestię. I w związku z tym odpowiedź jest również taka, że w tym przypadku, Panie Senatorze, z całym szacunkiem, ale ustawa o ochronie danych osobowych nie pozwala na informowanie o nazwiskach przed wyjaśnieniem i zamknięciem sprawy do końca. Tak więc, niestety, nie będę mogła zaspokoić pana ciekawości. Jak pan jednak zapewne słyszał, pan prezes wyraźnie informował, że była przeprowadzona kontrola. Powiem panu więcej: była również kontrola urzędu pracy. I na razie na tym poprzestańmy, dopóki sprawa się nie zakończy. Ja szanuję... Nie mam zwyczaju informowania o ludziach, którzy w jakikolwiek sposób występują w jakiejś sprawie, ponieważ uważam, że jak długo dana sprawa nie jest wyjaśniona do końca, można naruszyć ich dobra osobiste. Myślę, że fakt, iż nie mówię o tych rzeczach, powinien być raczej pochwalony niż zganiony.

Następna sprawa. Jeśli chodzi o...

(Głos z sali: Jak tam Rysio i Miro?)

Nie jest to tajne, bo właśnie zostało ujawnione, zabrakło poszanowania dla tej zasady. Ale chciałabym coś powiedzieć, jeśli chodzi o zmiany w ustawie. Nic dodać, nic ująć: czytając fragment opinii Rządowego Centrum Legislacyjnego, widzi się, że Najwyższa Izba Kontroli jest jedyną instytucją, która właściwie w żaden sposób nie jest oceniana przez instytucję zewnętrzną. Właśnie w tym fakcie można się dopatrywać pewnej niekonstytucyjności, ponieważ jest poddana innym regułom finansowania niż pozostałe instytucje budżetowe. Sprawa polega na tym, że informacją dla posłów, którzy akceptują budżet, którzy przyjmują sprawozdanie w przypadku innych instytucji państwa, jest zarówno informacja wewnętrzna, jak i ewentualne kontrole, dokonywane właśnie przez NIK. NIK jest jedyną instytucją, w przypadku której tak naprawdę jedynym dokumentem jest własne sprawozdanie, nie ma możliwości dokonania jakiegokolwiek kontrocy. Tak że ja uważam, że byłoby to zgodne z zasadą przejrzystości, która powinna towarzyszyć życiu publicznemu w państwie demokratycznym. Jest to zasada jak najbardziej w porządku. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję uprzejmie.

Proszę, pan senator Skurkiewicz. Potem pan senator Zając.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Pani Marszałek, bardzo dziękuję.

Mam prośbę do pani marszałek. Czy procedura dzisiejszej debaty przewiduje również możliwość

zadania pytania panu posłowi Sekule, który cały czas przysłuchuje się naszej debacie? Jest on tutaj w tej chwili jedyną osobą, która pracowała nad tą ustawą w Sejmie... Nie pytaliśmy pana Witczaka – przepraszam, Pani Marszałek – i dlatego tamten poseł jest jedyną osobą, która pracowała w Sejmie, osobą, która może reprezentować Sejm jako niższą izbę parlamentu. Na pewno mógłby nam udzielić wielu szczegółowych informacji. Czy pani marszałek dopuszcza taką możliwość? Sądząc po tych ruchach głowy, rozumiem, że nie bardzo?

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Jeśli mogę tutaj przerwać tę część pytań... Było to skierowane do mnie, chociaż nie wiem, w jakim trybie. Jednak oczywiście odpowiem. Do reprezentowania stanowiska rządu została dziś wyznaczona pani minister Julia Piłera i pan prezes NIK. I są to dwie osoby, które dziś mają odpowiadać na pytania państwa senatorów. Dziękuję bardzo.

Pan senator Stanisław Zając.

Senator Stanisław Zając:

Pani Minister, mam pytanie do pani. Przed momentem pani powiedziała, że kierując określone dokumenty czy pisma, anonimizuje pani dane, aby chronić informatorów. Pytanie jest proste i podstawowe: czy wysyłając określone dokumenty, informacje czy zawiadomienia do tak poważnej instytucji w państwie, jaką jest Najwyższa Izba Kontroli, widzi pani potrzebę anonimizowania danych? To jest jedno pytanie.

I drugie pytanie. Z wypowiedzi pana prezesa wygłoszonej przed momentem wynikało, że przesłała pani oczywiście tak zwane pismo przewodnie z adnotacją „w załączeniu przesyłam”. Rozumiem, że dołączyła do tego pani dokumentu określone pismo informacyjne. A zatem pytanie pierwsze: czy to był anonim? Wiemy, co to znaczy anonim. Proszę wybaczyć, ale zadam drugie pytanie. Skoro pani anonimizuje dane – opieram się na tym, co pani powiedziała – to czy dzięki pani staraniom nie znalazły się w tym dokumencie dane osoby piszącej?

(Głos z sali: To nie jest komisja śledcza.)

Nie, to nie jest komisja śledcza, chodzi tylko o kwestię przesyłania informacji. Pani minister udzieliła przed chwileczką odpowiedzi na to pytanie.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytanie do pani minister.

Pan senator Wojciechowski, proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja zadałem pytanie odnośnie do tego, jakimi przesłankami kierował się rząd, zgłaszając poprawki i uwagi do tej ustawy. Czy były podyktowane oceną działalności NIK przez rząd, czy jakimiś innymi przesłankami? Nie otrzymałem od pani minister odpowiedzi na to pytanie, nie zostało też wyjaśnione, dlaczego nie otrzymałem odpowiedzi na to pytanie. W związku z tym kieruję to pytanie do pana prezesa, o ile pan prezes jest w stanie cokolwiek powiedzieć. Wiem, że będzie mu trudno, ale... Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję uprzejmie.

Są jeszcze pytania? Jeśli państwo senatorowie już ich nie mają, to zakończymy etap pytań.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Pan senator Ortyl.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Ja kieruję pytanie do pani minister... To znaczy chcę je doprecyzować. Oczywiście nie chodziło mi o to, żeby pani minister powiedziała, kto zgłosił nieprawidłowość, bo ta kwestia jest wtórna. Chodziło o to, kogo dotyczyła, a jeżeli pani nie może tego powiedzieć, to jakiego typu zarzuty były sformułowane. Bo wielokrotnie było powiedziane, że te dwa zgłoszenia były podstawą do tak fundamentalnych zmian w ustawie. Co to były za gigantyczne zarzuty? Chodzi o to, żeby to pani przybliżyła. Przedtem pani się uchylała od odpowiedzi, teraz zaczęła pani mówić. Bardzo prosimy, żeby to doprecyzować. To nie jest poza materialem tej ustawy.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję. Czy jest kolejne pytanie? Nie ma. W tej sytuacji zamykam etap pytań. Koniec pytań. Bardzo proszę, Pani Minister, a potem pan prezes. Teraz pani minister chce jako pierwsza zabrać głos.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Julia Pitera:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jestem upartym człowiekiem, ale pan senator mnie przebija, dlatego że ja dwukrotnie mówiłam, że jest to projekt sejmowy i że moja praca w żaden sposób na fakt podjęcia prac nad tą ustawą się nie przełożyła.

Więc nie wiem, co mam jeszcze zrobić, żeby pan nie zadawał mi pytania, jaka jest relacja między podjęciem pracy nad nowelizacją ustawy, a tym, co ja mówiłam. To są dwie różne rzeczy.

Jeśli chodzi o powagę informacji, którą przesłałam do prezesa NIK, to może o tym opowiedzieć sam pan prezes, bo jak rozumiem, postępowanie toczy się nadal, to znaczy, ono już trwa ponad rok. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Proszę, Panie Prezesie.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jezierski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pytanie pana senatora Wojciechowskiego. No z przykrością... Ja niestety nie mogę zastąpić rządu i wytłumaczyć się z tego, dlaczego rząd wnosi takie, a nie inne poprawki czy sugestie do tej nowelizacji. Ja już wielokrotnie dzisiaj...

(Senator Piotr Głowski: Wnosi gdzie?)

Rząd składał swoje uwagi.

Ja już wielokrotnie dzisiaj mówiłem, że dla mnie jest dziwne, że rząd kreuje nowe rozwiązania – a nie tylko ustosunkowuje się do rozwiązań proponowanych przez Sejm – i to w dodatku rozwiązania, które dotyczą meritum funkcjonowania Najwyższej Izby Kontroli powołanej przede wszystkim do kontroli rządu.

Pytanie o zakres skargi. Rzeczywiście, zarzuty były bardzo poważne. Ta skarga trafiła też do prokuratury, jak mówiłem, i prokuratura z powodu braku znamion występowania czynów przestępczych umorzyła sprawę, czyli całkowicie uniewinniła oskarżonego. Aczkolwiek zwróciła uwagę na pewne informacje pozyskane w wyniku przesłuchania pracowników tej delegatury, którą kieruje oskarżony w tej anonimowej skardze, jakie mogłyby wskazywać na naruszenie zasad godnego zachowania w służbie i poza służbą. I to postępowanie trwa nie rok, tylko kilka miesięcy. Poprzednio było inne postępowanie, prowadzone też w wyniku anonimowej skargi, bo nie lekceważę tych skarg, mimo że są to anonimy i mógłbym je wyrzucić do kosza. Zarzuty w tych skargach są rzeczywiście bardzo poważne, bo to są zarzuty dotyczące i mobbingu, i molestowania, więc one nie mogą pozostać bez dogłębnego wyjaśnienia. Niemniej jednak w poprzednim postępowaniu wszyscy przesłuchiwanie pracownicy tej delegatury w żadnym stopniu nie potwierdzili tych zarzutów, powtarzam, w żadnym stopniu. Przesłuchiwaną wyselekcjonowaną grupę, która, jak wynikało z analizy tych skarg, mogłaby być poddana takim działaniom tego dyrektora. Wszyscy oni – to wszystko

(prezes J. Jeziński)

jest zaprotokołowane – stwierdzali, że nie mają żadnych zarzutów do postawy dyrektora.

Proszę mnie źle nie zrozumieć, ja nie bronię tu tego dyrektora. Trwa postępowanie w sprawie, być może w trakcie postępowania sytuacja się zmieni. Zostaną przesłuchani wszyscy bez wyjątku, wszyscy pracownicy tej delegatury. Na to postępowanie mają wpływ również ustalenia Państwowej Inspekcji Pracy, które co prawda też pochodzą z analiz anonimowych ankiet, ale jednak te ankiety były rozesłanych tylko do grupy pracowników tej delegatury.

Nie zaniedbuję tych czynności i każdy sygnał o takim charakterze jest sprawdzany. Tamto postępowanie również dotyczyło skargi mającej związek z nieuprawnionym wpływaniem na wyniki kontroli. I gdyby one się potwierdziły, niewątpliwie byłoby to naruszenie prawa. Prokuratura, podobnie jak w tym przypadku, odmówiła w ogóle wszczęcia postępowania, bo uznała, że pismo, na podstawie którego wszczęto postępowanie, jest sfałszowane. Ono nie było anonimem, ono było podpisane, tylko że okazało się, że ten, kto się podpisał, nie istnieje. To znaczy, że to nazwisko i imię nie pasuje do osoby... Ta osoba nie przyznała się do tego. Powiedziała, że absolutnie nie. Krótko mówiąc, sfałszowano to pismo. Tak więc prokuratura umorzyła i dlatego my też umorziliśmy postępowanie. Ale teraz trwa postępowanie, wszczęte nie tak dawno... Powtarzam, w wyniku całego zbiegu okoliczności i informacji, które do mnie dotarły, podjąłem decyzję o zawieszeniu tego dyrektora, żeby stworzyć pracownikom tej delegatury możliwości do tego, by byli skłonni bez presji, bez nacisków przedstawić swój punkt widzenia i dać nam ostateczną podstawę do decyzji w jedną czy drugą stronę. No bo też nie mogę dopuścić do tego, żeby na podstawie anonimów odwoływać kolejnych dyrektorów. Proszę zobaczyć, jaki to jest mechanizm. Jeżeli się okazało, że ja odwołuję dyrektorów na podstawie niepotwierdzonych anonimów, to za chwilę miałbym takich anonimów całą masę.

(Senator Jan Dobrzyński: Na wszystkich.)

Nie, może nie wszystkich, ale z niewiadomych źródeł i w ten sposób by kreowano politykę kadrową Izby. No to jest w oczywisty sposób niedopuszczalne. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję państwu senatorom za pytania.
Otwieram dyskusję.

Przypominam państwu – choć państwo o tym wiedzą – o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przypominam, i będę egzekwowała przestrzeganie tej za-

sady, że przemówienie nie może trwać dłużej niż dziesięć minut. Podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Będę prosiła o zabranie głosu panów senatorów w następującej kolejności: Dobrzyńskiego, Ryszkę, Bendera... Pan senator Kleina złożył do protokołu wnioski o charakterze legislacyjnym. Potem poproszę pana senatora Andrzejewskiego. Senator Muchacki złożył do protokołu przemówienie*. Potem udzielię głosu panu senatorowi Romaszewskiemu. Pan senator Kleina złożył wnioski o charakterze legislacyjnym. Potem zaproszę pana senatora Janusza Sepiolo, a pan senator Tadeusz Gruszka również złożył do protokołu wnioski o charakterze legislacyjnym. To tyle na chwilę obecną.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jana Dobrzyńskiego.

Jest godzina 14.57.

Senator Jan Dobrzyński:

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Najwyższa Izba Kontroli jest naczelnym organem kontroli państwowej, tak stanowi art. 201 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Pojawiają się w związku z tym pytania: czy proponowane zmiany nie zmiernają ku temu, aby zachwiać ten kilkusetletni fundament? Czy koalicyjne rozwiązania nie zagrażają bezpieczeństwu państwa oraz jakości kontroli państwowej? Niewątpliwie pytania te są zasadne, a odpowiedzi pożądane.

Po pierwsze, bulwersującą zmianą jest powierzenie audytu zewnętrznego – wbrew art. 204 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej – podmiotom prywatnym. Podmiotom prywatnym nie należy powierzać tajemnic wagi państwowej, zdecydowanie zagraża to bezpieczeństwu państwa. Przecież powszechnie wiadomo, że izba kontroluje procesy prywatyzacyjne, zagadnienia z zakresu obrony narodowej, spraw wewnętrznych, energetyki, a także systemów informatycznych. Czy chodzi nam o to, aby nastąpił przepływ informacji z tych obszarów do sektora prywatnego? Niestety takie zmiany proponuje koalicyjny projekt. Poprawki zawarte w art. 7a–7d nie zapewniają w sposób należyty ani bezpieczeństwa państwa, ani konstytucyjnej niezależności NIK. W ten sposób prywatny audytor stanie się moderatorem kontroli państwowej, kontroli ukonstytuowanej.

Następna propozycja Platformy Obywatelskiej budząca wiele kontrowersji dotyczy procedury powoływania wiceprezesów, co dotąd pozostawało w gestii marszałka Sejmu i prezesa izby. Dotąd

*Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator J. Dobrzyński)

wiceprezesów powoływał marszałek Sejmu na wnioski prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Teraz w przypadku zaniechania przez marszałka rozpatrzenia wniosku prezesa w ciągu trzech miesięcy to większość sejmowa powołuje najbliższych współpracowników prezesa NIK. Jeszcze raz podkreślam, jaka to apolityczna instytucja, ukonstytuowana w naszym systemie prawnym. Skąd się wzięła koncepcja powoływania zastępców prezesa NIK przez Sejm? Czy obecny rząd jest zainteresowany nie tylko upowszechnianiem dostępu podmiotów zewnętrznych do planów i wyników kontroli państwowych, ale także umocowaniem swoich protegowanych w systemie najwyższej kontroli państwowej? Czy takie zmiany mamy świadomie wprowadzać w dobie demokracji i wolnej Rzeczypospolitej?

Kolejna proponowana zmiana, zmierzająca do destabilizacji, a może też upolitycznienia, to wprowadzenie kadencyjności na stanowiskach dyrektorów. Wprowadzenie kadencyjności dla wicedyrektorów oraz dyrektorów departamentów i delegatur jest rozwiązaniem dysfunkcyjnym. Kadencyjność, tak jak to stanowi konstytucja, powinna dotyczyć jedynie prezesa izby. Wiele złego może przynieść zwłaszcza kadencyjność na stanowiskach dyrektorów. Do tej pory ich odwoływanie było niemożliwe lub też możliwe tylko na podstawie negatywnej oceny ich pracy. Po wprowadzeniu tej zmiany wszyscy dyrektorzy i wicedyrektorzy nadzorujący kontrolę po upływie określonego czasu automatycznie stracą swoje stanowiska. W miejsce dotychczasowego mianowania, gwarantującego zachowanie bezstronności, wprowadzono kadencyjność. Regulacja ta ma dotyczyć urzędników państwowych. Czy w ministerstwach i w innych urzędach centralnych dyrektorzy biur i departamentów obejmują stanowiska na kadencje? To mają być pracownicy merytoryczni, dbający o ciągłość i przejrzystość permanentnej kontroli. Tylko wówczas utrzymamy standardy wyników kontroli i profesjonalizm wieloletniego pracownika NIK.

Następna zmiana, równie niecelowa czy też niedoprecyzowana, dotyczy uproszczenia procedury kontrolnej. Otóż zredukowano liczbę dokumentów będących efektem postępowania kontrolnego, rezygnując z protokołu kontroli, a pozostawiając jedynie wystąpienie pokontrolne. Gdzie się podziła zasada kontrydiktoryjności i obiektywizmu? Stanowią one *muneris* dla wszystkich organów kontrolnych. Skutek to wyraźne osłabienie pozycji kontrolowanego, który zamiast dwa razy tylko raz będzie mógł się odnieść do dokumentów kontrolnych. Departamenty i delegatury NIK w razie zgłoszenia poważnych zastrzeżeń i wskazania przez kontrolowanego dodatkowych

dowodów będą zmuszone ponowić kontrolę. To przecież nie jest uproszczenie kontroli, to jest jej wydłużenie i podrożenie procesu kontroli państwowej.

Pozwoliłem sobie odnieść się tylko do zmian najistotniejszych i szczególnie uderzających w osłabienie państwowości, a więc i siły Rzeczypospolitej. Proszę o szczególne pochylenie się nad proponowanymi zmianami i pamięć o długoletniej niezawisłości Najwyższej Izby Kontroli. Czy chcemy przyczynić się do zniszczenia instytucji, która w tak trudnym gospodarczo okresie powinna zachować swoją ukonstytuowaną stabilność? Mam nadzieję, że wszystkim tu zebranim zależy na utrzymaniu dobrych wzorców i nieniszczeniu fundamentalnych ości tradycji państwowości polskiej. W trosce o dobro wspólne i bezpieczeństwo państwa przedstawiam Wysokiej Izbie poprawki do ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli, poprawki, które przyczynią się do chwały polskiej państwowości i bezpieczeństwa tajemnic państwowych. Pani Marszałek, pragnę zgłosić dwadzieścia dwie poprawki do noweli ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Podpisane?)

Tak. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

(Senator Czesław Ryszka: Jeszcze trzy minuty.)

Dziękuję panu senatorowi.

W takiej sytuacji zapraszam pana senatora Czesława Ryszkę.

Jest godzina 15.04.

Senator Czesław Ryszka:

Dochodzi już 15.05.

Dziękuję, Pani Marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

W naszej dyskusji ścierają się dwie koncepcje działalności Najwyższej Izby Kontroli. Czy ma być ona instytucją opresyjną, tak jak jest do tej pory, czy też instytucją, jak ją nazwał senator sprawozdawca, braterskiego upomnienia? Oczywiście obstaruję przy dotychczasowym systemie, bronię dotychczasowego systemu działania NIK. Dlatego uważam, że nowelizacja ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli niestety wprowadza bardzo niedobre rozwiązania, które zagrażają bezpieczeństwu państwa, jakości kontroli państwowej, a mówiąc wprost, rozmontowują jedną z najważniejszych instytucji w państwie.

Od razu powiem, że nasuwa się prosty wniosek, że obecna koalicja rządząca chce zniszczyć Najwyższą Izbę Kontroli, instytucję, która od dziewięćdziesięciu lat patrzy rządzącym na ręce, a także, co jest bardzo ważne, informuje społeczeństwo.

(senator C. Ryszka)

czeństwo o funkcjonowaniu państwa. Pierwsza niepokojąca sprawa, która oczywiście była tu szeroko poruszana, to jest audyt zewnętrzny i powierzenie go prywatnym zewnętrznym firmom. Oznacza to, że marszałek Sejmu będzie wysyłał do NIK kontrole wykonywane na przykład przez zagraniczne firmy audytorskie, być może te same, które są kontrolowane przez NIK z racji wykonywania rozmaitych zadań, zleceń państwowych. Firmy te niejednokrotnie uczestniczą w prywatyzacji, a kontrole NIK bardzo często stwierdzają nierzetelność i działanie na szkodę państwa tychże instytucji czy firm. Teraz te firmy będą kontrolowały NIK i – mówiąc wprost – mogą się na NIK zemścić. A tak w ogóle to przecież w NIK jest prowadzony audyt, jest to oczywiście audyt wewnętrzny, który – jak dotychczas – wykonuje swoje zadania bez zarzutu. Byłby to zatem jakiś absurd, gdyby prywatny audytor zewnętrzny dostał uprawnienia do wglądu w akta kontroli. Nawiążę do tego, co mówił tu pan prezes, otóż ten przepis musi być sformułowany bardziej precyzyjnie i w naszej poprawce tak to zostało zapisane. Dlatego uchwalone przez Sejm przepisy, zawarte w art. 7a–7d, nie zapewniają w należyty sposób ani bezpieczeństwa państwa, ani też konstytucyjnej niezależności Najwyższej Izby Kontroli. Pojawił się też zarzut, że w przypadku przeglądu, kontroli w jakimś resorcie prywatna firma może zdobyć wiedzę, która pozwoli jej na przykład wygrywać przetargi.

Kolejna sprawa, również tu podnoszona, to sprawa procedury kontrolnej. Rzekomo miała być ona uproszczona, a może stać się wręcz przeciwnie, tak, jak wskazywał na to pan prezes, bo nowelizacja komplikuje proces kontrolny, pogarsza jakość kontroli państwowej i sytuację kontrolowanego. Także w sprawie organizacji pracy w NIK powinno być tak, jak do tej pory. Powinno być tak, że za organizację odpowiada prezes i to on określa, jak ma wyglądać struktura organizacyjny izby, chyba że napiszemy zupełnie nową ustawę, która od początku do końca te sprawy określi.

Kolejny element, do którego odniosę się krytycznie, to procedura powoływania wiceprezesów. Uważam, że należy to pozostawić w gestii marszałka Sejmu i prezesa izby, a nie próbować forsować rozwiązanie, zgodnie z którym mogą mieć na to wpływ posłowie.

Następna sprawa to wprowadzenie przez Sejm kadencyjności na stanowiskach wiceprezesów oraz dyrektorów departamentów i delegatur. Myślę, że to jest fatalne rozwiązanie. Kadencyjność, tak jak to stanowi konstytucja, powinna dotyczyć jedynie prezesa izby, zaś kadencyjność w odniesieniu do dyrektorów to pomysł zupełnie z księżycą. Dotąd odwołanie było możliwe tylko na podstawie negatywnej oceny pracy, a teraz wszyscy dyrektorzy i wicedyrektorzy nadzorujący kon-

trołę po upływie kadencji mieliby, choć niekoniecznie, utracić swoje stanowiska. Czy w ministerstwach i w innych urzędach centralnych dyrektorzy biur i departamentów obejmują stanowiska na kadencje? Gdyby to wprowadzić, to oczywiście byłby to pierwszy krok do upolitycznienia izby. A ile byłoby nadużyć?! Jak napisał do nas prezes Najwyższej Izby Kontroli: oto dyrektorzy NIK, dotychczas pełniący swoje funkcje, pozbawieni obaw o utratę stanowiska z powodu nadmiernej docieklivosti podczas kontroli, teraz zostaną poddani weryfikacji i będą zatrudniani na pięcioletnie kadencje. Oznacza to, że przyszłość najważniejszych kontrolerów stale będzie niepewna. Kadencja jest dobrą rzeczą dla polityków, ale nie dla członków apolitycznej instytucji kontrolnej.

Innym kontrowersyjnym rozwiązaniem jest udział przedstawiciela marszałka Sejmu w komisji konkursowej dokonującej naboru kontrolerów NIK. To jest zmiana pięćdziesiąta pierwsza w art. 1. Oczywiście, marszałek Sejmu ma określone uprawnienia zwierzchnie wobec NIK, ale nie powinien ingerować w kwestie doboru kadry. Już mówiłem, że za funkcjonowanie izby odpowiada prezes i to jego głos powinien być decydujący, a w gruncie rzeczy jedyny, jeżeli chodzi o nabór kontrolerów.

I wreszcie sprawa likwidacji protokołu kontroli. Jak dotąd jest to najważniejszy dokument opisujący, co kontrolerzy ustalili w kontrolowanej instytucji. Nie wolno go zastąpić jakimś skróto- wym wystąpieniem pokontrolnym. Ta zmiana spowoduje, że kontrole staną się byle jakie i po- bieżne.

I na koniec coś, co musi budzić sprzeciw. Mówił o tym na antenie publicznej telewizji były prezes NIK Janusz Wojciechowski. Cytuję: „Najgorsze zmiany w ustawie zostały przyjęte na wniosek rządu, który reprezentowała w Sejmie minister Julia Pitera, osoba, która kiedyś ośmieszyła się pomysłem połączenia NIK z Centralnym Biurem Antykorupcyjnym. A tak w ogóle to rząd nie powinien zabierać głosu w sprawie tego, jak ma być kontrolowany”.

Przypomnę, co ostatnio napisał dziennik „Rzeczpospolita”. Najwyższa Izba Kontroli skontrolowała wykonanie budżetu państwa za 2008 r. i gazeta dotarła do szczegółowego raportu. Kontrolerzy sprawdzili trzysta dziewięćdziesiąt siedem jednostek finansowanych z budżetu, między innymi wszystkie ministerstwa, i tylko w resorcie kierowanym przez minister Ewę Kopacz dopatrzyli się poważnych nieprawidłowości. NIK zarzuca Ministerstwu Zdrowia, że w ubiegłym roku wydało bez podstawy prawnej 300 milionów zł na dofinansowanie szpitali. Chodzi o program „Wzmocnienie bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli”, którego celem jest dofinansowanie zadłużonych szpitali. Według NIK nie było przepisów, które upoważniałyby ministra zdrowia do wyda-

(senator C. Ryszka)

wania tych pieniędzy. Zastrzeżenia izby wzbudził też sposób rozdziału tych środków. Krótko mówiąc, rozumiem teraz, dlaczego rządowi tak zależy na osłabieniu Najwyższej Izby Kontroli.

Przykro to mówić, ale rząd Platformy Obywatelskiej, koalicyjny, lęka się kontroli, boi się Centralnego Biura Antykorupcyjnego, boi się Najwyższej Izby Kontroli. A zapowiada się wielka prywatyzacja. Po haniebnej likwidacji polskich stoczni w Gdyni i w Szczecinie już wiadomo, że będzie to pośpieszna wyprzedaż wszystkiego, co jeszcze pozostaje w rękach państwa. Protokoły NIK mogłyby być dla rządu miażdżące, dlatego próbuje się już teraz Najwyższą Izbę Kontroli ugrzecznic, poddać kontroli, konsekwencjom, osłabić i zniszczyć.

Rozmawiałem z byłym prezesem Najwyższej Izby Kontroli i posłem Platformy Obywatelskiej Mirosławem Sekułą. Kłaniam się panu posłowi. Zapytałem, dlaczego on i obecny rząd forsują omawiane zmiany. Co się stało, że czyni się to wbrew byłym prezesom i obecnemu prezesowi NIK? Odpowiedź brzmiała, że NIK musi być mniej opresyjna, a bardziej skuteczna, nie powinno być tak, że wszyscy boją się kontroli NIK, co rzekomo paraliżuje pracę w kontrolowanej instytucji. My mówimy: Najwyższa Izba Kontroli ma być opresyjna, a nawet represyjna. Po to są te kontrole, aby nieuczciwi ludzie bali się dokonywania przekrętów.

I na koniec jedna uwaga. Ta nowelizacja ustawy o NIK jest skokiem Platformy Obywatelskiej na tę instytucję. Za chwilę będzie omawiana ustawa będąca skokiem Platformy Obywatelskiej na SKOK, czyli kasy spółdzielcze. Rozmontowywanie państwa trwa. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bender, proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Pan senator sprawozdawca powołał się na osobę prymasa Polski księdza kardynała Józefa Glempa i przytoczył jego słowa. Chciałoby się powiedzieć: jak trwoga, to do Boga. Żadna trwoga, tutaj jest określona większość i ona uchwali to, co zawiera tyle zła, że niekiedy trudno wewnątrznie z tym się pogodzić. Przecież konstytucja mówi wyraźnie, że Najwyższa Izba Kontroli jest naczelnym organem kontroli w państwie. A więc nie ma żadnych innych kontroli, które mogłyby być ponad kontrolą przeprowadzaną przez NIK. Żaden audyt nie może tego czynić, bo to podważa pozycję kon-

stytucyjną NIK. W związku z tym jest tu wyraźne naruszenie art. 202 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. To jest wręcz zaskakujące, że taką burzę ściąga się nad instytucję jakże zasłużoną dla utrzymania wiarygodności działania władz państwowych, rządu. Coraz bardziej ciemne, wręcz czarne chmury gromadzą się nad tą instytucją, co grozi spustoszeniami. I to będzie działo się w dużej mierze za sprawą eksponowanego tutaj i wyносzonego niemalże pod niebiosy audytu. To absurd i groza dla Rzeczypospolitej, to ufikcyjnianie w przyszłości Najwyższej Izby Kontroli. Do tego właśnie będzie prowadził audyt, który będzie chciał coraz bardziej wykazać, że jego istnienie ma sens, mimo że jest niekonstytucyjny. Najwyższą i jedyną władzą kontrolującą instytucje państwowe, rząd, jest właśnie NIK, a nie żadne audyty, różne firmy krajowe czy jak słyszeliśmy, nawet zagraniczne. Przecież to może pociągać za sobą określone niebezpieczeństwa w skali międzynarodowej.

O niezależność i swobodę działania Najwyższej Izby Kontroli dbano w Rzeczypospolitej od jej odrodzenia, czyli od odzyskania niepodległości po stu dwudziestu trzech latach niewoli. Dbano o to także po zamachu majowym w 1926 r. Ani w noweli sierpniowej z 1926 r., ani w konstytucji kwietniowej nie podważono pozycji NIK w Rzeczypospolitej. NIK powinna służyć wiedzą – powiedział pan sprawozdawca, senator Sepioł. Czyżby do tego należało, Panie Senatorze, sprowadzić NIK? Czy NIK trzeba przemienić w instytut badawczy? Powołajmy taki instytut oprócz NIK, ale nie próbujmy dawać mu zadań, które do niego nie należą. NIK jest do wyższych spraw, ona ma kontrolować rząd. Zawsze było i nadal jest zadaniem NIK kontrolowanie rządu.

Prezydent Stanisław Wojciechowski – kto dzisiaj pamięta tego prezydenta – gdy była poruszana sprawa następstw układu polsko-francuskiego z początku lat dwudziestych i mówiono o tym, jakie to przynosiło oprócz korzyści pasywa, mówił: Poczekajmy, poczekajmy do raportu czy do wypowiedzenia się Najwyższej Izby Kontroli. Apelowaliśmy do Sejmu: czekajmy na decyzję NIK! Tak kiedyś w Rzeczypospolitej, odrodzonej po latach niewoli, tę instytucję ceniono. Naprawdę ją ceniono. Naczelnik państwa mówił, że Najwyższa Izba Kontroli to siostrzana instytucja Sejmu, że mają one razem dbać o to, ażeby był w państwie porządek; to drugi trybunał – bodajże nawet w ten sposób to określił – który czuwa nad praworządnością i uczciwością organów państwa, na czele którego stoi naczelnik.

A więc po cóż nam teraz te jakieś podpórki, jakieś łatania organicznie zupełnie niezwiązane ani z tradycją, ani z rzeczywistością kontrolą, ani też z instytucjami czy quasi-instytucjami audytu? To wszystko jest groźne, do tego doprowadzać nie można. Jakaż będzie możliwość obiektywnego od-

(senator R. Bender)

działywania, kiedy NIK będzie drżał przed tym... Choć może nie będzie drżał, może, a nawet z pewnością, pokaże swoją niezależność i jakieś różnice czepiania się audytu – bo będą i takie – w stosunku do NIK zostaną oddalone. Ale jest pytanie: dlaczego, po co to się tworzy? Tylko po to, by utrudnić takie funkcjonowanie NIK, jakie jest zakorzenione w tradycji odrodzonej Rzeczypospolitej. Czy audytem objęte są inne instytucje, Sąd Najwyższy, Rzecznik Praw Obywatelskich, Rzecznik Praw Dziecka, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji? A nawet gdyby one były objęte, to – jak ktoś z naszych przodków by powiedział – znaj proporcjum, mocium panie! Bo jest różnica między tymi instytucjami a NIK, między ich wagą a wagą NIK. Ale wyraźnie sytuacja jest taka, że jest chęć pomniejszenia NIK w strukturach instytucji państwowych. Dlaczego nagle teraz? Powiedzmy sobie wyraźnie: idzie o to, ażeby wziąć NIK w gorset, przede wszystkim wziąć w gorset obecnego prezesa NIK, co utrudni działalność tej najistotniejszej dla państwa kontroli, kontroli rządu. To jest więcej niż klarowne.

Apeluję więc do komisji senackich, wręcz je upraszam: usuńcie z projektu nowelizacji ustawy o NIK zwłaszcza art. 7a, 7b, 7c i 7d – bodajże na tej literze kończą się te wtręty – bo wywracają one do góry nogami dotychczasową, jeszcze znaczącą, pozycję NIK. Nie dajmy umniejszyć tej pozycji. Bo wprowadzenie tych zapisów zmniejszy wiarygodność NIK, choćby NIK nie wiem jak dzielnie działała i pracowała.

Prawda, że od początku odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej myśmy, jeszcze raz to powtarzam, dbali o tę instytucję. Postarajmy się ją i teraz wesprzeć, a nawet zwiększyć jej uprawnienia, a nie poddawać jakimś dziwnym kontrolom, i to ze strony instytucji, które ona sama kontroluje, i ze strony różnych firm audytorskich. Przecież tu dochodzi do paradoksu, to jest wręcz *contradictio in adiecto*, sprzeczność logiczna, że nie wspomnę już o tym, jakie to może wywoływać następstwa. Ale także na to chcę zwrócić uwagę państwa. A jeśli tak chce się, żeby to wszystko było z rządem związane, żeby działalność NIK była tak rządowi podległa, to może wrócimy – oczywiście podaję to jako absurd – do stanu z czasów zamierzonego PRL, gdy było Ministerstwo Kontroli Państwowej. Ale nawet wtedy po jakimś czasie ocknięto się i to ministerstwo upadło, a powróciła Najwyższa Izba Kontroli.

Niech więc NIK nadal działa, zwiększajmy jego kompetencje, nie ograniczajmy ich, i to w tak absurdalny sposób, poprzez jakieś nie wiadomo skąd się pojawiające firmy audytowe.

Panie i Panowie Senatorowie, *salus rei publicae suprema lex* – powinniśmy o tym pamiętać. Apeluję tu zwłaszcza do senatorów z większości se-

nackiej, parlamentarnej. Wiem, że dyscyplina partyjna robi swoje, ale może znajdziecie możliwość jej poluzowania w odniesieniu do niektórych poprawek tu zawartych. Zwróćcie na to uwagę i zróbcie to, co tę instytucję uczyni, tak jak dotąd, korzystnie działającą dla Rzeczypospolitej, a nie ją ubezwłasnowolni. O to do większości parlamentarnej, a właściwie senackiej, apeluję. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.
Poproszę senatora Andrzejewskiego.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Prezesie! Wysoki Senacie!

Najwyższa Izba Kontroli to konstytucyjny naczelny organ państwa. Obok władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, które mają naczelną rolę, jest to naczelny organ władzy państwowej odziedziczony, razem z długoletnią tradycją, po Drugiej Rzeczypospolitej. Wtedy, kiedy Senat podejmował uchwałę o przywróceniu ciągłości prawnej między Trzecią i Drugą Rzeczpospolitą, mieliśmy bardzo mało takich instytucji, do których mogliśmy się odwołać, przywracając tę ciągłość. Ale Najwyższa Izba Kontroli taką instytucją była.

Czy istnieje potrzeba nowelizacji tej ustawy? Istnieje. Istnieje przede wszystkim co do zagadnienia marginalnego być może z punktu widzenia tego, o czym tutaj mówimy jako o punktach spornych, niemniej jednak na pewno chodzi tutaj o źródła prawa. Chodzi o dostosowanie tego w tej chwili do wiążących źródeł prawa, które już przestały obowiązywać, bo zarządzenia prezesa NIK – tak jak to z 1 marca 1995 r. w sprawie postępowania kontrolnego itd. czy to z 15 maja 1995 r. – muszą już mieć rangę ustawową dla wywoływania właściwych skutków prawnych *erga omnes*. Jeżeli chodzi o nakładanie praw i obowiązków na podmioty zewnętrzne oraz egzekwowanie tych praw, to również co do tego jest potrzebna regulacja ustawowa. Tak samo jest, jeżeli chodzi o postępowanie dyscyplinarne w NIK, tego nie może regulować zarządzenie marszałka Sejmu – a tak jest z zarządzeniem z 8 sierpnia 1995 r. – bo konstytucja nakłada w tej kwestii pewne rygory co do źródeł prawa. I w tym zakresie jest to, jak mi się wydaje, nowelizacja trafna.

Nowelizacja ta jest trafna również, jak uważam, w zakresie dotyczącym zajmowania stanowiska przez prezesa Najwyższej Izby Kontroli, najwyższych organów państwa, co do pokontrolnych wniosków wynikających ze sposobu funkcjono-

(senator P. Andrzejewski)

wania systemu prawnego i organów wykonujących prawo, związanych ze stosowaniem prawa i systemu prawa, przy czym to samo dotyczy legislacji. Jest to ogromne rozszerzenie i docenienie roli Najwyższej Izby Kontroli.

Trudno mi się jednak zgodzić z rozszerzeniem, które było czasem praktykowane, o którym zresztą mówiłem w pytaniach i które moim zdaniem koliduje z wyważeniem właściwej roli NIK. Chodzi mianowicie o wskazywanie personalnie konkretnych osób odpowiedzialnych za zaniedbania, o wchodzenie w gestię dowodową, która powinna należeć do wewnętrznych organów operacyjnych albo prokuratury, albo też organów upoważnionych do prowadzenia postępowań ad personam, w stosunku do osób.

I wydaje mi się, że to jest jedna z przyczyn mankamentów tej ustawy. Mianowicie próba uzależnienia partyjnego w odniesieniu do składu personalnego i funkcjonowania Najwyższej Izby Kontroli. Z tych działań mają wynikać wnioski ad personam, co do funkcjonariuszy, włącznie z całą Radą Ministrów i ministrami, aż do najniższych organów państwa i podmiotów gospodarczych, wnioski personalne, które będą do tego niejako wskazaniem dla prokuratury. A widzimy, co się dzieje. Jest wzajemne polowanie na tajemnice i inne nawet drobne rzeczy, z pominięciem interesu państwa. I wydaje mi się, iż tu jest źródło tego, że praktycznie każdy układ polityczny będzie chciał mieć wpływ na tego typu wnioski.

Dlatego też wnoszę o skreślenie tej kompetencji. Jej nie było w poprzedniej ustawie. Jak wynika z odpowiedzi pana prezesa, to było praktykowane na podstawie zrządzenia.

No i jeszcze problem, który jest dziś na porządku dziennym, o którym mówili przedmówcy i który przewijał się w pytaniach, czyli problem konstytucyjny, który być może dopiero rozstrzygnie Trybunał Konstytucyjny. Jeżeli bowiem Najwyższa Izba Kontroli jest naczelnym organem kontroli państwowej i podlega kontroli Sejmu, to czy jest to numerus clausus i może być tylko kontrola Sejmu, czy też można zlecić kontrolę zewnętrznym podmiotom? Stoję na stanowisku, że podlega kontroli Sejmu i tylko Sejmu.

W związku z tym proponuję, żeby powołać zespół audytorski – zresztą, jak mówił pan prezes, dotąd się to odbywało na zasadzie wewnętrznego audytu, ograniczonego do wydatkowania środków publicznych, budżetowych, przez samego prezesa, który za to odpowiadał.

W tej chwili to ma być wystrzelone i to wystrzelone przez forum polityczne. Przecież każdorazowa kadencja Sejmu to jest forum polityczne i wszystko, co pochodzi z Sejmu, ma charakter polityczny. I to nie tylko w dobrym rozumieniu tego słowa, to znaczy uzasadnionej, roztropnej tros-

ki o dobro wspólne, ale też w takim rozumieniu, jak interes określonego układu rządzącego, czyli – by tak rzec, przepraszam bardzo, potocznie czy w tej chwili już populistycznie – grupy trzymającej władzę. Każdorazowa grupa trzymająca władzę będzie decydem od personalistów i będzie wskazywała zakres, z którym będą się musiały liczyć wszystkie inne organy.

A więc ja, zgłaszając poprawkę, mówię: chcecie mieć audyt zewnętrzny? Tak. Ale uprawniony do audytu zewnętrznego jest tylko Sejm. I dlatego proponuję poprawkę – myślę, że ją wziąłem ze sobą, a jeśli nie, to zaraz ją złożę – zgodnie z którą prezes powołuje oczywiście marszałek Sejmu, ale spośród osób, które spełniają kryteria zawarte w ustawie. Czyli po jednej osobie z każdego klubu reprezentowanego w Sejmie plus jedna osoba od prezydenta. A dlaczego od prezydenta? Bo proszę zwrócić uwagę, że prezydent, wbrew tym wszystkim rozgrywkom podporządkowanym różnym personaliom i aktualnym układom, jeżeli popatrzyć na to instytucjonalnie i konstytucyjnie, jest też naczelnym organem państwa. Nie jest on wymieniony jako naczelnym organem kontroli, ale w odniesieniu do jego kompetencji mówi się, że czuwa nad przestrzeganiem konstytucji i stoi na jej straży – no nie stoi na straży tak, jak strażacy przy grobie Pańskim na Wielkanoc, i nie czuwa w ten sposób, że w nocy nie śpi, tylko się martwi. Są to przecież ewidentne kompetencje konstytucyjne. Jest to też organ kontroli państwowej. Dlatego wydaje mi się, że w ramach swoich uprawnień powinien mieć swojego reprezentanta w audycie.

No i wreszcie nawet daleko idące kompetencje tego zespołu sejmowego, wydaje mi się, nie powinny obejmować wglądu do dokumentów dotyczących kontrolowanych podmiotów.

Pamiętam dyskusję w komisji konstytucyjnej, prowadziłem tam zespół źródeł prawa. NIK był oczkiem w głowie, ze względu, jak już mówiłem, na trwałość systemu odziedziczonego, w pozytywnym zakresie, po Drugiej Rzeczypospolitej. Nie można przejść do porządku dziennego nad na przykład ograniczeniem konstytucyjnym zakresu kontroli podmiotów gospodarczych, w tym wykorzystujących majątek lub środki państwowe czy komunalne. Była cała wojna w komisji konstytucyjnej o to, czy to ma być tylko legalność i gospodarność, czy też celowość i rzetelność. Okazuje się, że rzetelność już nie jest kontrolowana w tym zakresie przez NIK, ale też zasada celowości nie ma umocowania konstytucyjnego, tylko legalność i gospodarność. I z punktu widzenia legalności, wydaje mi się, ta kontrola jest niezbędna. Ale też z punktu widzenia legalności, czyli zgodności z konstytucją, niezbędne jest nieszukanie żadnego pozasejmowego podmiotu zewnętrznego do przeprowadzenia audytu lub kontroli. Albo wewnętrzna kontrola, za co odpowiada sam skład i prezes NIK, albo tylko sejmowa, bo tak jest zapi-

(senator P. Andrzejewski)

sane w konstytucji. Tutaj nie można działać rozszerzająco, nie można przypisywać kompetencji innym organom czy podmiotom w myśl starej zasady, że w przypadku praw człowieka praktycznie wolno prawie wszystko to, co mieści się w kategoriach poprawności systemu prawnego, z wyjątkiem tego, czego prawo zakazuje. Jeżeli chodzi o organa władzy państwowej, to nie można ustawami tworzyć ponadkonstytucyjnych kompetencji i domniemywać więcej, niż *expressis verbis* jest zapisane w ustawie. A ustawa jest zgodna z konstytucją. Zapisujecie to państwo dzisiaj w ustawie, więc mam wątpliwości, czy mimo wszystko jest to zgodne w tak szerokim zakresie z konstytucją. To jest ta kwestia.

Jeszcze kwestie wiceprezesów i kadencyjności, ale o tym mówili koledzy, więc nie będę się do tego odnosił.

Wydaje mi się, że sama ta ustawa, bez tych poprawek... Nie będę głosował za ustawą, jeżeli takie poprawki nie zostaną wprowadzone, bo mam wątpliwości. A jeżeli zostanie przyjęta, będę apelował do prezydenta o to, żeby skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego. I już składam wnioski na piśmie, Panie Marszałku. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Teraz ja zabiorę głos. Poproszę tylko pana sekretarza, żeby mi w odpowiednim momencie przebrał.

(Głos z sali: Dobrze.)

Senator Zbigniew Romaszewski:

Wysoka Izbo!

Muszę powiedzieć, że w gruncie rzeczy ta ustawa zmierza w bardzo złym kierunku, ale mnie się wydaje, że w ogóle Rzeczpospolita zaczęła zmierzać w złym kierunku, to znaczy ograniczania kompetencji instytucji niezależnych, instytucji, które nie są bezpośrednio zależne od rządu. Myślę, że mieliśmy ostatnio tego przykłady i mieliśmy również przykłady, które wskazywały na niezbędność takich instytucji.

Jeżeli chodzi o ustawę o Najwyższej Izbie Kontroli, to właściwie są trzy zasadnicze kwestie, które mogą budzić poważne zdumienie. Pierwsza to kwestia audytu, druga kwestia, która chyba nie była podnoszona dostatecznie, to kwestia dokumentów pokontrolnych – ale to są długie przepisy, nie do końca przez panów senatorów i panie senator znane, ich skutki też nie są do końca znane – no i jeszcze kwestia powoływania prezesa.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o audyt, to właściwie mogą powtórzyć wszystko to, co mówili ko-

ledzy – przeprowadzenie audytu przez instytucje zewnętrzne, które w gruncie rzeczy były poddawane kontroli, które funkcjonowały jako instytucje doradcze, na przykład przy różnych procesach prywatyzacyjnych, i co do których opinie Najwyższej Izby Kontroli często nie były pochlebne, jest w ogóle jakimś nieporozumieniem. Proszę państwa, w ogóle nie wyobrażam sobie, jak instytucje zewnętrzne zajmujące się audytem mogą kontrolować działalność kontrolną NIK. Z tym, że gospodarka budżetowa Najwyższej Izby Kontroli powinna być kontrolowana przez kogoś z zewnątrz – bo wszyscy mają tendencję do tego, by być z siebie bardzo zadowoleni – możemy się zgodzić. To nie stanowi żadnego problemu. Ale dotyczy to bezpośrednio gospodarki budżetowej, gospodarki finansowej Najwyższej Izby Kontroli i tylko i wyłącznie tego. W tych granicach w moim przekonaniu audyt może mieć miejsce, prowadzony nawet przez instytucje zewnętrzne. Jest jednak zupełnie niedopuszczalne, żeby te instytucje miały dostęp do dokumentów kontrolnych, instytucje, które funkcjonują na szerokim rynku gospodarczym i które w ten sposób mogą otrzymywać dodatkowe informacje o sytuacji rynkowej. Przepraszam, ale to jest niedopuszczalne.

W związku z tym moja pierwsza poprawka dotyczy kwestii audytu, jest to kwestia zasadnicza. Jest art. 7a ust. 3, który mówi bardzo wyraźnie „audyt nie może dotyczyć działalności kontrolnej Najwyższej Izby Kontroli”. Nie może dotyczyć i to powinno być jasno napisane. Możemy się pogodzić z audytem dotyczącym gospodarki finansowej, nie możemy się pogodzić z kontrolą działalności kontrolnej Najwyższej Izby Kontroli.

Proszę państwa, na wypadek gdyby ta poprawka nie miała zostać przyjęta, proponuję pewną alternatywną poprawkę, ale w gruncie rzeczy poprawkę bardzo słabą. Tamta poprawka jest bardzo precyzyjna, zaś ta jest w gruncie rzeczy bardzo słaba. Proszę państwa, nie można zlecać audytu, który miałby badać celowość działań Najwyższej Izby Kontroli, a tak jest napisane w art. 7a ust. 2 pkt 3. W związku z tym proponuję, ażeby wykreślić przynajmniej tę celowość. Zresztą zastanówcie się państwo. Najwyższa Izba Kontroli nie ma uprawnień do badania celowości działania na przykład samorządów. Takiego uprawnienia ona nie posiada, bo na tym polega autonomia samorządów. Tymczasem tutaj firma zewnętrzna może badać celowość, może badać, czy należało przeprowadzić kontrolę, czy miało być dwóch kontrolerów, czy pięciu, czy zebrane dokumenty są wystarczające, czy nie są wystarczające, czy ci kontrolerzy pracowali efektywnie, czy nie. Proszę państwa, to jest niedopuszczalne. To jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia jest kwestią bardzo złożoną. Proszę państwa, jestem przeciwny składaniu tylko jednego wniosku pokontrolnego, podpisująca-

(senator Z. Romaszewski)

nego przez kontrolera i jego przełożonych. Dlaczego? Proszę państwa, oczywiście taka procedura gdzieś funkcjonuje, na przykład w Wielkiej Brytanii, tylko że tam wniosek pokontrolny podpisany przez szefa i przez kontrolera jest po prostu absolutnie wiążący. Tu nie można polemizować, trzeba wykonać, bo tak zostało orzeczone przez NAO. My mamy cały proces ustalania tej opinii, dlatego tak być nie powinno.

Proszę państwa, takim podstawowym, gruntownym dokumentem jest protokół pokontrolny, który, po pierwsze, jest podpisany przez osobę kontrolowaną, a więc ta osoba potwierdza dokument, potwierdza, że takie wydarzenia i taki proces kontrolny miały miejsce, po drugie, zapoznaje się z tym, po trzecie, może złożyć wnioski, które są rozpatrywane. Tutaj tego procesu nie ma, kontroler i jego przełożony od razu zasiadają do pisania wniosków, nie mając pojęcia, jakie są zastrzeżenia osoby kontrolowanej. Dopiero wtedy, kiedy wniosek jest już przez wszystkich podpisany, może się okazać, że jednostka kontrolowana się z tym nie zgadza. Wtedy zaczynamy od nowa, bo domaga się ona uzupełnienia, poprawienia itd., itd. W ten sposób kontrola może się przeciągać praktycznie w nieskończoność.

Ponadto, proszę państwa, proces uzgadniania to jest budowanie jakiegoś konsensusu, w którym kontroler widział to, ale dyrektor – dyrektor zresztą w tej chwili zależny od w sposób szczególny mianowanego wiceprezesa – wie swoje, co w ogóle można uzyskać w tej sytuacji. I właściwie jedynym, do końca wiarygodnym dokumentem, pokazującym, co tam było, jest protokół. Dlatego domagam się powrócenia do sytuacji, w której jest protokół, bo protokół jest podstawowym dokumentem, na podstawie którego podejmowane jest wystąpienie pokontrolne. W swoich poprawkach domagam się przywrócenia tej sytuacji. Uważam, że jest to ciągle najlepszy sposób, bo zawsze zostaje to, co widział kontroler. W przeciwnym razie w życiu tego nie zobaczymy. To jest druga kwestia.

Proszę państwa, jest taki drobiazg. Otóż marszałek Sejmu powołuje członków kolegium, ale po zasięgnięciu opinii komisji. Proszę państwa, to jest drobiazg. Jeśli przewodniczący sejmowej Komisji do Spraw Kontroli Państwowej życzy sobie przesłuchiwać czternaście osób, bo to jest czternaście osób, które muszą tam przyjść, to trudno, to będzie miał po prostu takie zajęcie. Wydaje mi się, że jest to utrudnienie powoływania członków kolegium. Wystarczyłyby konsultacje prezesa Najwyższej Izby Kontroli z marszałkiem Sejmu, ta sprawa mogłaby być prościej załatwiona. A tak to się tylko przeciągnie, będzie parę posiedzeń, a kolegium się będzie powoływało i powoływało.

Proszę państwa, wreszcie ostatnia kwestia, kwestia tych nieszczęsnych wiceprezesów. Ja na-

prawdę nie widzę żadnego powodu, dla którego należałoby w tej chwili odwoływać wszystkich wiceprezesów i powoływać ich od nowa. Na dodatek pomysł, że mogą być oni powołani po prostu, ot tak sobie, bez wiedzy i wniosku prezesa Najwyższej Izby Kontroli, jest chyba jakimś nieporozumieniem. To już jest totalna polityzacja Najwyższej Izby Kontroli. Uważam, że niesłuszne jest również składanie ślubowania przez wiceprezesów, bo to rozmywa odpowiedzialność i będzie prowadziło do budowy imperium, właściwie trzech czy czterech imperiów, w jednym z nich będzie rządziła Platforma, w drugim będzie rządziło PSL, w trzecim będzie rządził SLD, bo musi odrzucić weto prezydenta, więc też coś dostanie. Proszę państwa, ten system pracy Najwyższej Izby Kontroli w moim przekonaniu nie ma sensu. Wniosek dotyczący kwestii powoływania wiceprezesów, zresztą bardzo łagodny, jest następujący. Uważam, że tę sytuację należy utrzymać do 1 stycznia 2013 r., kiedy zaczniemy wprowadzać kadencyjność, żeby ta izba do tego 2013 r. jednak funkcjonowała. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Poproszę pana senatora Sepioła.

Senator Janusz Sepioł:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ponieważ kiedy referowałem stanowisko komisji, przedstawiałem sprawę powoływania wiceprezesów jako rozwiązanie, które miałyby tylko przeciwdziałać potencjalnej obstrukcji prezesa, a zapisana poprawka rzeczywiście brzmiała inaczej, czyli ja się myliłem, chciałem w tej sprawie po prostu złożyć poprawkę, aby ten zapis brzmiał tak, jak uważam, że powinien on brzmieć. Chodzi o to, aby powoływanie wiceprezesów przez Sejm następowało tylko wtedy, kiedy w sposób uporczywy prezes NIK nie zgłasza takiego wniosku. Zakładam, że jest niemożliwe, nie do pomyślenia, żeby Sejm stosował obstrukcję, żeby grał na takie rozwiązanie, by stosując obstrukcję, stwarzać sobie możliwość powoływania prezesów niezależnie od wniosku czy woli prezesa NIK. To jest poprawka w tej sprawie, pozostająca w zgodzie z moim sumieniem i z tym, co tu państwu przedstawiałem.

Chciałbym powiedzieć tak. Ja nie czuję się takim ignorantem w sprawach NIK, dlatego że przez siedemnaście lat byłem kontrolowany, minimum raz rocznie, czasem kilka razy rocznie, więc ja, że tak powiem, znam NIK od strony ofiary, prawda, a nie...

(Senator Czesław Ryszka: Dlaczego od razu ofiary?)

To znaczy, przeżyłem to, heroicznie, wszystko dobrze...

(Senator Czesław Ryszka: Jak terrorysta...)

(senator J. Sepioł)

Chciałbym podzielić się z państwem taką refleksją na temat kadencyjności dyrektorów, wicedyrektorów. Wydaje mi się, że jest to rozwiązanie, które ma pewne zalety. Dlaczego? No, muszę sięgnąć do tych wspomnień, kiedy do urzędu wojewódzkiego przychodziła kontrola. W zasadzie było wiadomo, co będzie szczególnie kontrolowane, a co będzie jakoś tam przechodzić; kto będzie męczony, a kto ma tak, że jakoś mu się tak wygodnie przez te kontrole przechodzi. Po paru latach było to wiadomo, bo właściwie stale przychodzili ci sami ludzie i koncepcja tej kontroli najczęściej była taka sama. A więc to, że jest jednak tych kilka lat na kadencję i następuje pewna mobilizacja, wychodzi się z pewnej rutyny, ma swoje zalety. Ja nie chcę tego porównywać do sytuacji szkół wyższych, gdzie profesorowie są w nieskończoność... A potem polskie uniwersytety są w takiej sytuacji, w jakiej są. Pewna kadencyjność ma zalety, tym bardziej, że świadomość powrotu do instytucji, jednak na inne stanowisko, hamuje czy temperuje niektóre zachowania – wtedy przypadki mobbingu i woluntaryzmu są troszkę rzadsze. Tutaj takim odniesieniem mogą być zakony – przez jakiś czas jest się opatem, ale ma się tę świadomość, że po tym okresie wraca się na pozycję normalnego zakonnika. Chciałbym też powiedzieć, że ci dyrektorzy, wicedyrektorzy mają zagwarantowaną dobrą pozycję. Poza tym to rozwiązanie daje szansę rotacji kadr, jej wymiany na podobnych stanowiskach w kraju. A więc są pewne słabości, ale są też zalety kadencyjności, naprawdę.

I ostatnia kwestia, która była tutaj przywoływana, głęboko dyskutowana przez niemal całą tę dyskusję, to jest problem nowego audytu. Ja chciałbym przypomnieć, że w art. 7a jest napisane wprost: „audyt zewnętrzny w zakresie wykonania budżetu oraz gospodarki finansowej”. Tak jest napisane, literalnie. I ten najbardziej krytykowany ust. 3, ocena gospodarności, celowości wydatków, nie działania, tylko celowości wydatków... Wydaje mi się, że to jest tak, że jeśli Sejm chce sobie budować pełny obraz izby, to powinien mieć prawo posłania tam firmy audytorskiej. I myślę, że... Ja nie składam tutaj poprawki, ale wydaje mi się, że ten kierunek, który sugerował pan prezes, żeby ten zapis jeszcze trochę poprawić, zaostrzyć, żeby naprawdę była jasność, iż chodzi tutaj o audyt finansowy, może być bezpieczny i możemy na tym wszyscy skorzystać. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Ortyl, proszę bardzo.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Z ust senatora sprawozdawcy usłyszeliśmy, że ustawa ta budzi kontrowersje, budzi zastrzeżenia. Oczywiście było to zasygnalizowane, ale należy stwierdzić, że to było słabe i bardzo miękkie określenie. Ja myślę, że mamy wręcz do czynienia z psuciem prawa, które funkcjonowało przez kilka rządów, kilka kadencji Sejmu, Senatu. W żadnym przypadku żadna nowelizacja nie psuła, a naprawiała, poprawiała. Oczywiście należało w tej ustawie poprawić kilka rzeczy, tak jak tu i w dyskusji, i w wypowiedziach padło, ale tutaj naprawdę nie mamy już do czynienia z zapowiedzią pewnego psucia prawa, a z faktami, które będą prowadziły do destrukcji systemu kontroli państwowej.

Co takiego się stało, co legło u podstaw tych zmian, tych propozycji tak naprawdę się nie dowiedzieliśmy, bo ani autorzy, ani przedstawiciel pana marszałka Sejmu nie byli obecni i niestety nie mogliśmy dojść do sedna sprawy. Skoro nie da się do tego dojść, to sądzę, że można się domyślać, iż chodzi tutaj o upolitycznienie tej instytucji. I te zmiany oczywiście do tego prowadzą. Pamiętajmy, że nikt nie prowadził żadnej debaty publicznej, jeśli chodzi o zmiany w NIK, te zmiany ustawowe. Nie było kontroli, nie były stawiane zarzuty. W Sejmie, czyli instytucji, która ma nad NIK nadzór, były przyjmowane jej sprawozdania. Była, tak jak pan prezes powiedział, zwracana uwaga na pewne rzeczy, to oczywiście miało miejsce, ale nie był to powód, aby wprowadzać takie zmiany. Zatem jeszcze raz chcę podkreślić, że mamy do czynienia z upolitycznieniem procesu legislacyjnego i upolitycznieniem zmian, jakie dotkną tę instytucję, oczywiście jeżeli Platforma się nie opamięta.

Mieliśmy w Senacie taką dziwną debatę, jak myślę, po raz pierwszy. Ja oczywiście już się z tym spotkałem. Z taką postawą, atmosferą pewnej magii czy tajemniczości, którą stworzyła tu pani minister Piłtner, w tej Izbie jeszcze nie mieliśmy do czynienia. Ja myślę, że ten występ, bo tak chcę to nazwać, długo pozostanie mi w pamięci, oczywiście jako przykład negatywny. Takiego teatrum, takich postaw przy żadnych okazjach, wizytach ministrów jeszcze tutaj nie widziałem.

Myślę, że te poprawki, zgłaszane również przez senatorów, zostaną przyjęte i przyczynią się do zahamowania złego kierunku zmian w tej ustawie. (Okłaski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Witczak, proszę bardzo.

Senator Mariusz Witczak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam wrażenie, że temperatura dyskusji, która dotyczy tej ustawy, jest zbyt wysoka.

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Nie, teraz już jest dobra.*)

Na posiedzeniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej nie odczułem tak dużej temperatury, jak tutaj na sali plenarnej. Powiem szczerze, że mieliśmy tam możliwość wymiany argumentów, zadawania pytań, dokonania analizy. Debatowaliśmy bardzo długo. Warto zwrócenia uwagi Wysokiej Izby jest to, że wiele z tych poprawek, które dzisiaj są naświetlane jako bardzo kontrowersyjne, podczas debaty nie było przedmiotem negacji senatorów Prawa i Sprawiedliwości, senatorowie się wstrzymywali... Zdziwiłem się, że jest tu taka mocna dyskusja. Nie mogę zgodzić się z tymi wszystkimi argumentami, które tu padają – o rozmontowywaniu państwa, o upadku Rzeczypospolitej. Ja wiem, że państwo macie szczególny stosunek do NIK. Myślę, że problem polega na tym, że państwo traktujecie NIK szczególnie, trochę tak jak własne dziecko, jak własną instytucję w sensie politycznym. I myślę, że to też jest problem, który nie pozwala nam dyskutować o zmianach w NIK w kategoriach modernizacyjnych. Bo te propozycje, które zostały przedstawione, mają charakter modernizacyjny.

(*Senator Władysław Ortyl: Pan prezes mówił o tych modernizacjach.*)

Zmienia...

(*Senator Piotr Kaleta: Co by było, gdyby nie było CBA.*)

Pan prezes może się nie zgadzać. To jest dyskusja systemowa... To są rozwiązania o charakterze modernizacyjnym znane w świecie polityki, znane w, że tak powiem, przyrodzie politycznej i to nie jest tak, że to jest jakieś novum, coś wymyślonego, tak jak na przykład to, że państwo w tamtej kadencji – to jest dowód na takie szczególne traktowanie NIK – rozmontowując służbę cywilną, stworzyliście, zupełnie nie wiedząc dlaczego i po co, szczególnie przywilej dla pracowników NIK polegający na tym, że mogli oni przenikać na najwyższe stanowiska w strukturze państwa. I to jest właśnie najlepsze ujęcie tego, jak państwo myślicie o NIK. Traktujecie tę instytucję jako instytucję szczególną, taką, w której pracują ludzie, którym możecie ufać albo macie do nich szczególny stosunek, śmiem podejrzewać, polityczny. Myślę, że niepotrzebnie. Bo NIK – chcę to panu prezesowi powiedzieć, i to jest pozytywne stwierdzenie – wielokrotnie okazuje jakąś tam neutralność, to nie jest CBA, to nie jest agent Tomasz, to nie jest oczywiście instytucja, która ma taką jasną charakterystykę, to byłoby bardzo krzywdzące.

Powiem państwu jeszcze jedno i już uciekam od podnoszenia tej temperatury, bo wiem, że mogę wywołać lawinę dalszych dyskusji, więc chcę tego uniknąć. Chcę powiedzieć, że istnieje dla państwa... Myśmy tego nie mieli w poprzedniej kadencji, bo państwo jak pod osłoną nocy coś przegłosowaliście, to rano prezydent podpisywał, mieliście całą machinę skonstruowaną do wdrażania przepisów, które potem były kwestionowane przez Trybunał Konstytucyjny, były potem kwestionowane...

(*Rozmowy na sali*)

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę o ciszę.*)

...przez Komisję Europejską, takie niekonstytucyjne czy niezgodne z prawem unijnym ustawy wprowadzaliście i to szło jak po maśle. Tutaj trzeba się liczyć z tym, że pan prezydent ma dwa rozwiązania, jak tak państwa to boli, jak nie chcecie o tej modernizacji rozmawiać w sposób rozsądny, może skierować do Trybunału Konstytucyjnego, może zawetować. Pewnie skieruje do trybunału, tak przypuszczam. Jeżeli tak się stanie, to wcale bym nie ubolewał nad tym faktem, bo trybunał będzie mógł się wypowiedzieć, czy te wszystkie kwestie, o których państwo mówicie, są naprawdę tak dalece niekonstytucyjne, czy one tak bardzo ingerują w suwerenność tej instytucji. Myślę, że nie, myślę, że przesadzacie, bo to, że w nazwie ta instytucja ma Najwyższa Izba Kontroli, że to rzeczywiście jest taka bardzo silna, ważna instytucja, ale ta nazwa w jakimś sensie buduje powagę tej instytucji, trochę przesadzacie, bo pragnę przypomnieć, że najwyższym organem władzy w naszym państwie jest parlament i to parlament powołuje szefa NIK, to parlament kształtuje prawo i kształtuje różne relacje między instytucjami.

Nie histeryzowałbym z powodu rozwiązania, które daje możliwość rotacyjnego funkcjonowania wiceprezesom, ponieważ to nie jest tak, że to będą, tak jak pan marszałek Romaszewski powiedział, jakieś cztery czy trzy instytucje podzielone na frakcje polityczne – zapomniał o tej, którą reprezentuje, bo wymienił pan marszałek Platformę, PSL, SLD, a nie wymienił PiS, ale myślę, że zapomniał pan marszałek.

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: A może się założymy?*)

Do rzeczy. Nie ma takiego zagrożenia, ponieważ prezes ma określoną władzę nad wiceprezesami. Przecież to nie są enklawy w ramach struktury Najwyższej Izby Kontroli, są pewne relacje między szefem a zastępcami. To, że zastępcy mogą być powoływani w takim trybie, daje jakąś stabilizację tej instytucji, i wielu ekspertów i wielu poważnych prawników w taki sposób to postrzega.

(*Senator Grzegorz Banaś: Nam nie wmówicie, że białe jest czarne.*)

Jest wiele argumentów, które pozwalają na dyskusję systemową...

(senator M. Witczak)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę państwa, jesteśmy w Senacie i proszę o powagę...)

Więc skupmy się na dyskusji merytorycznej, a nie na traktowaniu tej instytucji jako własnego dziecka, jako własnej enklawy i robieniu wielkiej tragedii z tego, że komuś zabiera się coś, co było już tradycją pewnej grupy politycznej w takim sensie, że traktowała tę instytucję jako swoją. Przesadzacie państwo, w naszym ustroju jest wiele furtek, zaworów bezpieczeństwa, które pozwolą spokojnie kontrolować, czy te zmiany są zgodne z prawem, czy nie, czy są pożyteczne, czy nie, tak że myślę, że tak źle nie będzie.

Dziękuję serdecznie, Panie Marszałku.

(Głos z sali: Miro i Grzechu.)

(Głos z sali: Bolo i Grzechu.)

(Rozmowy na sali)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję.

Pan senator Skurkiewicz, bardzo proszę.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Szanowni Państwo!

Tak, Panie Senatorze, mamy szczególny stosunek do Najwyższej Izby Kontroli i państwo też powinniście mieć szczególny stosunek do tego naczelnego urzędu kontrolnego, który odpowiada przed Sejmem Rzeczypospolitej Polskiej, ciałą konstytucyjnego, na które macie państwo zakusy, kolejnej już demokratycznej instytucji, którą chcecie opleść swoimi mackami, położyć na niej swoją rękę...

(Głos z sali: Brudną łapę.)

To już jest kolejna instytucja po Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, po Rzeczniku Praw Dziecka, po CBA i po wielu, wielu innych, na której chcecie położyć swoje rączki, po to, żeby być blisko, najogólniej mówiąc, korytka.

(Rozmowy na sali)

Szanowni Państwo, niewiele jest tych instytucji, gdzie jeszcze te wasze macki nie sięgają – urząd prezydenta – wiemy, co się dzieje, mamy tu do czynienia z totalną krytyką; urząd Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji – wiemy, co się dzieje, tam też chcielibyście mieć swoje macki, i może jeszcze jedna – Narodowy Bank Polski, gdzie też byście chcieli mieć swoje macki, ale jakoś wam się nie udaje.

(Głos z sali: My nie mamy macek.)

Szanowni Państwo, mackami można się przysać...

(Głos z sali: Ale są macki PiS.)

Ooo, właśnie, i to was, Szanowni Państwo, najbardziej boli!

Ale do rzeczy. To dzisiejsze moje wystąpienie jest bardzo krótkie, jako że zgłaszam poprawki, a chciałbym się skoncentrować w szczególności na jednej. Wiele słów tutaj padło, i pan senator Andrzejewski, i pan senator Ortyl, i pan senator Ryszka trafnie określali to, co dzieje się z tą nowelizacją, z tą ustawą. Ja nie mogę się zgodzić z wieloma argumentami, które tutaj padały ze strony przede wszystkim przedstawiciela rządu, pani minister Julii Pitera, że rząd nie uczestniczył w pracach, że nie miał żadnego wpływu, a te zapisy, które się tu znalazły na skutek dziwnego zbiegu okoliczności, w jakiś sposób wywracają tę ustawę. I dlatego ja zgłaszam wniosek o odrzucenie tej nowelizacji ustawy.

A na zakończenie jeszcze jedna bardzo krótka refleksja. Otóż jestem zdumiony, że przedstawiciel rządu, przychodząc do takiej izby, jaką jest Senat, pokusił się o to, aby w sposób znaczący mijając się z prawdą, aby wręcz wprowadzać Senat w błąd. Szanowni Państwo, jako przedstawiciel rządu pani minister Julia Pitera wystawiła laurkę polskiemu rządowi i jest mi z tego powodu bardzo przykro, a wręcz wstyd, że taki właśnie jest rząd, że takie osoby w nim zasiadają i że takie osoby rządzą naszym krajem.

Panie Boże, jeśli takie osoby mają rządzić naszym krajem, to strzeż naszą Rzeczpospolitą Polskę przed niechybną zgubą. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja też bardzo krótko. Nie chcę odnosić się do spraw, które już poruszali tutaj moi koledzy, odniosę się wyłącznie do tego, co jeszcze nie zostało powiedziane. Zacznę może od roli rządu. Ustawa z 1994 r. była tworzona bez udziału rządu, a jeżeli rząd brał udział przy tworzeniu tej ustawy, to robił to w białych rękawiczkach.

(Rozmowy na sali)

A to, z czym spotkaliśmy się na tej sali, że rząd zgłasza poprawki, rząd zgłasza opinie? Oczywiście, rząd ma do tego prawo, ale jest pewien poziom przyzwoitości. I ten poziom przyzwoitości – już nie mówię o tym, że została złamana konstytucja – został przekroczony. Brak odpowiedzi na moje pytanie dotyczące przesłanek działania rządu w zakresie zgłaszanych poprawek do tejże ustawy i brak wyjaśnienia, dlaczego nie uzyskałem odpowiedzi na to pytanie, wyraźnie świadczy o tym, że granice przyzwoitości zostały przekroczone.

(senator G. Wojciechowski)

Wysoka Izbo, odniosę się jeszcze do jednej sprawy, do audytu. Przysłuchując się pytaniom i odpowiedziom na pytania, doszedłem do wniosku, wbrew temu, co myślałem, wchodząc tutaj rano na salę, że chyba jednak ten audyt jest potrzebny. Dlaczego? Dlatego, że prezes przestanie być prezesem izby. Ktoś tę izbę będzie musiał kontrolować. Na pewno nie prezes, który będzie miał nieusuwalnych zastępców. Co z tego, że prezes ma pewne uprawnienia, skoro te uprawnienia nie mogą być realizowane? Sytuacja będzie taka, jak w parlamencie. Porównajmy dwa sejmy, na przykład polski i litewski. W litewskim sejmie nie ma takich, powiedzmy, zawziętych dyskusji, jakie bywają w polskim. Dlaczego? Dlatego, że w sejmie litewskim, jeżeli poseł jest, w cudzysłowie, nieodpowiedzialny, to zostaje po prostu pozbawiony mandatu przez ten sejm. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

I pan senator Banaś będzie kończył naszą dyskusję.

Senator Grzegorz Banaś:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Zaproszeni Goście!

Wiem, że ci, którzy na mnie w tej chwili z wielką życzliwością patrzą, liczą tutaj na to, że zawrę swoje wystąpienie w możliwie niewielkiej liczbie słów. I tak też będzie. To będą...

(Senator Henryk Woźniak: Liczymy na porównanie Sejmu z Dumą.)

Jest szansa, że to zostanie zaprotokołowane, Szanowny Panie Senatorze.

Ale wrócę teraz do spraw, o których chcę mówić przed Wysoką Izba.

Na początek chciałbym przypomnieć – być może to padło na tej sali – że mamy rok jubileuszu. Chodzi o osiemdziesiąt lat istnienia Najwyższej Izby Kontroli.

(Senator Mariusz Witczak: Dziewięćdziesiąt.)

Przepraszam, dziewięćdziesiąt. Panie Doktorze, uprzejmie dziękuję za podpowiedź.

(Głos z sali: W tym czterdzieści za komuny.)

Za komuny, Szanowny Panie, nie funkcjonowało to tak, jak potrzeba. Senator Andrzejewski słusznie tutaj przywoływał poglądy o pewnej kontynuacji, łączności pomiędzy Trzecią RP a Drugą RP. Ta kontynuacja pomija niechlubny wątek naszej historii, który mieścimy w tym ogólnym sformułowaniu „komuna”. Tak czy owak, ta instytucja została powołana dziewięćdziesiąt lat temu. Chcę też państwu powiedzieć, chwalać swój region, że trzecią powołaną wtedy delegaturą była

delegatura kielecka, województwa kieleckiego, dzisiaj świętokrzyskiego.

(Senator Mariusz Witczak: To huczne obchody musi pan urządzić.)

Panie Doktorze, ma pan dzisiaj na tej sali wiele cennych inicjatyw. Również tę wezmę pod uwagę. Ale mam nadzieję, że nie tylko na takim zakresie spraw pan się skupia w swojej pracy parlamentarnej. (Wesołość na sali)

Zatem wracając do... (Rozmowy na sali)

Czy chciał pan jeszcze coś powiedzieć? Chętnie poczekam i posłucham tego, co pan chce powiedzieć. Już mogę mówić? Dobrze.

(Senator Mariusz Witczak: Ale o Kielcach.)

A, to jest piękne miasto i piękna kraina. Zapraszam do odwiedzania.

Ale nim będzie mowa o Kielcach, to chcę jeszcze na chwilę wrócić do meritum sprawy, do uchwały, którą Sejm przeprowadził, a która do nas tutaj dotarła. Debatujemy nad nią już od godziny dziesiątej, więc niemało czasu. Wszystkie argumenty zostały tutaj przedstawione, omówione dogłębnie lub w miarę dogłębnie, poza tymi argumentami i pytaniami, które były kierowane do przedstawiciela rządu, wszystko było poruszone i omówione. Chciałbym się z państwem podzielić pewną refleksją. Otóż z niezwykłą przyjemnością słuchałem wystąpienia, wywodu logicznego pana marszałka – przepraszam, Panie Marszałku, bo to wygląda na pochlebianie panu, ale myślę, że nie jest to niczym grzesznym w tej Izbie – wywodu wraz z wnioskami legislacyjnymi, które pan marszałek zechciał zgłosić, bo to jakby dotyczyło jądra sposobu działania Najwyższej Izby Kontroli i było chyba najpełniejszym obrazem tego, w jaki sposób powinna funkcjonować tego typu instytucja. W końcu jest to instytucja, która ma oparcie w normach konstytucyjnych.

Z drugiej strony zaś, Panie Doktorze... To do pana, Panie Doktorze, Panie Senatorze...

(Senator Mariusz Witczak: Ale do którego pana doktora pan mówi, bo tutaj jest wielu.)

Ale pan wie, że jeśli występuję po panu, to zawsze do pana się tutaj zwracam.

(Senator Mariusz Witczak: No to „doktorze nauk humanistycznych”.)

Zatem, Doktorze Nauk Politologicznych, powiem, że z pewną przykrością słuchałem pańskiego wystąpienia, bo pan się zachowywał po prostu jak rasowy komisarz polityczny. Zechciał pan powiedzieć, że to, co w tej chwili w tej ustawie jest zapisane, to jest nic innego jak modernizacja w sensie pozytywnym. Ja już z panem toczyłem spór o semantykę, spór dotyczący zamiany pewnych znaczeń. Myślę, że ten spór będzie znowu otwarty, bo pan tutaj zabiegami semantycznymi chce pokryć rzeczywistą prawdę. Chcecie tak naprawdę po prostu sparaliżować prace Najwyższej Izby Kontroli. I to jest widoczne, to wprost wynika z tych zapisów, które proponujecie i o które tutaj

(senator G. Banaś)

tak dzielnie pod pana przywództwem walczy lewa część sali. Myślę, że przywoływanie Bułgarii, Słowacji i Węgier, jak pan prezes podpowiadał, jako jedynych krajów, w których są tego typu regulacje, jakie my chcemy wprowadzić – nie my, to pewna część tej Izby chce je wprowadzić – to nie jest przykład najlepszej modernizacji na podstawie funkcjonowania tego typu instytucji w Europie. To nawet doktor nauk politologicznych, mój świetny adwersarz i przedmówca, pan senator Witczak musi chyba zauważyć. Zatem, Szanowni Państwo, myślę, że nie warto pod pozorem osiągnięcia bardzo krótkoetapowych sukcesów niszczyć tak ważnej i zasłużonej instytucji jaką jest, między innymi, Naczelna Izba Kontroli.

(Senator Mariusz Witczak: Najwyższa.)

Najwyższa. Bez pana bym sobie zupełnie nie poradził. Dziękuję raz jeszcze za podpowiedź.

Sądzę, Szanowni Państwo, że to, niestety, wpisuje się... Ja tutaj też dołączam się do tego chóru głosów, który słyszeliśmy w trakcie dzisiejszych obrad. Otóż wygląda na to, że Platforma Obywatelska z premedytacją niszczy instytucje niezależne jeszcze od premiera Donalda Tuska, od tych ciał, które właśnie w ten sposób próbuje stworzyć Platforma. Bo jak można poważnie potraktować propozycję modernizacji, która polega na tym, że prezes Naczelnej Izby Kontroli staje się osobą ubezwłasnowolnioną? Staje się, bo jego wiceprezesów, czyli tych, przy pomocy których kieruje tą izbą, powołuje zupełnie inny organ, czyli marszałek Sejmu. Już nie wnioskuję, bo te kontrowersje były tutaj w bardzo dobry sposób wyjaśniane. Ale, Szanowni Państwo, to jest psucie państwa. I pod tym psuciem państwa ja się na pewno nie podpiszę, podobnie jak wielu kolegów senatorów. Dziękuję uprzejmie za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

W związku z tym podaję do wiadomości, że wnioski legislacyjne na piśmie złożyli: pan senator Dobrzyński, pan senator Kleina, pan senator Romaszewski... Senator Kleina złożył jeszcze dwa, poza tym senator Sepioł, senator Gruszka, senator Witczak, senator Skurkiewicz i jeszcze raz senator Kleina. Senator Kleina złożył mnóstwo wniosków. Wniosek legislacyjny na piśmie złożył też pan senator Sepioł.

(Senator Piotr Andrzejewski: Mój wniosek został pominięty, a ja również złożyłem...)

Złożyłeś?

(Senator Piotr Andrzejewski: Tak, złożyłem.)

A, to przepraszam. Dobrze, wobec tego dodajemy wniosek senatora Piotra Andrzejewskiego. Świetnie.

Proszę państwa, ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Proszę państwa, **przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 657, a sprawozdanie komisji w druku nr 657A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, senatora Henryka Woźniaka, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Proszę bardzo.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam przyjemność przedstawić sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych w sprawie uchwalonej przez Sejm w dniu 24 września 2009 r. ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych.

Marszałek Senatu dnia 29 września 2009 r. skierował ustawę do komisji. Po rozpatrzeniu ustawy na posiedzeniach w dniach 6 i 15 października 2009 r. komisja wnosi, by Wysoki Senat uchwalić raczył załączony projekt ustawy.

Uchwała Senatu zawiera poprawki, które rekomenduje komisja. Jest to dwadzieścia pięć poprawek, z których zwłaszcza te istotniejsze pozwolę sobie omówić.

Wiele tych poprawek ma charakter doprecyzowujący, zmierzają one do wyczyszczenia ustawy uchwalonej przez Sejm. Taką jest chociażby poprawka pierwsza, zgodnie z którą w art. 11 w ust. 2 i 3 po wyrazie „wkładu” dodaje się wyraz „członkowskiego”. To oczywista sprawa.

Zgodnie z poprawką drugą art. 13 ust. 3 otrzymuje nowe brzmienie. To brzmienie odnosi się do takiej sytuacji prawnej, kiedy kasa jest zobowiązana do zwrotu do organu emerytalno-rentowego świadczenia, które wpłynęło po śmierci członka kasy. To nowe brzmienie przepisów art. 13 ust. 3 zwalnia kasę od wypłaty pełnej lub częściowej kwoty otrzymanej z organu rentowego, jeżeli środki te zostały zadysponowane na cele określone w ust. 1 w art. 13. Chodzi więc o sytuację, gdy de facto nie ma możliwości zadośćuczynienia wystąpieniu organu rentowego o zwrot

(senator H. Woźniak)

kwoty już przekazanej niejako bez tytułu prawnego po śmierci członka kasy.

Poprawka trzynasta... Przepraszam, poprawka trzecia. Po art. 13 dodaje się art. 13a i 13b. Są to przepisy, które odnoszą się do przestępstw związanych z prowadzeniem działalności w obrocie pieniężnym, czynności określonych mianem prania brudnych pieniędzy.

W poprawce czwartej komisja proponuje nowe brzmienie art. 15 ust. 5. Chodzi o doprecyzowanie dotychczasowego brzmienia ust. 5 w art. 15 poprzez odesłanie do ust. 4, co ma sprawić, że nie będzie wątpliwości, jakie powoduje zapis ust. 5 w art. 15 w brzmieniu uchwalonym przez Sejm.

Poprawka piąta. W art. 21 w ust. 2 dodaje się pkt 2a. Proponowany przez komisję pkt 2a ma na celu rozbudowanie definicji funduszy własnych w SKOK o fundusz stabilizacji. W poprawce piątej jest szereg przepisów, które precyzują fundusze własne i doprecyzowują definicję współczynnika wypłacalności, co jest istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa depozytów członkowskich.

Poprawka szósta ma charakter porządkowy. Po wyrazach „w niniejszej ustawie” dodaje się wyrazy „lub ustawach odrębnych”.

W poprawce siódmej proponuje się nowe brzmienie art. 41, w którym to zdefiniowana jest rola Kasy Krajowej Spółdzielczych Kas Oszczędnościowo-Kredytowych. Komisja proponuje nowe brzmienie art. 41, uznając, że z językowego punktu widzenia brzmienie przyjęte w ustawie w wersji uchwalonej przez Sejm nie jest tak dobre, jak proponowane przez komisję. Ponadto w poprawce dodaje się istotny pkt 9 w ust. 1 w art. 41, rozszerzający katalog funkcji Kasy Krajowej o udzielanie pomocy nowo powstającym kasom. Intencja jest taka, aby już na etapie organizacji nowych SKOK Kasa Krajowa była zobowiązana do udzielania pomocy tym nowo powstającym kasom. Istotny jest także pkt 8 w ust. 1, którego nowe brzmienie proponowane przez komisję poszerza katalog kompetencji Krajowej Kasy o pośredniczenie w przeprowadzaniu rozliczeń między kasami oraz wydawanie kart płatniczych. Byłaby to istotna kompetencja Krajowej Kasy.

Proponowana przez komisję poprawka ósma zmierza do zmiany brzmienia ust. 3 w art. 45. Wyrazy „spośród członków rady nadzorczej” zastępuje się wyrazami „przez radę nadzorczą spośród członków”, co oznacza takie usytuowanie delegatów na zgromadzenie Kasy Krajowej, by nie można było ich rekrutować spośród członków rad nadzorczych kas. W gruncie rzeczy chodzi o to, aby uniknąć sytuacji, kiedy organ stanowiący wewnętrzny ustrój, oczywiście w granicach ustawy procedowanej przez Senat, ale również organ kontrolny kas, rekrutowałby się z osób, które na

co dzień sprawują nadzór w kasach. Jest to rozwiązanie ze wszech miar słuszne.

Poprawka dziewiąta wprowadza nowe brzmienie ust. 1 w art. 48. Chodzi o to, że zgoda Komisji Nadzoru Finansowego dotyczy trzech spośród pięciu osób powoływanych przez radę nadzorczą w SKOK na funkcje członków zarządu SKOK. A więc w przypadku pięcioosobowego zarządu dwie osoby nie musiałyby być powoływane po uzyskaniu zgody Komisji Nadzoru Finansowego, czyli nie musiałyby spełniać tych zaostrzonych kryteriów kompetencyjnych.

Poprawka dziesiąta właściwie doprecyzowuje brzmienie art. 54 ust. 3, w którym mówi się, że strata bilansowa Kasy Krajowej pokrywana jest w pierwszej kolejności z nadwyżki bilansowej. Rekomendujemy dodanie słów „przyszłych okresów”. Jest to oczywiste, bo tylko z nadwyżki bilansowej przyszłych okresów można pokrywać stratę z poprzednich okresów.

Poprawka jedenasta to poprawka doprecyzowująca brzmienie ust. 1 w art. 59. Polega ona na dodaniu po słowach „ryzyka w ich działalności” słów „uwzględniając konieczność zapewnienia bezpieczeństwa działalności kas i Kasy Krajowej oraz zgromadzonych w nich środków”. To ryzyko ma być odnoszone do konieczności właśnie zapewnienia bezpieczeństwa działalności kas i Kasy Krajowej oraz zgromadzonych w nich środków.

Poprawka dwunasta: w art. 64 pkt 1 wyraz „bilansu” zastępuje się wyrazami „sprawozdań finansowych”. To także poprawka doprecyzowująca, bo nie tylko o bilans chodzi, ale także o inne sprawozdania finansowe, a bilans jest przecież rodzajem sprawozdania finansowego.

Poprawka trzynasta przewiduje zastąpienie w art. 66 sformułowania „zespołu kontrolującego” sformułowaniem „zespołu inspekcyjnego”. Jest to poprawka porządkowa, odnosi się do określenia używanego w ustawie w innych miejscach.

Poprawka czternasta: w art. 70 ust. 6 wyrazy „7 dni” zastępuje się wyrazami „14 dni”, co oznacza, że w przypadku decyzji o ustanowieniu zarządcy komisarycznego przysługuje ten termin na wniesienie skargi na tę decyzję do sądu administracyjnego. Rekomendowana poprawka zmierza do wydłużenia z siedmiu dni do czternastu dni terminu na złożenie skargi. Wydaje się, że to nie budzi wątpliwości.

Poprawka piętnasta to także poprawka w art. 70. W ust. 7 zmienia podmiot, który obciążają koszty wykonywania funkcji zarządcy. Wedle poprawki koszty obciążają właściwą kasę, a nie Kasę Krajową.

W poprawce szesnastej w art. 73 w ust. 1... W ustawie uchwalonej przez Sejm jest wymóg pozytywnego zaopiniowania przez Kasę Krajową wniosku do Komisji Nadzoru Finansowego. Trudno wyobrazić sobie, by opinia każdorazowo miała

(senator H. Woźniak)

być pozytywna. Stąd poprawka zmierza do zmiany brzmienia i preredagowania pktu 1 w art. 73, wedle którego kasa będzie przedkładać program naprawczy Komisji Nadzoru Finansowego wraz z opinią Kasy Krajowej, a nie program pozytywnie zaopiniowany przez Kasę Krajową, bo można wyobrazić sobie niekoniecznie pozytywną opinię. W ust. 2 tego artykułu proponuje się, by Komisja Nadzoru Finansowego miała możliwość z własnej inicjatywy, a także na uzasadniony wniosek Kasy Krajowej, wyznaczyć kasie termin na opracowanie programu postępowania naprawczego.

Poprawka siedemnasta przewiduje, że sprawozdania sporządzane przez kuratora, o których mowa w art. 74 w ust. 8, składane są nie tylko do Komisji Nadzoru Finansowego, ale i do Kasy Krajowej. Poprawka w części odnoszącej się do ust. 9 doprecyzowuje podmiot, który obciążają koszty funkcjonowania kuratora, i sposób ustalania wynagrodzenia kuratora przez Komisję Nadzoru Finansowego po zasięgnięciu opinii Kasy Krajowej.

Proszę państwa, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na poprawkę dwudziestą drugą, która w art. 83 dodaje zdanie drugie. Art. 83 nakłada na kasy obowiązek przeprowadzenia audytu zewnętrznego i przekazania wyników tego audytu Komisji Nadzoru Finansowego, Kasie Krajowej oraz ministrowi właściwemu do spraw finansów publicznych w terminie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy. Zdanie drugie, dodane w tym artykule, zakłada, że audyt przeprowadzać będzie biegły rewident.

Trzeba też zwrócić uwagę na poprawkę dwudziestą piątą. W art. 88, w którym są zawarte przepisy wprowadzające w życie ustawę, proponuje się wydłużyć okres... To byłoby zastąpienie w drugim wierszu art. 88 słów „12 miesięcy”, słowami „18 miesięcy”, a więc wydłużenie *vacatio legis* dla osiągnięcia współczynnika wypłacalności przewidzianego w art. 21 ust. 5, a także skreślenie w wierszu trzecim i czwartym „art. 78 pkt 5 i 6”, co oznacza wprowadzenie nowych, jednolitych zasad rachunkowości wraz z wejściem w życie ustawy.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Omówienie poprawek zgłoszonych przez Komisję Budżetu i Finansów Publicznych to obowiązek sprawozdawcy, a teraz kilka słów komentarza.

Ustawa jest przedłożeniem, projektem posełskim uchwalonym przez Sejm po wielu miesiącach pracy. Celem tej ustawy jest zwiększenie nadzoru nad niezwykle ważnym segmentem rynku usług finansowych, który do tej pory był poza nadzorem państwowym. Spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe, jak z nazwy wynika, są spółdzielniami, funkcjonują na podstawie prawa spółdzielczego i dotychczas podlegały kontroli wewnętrznej stanowiącej wedle przepisów prawa spółdzielczego i przepisów o rewizji w organizacjach spółdzielczych.

Zjawiska kryzysowe, jakie zachodzą w finansach światowych, nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że ten segment rynku – także w odniesieniu do części, która wydaje się bardzo specyficzna, bo przecież nie jest prowadzona w warunkach komercyjnych i w celach komercyjnych, tylko w zasadzie w celach samopomocowych – mimo wszystko wymaga nadzoru państwowego i wprowadzenia pewnych wskaźników, elementów ostrożnościowych w odniesieniu do kapitałów gromadzonych przez kasy.

Jak istotna jest to regulacja, pokazują dwie liczby, które teraz przytoczę: bez mała dwa miliony członków spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych i bez mała dziesięć miliardów zgromadzonych depozytów. To są wielkie liczby, które wymagają, by tę działalność – chwalebna, co do tego nie ma wątpliwości – prowadzić z poszanowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa kapitałów. Dobrze jest wtedy, kiedy jest dobrze. Mieliśmy okazję obserwować na zewnętrznych rynkach finansowych, że... Otóż można łatwo wyobrazić sobie sytuację, że kiedy dochodzi do pogorszenia koniunktury, a wskaźniki bezpieczeństwa mają niski poziom, lawinowo postępuje proces upadłości. Chodzi o instytucje, które nie mają parametrów ostrożnościowych albo mają je określone na bardzo niskim poziomie, nie mają odpowiednich mechanizmów, które uwrażliwiają, kiedy jeszcze można zapobiegać zjawiskom mogącym się wymknąć spod kontroli. Ustawa przewiduje szereg rozwiązań dających możliwość wczesnego reagowania, takiego kształtowania funduszy własnych wobec prowadzonej akcji kredytowej, które pozwala natychmiast poprzez wysoką płynność reagować na zwiększone zapotrzebowanie członków kas na gotówkę, pozwala kontrolować te kasy, audytować je zewnętrznie i wreszcie wprowadzać nadzór w sytuacjach zagrożenia dla bezpieczeństwa użytkowników kas poprzez zarządcę komisarycznego czy też kuratora. Z tych wszystkich względów ustawa zasługuje na przyjęcie przez Wysoki Senat. Dziękuję, Pani Marszałek.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krystyna Bochenek)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Panie Senatorze Sprawozdawco, proszę uprzejmie zostać na mównicy, bo teraz jest czas na pytania. Przypomnę, że pytanie nie może trwać dłużej niż 60 s.

Bardzo proszę, pan senator Stanisław Bisztyga.

Senator Stanisław Bisztyga:

Będzie dużo ciężkich pytań, Panie Sprawozdawco.

Pierwsze pytanie. Czy był pan uprzejmy zapoznać się z opinią pana prezesa Grzegorza Bierec-

(senator S. Bisztyga)

kiego, którą dostaliśmy do skrzynek, gdzie założono artykuł przewodniczącego rady nadzorczej pana profesora Jedlińskiego? Tam jest bardzo mocno poddane krytyce... Chciałbym pana zapytać o pewną sprawę. Zgodnie z tym artykułem, w porównaniu z innymi państwami bardzo mało będziemy się opiekować kasami SKOK i je wspierać. Jak to jest w innych krajach? Czy faktycznie kasy SKOK zostały wyłączone spod dyrektywy bankowej w innych krajach unijnych, jak mówi autor tego artykułu? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Tam jest bardzo ciekawe zdanie, że spółdzielcze kasy, powstające jako zrzeszenia ludzi a nie kapitału, nie mogą z istoty rzeczy podlegać regulacjom tożsamym z tymi, które dotyczą banków. Poddanie ich takim regulacjom oznaczałoby zahamowanie rozwoju kas. Czy to faktycznie, zdaniem pana sprawozdawcy, będzie oznaczało zahamowanie rozwoju kas?

I trzecie pytanie. Kto rządzi w kasach SKOK? Dotarłem do różnych ciekawych materiałów, z których wynika, że trzy osoby rządzą dwoma milionami ludzi. Dożywotnim zarządzającym jest tam pan profesor Jedliński, bracia Biereccy są tak zwanymi dożgonnymi zarządzającymi fundacją na rzecz rozwoju polskiej spółdzielczości, która kontroluje Kasę Krajową. Czy to tak jest? Czy pan ma wiedzę na ten temat?

Mam tylko te trzy bardzo krótkie pytania. Dziękuję bardzo. Zmieściłem się w czasie, Pani Marszałek.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.
Proszę o odpowiedź.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Oczywiście zapoznałem się z tym stanowiskiem. Myślę, że pierwsze i trzecie pytanie nie są do mnie, na sali jest prezes Kasy Krajowej pan Grzegorz Bierecki i może na nie odpowiadać, bo one odnoszą się do wewnętrznych kwestii w Kasie Krajowej. Jeśli chodzi o drugie pytanie, to myślę, że ono jest jak najbardziej na miejscu. Uważam, że nie ma żadnych obaw co do zachowania rozwoju kas kredytowych pod rządami nowej ustawy. Przeciwnie, ta ustawa wzmacnia wiarygodność kas kredytowych. Myślę, że jeżeli w filmach reklamowych czy w innych materiałach reklamowych widzimy dynamiczną reklamę kas kredytowych, gdzie zestawia się pewne parametry finansowe stosowane w kasach i w sektorze bankowym,

oczywiście na korzyść kas... Jest pytanie: co za co? Jeżeli jest wyższe oprocentowanie depozytów, to czy ryzyko nie jest wyższe? Ta ustawa bez wątplenia wzmocni wiarygodność kas kredytowych, wzmocni zaufanie do kas kredytowych, ona w niczym nie upośledza sytuacji kas kredytowych.

A na artykuł mogę odpowiedzieć artykułem. Mam artykuł z 13 października 2009 r. z „Rzeczpospolitej”, prestiżowego, jak sądzę, pisma, w którym jest zestawienie wskaźników wypłacalności. Pan prezes Bierecki pytany o te kwestie na posiedzeniu komisji mówił, że ten wskaźnik kształtuje się na poziomie 4%. Trudno powiedzieć... Oczywiście przyjmujemy w dobrej wierze takie oświadczenie, ale wobec braku zewnętrznego audytu i nadzoru państwowego pozostaje nam tylko ta wiara. Przywoływany przeze mnie tekst z „Rzeczpospolitej” mówi o zupełnie innej wielkości – 2,8. Proszę nie wyciągać z tego opacznych wniosków, ja nie chcę podważać słów pana prezesa... Pan senator przywołał tekst z jakiegoś pisma, ja pokazuję tekst z „Rzeczpospolitej”. Bank Gospodarstwa Krajowego, a więc nasza państwowa instytucja bankowa, ma ten wskaźnik na poziomie 16 %, PKO SA – 11, 7%. Prawo bankowe nakazuje, by on był nie niższy niż 8 %, aczkolwiek Komisja Nadzoru Finansowego już w tej chwili de facto wymaga, by ten wskaźnik był wyższy. W finansach światowych mówi się, że on nie powinien być niższy niż 11%–12%. Ten wskaźnik nie jest na sytuacji zwyczajne, standardowe, żeby nie powiedzieć dobre. On dotyczy takich sytuacji, które się wymykają spod kontroli. Chodzi o to, żeby przeciwdziałać zdarzeniom wtedy, kiedy jeszcze można opanować negatywne zjawiska, które się ujawniają, a nie reagować wtedy, kiedy już nie jest się w stanie im zapobiec, a można tylko zwalczać skutki. I to przecież widzimy w światowych finansach: w Stanach Zjednoczonych, w Wielkiej Brytanii, we Francji i w innych krajach. To są te miliardy, transferowane z budżetu państwa, z podatków, do sektora finansowego wskutek niezachowania odpowiedniej ostrożności wtedy, kiedy trzeba było ją zachować. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Teraz pan senator Władysław Dajczak zadaje pytania, a po nim senator Błaszczak.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Mam dwa krótkie pytania, Panie Senatorze. Czy w pana opinii, albo może w opinii komisji, uchwalona w dniu 24 września nowa ustawa o SKOK nie narusza swoimi rozwiązaniami prawnymi, jakie wnosi, konstytucyjnej zasady swobody zrzeszania się? Mamy chociażby sprawę sta-

(senator W. Dajczak)

tutów, zatwierdzenia ich przez Komisję Nadzoru Finansowego, czyli rozwiązania przeniesione z rozwiązań dotyczących podmiotów, które zarządzają szczególnymi środkami. Czy to jest naprawdę potrzebne, konieczne? Czy to nie narusza tej swobody? I czy nowa ustawa, wprowadzająca, moim zdaniem, nadmierną kontrolę państwa, nie stoi w sprzeczności z zasadą niezależności spółdzielni?

(Senator Henryk Woźniak: Pani Marszałek...)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę.

Senator Henryk Woźniak:

Panie Senatorze, Wysoka Izbo, oczywiście to są ważne i w pełni uprawnione pytania. Te kwestie podnoszono na posiedzeniu komisji finansów publicznych, takie wątpliwości były zgłaszane w toku dyskusji. Opinia Biura Legislacyjnego nie pozostawia jednak żadnej wątpliwości. Dla nas, senatorów pracujących nad każdym projektem, w szczególności nad ustawą sejmową, stanowisko Biura Legislacyjnego jest wiążące, jeśli chodzi o legalność podejmowanych rozstrzygnięć prawnych. Przecież mamy zaufanie do naszego Biura Legislacyjnego, wręcz chlubimy się tym, że poziom tego biura jest bardzo wysoki, i stawiamy je za przykład. Takie wątpliwości zostały rozwiane przez Biuro Legislacyjne w odpowiedzi na pytania dotyczące zarówno pierwszej, jak i drugiej kwestii.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Senator Przemysław Błaszczyk, proszę.

Senator Przemysław Błaszczyk:

Pani Marszałek, Panie Senatorze, mam takie krótkie i precyzyjne pytanie: dlaczego osoby obecnie kierujące kasami będą musiały otrzymywać zgodę Komisji Nadzoru Finansowego na dalsze funkcjonowanie? Czy nie narusza to zasady praw nabytych i zakazu działania prawa wstecz? Dziękuję bardzo.

Senator Henryk Woźniak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Senatorze! To jest trochę podobna kwestia, choć dotyczy innego obszaru spraw. Ustawa wchodzi w życie, odnosi się do sytuacji zastanej i tę sytuację reguluje właśnie za pomocą przepisów, jakie stanowi par-

lament. Takie jest *ratio legis* ustawy: wprowadza się rozwiązania, które mają dać gwarancję bezpieczeństwa środków gromadzonych w kasach i obrotu pieniężnego realizowanego przez krajowe kasy. I to bezpieczeństwo chcemy osiągnąć za pomocą różnych rozwiązań, również, proszę państwa, poprzez wysoki poziom profesjonalizmu osób zarządzających 10 miliardami zł. Takie jest *ratio legis* ustawy i nie można mówić o ingerencji w prawa nabyte w odniesieniu do przepisów wprowadzonych przez tę ustawę, które mają służyć właśnie członkom kas, mają służyć zabezpieczeniu interesów obywateli poprzez nakładanie rygorów na tych, którzy działają w imieniu członków kasy i realizują jej zadania statutowe.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę, pan senator Piotr Łukasz Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Ja w tym przypadku nie podzielam zaufania do naszego Biura Legislacyjnego i dlatego chcę zapytać, czy analizowaliście państwo uprawnienia, które uzyskuje Narodowy Bank Polski w zakresie dyktowania tego, jaki ma być skład zarządu, i w zakresie zatwierdzenia rezerwy. To dotyczy moich pieniędzy, bo ja jestem jednym z założycieli SKOK. Czy pytałyście państwo tych ludzi? No, mnie może tak, bo ja jestem senatorem, ale chodzi o te dwa miliony ludzi, którzy ulokowali swoje pieniądze w niezarobkowej działalności, którzy zrzeszyli się w SKOK i nie chcą nacjonalizacji ani tego, żeby dyktować im, jaki ma być skład zarządu, chodzi o ludzi, którzy nie chcą, żeby sięgać do ich kieszeni i zabierać pieniądze do Narodowego Banku Polskiego. My chcemy być samorządni. Dlaczego znowu sięga się do naszych kieszeni? Państwo gorzej gospodaruje naszymi pieniędzmi niż my sami możemy nimi gospodarować. Dlaczego usunięto niezarobkową działalność naszych spółdzielni? To nasze pieniądze. Jaki wobec tego jest cel i czym mają być teraz spółdzielcze kasy oszczędnościowo-pożyczkowe? Bo wykreśliliście państwo... Chcieliście je zrównać... przepraszam, Sejm chciał je zrównać z bankami, ale w ostatniej chwili wycofał się z tego zamiaru, jakim było podporządkowanie... Powstała dyskryminacja, bo inne są warunki funkcjonowania banków, a inne – SKOK. Pytanie, dlaczego. Czy państwo to analizowaliście? Jakimi źródłami prawa będzie operował Narodowy Bank Polski? Czy będzie to zgodne z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 28 czerwca 2006 r.? Przecież to będzie niekonstytucyjne, jeżeli to będą uchwały, decyzje... To powinno być regulowane na odpo-

(senator P. Andrzejewski)

wiednim szczeblu źródeł prawa. To akurat mieści się w tej regulacji. Czy nasze biuro informowało komisję finansów publicznych o tym orzeczeniu i o tym, czy to się w nim mieści? I czy to był powód wywrócenia całego systemu, w którym sami chcieliśmy rządzić swoimi pieniędzmi?

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Panie Senatorze, już dużo tych pytań.)

Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Pan senator Andrzejewski sformułował...

(Senator Piotr Andrzejewski: To jest moja własność, którą zarządza SKOK, i uważam, że ona w tej chwili jest naruszona.)

...wiele pytań, na które, jak myślę, odpowiedź już padła.

Panie Senatorze, ja odpowiedziałem na te pytania, zanim one padły. Nikt nic nie znacjonalizował, nikt nic nie upaństwowił, nikt nie odebrał podmiotowości kasom. Cel jest jeden: zapewnić bezpieczeństwo poprzez wprowadzenie...

(Senator Piotr Andrzejewski: Teraz dopiero moje pieniądze są w niebezpieczeństwie.)

Panie Senatorze, *vox populi, vox dei*. Jeżeli parlament przyjmie ustawę i okaże się, że jest ona zgodna z konstytucją – bo raczej trzeba sobie wyobrazić wniosek konstytucyjny w tej sprawie – to będzie pan miał do wyboru: albo być dalej członkiem kas, albo pogniewać się i przestać być ich członkiem. Taka będzie wola większości na gruncie obowiązującego prawa. To jest to odwieczne pytanie. Nie chcę przywoływać klasyka, Korwin-Mikkego, i kwestii, czy ma on prawo dysponować własnym życiem i własnym samochodem, nie stosować się do ograniczeń prędkości i zabić się na drodze, bo to jest jego życie i jego droga. Ale przy okazji on może zabić również pana i to już nie będzie tylko jego sprawa. Tak samo tutaj: to są pańskie pieniądze, ale nie tylko, bo to także pieniądze dwóch milionów ludzi. I to nie jest błaża sprawa, bo gdyby się okazało, że... Oczywiście trzeba pytać, ale tak, jak się pyta dziecko: czy chcesz komputer, czy hulajnogę, a może motorynkę? Bo stać mnie na jedno. Ono odpowie: chcę motorynkę. Odpowiedzialny rodzic powie: dobrze, motorynkę dostaniesz, ale dopiero na bierzmowanie, a na komunię dostaniesz komputer, bo musisz zacząć się uczyć, żeby być w życiu kimś, a nie tylko jeździć po podwórku skuterem. Taka jest rola państwa i to pytanie jest właśnie pytaniem o granice ingerencji państwa w swobody obywatelskie. Tak, Panie Se-

natorze, to jest to. Ale to jest chyba na inną... Chciałem powiedzieć: na inną kawę, ale tu kawy nie ma... A więc to na rozmowę przy kawie, w innych warunkach.

Dobrze jest wtedy, kiedy jest dobrze. My musimy tworzyć takie regulacje i takie instrumenty, które będą przeciwdziałać, zapobiegać sytuacjom mogącym wywołać poważne skutki, wielkie straty, wielki niepokój, wielkie konsekwencje, również ze strony państwa. Przecież nietrudno sobie wyobrazić – i pokazuje to chociażby ten przykład transferu ponad biliona dolarów z kasy budżetu federalnego Stanów Zjednoczonych de facto do finansów prywatnych – że później te skutki obciążają nas wszystkich. Trzeba być mądrym przed szkodą, a nie po szkodzie. Jeszcze raz *ratio legis* tej ustawy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Jeszcze pan senator Banaś, potem pan senator Owczarek i pan senator Ryszka.

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Grzegorz Banaś:

Dziękuję uprzejmie, Pani Marszałek.

Szanowny Panie Senatorze Sprawozdawco, ja akurat odwrotnie niż pan senator Andrzejewski mam pełne zaufanie do naszego Biura Legislacyjnego, jeśli chodzi o zdecydowaną większość spraw przez nie prowadzonych, i mam nadzieję, że od dzisiaj również pan senator będzie miał zaufanie. Ja sobie przypominam ustawę o Narodowym Banku Polskim, kiedy to wyraźnie była mowa o tym, że zapisy naruszające niezależność są niekonstytucyjne, a mimo wszystko pan senator z grupą senatorów przeprowadzili tę regulację, co skończyło się wyrokiem, jaki znamy. Nie tak dawno musieliśmy połknąć tę żabę, ale to tak na marginesie.

Mam takie pytanie. Wróćmy do pięcioprocentowego współczynnika wypłacalności, a jednocześnie do zapowiedzi, którą zechciał pan tu złożyć, że nowe zapisy w żaden sposób nie będą utrudniały powstania nowych kas. Jak pan sobie wyobraża w sytuacji istnienia zapisu dotyczącego tego współczynnika wypłacalności powstawanie nowych kas, kiedy wiadomo, że nowe kasy startują z kapitałem równym zeru? Tu jest inaczej niż w przypadku banków, których obowiązkiem jest posiadanie przynajmniej 5 milionów, już nie pamiętam, złotych czy euro, kapitału zakładowego. Wtedy można mówić o pewnym współczynniku wypłacalności, czyli dorozumianym w pewnym uproszczeniu stosunku kapitału własnego do aktywów. W tej sytuacji, gdy wprowadzamy taki zapis – a zapis mówi wprost, że trzeba utrzymywać 5% – tak naprawdę blokujemy powstawanie nowych spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych. Proszę o odpowiedź w tej sprawie. Dziękuję.

Senator Henryk Woźniak:

Panie Senatorze, najkrócej to bym powiedział, że z zerem to nawet na piwo nie można iść.

(*Senator Grzegorz Banaś: Ale od zera się zaczyna...*)

Nie da się prowadzić żadnej działalności z zerem, nie da się. Przecież przepisy ustawy w rozdziale 4 określają zasady gospodarki finansowej kas i w art. 21 mówią o tym, co stanowi fundusze własne kasy. Gdyby rzecz traktować bardzo literalnie, to rzeczywiście pod rządami ustawy, nad którą pracujemy, sytuacja jest trochę inna, niż była wcześniej. Wcześniej rzeczywiście wystarczyło wnieść udziały, mieć długopis i można było już niejako rozpoczynać tę działalność. Przecież cały czas mówimy o tym, że od tego modelu trzeba odejść i trzeba zbudować modus vivendi między powszechnością udziałów w obrocie pieniężnym, deponowaniem środków, zaciąganiem pożyczek i kredytów a elementarną zasadą bezpieczeństwa tego obrotu. Tu musi być kompromis i to jest ten kompromis.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Pan senator Andrzej Owczarek.

Senator Andrzej Owczarek:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Mam dwa krótkie pytania. Pierwsze pytanie. Czy zastanawialiście się państwo nad kazusem kasy imienia Stefczyka? W 2006 r. należało do niej około 1/3 członków SKOK. Jeśli ta sytuacja utrzymała się do tej pory, to znaczy, że do tej kasy należy około siedmiuset tysięcy ludzi. Jak się ma do tego art. 9, który mówi o tym, że członkami kasy mogą być osoby fizyczne, połączone więzią o charakterze zawodowym lub organizacyjnym, a w szczególności pracownicy zatrudnieni w jednym lub w kilku zakładach pracy, osoby należące do tej samej organizacji społecznej lub zawodowej. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Dotyczy ono poprawki ósmej. Poprawka ósma zgłoszona przez komisję mówi o tym, że nie jest dobrym rozwiązaniem, aby w skład rady nadzorczej Kasy Krajowej wchodziła przedstawiciele rad nadzorczych. W tym wypadku ważne są chyba intencje ustawodawcy. Wyraźnie ograniczono to tylko do rady nadzorczej, co też mnie osobiście się nie podoba, ale chodziło o coś innego, o to, że do tej pory znaczną część osób w radzie nadzorczej Kasy Krajowej stanowili prezesi, czyli organ zarządzający miał kontrolować sam siebie. To była zła sytuacja. Tutaj przedstawiciele organu nadzorującego kasę mają nadzorować zarząd. Nie wiem, czy nie byłoby dobre takie rozwiązanie, które by potrafiło połączyć oby-

dwa problemy, aby do rady nadzorczej Kasy Krajowej...

(*Senator Henryk Woźniak: Rozumiem, Panie Senatorze.*)

Rozumie pan. Czy zastanawialiście się nad tym, że można zdecydować się na zupełnie inną opcję, która też będzie opcją niewłaściwą, a może nawet bardziej niewłaściwą? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Pierwsza kwestia. Pan senator zapewne wie, że podczas trzeciego czytania w Sejmie została wniesiona poprawka, która spowodowała, że zrezygnowano z pierwotnego zamiaru podziału wielkich kas. O ile znam intencje posłów, to wychodziły one naprzeciw oczekiwaniom panów senatorów, którzy wcześniej zabierali głos, senatora Banasia, senatora Andrzejewskiego, i mówili o ingerencji w zasadę suwerennej samorządności członków kas. Zrezygnowano z zapisu, który przewidywał, że w sytuacji przekroczenia kapitałów własnych, jeśli dobrze pamiętam, powyżej 1 miliona euro kasa z mocy prawa ulegałaby podziałowi. Dziś w ustawie uchwalonej przez Sejm, nad którą pracujemy, wielkość kasy nie jest limitowana. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia. Tak, nad tą kwestią, Panie Senatorze, dyskutowano na posiedzeniu. Wydaje się, że jest słuszne, by poprawka zaproponowana przez komisję, poprawka ósma, która ogranicza dostęp czy niejako zawęża możliwość reprezentowania kas przez członków rady nadzorczej, mogła dotyczyć również członków zarządów tych kas. Wydaje się, że dyskusja pokaże, czy takie myślenie jest właściwie większości na tej sali. Być może w dalszej części dyskusji pojawi się propozycja modyfikacji tej poprawki, tak by ograniczała ona możliwość reprezentowania kas przez osoby pełniące funkcje i w radach nadzorczych, i w zarządach kas. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę uprzejmie, pan senator Czesław Ryszka.

Widzę, że jest wielu chętnych do zadania pytań. Ja przypomnę, że dzisiaj o godzinie 18.00 mieliśmy zaplanowaną przerwę w obradach, tak że proponuję ograniczyć pytania, jeśli chcą państwo, abyśmy dzisiaj zakończyli omawianie tego punktu.

Tak że teraz pan senator Czesław Ryszka, a potem... Widziałam w górze kilka rąk, więc może będziemy grupować pytania.

Proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Mam trzy pytania do pana senatora. Pan senator pośrednio potwierdził, że sytuacja kas SKOK jest dobra, a pieniądze dwóch milionów klientów bezpieczne. Tak na dobrą sprawę to nie wiem, po co ta ustawa i co ona właściwie reguluje.

Drugie pytanie. Ustawa pozwala na to, żeby któraś z kas przekształciła się w bank. Czy nie jest to zamach na wszystkie dobrze funkcjonujące kasy SKOK? Po 1994 r. upadło osiemdziesiąt dziewięć banków spółdzielczych, upadły, bo były samodzielne. To byłoby takie pytanie.

Trzecie pytanie. Obecnie na całym świecie lobby bankowe atakuje spółdzielcze kasy oszczędnościowo-pożyczkowe. Czy taka „przyjazna atmosfera” tej nowelizacji, przyjazna dla kas SKOK, nie przyświeca właśnie tym zmianom?

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę o odpowiedź, Panie Senatorze.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Mam wrażenie – przepraszam, jeśli to jest błędne wrażenie, to proszę mnie wyprowadzić z błędu – że pan senator ma pod pulpitem materiały z Sejmu, a one nie są już w pełni aktualne. Nie ma obligatoryjnego podziału kas i nie ma również obligatoryjnego przekształcania kas w banki. Takie...

(*Senator Czesław Ryszka:* Nie chodzi o obligatoryjność, ale o możliwość, bo ustawa stwarza taką możliwość.)

Takiej przymiarki nie ma.

(*Senator Czesław Ryszka:* ...chodzi o lobby bankowe.)

Jeśli chodzi o bezpieczeństwo, to ja już kilka razy, odpowiadając na pytania, mówiłem o tym, że właśnie ta ustawa odpowiada na oczekiwanie zwiększenia bezpieczeństwa. To subiektywne oczekiwanie członków kas też trzeba szanować, ono też jest rzeczywiste, realne. My jako odpowiedzialni za bezpieczeństwo finansów w skali całego kraju, mamy obowiązek wprowadzać takie parametry, które to bezpieczeństwo zapewnią. Ta – w cudzysłowie, jak rozumiem – życzliwość... Pan senator zawsze kartkę ogląda z dołu, z góry i jeszcze tak, a więc ja rozumiem, że jest bardzo przeźroczysty...

(*Senator Czesław Ryszka:* Chodzi o tę walkę lobby bankowego, na całym świecie w tej chwili prowadzoną, z kasami...)

Ale nie uczestniczyli w pracach komisji przedstawiciele banków.

(*Senator Czesław Ryszka:* Posłowie są byłymi pracownikami banków.)

Przepraszam, ale ja też jestem.

(*Senator Grzegorz Banaś:* To powinien pan się wyłączyć.)

Przepraszam, cóż, ja też jestem.

(*Rozmowy na sali*)

Tak, przepraszam, ale ja też jestem.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dobrze. Idźmy dalej z pytaniami.

Czy uzyskał pan odpowiedź na pytanie, Panie Senatorze? Rozumiem, że tak. Panie Senatorze Czesławie?

(*Senator Czesław Ryszka:* Tak. Dziękuję.)

Tak. Bardzo proszę.

Teraz proszę, trzy pytania zadają: pan senator Chróścikowski, potem senator Banaś, senator Cichoń. A pan senator sprawozdawca notuje pytania, żeby mu nie umknęły i żeby nie było niedopowiedzeń.

(*Senator Henryk Woźniak:* Tak, Pani Marszałek, notując.)

Proszę bardzo, pan senator Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Senatorze Sprawozdawco, mój przedmówca właściwie częściowo wyczerpał pytania, które chciałem zadać. No, ale jak pan sam przed chwilą powiedział, że jest tak dobrze, to dlaczego mamy wątpliwości i chcemy coś zepsuć? Kasa Stefczyka istnieje tak długo, tyle lat, jest tyle doświadczeń, a jakoś jedyne, co można powiedzieć, to jest to, że system komunistyczny ją popsuł. Pytanie jest jednak, czy ten system, który teraz wprowadzamy, nie będzie takim systemem doraźnym, w którym przez dobro wprowadzimy zło. Czy jest jakiś dowód na to, co pan powiedział, że te kasy akurat się nie sprawdziły? Gdzie takie kasy, w kryzysie, który akurat mieliśmy, poniosły ogromne straty? W jakim państwie, w którym funkcjonowały, poniosły one takie straty? Bo pan podaje przykłady zabezpieczeń, a ja nie wiem – i chciałbym to trochę poznać – gdzie takie kasy znikły. Gdzie – z krajów, gdzie taki kryzys nastąpił – nie miały one zabezpieczeń?

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Drugie pytanie zadaje pan senator Banaś.

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Banaś:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Senatorze, rozumiem, że ta ustawa jest ustawą wprowadzaną przez grupę posłów, przez Sejm, to nie jest przedłożenie rządowe.

(senator G. Banaś)

(Senator Henryk Woźniak: Tak mówiłem, Panie Senatorze.)

Tak, tak. Być może pan nie zna odpowiedzi na te pytania, które chcę zadać, a mimo wszystko je zadam.

Czy z pana wiedzy wynika, jacy eksperci – szczególnie chodzi o ekspertów z dziedziny prawa spółdzielczego, bo przecież takiej materii ta ustawa dotyka – brali udział w konsultacjach co do zapisów tej nowej ustawy? I czy znane są panu senatorowi jakiegokolwiek wnioski, które napływałyby od członków tychże kas i które egzemplifikowałyby potrzebę stworzenia zupełnie nowych uregulowań w zakresie spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych?

I trzecie, ostatnie już pytanie. Czy pana zdaniem – a wiele pan mówił o bezpieczeństwie tych wkładów – zapisy, które pozwoliłyby na reasekurowanie wkładów poprzez Bankowy Fundusz Gwarancyjny... Oczywiście byłoby to po spełnieniu wszystkich do tego niezbędnych przesłanek, czyli, odpowiednio, kapitału, który powinien być zgromadzony w Bankowym Funduszu Gwarancyjnym lub też uzyskany dzięki sięgnięciu do kapitału już teraz zgromadzonego w TUW, czyli w Towarzystwie Ubezpieczeń Wzajemnych SKOK. A więc czy tego typu rozwiązanie nie wzmocniłoby bezpieczeństwa depozytów w tych kasach? Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję.

Jeszcze jedno pytanie, bo jeszcze pan senator Zbigniew Cichoń zadaje pytanie w tej części.

Proszę.

(Senator Zbigniew Cichoń: Ja się nie zgłaszałem.)

Nie? To przepraszam, w takim razie się pomyliłam. No ale miałam taką informację.

Czy ktoś jeszcze się zgłasza? To by było trzecie pytanie.

Pan senator Mariusz Witczak. Bardzo proszę.

Senator Mariusz Witczak:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Senatorze, mam pytanie. Swego czasu, szczególnie w minionej kadencji, były problemy czy zarzuty o charakterze lobbystycznym, które dotyczyły instytucji, o której dyskutujemy, mam więc pytanie: czy omawialiście państwo te kwestie na posiedzeniu komisji, a jeśli nie, to czy pan senator sprawozdawca przyglądał się tym kwestiom? I czy może ma pan taki katalog polityków, którzy są mocno związani z tą instytucją? Sam pan senator przy okazji poprzedniego punktu py-

tał o polityków, którzy są związani z Najwyższą Izbą Kontroli, myślę więc, że to też byłby dobry element do dyskusji, element, który pozwoliłby bardziej racjonalnie patrzeć na te kwestie. Dziękuję.

(Głos z sali: Są dwa miliony członków!)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dobrze. Proszę spokojnie. Posłuchajmy odpowiedzi...

(Rozmowy na sali)

...na tę porcję pytań.

Bardzo proszę, pan senator sprawozdawca. A my słuchamy.

Proszę bardzo.

Senator Henryk Woźniak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Może zacznę od końca, od ostatniego pytania, od lobbystów. Proszę państwa, na posiedzeniach Komisji Budżetu i Finansów Publicznych bardzo rygorystycznie przestrzegana jest pewna zasada, to znaczy każdorazowo prowadzący posiedzenie – czy to przewodniczący Kleina, czy ja, kiedy mam przyjemność prowadzić obrady – zaczyna od zapytania o obecność lobbystów. A więc lobbyści nie uczestniczyli w posiedzeniach, w pracach nad tą ustawą – tyle mogę powiedzieć. O żadnych innych kontaktach itd. nie mam żadnej wiedzy. I niech panu senatorowi wystarczy ta odpowiedź.

Co do BFG, to myślę, Panie Senatorze, że można by sobie wyobrazić w dalszej przyszłości gwarancje Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, tylko że wtedy ja sam miałbym wątpliwość, czy kasy SKOK pozostaną SKOK. No, przecież to nie o to chodzi. Jeżeli pan te kwestie poruszał na...

(Senator Grzegorz Banaś: Postulujecie, żeby kasy SKOK nie były SKOK, tylko by były organizacjami parabankowymi...)

Nie, nie, właśnie nie. Pan na posiedzeniu komisji postawił kwestię gwarancji Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, ale przecież wtedy kasy SKOK już nie będą SKOK, tylko musiałyby wejść w rygor, które wynikają z prawa bankowego i obowiązują banki. No, nie da się zjeść ciastka i mieć ciastko. Albo SKOK będą w kształcie takim, w jakim są, z pewnymi regulacjami, jakie nałoży na nie ustawa – którą, mam nadzieję, przegłosujemy – albo wykona się zdecydowany krok i przekształci się SKOK w banki. Ale przecież to nie o to chodzi, Panie Senatorze, pan dobrze o tym wie.

Pytanie o ekspertów, o to, jacy eksperci uczestniczyli w pracach. No, przecież pan sam jest wiceprzewodniczącym Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, a więc całą ścieżkę legislacyjną tej ustawy pan zna.

(Senator Grzegorz Banaś: Ja pytałem o ekspertów w ramach ścieżki sejmowej.)

(senator H. Woźniak)

Ale ja nie uczestniczyłem w ścieżce sejmowej.

(Senator Grzegorz Banaś: Pana sprawozdawcy sejmowego nie ma...)

Sprawozdawcy sejmowego nie ma, tak, nie ma sprawozdawcy sejmowego. Mamy jednak dostęp do tych samych materiałów, do stenogramów, wszyscy senatorowie mogą mieć równą wiedzę w tej mierze. Ja nie mam innej wiedzy aniżeli ta, którą może mieć pan senator.

Co do bezpieczeństwa, Panie Senatorze, to rzeczywiście poza pewnymi incydentami, o których słyszeliśmy i które były nagłośnione przez prasę – to znaczy problemów w takiej czy innej kasie SKOK, bo przecież takie problemy były, z tym że oczywiście nikt tutaj nie stara się tych problemów rozciągać na całą formę instytucjonalną spółdzielczych kas – można powiedzieć, że nie jest źle. Ale nie jest źle również z punktu widzenia bezpieczeństwa – a to mamy przecież w myślach – całego wielkiego polskiego sektora bankowego. Nie jest z tym źle. Ale dlaczego nie jest źle? No, dlatego, że kiedyś w odniesieniu do tego sektora postanowiliśmy coś, co spowodowało wprowadzenie takich regulacji, takich instrumentów, że dzisiaj ten sektor jest w takiej właśnie kondycji. I to, co tu robimy, jakby domyka ten sposób myślenia o całym sektorze finansów w kraju. Ten segment finansów był traktowany inaczej, nie wedle twardych reguł nadzoru zewnętrznego, publicznego, państwowego itd., itd. Tamte rozwiązania się spełniły – a więc wysoka kapitalizacja banków, wysoki współczynnik, wskaźnik ściągłości, wysokie kwalifikacje w przypadku managementu, zatwierdzanie przez Komisję Nadzoru Finansowego prezesów, oczywiście zatwierdzanie w cudzysłowie, itd., itd. – i to dało dzisiaj takie owoce, że mamy zdrowy system bankowy, system, który oparł się zjawiskom powszechnym na całym świecie, żeby nie powiedzieć: dramatycznym.

Można by zadać pytanie, jak wyglądałby nasz system bankowy, gdyby nie determinacja z połowy lat dziewięćdziesiątych, która doprowadziła do tak głębokiej transformacji systemu bankowego. Pewnie dzisiaj sektor finansowy naszego kraju byłby w gruzach, a to pociągnęłoby za sobą realną gospodarkę, bo to są przecież naczynia połączone. To, że realna gospodarka wygląda tak, jak wygląda, ze wzrostem PKB na poziomie około 1% czy 1,4%, to także zasługa sektora bankowego, że on swoich kłopotów nie przeniósł na realną gospodarkę. Mało tego, on jest tak zdrowy, że może dzisiaj tę gospodarkę wspierać, a nie obciążać.

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Przepraszam, było jeszcze trzecie pytanie.)

Zaraz skończę, Pani Marszałek.

Przecież my podnosiliśmy próg gwarancji dla depozytów, to też jest element tego myślenia, stworzenia mechanizmu bezpieczeństwa i dla finansów publicznych, i dla sektora bankowego, i dla prywatnych finansów Polaków również. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Jeszcze odpowiedź...

Pan senator Andrzejewski. Czy ktoś jeszcze? Bo jeśli nie, to będzie to już ostatnie pytanie. Czy jeszcze ktoś? Nie.

Ostatnie pytanie.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Senatorze, mam pytanie szczegółowe: w jaki sposób będą zabezpieczone kredyty w Narodowym Banku Polskim na zapewnienie płynności poszczególnych kas? Bo o ile dawniej to zapewniała – był zresztą specjalny fundusz – Krajowa Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa, która czuwała nad tym, żeby ta płynność była, o tyle teraz każda z kas osobno będzie musiała na zasadzie kredytu zapewnić płynność w Narodowym Banku Polskim. Jak będzie wyglądało to zabezpieczenie płynności? To jest pierwsze pytanie.

Drugie. To też będzie szczegółowe pytanie. Otóż co mnie nurtuje? Jestem osobiście zainteresowany, nie jako lobbysta, tylko jako właściciel, którego własność jest ograniczana w tej chwili w zakresie obywatelskiej samorządności finansowej. Myślę, że ta obywatelska samorządność finansowa jest jednym z celów naszego państwa, tak jak jednym z celów naszego państwa jest dobrze pojęty liberalizm. Ona tutaj doznaje nie tylko ograniczenia, ale i... No ja czuję się ograniczony i w jakimś sensie wyłączonego z moich praw. Bo na przykład Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych funkcjonowało doskonale, więc dlaczego ma to zastąpić instytucja bankowa? Czy dlatego, że kasy są konkurencyjne wobec systemu bankowego? Bo taniej i lepiej gospodarują naszymi pieniędzmi w tym systemie bankokracji? I tutaj jest problem. Dlaczego się rozbija system, dlaczego tam, gdzie jest to zabezpieczenie płynności i rezerwy kas przez Krajową Spółdzielczą Kasę Oszczędnościowo-Kredytową, wyłącza się spod tego zabezpieczenia poszczególne kasy, czy Stefczyka, czy inne – no ta Stefczyka, do której należą, jest najliczniejsza – i przenosi się to wszystko na banki, gdzie jest dużo bardziej skomplikowany, a przede wszystkim kosztowniejszy dla wszystkich członków systemu zapewnienia płynności? I na wypadek jakiegoś kryzysu czy jakiejś zapaści finansowej państwa i finansów publicznych... To nie są finanse publiczne, to są finanse prywatne zarządzane w sposób taki, w jaki my go ukształtowaliśmy.

(senator P. Andrzejewski)

Wobec tego...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Już kończymy, Panie Senatorze.)

...w jakim zakresie dochodzi do polepszenia sytuacji? Bo ja tu widzę dyskryminację. Jaka jest przyczyna tej dyskryminacji? Kiedy przez banki tworzone są rezerwy, to dla banków ryzyko ogólne stanowi koszt uzyskania przychodów, a z moimi pieniędzmi tak nie będzie. Kategorie dochodów osiąganych przez banki są przedmiotowo zwolnione z podatku dochodowego, a kas – nie.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Ale czy to jest pytanie?)

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Pytanie, Panie Senatorze, bo już naprawdę... Proszę respektować...)

Dlaczego ta ustawa dokonuje tego typu dyskryminacji? Czy przypadkiem nie jest to, krótko mówiąc, powierzenie wilkowi bezpieczeństwa owiec? Bo ja to tak odczuwam.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Proszę bardzo.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Kto jest wilkiem, a kto owcą, Panie Senatorze? (Wesołość na sali)

(Senator Piotr Andrzejewski: No właśnie, wilkiem jest państwo, a nas uważa się za owce.)

Panie Senatorze, kto to mówi?! Wielki człowiek, Piotr Łukasz Andrzejewski, senator Rzeczypospolitej od początku, od momentu odrodzenia Senatu. Kto to mówi?! Ja się załamie.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Senatorze, dziękuję.

To tak, jakby ktoś sięgnął do mojej kieszeni, wyjął moje pieniądze i powiedział: ty nie umiesz gospodarować, ja ci je właściwie zabezpieczę.

(Senator Mariusz Witczak: Piotrze, tam cała wataha siedzi.)

No właśnie.

(Senator Henryk Woźniak: Panie Senatorze Drogą, z wielkim szacunkiem...)

Ja do żadnej watahy nie należę i nie zmieniam watah, po prostu chcę mieć swoje pieniądze w kieszeni i chcę nimi dysponować...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Ale ma pan dobrych sąsiadów po swojej prawej stronie.)

Bardzo dobrych.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Senatora Wittbrodta i mnie, więc nie musi się pan martwić.)

Oni mi na pewno do kieszeni nie sięgną, a państwo tą ustawą mi sięgnie.

Senator Henryk Woźniak:

Panie Senatorze Drogą, czy ja mogę odpowiedzieć dygresją? Nie tak dawno rozmawiamy z moim dobrym znajomym przy kawie. Ja mówię: a czemu ten mecenas, taki nasz wspólny znajomy, ostatnio taki markotny? Wiesz – mówi mój kolega – utopił w funduszach. Ja na to: choroba, ja swoje wyciągnąłem z funduszy w grudniu, a od stycznia się zaczęły kłopoty. On mówi: a zawsze mu mówiłem tak, jak mawiał mój ojciec, który był krawcem – do słoiczka, do słoiczka.

(Senator Piotr Andrzejewski: Albo w pończochę.) (Wesołość na sali)

Jeżeli pan chce mieć absolutną pewność, absolutną gwarancję i jeszcze chce pan uniknąć jakichś rygorów, które narzuca świat zorganizowany, to do słoiczka.

Proszę państwa, w art. 39 ustawy są określone zasady tworzenia obowiązkowych rezerw. W ust. 2 w pktcie 1 jest mowa o 30% sumy środków pieniężnych od wkładów na żądanie, a w pktcie 2 o 20% od wkładów terminowych – takie rezerwy mają tworzyć również kasy. Ale jest cały szereg przepisów, które mówią na przykład o koncentracji kredytów, o zaciąganiu kredytów przez członków organów, również przez osoby prowadzące działalność gospodarczą. To wszystko są zasady, które mają dywersyfikować ryzyko, żeby jeden członek nie stał się jedynym klientem, na którym zawisnie całe ryzyko kasy. Po to są te zasady i po to jest również wprowadzona zasada, zgodnie z którą w art. 35 wprowadza się obowiązek utrzymywania rezerwy płynnej w wysokości 10% funduszu oszczędnościowo-pożyczkowego, mają to być środki o wysokiej płynności, a więc albo depozyty, albo papiery wartościowe o wysokiej płynności, po to, żeby w sytuacji, gdy przyjdzie pan i jeszcze paru pańskich kolegów do kasy, bo się państwo umówią, nie wiem, na wyjazd nad ciepłe wody, i każdy z państwa będzie chciał mieć dużo w kieszeni, to żeby ktoś w tej kasie mógł powiedzieć: Panie Senatorze, służę uprzejmie, a nie drapać się po głowie, bo tych pieniędzy nie ma. Po to są te poszczególne konstrukcje, które mają wprowadzić i płynność, i bezpieczeństwo. One oczywiście na starcie nowym SKOK drogi nie ułatwią. I wypowiedź pana senatora Banasia tutaj oczywiście jest jak najbardziej słuszna. Bo te rygory wymagają dobrego przygotowania nowo powstających kas, a nie prowizorycznego przygotowania na zasadzie długopisu i kilku osób, które się na to umówią.

Dziękuję, Pani Marszałek.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję panu senatorowi za wyczerpujące odpowiedź, za serce dla sprawozdań.

Chcę państwa poinformować, że projekt tej ustawy został wniesiony przez posłów.

(wicemarszałek K. Bochenek)

Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister finansów. Jest z nami pan Dominik Radziwiłł, podsekretarz stanu, wiceminister.

Dzień dobry. Czy pan minister chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu? Tak czy nie, bo nie słyszę?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Dominik Radziwiłł: Nie, dziękuję.)

Dziękuję uprzejmie.

W takim razie proponuję, żeby państwo senatorowie zadawali panu ministrowi pytania, jeśli takie państwo mają.

Nie ma chętnych, dziękuję bardzo.

(Senator Piotr Andrzejewski: Ja chcę zadać.)

Ale to już po „dziękuję”.

(Senator Piotr Andrzejewski: Mnie?)

Nie, ja powiedziałam „dziękuję”...

(Senator Piotr Andrzejewski: Ale ja podniosłem rękę, tylko nie zostałem zauważony.)

Lista już jest zamknięta. (Wesołość na sali)

(Senator Piotr Andrzejewski: Jeśli jest to niestosowne, to rezygnuję.)

Już było po „dziękuję”, ale ja patrzyłam na pana senatora i nie mogłam oderwać wzroku.

Obecnie, ponieważ nie ma pytań, otwieram dyskusję...

(Senator Grzegorz Banaś: Ja w sprawie formalnej.)

Są trzy osoby, przy czym jeden pan senator...

(Senator Grzegorz Banaś: Pani Marszałek!)

Przepraszam?

Senator Grzegorz Banaś:

Bardzo uprzejmie przepraszam. Zapewne mój wniosek nie wyczerpuje znamion wniosku formalnego, ale mimo wszystko proszę panią marszałek, aby zechciała go wysłuchać. Mianowicie debatujemy nad ustawą o SKOK, o spółdzielczych krajach... (wesołość na sali)

Przepraszam... No, wybiliście mnie z rytmu i teraz się zgubię.

...O spółdzielczych kasach...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: W jakim trybie pan senator chce teraz wystąpić? Ja przepraszam, ale...)

Chciałbym zadać pytanie przedstawicielom tegoż...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Ale była taka okazja. Ja...)

Ale nie, bo pani marszałek raczyła zaanonsonować pytania tylko do przedstawicieli rządu. A jest na sali prezes Kasy Krajowej. Debatujemy i meritum tej ustawy dotyczy właśnie...

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że to był wniosek formalny, ale upoważniony dzisiaj był pan podsekretarz stanu Dominik Radziwiłł.

Przepraszam.

(Rozmowy na sali)

Pan prezes jest dzisiaj obserwatorem, nie jest naszym gościem, w związku z czym dzisiaj nie ma możliwości zadawania mu pytań, jak zostałam poinformowana.

(Senator Grzegorz Banaś: Ale, z całym szacunkiem, Pani Marszałek...)

Szanowni Państwo, przechodzimy teraz...

(Rozmowy na sali)

(Senator Grzegorz Banaś: Może mi pani odebrać głos.)

Otwieram dyskusję.

Pan senator Czesław Ryszka złożył przemówienie do protokołu*.

Są zapisani dwaj panowie senatorowie – pan senator Andrzej Owczarek i pan senator Grzegorz Banaś.

Proszę pierwszego.

I pan senator Piotr Łukasz Andrzejewski chce się wypowiedzieć.

Przypominam: dziesięć minut, nie więcej.

Senator Andrzej Owczarek:

Tak jest, Pani Marszałek. Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Akurat mamy czas dla trzech mówców.)

Panie Ministrze! Szanowni Państwo Senatorowie!

Ta ustawa o SKOK, mimo naszej dyskusji na temat jej konstytucyjności czy nie... To dziwne, ale w tej dyskusji uczestniczą też ci ludzie, którzy głosowali za ustawą o SKOK w 1995 r. Panie Senatorze, daję sobie rękę uciąć, że pan wtedy, jeżeli był pan obecny, głosował za.

(Senator Piotr Andrzejewski: Tak, ja jestem za nadzorem finansowym...)

Rozumiem, że, jeżeli chodzi o stowarzyszenia obywatelskie, to jedna ustawa jest cacy, a druga jest be.

(Senator Piotr Andrzejewski: ...rękę.)

A ja bym rękę obciął. Jestem spokojny, że wszyscy ludzie, którzy byli założycielami i członkami władz, głosowali wtedy za tą ustawą. Ale myślę też, że nie zawsze będą ją popierać.

Proszę państwa, nowa ustawa była oczekiwana przez wiele osób, między innymi przeze mnie. Nie jest to zbyt eleganckie, ale zacytuję moje wystąpienie z posiedzenia Senatu w dniu 3 sier-

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator A. Owczarek)

pnia 2006 r., kiedy była rozpatrywana ustawa o finansowym wsparciu rodzin w nabywaniu własnego mieszkania, a ja byłem sprawozdawcą mniejszości.

„W imieniu mniejszości zgłaszam wniosek w sprawie skreślenia z ustawy art. 15. Artykuł ten został wprowadzony podczas procesu legislacyjnego w Sejmie przez posłów Prawa i Sprawiedliwości. Zmienia on w sposób systemowy ustawę o SKOK, umożliwiając tym kasom udzielanie długoterminowych kredytów w miejsce kredytów dotychczas udzielanych członkom kasy na okres pięciu lat. Ale regulacje takie powinno się wprowadzić w drodze zmiany ustawy o SKOK. Nie występujemy przeciwko udzielaniu kredytów mieszkaniowych przez SKOK, ale przeciwko sposobowi legislacji.

Wydaje się, że kasy SKOK, które odgrywają coraz większą rolę w naszym życiu gospodarczym, w systemie finansowym państwa, powinny mieć nową ustawę. A obecna ustawa powinna być zniewielizowana, tym bardziej że te kasy nie podlegają przepisom o NBP w zakresie rezerwy obowiązkowej oraz przepisom ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym w zakresie gwarantowania depozytów.”

Proszę państwa, był to wniosek mniejszości. Jak to zwykle bywa w Senacie z wnioskami mniejszości, większość, złożona z koalicji PiS, Samoobrony oraz LPR, przegłosowała odrzucenie tego wniosku. Wniosek ten został odrzucony. Na szczęście nad tym wnioskiem pochylał się Trybunał Konstytucyjny, który w kwietniu bieżącego roku przyjął wniosek mniejszości za zasadny i uchylił tę część ustawy o udzielaniu pomocy. A więc, jeśli bijemy się w czyjeś piersi, pamiętajmy o swoich.

A teraz ad rem, proszę państwa. Kasy SKOK zaczęły powstawać w 1990 r., kiedy to upadały duże zakłady pracy albo zmieniały właścicieli i pozostawały kasy zapomogowo-pożyczkowe. Coś trzeba było z tym zrobić. Przyjechali do nas ze Stanów Zjednoczonych bardzo energiczni i bardzo zdolni finansiści z pomysłem na to, co z tym należy zrobić. W ten sposób powstawały kasy w miejsce kas zapomogowo-pożyczkowych. Ruchowi temu bardzo dużej pomocy udzieliła „Solidarność”, chociażby udostępniając lokale. Są wśród nas parlamentarzyści, którzy doskonale o tym wiedzą. Chodziło o interes tych ludzi. Kas powstawało dużo. Mówiono tutaj o tym, że padło dużo banków spółdzielczych, ale część kas też, proszę państwa, się wykruszyła, ponieważ w całym okresie istnienia było około trzystu kas, a w tej chwili są sześćdziesiąt trzy kasy. To stan na czerwiec.

(Senator Piotr Andrzejewski: Nastąpiła koma-sacja.)

Tak. Jak któraś kasa groziła upadkiem, to włączano ją do innej kasy, najczęściej do kasy Stefczyka – stąd ten gwałtowny rozrost tej kasy. Sytuacja w kasach zmieniła się bardzo pod wpływem ustawy, za którą głosował pan senator Andrzejewski, kiedy to powstała Kasa Krajowa. Do Kasy Krajowej wkrótce została włączona fundacja, która powstała wcześniej, a która miała pomagać kasom w ich tworzeniu, miała udzielać pomocy organizacyjnej i innej. I, proszę państwa, powstał taki twór prawny, który polega na tym, że większość w Radzie Nadzorczej Kasy Krajowej ma fundacja i kasa Stefczyka.

(Rozmowy na sali)

Proszę państwa, proszę mi nie przerywać. Panie Prezesie, bardzo serdecznie proszę. Przejdę do konkretów, to może wtedy pan... Bo to przeszkadza. Nie wiem, czy pan lubi, jak ktoś z jakiejś tam kasy, która z wami prowadzi spór, w ten sposób wymachuje rękoma.

Proszę państwa, od tego czasu wokół kas zaczęły się pojawiać różnego rodzaju problemy. Te problemy wynikały z jakichś konfliktów wewnętrznych. Konflikty te były szeroko omawiane w prasie i nie chciałbym im poświęcać zbyt dużo czasu. Ale chciałbym wrócić do pytania, które było zadane, w sprawie banków spółdzielczych. Była mowa o tym, że upadło osiemdziesiąt dziewięć banków spółdzielczych. To cytat z pana profesora Jedlińskiego. One upadały przede wszystkim w pierwszym okresie transformacji. Część z nich została włączona do innych, część wróciła, że tak powiem, do życia. Kas także ubyło. Poza tym nastąpił chyba normalny proces, jeżeli chodzi o tego typu działalność, to znaczy coraz większą rolę w kasach zaczęły odgrywać osoby tam zatrudnione. Różne więzy rodzinno-towarzysko-finansowe odgrywały coraz większą rolę. I to jest chyba przyczyna tego, że mamy tę ustawę. Chodzi o to, aby pewne rzeczy przeciąć i o to, co ważniejsze, aby te wkłady, które tam złożyło prawie dwa miliony ludzi, były bezpieczne.

Proszę państwa, kryzys w Stanach Zjednoczonych zaczął się od kas, które udzielały kredytów hipotecznych. Oczywiście to nie znaczy, że u nas sytuacja jest zła, bo na szczęście u nas kasy tych kredytów nie mogły za dużo udzielać. Czas udzielania kredytów został skrócony do ośmiu lat przez pana senatora Marka Waszkiewicza, za co go mile do tej pory wspominam. To on zgłosił taki wniosek, który wtedy przeszedł. A to jest za krótki okres, żeby ludzie kupujący duże nieruchomości brali taki kredyt.

Jakie, proszę państwa, są zmiany, oprócz tych, które szeroko omówił nasz kolega sprawozdawca? A on mówił o normach oszczędnościowych. I tu chciałbym, proszę państwa, od razu zwrócić uwagę na to, że wprowadzono nas wszystkich w błąd. W wypowiedzi rzecznika Krajowej Kasy, pana Dunajskiego była mowa o tym, że banki spółdzielcze

(senator A. Owczarek)

miały dziesięcioletni okres dojścia do współczynnika wypłacalności. Proszę państwa, dziesięcioletni okres to był okres osiągnięcia progu kapitałowego. To jest zupełnie coś innego. Od razu banki spółdzielcze musiały mieć współczynnik wypłacalności. Gdyby go nie miały, to na pewno znacznie więcej by ich upadło.

Jakie są najistotniejsze zmiany w funkcjonowaniu samych kas? Ograniczono rolę pracowników SKOK w ten sposób, że nie mogą oni stanowić więcej niż 30% obecnych na każdym zebraniu. To i tak jest bardzo tolerancyjna norma, ponieważ w bankach spółdzielczych ta sama norma wynosi 20%. Jeśli chodzi o pracowników banków spółdzielczych, to tylko 20% z nich może... Czyli jest to, siłą rzeczy, zmuszanie szeregowych członków, takich jak senator Andrzejewski, do tego, żeby bywali na zebraniach, żeby troszczyli się o swoje pieniądze, żeby mieli wpływ na to, co się dzieje.

Kolejna zmiana to ta, o której mówiłem przy poprawce senackiej dotyczącej tego, że w skład Rady Nadzorczej Kasy Krajowej mają wchodzić tylko członkowie rad nadzorczych. Ja uważam, że tu powinna być większa tolerancja. Trzeba też pomyśleć o tych, którzy stanowią większość pośród dwóch milionów osób, które korzystają z pracy SKOK. Kasa Krajowa, w przeciwieństwie do tego, co się teraz dzieje... Wokół Kasy Krajowej natworzyło się mnóstwo rozmaitych spółek. Były artykuły w „Polityce”... Nie wiem, być może osoby tam opisane zaskarżyły „Politykę” co do treści, tak jak zaskarżyły co do nieumieszczenia odpowiedzi, która podobno była odpowiedzią nie na temat, ale o tym nie chciałbym mówić. Powstało mnóstwo spółek, które w rozmaity sposób funkcjonują. Rzeczą szczególnie trudną do zrozumienia była droga nabywania majątku przez członków Kasy Krajowej. Chodzi o lokale, w których działał SKOK. Ale także i na ten temat, proszę państwa, nie chciałbym mówić. Wprowadzony został nadzór krajowego nadzoru finansowego. Proszę państwa, był to postulat zarówno Europejskiego Banku Centralnego, jak i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. No nadzór tam, gdzie są miliardy, chyba nie ulega wątpliwości...

Kolejna sprawa to jest, proszę państwa, prowadzenie audytu. W ciągu trzech miesięcy po wejściu w życie ustawy każdy SKOK musi mieć przeprowadzony zewnętrzny audyt. Myślę, że jest to, proszę państwa, element wstępny do tego, żeby SKOK zostały objęte Bankowym Funduszem Gwarancyjnym. Zanim zostaną objęte, musi być najpierw znana ich sytuacja. Była tu debata, proszę państwa, kto ma decydować o tym, kto będzie szefem SKOK, i o tym, kto ma wejść w skład zarządu SKOK. Proszę państwa, nie ma dyskusji: te osoby wyznacza rada nadzorcza, tylko muszą one spełniać pewne warunki. Dla mnie te warunki, na

przykład że taka osoba nie może być karana za przestępstwa przeciwko mieniu, są oczywiste i myślę, że nikt rozsądny nie będzie mówił, iż jest to odbieranie komuś praw nabytych albo że komuś może się zdarzyć jakiś przykry przypadek, ale teraz już jest porządnym prezesem i to jest jego prawo nabyte.

I jeszcze jedna ważna kwestia: statuty SKOK muszą być zatwierdzane także przez krajowy nadzór finansowy. Nie chciałbym, proszę państwa, zajmować zbyt wiele czasu – widzę, że pani marszałek patrzy na mnie surowym wzrokiem – ale jedna rzecz mnie zastanawia. Mieliśmy dwie duże ustawy o spółdzielczości. Pierwsza ustawa to ustawa o spółdzielczości mieszkaniowej. Wspólnie z kolegami z PiS walczyliśmy o to, żeby dzięki tamtej ustawie spółdzielcy mieli w spółdzielniach mieszkaniowych więcej do powiedzenia; lewica była przeciw. A teraz walczymy o to, aby dzięki tej ustawie szeregowi członkowie SKOK, po pierwsze, mieli wpływ na to, co się dzieje w SKOK, po drugie, żeby mieli wpływ na to, co dzieje się z ich oszczędnościami. I tu koledzy z PiS niestety mnie rozczarowali. Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

(Senator Piotr Andrzejewski: Mamy odmienne oceny co do osiągnięcia tego celu.)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana senatora Grzegorza Banasia.
(Oklaski)

Senator Grzegorz Banaś:

Dziękuję za te oklaski. Zawsze milej rozpoczął się moje wystąpienie, kiedy jest tak owacyjnie przyjmowane przez salę.

(Senator Henryk Woźniak: Ale ty na to musisz dopiero zasłużyć.)

Szanowna Pani Marszałek! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Senatorowie! Zaproszeni Goście!

No rzeczywiście Platforma Obywatelska tak intensywnie walczy w interesie szeregowych członków zrzeszonych w SKOK, że w projekcie, który do nas wpłynął – na szczęście w tym zakresie został on złagodzony – znajdujemy zapisy niezwykle restrykcyjne. Popatrzmy chociażby na art. 48, który mówi o powoływaniu zarządu Kasy Krajowej. Otóż projekt przewidywał, że zarząd składa się z trzech do pięciu osób powoływanych przez radę nadzorczą za zgodą Komisji Nadzoru Finansowego. Od trzech do pięciu osób, wszystko za zgodą Komisji Nadzoru Finansowego. W odniesieniu do innych instytucji finansowych ten współczynnik jest zupełnie inny, na szczęście przyjęliśmy poprawkę, która zrównuje kasy z innymi instytucjami bankowymi. Poprawka ta mówi o tym, iż zarząd składa się z trzech do pięciu osób powoływa-

(senator G. Banaś)

nych przez radę nadzorczą, a powołanie trzech członków zarządu, w tym prezesa, następuje za zgodą Komisji Nadzoru Finansowego. To jest właśnie ta drobna różnica, Szanowny Panie Senatorze. Pod pozorem walki o prawa szeregowych członków tak naprawdę walczyacie z instytucją jako taką, bo to jest kolejna z instytucji niezależnych od was, tak jak... Już nie będę przypominał debaty, która przez parę godzin nas tu absorbowała. Sięgając do jeszcze innych... i też nie będę tego przywoływał, bo wszyscy wiemy, od jakiej instytucji. Wszystko, co niezależne, jest dla państwa złe i to trzeba zniszczyć, a jeżeli nie zniszczyć, to przynajmniej sparaliżować. No tak, rzeczywiście Platforma wytropiła swój układ. Ja chcę donieść wszystkim państwu, że w tym układzie uczestniczę, również jestem...

(Senator Henryk Woźniak: Wasz układ.)

Proszę?

(Senator Henryk Woźniak: Wasz układ.)

„Wasz układ”? To taka jakaś tautologia, „wasz układ”... Chcę powiedzieć, iż ja w tym układzie uczestniczę, dlatego że wspieram SKOK, a wspieram je, bo uważam, że jest to instytucja niezwykle potrzebna, instytucja, która, jak słusznie zauważono, składa się z prawie dwóch milionów członków. Patrząc na inne instytucje bankowe, których umocowanie, a w szczególności kapitał, jest nam znany, jest to jedna z niewielu, która może pochwalić się tym, iż oparta jest na naszym rodzimym kapitale. To jest nie do przecenienia, w szczególności w świetle tych zachowań, jakie mieliśmy szansę – w cudzysłowie – obserwować w odniesieniu do instytucji bankowych, których centrale są poza granicami kraju, gdzie ssano pieniądze z naszego systemu bankowego po to, by ratować te centrale, gdy znalazły się w niemałych kłopotach.

Szanowni Państwo, wracając już do meritum, uważam, że ta ustawa, mimo wielu zgłoszonych poprawek, a na etapie prac sejmowych i senackich w sumie zostało zgłoszonych chyba dwadzieścia siedem poprawek, nie będzie służyła spółdzielczym kasom oszczędnościowo-kredytowym ani ogromnej rzeszy ich członków, co już zauważyłem. Porównując tę nowelizację z ustawą, która reguluje działalność SKOK od 1995 r., można stwierdzić, iż jej zamiarem jest tak naprawdę likwidacja, a co najmniej osłabienie i marginalizacja tego spółdzielczego – podkreślam raz jeszcze: spółdzielczego – sektora finansowego. Projekt omawianej ustawy pogłębia istniejące dysproporcje pomiędzy sektorem bankowym reprezentowanym przez banki spółdzielcze a SKOK, i to zarówno w aspektach prawnych, jak i podatkowych. Raporty opracowane przez niezależnych – tu po raz drugi użyję tego słowa: niezależnych – ekspertów precyzyjnie i jednoznacznie wskazują, że

spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe mają i w przypadku wejścia tej ustawy w życie nadal będą mieć znacznie mniej korzystne położenie prawno-podatkowe od wcześniej wspomnianych banków spółdzielczych.

W przypadku wejścia w życie tej ustawy spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe, jak i Kasa Krajowa, objęte zostaną nadzorem państwowym. Zarówno Kasa Krajowa, jak i poszczególne kasy, nie oponowały. Takie głosy przewijały się zresztą także wśród senatorów, niezależnie od miejsca, jakie zajmują na tej sali. Nikt nie oponuje przeciwko takiemu rozwiązaniu. Proponowano jednak, aby nadzorem objąć wyłącznie Kasę Krajową, która działałaby w dotychczasowym zakresie. Ten model spółdzielczego nadzoru sprawdził się przecież w praktyce, gdyż żadna kasa oszczędnościowo-kredytowa w naszym kraju jeszcze nie upadła i mam nadzieję, a nawet jestem pewny, że tak się nie stanie. Zmiana modelu nadzoru rodzi jednak duże prawdopodobieństwo, że ta sytuacja może się drastycznie pogorszyć, a przecież nie leży to ani w interesie samych kas, ani, i to przede wszystkim, w interesie członków spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych. Nie można bowiem zapominać, iż sektor spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych jest istotnym uczestnikiem rynku kapitałowego, który w obecnej sytuacji jest niezwykle czuły na wszelkie zagrożenia. Znowu powstaje zatem to pytanie, które przewijało się w trakcie dyskusji: komu i czemu mają służyć proponowane zmiany? W moim przekonaniu w żaden sposób nie służą one polskiej spółdzielczości, a nadto w żaden sposób nie są gwarantem stabilności systemu finansowego w naszym kraju, którego zresztą SKOK są dość istotnym i ważnym elementem.

Ewentualne niepokoje, jakie już wywołuje projekt nowej ustawy, mogą spowodować również negatywne skutki w sektorze bankowym. Należy sobie zadać pytanie, co się stanie, gdy członkowie spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych zaczną masowo wycofywać zgromadzone w nich depozyty. Czy to nie będzie miało znamion paniki? Czy taka sytuacja nie zagrazi destabilizacją innych podmiotów działających na tym rynku? W końcu w kasach jest ulokowanych parę miliardów złotych, a przecież różnica pomiędzy spółdzielczą kasą oszczędnościowo-kredytową a bankiem dla przeciętnego obywatela jest nieodczytywalna.

Ponadto uważam, iż demontaż funduszu stabilizacyjnego, którym dysponuje Kasa Krajowa, oraz nieobjęcie spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych gwarancją Bankowego Funduszu Gwarancyjnego... I tutaj, Szanowna Pani Marszałek, składam stosowną poprawkę, która będzie regulowała tę sprawę i będzie dawała możliwość reasekuracji przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny depozytów zgromadzonych

(senator G. Banaś)

w SKOK. Myślę, że bez tej reasekuracji będzie można mówić o pewnym demontażu całego systemu finansowego spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych.

Należy też zauważyć, że nowe spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe praktycznie nie będą mogły powstawać...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Ma pan minutę. Przepraszam, ale chciałabym, żeby pan miał tego świadomość, Panie Senatorze.)

Zatem dojdę do puenty. Myślę, że wnioski, które wypływały z tej dyskusji, jak i opinie ekspertów, jeszcze raz podkreślę: niezależnych, są drugoczące i negatywne dla projektu tej ustawy. Myślę, że ten projekt nadaje się co najmniej do skierowania do Trybunału Konstytucyjnego. I mam nadzieję, że tak się stanie. Ja do uchwalenia tej ustawy w żaden sposób nie przyłożę swojej ręki. Dziękuję uprzejmie, Pani Marszałek. Dziękuję państwu.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Ja dziękuję panu senatorowi za dyscyplinę czasową.

I zapraszam pana senatora Piotra Andrzejewskiego.

Senator Piotr Andrzejewski:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Wbrew substancji, której dotyczy ustawa, mająca dotyczyć tylko obywatelskiej samorządności finansowej, dotykamy konstytucyjnych problemów ustrojowych. Mieliśmy taki cel – i wydaje mi się, że deklarujemy go wspólnie w tej sali – żeby zwiększyć zakres społeczeństwa obywatelskiego. Im mniej państwa, a więcej samorządności, także w dziedzinie ekonomicznej, tym trafniejsza transformacja ustrojowa naszego kraju. Deklaracji tych celów towarzyszą jednak środki, które budzą daleko posunięte wątpliwości.

Ja należę do admiratorów tworzenia spółdzielczych kas oszczędnościowo-pożyczkowych jako znamion właśnie społeczeństwa obywatelskiego. To jest głęboka tradycja i nie przyszła ona ze Stanów Zjednoczonych, tylko z Poznańskiego. Proszę przyjrzeć się temu, co Stefan Bratkowski proponował. I w tym jego serialu telewizyjnym... To tam się zaczyna, tam jest Stefczyk. Dlaczego to jest kasa Stefczyka? Bo samorządność narodu polskiego, społeczeństwa polskiego, pojmowana nie tylko w kategoriach bogoojczyźnianych czy jakichś wielkich tradycji ideologicznych, ale również w przyziemnej kategorii samostanowienia ekonomicznego o sobie, tworzyła się właśnie na gruncie

tego, czym są spółdzielcze kasy oszczędnościowo-pożyczkowe.

Stąd dotykamy materii związanej z naszą tożsamością, do której chyba wszyscy żywimy szczególnie szacunek, pokazując, że ponad dyktatem państwa może istnieć organizacja społeczna, która sama sobie wybiera rozwiązania zmierzające w kierunku pozytywistycznym, ekonomicznym. Dlatego za tym stoi również pewien bardzo poważny problem identyfikacji kulturowej.

Oczywiście po 1989 r. pierwsze takie wspomaganie dostaliśmy od Union Credit ze Stanów Zjednoczonych. I świetnie, że tak, ale to wszystko było transparentne, wszystko było zgodne z tym, czego życzyli sobie ludzie, którzy byli upośledzeni, których nie było wtedy stać na zakładanie banków, czy to na ściernisku, czy nie na ściernisku, którzy nie mieli jakiegoś zasilania z byłych funduszy partyjnych, którym koledzy zgodnie z jakimś planem nie umarżali kredytów, bo jednym umarżali, a innym nie umarżali, jednych było stać na spłacanie, a innych nie. To była forma tworzenia niezależnego społeczeństwa, opartego na własnym wysiłku i woli politycznej.

Jeżeli dzisiaj mówimy, że chcemy to zabezpieczyć w ten sposób, że ograniczamy zakres tej samorządności, to chyba jest to pewne zafalszowanie. Być może cele są szlachetne, ale wydaje mi się, że środki są wątpliwe. Z racji tego, że przewodnicząc komisji kultury, odwołam się do bajki Krasińskiego, która mówi o tym, jak to wśród dobrych przyjaciół psy zająca zjadły. Proszę popatrzeć: jest zakres samorządności finansowej i my chcemy na własne konto tworzyć tę instytucję. Być może ktoś powie, że będzie lepiej naszymi pieniędzmi zarządzać, będzie je zabezpieczać. Ale przejmuje nasze pieniądze, żeby nas zabezpieczyć. Jak wygląda kwestia poszanowania prawa własności, prawa do samorządności? Oczywiście jest to pewna korporacyjność, ale my chcemy takiej korporacyjności życzyć i nie chcę być uszczęśliwiany na siłę przez Narodowy Bank Polski, przez Komisję Nadzoru Finansowego, która nie tylko sprawuje nadzór nad finansami, ale zatwierdza statut, zatwierdza skład. Jaka to jest samorządność? To idzie dalej niż w prawie spółdzielczym.

Myślę, analizując już dalsze konsekwencje tej ustawy, że ona jest wręcz dyskryminacyjna wobec spółdzielczych kas oszczędnościowo-pożyczkowych, bo inaczej kształtuje koszty przychodów. Po prostu przy pewnych mechanizmach finansowych spółdzielcze kasy oszczędnościowo-pożyczkowe stawia w gorszej sytuacji niż banki. Nie tak wyobrażaliśmy sobie interwencję państwa w to, jak ma funkcjonować społeczeństwo obywatelskie. Tym bardziej, że to jest ustawa. Nie możemy się zwrócić dzisiaj do UOKiK, że obniża się naszą konkurencyjność wobec banków. Tak naprawdę, zarówno w Stanach Zjednoczonych – to akurat

(senator P. Andrzejewski)

znamy – jak i w Polsce, SKOK przy dużo mniejszych kosztach osiągają te same cele, oczywiście w zakresie pomocy swoim członkom, bo wszyscy to są przecież członkowie. Kasy nie zarabiał, tylko pomnażały kapitał, który był naszym wspólnym kapitałem gwarancyjnym dla naszych wkładów i dla działalności kredytowej tych właśnie najbiedniejszych ludzi, którzy nie mają kont w banku, mają tylko konta w SKOK. Jest to problem społeczny. Jest to problem, czy to jest społeczna gospodarka rynkowa, społeczna gospodarka finansami. To nie są finanse publiczne, to są finanse prywatne.

W związku z tym bardzo ostrożnie należy podchodzić do interwencji narzucanej z góry, zwłaszcza że mamy zapewnić tylko gwarancje funkcjonowania, a ingerujemy w rozkład systemu. Przecież obywatelska samorządność finansowa, a przez to ta Kasa Krajowa, która dawała głęboko posunięte gwarancje płynności, dzisiaj została rozbita. Dzisiaj rozbito zakres zabezpieczenia poszczególnych kas przez Kasę Krajową, przez obywatelską samorządność finansową, przez fundacje. To wszystko to są takie kolejne zabezpieczenia płynności poszczególnych kas. A w tych kasach są ludzie, którzy dzisiaj w tym systemie finansowym mogą być niewypłacalni, bo jesteśmy w dobie kryzysu, w dobie wzrastającego bezrobocia. I to są instytucje służące tym ludziom. Dzisiaj powstaje pytanie o płynność kas, powstaje to pytanie, bo ci ludzie są w pierwszym szeregu tych, którzy będą dotknięci kryzysem, to ludzie bez pracy, którzy będą korzystać z drobnych kwot... To nie dla banków są te kwoty. To są ludzie, w przypadku których często regulujemy pomoc w spłacie kredytów mieszkaniowych, a odejmujemy im nagle, zabezpieczając ich w skali globalnej, tę instytucję dysponenta w ramach samostanowienia o sobie przez te wykształcone, bez zarzutu działające jak dotąd... Proszę zwrócić uwagę na to, że audyt jest konieczny przede wszystkim w Kasie Krajowej, ale Kasa Krajowa jest odpowiedzialna za audyty poszczególnych kas i to ona musi przede wszystkim odpowiadać. Nie można nagle zwolnić Kasy Krajowej i powiedzieć: teraz każda kasa odrębnie będzie funkcjonować w zakresie zabezpieczeń.

Wydaje mi się, że ta ustawa jest ustawą, która nastęrcza pytania przede wszystkim w jakim zakresie? Art. 58 i 64 konstytucji, art. 2 konstytucji stanowią gwarancję nieinterweniowania państwa w zakresie, w którym chcemy na zasadzie pomocniczości sami gospodarować i organizować sobie zabezpieczenie tego, co dotyczy tych dwóch milionów i ich rodzin. Bo proszę pamiętać, że to są dwa miliony, ale oprócz tego są całe rodziny. Często taki członek kasy bierze drobne z punktu widzenia tych, którzy mają konta

w bankach tu i za granicą, bardzo drobne kwoty, jest to nawet śmieszne, ale utrzymuje za to i finansuje całą rodzinę. I dlatego myślę, że trzeba ze szczególną ostrożnością przypatrzeć się tej ustawie. Moich wątpliwości ta dyskusja i to, co przedstawiono, nie rozwiało. Zniknął zapis o celach niezarobkowej działalności SKOK. Celem tej ustawy było zrównanie tych kas z bankami. A ja protestuję: to nie są banki i to nie mają być banki. Są tu pewne czynności bankowe, ale prowadzone na naszym żywym pieniądzu, a nie na pieniądzu, który ma zarabiać. W tej chwili SKOK, jak z tego wynika, mają prowadzić działalność gospodarczo-zarobkową, bo nie ma niezarobkowej działalności. Gdzieś zatraciliśmy cel funkcjonowania SKOK. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Ja również dziękuję.

Zapraszam pana senatora Woźniaka, a potem pana senatora Owczarka. Czy ktoś z państwa senatorów będzie chciał jeszcze zabrać głos?

(Senator Andrzej Owczarek: Rezygnuję.)

(Senator Wiesław Dobkowski: Koniec!)

Pan senator Owczarek rezygnuje, dziękuję uprzejmie.

Tak więc ostatnim mówcą, jak rozumiem, jest pan senator Henryk Woźniak i po jego wystąpieniu zamknijemy dyskusję.

Proszę.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Goście!

Proszę państwa, nie przywiązałem się do tej mównicy tak, bym nie mógł bez niej żyć, ale pozwolę sobie powiedzieć kilka zdań od siebie, nie jako sprawozdawca i odpowiadający na pytania.

Jakie jest ratio legis tej ustawy? Ja myślę, że ono zawiera się w słowach, które są zapisane w art. 2 ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym: „Celem nadzoru nad rynkiem finansowym jest zapewnienie prawidłowego funkcjonowania tego rynku, jego stabilności, bezpieczeństwa oraz przejrzystości, zaufania do rynku finansowego, a także zapewnienie ochrony interesów uczestników tego rynku”.

Te wszystkie słowa o tym, co jest celem nadzoru nad rynkiem finansowym znajdują odzwierciedlenie w omawianej ustawie. Chodzi o parametry ostrożnościowe, które ustawa wprowadza, i tutaj można wymienić wskaźnik wypłacalności, wskaźnik koncentracji ekspozycji kredytowych, wskaźnik rezerwy płynnej, wskaźnik rezerw obowiązkowych. To również dywersyfikacja inwestowania środków nadpłynnych, które są w kasach, i właśnie to ma służyć ochronie tych środków,

(senator H. Woźniak)

czyli ma to być nie koncentracja w jednym miejscu, w którym się inwestuje, ale dywersyfikacja. Chodzi też o zapewnienie nadzoru, państwowego nadzoru nad ostatnim segmentem rynku finansowego, który tego nadzoru był pozbawiony, poprzez poddanie kas SKOK nadzorowi Komisji Nadzoru Finansowego. To również transparentność całego systemu. Z tej mównicy pan senator Andrzej Owczarek mówił o różnych sytuacjach, które stawiały wielki znak zapytania nad transparentnością systemu spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych. Audyt, zewnętrzny audyt ma wprowadzić transparentność tego systemu.

To, co się tutaj dzieje, jestem o tym przekonany, będzie dobrze służyć spółdzielczym kasom oszczędnościowo-kredytowym, będzie służyć wzmocnieniu wiarygodności tego systemu, będzie służyć budowaniu zaufania i członków do systemu, i potencjalnych uczestników tego systemu.

Myślę, proszę państwa, że te wątpliwości... Ja ich nie podzielam. Nie ma senatora Banasia, a to on mówił o prawie spółdzielczym i o tym, że nie przyłoży do tego ręki, chociaż przyłożył rękę do poprawki. Ja tego nie rozumiem, bo jak mnie nie interesuje cały projekt, uważam, że nadaje się do kosza, to po co składać poprawki. Ale myślę, że pan senator Banaś ma swoją logikę i ona jest mu znana, a nam trudno ją poznać. Nie podzielam obaw, że ta regulacja, która nie zmienia istoty rzeczy, bo spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe będą funkcjonować na gruncie prawa spółdzielczego, w jakimkolwiek stopniu jest w kolizji z konstytucją. Bo przecież konstrukcja prawna banków spółdzielczych także wywodzi się z prawa spółdzielczego i mechanizm w dużym stopniu zbliżony do tego mechanizmu nie jest w żadnym stopniu w kolizji z konstytucją.

Ja miałem w swoim życiu doświadczenie, które nakazuje mi znacznie większą ostrożność w odniesieniu do środków niewłasnych, gdy się jest dysponentem tych środków, niż do własnych. I jest to doświadczenie wielorakie, doświadczenie w zarządzaniu niemałymi sumami publicznymi, nie własnymi. Zawsze powtarzałem swoim współpracownikom, że w odniesieniu do tych środków trzeba wykazywać taką samą staranność jak w odniesieniu do własnych środków, oczywiście w tym pozytywnym sensie, że nie możesz do środków niewłasnych przywiązywać mniejszej wagi aniżeli do własnych.

W połowie lat dziewięćdziesiątych stanąłem w obliczu sytuacji, w której zarząd Bankowego Funduszu Gwarancyjnego odmówił przyjęcia programu naprawczego jednego z banków spółdzielczych. Byłem prezydentem miasta, dla którego ten bank był ważny nie tylko ze względu

na to, że miasto miało w nim udziały, ale ze względów oczywistych: negatywna promocja miasta itd., itd. Po przedstawieniu mocnej, zdecydowanej argumentacji udało się doprowadzić do zmiany przez radę nadzorczą decyzji zarządu BFG i dziś ten bank spółdzielczy jest na piątej pozycji wśród banków w Polsce. Jako prezydent miasta sam wzięłem na siebie rolę przewodniczącego rady tego banku. Udało się to uratować, ale horror ludzi stojących u drzwi i dobijających się o własne środki spędzał mi sen z oczu niejedną noc.

Ja bym chciał, żeby takich sytuacji nie było. Stąd z pełnym przekonaniem i z pełną wiarą w to, że robimy kawał dobrej roboty, będę oczywiście głosował za przyjęciem tej ustawy.

Jest jeszcze jeden, Wysoka Izbo, element rynku finansowego, który wymaga moim zdaniem naszej ingerencji. Nie tak dawno występowałem w oświadczeniach senatorskich do ministra finansów i do prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w sprawie praktyk w Providencie. To także jest element rynku usług finansowych, który wymaga ingerencji ze strony państwa. Minister finansów nie okazał wielkiego zainteresowania tym, odbieram tę jego odpowiedź jako zupełnie zdawkową. Być może minister finansów miał do tego prawo. Przecież ta działalność jest wyjęta spod nadzoru ministra finansów. Ale czy tak powinno być? To jest to pytanie. Prezes UOKiK pochyliła się nad moimi sugestiami i jest wszczętych kilka procesów przeciwko Providenowi o praktyki naruszające interesy konsumenckie. Oby takich sytuacji nie było. Ale do tego potrzebne jest dobre prawo. Mam przekonanie, że to dobre prawo dzisiaj tutaj stanowimy.

Nawiązując do dyskusji i do wymiany opinii, chciałbym zaproponować z panem senatorem Andrzejem Owczarkiem poprawkę do art. 45 ust. 3 zmierzającą do tego, iżby na walnym zgromadzeniu, które jest najwyższym organem Kasy Krajowej, kasy reprezentowały osoby będące członkami kas, z wyłączeniem członków zarządu kas. I taką poprawkę na ręce pani marszałek przekazuję. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

I ja dziękuję, że zmieścił się pan w dziesięciu minutach.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie... Przedtem powinienam powiedzieć o wnioskach o charakterze legislacyjnym, ponieważ takie wnioski zostały złożone przez pana senatora Grzegorza Banasia i pana senatora Henryka Woźniaka. Proszę Komisję Budżetu i Finansów Publicznych o ustosunkowanie się do tych wniosków i przygotowanie sprawozdania w tej sprawie.

(wicemarszałek K. Bochenek)

Czy pan minister chce jeszcze zabrać głos odnośnie do tych wniosków?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Dominik Radziwiłł: Nie, dziękuję.)

Dziękuję bardzo.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Za moment ogłoszę przerwę, ale wcześniej będą komunikaty.

Proszę uprzejmie pana senatora sekretarza o odczytanie komunikatów.

Senator Sekretarz Waldemar Kraska:

Wspólne posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Ustawodawczej odbędzie się w dniu dzisiejszym zaraz po ogłoszeniu przerwy w sali nr 182. Porządek obrad: pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Po zakończeniu posiedzenia wspólnego Komisja Budżetu i Finansów Publicznych rozpatrzy poprawki zgłoszone w czasie debaty do ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych.

Uprzejmie informuję, że kolejne posiedzenie Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich odbędzie się w dniu 3 listopada 2009 r. o godzinie 17.30 w sali nr 176. Będzie to posiedzenie wspólne z Komisją Ustawodawczą. Porządek obrad: pierwsze czytanie zgłoszonego przez Komisję

Regulaminową, Etyki i Spraw Senatorskich projektu ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora. I później o godzinie 18.00 w sali nr 179 odbędzie się posiedzenie poświęcone rozpatrzeniu skierowanego przez marszałka Senatu wniosku pana K. D. z dnia 21 września 2009 r. o wyrażenie przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej zgody na pociągnięcie senatora Norberta Krajczego do odpowiedzialności karnej z art. 212 §2 kodeksu karnego.

Posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w celu rozpatrzenia wniosków złożonych podczas debaty do ustawy o zmianie ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli odbędzie się dziś, to jest 20 października, o godzinie 20.00 w sali nr 176. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję panu senatorowi sekretarzowi.

(Senator Kazimierz Kleina: Jeszcze ja złożyłem poprawki...)

Bardzo przepraszam, ale nie miałam takiej informacji. Proszę o cierpliwość jeszcze przez moment. Pan senator Kleina złożył podobno na piśmie poprawki do punktu drugiego, tak?

(Senator Kazimierz Kleina: Tak.)

To proszę wpisać... To było na drugiej stronie. Bardzo przepraszam, Panie Senatorze. Informuję, że cztery poprawki na piśmie złożył jeszcze pan senator Kazimierz Kleina.

W taki razie zarządzam przerwę w obradach do jutra do godziny 9.00. Zapraszam państwa senatorów na jutrzejsze obrady.

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 18 minut 14)

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 9 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczy marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Krystyna Bochenek i Zbigniew Romaszewski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Wznawiam posiedzenie.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 668, a sprawozdania komisji w drukach nr 668A i 668B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, pana senatora Bohdana Paszkowskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Ustawodawcza w dniu 14 października bieżącego roku rozpatrzyła ustawę z dnia 25 września bieżącego roku o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw. Po zapoznaniu się z ustawą i po przeprowadzeniu dyskusji komisja postanowiła poprzeć ustawę. Wnosi jednak, jak to wynika z druku nr 668A, o wniesienie czterech poprawek do tekstu ustawy.

Nim przejdę do omówienia, w skrócie oczywiście, tychże poprawek, powiem kilka słów o tej nowelizacji. Jest ona wynikiem prac nad pięcioma poselskimi projektami zmian czy to kodeksu karnego, czy kodeksu postępowania karnego oraz dwoma projektami rządowymi, stąd też i objętościowo, i jeżeli chodzi o materię zawartą w tejże ustawie, jest to najpoważniejsza nowelizacja przepisów karnych, zarówno materialnych, jak

i procesowych, w obecnej kadencji parlamentu. Ma ona charakter wielostronny.

W skrócie można powiedzieć, że jeżeli chodzi o przepisy prawa materialnego, to za najistotniejsze zmiany należy uznać przede wszystkim zmiany w zakresie wymiaru kary grzywny. Chodzi tutaj na przykład o podwyższenie wymiaru kary grzywny; zwiększa się też liczbę możliwości zasądzenia stawek grzywny. Jest to oczywiście powiązane z innymi instytucjami w kodeksie karnym. W przypadku zmian wymiaru kary grzywny, kiedy chodzi o warunkowe zawieszenie kary, zaostrożenie kary czy też obostrzenie, zgodnie z terminem, jakiego używa się w kodeksie, czy też złagodzenie kary, można powiedzieć, że ma to na celu zwiększenie liczby możliwości orzekania tej kary w stosunku do sprawców. Jest to pewnie powiązane z kwestią ograniczania orzekania bezwzględnego pozbawienia wolności.

Inna bardzo istotna zmianą w kodeksie karnym i kodeksie karnym wykonawczym dotyczy kwestii związanych ze stosowaniem kary ograniczenia wolności, jak również sposobem wymierzania tej kary. Z jednej strony zwiększa się jakby gama tych możliwości, są zwiększone możliwości orzekania przez sąd, a z drugiej strony, biorąc pod uwagę dotychczasowe trudności ze stosowaniem tejże kary, wprowadzono bardzo istotne zmiany w tym zakresie. Przede wszystkim doszło do pewnego doprecyzowania obowiązków poszczególnych podmiotów, które tę karę mają pomagać stosować czy też po prostu ją stosować. Zwiększono kompetencje kuratorów sądowych, jeżeli chodzi o nadzór nad stosowaniem tej kary, o kontrolę jej wykonywania zarówno w stosunku do skazanych, jak i w kontaktach z podmiotami, które zajmują się, powiedzmy, organizowaniem tej kary. A tymi podmiotami – jest tutaj istotne doprecyzowanie – mają być podmioty samorządowe, rządowe. Ale jest również wprowadzone w kodeksie postępowania karnego określenie, że tę karę będzie można wykonywać także w różnego rodzaju instytucjach działających w sferze czy to społecznej, czy opieki zdrowotnej. Jednym słowem, ma to być – tak przewidują ustawodawcy – doprowadzenie do takiego stanu, żeby ta kara była szerzej stoso-

(senator B. Paszkowski)

wana, ale jednocześnie efektywność jej wykonywania była większa.

Wśród innych bardzo istotnych zmian, o których należy wspomnieć, jest nowa instytucja w kodeksie karnym, jeżeli chodzi o uprawnienia pokrzywdzonego. Dotychczas było przewidziane, że poszkodowany mógł się ubiegać w postępowaniu karnym o odszkodowanie, czyli musiała być stwierdzona w tym wypadku szkoda; abstrahując już od takiej możliwości, która istniała w kodeksie cywilnym. Obecnie pojawia się również możliwość żądania przez poszkodowanego, oczywiście w ramach postępowania karnego, zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. To może być orzekane na wniosek poszkodowanego, i wtedy sąd musi obligatoryjnie tę sprawę, te roszczenia rozpoznać, lub też sąd może to orzekać z urzędu, ale wtedy fakultatywnie do tej sprawy podchodzi, czyli musi sam uznać, że jest to konieczne.

Jeśli chodzi o inne sprawy, które należy podkreślić, to jest zmiana dotycząca odejścia w kodeksie karnym od instytucji chuligańskiego charakteru czynu zabronionego. Myślę, że ta zmiana wywołała pewną dyskusję.

Inną ważną sprawą jest wprowadzenie do kodeksu karnego kilku nowych typów przestępstw. Są to na przykład przestępstwa o charakterze naruszeń wolności seksualnych – tak to można określić. I tutaj należy wspomnieć o nowym rodzaju przestępstwa określonym w art. 191a, który stanowi: „kto utrwała wizerunek nagiej osoby lub osoby w trakcie czynności seksualnej, używając w tym celu wobec niej przemocy, groźby bezprawnej lub podstępny, albo wizerunek nagiej osoby lub osoby w trakcie czynności seksualnej bez jej zgody rozpowszechnia”... i tutaj jest określona kara. To jest przestępstwo ścigane na wniosek pokrzywdzonego.

Są również zaostżenia, jakby rozszerzenia dotyczące przestępstw związanych z używaniem Internetu do nawiązania kontaktu z osobami nieletnimi w celu albo gwałtu, albo dokonania propozycji obcowania płciowego. To regulują art. 200a i art. 197 §3 – tutaj następuje rozszerzenie, powiedzmy, kwalifikacji zgwałcenia.

Jest również nowe przestępstwo polegające na sankcjonowaniu publicznego propagowania lub pochwalania zachowań pedofilskich.

Jest nowe ujęcie art. 212 i 213. To jest związane z wykonaniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Są to artykuły dotyczące pomówień.

Jest w tych przepisach kodeksu karnego nowa regulacja dotycząca... Następuje jakby rozszerzenie art. 256 o sankcjonowanie rozpowszechniania czy produkowania, utrwalania, nabywania, przechowywania, posiadania przedmiotów będących nośnikami ideologii totalitarnych.

Jeśli chodzi o nowe instytucje, to warto wspomnieć o urealnieniu w art. 78 kodeksu karnego możliwości przedterminowego zwolnienia, oczywiście warunkowego, z odbywania kary. Możliwość skorzystania z tej instytucji była uzależniona od – tak kolokwialnie można powiedzieć – odsiedzenia co najmniej sześciu miesięcy. Od tego warunku w tejże nowelizacji się odchodzi. Jest to uzasadnione tym, że trzeba tę instytucję urealnić w przypadku osób, które mają orzeczone kary poniżej jednego roku pozbawienia wolności. Bo gdy się weźmie pod uwagę procedury formalne, to widać, że w przypadku tych osób możliwość skorzystania z przedterminowego warunkowego zwolnienia była praktycznie mało realna.

Istotną zmianą jest również zmiana w art. 25 §3 kodeksu karnego, która dotyczy kwestii odstąpienia od wymierzenia kary. Dotychczas było tak, oczywiście w przypadku – to trzeba dodać – gdy na skutek strachu lub wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami zamachu była przekroczona tak zwana obrona konieczna, że sąd mógł odstąpić od wymierzenia kary. Obecnie nowelizuje się ten przepis i ta instytucja jest ujęta bardziej ogólnie, co w praktyce spowoduje, że będzie można już na etapie postępowania przygotowawczego, czyli innymi słowy, prokurator będzie mógł to zrobić, zastosować tę instytucję. To jest, jak sądzę, bardzo istotna zmiana, szczególnie dla osób poszkodowanych w wyniku bezprawnej przestępczej napaści.

Mówiłem tutaj o tych nowych przestępstwach z pobudek – tak je nazwijmy – seksualnych, pedofilii i innych takich rzeczy. Ustawa wprowadza w kodeksie karnym nowy termin: zaburzenia preferencji seksualnych. To jest związane ze zmianami, jeżeli chodzi o kwestię zastosowania środka zabezpieczającego w postaci, po pierwsze, umieszczenia w zakładzie zamkniętym w celu leczenia osoby, która ma zaburzenia preferencji seksualnych, a po drugie, orzeczenia obowiązku leczenia się ambulatoryjnego w celu przeprowadzenia terapii farmakologicznej lub psychoterapii, której zamiarem jest obniżenie popędu seksualnego sprawcy lub, powiedzmy, wytłumienie psychologicznie, nie tylko farmakologicznie, tychże niewłaściwych zachowań.

Jest również powrót w tychże przepisach do istniejącego dawniej takiego kwotowego określenia, co to jest mienie znacznej wartości, mienie wielkiej wartości.

Z tymi przepisami jest tak, bo to jest oczywiście pewna zamknięta całość, że jeżeli coś się zmienia i wprowadza się nowe instytucje w kodeksie karnym, to ma to również odzwierciedlenie w kodeksie postępowania karnego i w innych kodeksach. I tak na przykład w przypadku zastosowania tych środków zapobiegawczych czy też orzekania w sprawie przestępstw dotyczących zaburzeń preferencji seksualnych następuje włączanie

(senator B. Paszkowski)

w postępowanie sądowe lekarzy seksuologów, tak aby oni mogli, jako biegli, wydawać opinie co do oskarżonych. Jest możliwość ich uczestnictwa w postępowaniu karnym, jak również przy orzekaniu tychże środków zapobiegawczych. To jest dość rozbudowana instytucja.

Ważne są, jeżeli chodzi o przepisy procedury karnej, nowe regulacje dotyczące postępowania przyspieszonego. One wynikają z dotychczasowych doświadczeń stosowania tego postępowania. Jeśli chodzi o najistotniejsze zmiany w tym zakresie, to jest to przede wszystkim rezygnacja przez ustawodawcę z konieczności przymusowego doprowadzenia sprawcy do sądu. Wprowadza się możliwość, oczywiście też czasem warunkowaną, wezwania do stawienia oskarżonego. Jest to też kwestia dotycząca rezygnacji z obligatoryjnego wyznaczenia obrońcy w tymże postępowaniu, jak było dotychczas, a także kwestia urealnienia postępowania poprzez możliwość wprowadzenia nie tylko jednej przerwy podczas tego postępowania; tych przerw może być trochę więcej, oczywiście pod warunkiem, że uda się je zamknąć w maksymalnym czasie na rozpoznanie sprawy, który jest określony w kodeksie postępowania karnego. Istotna jest też zmiana, która przenosi z ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie kwestię związaną z możliwością odstąpienia od tymczasowego aresztowania osoby, która dokonuje przestępstwa, jest podejrzana czy też może – powiem więcej – oskarżona o przestępstwo przeciwko członkom najbliższej rodziny. W tej chwili przenosi się odpowiednią instytucję do kodeksu postępowania karnego, a mianowicie, jeżeli oskarżony wyrazi zgodę na wyprowadzenie się ze swego lokalu, to wtedy można odstąpić od zastosowania wobec takiej osoby aresztu tymczasowego. To ma chronić osoby najbliższe, bo chodzi o to, żeby ze względu na wspólne zamieszkiwanie oskarżony o przestępstwo w dalszym ciągu nie dokonywał różnego rodzaju zamachów.

Myślę, że omówiłem, w skrócie oczywiście, te najistotniejsze, a także, jak państwo widzą, wielokierunkowe zmiany w kodeksie karnym i postępowania karnego. Oczywiście one się przekładają na kodeks karny wykonawczy, kodeks karny skarbowy i inne ustawy. Jest przecież zmieniany między innymi kodeks wykroczeń, kodeks postępowania w sprawach wykroczeń.

I teraz, po tym przydługim wstępie, może omówię bardzo skrótowo te cztery poprawki. Jedna dotyczy art. 55. W tychże przepisach, o czym może nie wspominałem, są również wprowadzane szersze regulacje co do reprezentowania strony w postępowaniu karnym nie tylko przez adwokata, ale i przez radcę prawnego. I tutaj jest między innymi poprawka, która idzie jeszcze dalej w stosunku do tego, co zapisano, ale jest jakby naturalną kon-

sekwencją. Zmienia w tym zakresie art. 55 §2 kodeksu postępowania karnego. Oznacza to, że w przypadku, kiedy akt oskarżenia nie jest wniesiony przez pokrzywdzonego, może być wniesiony przez adwokata lub radcę prawnego. Proponujemy również zmiany w art. 236, ale one mają na celu tylko doprecyzowanie kwestii dotyczącej sądu, który będzie właściwy do rozpatrzenia zażalenia. Chodzi tam o czynność w postaci postanowienia dotyczącego, o ile dobrze pamiętam, zatrzymania rzeczy. Dochodzi również do doprecyzowania terminu w przypadku tego przyspieszonego postępowania i określa się, że jest to termin zawity. Chodzi tu też o czynność dotyczącą środka odwoławczego. Jest również nasza propozycja, aby w art. 2 po pktcie 22 skreślić pkt 23. Z pktm 23, który stanowi o kwestii związanej z instytucją obrony w stosunku do żołnierza, jest tak, że to zostało już nie tak dawno uregulowane w przepisach ustawy o dyscyplinie wojskowej, a w związku z tym byłoby to niepotrzebne powtórzenie w ustawie w zasadzie tej samej jednostki redakcyjnej. I stąd propozycja, żeby po prostu wykreślić tę jednostkę redakcyjną przepisu. Tak się przedstawia, w skrócie oczywiście, to, co uchwaliliśmy na posiedzeniu Komisji Ustawodawczej, rozpatrując przedmiotowy projekt ustawy.

W związku z tym proszę, w imieniu komisji oczywiście, o przyjęcie ustawy z tymi poprawkami, które zaproponowaliśmy. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, pana senatora Stanisława Piotrowicza, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie i Panowie Senatorowie!

Jest to rzeczywiście obszerna ustawa. Myślę, że dość szczegółowo omówił ją pan senator Paszkowski, sprawozdawca Komisji Ustawodawczej, więc ja jedynie krótko powiem o wynikach posiedzenia Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, które odbyło się 15 października. Komisja popiera przyjęcie ustawy, a także wnosi o przyjęcie poprawek, które są tożsame z poprawkami zaprezentowanymi przez Komisję Ustawodawczą.

Może krótko podkreślę, o co w tej ustawie generalnie chodzi.

Pierwsza sprawa to usunięcie błędów legislacyjnych, które pojawiły się w ciągu wielu lat. Chcę powiedzieć, że obecna kodyfikacja pochodzi z 1997 r. i od tego czasu była wielokrotnie, wielokrotnie nowelizowana, a stałe wprowadzanie różnych drobnych przepisów powodowało to, że ca-

(senator S. Piotrowicz)

łość systemu stawała się czasami niespójna. Dlatego ta ustawa w jakimś stopniu dokonuje pewnego wyczyszczenia.

Drugi problem, który się jawi, to kwestia dostosowania kodyfikacji do orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego.

Trzecia kwestia to nie jest ustanowienie nowych uprawnień pokrzywdzonego, tylko poszerzenie już istniejących. W szczególności chodzi mi o rozszerzenie formuły art. 46 kodeksu karnego. Mówił o tym pan senator Paszkowski, ja może doprecyzuję, na czym polega różnica. Dotychczas wedle tego przepisu pokrzywdzony miał prawo żądać odszkodowania za szkody materialne, a sąd miał obowiązek je zasądzić. Ale przecież wiemy, że przestępstwo niesie ze sobą nie tylko szkody o charakterze materialnym, zawiera w sobie również tak zwany uszczerbek o charakterze niematerialnym, co może skutkować tak zwanym żądaniem zadośćuczynienia. Takiej możliwości nie było pod rządami dotychczas obowiązującego przepisu. Nowelizacja wprowadza zasadę, że w trybie art. 46 sąd może zasądzić nie tylko odszkodowanie za szkody o charakterze materialnym, ale i świadczenie z tytułu zadośćuczynienia. To zasadnicza różnica. I następna kwestia. Zdarza się, że przed sądami stają jako pokrzywdzeni osoby nieporadne, nieumiejące się poruszać w systemie, niekorzystające z pomocy pełnomocników. Jeżeli sąd dostrzeże taką potrzebę, to może z urzędu zasądzić odszkodowanie, nie pytając nawet pokrzywdzonego o zdanie. Taka sytuacja może się zdarzyć. I to jest, powiedziałbym, bardzo ważne wyjście w kierunku poszerzenia i ochrony praw pokrzywdzonego.

Była mowa o urealnieniu kar ograniczenia wolności. Przez wiele lat słyszeliśmy o tym, że polskie więzienia są przeciążone, że polski wymiar sprawiedliwości jest nadto represyjny, itd., itd. O tym wszyscy słyszeliśmy, ale chyba nie wszyscy wiemy, dlaczego tak się dzieje. Tak na dobrą sprawę niewiele jest kar w katalogu, które mogą funkcjonować, które mogą być wykonywane. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że do głównych kar należy kara grzywny, kara ograniczenia wolności i kara pozbawienia wolności. To są te główne kary. Są przestępstwa, za które kara pozbawienia wolności jest karą zbyt surową. W przypadku wielu przestępstw adekwatną karą byłaby kara o charakterze majątkowym, w myśl zasady: kto wojuje przeciwko mienu, powinien przede wszystkim mieniem za to odpowiadać. Zatem właściwa powinna być kara grzywny. Cóż się jednak okazuje? Jeżeli społeczeństwo jest biedne, to kara grzywny bardzo często jest niemożliwa do wykonania.

Trzecia kwestia to kara ograniczenia wolności. Kara stosowana kiedyś z powodzeniem, wtedy kiedy można było skazanych umieścić w zakła-

dach pracy, kiedy skazani pracowali, bo mieli stałe zatrudnienie. Wtedy ta kara polegała na tym, że z wynagrodzenia potrącało się pewien procent za pracę. Ta kara była bardzo często stosowana. W ostatnich latach, w latach gospodarki rynkowej, kiedy o pracę jest bardzo trudno, nikt nie chciał przyjmować skazanych do zakładów pracy, bo wiązały się z tym poważne obciążenia. W szczególności zakład pracy był zobowiązany ubezpieczyć skazanego, który przychodził wykonywać pracę, przeszkolić go z zakresu BHP, dać odzież, narzędzia itd., itd., a pożytku w sensie pracy czasami nie było widać. Za bramą zaś stali przyzwoci obywatele, którzy domagali się, prosili o pracę, ale mogli nie zostać przyjęci, bo oto skazany odbywa karę i udaje, że pracuje.

To był problem, który próbowano rozwiązać w ten sposób, że oto władze miasta, samorząd był zobowiązany wskazać podmiot gospodarczy, który przyjmie tych skazanych. Te kompetencje znowu były ograniczone, bo samorząd miał takie władztwo w odniesieniu do podmiotów, których był organem założycielskim. Tak czy inaczej w obliczu tego, że taka praca przynosi przedsiębiorcom więcej szkody niż pożytku, niechętnie stosowano tę karę.

Nowe rozwiązanie, które pojawiło się w tej ustawie, zakłada – co jest w moim przekonaniu bardzo ważne – że to Skarb Państwa będzie partycypował w kosztach zatrudnienia, w szczególności to Skarb Państwa będzie uiszczał opłaty z tytułu ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków. Wydaje się, że w tej sytuacji więcej podmiotów gospodarczych będzie zainteresowanych zatrudnieniem, które nie będzie tyle kosztowało.

Jeszcze jedna kwestia, która chyba umknęła poprzedniemu sprawozdawcy, to jest kwestia tego rodzaju, że kodeks wprowadza zaostrzenie odpowiedzialności za niektóre szczególnie groźne przestępstwa. W szczególności mam tu na myśli przestępstwo z art. 197, a więc zgwałcenie. Nowelizacja zwiększa wymiar kary pozbawienia wolności w przypadku, gdy ofiarą przestępstwa jest osoba poniżej piętnastego roku życia, oraz wtedy, gdy ofiarą przestępstwa są osoby bliskie: wstępni, zstępni, powinowaci itd. W tym wypadku dolny próg zagrożenia został podniesiony do trzech lat pozbawienia wolności, co oznacza, że w języku prawnym czyny te stały się zbrodnią.

Ma to również konsekwencje w odniesieniu do obowiązku leczenia takich osób. W tej kategorii przestępstw sąd jest zobowiązany orzec leczenie w zakładzie zamkniętym lub ambulatoryjne. W przypadkach lżejszych, że tak powiem, lżejszego zgwałcenia sąd będzie mógł zasądzić leczenie, zaś w przypadku kwalifikowanej postaci będzie zobowiązany zasądzić takie leczenie.

Myślę, że pewne dyskusje może dziś wywołać kwestia nowelizacji działu dotyczącego postępowania przyspieszonego. Ja w pewnym sensie cieszę się, że nie zrezygnowano z tego trybu postępowania,

(senator S. Piotrowicz)

który – jak państwo wiecie – wcześniej był określany mianem sądów dwudziestoczerogodzinnych. To jest właśnie postępowanie przyspieszone. Ono zostało w jakiejś części, myślę, w sposób korzystny znowelizowane, choć jest kilka kwestii, które mogą się okazać dyskusyjne, w szczególności likwidacja typizacji czynu o charakterze chuligańskim. Poddaje to pod dyskusję, bo myślę, że warto się zastanowić, czy to słusznie, czy niesłusznie. Jako sprawozdawca nie chcę się wypowiadać w tej materii, jakkolwiek swój pogląd mam sprecyzowany.

Myślę, że warto również zwrócić uwagę na art. 517a §2, który wprowadza pewną nowelizację. Otóż w tym trybie wygląda to tak, że jeżeli policja zatrzyma sprawcę na gorącym uczynku, to generalnie ma obowiązek zgromadzić dowody i w ciągu czterdziestu ośmiu godzin doprowadzić taką osobę do sądu. Na tym to polega, taka jest istota. Nowelizacja powoduje to – mówi o tym §2 – że oto policja nie zawsze będzie musiała taką osobę zatrzymać i nie zawsze będzie musiała doprowadzać do sądu w ciągu czterdziestu ośmiu godzin, wystarczy, że po upływie czterdziestu ośmiu godzin czy też wcześniej zwolni człowieka i doręczy mu wezwanie, żeby się stawił w sądzie w czasie do siedemdziesięciu dwóch godzin.

Myślę, że kryją się tu pewne niebezpieczeństwa. Tego rodzaju rozwiązanie może powodować, że ten tryb zostanie całkowicie storpedowany. My przecież z doświadczenia wiemy, jak to wygląda. Jeżeli komuś uchylili się areszt, to później trudno jest go doprowadzić do sądu. Stąd obłożne choroby itp. Wielu procesów w Polsce dotyka taka obstrukcja po tym, gdy zaufano człowiekowi, uchylono areszt i puszczono go na wolność. Jednocześnie wiadomo, że w tym wypadku podejrzany będzie musiał „chorować” najwyżej siedemdziesiąt dwie godziny, bo potem to już automatycznie ten tryb nie będzie miał zastosowania. Warto się zastanowić nad tym, czy to rozwiązanie jest dobre, bo jest to pewnego rodzaju furtka, która może zniweczyć skuteczność tego trybu.

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w pełni popiera ustawę i prosi Wysoką Izbę o jej przyjęcie wraz z poprawkami, które są łożsne z poprawkami zaprezentowanymi przez pana senatora Paszkowskiego. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Widzę chętnych. Proszę adresować pytania, podawać, do którego sprawozdawcy są kierowane.

Pan senator Bisztyga.

Senator Stanisław Bisztyga:

Mam pytania do obydwu sprawozdawców, ale bardziej chyba do senatora Paszkowskiego, a być może też do pana ministra.

Pierwsze. Kwestia podwyższenia wysokości grzywn, bo to wprowadza nowa ustawa. Czy zdaniem panów sprawozdawców będzie to skutkowało zmniejszeniem liczby przestępstw, czynów objętych karą grzywny, czy nic się nie zmieni? Co z egzekucją? Według mojej wiedzy jest z tym duży kłopot, więc może jeszcze wzrosnąć kwota nieegzekwowalnych grzywn. To jest pierwsze pytanie.

Pytanie drugie. Wykorzystywanie internetu do celów przestępczych słusznie objęto przepisami, w kodeksie pojawiły się czyny związane z rozpowszechnianiem nagich wizerunków itd., ale ja mam bardzo poważną wątpliwość co do tego, jak to będzie egzekwowane. Czy to nie będzie pusty, martwy przepis, który nigdy nie zostanie wykonany?

Pytanie trzecie. W art. 256 §1 mówimy o tym, że zakazane jest używanie symboliki faszystowskiej, komunistycznej i innej totalitarnej, ale jednocześnie robimy wyłom, stwierdzamy, że osoby, które to robią w ramach prowadzonej działalności artystycznej, edukacyjnej, kolekcjonerskiej lub naukowej, nie będą podlegały karze. Ja bardzo boję się tego, że wskazujemy ścieżkę, jak to robić. To będzie bardzo trudne do wyegzekwowania. Kto ewentualnie miałby się zająć egzekwowaniem? Bardzo się boję tego, że ci, którzy podejmują decyzje o organizacji imprez, nie do końca mają świadomość, jak łatwo taka impreza może przerodzić się, nie chcę powiedzieć, że w bojówkę, ale w jakąś manifestację. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

W nowym kodeksie wprowadzono kwotowe wartości mienia – zacytuję – „mienia znacznej wartości” oraz „mienia wielkiej wartości”. Do tej pory to nie było dokładnie określone. Czy komisja w trakcie obrad zastanawiała się nad ewentualną rewaloryzacją tych kwot w związku ze spodziewaną inflacją? Prawdopodobnie za jakiś czas będziemy zmuszeni zwiększać te kwoty i nowelizować kodeks. Czy ten temat przewijał się w trakcie dyskusji?

Druga sprawa związana jest z tym, o czym przed chwileczką powiedział senator Bisztyga. Podzielał jego wątpliwości, jeśli chodzi o możliwość organizowania różnorodnych imprez, które mogą dopuszczać używanie tych znaków komunistycznych, faszystowskich czy innych. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Dajczak.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Dwa krótkie pytania. Myślę, że pierwsze do pana senatora Paszkowskiego, ponieważ on mówił o tym problemie, który mnie interesuje. Może powiedziałby pan coś więcej o tym, jakie były przesłanki odejścia w proponowanej nowelizacji od określenia „czyn chuligański”. To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie, może do obydwu senatorów sprawozdawców. Czy podczas obrad komisji wniknięto głębiej, jeśli mogę tak powiedzieć, w temat, który został również tutaj poruszony? Otóż wobec sprawców przestępstw przeciwko wolności seksualnej popełnionych w związku z zaburzeniami preferencji seksualnych mogą być zastosowane środki zabezpieczające w postaci przymusowego leczenia farmakologicznego. Czy była mowa o tym, czy nasze zakłady karne lub szpitale przy zakładach karnych są do tego przygotowane i czy nie będzie to tylko i wyłącznie przepis martwy? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Poproszę najpierw pana senatora Piotrowicza. Odwrotnie teraz.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Nie wiem, czy zdążyłem zapamiętać wszystkie pytania.

Jeżeli chodzi o pytanie pierwsze dotyczące podwyższenia kar grzywny, to pragnę zwrócić uwagę, że podwyższono górny próg zagrożenia grzywną. Co to oznacza? To dalej zezwala sądowi na elastyczne stosowanie kar grzywny. Mogą bowiem zdarzyć się takie przypadki, kiedy człowiek z uwagi na swoją sytuację majątkową będzie mógł uiścić wyższą grzywnę, która będzie wystarczającą dolegliwością, i nie trzeba będzie stosować kar o surowszym charakterze. To w niczym nie psuje dotychczasowej praktyki sądowej, stwarza tylko dodatkową możliwość, a więc sąd będzie miał taką możliwość i jeśli zechce, to z niej skorzysta.

Drugie pytanie dotyczące symboliki faszystowskiej i komunistycznej... Na pewno jest to pewnego rodzaju problem, ale pragnę zwrócić państwa uwagę też na to, że już w obecnie obowiązujących przepisach są takie, które brzmią niemal podobnie. Wolno na przykład posiadać materiały z treściami pornograficznymi, ale nie wolno ich roz-

powszechniać. Takich przepisów można by było przytaczać zapewne więcej. Nie jestem w tej chwili na to przygotowany, ale nie chodzi chyba o to, żeby pokazywać takie przypadki. Na razie jednak nie było żadnego skutecznego narzędzia, żeby to zwalczać. Pragnę zwrócić uwagę, że w tym przypadku, który pan senator poruszył, należy zwracać uwagę na ten element rozpowszechniania i propagowania. To jest więc zawsze kwestia oceny. Ale myślę, że brakowało takiego instrumentu prawnego, który by pozwalał skutecznie ścigać tego rodzaju przypadki.

Jeżeli chodzi o...

(Głos z sali: Mienie.)

...o mienie znacznej wartości i mienie wielkiej wartości... Kodeks powstał w 1997 r., wtedy inflacja była jeszcze dość znaczna, stąd nie można było kwotowo wartości tego mienia określić. We wcześniejszych okresach wartość mienia była określana kwotowo, względnie Sąd Najwyższy doprecyzowywał w swoim orzeczeniu, o jakie to kwoty chodzić może. Dziś wydaje się, że gospodarkę rynkową mamy w miarę stabilną, dlatego też powrócono do wskazania kwotowego wartości mienia znacznej wartości i mienia wielkiej wartości. Pragnę powiedzieć, że dokonano tu przeliczenia wprost, a więc stosownie do aktualnej sytuacji: w przepisie była mowa o wielokrotności, a wielokrotność odnosiła się, jeśli dobrze pamiętam, do najniższego wynagrodzenia, w związku z tym dokonano stosownego przeliczenia i stąd te kwoty. Można więc powiedzieć, że na dziś nic się nie zmienia. Przeliczenie krotności na kwoty daje tę samą wartość. Należy sądzić, że inflacja nie będzie w przyszłości szalała, a więc na pewno tego rodzaju wartości przez dłuższy czas będą aktualne. Poza tym w jakimś stopniu ułatwi pracę sądów to, że będzie się miało do czynienia wprost z kwotą i nie trzeba będzie dochodzić do tego, o jaką to kwotę chodzi, poprzez przeliczanie wielokrotności wynagrodzenia.

Sprawa tych określeń „mienie znacznej wartości”, „mienie wielkiej wartości”, to nie jest sprawa drobna, nie jest to ot taka sprawa abstrakcyjna czy orientacyjna, bo od rozróżnienia tego zależy kwalifikacja prawna konkretnych przestępstw. A więc to, czy dane przestępstwo jest, czy go nie ma, zależy od skutku w postaci szkody, jaka była wyrządzona albo mogła być wyrządzona, to zależy od tego, czy dotyczy to mienia znacznej wartości, czy mienia wielkiej wartości. Stąd takie rozgraniczenie.

Nie wiem, czy na wszystkie pytania odpowiedziałem...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Nie, nie na wszystkie, ale pan senator Paszkowski...

Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Może zacząć od odejścia od znamion czynu chuligańskiego. Obecnie w kodeksie karnym istnieje definicja występku o charakterze chuligańskim. Jest to występki polegający – to tak gwoli wyjaśnienia – na umyślnym zamachu na zdrowie, na wolność, na cześć lub nietykalność cielesną, na bezpieczeństwo powszechne, na działalność instytucji państwowych lub samorządu terytorialnego, na porządek publiczny, albo na umyślnym niszczeniu, uszkodzeniu lub czynieniu niezdatną do użytku cudzej rzeczy, jeżeli sprawca działa publicznie i bez powodu albo z oczywiście błahego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego. Ja tutaj cytuję tę definicję, bo myślę, że jest ona istotna do wyjaśnienia kontrowersyjności tego pomysłu.

Chyba wszyscy zetknęliśmy się z czynami, które w jakiś sposób wpasowują się w tę definicję. Dotychczas konsekwencją orzekania w sprawie o znamionach chuligańskich było, z jednej strony, zaostrenie odpowiedzialności karnej, a z drugiej strony, jeżeli były spełnione jeszcze inne przesłanki, stosowanie trybu uproszczonego czy przyspieszonego. A w tej chwili pojawia się propozycja odejścia... Przyznam, że ja na posiedzeniu komisji zapytałem o to, bo mnie to, powiedzmy, zainteresowało, i otrzymałem odpowiedź, że propozycja jest taka, żeby konkretne przypadki oceniał sąd według swobodnego uznania. Czyli, innymi słowy, zwiększa się... Zamiar ustawodawcy jest taki, żeby zwiększyć możliwości sądu co do oceny konkretnego przypadku i żeby nie wiązać sądu tym, że jeżeli czyn został już zakwalifikowany, to sędzia będzie musiał karę zaostriżyć czy ewentualnie w innym trybie rozpatrywać sprawę.

Czy to jest dobre? Przyznam, że mam co do tego wątpliwości. Mam wątpliwości z uwagi na to, że te czyny są z jednej strony bardzo dolegliwe, dość rozpowszechnione... Mamy problemy chociażby z imprezami masowymi, podczas których takie czyny są nagminne, i nie wiem, czy stan, nazwijmy to, bezpieczeństwa publicznego w naszym kraju na tej płaszczyźnie jest w tej chwili na tyle wystarczający, żeby przechodzić do takich nowych rozwiązań. To jest kwestia uznaniowa. Zobaczymy – oczywiście jeżeli to przejdzie – czy sądy będą nadal praktykowały swoje dotychczasowe postępowanie, czy też będą próbowały w jakiś inny sposób w tych sprawach orzekać. Bo jest to kwestia wyboru. Choć jest to propozycja kontrowersyjna.

Jeżeli chodzi o kwestię... Pan senator Bisztyga podnosił kwestię grzywien. Tutaj już kolega wyjaśnił, że to jest podwyższenie...

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Bisztyga.*)

Bisztyga, Bisztyga też... W pierwszej kolejności.

Przypomnę taką rzecz. Grzywnę w tej chwili wymierza się w tak zwanych stawkach dziennych.

Ustawodawca podniósł liczbę stawek z trzystu sześćdziesięciu do pięciuset czterdziestu, tylko trzeba pamiętać, że tę grzywnę, a mówię to w kontekście tak zwanej skuteczności ściągania... Po prostu sąd najpierw ustala, jaka jest wartość stawki – a rozpiętość w kodeksie karnym waha się od 10 zł do 2 tysięcy – i dopiero później mnoży liczbę stawek, wymierzając już karę grzywny. Nie dość tego, bo stosując karę grzywny, sąd bierze pod uwagę dochody sprawcy, jego warunki osobiste, rodzinne, majątkowe i możliwości zarobkowe. Innymi słowy, następuje tutaj indywidualizacja kary grzywny. Nie jest tak, że sto stawek w przypadku pana X równa się sto stawek w przypadku pana Y, bo być może jeden będzie miał stawkę ustaloną w wysokości 10 zł, a drugi w wysokości 2 tysięcy, a to z przemnożenia daje sumy bardzo rozbieżne. I o tym też trzeba pamiętać. Biorąc pod uwagę zwiększenie stawek grzywny, a także kwestie związane z uelastycznieniem kary ograniczenia wolności, wysnuwam wniosek – oczywiście to jest mój wniosek – że wolą ustawodawcy jest to, aby zwiększyć gamę kar możliwych do zastosowania przez sąd. Są to nie tylko kary, które byłyby w odczuciu społecznym z jednej strony adekwatne do czynu przestępczego, a z drugiej strony realne do wykonania, inne niż stosowanie tej najbardziej powszechnej, przynajmniej w pojęciu potocznym, kary za przestępstwo, czyli kary pozbawienia wolności. Oczywiście to praktyka i orzecznictwo sądów będą weryfikować propozycje ustawodawcy. No i działalność prokuratury, bo w przypadku przestępstw ściganych z oskarżenia publicznego to przecież prokuratura wnosi o jakiś wymiar kary dla oskarżonego. Okaże się, czy rzeczywiście nastąpi zmiana proporcji stosowanych kar.

Przestępstwa internetowe, nowa kwalifikacja czynów zabronionych związanych z używaniem internetu, czy te przepisy będą nieegzekwowalne... Moja wiedza jest taka, że w zasadzie każde wejście do sieci pozostawia jakiś ślad. Jest już dość dużo doświadczeń związanych ze ściganiem, że tak powiem, różnych stron pedofilskich itd., itd. Czy nasza policja i inne służby są do tego dobrze przygotowane? Trudno mi to oceniać. Ale jak wiemy z życia, z różnego rodzaju wiadomości, od czasu do czasu są dokonywane zatrzymania dotyczące takich przestępstw, które, jak kolega tu mówił... Pewne zachowania z użyciem internetu były już zawarte w kodeksie karnym, a teraz następuje tylko rozszerzenie tych kwestii. Pewnie przedstawiciele ministerstwa powiedzą, na ile inne służby są przygotowane do tego, żeby ścigać takie przestępstwa.

Dawniej w kodeksie karnym była kwestia mienia... Trochę się powtarzam, ale tytułem uzupełnienia to powiem. Jak mówię, w starym kodeksie jeszcze funkcjonowało to w ujęciu kwotowym. Teraz mówi się, że na przykład znacznej wartości mienie jest to mienie, którego wartość stanowi

(senator B. Paszkowski)

dwustokrotność najniższego miesięcznego wynagrodzenia. Jest propozycja, żeby mienie znacznej wartości to było mienie rządu 200 tysięcy. Myślę, że przez jakiś okres będzie to duża kwota. Mienie wielkiej wartości to jest mienie rządu miliona. Miejmy nadzieję...

(Senator Piotr Zientarski: Od miliona, przekracza milion, chodzi o ponad milion.)

Tak, przekracza milion. Myślę, że warunki ekonomiczne w najbliższym czasie tak mocno się nie zmieniają, żeby niebawem trzeba było te kwoty nowelizować.

(Senator Tadeusz Gruszka: Średnia płaca jest co roku inna.)

Tak, ale to są duże kwoty i myślę, że przez jakiś okres swobodnie będzie można to określać.

Była jeszcze kwestia związana z nowymi...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Pan senator Dajczak przypomina, że pytał o leczenie farmakologiczne.)

Słucham?

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Leczenie farmakologiczne. Chodzi o to, czy jesteśmy do tego przygotowani.)

Tak, tak, do tego też wróć.

Może najpierw powiem o przestępstwie z art. 256. Spójrz tylko na przepis. Proszę państwa, te obawy mogą być uzasadnione. Dotychczas funkcjonuje art. 256, gdzie mówi się, że kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa, nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych albo ze względu na wyznaniowość, podlega karze itd., itd. Teraz ten artykuł rozszerzono o §2, który mówi o tym, że kto w celu rozpowszechniania produkuje, utrwała, sprowadza, nabywa, przechowuje, posiada i prezentuje, przewozi lub przesyła druk, nagranie lub inny przedmiot zawierający treści określone w §1, który przeczytałem, albo będące nośnikiem symboliki faszystowskiej, komunistycznej i innej totalitarnej, podlega tej samej karze. I jest zwolnienie z penalizacji tego rodzaju czynów, jeżeli sprawca dopuścił się czynu w ramach działalności artystycznej, edukacyjnej, kolekcjonerskiej i naukowej. Trzeba powiedzieć tak: jak się wprowadza nowe przepisy sankcjonujące jakieś zachowania, to zawsze wiążą się z tym określone problemy. I te problemy będą rozstrzygane w praktyce. A więc będzie powstawało jakieś orzecznictwo, jakoś będzie zachowywała się prokuratura, której działania później będą weryfikowane przez orzecznictwo sądowe. No tak to można określić. Pewnie będą różnego rodzaju precedensowe sytuacje, one mogą się pojawić. Ostatnio w internecie czytałem, że pan poseł Iwiński protestuje przeciwko temu przepisowi, w szczególności §2, bo na przykład koszulki z podobizną Che Guevary będą mogły być kwalifikowane jako podpadające pod §2.

(Senator Piotr Zientarski: Czy z sierpem i młotem...) (Wesołość na sali)

Czy tak będzie? Jeżeli ktoś uzna, że jest to propagowanie, złoży wniosek do prokuratury i prokuratura będzie to rozpatrywać. Ale myślę, że będą to trudne sprawy, bo trzeba będzie się posiłkować opiniami biegłych z zakresu historii, politologii itd., itd. Mogą powstać różne orzeczenia. Myślę, że to praktyka będzie weryfikowała nasze czasami potoczne rozumienie tego przepisu. Na pewno będzie on stanowił w najbliższym czasie pewien problem i dla prokuratury, i dla orzecznictwa sądowego. Ale tak to przeważnie jest z nowymi przepisami. Musi wykształcić się praktyka ich stosowania, żeby można je było lepiej stosować.

Pozostała jeszcze kwestia poruszona przez pana Dajczaka, o czym pan marszałek mówił...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Kwestie farmakologii...)

Tak, to dotyczyło farmakologii. Powiem tak: już na posiedzeniu komisji pojawiło się pismo Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego, w którym między innymi podnoszono kwestię tego, kto może występować jako biegły podczas rozpatrywania spraw o zaburzenie preferencji seksualnych. W kodeksie postępowania karnego jest napisane, że biegłymi mogą być lekarze seksuolodzy. Środowisko seksuologiczne pisze, że nie tylko... Tu jest wymieniony lekarz seksuolog, a są przecież seksuolodzy niemający uprawnień lekarskich. Oni nawet wnosili o pewną zmianę tych przepisów. Być może jeszcze pan minister będzie się do tego odnosił.

Myślę, że trzeba pamiętać o tym, że w samym kodeksie postępowania karnego, w tej nowelizacji, jest odesłanie do rozporządzenia. Mówi się tam, że minister zdrowia, współdziałając z ministrem sprawiedliwości będzie określał, typował, które zakłady, w jakich warunkach... Chodzi o realizację stosowania tego środka zapobiegawczego. Być może jest już przygotowany projekt rozporządzenia, w którym będzie się precyzowało sposób realizacji tego środka. I to tyle. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Piotrowicz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chciałbym tylko wyjaśnić pewną kwestię, abyście państwo nie tkwili w przeświadczeniu, że do tej pory nikt nie zajmował się leczeniem przestępców, również tych przestępców, którzy wykazywali zakłócenie czynności psychicznych o podłożu seksualnym. Otóż dotychczasowe ustawodawstwo regulowało tę materię. W związku z tym takie zasądzone. Ośrodki tego rodzaju istnieją. Obecna

(senator S. Piotrowicz)

nowelizacja doprecyzowuje niejako, na czym to leczenie ma polegać. Artykuł obecnie uchylony, a poprzednio obowiązujący, mówił o tym, że skazując sprawcę na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia za przestępstwo popełnione w związku z zakłóceniem jego czynności psychicznych o podłożu seksualnym innym niż choroba psychiczna, sąd może orzec umieszczenie sprawcy, po odbyciu tej kary, w zakładzie zamkniętym lub skierować go na leczenie ambulatoryjne itd., itd. A więc nie jest to instytucja nowa, tylko w tej chwili doprecyzowana. Mało tego, ustawodawca chce podkreślić niejako znaczenie tego środka, a w szczególności wprowadzić w niektórych kategoriach, o czym już mówiłem, obligatoryjne zasądzenie takiego leczenia. Zatem obawy, czy istnieją takie zakłady leczenia... Niewątpliwie tak. A czy są dostatecznie przygotowane? No, myślę, że są w takiej kondycji, jak cała służba zdrowia.

Jeżeli chodzi o chuligaństwo, to nie chciałbym, żeby ta kwestia sprowadzała się tylko do terminologii. Bo właściwie czy może nam zależeć na tym, czy dany czyn określimy mianem chuligańskiego, czy też nie? Nie ma to większego znaczenia, wiemy, na czym ten czyn polegał. Otóż nie jest tak. Jeżeli zlikwidujemy znamię czynu chuligańskiego, to zrodzi to dalsze konsekwencje w prawie. Bardzo dotkliwe są w szczególności przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego. Są to przestępstwa, można powiedzieć, lekkiego kalibru, ale bardzo dokuczliwe społecznie.

Przytoczę przykład. Ulicą idzie przyzwoity obywatel. Ktoś podchodzi do niego, ni stąd, ni zowąd uderza go w twarz i ucieka. Jest to czyn o charakterze prywatnoskargowym, zatem taka osoba musiałaby dochodzić satysfakcji w drodze prywatnej skargi w sądzie, dokonać opłaty sądowej itd., itd., itd. i borykać się ze sprawcą takiego czynu. Pod rządem dotychczas obowiązujących przepisów ten czyn – który jak wynika z przedstawionego przez mnie opisu, niewątpliwie nosi znamiona chuligaństwa, bo ktoś dopuszcza się go bez powodu, okazując rażące lekceważenie porządku publicznego – chociaż był czynem o charakterze prywatnoskargowym, był ścigany w trybie przyspieszonym. Teraz, po odejściu od definicji czynu o charakterze chuligańskim, takiej możliwości nie będzie.

Ja wiem, że pojawiają się głosy, że oto prokurator będzie mógł obejmować pewne czyny o charakterze prywatnoskargowym ściganiem z urzędu, bo w oparciu o przepisy ogólne istnieje taka możliwość. Ale boję się, że to nie zafunkcjonuje, dlatego że w tym trybie bardzo liczy się czas. Tu wymagane byłoby, żeby w ciągu czterdziestu ośmiu godzin nie tylko zająć się sprawcą i zbieraniem dowodów, ale jeszcze nawiązać kontakt z prokuratorem i że-

by on wydał decyzję na piśmie, iż obejmuje ten czyn ściganiem z urzędu i uzasadnia itd., itd. A więc zabraknie czasu. Myślę, że to jest bardzo istotna kwestia. Jeżeli ten czyn ma charakter chuligański, to bez względu na to, czy ma on też charakter prywatnoskargowy, czy... to jest ścigany przez organa ścigania w trybie oskarżenia publicznego. I to jest bardzo ważna, istotna kwestia. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krystyna Bochenek)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Jeszcze pan senator Cimoszewicz ma pytanie.)

Tak, tak, już, momencik.

Teraz poproszę o trzy pytania w takiej kolejności: pan senator Rafał Muchacki, pan senator Cimoszewicz i pani senator Arciszewska.

Bardzo proszę, pan senator Muchacki.

Senator Rafał Muchacki:

Panie Senatorze, mam pytanie dotyczące zmiany sankcji określonej dla przestępstwa zniesławienia z art. 212. Ostatnio dość dużo czytałem na temat tego, że ten artykuł często jest wykorzystywany w grach politycznych, w przypadku pomówienia jakiegoś przeciwnika. Sugerowano, żeby ten artykuł w ogóle został zlikwidowany. Czy mógłby mi pan przybliżyć, na czym polegają te zmiany, czy to było omawiane i jaki jest pana pogląd jako profesjonalisty na tę sprawę? Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Momencik. Będziemy zbierać po trzy pytania. Dobrze? Uprzejmie proszę notować.

Bardzo proszę, pan senator Włodzimierz Cimoszewicz.

Senator Włodzimierz Cimoszewicz:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Mam dwa pytania, oba dotyczą art. 95a w tym fragmencie, w którym mowa jest o przymusowym stosowaniu terapii farmakologicznej zmierzającej do zapobieżenia ponownemu popełnieniu przestępstwa na tle seksualnym. Pierwsze pytanie jest do senatora Paszkowskiego, drugie do senatora Piotrowicza.

Pytanie do senatora Paszkowskiego, jeśli można prosić o chwilę skupienia, Panie Kolego. Ono dotyczy bardziej medycyny niż prawa, ale zakładam, że komisja zapoznawała się z różnymi ekspertami. Czy we współczesnej medycynie znane

(senator W. Cimoszewicz)

są takie terapie farmakologiczne, które mogą wywołać trwałe skutki zapobiegające popełnianiu przestępstw z powodu zakłócenia preferencji seksualnych?

Pytanie do pana senatora Piotrowicza. Ponieważ chodzi tutaj o ingerencję w funkcjonowanie organizmu człowieka, to chciałbym zapytać, czy pańska komisja zastanawiała się nad tym, jak tego typu rozwiązanie, tego typu regulacja ma się do prawnomiędzynarodowych zobowiązań naszego kraju dotyczących praw i wolności ludzkich, ale też zakazu wykonywania pewnych działań, na przykład stosowania kar okrutnych czy poniżających? Jak to się również ma do uznanego we współczesnej bioetyce za standard zakazu stosowania takich działań, czynności medycznych, na które pacjent nie wyraża świadomej zgody?

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

To już były trzy pytania, więc może na tym po-przestaniemy. Potem będą następne osoby. Dobrze?

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Jeżeli chodzi o art. 212, to jest to przestępstwo dosyć dolegliwe, w szczególności gdy jest ono popełniane przy użyciu środków masowego przekazu, wtedy jego rażenie jest niesamowite. Inaczej należy patrzeć na taki czyn, gdy jeden obywatel znieważy drugiego – pewnie łatwiej znieść taką obelgę, dociera ona do mniejszego kręgu ludzi – a inaczej, gdy znieważenia dopuszcza się przy użyciu środków masowego przekazu. To przecież Czesław Niemen w pięknej piosence śpiewał o tym, że człowieka można zabić słowem tak jak nożem. I my przecież częstokroć doświadczamy w swoim życiu tego, jak może razić słowo.

Jeżeli dobrze pamiętam, a chyba tak, nowelizacja polega na tym, że zliberalizowana została odpowiedzialność właśnie za znieważenie przy użyciu środków masowego przekazu. Poprzednio za ten czyn groziła kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch, zaś nowela wprowadza liberalizację w tym zakresie i taki przestępca będzie podlegać grzywnie, karze ograniczenia albo pozbawienia wolności do roku. A więc nowelizacja liberalizuje tę odpowiedzialność. Ja uważam, że przestępstwo tego rodzaju jest przestępstwem dość dotkliwym. Ale czasami bywa tak, że człowiek musi pewnych rzeczy sam doświadczyć, żeby zrozumieć, jak to boli.

Myślę, że niejedna z pań i niejeden z panów senatorów doświadczało czegoś takiego w swoim życiu. A więc nie bagatelizowałbym tego rodzaju przestępstwa.

Jeżeli chodzi o wątpliwości dotyczące art. 95a, które podniósł pan senator Cimoszewicz, to ja podzielał te wątpliwości zawarte w pytaniu. Nie mnie jednak o tych rzeczach rozstrzygać, bo są to kwestie natury medycznej.

Nie wiem też, dlaczego sprawca czynu kwalifikowanego, a więc ten, który dopuszcza się czynu względem osoby poniżej piętnastu lat, względnie w stosunku do osób bliskich, musi być obligatoryjnie poddany takiemu leczeniu, a sprawca dopuszczający się takiego czynu wobec osoby, która ma ukończone piętnaście lat, nie musi podlegać obligatoryjnemu leczeniu. To też jest kwestia dyskusyjna. §1 mówi, że sąd może orzec takie leczenie, a §2 że jest zobowiązany orzec.

Czy to godzi w prawa człowieka? Na pewno tak, nie ma co do tego cienia wątpliwości. Ale myślę, że w sferze prawa karnego zawsze mamy ten problem, iż ono godzi w jakieś wartości. Przecież – paradoksalnie – sama kara pozbawienia wolności godzi w jedną z najważniejszych wartości człowieka, jaką jest wolność. A jednak jest pewne przyzwolenie społeczne, żeby w określonych sytuacjach ograniczać wolność człowieka będącą podstawowym i przyrodzonym jego prawem. Tak więc myślę, że to jest kwestia wyważenia pewnych kompromisów. Niewątpliwie nie mogę się jednoznacznie opowiedzieć w tej sprawie – i to jest moje prywatne zdanie – ale wątpliwości pana senatora są jak najbardziej uzasadnione.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Jeszcze było pytanie pana senatora Muchackiego.

(Senator Bohdan Paszkowski: Czyje? Senatora Muchackiego?)

Przepraszam, to było pytanie pana senatora Cimoszewicza do pana senatora Paszkowskiego.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Senatorze, jak rozumiem, pytanie dotyczyło tego, czy komisji lub też mi osobiście znane są środki farmakologiczne, które mogą trwale zapobiegać nawrotowi – określe to terminem ustawowym – zaburzeń preferencji seksualnych danej osoby. Przyznam, że na posiedzeniu komisji na ten temat nie rozmawialiśmy, nie było w tym zakresie żadnych pytań.

Dalej. Nie chcę się tutaj powoływać na swoją wiedzę potoczną, bo być może ona jest niewystarczająca, mogę się posiłkować tylko redakcją

(senator B. Paszkowski)

tego przepisu, przy czym zakładam, że redakcja tego przepisu była przedmiotem wspólnych prac z biegłymi w zakresie seksuologii. W tym przepisie jest mowa o przeprowadzaniu terapii farmakologicznej lub psychoterapii zmierzających do zapobieżenia ponownemu popełnieniu przestępstwa, w szczególności poprzez obniżenie zaburzonego popędu seksualnego sprawcy. Innymi słowy, domniemywam, że zapobieżenie ponownemu popełnieniu przestępstwa dzięki środkom farmakologicznym lub psychoterapii jest możliwe, chociażby poprzez obniżenie popędu seksualnego do tego stopnia, by sprawca, mający takie zaburzenia, nie powracał do przestępstwa. Oczywiście ze względu na osobiste uwarunkowania różnych osób być może nie będzie to wynik, że tak powiem, stuprocentowy, pokazuje to jednak, że taki kierunek w ramach tego procesu jest możliwy. I w taki sposób mogę panu odpowiedzieć na to pytanie. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Czy ktoś jeszcze poza panią senator Dorotą Arciszewską-Mielewczuk chce zadać pytanie? Nie. Proszę uprzejmie.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczuk:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Mam nadzieję, że liberalizacja dotycząca kwestii zniesławienia nie jest proponowana tylko z tego powodu, że niektórzy parlamentarzyści notorycznie ubliżają innym i mogliby być narażeni na konsekwencje związane z tym zapisem. To by była wielka szkoda, gdybyśmy mieli tak obniżyć poziom języka polityki.

Mam dwa pytania. Pierwsze. Ja nie jestem prawnikiem, ale jeśli dobrze zrozumiałam pana senatora Piotrowicza, który mówił o kwalifikacji dokuczliwości przestępstwa, to... Bo pan senator mówił o „gwałcie” i „lekkim gwałcie”. Panie Senatorze, ja nie rozumiem, co to znaczy „lekki gwałt”.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Nie ma czegoś takiego.)

(Senator Piotr Zientarski: Jest kwalifikowana postać, ale to jeszcze...)

Pan się tak wyraził: lekki gwałt. Ale gwałt jest gwałtem. W jakim kontekście... O co panu senatorowi chodziło? Nie zrozumiałam, co pan miał na myśli.

Ale to za chwileczkę, bo mam jeszcze jedno pytanie. Drugie pytanie jest do pana ministra.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Jeszcze będzie okazja. Na razie do sprawozdawcy.)

Aha, dobrze.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Nie przypominam sobie, czy użyłem takiego sformułowania. Jeżeli tak, to muszę wytłumaczyć, o co chodzi. A chodzi o postać podstawową przestępstwa i postać kwalifikowaną. Pewnie nie chciałem używać języka prawniczego, bo brzmiałoby to zawiłe, chciałem to sprawnie i szybko powiedzieć.

Oczywiście chodzi o przypadki kwalifikowane. Są dwa przypadki: przypadek, kiedy gwałt dokonany jest na osobie powyżej piętnastego roku życia, i szczególna postać – przypadek, kiedy gwałt dokonany jest na osobie poniżej piętnastego roku życia lub na osobach bliskich, to znaczy wstępnych, zstępnych, powinowatych, rodzeństwie itd. Przestępstwa dotyczące osób z tej ostatniej kategorii, a więc osób poniżej piętnastego roku życia i osób bliskich – tego sformułowania użyłem, żeby nie wymieniać całego katalogu – są cięższą postacią tego przestępstwa, stanowią zbrodnię. Najniższe zagrożenie karą zostało w tym wypadku ustawowo podniesione do trzech lat pozbawienia wolności. Od trzech lat – tak, to jest najniższa kara jaka może być wymierzona – wzwyż, jeśli gwałt jest dokonany na osobie mającej poniżej piętnastu lat. I tu już się nie podaje górnej granicy kary. A więc katalog kar do stosowania przez sąd to od trzech lat wzwyż.

Każdy gwałt jest przestępstwem obrzydliwym, co do tego nie ma cienia wątpliwości. Ale zawsze gdzieś stawia się granice. Można sobie wprawdzie zadawać pytanie: dlaczego akurat tutaj? Dlaczego ktoś, kto zgwałci kogoś mającego czternaście lat i jedenaście miesięcy, jest surowiej karany, a jeśli zgwałci kogoś mającego piętnaście lat i jeden dzień, to jest już karany łagodniej, dlatego tylko, że jest inna kwalifikacja prawna? Ale oczywiście sąd ma możliwość wymierzenia sprawiedliwego wyroku, bo przecież te widełki, ta rozpiętość między dolną a górną granicą kary jest spora i można wymierzyć karę sprawiedliwą, adekwatną do stopnia zawinienia.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję uprzejmie.

Dziękuję państwu za serię pytań.

Chcę powiedzieć że projekt ustawy... że te projekty zostały wniesione przez rząd i posłów.

Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister sprawiedliwości.

Jest z nami pan minister Zbigniew Wrona, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Witamy.

Czy pan minister chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu? Tak.

Zapraszam na mównicę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Z dużą satysfakcją występuję przed Wysoką Izba, prezentując tę uchwaloną ustawę. Panowie senatorowie, przewodniczący komisji, sprawozdawcy przedstawili już bardzo dokładnie to, co ta ustawa zawiera. Rzeczywiście jest tutaj mnóstwo wątków. Nie będę powtarzał wszystkiego dokładnie, ponieważ to już zostało powiedziane, chcę tylko podkreślić, że ta ustawa jest efektem pracy nad sześcioma projektami: dwoma rządowymi i czterema poselskimi. Rząd w pełni popiera rezultat tych prac, ten wynik, czyli to, co znalazło się w ustawie. Ale nie oznacza to, że – o tym będę mówił później – jest przeciwny tym poprawkom, które zostały tu zgłoszone i które być może jeszcze zostaną zgłoszone. Rzec jest do rozważenia.

Ale wracam do kwestii ustawy. Ustawa ta rzeczywiście jest najobszerniejszą nowelizacją prawa karnego od momentu uchwalenia tych kodeksów w 1997 r. Tak obszernej nowelizacji chyba jeszcze nie było. Wprowadzenie tych zmian, usunięcie różnych błędów legislacyjnymi czy pewnych niespójności było celem podstawowym, celem wyjściowym. Przystępując do prac nad tym projektem, zakładaliśmy, że właściwie tylko na tym się skupimy. Życie jest jednak bogatsze. Skoro więc już podjęliśmy te prace – które trwały przez pewien czas i wymagały pewnego wysiłku, uzgodnień, konsultacji – to i zmienialiśmy swoje poglądy, i dołączaliśmy do tych pierwotnych pomysłów nowe wątki dotyczące głównie czyszczenia oraz zapewnienia spójności kodyfikacji karnych. Dostosowywaliśmy to do standardów konstytucyjnych i wymogów wynikających z członkostwa Polski w Unii Europejskiej.

Rozszerzyliśmy też uprawnienia pokrzywdzonego – to bardzo ważny wątek, też była o tym mowa. Przypomnę bardzo istotną zmianę polegającą na tym, że teraz pokrzywdzony w każdym procesie karnym będzie mógł żądać odszkodowania i zadośćuczynienia. Sąd z urzędu, nawet gdy pokrzywdzony nie złoży takiego żądania, będzie mógł takie środki zasądzić. Zatem zarówno szkoda będzie brana pod uwagę, jak i pokrzywdzenie. Obecnie, jak wiemy, istnieje tylko możliwość zasądzenia odszkodowania, i to w niektórych tylko kategoriach przestępstw, jest to więc ograniczone. Przykładowo nie ma możliwości żądania w tym trybie zadośćuczynienia w procesie karnym, a teraz będzie taka możliwość. Rozszerzenie praw pokrzywdzonego polega również na tym, że nie będzie musiał składać stosownego wniosku. Może się tym zająć także prokurator. Pokrzywdzony będzie miał większe prawo do reprezentacji – tutaj rozszerzamy uprawnienia radców prawnych. To jest kolejny krok w kierunku otwarcia rynku usług prawnych, bo, jak wiemy, zostało już podjętych wiele takich kroków. Ostatni egza-

min na aplikację również świadczy o otwieraniu tych dość zamkniętych, hermetycznych zawodów prawnych dla młodych ludzi, adeptów kierunków prawnych. W tej ustawie zezwalamy na to, aby radca prawny reprezentował jako pełnomocnik wszystkich uczestników postępowania w każdej sprawie, niezależnie od tego, czy to jest sprawa w której pokrzywdzonym jest jednostka państwowa, samorządowa lub organizacja społeczna, i niezależnie od tego, czy pokrzywdzonym jest podmiot prowadzący działalność gospodarczą i w zakresie tej działalności wyniknęła szkoda. Po prostu radca prawny będzie mógł być pełnomocnikiem w pełnym zakresie.

Jedna z poprawek zmierza do tego, aby radca prawny mógł sporządzać tak zwany samoistny, subsydiarny akt oskarżenia w sytuacji, gdy prokurator umorzy postępowanie, a pokrzywdzony chce wnieść posiłkowy akt oskarżenia. Wtedy również radca prawny będzie mógł to uczynić.

I kolejny wątek, o którym była mowa, to odpowiedzialność za przestępstwa związane z internetem, tak zwany grooming, a więc molestowanie i propagowanie pedofilii przez internet oraz umawianie się na spotkania w celach seksualnych z osobami małoletnimi. To są dwa typy tego przestępstwa w ustawie. W tych pracach kładliśmy bardzo duży nacisk zarówno na to, jak i na przestępstwa pedofilii czy kazirodztwa. Te przepisy były efektem powtarzających się zjawisk, o czym donosiła prasa i w Polsce, i za granicą. Słynna sprawa Fritzla, jak również sprawa takiego pedofila w Polsce wymagają jednak bardziej skutecznej i stanowczej reakcji, także prawnokarnej. A także robienie zdjęć z ukrycia czy też bez zgody osoby fotografowanej i rozsyłania ich potem przez telefon komórkową, eemesy i internet. Niekoniecznie dotyczy to zdjęć pornograficznych, bo nie chodzi tylko o pornografię – rozpowszechnianie pornografii jest już objęte penalizacją – chodzi po prostu o istotne naruszenie dóbr osobistych osoby poprzez rozsyłanie fotografii z jej nagim wizerunkiem. A więc to są różnorakie wątki, które były omówione.

Cały projekt cieszy się poparciem rządu. Poprawki mają charakter legislacyjny, a strona rządowa czynnie uczestniczyła w wypracowaniu części z nich, bo już po pracach sejmowych dostrzeżliśmy, że są pewne usterki legislacyjne. Te poprawki nie są kontrowersyjne, dlatego też nie będę ich szczegółowo omawiał, zresztą były one już omówione.

Wiem, że będą pytania, i jestem gotów do udzielania odpowiedzi.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo proszę, pan senator Jan Rulewski... Przepraszam, w innej kolejności – Waldemar Kraska, senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk

(wicemarszałek K. Bochenek)

i senator Jan Rulewski. Poprosimy trzy osoby, bo wtedy sprawniej przebiegają obrady.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

I proszę sobie notować, jeśli mogę...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona: Tak, tak, oczywiście.)

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, to pytanie już padało, ale czy mógłby pan powiedzieć, czy nasze zakłady karne, a dokładnie działające w nich szpitale czy też zamknięte zakłady psychiatryczne są w tej chwili przygotowane do leczenia specjalistycznego tych zaburzeń seksualnych. A jeżeli nie, to czy rząd planuje podjąć w tym kierunku jakieś kroki? I czy pan minister orientuje się w tej chwili, jaka jest liczba osób leczonych w tych zakładach oraz czy nowelizacja ustawy spowoduje, że tych osób będzie więcej lub mniej?

I kolejne pytanie, które dotyczy art. 34 §2 i art. 35. A konkretnie: jakie kryteria będą decydowały o wymiarze nieodpłatnej pracy na cele społeczne, wykonywanej przez osoby odbywające karę ograniczenia wolności? Czy to będzie zależało od popełnionego przestępstwa, czy od zapotrzebowania na określoną pracę na danym terenie, czy też będą jakieś inne kryteria? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dobrze.

Teraz poproszę panią senator.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, ja mam pytanie związane z rozporządzeniem, które ma być przez państwa napisane. Ze sprawozdań nie wynikało, że jest gotowe. Ono ma być przygotowane. Tak więc chciałabym zapytać, na jakim etapie są te przygotowania. Czy rozporządzenie będzie zawierać treści uwzględniające to, co było w pytaniu pana senatora Cimoszewicza dotyczącym praw międzynarodowych i w ogóle ochrony praw człowieka, ale także prawa ofiar osób, które temu leczeniu powinny podlegać? A więc pytanie: czy ustawa nie jest na razie zbiorem intencji? Czy jest jakiś limit czasowy, deadline, do którego państwo zobowiązali się napisać to rozporządzenie i je ogłosić? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję.

Poproszę pana senatora Jana Rulewskiego.

(Senator Jan Rulewski: Mam więcej pytań, Pani Marszałek. Czy mogę?)

Tak, tak.

Senator Jan Rulewski:

Panie Ministrze, nasila się liczba i dolegliwość przestępstw związanych, powiedziałbym, z profanacją ośrodków kultury, cmentarzy, które, jak wiadomo, mają podwójny wymiar: materialny, ale i uczuciowy. Nie zauważyłem, czy rząd pracował nad tym, aby te przestępstwa ograniczyć. Oczywiście nie przyjmuję do wiadomości ograniczenia w postaci wprowadzania środków technicznych, bo to są miejsca ogólnodostępne. To jest jedno pytanie.

Drugie. Pytanie, które kompensuje to, jeśli chodzi o skutki, chociaż jestem zwolennikiem surowych kar. Tu powtarza się teza, że warunkowe zwolnienie od wykonywania kary na ogół przysługuje po odbyciu połowy kary, a zatem domyślnie przestępstwa umyślne i surowe traktuje się jednakowo, jeśli chodzi o ten przywilej. Czy nie należałoby pójść dalej i wprowadzić jakiejś asekuracji instytucji publicznych? Chodzi o to, żeby w przypadku przestępstw nieumyślnych, przestępstw urzędowych był większy przywilej. Oczywiście sytuacje rodzinne też czasem zmuszają do tego, żeby ta kara była skrócona.

Zostało też założone, co jest chyba jakimś powtórzeniem, że młodych przestępców karze się pracą. Podzielał to stanowisko. Ale wiemy, że oni często tej pracy nie mają. Tłumaczą, że rynek jest przecież wolny i są przeszkody, bo przedsiębiorcy takich nie chcą. Ale ze swojej praktyki wiem jedno: oni nie podejmują żadnego zatrudnienia również dlatego, że praca jest za trudna, i nie podejmują też nauki. Czy nie można by, warunkując tym udzielenie warunkowego zwolnienia, wręcz nałożyć obowiązku pobierania nauki zawodu?

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

To może zatrzymamy się na tym, bo już było dużo pytań.

Pan musi to uporządkować, tak? Tak że za momentik postara się udzielić państwu odpowiedzi.

Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Wysoka Izbo!

Jeżeli chodzi o kwestię, którą pan marszałek podniósł, czyli zakłady lecznicze, to rzeczywiście ten środek, który jest przewidziany w ustawie, byłby zupełnie nie do wykonania, gdybyśmy nie wprowadzili zabezpieczenia organizacyjnego

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

i nie podjęli pewnych wysiłków organizacyjnych. Ministerstwo Zdrowia pracuje nad programem polityki zdrowotnej państwa mającej na celu umożliwienie funkcjonowania stacjonarnych i ambulatoryjnych zakładów, ponieważ właściwie do tej pory ten środek jest ogólnie przewidziany jako środek zabezpieczający, ale nie jest on nakierowany dokładnie na terapię, która by powodowała obniżenie popędu seksualnego. To w tej ustawie po raz pierwszy jest wyraźnie określone, jaki jest cel tej terapii i jakie są jej metody, czyli sposób farmakologiczny lub psycho-terapia.

Przewidujemy również, że nie zawsze będą to ośrodki zamknięte. Może to być wykonywane w warunkach ambulatoryjnych, z tym że istnieje zabezpieczenie ustawowe dyscypliny tego leczenia. Na lekarza jest nałożony obowiązek natychmiastowego zawiadomienia policji w przypadku, gdy dany ktoś chociaż raz się nie stawia. Policja ma wtedy obowiązek wyjaśnić sprawę niezwłocznie i, jeżeli nie wynika to z przypadku – nie wiem, kolizji, choroby czy czegoś, co rzeczywiście stało się bez jego winy – natychmiast ma go zatrzymać. I ma być wtedy orzeczenie sądu o wykonywaniu tego środka w warunkach nie ambulatoryjnych, tylko już tego zakładu. A zatem takie zakłady lecznicze są przygotowywane przez Ministerstwo Zdrowia.

W ramach programu, o którym mówiłem, Ministerstwo Zdrowia pokryje koszt adaptacji pięciu oddziałów szpitalnych o warunkach wzmocnionego zabezpieczenia. I tutaj mamy dwa aspekty. Pierwszy – trzeba zapewnić odpowiednich fachowców, czyli warunki leczenia. Chodzi o to, żeby to rzeczywiście była skuteczna terapia. Ale jest i druga strona medalu – zabezpieczenie przed ucieczką, tak żeby to nie były zakłady, z których można sobie, ot, tak po prostu wyjść i spowodować kolejne przestępstwo. To będą zakłady zamknięte. A zatem, zwracając uwagę na te dwa aspekty, Ministerstwo Zdrowia tworzy sieć. Będzie pięć takich placówek spełniających warunki wzmocnionego zabezpieczenia. Środki na ten cel wynoszą około 15 milionów zł z budżetu państwa, dysponuje tymi pieniędzmi minister zdrowia.

Cały program jest przygotowywany w ścisłej konsultacji, czy wręcz jest współtworzony przez wybitnych specjalistów, pan profesor Zbigniew Lew-Starowicz udzielał nam nieocenionej pomocy przy tworzeniu tych projektów. Wszystkie te przepisy, które dotyczą właśnie środka zabezpieczającego, polegającego na leczeniu w warunkach zakładu zamkniętego lub też leczeniu ambulatoryjnym, były z nim po prostu ściśle uzgodnione. I tyle może na temat tych zakładów. Oczywiście mogę wrócić jeszcze do tej kwestii, jeśli będą następne pytania związane z tym leczeniem.

Pan senator Cimoszewicz mówił o charakterze tego leczenia, pytał, czy to będzie takie leczenie farmakologiczne, które może spowodować nieodwracalne skutki, a zatem czy nie będzie to sprzeczne z międzynarodowymi zobowiązaniami Polski, z których wynika zakaz kar poniżających, okrutnych, i zakaz leczenia bez zgody pacjenta. Oczywiście środek zabezpieczający jest orzekany bez zgody pacjenta, ale to jest orzeczenie takiego środka, sankcją zaś w przypadku niepoddania się temu leczeniu w warunkach ambulatoryjnych jest umieszczenie w zakładzie zamkniętym. To jest ta sankcja. A jeżeli chodzi o kwestie nieodwracalności, bo tego dotyczyła, jak zrozumiałem, główna część wątpliwości czy też pytania wtedy kierowanego do przewodniczących komisji przez pana senatora Cimoszewicza, to muszę powiedzieć tak: zabezpieczyliśmy się na taką ewentualność, aby rzeczywiście nie dochodziło do kolizji między tymi przepisami, i to, powiedzmy, na dwa sposoby. Podstawową kwestią jest ostatnie zdanie art. 95a §1, które brzmi: terapii farmakologicznej nie stosuje się, jeżeli jej przeprowadzenie spowodowałoby niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia skazanego. Czyli gdyby się okazało, że taka terapia może go w sposób trwały pozbawić jakiś przymiotów charakterystycznych dla zdrowego człowieka, to oczywiście ona będzie zakazana, właśnie przez ten przepis.

I jest tutaj jeszcze jeden przepis, a właściwie jedno słowo. Otóż ten artykuł mówi, że terapia farmakologiczna lub psychoterapia mają zmierzać do zapobieżenia ponownemu popełnieniu przestępstwa, w tym w szczególności poprzez obniżenie zaburzonego – podkreślam: zaburzonego – popędu seksualnego. Czyli nie możemy ingerować w normalny popęd seksualny, który jest cechą zdrowego człowieka, ale wyłącznie w zaburzony popęd seksualny. Ta ustawa uprawnia do ingerencji tylko w tym zakresie. Jak mówię, to wszystko zostało wypracowane w toku wielu spotkań. I chciałbym tu podziękować właśnie panu profesorowi Starowiczowi. Były to spotkania z nim, ale nie tylko z nim, także z innymi seksuologami, którzy udzielali nam cennych wskazówek. I to słowo nie znalazło się tu przypadkowo, to nie jest ozdóbka, ono zostało tu wprowadzone celowo – chodzi o zaburzony popęd seksualny. A więc to chyba byłaby odpowiedź na te problemy, zresztą bardzo ważne. Naprawdę dla nas najważniejsze było to, żeby zachować pełną spójność, i najważniejsza była oczywiście ochrona społeczeństwa, ale taka, która byłaby zgodna z konstytucyjnymi i międzynarodowymi zobowiązaniami państwa.

Pan marszałek pytał jeszcze o kryteria przy wyborze w ramach kar ograniczenia wolności, art. 34, obowiązku prac, jakie będą stosowane. No oczywiście, to ma być w założeniu główny sposób wykonywania kary ograniczenia wolności. Są oczywiście inne, polegające na dolegliwości finansowej, nie jest

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

to w pełni kara ograniczenia wolności. Kara ograniczenia wolności ma być orzekana głównie po to, żeby właśnie ograniczyć wolność takiej jednostki i zmusić ją do pewnych pozytywnych działań, między innymi przez pracę. Oczywiście będą uwzględniane rozmaite kryteria tego, czy osoba nadaje się do pracy, na przykład czy jest zdrowa – bo co, jak będzie chora, niedołączna, a to czasem kwestia wieku – to wszystko musi być brane pod uwagę. A jeżeli wszystkie te warunki będą spełnione i nie będzie też jakichś informacji, że na danym terenie nie ma możliwości znalezienia pracy, to sądy będą w pierwszej kolejności sięgały po ten obowiązek. A żeby ten obowiązek mógł być wykonywany, zwolniono zatrudniających z całego szeregu obowiązków, które na nich obecnie spoczywają, i Skarb Państwa, o czym tu również była mowa, przejął obowiązek ubezpieczenia z tytułu skutków nieszczęśliwych wypadków w czasie pracy, i to jest tutaj właśnie w tej ustawie zapisane. A więc tworzymy takie, powiedzmy, formy zachęty poprzez likwidowanie pewnych barier biurokratycznych, dolegliwych dla samorządu, dla instytucji państwowych. Chcemy, aby sądy częściej sięgały po tę karę i aby instytucje zatrudniające nie traktowały jak dopustu Bożego tego, że mają oto skazanego, który ma wykonywać na ich rzecz nieodpłatną pracę. A teraz, zamiast się cieszyć, traktują to jako dolegliwość. Chcemy zmienić to nastawienie.

Jest jeszcze jeden sposób, żeby to robić: bardziej elastyczne reagowanie na to, gdzie praca jest wykonywana. Otóż do tej pory jest tak, że o wszystkich w istocie rzeczy kwestiach technicznych, czyli o tym, gdzie i kiedy ta praca ma być wykonywana, orzeka sąd i zmiana takiego orzeczenia wymaga uruchomienia całej skomplikowanej procedury. Projekt przekazuje wszystkie te kwestie związane z wykonywaniem kary ograniczenia wolności, z nadzorem nad sposobem jej wykonywania, w ręce zawodowego kuratora. Jak się wydaje, on szybko i bez zbędnych komplikacji proceduralnych będzie mógł to zmieniać: jak nie tu, bo na przykład nie ma już pracy, to skieruje skazanego do innej instytucji. A więc to jest też ruch w tym kierunku, aby taki obowiązek był łatwiej egzekwowalny i aby sądy częściej po takie orzeczenia sięgały.

Pani senator Mielewczyk-Arciszewska – tak była pani przedstawiana przy pierwszym pytaniu, ale oczywiście wiem, że pani to senator Arciszewska-Mielewczyk... Padło pytanie, na jakim etapie jest rozporządzenie. Otóż rozporządzenie zostało załączone do tego pakietu projektów aktów wykonawczych do ustawy, ale rzeczywiście nie ma tam jednej rzeczy. Nie ma jeszcze wytypowanych, bo nie było takiej konieczności – zresztą prace trwały ponad rok, pierwsze czytanie tej ustawy odbyło się w grudniu, w połowie grudnia ubiegłego roku,

więc jeszcze może nie cały rok... A więc wtedy jeszcze Ministerstwo Zdrowia nie chciało określać listy tych zakładów, ale oczywiście będzie to zrobione. Rozporządzenie określa jednak cały szereg innych bardzo ważnych kwestii, między innymi tryb powiadamiania przez szefa takiego ośrodka ambulatoryjnego o tym, że nie stawil się człowiek, który ma być tam leczony ambulatoryjnie, i reagowania przez policję na to niezdiscyplinowanie jego zatrzymaniem. Tak że powiedziałem tylko tyle, że jeżeli chodzi o ośrodki szpitalne o warunkach wzmocnionego zabezpieczenia, to jest ich wytypowanych pięć. Nie mam tutaj ich nazw, ale to pięć wytypowanych placówek najwyższej rangi, o warunkach wzmocnionego zabezpieczenia. A będą oprócz nich również ośrodki ambulatoryjne, które minister zdrowia wskaże. Kiedy wejdzie to w życie? To rozporządzenie wejdzie w życie najpóźniej w dniu, w którym wejdzie w życie ustawa.

Teraz cały szereg pytań pana senatora Rulewskiego: profanacja ośrodków kultu, cmentarzy, i kwestia, czy rząd pracuje nad tym problemem. Tutaj poprosiłem o pomoc pana naczelnika. Nie pracujemy nad tym, ponieważ jest przepis w kodeksie karnym, który, wydaje się, wystarczająco reguluje te kwestie. To art. 262, zgodnie z którym ten, kto znieważa zwłoki, prochy ludzkie lub miejsce spoczynku zmarłego, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch. I kolejny typ kwalifikowany: kto ograbia zwłoki, grób lub inne miejsce spoczynku zmarłego, podlega karze pozbawienia wolności nawet do lat ośmiu. Nie odebraliśmy jakichś sygnałów, żeby należało tutaj modyfikować opis znamion, bo wydaje się, że jest on dość pojemny. Znieważenie grobu, znieważenie miejsca spoczynku czy ograbienie to są pojęcia, które praktyka rozumie właściwie. Nie mamy sygnałów, że są jakieś sprzeczności w orzecznictwie. Trzeba się jednak zgodzić z panem senatorem...

(Senator Jan Rulewski: Chodzi o skuteczność.)

...że co jakiś czas pojawiają się takie przypadki. One są bardzo szeroko opisywane. To nie są przestępstwa, których liczba byłaby niejasna. Od razu pojawiają się artykuły w prasie i policja podejmuje stosowne czynności, ściga sprawców. I niejednokrotnie stwierdzałem, że byli oni zatrzymywani.

Kwestia warunkowego zwolnienia po upływie połowy kary. Ten problem dotyczy krótkoterminowych kar pozbawienia wolności. Obecnie jest tak, że skazany musi odbyć karę co najmniej sześciu miesięcy pozbawienia wolności, a w niektórych sytuacjach – roku. Nie chcieliśmy tutaj tej bariery. Chcemy, aby krótkoterminowa kara pozbawienia wolności nie była zbyt często barierą do skorzystania z dobrodziejstwa warunkowego przedterminowego zwolnienia. Ale pan senator pytał, o ile dobrze zrozumiałem, czy nie należałoby wprowadzić pewnych preferencji czy przywile-

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

jów dla osób popełniających tak zwane przestępstwa urzędnicze. Nie planowaliśmy tutaj, żeby *ratio personam*, ze względu na osobę urzędnika, funkcjonariusza publicznego, wprowadzać jakieś przywileje. On będzie mógł z tego skorzystać na ogólnych zasadach, a więc po odbyciu połowy kariery. Nie będzie musiał na przykład siedzieć kolejnych sześć miesięcy, jeżeli dojdzie do orzeczenia takiej kary. Odpowiedź jest więc taka: rząd nie przewiduje żadnych szczególnych preferencji dla urzędników.

(Senator Jan Rulewski: A nieumyślne przestępstwa?)

Nawet nieumyślne przestępstwa urzędników...

(Senator Jan Rulewski: Chodzi o nieumyślne przestępstwa w ogóle.)

A, chodzi nieumyślne przestępstwa w ogóle?

(Senator Jan Rulewski: No właśnie.)

No to tutaj...

(Senator Jan Rulewski: Trzeba to zróżnicować.)

Tutaj mamy zróżnicowanie w sankcji. Nieumyślne przestępstwa są zupełnie inaczej traktowane, jeżeli chodzi o sankcje w typie podstawowym. Sąd może z tego korzystać w tym zakresie.

Obowiązek nauki. Obowiązek nauki może być oczywiście orzeczony jako środek karny. Taki środek karny jak nałożenie pewnych obowiązków może być orzekany na ogólnych zasadach, więc tutaj nie widzimy potrzeby szczególnej regulacji tej kwestii.

To byłyby odpowiedzi na część pytań, na te, które padły. Bo jak słyszę, pan senator nie zadał wszystkich?

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Teraz pani senator Arciszewska...

(Senator Jan Rulewski: Jeszcze ostatnie pytanie, Pani Marszałek.)

Może w dalszej kolejności, skoro już wymieniłam panią senator? Najpierw pani senator, a potem pan, dobrze? A potem pan senator Sadowski.

Proszę uprzejmie, Pani Senator.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, z tego, co pamiętamy, wprowadzane sankcje wobec pedofilów miały być znacznie drastyczniejsze. Mówiono o kastracji. Dyskusja była rzeczywiście pełna emocji. My jako ustawodawca oczywiście emocje musimy porzucić i wziąć pod uwagę merytoryczne przesłanki. Chciałabym się dowiedzieć, jakie merytoryczne przesłanki skłoniły państwa do wycofania się z tego. Co będzie, gdy terapia, o której pan mówi, nie

da rezultatu i te osoby dalej będą te przestępstwa popełniały?

Co do leczenia, o którym pan mówił, że będą mu podlegały osoby z zaburzeniami, to czy dotyczy to całej grupy pedofilów? Czy to dotyczy również tych, którzy dopuścili się gwałtu? Jak pan to rozróżnia? Jak będziecie to definiować? Jak te zaburzenia będą, że tak powiem, interpretowane? Mnie interesuje to, czy te przepisy rozwiążą nam jakiś problem, czy to będzie tylko taka próba, a potem w rzeczywistości to się samo, że tak powiem, poukłada. Czy macie państwo jakąś wizję? Jaki będzie złoty środek w przypadku, gdy nie zafunkcjonuje ta terapia, gdy osoby, które powinny jej podlegać, będą tej terapii unikać, nie będą się na nią zgłaszać? I jeszcze ta interpretacja zaburzeń – jak pan mógłby mi to wyjaśnić? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Teraz poproszę pana senatora Rulewskiego. Jeszcze jedno pytanie.

(Senator Jan Rulewski: Tak, jedno.)

Potem senator Sadowski.

Senator Jan Rulewski:

Dokładnie, Pani Marszałek, jedno.

Trybunał Konstytucyjny niedawno podważył – nie wiem tylko, czy co do zasady, czy co do brzmienia – sprawę przepadku mienia samochodu, co, jak wiadomo, miało być główną bronią w zwalczaniu alkoholizmu na drogach. Czy rząd mógłby – to jest moje marzenie – już w tej kodyfikacji skonsumentować to orzeczenie? A jeśli tak, to czy zamierza coś podjąć w tej sprawie?

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dobrze.

I pan senator Sławomir Sadowski, proszę.

Senator Sławomir Sadowski:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, ja może odniosę się do innej dziedziny. Interesuje mnie art. 256 §1, 2, 3, 4. Senator Paszkowski wspomniał w swoim wystąpieniu o nośnikach symboliki komunistycznej, faszystowskiej i ogółem totalitarnej; w przypadku Niemiec należałoby chyba używać pojęcia nazizmu. Wspomniał też o noszeniu podobizny Che Guevary. Chciałem zapytać, jak prawo będzie to traktować, konkretnie chodzi o art. 256. Chwilę poczekam, bo pan minister jeszcze... Panie Ministrze, a więc wyobraźmy to sobie. Młodzież w pew-

(senator S. Sadowski)

nym wieku przyjmuje pewne postawy buntownicze, interesuje się różnymi rzeczami, ale jest to częstokroć chwilowe. Jeżeli taki młody człowiek, bo najczęściej to są młodzieńcy, nosi koszulkę z podobizną Che Guevary, Fidela Castro czy też, biorąc pod uwagę nasze dosyć dobre relacje z Chinami, Mao Tse-tunga, to jak będzie go w tym momencie traktować nasze prawo? To pierwsze pytanie z tej dziedziny. Jeszcze §3, Panie Ministrze...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Proszę troszeczkę krócej, pytanie trzeba zadać w ciągu minuty.)

Już, już, to jest bardzo interesujące.

Rozumiem, że jeżeli chodzi o działalność artystyczną, edukacyjną i naukową, to jest to uzasadnione. Chodzi jednak o kolekcjonowanie. Czy taka kolekcja musi być gdzieś zarejestrowana, ewidencjonowana? Wyobraźmy sobie faceta, który ma gdzieś w pokoju flagi z hakenkreuzem, z sierpem i młotem. Na początku to miał być miecz, ale uznano go za atrybut feudalizmu i wycofano się...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Panie Senatorze, proszę troszkę skracać tę wypowiedź.)

Ale to jest bardzo istotne.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: To już jest wystąpienie, a nie pytanie...)

To nie jest wystąpienie, ja po prostu...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: ...a teraz jest czas na zadawanie pytań.)

...uzasadniam pytanie.

A więc kolekcjonuje to, ma taką kolekcję. Jak prawo to potraktuje? Dziękuję bardzo. Przepraszam za przedłużenie.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Odpowiem po kolei, tak jak były zadawane pytania.

Pani Arciszewska-Mielewczyk pytała o kwestię zaburzeń popędu. Zakres tej regulacji i środki, które są tutaj przewidziane, są bardzo istotne, ponieważ po raz pierwszy w polskim prawie wskazuje się na konkretne kryteria, na konkretny przedmiot leczenia. Co będziemy leczyć? Zaburzony popęd seksualny. W jaki sposób? Psychoterapią, terapią farmakologiczną. Profesor Starowicz twierdzi, że osoby z takimi zaburzeniami, które chodzą po ulicy, to tykające bomby zegarowe. I dlatego przewidujemy bardzo dolegliwy środek izolacyjny

w postaci zamknięcia. Co znaczy zamknięcie i co znaczy zaburzenie, to trudno mi tłumaczyć...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Cała grupa pedofilów... Ci, którzy zgwałcili...)

(Senator Ryszard Bender: Czy na Starowiczu można polegać?)

(Rozmowy na sali)

Pani Marszałek, czy ja mógłbym odpowiadać?

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Proszę pozwolić panu ministrowi odpowiadać.)

Bo bardzo chętnie bym odpowiedział. Otóż, zanim przejdę dalej, chciałbym powiedzieć, że chodzi o zaburzony popęd. Ten środek w naszym przekonaniu ma być skuteczny – zobaczymy, jak będzie wyglądała praktyka – i ma nie naruszać zobowiązań międzynarodowych wynikających z ratyfikowanych przez Polskę konwencji.

A teraz kwestia, jak to rozróżnić. Ta regulacja, oprócz zmian w przepisach kodeksu karnego, zawiera wiele nowości w kodeksie postępowania karnego, dotyczących właśnie tych kwestii, o które pani senator pytała. Do tej pory nie wyróżniano w kodeksie postępowania karnego tak zwanej opinii seksuologicznej. Mówiło się o opinii psychologa, opinii psychiatrycznej – psychiatryczna jest nawet szczegółowo uregulowana, mówi się o dwóch biegłych psychiatrach działających niezależnie – a tutaj po raz pierwszy wprowadzamy nie tylko możliwość, ale obowiązek zasięgnięcia w sprawach właśnie między innymi pedofilii, zgwałcenia opinii nie tylko biegłego psychiatry, ale również biegłego seksuologa. I na tej podstawie będzie następowało odróżnienie tych gwałcicieli, którzy uczynili to dlatego, że tak po prostu źle chcieli, mieli taką złą wolę i to zrobili, bo im się to podobało, ale nie cierpią na zaburzenia popędu... Bo to rzeczywiście są dwie kategorie. I te środki zabezpieczające, które są tutaj przewidziane, te przymusowe – w takim sensie przymusowe, że jak się im nie poddadzą, to będą izolowani – terapie będą stosowane wobec tych, co do których sąd na podstawie opinii, ekspertyzy psychiatryczno-seksuologicznej stwierdzi, że takie zaburzenia istnieją. Zresztą podstawą decyzji sądu, czy będzie to ośrodek zamknięty, czy też będzie szansa leczenia ambulatoryjnego, będzie między innymi to, jaki to jest rodzaj zaburzeń, jak silne są te zaburzenia, czyli ta opinia psychiatryczno-seksuologiczna. Oczywiście będzie o tym współdecydowało również to, jak się zachowywał w więzieniu i czy poddawał się terapii.

Psychiatrzy czy seksuolodzy twierdzą, że sama terapia farmakologiczna bez psychoterapii daje mierne efekty, żeby nie powiedzieć: żadne. Jednak wola osoby zainteresowanej, żeby się leczyć, będzie bardzo istotna i to będzie widać, czy ona rzeczywiście się poddaje obu rodzajom terapii w warunkach więziennych wykonywania kary pozbawienia wolności, czy nie. I to na pewno też bę-

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

dzie miało wpływ na ostateczną decyzję, czy wychodzi na wolność i będzie się leczyla ambulatoryjnie, czy też będzie izolowana w warunkach zamkniętego.

Te rozwiązania, w naszym przekonaniu, mają zapewnić skuteczność tych środków i adresowanie tych środków do tych, którzy rzeczywiście wykazują patologiczny, zaburzony popęd seksualny. Zaburzony to jest właśnie inaczej patologiczny, ja nie potrafię już lepiej tego zdefiniować. W każdym razie o tym będzie decydował sąd, bo to sąd decyduje ostatecznie, niemniej na podstawie ekspertyzy. Oczywiście ekspertyza, jak każdy dowód, będzie mogła być krytykowana czy też komentowana przez wszystkie strony, które uczestniczą w postępowaniu. Jak będą wątpliwości co do tej ekspertyzy, to trzeba będzie ją uzupełnić na ogólnych zasadach. Ale po raz pierwszy jest obowiązek... W ogóle po raz pierwszy w k.p.k. jest wymieniona ekspertyza seksuologiczna w odniesieniu do tych czynów i będzie obowiązek jej zasięgnięcia.

Pan senator Rulewski zadał ciekawe pytanie o wypadek samochodu. Orzeczenie Sądu Najwyższego, z którego wynika, że samochód nie może być traktowany... przepraszam, Trybunału Konstytucyjnego, że niekonstytucyjny jest przepis, w ogóle praktyka traktowania... Nie, to był jednak Sąd Najwyższy. Jest uchwała, z której wynika, że samochód nie może być traktowany jako środek popełnienia przestępstwa polegającego na prowadzeniu pojazdu w stanie nietrzeźwości. I z tym trzeba się zgodzić, to absolutnie słuszne rozumowanie Sądu Najwyższego. Rzeczywiście przypominały mi się te praktyki lat osiemdziesiątych, bardzo powszechne, gdy chyba nawet za wykroczenie orzekano wypadek samochodu, bo w tym samochodzie była wieszona ulotka. Tutaj oczywiście mamy troszeczkę inną sytuację, bo dotyczy to innego przestępstwa, niemniej jednak nadużycie logiczne jest to samo, jest to ten sam rodzaj nadużycia logicznego.

Powiem tak: my rozważamy... to znaczy „rozważamy” to za dużo powiedziane. Ja mam w szufladzie przygotowany stosowny projekt, ale nie wiem, czy będziemy go kierować do dalszych prac. Na razie trwają w Sejmie prace nad projektem poselskim, do którego rząd się ustosunkował generalnie pozytywnie, ale ma swoje wnioski mające troszeczkę go zracjonalizować. Ten projekt, nad którym trwają prace, polega, ogólnie mówiąc, na rozszerzeniu obowiązkowego pozbawiania prawa prowadzenia pojazdów wobec osób, które są sprawcami przestępstw prowadzenia w stanie nietrzeźwości. Jest kwestia, czy to ma być bezwzględna obligatoryjność, czy względna obligatoryjność, czy już za pierwszym razem, czy później, w przypadku recydywy. Nad tymi kwestiami trwa dyskusja, właśnie będą trwały, bo jesteśmy po

pierwszym czytaniu, i w to mocno się włączamy. A czy to ma być wypadek... Ja mam co do tego wątpliwości, bo to jednak jest rodzaj nadużycia. Jest to też trochę nieskuteczne, bo to rzeczywiście nie jest narzędzie przestępstwa. Dlatego też trzeba by wymyślić inną podstawę, tak żeby nie było to narzędzie, tylko żeby ten wypadek był po prostu traktowany jako dodatkowy środek karny.

Ale, Wysoka Izbo, są tu problemy. Chociażby prawa osób trzecich będących właścicielami pojazdu. Przecież ta osoba może prowadzić pojazd należący do kogoś innego. Bardzo częste są przypadki, że jest właścicielem w znikomym stopniu, ma na przykład 3% własności, bo ma taką umowę z bankiem i bank finansuje, spłaca kredyt. Co wtedy zrobić? A co zrobić ze współwłasnością małżeńską? Dlaczego ten, który prowadził jako małżonek, będąc współwłaścicielem pojazdu, ma być o wiele, o niebo lepiej traktowany niż ten, który miał tę przykrość prowadzić jako osoba samotna należący wyłącznie do niego samochód, nie zaś będący przedmiotem współwłasności?

Natrafiamy tutaj na cały szereg paradoksów. W rezultacie te regulacje, żeby były zgodne z konstytucyjną zasadą ochrony własności, bo nie możemy karać osób, które nie robiły tego, a są właścicielami czy współwłaścicielami... Koniec końców musimy przechodzić na nawiązkę, czyli na dodatkowy rodzaj dolegliwości materialnej. Rodzi się pytanie, czy w ogóle jest sens mówić o instytucji wypadku samochodu, skoro możemy to załatwić nawiązką, po prostu rozszerzając stosowanie nawiązki? To są te wątpliwości. Ja projekt mam, ale czy on będzie skierowany dalej, nie wiem. Osobiście nie mam co do tego przekonania, ten projekt to nie jest moje ukochane dziecko.

Pan senator Sadowski – art. 256, symbolika faszystowska. Chcę zwrócić uwagę, że to przestępstwo jest tak zwanym przestępstwem – w zamiarze twórców, bo tu jest dodany cały nowy §2 – kierunkowym. „Kto w celu rozpowszechniania”... i tutaj są wymienione różne czynności: produkuje, posiada, nabywa itd. Tak więc ten cel musi być udowodniony. Praktyka sądowa, i nie tylko sądowa, ale i prokuratorska, wskazuje, że bardzo trudno jest udowodnić ten zamiar kierunkowy, że w celu rozpowszechniania... Tak więc nie będzie to takie proste i na pewno prokurator nie będzie stawiał zarzutów nikomu, kto będzie paradował w koszulce z podobizną Che Guevary. No chyba, że ten ktoś wypełni znamiona czynu niedozwolonego z §1, to znaczy będzie propagował ustrój faszystowski. Wtedy tak. Ale to musi być coś więcej niż pojawienie się w takiej koszulce. Czyli musi być cel rozpowszechniania, co jest trudne do udowodnienia.

Powiem może parę słów o tle prac legislacyjnych nad tym projektem. To był projekt poselski. Chociaż rząd dał konkretne brzmienie – brzmienie, które jest tutaj, jest zaproponowane przez

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

stronę rządową – to jednak punktem wyjścia był projekt poselski. Chciałbym powiedzieć, że powstaje paradoksalna sytuacja. Oczekujemy od naszych sąsiadów... Oczywiście bilibyśmy na alarm, gdyby się okazało, że za naszą zachodnią granicą ktoś propaguje treści faszystowskie, symbolikę faszystowską itd. Jednak otrzymujemy sygnały, że Niemcy skarżą się na to, że w Polsce się to propaguje, ponieważ wiele osób, zwłaszcza na zachodzie, przy granicy zachodniej, uczyniło sobie źródłem zarobku handel tymi symbolami, tymi odznakami, tymi koszulkami. Nie możemy nie reagować w takiej sytuacji. Nie może być tak, że pokazuje się, że w Polsce te standardy właściwego demokratycznego zachowania nie są przestrzegane. Z tego ten przepis się wziął. Ale uspokajam: za samo pojawienie się w koszulce z taką czy inną podobizną na pewno nie grozi odpowiedzialność z tego §2, bo to nie jest cel rozpowszechniania, a nawet jak ten cel będzie, to naprawdę udowodnienie go nie będzie taką łatwą sprawą.

I §3 – kolekcjonowanie. Wydawało nam się absolutnie konieczne, żeby ta norma nie miała charakteru normy sztywnej, która by traciła z pola widzenia działalność kolekcjonerską, działalność naukową i dlatego właśnie brzmi on w ten sposób, to jest w §3... Przepraszam, nie mam teraz tego pod ręką, bo gdzieś zapodziałem, ale... Już mam, już znalazłem. Sprawca nie popełnia przestępstwa, jeżeli dopuścił się czynu zabronionego w ramach działalności artystycznej, edukacyjnej, kolekcjonerskiej lub naukowej. Nie popełnia przestępstwa, czyli to jest całkowity kontratyp, zwolnienie z odpowiedzialności. I nie chodzi tu nawet o niepodleganie karze, bo niepodleganie karze to jest coś mniejszego, przecież można być uznanym winnym popełnienia przestępstwa, ale nie podlegać karze. Tutaj mówi się o tym, że taka osoba w ogóle nie popełnia przestępstwa. Otóż, o ile mi wiadomo, nie ma jakiejś jednolitej definicji działalności kolekcjonerskiej. To powszechne reguły języka dotyczące znaczenia i nasze doświadczenie życiowe będą wskazywały na to, czy ktoś rzeczywiście jest kolekcjonerem. Jak wiem, kolekcjonerzy mają swoje wewnętrzne reguły, wręcz prawo zwyczajowe, najróżniejsze zasady, których przestrzegają z dumą, i osoby niewtajemniczone nie bardzo się w tym nieraz orientują. Oczywiście nie ma mowy, żeby kolekcjoner, który rzeczywiście robi to w celach kolekcjonerskich, był pociągany do odpowiedzialności, bo to, że nie popełnia przestępstwa, gwarantuje mu właśnie ten §3. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

I ja dziękuję.

Zapraszam pana senatora Włodzimierza Cimoszewicza.

Senator Włodzimierz Cimoszewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan minister był łaskaw odpowiedzieć w sporym zakresie na pytania formalnie jeszcze nie zadane. Dziękuję.

Chciałbym tylko coś uściślić. Rozumiem, że z dwóch typów terapii farmakologicznej, o których moglibyśmy mówić – po pierwsze, takiego, który usuwa źródła popędu seksualnego, i po drugie, takiego, który obniża popęd seksualny – chodzi wyłącznie o ten drugi rodzaj terapii, ponieważ ten pierwszy byłby sprzeczny z zasadą nienaruszania zdrowia osoby, o której mowa.

Czy byłby pan łaskaw poinformować nas o przykładach innych krajów demokratycznych, w których tego typu przymus terapeutyczny jest przewidywany przez ustawodawstwo? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Teraz poproszę pana senatora Piotra Zientarskiego.

Senator Piotr Zientarski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Chodzi mi o zmianę dziesiątą i art. 46. Słusznie poszerza się uprawnienia pokrzywdzonego w zakresie dochodzenia przez niego w postępowaniu karnym odszkodowania, zadośćuczynienia. Też jestem za tym, żeby karńści bardziej wchodził w cywilistykę. Ale mam pewną wątpliwość, Panie Ministrze, czy w sytuacji fakultatywności zasądzenia – bo skoro to jest na wniosek, to ja rozumiem, że pozew czy wniosek jest przygotowany przez tego pokrzywdzonego i w odniesieniu do naprawienia szkody, i w odniesieniu do zadośćuczynienia – nie istnieje zagrożenie przedobrzenia, że tak powiem, i w sumie spowodowania uszczerbku dla pokrzywdzonego, jeżeli sąd sam zasądzi odszkodowanie, zadośćuczynienie, i doprowadzi to do *res iudicata*, czyli pozbawi możliwości dochodzenia odszkodowania w procesie cywilnym, podczas gdy nie było wola tego pokrzywdzonego... Jak wiemy, często w postępowaniach cywilnych na początku sam pokrzywdzony jeszcze nie wie, ile go czeka operacji, ile go czeka różnego rodzaju wydatków związanych z leczeniem itd., itd. Bo ja rozumiem, że jeśli to jest na wniosek, to on sam przygotowuje swoje roszczenia. Ale czy z urzędu ma być zasądzone przez sąd odszkodowanie i zadośćuczynienie, które, tak jak powiedziałem, może narazić na zarzut *res iudicata*, a nie będzie spełniało oczekiwań pokrzywdzonego? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

Jeszcze jedno pytanie.

Pan senator Tadeusz Gruszka. Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, chciałbym jeszcze wrócić do tych kwot stanowiących podstawę rozróżnienia mienia znacznej wartości i mienia wielkiej wartości. Czy celowe było ich obniżenie w stosunku do tego, co było poprzednio? Czy celowe było to zaostrzenie – tak, zaostrzenie, bo to w tym układzie jest zaostrzenie granicy, gdyż jeżeli mówimy o średniej... Najniższe miesięczne wynagrodzenie na dzień dzisiejszy wynosi 1 tysiąc 273 zł. Jeżeli mienia wielkiej wartości jest określane na 1 milion zł, to mamy ograniczenie tego pułapu o 276 tysięcy zł. Czy było to celowe? To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie, związane z samorządami. Chciałbym zapytać o pracę, którą mają one przygotować. Wydaje mi się, że jeśli chodzi o to postanowienie rządu, to jest jakby pół kroku. Bo jest w nim mowa o tym, że skazanych, którzy wykonują pracę, ubezpiecza się od następstw nieszczęśliwych wypadków – i to jest, powiedzmy, te pół kroku. Dalsze pół kroku powinno polegać na tym, że samorządom przekazuje się kolejną pulę pieniędzy na wyposażenie tego pracownika, skazanego, w niezbędne ubranie robocze, w dozór, nadzór i na związane z tym koszty. Tymczasem tutaj rząd kolejny już raz obciąża samorząd dodatkowymi kosztami, nie wyposażając go w odpowiednie finansowe narzędzia. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Dziękuję bardzo.

Kwestia leczenia osób wykazujących zaburzenia popędu czy leczenia zaburzonego popędu jako środka zabezpieczającego. Ja właściwie zwracałem na to uwagę w swojej pierwszej wypowiedzi, ale w związku z pytaniem pana senatora Cimoszewicza muszę podkreślić, że chodzi tylko o takie przypadki, w których występuje zaburzenie popędu, czyli nikogo nie będziemy pozbawiać popędu seksualnego, jeżeli on jest prawidłowo kształtowany, natomiast przewidujemy obowiązek poddania leczeniu tych osób, co do których sąd na podstawie opinii biegłych stwierdzi, że ten popęd jest zaburzony. Jak powiedziałem, w istocie nie jesteśmy w stanie zapewnić wyleczenia kogoś, kto nie chce się leczyć. Te dwie terapie powinny być stosowane łącznie. Ale jeżeli osoba z takimi zaburzeniami nie będzie chciała się leczyć, jeżeli nie skorzysta z tych terapii, to wtedy będzie izolowana. I tu jest podstawa do izolacji w warunkach za-

kładu zamkniętego. Tu naprawdę chodzi wyłącznie o terapię zaburzeń popędu seksualnego i tylko w tych wypadkach będzie mogło to być orzeczone przez sąd. No i tutaj mamy dwie grupy przypadków. Ustawa jest najbardziej radykalna wobec tych, którzy dokonują zgwałcenia pedofilskiego, i wobec tych, którzy dokonują zgwałcenia kazirodczego. W tych wypadkach jest obowiązek orzeczenia takiego środka, natomiast w pozostałych sytuacjach, w wypadku przestępstw o podłożu seksualnym, jest to możliwość, a nie obowiązek. Pamiętajmy, że w warunkach zakładu karnego osoba, która chce, może być leczona i wykorzystać do tej terapii czas spędzany w zakładzie.

Jeżeli chodzi o inne kraje, to mam przed sobą takie opracowanie, bo przystępując do prac, zbadaliśmy oczywiście, jak ta sytuacja wygląda w wybranych krajach demokratycznych. I na przykład w Wielkiej Brytanii jest tak zwana kastracja chemiczna, ale nie ma ona charakteru kary i jest w pełni dobrowolna. My takiego środka nie mamy, bo w naszym prawie nie ma takiej procedury. Jeżeli ktoś chciałby się wykastrować, chciałby być trwale pozbawiony popędu, to w zasadzie takiej procedury u nas nie ma. Ta ustawa tego nie reguluje, bo to jest kodyfikacja karna, a zatem reguluje reakcje państwa na przestępstwo. W Wielkiej Brytanii podstawę do wprowadzenia tak zwanej kastracji chemicznej stanowi dokument z czerwca 2007 r. zatytułowany „Review of the Protection of Children from Sex Offenders” i z tego dokumentu wynika możliwość zwrócenia się zainteresowanego o poddanie go takiej kastracji. Podstawowym typem terapii w Wielkiej Brytanii jest terapia psychologiczna, która jest stosowana wobec przestępstw na tle seksualnym i uzupełniana jest terapią medyczną.

Jeżeli chodzi o kraje, w których występuje kastracja chemiczna czy też farmakologiczna trwała, to przykładem jest tutaj Dania. Stosowanie takiej kastracji zostało dopuszczone w 1989 r. na mocy przepisów zawartych w nowelizacji kodeksu karnego. To jest terapia antyhormonalna, polegająca na podawaniu skazanemu odpowiedniej dawki stosownych środków, i jest dobrowolna, rozpoczyna się ją dopiero po dokładnej analizie danego przypadku przez psychologa i psychiatrę minimum rok przed rozpoczęciem terapii. Sprawca po poinformowaniu o ewentualnych skutkach ubocznych podpisuje pisemną zgodę na udział w terapii. Tak że widać, że nasze środki są dość ostre, bo mówimy tu o środkach karnych, o środku prawa karnego, czyli o środku zabezpieczającym, ale jednak – jak starałem się wykazać – poprzez sformułowanie, że nie może on naruszać zdrowia tej osoby i ma służyć leczeniu zaburzonego popędu, o środku, który pozostaje w zgodzie z zasadą dobrowolności leczenia i z innymi zobowiązaniami, dotyczącymi rodzaju dopuszczalnych kar, zobowiązaniami wynikającymi z prawa międzynarodowego.

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

Pan senator Zientarski pytał o zadośćuczynienie jako środek karny, o to, czy to czasami nie obróci się przeciwko pokrzywdzonemu, jeżeli sąd z urzędu zasądzi je w mniejszej wysokości niż by to wynikało z prawa cywilnego. Otóż są dwie okoliczności, które powodują, że ja nie widzę takiego niebezpieczeństwa. Po pierwsze, pokrzywdzony, który jest niezadowolony, bo uważa, że sąd nie wziął pod uwagę wszystkich jego szkód i wszystkich krzywd, może na ogólnych zasadach zaskarżyć to orzeczenie. Po drugie – opieram się tu na swojej wiedzy prawniczej, mogę się mylić, ale raczej mam co do tego przekonanie – z racji tego, że jest to środek karny, mówi o tym art. 46, czyli nakładany obowiązek, nie powoduje to w sferze prawa cywilnego *res iudicata*. Jestem tego pewien. A co powoduje? Oczywiście powoduje to, że gdyby pokrzywdzony po raz drugi wnosił sprawę – bo raz już dostał środek karny, zadośćuczynienie, a wnosiłby o to samo – tym razem do sądu cywilnego, to powództwo zostałoby oddalone ze względu na zarzut wykonania tego zobowiązania. Byłby tu zarzut wykonania, bo szkoda została już naprawiona albo zadośćuczynienie zostało wypłacone. Tak że jeżeli pokrzywdzony chciałby dostać to samo w procesie cywilnym, to tego nie dostanie, bo sprawca pokaże wyrok sądu karnego i udowodni, że już to wykonał.

Gdyby jednak okazało się to, o czym mówił pan senator, że szkoda była większa, to wtedy sąd cywilny w procesie cywilnym jak najbardziej mógłby tę różnicę zasądzić. Nie powstaje tu *res iudicata* w sensie niemożności rozpatrywania danej kwestii prawnej, procesowej niemożliwości. *Res iudicata* to jest negatywna przesłanka procesu: nie można toczyć procesu, bo to zostało już prawomocnie rozstrzygnięte. Tutaj nie ma takiej sytuacji, może być zarzut jedynie tej natury, że zostało to już w jakiejś części wykonane na podstawie wyroku sądu karnego.

Pan senator Gruszka pytał, czy celowe było podniesienie granicy w odniesieniu do mienia wielkiej wartości. Jest to w ogóle...

(Senator Tadeusz Gruszka: Obniżenie.)

Obniżenie. Tak, przepraszam, obniżenie. Jest to kwestia związana z dolegliwością finansową kar. Powiem, że tutaj projektodawcy starali się raczej mocno zaostrzyć, zwiększyć odpowiedzialność, o czym świadczą te wszystkie zwiększenia wymiaru kar pozbawienia wolności.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Jest zaostrzona.)

(Senator Piotr Zientarski: Tak, jest zaostrzenie.)

Tutaj jest zmiana tylko o 20%, nie wydawało nam się, aby to była jakaś wielka zmiana. Jeśli chodzi o mienie znacznej wartości, to chodziło o to, aby była wyraźna granica wyrażona w złotych, a nie – tak jak było obecnie – wartość odno-

szona do stawek najniższego wynagrodzenia, które mogą się zmieniać. Chodziło tu o sztywne, jednoznaczne określenie. Nie była to jakaś istotna, jak nam się wydaje, zmiana. Szukam tych przepisów. O, mam. Zrobiłem sobie nawet notatkę dotyczącą podwyższania kar grzywny, bo nie chodzi tu tylko o jeden przepis, który przewiduje samoistną grzywnę. Ta grzywna jest podniesiona z trzystu sześćdziesięciu do pięciuset czterdziestu stawek dziennych, ale konsekwentnie podwyższamy także inne grzywny, grzywny kumulatywne też z trzystu sześćdziesięciu do pięciuset czterdziestu, grzywnę akcesoryjną, czyli obok kary w zawieszeniu, ze stu osiemdziesięciu do dwustu siedemdziesięciu, karę łączną grzywny z pięciuset czterdziestu do ośmiuset dziesięciu i karę grzywny orzeczoną za przestępstwo przeciwko obrotowi gospodarczemu, to jest art. 309, z dwóch tysięcy do trzech tysięcy. Planując te podwyżki, staraliśmy się utrzymać pewną wewnętrzną spójność i proporcję, czyli nie jest tak, że w jednym przypadku jest to znaczne zwiększenie, a w drugim niewielkie. Nie. Chcieliśmy, żeby pozostały te proporcje, które były dotychczas, ale aby kary były istotnie zwiększone, i tak jest.

A jeśli chodzi o samo pytanie, to powiem, że jest to kwotowe określenie mienia wielkiej wartości w miejsce dotychczasowego zrelatywizowanego w stosunku do najniższego wynagrodzenia. Według naszych przeliczeń różnica wynosi 20%. Jednak tak naprawdę podstawą zaostrzenia kar, zwiększenia odpowiedzialności będą te przepisy, które przed chwilą przywołałem, dotyczące różnego rodzaju grzywien. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Teraz poproszę pana senatora...

(Senator Tadeusz Gruszka: Jeszcze samorzady.)

Proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

A, jeszcze kwestia samorządu. W tej nowelizacji zrobiliśmy dość istotny krok, zmierzający do zwolnienia z pewnych obowiązków samorządu, także innych podmiotów, nie tylko samorządu, bo nie traktujemy samorządu na jakichś innych zasadach, lecz na takich zasadach, na jakich traktujemy wszystkie inne podmioty, zatrudniające osoby, wobec których jest wykonywana kara ograniczenia wolności. Mówiłem tu o przejęciu przez Skarb Państwa ubezpieczenia, co jest bardzo ważne, ale nie zamierzaliśmy, Panie Senato-

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

rze, iść tak daleko, żeby na tym etapie państwo troszczyło się o wyposażenie, odzież roboczą, ochronną. Przecież to wszystko jest uzależnione od sytuacji, w jednej gminie potrzebna jest taka praca, w drugiej taka, w jakiejś instytucji jeszcze inna. To wszystko się zmienia. Państwo nie może brać na siebie aż tylu zobowiązań, nie stać nas na to, a nawet byłoby chyba nieracjonalne, żeby aż tak prowadzić za rączkę. Doszłoby do tego, że w sądach mielibyśmy jakieś specjalne magazyny z odzieżą roboczą, którymi zarządzałyby kuratory i którzy wypożyczaliby taczki czy obuwie gumowe. Nie. Wydaje mi się, że to chyba za dużo. Zostawmy to...

(Senator Tadeusz Gruszka: ...o to chodziło, to jest kwestia finansowa.)

Finansowa, ale to byłoby chyba... Chodzi nam o to, żeby ta praca była przydatna tym, którzy zatrudniają, żeby była przydatna i nie powodowała nadmiernych obciążeń, ale pokrywanie kosztów sprzętu, który ma służyć osobom skazanym na karę ograniczenia wolności... Panie Senatorze, w większości przypadków służyłby on innym celem. Nie rozważaliśmy finansowania samorządów przez państwo w tak dużym zakresie.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Tak.

Pan senator Bender, senator Piotrowicz i pani senator Borys-Damińska, taka jest kolejność.

Proszę, pan senator Ryszard Bender.

Senator Ryszard Bender:

Panie Ministrze! Chciałbym nawiązać do bardzo istotnego pytania pana senatora Sadowskiego. W odpowiedzi poruszył pan dwie kwestie, raz, jakieś faszystowskie emblematy, i dwa, sprawę Che Guevary. Kwestia jest szersza i o to chciałbym pana zapytać. Faszystowskie to są te różgi, słynne rzymskie różgi. Kto u nas gdzie słyszał, żeby ktoś to demonstrował i za to odpowiadał? Myślę, że pan dokonuje niepotrzebnego skrótu medialnego i łączy to z narodowo-socjalistycznymi emblematami. Tu bym znów troszkę korygował to, co powiedział pan senator Sadowski: nie nazizm, ale narodowy socjalizm. Przecież nazizm jest to zbitka nieistniejąca, zbitka współczesna po to, ażeby salwować opinie socjalizmu, żeby nie łączyć go ze skrajnymi formami socjalizmu, jakim są narodowy socjalizm i komunizm.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Panie Senatorze, to są pytania. Jeśli można, to uprzedmie...)

Tak, to są pytania, dlatego o tym mówię, bo wyraźnie od tego odeszliśmy. Czy zgadza się pan z tym, że to również trzeba umieć rozróżnić? Zarówno narodowy socjalizm, jak i komunizm są lewicowe. W związku z tym to jest bardzo ważne. Jak pan zapatruje się na to, że jeden z inteligentniejszych, z bystrzejszych posłów skrajnej obecnie lewicy, pan Tadeusz Iwiński, ostatnio chce, żeby łagodniej traktować sprawy związane z eksponowaniem tych komunistycznych emblematów? Pan, z tego, co widzę, też uważa, że sprawę Che Guevary można spokojnie zostawić, a przecież on również reprezentował zbrodniczy odłam ruchu socjalistycznego.

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Bardzo dziękuję. Trzy minuty, Panie Senatorze...)

Pytam jeszcze...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Trzy minuty już minęły.)

...czy pan by zgodził się na to, żeby mogli demonstrować u nas na przykład ludzie z czerwoną flagą z sierpem i młotem. To byłoby niemożliwe, tak jak niemożliwe jest to, żebyśmy zgadzali się, żeby chodzili ludzie w brudnych koszulach z koalicyjką, które propagował narodowy socjalizm towarzysza Adolfa Hitlera.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję.

Proszę bardzo, teraz pan senator Piotrowicz.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, do zadania pytania zainspirowała mnie odpowiedź, jakiej pan minister udzielił na pytanie pana senatora Cimoszewicza, dotycząca zakresu skutków leczenia pedofilów. Pytanie dotyczyło tego, czy leczenie wywoła trwałe skutki, w tym jakiś uszczerbek na zdrowiu. Odpowiedź brzmiała, że nie, bo będzie leczony tylko zaburzony popęd seksualny, co należy rozumieć tak, że popęd zostanie doprowadzony do normy. Tymczasem za sprawą wypowiedzi ważnego polityka i za pośrednictwem mediów społeczność dowiedziała się, że oto ustawa wprowadza kastrację pedofilów. No a kastracja w moim przekonaniu wywołuje trwały skutek. Nawet wczoraj dziennikarz pytał mnie o kastrację chemiczną. Kastracja wiąże się z trwałym skutkiem, z pozbawieniem popędu. Tymczasem w odpowiedzi na pytanie pana senatora pan minister mówił o doprowadzeniu tego zaburzonego popędu, jak zrozumiałem, do normalności. Myślę, iż trzeba by jednoznacznie określić, czy powiedzenie, że to kastracja, to za wiele, to tylko uproszczenie, i czy należy mówić o leczeniu zaburzonego popędu, a nie o kastracji.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

I bardzo proszę, pani senator Barbara Borys-Damięcka.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, chciałabym wrócić do...

(Rozmowy na sali)

Mogę?

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Tak, tak.)

Chciałabym wrócić do problemu pracy osadzonych. Tutaj w art. 1, zmiany czwarta, piąta, szósta, siódma, i w art. 3, zmiany od pierwszej do dziesiątej, jest mowa o tym, że może być wykonywana przez skazanych nieodpłatna, kontrolowana praca na cele społeczne z zaznaczeniem, że koszty ubezpieczenia będzie ponosił Skarb Państwa.

Moje pytanie – a nie słyszałam, żeby padło pytanie tego typu – brzmi: czy nie byłoby słuszniejsze, pod wieloma względami, żeby osoby skazane, które będą mogły pracować i tę pracę, zakłady, otrzymają, dostawały jednak wynagrodzenie? Przy czym byłaby to w dalszym ciągu praca na rzecz społeczeństwa. Ale na przykład w przypadku osób skazanych za niepłacenie alimentów – gdyby otrzymywały one wynagrodzenie – dawałoby to możliwość odprowadzania, przeznaczenia tych pieniędzy na rzecz osób, którym się te świadczenia alimentacyjne należą, lub na inne świadczenia wynikające z tytułu osadzenia. No, już nie mówię tu o tym, że byłaby to również możliwość pewnej resocjalizacji. Bo jeżeli ktoś otrzymuje wynagrodzenie, to jednak odróżnia się od tych, którzy nie pracują i wynagrodzenia nie otrzymują. Ja rozumiem, że Skarb Państwa nie może ponosić dalszych dodatkowych kosztów z tytułu świadczeń poza ubezpieczeniem, ale przecież jeśli chodziłoby na przykład o narzędzia pracy, gdyby te narzędzia i odzież były potrzebne, to Skarb Państwa – jak każdy pracodawca, który zapewnia je pracownikowi, któremu przecież płaci – powinien również je udostępniać. Dlaczego zrezygnowano z jakiejś formy odpłatności w przypadkach skazanych za przykładowo niepłacenie alimentów czy naruszanie przepisów porządkowych? Do tego przecież wiemy, że kara w ramach dozoru elektronicznego jeszcze nie obejmuje skazanych w całej Polsce. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Uprzejmie proszę o udzielenie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Dziękuję bardzo.

Odpowiem w kolejności, w jakiej pytania były zadawane.

Pan senator Bender pytał o symbolikę faszystowską, podając tutaj przykłady różnych symboli.

(Senator Ryszard Bender: Autorytarną, a nie faszystowską.)

Od razu oświadczam, że nie mam najmniejszego zamiaru wypowiadać się w tych kwestiach, bo się na tym nie znam w takim stopniu jak pan senator. Chcę tylko powiedzieć, że jeśli chodzi o te ogólne określenia – bo one są ogólne – czyli: symbolika faszystowska, symbolika komunistyczna i inna totalitarna... No cóż, prawo karne musi się posługiwać pewnymi ogólnymi pojęciami. Jeżeli będą wątpliwości, czy jakiś element rzeczywiście zawiera takie treści, to oczywiście będzie się zasięgać opinii biegłego – historyka czy historyka myśli politycznej, osoby, która będzie się wypowiadała jako ekspert. Tak będzie w razie jakichkolwiek wątpliwości w tej kwestii.

Pan senator Piotrowicz pytał o skutki leczenia, czy wywoła ono trwałe skutki. To wszystko zależy tak naprawdę od tej osoby, czy ona chce się leczyć, czy się nie chce leczyć. Jeżeli nie chce się leczyć, to rzeczywiście skutki terapii farmakologicznej będą dość ograniczone. Dopóki terapia będzie trwała, rzeczywiście uzyskamy efekt, ale jeżeli ta osoba przestanie się leczyć, to rzeczywiście nie będzie tej trwałości. Niemniej, jak już mówiłem, tu chodzi o założenie, że mamy być w zgodzie ze wszystkimi zobowiązaniami międzynarodowymi, o których mówiliśmy w czasie dzisiejszej debaty.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Ale czy „kastacja” to nie jest za dużo powiedziane? O to mi chodzi.)

Nie znam definicji kastracji, bo takiej nie ma, przynajmniej legalnej kastracji. No, można to nazwać kastracją, ponieważ dopóki odpowiedni środek jest podawany, występuje efekt w postaci obniżenia popędu czy wręcz pozbawienia takiej osoby popędu, i to jeszcze przez jakiś czas. Nie ma tu odpowiedniej definicji, więc można to nazwać kastracją. A jeżeli chodzi o trwałe skutki, to rzeczywiście można je wywołać u osób, które chcą się leczyć i co do których jest prowadzona terapia, zarówno farmakologiczna, jak i psychologiczna. Bo psychoterapia w połączeniu z terapią farmakologiczną rzeczywiście daje trwały efekt. Zresztą spotykamy się z przypadkami, że pedofile sami proszą o leczenie, bo mają już dość kłopotów i po prostu chcą sobie uporządkować życie. A te problemy są jak tykająca bomba zegarowa. Przecież taka osoba nie jest w stanie pokierować swoim życiem, zrealizować swoich celów, zwykłych, normal-

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

nych, takich, jakie ma każdy człowiek, bo jest powodowana tym zaburzonym popędem. I taką osobę rzeczywiście można wyleczyć, stosując oba te rodzaje terapii.

Pani senator Borys-Damięcka pytała o wynagrodzenia dla osób wykonujących pracę w warunkach kary ograniczenia wolności. No, nigdy nie było takiej sytuacji, żeby za tę pracę płacono, zawsze była to praca nieodpłatna. Czyli to nie jest zmiana, my tutaj niczego nie zmieniamy. Chcę za to powiedzieć, że znalezienie dostatecznej liczby chętnych, którzy staliby się takim podmiotem, na którego rzecz świadczona jest praca, a więc zatrudniającym, jest bardzo trudne. I to jest główny powód, dla którego ta kara ograniczenia wolności jest tak rzadko – zbyt rzadko – stosowana i w związku z którym częściej jest stosowana kara pozbawienia wolności. My chcemy zmienić strukturę kar. Nie jesteśmy społeczeństwem bogatym, więc stopniowo zwiększa się u nas odsetek grzywnien.

Gdy badaliśmy systemy prawne, praktykę, to zauważyliśmy, że kraje postkomunistyczne mają zdecydowanie inne proporcje pomiędzy karami grzywny a karami pozbawienia wolności. W Polsce kara pozbawienia wolności jest, że tak powiem, królową kar... Oczywiście pan marszałek słusznie tu uzupełnia, że trzeba odróżniać jeszcze zawieszoną karę pozbawienia wolności. Niemniej jednak orzeka się przeważnie karę pozbawienia wolności, a karę grzywny stosunkowo rzadko, że już pominię tu karę ograniczenia wolności, którą orzeka się stanowczo za rzadko. Tak więc naszym celem była zmiana tych proporcji. Nie proponowaliśmy zatem żadnych odpłatności za pracę, bo to by jeszcze bardziej zniechęciło różne podmioty, które wtedy dodatkowo zaczęłyby się zastanawiać: aha, to przyślą nam tutaj skazanych, my musimy wykonywać orzeczenie – bo to przecież jest orzeczenie sądu – nie możemy po prostu podziękować takiej osobie, jeśli już ją przyjmujemy, no i jeszcze będziemy musieli za to płacić. Tak więc, z tego właśnie względu, nie przewidzieliśmy tego, a także z tego względu, że byłoby to sprzeczne z samą istotą kary. Istotą tej dolegliwości jest właśnie to, że on musi świadczyć na cele społeczne pracę nieodpłatnie, ale w warunkach wolnościowych, nie jest zamknięty.

W zakładach karnych mamy zatrudnianie skazanych, zresztą jest specjalna ustawa, która dotyczy zatrudnienia skazanych, i również jest to wielki problem. Skazani by chcieli być zatrudnieni, bo zarobiliby pieniądze, byłiby jakoś wykorzystani, mieliby inne poczucie własnej wartości, własnej godności, jest też kwestia czasu... Przede wszystkim jest to kwestia pieniędzy, mieliby po prostu za to pieniądze. Ale ogromnie trudno to zrealizować. Są specjalne kategorie podmiotów zatrudnia-

jących, przywieszienne zakłady pracy, jednak to wszystko ogromnie dużo kosztuje. To jest cała wielka operacja i organizacyjna, i finansowa, żeby doprowadzić do zwiększenia liczby zatrudnionych więźniów. Ale istota kary pozbawienia wolności polega właśnie na pozbawieniu wolności, czyli na tym, że ta osoba jest zamknięta i jest jednak w zakładzie karnym. Tu mamy osobę, która jest na wolności – mówię o karze ograniczenia wolności – generalnie może robić wszystko, co chce, z pewnymi wyjątkami, bo na tym polega ograniczenie, i tym wyjątkiem jest to, że musi wykonywać tę nieodpłatną pracę na cele społeczne. I z tych względów nie rozważaliśmy takiej zmiany. Byłaby to rzeczywiście dość radykalna zmiana, nigdy nie było takiej sytuacji, żeby z karą ograniczenia wolności wiązał się obowiązek pracy odpłatnej. Ale gdybyśmy osiągnęli postęp w dziedzinie popularyzacji kary ograniczenia wolności polegającej na pracy, to niewykluczone, że rzeczywiście moglibyśmy rozważać kolejne kroki, żeby jeszcze tę karę przekształcać. Na razie nie planowaliśmy tego, sądząc, że to spowodowałoby odwrotny skutek w postaci obawy tych, którzy zatrudniają, że jeszcze będą musieli płacić za to. Jednak środki ochrony, odzież ochronną, wszystko inne musi zapewnić ten zatrudniający.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pana senatora Skorupę poproszę o ostatnie pytanie, jeśli nie ma innych.

Senator Tadeusz Skorupa:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, otóż pojawił się ostatnio nowy typ przestępstw, tak zwane wykorzystanie internetu do celów przestępczych. Mam tu na myśli obrażanie ludzi, grup etnicznych, prezentowanie postaw ksenofobicznych, używanie wulgaryzmów, przekleństw w portalach elektronicznych. Czy jest opracowywany projekt ustawy określający konsekwencje dla właścicieli portali elektronicznych, którzy mają techniczne możliwości usuwania wpisów, komentarzy, a tego świadomie nie robią, tylko dopuszczają do takich przestępstw, jak też dla dokonujących takich wpisów w komentarzach osób, które nawet ujawniają czasami imiona i nazwiska? Kiedy społeczeństwo, kiedy my, Polacy doczekamy się takiej zmiany kodeksu karnego, aby takie postawy groziły konkretnymi konsekwencjami karnymi? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

To bardzo skomplikowane...

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Panie Senatorze! Wysoka Izbo!

Odpowiadam, że już grożą. Grożą każdemu, kto wykorzystuje internet w celu popełnienia przestępstwa, niezależnie od tego, czy to będzie zniewaga, czy zniesławienie, czy też publiczne znieważenie grupy osób lub poszczególnej osoby z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości, każdemu, kto z takich powodów... Naruszenie nieetykalności przez internet nie wchodzi w grę. Ale jeżeli będzie znieważenie grupy – to jest art. 257 – to będzie to kara pozbawienia wolności do trzech lat, a jeżeli będzie to pomówienie czy zniewaga konkretnej osoby, to są inne przepisy w kodeksie karnym. Tak że co do objęcia ochroną muszę uspokoić pana senatora, że jest ochrona karna.

Problem tkwi w udowodnieniu, tu jest problem. Internet to jest tak dostępne medium, a liczba osób korzystających z niego jest tak ogromna, że wykazanie, że to konkretna osoba uczyniła obraźliwy wpis, czasami jest pewnym problemem. Ale to już jest kwestia dowodowa. Znane mi są przypadki właśnie procesów o zniesławienie, które było popełnione z wykorzystaniem internetu. Wiem, że te wszystkie fora rządzą się swoimi prawami, są pewne reguły, są regulaminy, są usuwane pewne wpisy. Tak że oprócz tej możliwości działalności stricte karnej jest też działalność administracyjna, związana z administrowaniem portalami, i to też należy robić.

Być może jest kwestia odrębnej ważnej debaty na temat kontroli internetu – tak ogólnie to sobie nazwijmy. Ta ustawa wprost w te kwestie nie ingeruje, z wyjątkiem przestępstwa groomingu, to jest molestowania seksualnego przez internet, umawiania się albo pochwalania pedofilii. To jest wyraźnie określone przestępstwo, którego znamieniem jest wykorzystanie sieci internetowej. I również to przestępstwo rozpowszechniania bez zgody wizerunku nagiej osoby może być... Też jest napisane, że z wykorzystaniem różnych mediów, a więc może to być również internet. Tak że na pewno kontrola internetu – zresztą co jakiś czas przetacza się taka dyskusja przez prasę – jest problemem nie tylko prawa karnego, ale może bardziej właśnie prawa administracyjnego, bo jest pytanie, na ile mamy, i kto ma to robić, kontrolować wolność słowa i jakie sankcje, bo tu nie chodzi tylko o sankcje karne, ale również administracyjne, organizacyjne, mamy podejmować w sytuacji stwierdzenia takich działań, o jakich pan senator mówił.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

I jeszcze pan senator Rulewski, proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Najpierw chciałbym przeprosić, że wprowadziłem w błąd i Wysoką Izbę, i pana ministra. Pan minister miał rację, że przepadek dotyczyło orzeczenie Sądu Najwyższego. Ja to pomyliłem z nowszą sprawą, również ważną z punktu widzenia tego kodeksu. Mianowicie 24 września Trybunał Konstytucyjny orzekł, że zabór prawa jazdy z tytułu nierealizowania świadczeń alimentacyjnych, co ma przecież wpływ na karalność tych osób... Trybunał podważył to, nie wiem, czy co do zasady, czy co do techniki. I właśnie chodzi o stanowisko rządu, bo to był istotny element walki, za przeproszeniem, z osobami uchylającymi się od świadczeń alimentacyjnych.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Jak kierowca utracił prawo jazdy, to nie mógł zarabiać i płacić alimentów.

(Senator Jan Rulewski: No właśnie.)

Dziękuję bardzo.

Wobec tego otwieram dyskusję.

Pozwolę sobie zabrać głos w dyskusji.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Wysoka Izbo!

Zawsze z dużym niepokojem oczekuję nowelizacji kodeksu karnego. Jest tu bowiem tego rodzaju kwestia, że wszelkie zmiany bardzo trudno przenikają do świadomości społecznej i w związku z tym zbyt częste wyrwykowe zmiany raczej psują kodeks karny, niż go ulepszają. Tak to po prostu jest. Kodeks karny powinien być ustawą, która bardzo długo funkcjonuje, ażeby obywatele doskonale mogli poznać jego treść i jego zastosowanie. Stąd z dużą przyjemnością przyjąłem to, że przedłożona nowelizacja nie zawiera żadnych rewolucji, że jest, powiedziałbym, dosyć ograniczona i że spełnia rzeczywiście wymogi naprawienia prawa, a nie jest, że tak powiem, koncertem życzeń, jakie już wielokrotnie obserwowaliśmy, nawet na tej sali. Z tego powodu pozytywnie oceniam nowelizację.

Chciałbym zwrócić uwagę zwłaszcza na jedną sprawę, która bardzo, że tak powiem, jest po myśli naszej komisji praw człowieka i praworządności. Otóż właściwie po raz pierwszy ujrzała światło dzienne jakaś realna możliwość wykonywania kar wolnościowych. To była nasza, że tak powiem, idea przewodnia i wielokrotnie organizowaliśmy

(senator Z. Romaszewski)

konferencje dotyczące właśnie kar wolnościowych i środków probacyjnych. To była w jakiejś mierze myśl przewodnia naszej komisji. A tutaj po raz pierwszy mamy realną możliwość wykonywania kar ograniczenia wolności. Ta nowelizacja, która znalazła się w kodeksie karnym wykonawczym, zasługuje na duże uznanie, ponieważ zapisanie kary ograniczenia wolności i właściwie niesprecyzowanie, kto tę karę ma wykonywać, w jaki sposób i w jakich warunkach, to jest naprawdę duży krok naprzód. Nie będzie to pewnie proste, będzie to dosyć trudne, trzeba będzie ileś lat poczekać, aż to zacznie rzeczywiście funkcjonować, ale na pewno jest to krok w dobrą stronę.

Chciałbym tylko zwrócić uwagę na jedno, mianowicie na to, że wykonywanie kary ograniczenia wolności pod nadzorem, poprzez kuratelę wymaga również, niezawartych już w ustawie, środków materialnych. Chciałbym też zwrócić uwagę na to, że kodeks z 1997 r., na który sypały się takie gromy, w zasadzie był zupełnie dobrym kodeksem. Poza jedną sprawą – co prawda w ogromnej mierze uwzględniał właśnie środki wolnościowe, ale właściwie nie było możliwości ich realizowania, w związku z czym ten kodeks uchodził za nadmiernie liberalny. Rzeczywiście, liberalizm rozwiązań należy w jakiś sposób kojarzyć z realnymi możliwościami państwa wykonywania tych kar. Jeżeli tego nie ma, to powstaje sytuacja, jaka właściwie u nas zaistniała, to znaczy, że orzeka się karę pozbawienia wolności, a w sześćdziesięciu procentach przypadków, mniej więcej tyłu, kara ulega zawieszeniu. Z punktu widzenia przestępcy jedyny dyskomfort polega tylko na tym, że musi on przez parę dni posiedzieć na nudnym posiedzeniu sądu, a potem wychodzi właściwie jako nieukarany, bo i co z tego wynika. Liczba kuratorów jest tak niska, że wszelkie dodatkowe dolegliwości są właściwie niewykonywane. Teraz naprawdę pojawia się możliwość wykonywania kary ograniczenia wolności i jest to, w moim przekonaniu, duży sukces tej nowelizacji.

Jeżeli chodzi o tak zwane złe strony, to ja chciałbym zakwestionować, i to w sposób bardzo zasadniczy, likwidację kategorii występków o charakterze chuligańskim. Proszę państwa, w moim przekonaniu występkę o charakterze chuligańskim są przestępstwami o bardzo zasadniczym znaczeniu – są to występkę, są to przestępstwa przeciwko zasadom współżycia społecznego. Często są to czyny może nie aż tak bardzo groźne, ale ich sens jest jeden – lekceważenie zasad współżycia społecznego. I, proszę państwa, to się obecnie nasila. Dlatego w moim przekonaniu rezygnacja z kategorii występków o charakterze chuligańskim jest całkowicie nie na miejscu i nie wiem, czym w gruncie rzeczy jest ona spowodowana. Jeżeli chodzi o badania socjologiczne doty-

czące chuligaństwa, to mają one w Polsce piękną w gruncie rzeczy kartę – zaczynają się od Czapo-wa, od Podgóreckiego, te nazwiska mają swoje znaczenie w socjologii prawa. Tak że kwestia zbadania zjawiska, opisanie zjawiska jest właściwie rozwiązana, istnieje również obszerne orzecznictwo Sądu Najwyższego w tej sprawie. Po co to likwidować, to zupełnie nie rozumiem, nie ma po temu żadnych przyczyn. W sytuacji, kiedy coraz bardziej lekceważone są właśnie, i to powtórzę, zasady życia społecznego, współżycia społecznego po prostu dla lekceważenia tych zasad, jest to zupełnie pozbawione celu.

Dlatego ja w swojej poprawce przywracam kategorię występków o charakterze chuligańskim w pełnym zakresie zarówno, jeśli chodzi o kodeks karny, jak i w kilku drobnych kwestiach dotyczących kodeksu postępowania karnego, a więc na przykład tam, gdzie zatrzymanie nie jest obligatoryjne w postępowaniu przyspieszonym. Uważam bowiem, że w wypadku czynów chuligańskich takie zatrzymanie powinno być obligatoryjne. No bo przepraszam bardzo, cóż z tego, że komuś, kto lekceważy zasady prawa, wręczy się wezwanie do sądu? On sobie zwyczajnie pójdzie i będziemy go szukać przez następne lata, aż wreszcie wszystko się przedawni. No przepraszam bardzo, ale to nie ma sensu. Podobnie, jeżeli w postępowaniu przyspieszonym zapadł wyrok, nawet poniżej roku, to powinien być stosowany areszt tymczasowy, to znaczy, art. 259 §3 nie powinien się w tym wypadku stosować. Proszę państwa, moja filozofia jest taka, że chuligaństwo można zwalczać nie surowością kar, ale ich nieuchronnością. I to jest kwestia zasadnicza. Wystarczy pół roku, takie pół roku, kiedy będzie wykonane realnie... Dlatego ja tak wysoko cenilem sądy wojskowe, które sobie z tym radziły. Zapadały drobne wyroki, ale był nadzór dowódcy i niewielka kara, niedługi areszt. To była ta skuteczna metoda walki z drobnymi przestępstwami, które pojawiają się po prostu w okresie dojrzewania człowieka, w tak zwanym okresie ciełym. A więc to są te moje zasadnicze poprawki.

Proszę państwa, mam jeszcze dwie poprawki, z których jedna dotyczy art. 213, to znaczy, mówimy w tym momencie o pomówieniu. Art. 213 stwierdza, że nie podlega się karze, jeżeli przedłożona informacja była prawdziwa i miała na względzie dobro publiczne, interes społeczny. Tam wymienia się również, i chyba słusznie, że dowodu prawdy nie przeprowadza się w wypadku, kiedy pomówienie dotyczyło kwestii prywatnych bądź też sytuacji rodzinnej. Jest to w moim przekonaniu słuszne ze względu na to, że często osoby publiczne stają się ofiarami działań czysto sensacyjnych, takich, które z punktu widzenia interesu społecznego są właściwie pozbawione jakiegokolwiek sensu. Co ja tutaj kwestionuję? Kwestionuję proszę państwa... Tam jest powiedziane, że do-

(senator Z. Romaszewski)

wód prawdy przeprowadza się, gdy informacja spowodowana jest tym, że dane zachowanie może zagrażać życiu, zdrowiu lub powodować demoralizację nieletnich. Słusznie, w tym momencie można przeprowadzać dowód prawdy. Ale nie ma tam jednej sprawy, którą uważam za niezwykle ważną – nie ma po prostu kwestii interesu państwa. Wydaje się, że nawet prywatne i rodzinne zachowania mogą stanowić zagrożenie dla państwa.

Proszę państwa, na przykład afera ministra Profumo No że miał kochankę to jego prywatna sprawa. Ale to, że minister obrony Wielkiej Brytanii miał wspólną kochankę z oficerem KGB, to już nie jest sprawa prywatna, to już jest kwestia bezpieczeństwa państwa. Jak premier Berlusconi prowadzi rozwiązły tryb życia, to można uważać, że jest to jego prywatna sprawa. Ale nie można zapominać, że tego rodzaju zachowania rodzą korupcję, nepotyzm, powodują lekceważenie pewnych zasad współżycia społecznego. Jeżeli to dotyczy osób, które stwarzają również niebezpieczeństwo przeniknięcia różnych struktur wywiadowczych... Wydaje się, że w związku z tym w art. 213 poza tymi przesłankami pozwalającymi na przeprowadzenie dowodu prawdy powinno być wpisane zagrożenie bezpieczeństwa państwa. To jest druga kwestia.

I trzecia kwestia, którą podnoszę, to jest sprawa przekroczenia obrony koniecznej, czyli uznania... Jeżeli obrona konieczna została przekroczona w wyniku strachu bądź wzburzenia, to nie podlega się karze. I o tym orzeka prokurator. Proszę państwa, ja mam co do tego pewne wątpliwości. Przykładowo, kiedy mamy do czynienia z zabójstwem w afekcie, to takie okoliczności nie są brane pod uwagę. Wzburzenie oczywiście powoduje złagodzenie kary, ale sprawa i tak jest rozpatrywana przez sąd. I muszę powiedzieć, że często te sprawy nie są wcale takie proste. Była taka sprawa, że ktoś zabił złodzieja, który kradł przewody miedziane. I to nawet nie na terenie posesji, na której ten ktoś mieszkał. Jest to ewidentne przekroczenie obrony koniecznej i wcale nie jestem pewien, czy to się powinno kończyć na etapie prokuratorskim. Co prawda, istnieje możliwość w tej chwili zaskarżenia każdego postanowienia prokuratorskiego do sądu. Osoba pokrzywdzona może tego dokonać. Ale nie jestem pewien, czy niekaralność z tytułu przekroczenia obrony koniecznej jest słuszna.

Proszę państwa, to w zasadzie jest chyba wszystko, co państwu chciałem przedstawić. Jest jeszcze pewien drobiazg, ale już bez większego znaczenia. Widać, jak działają kwotowe określenia zawarte w kodeksie karnym. Otóż wiemy, że stawka dzienna wynosi od 10 zł do 40 zł. Proszę państwa, to było napisane w roku 1997. Dziś stawka dzienna w wysokości 10 zł jest po prostu śmie-

szna. I w związku z tym ja proponuję drobną poprawkę. I tak sądy będą orzekały wymiar grzywny, ale proponuję, żeby temu przywrócić zdrowy rozsądek i wprowadzić stawkę w wysokości chociaż 40 zł, czyli jakąś tam część najniższego wynagrodzenia. Chodzi o to, żeby to było w granicach rozsądku; kiedy ta stawka wynosi 10 zł, to jest to na prawdę śmieszne. Ale to jest tylko kwestia śmieszności, ja nie myślę, żeby to powodowało jakieś poważne zaburzenie w funkcjonowaniu tego przepisu. I tak zredagowane poprawki przedkładam. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

A teraz głos zabierze pan senator Czelej.
(Rozmowy na sali)

Wobec tego pan senator Zientarski.
Proszę bardzo.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Ja zabieram głos po to, żeby dać wyraz pełnej akceptacji rozwiązań, które znalazły się u nas po długim procesie legislacyjnym. Z punktu widzenia praktycznego to dobrze, że skumulowano i kwestie materialne, i proceduralne; dobrze, że nie robi się tego na raty. Przecież wiemy z praktyki, że za każdym razem, kiedy dochodzi do nawet najdrobniejszej zmiany, trzeba drukować nowe kodeksy karne, kodeksy postępowania itd. To rodzi niepewność, czy akurat dany kodeks jest aktualny. A więc to, że aż tak szeroki zakres, i problematyka materialna, i proceduralna, został objęty tymi nowelizacjami, uważam za bardzo pozytywny objaw.

Cieszę się szczególnie, bo w naszym Biurze Legislacyjnym około roku leżała moja poprawka. Nie wiedziałem nawet o tym, że ona była procedowana w Sejmie, później się o tym dowiedziałem. Chodzi o likwidację dolnego progu wynoszącego sześć miesięcy w przypadku warunkowego przedterminowego zwolnienia. Rzeczywiście jest to bardzo słuszna nowelizacja. Proszę państwa, na ostatnim posiedzeniu mówiliśmy o problemach związanych z nadmiernym zagęszczeniem, z problematyką minimalnego metrażu, jeśli chodzi o zagęszczenie. Ministerstwo Sprawiedliwości przedstawia różne problemy, a także różne propozycje wyjścia z sytuacji. Ale uważam, że stosowanie instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia jest bardzo ważną kwestią, oczywiście racjonalne stosowanie. Nie dostrzegłem racjonalizmu w sytuacji, kiedy spotkałem w zakładzie karnym skazanego, który odbywał karę roku i czterech miesięcy pozbawienia wolności i po siedmiu miesiącach mógł z tego skorzystać, i skazanego, który otrzymał karę siedmiu miesięcy pozbawienia wolności, czyli o połowę krótszą, ale

(senator P. Zientarski)

nie mógł skorzystać z warunkowego zwolnienia. Przygotowanie procedury warunkowego zwolnienia trwa miesiąc, w związku z tym musiał te siedem miesięcy odsiedzieć, podobnie jak, jak ten, który uzyskał karę dwukrotnie wyższą. To często nawet nie było zgodne z wewnętrznym poczuciem sprawiedliwości siedzących w jednej celi. Pamiętam, skąd to się wzięło. Są teorie resocjalizacji uznające, że najkrótszy okres resocjalizacji trwa sześć miesięcy. W tej chwili od tych teorii odstępiono. I to jest bardzo słuszne.

I inna kwestia związana z warunkowymi zwolnieniami. Co prawda, to nie wiąże się bezpośrednio z tym problemem, ale pośrednio tak. Uważałem, że te kary, które zostały ustalone w związku z dozorem, z tak zwanymi obrączkami, ten wąski zakres, do roku... Mówiłem o tym w poprzedniej kadencji, można to sprawdzić. Byłem i jestem za dozorem, ale nie wobec osób z karami do roku, bo w ich przypadku powinno być stosowane warunkowe przedterminowe zwolnienie. Dozór elektroniczny powinien być stosowany przede wszystkim w sytuacjach probacyjnych, kiedy mamy do czynienia z przestępstwami przeciwko rodzinie, kiedy orzeczony został zakaz zbliżania, kiedy dochodziło do gróźb karalnych. Notabene ten system jest o wiele tańszy, bo na komórkę. Mówię o tym tak na marginesie, bo to też jest związane z problemem warunkowych przedterminowych zwolnień. Uważam, że osoby z krótkoterminowymi karami tym bardziej zasługują na warunkowe przedterminowe zwolnienie. Skoro sąd orzekł w ich przypadku tak łagodną karę, to znaczy, że ani stopień szkodliwości społecznej czynu, ani względy podmiotowe nie uzasadniały surowszego traktowania skazanego.

Na aprobatę zasługuje też pkt 10 w art. 46, w którym poszerza się w sposób istotny uprawnienia pokrzywdzonego w zakresie dochodzenia przez niego w postępowaniu karnym odszkodowania i zadośćuczynienia. Jest to kwestia bardzo istotna. Przecież nam zależy na tym, żeby nie mnożyć statystyki sądowej, nie przekazywać do wydziałów cywilnych spraw, które rzeczywiście mogą być szybko załatwione. Nie tylko chodzi o interes pokrzywdzonego... Szybkie otrzymanie pieniędzy to jest interes pokrzywdzonego. Ale i wymiaru sprawiedliwości, bo chodzi o to, żeby nie mnożyć tych spraw. Dążymy to tego, żeby sędziowie karniści, że tak powiem, nie mieli aż takiego dystansu do cywilistyki i żeby z tą cywilistyką się stykali w kwestiach odszkodowawczych. Uważam, że to bardzo słuszny kierunek.

Na akceptację zasługują także zmiany dotyczące kwestii związanych z zaburzeniami preferencji seksualnych, ich konsekwencjami i leczeniem. Sporo o tym mówiliśmy i sporo usłyszeliśmy w odpowiedziach na pytania. Uważam, że wszystkie kwestie związane z prawami człowieka są tutaj zabezpieczone.

Tak naprawdę wątpliwości może budzić tylko kwestia zlikwidowania instytucji czynu o charakterze chuligańskim. Sam przez wiele, wiele lat, jako obrońca, miałem sporą praktykę w sprawach z tego zakresu i rzeczywiście wiele okoliczności, bo i rażące lekceważenie, i działanie bez powodu, i publiczność działania... Ale widzimy, że te zmiany idą w kierunku rozszerzenia uznania sędziowskiego, także co do grzywien, które zaczynają się bardziej urealnianić. Ja myślę, że kwestie dotyczące progu, ten próg 1 miliona zł, a to jest przecież dolna granica, powtarzam, dolna granica... W odczuciu społecznym 1 milion zł to wielka szkoda. I myślę, że w odczuciu społecznym jest to w istocie poszerzenie, bo ta wielka szkoda będzie teraz nie od 1 miliona 200 tysięcy zł, tak jak było, tylko od 1 miliona zł. Ale przecież musi być poszerzony również katalog grzywien. I tu się zgadzam z uwagami pana marszałka co do dolnej granicy stawki dziennej. Myślę, że to jest pewien anachronizm, trzeba będzie się nad tym zastanowić, bo faktycznie w praktyce już się tego nie stosuje, idzie się w kierunku rozszerzenia uznania sędziowskiego. I wracając do kwestii likwidacji instytucji czynu o charakterze chuligańskim chcę powiedzieć, że ja rozumiem, że sędziowie na pewno te okoliczności będą brali pod uwagę przy określaniu wymiaru kary, nie będzie to jednak wymagało specjalnej zmiany przy ustalaniu kwalifikacji czy uzasadniania przez prokuraturę, szczególnie...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Nie, ale jest k.p.k., jest k.p.k., i to jest bolesne.)

Jest k.p.k. Ja jestem generalnie zwolennikiem szybkiego postępowania. Wiele instytucji obserwuję od wielu, wielu lat. Sporo czytałem na temat kwestii dobrowolnego poddania się karze, na wzór amerykański. Kiedyś to u nas było nie do pomyslenia. Ale sytuacja się zmieniła i okazuje się, że w praktyce ta forma orzeczenia się sprawdza i jest coraz większy procent... A to przecież wpływa na szybkość postępowania. I ja jestem za szybkością postępowania.

Nie jestem jednak za sądami dwudziestoczegodzinnymi, uważam za słuszne stwierdzenie, że te sądy to był tylko chwyt propagandowy, proszę państwa, i z tym już dawno należało skończyć. Bo oczywiście trzeba starać się szybko kończyć postępowania, ale nie należy mnożyć niepotrzebnych kosztów. A koszty były, proszę państwa, olbrzymie. Ja podam tylko jeden przykład. Prokuratura na moim terenie musiała przywieźć pijanego rowerzystę z terenu Darłowa do prokuratury do Sławna i później z prokuratury w Sławnie zawieźć go do sądu w Koszalinie, a to są koszty. Nie mówiąc już o tym, że obligatoryjna obrona jest tak naprawdę zbędna, proszę państwa, i mówię to jako obrońca. I tu się z tym rozwiązaniem zgadzam. Ale te krótkie terminy – bo to nie są sprawy, które się ciągną w nieskończoność, to nie są przestępcy, którzy będą uciekali się do jakichś wybiegów w rodzaju choroby czy czegoś innego... Z reguły to są drobne

(senator P. Zientarski)

przestępstwa i w takich sprawach postępowanie oczywiście powinno trwać krócej. I tutaj ta idea jest zachowana. A sztywne gorsety powodują, że koszty są niewspółmierne, i na to nas chyba nie stać, zresztą niczemu to nie służy. Dlatego uważam, że propozycje tych zmian, które zostały przeprowadzone, zasługują na akceptację. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Piotrowicz.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

W zasadzie nie zabierałbym głosu, gdyby nie ostatnie stwierdzenie pana senatora Zientarskiego. Myślę, że wszystko, co istotne, zostało już powiedziane przez senatorów sprawozdawców, także przede mną, a to, co nie zostało dopowiedziane, to bardzo pięknie przedstawił pan marszałek Romaszewski, i ja pod tym, co pana marszałek powiedział, w całej rozciągłości się podpisuję i wszystkie wnioski zawarte w tym wystąpieniu w pełni podzielam.

Muszę się odnieść do ostatniej wypowiedzi pana senatora Zientarskiego. Panie Senatorze, przecież my sądów dwudziestoczworogodzinnych tą nowelizacją nie znosimy. I chwala tym, którzy zajęli się nowelizacją działu dotyczącego postępowania przyspieszonego, chwala im za to, że w dalszym ciągu utrzymują instytucję sądów dwudziestoczworogodzinnych, jakkolwiek od dziś tak się już ich nie nazywa. A to, że tamte sądy nie zafunkcjonowały w pełni, to zawdzięczamy nieprzychylniej aurze, jaka została wokół tych sądów wytworzona, przecież nagminnie do powszechnej wiadomości podawano tylko taką informację, że te sądy zajmują się w zasadzie wyłącznie nietrzeźwymi rowerzystami – choć w istocie, mogło się tak zdarzyć, że i z takimi sprawami te sądy miały do czynienia.

Ale chcę państwu powiedzieć, że jest potrzebna pewna presja... Mówię to jako człowiek, który wiele lat pracował w organach ścigania. Uważam, że po to, żeby wdrożyć nawet dobre instytucje, potrzebna jest pewna presja. Wspomnę chociażby o kodeksie postępowania karnego, o art. 335, art. 387. Przecież te instytucje przez wiele lat, począwszy od 1998 r., nie mogły wejść w życie. Rodzi się pytanie: dlaczego? Otóż dopiero silna presja ze strony ministerstwa, dokładne wyliczenia, ile spraw w tej kategorii jest kierowanych do sądów, spowodowały to, że organy ścigania i sądy wreszcie zaczęły tę instytucję stosować. Dziś – choć może się mylę – około 60% spraw jest rozpatrywanych właśnie w tym trybie. Mało tego, dziś w organach ścigania i w sądach mówi się o tym, że to jest

bardzo dobra instytucja, bo szybko zapadają wyroki i koszty są mniejsze.

I podobnie jest, myślę, w przypadku sądów dwudziestoczworogodzinnych. Gdyby stworzono wokół tych sądów dobry klimat, zauważono, że one nie muszą się zajmować tylko nietrzeźwymi rowerzystami – a tak to przedstawiano w mediach – gdyby wywarło presję i osadzonoby wszystkich chuliganów właśnie w tym trybie, to by się okazało, że ta instytucja jest dobra. I dobrze, że tego trybu się nie likwiduje, bo te sądy dwudziestoczworogodzinne zostają, jakkolwiek w art. 517b §2 przewidziano pewną liberalizację i pewne odejście... Moja wypowiedź koresponduje w tym zakresie z wypowiedzią pana marszałka Romaszewskiego. Zresztą mówiłem już o tym wcześniej. Boję się, że pewna furtka, zawarta w §2 – która stwarza możliwość, żeby policja nie zawsze musiała doprowadzać sprawcę przestępstwa zatrzymanego na gorącym uczynku itd. w ciągu czterdziestu ośmiu godzin – która skądinąd mogłaby być słusznym wyjątkiem, stanie się regułą. Z tej furtki będzie się korzystało nagminnie i ten przepis, i cały dział postępowania przyspieszonego, nie będzie miał zastosowania. Dlatego też myślę, że przynajmniej w odniesieniu do sprawców, którzy w sposób rażący lekceważą porządek prawny, ta szybkość reakcji karnej powinna być zapewniona. W szczególności chodzi mi tu o sprawców przestępstw o charakterze chuligańskim.

Tak jak pan marszałek Romaszewski powiedział, tak naprawdę nie jest ważne, jaki wyrok zapadnie, czy wielki, czy mały, ważne jest to, żeby zaraz był wykonywany. Ta szybkość reakcji jest tu bardzo ważna. Wczoraj ktoś dopuścił się takiego czynu, a dziś wszyscy w mieście widzą, że już go nie ma, bo już odbywa karę. I to jest bardzo ważne. Nie jest ważne nawet, jak długo tę karę odbywa, ważna jest natychmiastowa reakcja. Boję się, że ta furtka spowoduje, że i w tej kategorii tacy sprawcy nie będą osądzeni. Proponuję złożyć poprawkę, co prawda jedną, bo nie zdążyłem drugiej przygotować, ale myślę, że to pan marszałek Romaszewski zrobił. Chodzi o to, żeby zachować instytucję czynu o charakterze chuligańskim, żeby jej nie wykreślać z ustawy. Jeżeli tamta poprawka by została uwzględniona, to moja jako druga, korespondująca z tamtą, sprowadzałaby się do tego, żeby §2 w art. 517b nie stosować do sprawcy czynu o charakterze chuligańskim – chociaż tyle – tak żeby wszystkich chuliganów można było w ciągu czterdziestu ośmiu godzin osądzić i żeby byli oni doprowadzeni do sądu. Myślę, że to byłoby ważne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Bardzo przepraszam pana senatora Rulewskiego, którego pominąłem, ale to niechcący, bez złego zamiaru.

Senator Jan Rulewski:

Tak, Panie Marszałku, zwłaszcza że ten głos pewnie nie będzie tak ważny, ponieważ jest to być może głos wołającego na pustyni. Moja wypowiedź będzie brzmiała zupełnie inaczej niż wypowiedzi moich szanownych poprzedników, gdyż będzie to rodzaj refleksji, chociaż refleksji podpartej pewnymi przykładami, ocenami.

Ja też uważam, że rząd premiera Tuska, w szczególności Ministerstwo Sprawiedliwości, dobrze wykonał zadanie dotyczące zmian w trzech kodeksach oraz w prawie skarbowym. Jednakże refleksja obywatelska każe spoglądać dalej.

Może posłużę się najpierw tym, co inni ustalili. Mianowicie ukazał się raport „Polska 2009” przygotowany przez znanego autora, nie będę robił reklamy, kolejny już raport. Zwraca on uwagę na fakt, że Polska coraz bardziej zbliża się do standardów, które na ogół są uznawane za dobre, może w niektórych przypadkach do wzorcowych, na przykład pod względem gospodarności, edukacji. Są to, powiedzmy, wzorce cywilizacyjne. Jednakże raport podkreśla, że w jednym aspekcie Polska nie tylko nie zbliża się do standardów, ale wręcz się oddala od nich. Mianowicie zaufanie obywateli do siebie jest oceniane na poziomie 17–25%, podczas gdy w analogicznych krajach, również tych, które przechodzą proces transformacji, sięga od 60 do nawet 85%. Po prostu obywatele w innych krajach sobie i instytucjom ufają.

Może jest to uproszczenie, ale twierdzę, że stosunki społeczne, a więc stosunki rzutujące na zaufanie, kształtują chyba we wszystkich tych państwach przynajmniej trzy filary: pierwszy to jest oczywiście to, o czym dzisiaj niemalże w szczegółach dyskutujemy, czyli prawo, którego nadzorcą, którego sprawcą jest oczywiście państwo, drugi to niewątpliwie kodeksy religijne, w Polsce i w większości Europy w szczególności dekalog, a trzeci to prawo obyczajowe, zresztą coraz bardziej zanikające. Nie da się też ukryć, że następuje przesuwanie środka ciężkości z prawa obyczajowego, o którym powiedziałem, z praw czy kodeksów religijnych na kodeksy państwowe.

I tu właśnie tę swoją obserwację wzmocnię spostrzeżeniami, że te modernizacje, które przedstawia ministerstwo, nie odpowiadają wyzwaniom lub nie nadszają za wyzwaniami, jakie przeciwnicy ładu moralnego, poprawnych więzi czy też, mówiąc wprost, zaufania społecznego wytyczają zwolennikom tego ładu itd.

Spójrzmy na parę faktów. Może zacznę od sportu: afera, która obejmuje nie tylko piłkarzy, ale i tych, którzy mają generować prawo.

Spójrzmy na to, czego nie widać, a o czym wszyscy wiemy: szkoła, sześćset tysięcy nauczycieli to strażnicy pewnych wartości. Tymczasem nauczyciele są zastraszeni. Nie interesują mnie nawet te komórki, które ukazują świat wychowa-

nia młodzieży, a zatem więzów społecznych między nauczycielami, uczniami, ale też rodzinami. Interesuje mnie to, co się dzieje wewnątrz szkoły, a co nie jest ścigane przez prawo. Bo strach, niechęć do podejmowania działania nie są karane. A to jest.

Spójrzmy na okrucieństwo niektórych zbrodni mających miejsce w Polsce. To już nie jest tylko zabójstwo, to już nie jest morderstwo. To jest ćwiartowanie zwłok, to jest, oczywiście najstraszniejsze, wrzucanie dziecka do zimnej wiślanej kąpieli.

Spójrzmy na inne przestępstwa, które mają charakter... To akurat dotknęło moje miasto. Przecież to było znane od lat, ale problem nie był podejmowany. Profesorowie wyższych uczelni są dzisiaj forpocztą w nadużywaniu przepisów, w mordowaniu motywacji do nauki poprzez zagarnianie pieniędzy, niszczenie ambicji młodzieży. Afera, która wybuchła w związku ze szkołą w Łodzi, to jest przecież oczywista sprawa. To się pojawiło paręnaście lat temu i obejmuje tysiące, dziesiątki tysięcy młodzieży, podobno największe bogactwo w Europie, milionową część młodego pokolenia, która niestety została włożona do przestępczej lodówki po to, żeby paru profesorów czy setki profesorów miały wynagrodzenia, a iluś tam biznesmenów czy fundatorów miało krociowe majątki. Tego prawo dotyczy tylko wtedy, kiedy mamy do czynienia jak gdyby z jego wyrazem materialnym, zaś nie dostrzega tego problemu od strony, powiedziałbym, więzów społecznych.

Ja nie wiem, czy do końca jest tak, że Polacy uciekają stąd tylko dlatego, żeby sobie poprawić warunki materialne – tak, na pewno często tak jest – do Anglii, do Irlandii, do Szwecji. Bo część, gdy się ich pyta, czy wróca, mówi, że nawet wtedy, kiedy zostaną pozbawieni pracy, nie wróca ze względu na więzy społeczne, zaufanie społeczne w Polsce, stosunki w Polsce. To właśnie jest to, co ten raport ujawnił: jesteśmy narodem ludzi skłóconych.

A czy to jest tylko refleksja obywatelska? Nie. To są miliardy złotych. Nie trzeba dowodzić tej Izbie, że to, że nie mamy wspólnot w rolnictwie, że nie mamy dobrych spółek, że nie mamy chęci podejmowania przedsięwzięć na skalę przerastającą indywidualne możliwości, że mamy miliony indywidualnych właścicieli, przedsiębiorstw, a bardzo mało zbiorowych spółek, jest właśnie dowodem słabości gospodarczej, cywilizacyjnej. W tym się właśnie przejawia to, że ludzie sobie nie ufają, nawet ci, którzy kiedyś tworzyli związki zawodowe, lub ci, którzy podejmowali budowę samorządów gospodarczych czy samorządów zawodowych. Kompletny zanik instytucji, które są oparte na zaufaniu społecznym. A jest tak dlatego, że prawo niedostatecznie ściga przeciwników tych więzów, tego zaufania społecznego. I można by mówić, stawiać zarzuty – a ja też doświadczam tego – że co prawda sądy ulegają pewnym zmianom, ale nie

(senator J. Rulewski)

da się ukryć, że bardziej urzędują, niż wymierzają czy też tworzą sprawiedliwość.

Gdzie są ujęte te przestępstwa? Bo chciałbym tu polemizować z marszałkiem Romaszewskim, który mówi, że kodeksy nie powinny być tak bardzo zmieniane. Rzeczywistość, rozwój świata to podpowiada, nie tylko globalizacja. Takie przestępstwo jak uchylanie się od zobowiązań umownych, świadome podejmowanie umów, w przypadku których z góry się zakłada, że nie będą realizowane, coś, co kiedyś byłoby uznane za oszustwo, dziś sądy uważają za nieprzestrzeżenie umów społecznych i z mocy prawa prokurator tego nie ściga. Mamy zatem tych wszystkich, co ogłaszają, że poszukują ludzi do pracy, do agencji towarzyskich, podejmują zobowiązania finansowe, a sądy uważają, że to jest sprawa cywilna, mimo że ktoś ma w swoim repertuarze dwanaście, sto przestępstw i publicznie je ujawnia w internecie bądź w gazetach. To jest to wyzwanie, Panie Marszałku, które stwarza nowy ustrój i to, co się dzieje na świecie.

Zatem ja wyrażam pewien sceptycyzm, i zarazem stawiam pytanie, czy to podstawowe kryterium zachowań społecznych, które kształtuje zaufanie, jest elementem napędzającym rozwój kraju, opóźniającym, czy wręcz hamującym ten rozwój. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej zgłoszeń do dyskusji.

W związku z tym informuję, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli pan senator Gruszka, pan senator Romaszewski i pan senator Piotrowicz.

Zamykam dyskusję.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Ustawodawczą oraz Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przepraszam bardzo, jeżeli pan minister miał ochotę jeszcze zabrać głos, a ja to opuściłem...

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 658, a sprawozdanie komisji w drukach nr 658A i 658B.

Poproszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, senatora Paszkowskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Ustawodawcza ustawą o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego, uchwaloną przez Sejm w dniu 24 września 2009 r., zajmowała się na swoim posiedzeniu w dniu 6 października 2009 r. i nie wniosła do tej ustawy poprawek, oczywiście ją aprobując. Ustawa ta zresztą dotyczy dodania do art. 27 kodeksu postępowania administracyjnego jednego paragrafu, konkretnie §1a.

Ustawa jest inicjatywą Senatu, była już na tej sali przedstawiana kilka miesięcy temu. Ja tylko przypomnę, że jest to wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 15 grudnia 2008 r., kiedy to trybunał stwierdził, że art. 24 §1 pkt 5 w związku z art. 27 §1 i art. 127 §3 ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego jest niezgodny z konstytucją w zakresie, w jakim nie wyłącza członka samorządowego kolegium odwoławczego z postępowania z wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy, gdy członek ten brał udział w wydaniu zaskarżonej decyzji. Tutaj stwierdzono niezgodność z art. 2 i art. 78 konstytucji.

Proszę państwa, krótko mówiąc: sprawa polega na tym, że o ile jest postępowanie instancyjne, czyli jest organ pierwszej instancji, a później odwołanie rozpatruje organ drugiej instancji – przykładowo, prezydent miasta wydaje decyzję, później jest odwołanie do samorządowego kolegium odwoławczego – to zgodnie z zasadami określonymi w art. 24 kodeksu postępowania administracyjnego w rozpoznawaniu takiej sprawy w drugiej instancji nie może brać udziału ktoś, kto brał udział w postępowaniu w pierwszej instancji. I to jest zasada wyłączenia ustawowego takiej osoby z rozpatrywania danej sprawy w drugiej instancji. Problem pojawia się wtedy – wprowadzie to jest wąski zakres postępowania, ale się zdarza – gdy nie mamy postępowania instancyjnego, a jest taka sytuacja, że od danego rozstrzygnięcia, od danej decyzji, nie ma możliwości odwołania się do organu drugiej instancji, a jedynie możliwość wniesienia do tego samego organu wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy.

Skarga konstytucyjna była rozpatrywana w kontekście spraw badanych przez samorządowe kolegia odwoławcze i tam jest pewna luka prawna: w kodeksie postępowania administracyjnego nie ma przepisu, że przy ponownym rozpoznaniu sprawy przez ten sam organ następuje ustawowe wyłączenie osoby, która rozpatrywała tę sprawę wcześniej. Trybunał Konstytucyjny uznał, że jest to niedopuszczalna luka w prawie i w związku z tym wydał swoje orzeczenie.

(senator B. Paszkowski)

W ślad za tym orzeczeniem pojawiła się realizująca je propozycja senacka, która przeszła drogę sejmową. I nie nastąpiły zmiany tej naszej propozycji dodania do art. 27 kodeksu postępowania administracyjnego, jak już wspomniałem, §1a. Propozycja ta ma następujące brzmienie: członek samorządowego kolegium odwoławczego podlega wyłączeniu z udziału w postępowaniu w sprawie wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy, jeżeli brał udział w wydaniu decyzji objętej wnioskiem. Wydaje się, że jest to propozycja, po pierwsze, w pełni realizująca wyrok Trybunału Konstytucyjnego, po drugie, nie powinna ona budzić wątpliwości co do prawidłowości rozwiązania, które zresztą, jak podkreślałem, w przypadkach postępowań administracyjnych jest już taką kardynalną zasadą. Proszę o przyjęcie tejże ustawy. Dziękuję.

(Głos z sali: Niech pan tam stoi.)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Poproszę pana senatora Swakonia o przedstawienie sprawozdania Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Senator Jacek Swakoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji na posiedzeniu w dniu 15 października rozpatrzyła uchwaloną przez Sejm w dniu 24 września ustawę o zmianę ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego. Mój przedmówca bardzo szczegółowo omówił wprowadzoną zmianę, ja tylko podkreślę, że ta ustawa została przyjęta w oparciu o projekt senacki i to w brzmieniu zaproponowanym przez Senat.

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji nie wniosła do omawianej ustawy poprawek, przyjęła ją jednomyślnie, dlatego też w imieniu komisji rekomenduję Wysokiej Izbie podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa ma pytania do sprawozdawców?

Proszę bardzo, pan senator Bisztyga.

Senator Stanisław Bisztyga:

Ja mam pytanie bardziej chyba do senatora Paszkowskiego.

Oczywiście to słuszna nowela. Faktycznie, pracownik, który brał udział w wydawaniu zaskarżonej decyzji, nie powinien brać udziału w postępowaniu odwoławczym. Chciałbym zapytać, czy mamy wiedzę – i może to jest pytanie do pana ministra – jak duża jest skala problemu, czy to są pojedyncze przypadki, czy też to jest jakieś masowe zjawisko.

I pytanie drugie. Ja mam taką zwykłą ludzką wątpliwość: czy następny pracownik wytypowany przez kolegium odwoławcze, który jest przecież kolegą tego, kto rozpatrywał to przedtem, nie będzie prezentował raczej linii swojego poprzednika czy instytucji niż jakieś swoje własne przemyślenia. A zatem odnoszę wrażenie, że ta nowela, skądinąd słuszna, za wiele nie zmieni. Może jest to moje wrażenie na podstawie niedobrych doświadczeń, ale mam taką wątpliwość. Co pan sprawozdawca, i może ewentualnie także pan minister, o tym sądzi? Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Takich spraw, w których ta instancyjność jest wyłączona, jest, trzeba przyznać, niewiele. Zasadą jest, że postępowanie administracyjne jest dwuinstancyjne. A więc to są rzadkie sprawy. Tutaj nie jestem oczywiście w stanie podać liczb bezwzględnych co do tego, jaka jest skala problemu. Trzeba też pamiętać, że teoretycznie może tutaj zachodzić także kontrola takich rozstrzygnięć w wyniku zaskarżenia do sądu administracyjnego, czyli jakaś kontrola w tym zakresie jest również dopuszczalna, jeżeli chodzi o kontrolę sądową, sądów administracyjnych.

Teraz problem, który poruszył pan senator, a mianowicie kwestia tak zwanych znajomości w ramach organu, który wydaje decyzję, innymi słowy, podejmuje rozstrzygnięcia, a czyni to przeważnie w składach trzyosobowych. Tu są członkowie, są kolegia, to są ciała kolegialne. Chodzi o to, że członkowie, osoby, które wchodzi w skład organu, się znają. W przypadku ciał kolegialnych to jest oczywiście nie do wykluczenia, ale osoby te mają orzekać zgodnie z prawem, według własnego uznania, co jest zasadą, na którą się powołują chociażby podczas ślubowania składanego przed objęciem swoich obowiązków. Trzeba również pamiętać o tym, że posiłkowo można stosować ogólne zasady dotyczące wyłączeń. Kodeks postępowania

(senator B. Paszkowski)

administracyjnego przewiduje je bodajże w art. 24, o ile dobrze pamiętam, tam właśnie są wyłączenia ustawowe. Mogą być również wyłączenia na przykład na wniosek samego zainteresowanego organu. Zdarza się to w przypadkach chociażby istnienia podejrzenia więzi między stroną a osobą czy podmiotem, który ma wydać decyzję. O tym trzeba pamiętać. Do tego istnieje także możliwość zadziałania w postaci wyłączenia organu.

Tak że są pewne rozwiązania, nazwijmy to, ustawowe, które mogą przyczynić się do uniknięcia takich sytuacji, choć – jak podkreślam – tak daleko prawo nie sięga, ani prawo administracyjne, ani w ogóle procedury różnego rodzaju. Odnosząc to do postępowań sądowych, można powiedzieć, że wiadomo, że sędziowie też się znają i to również w przypadku rozpatrywania instancyjnego. To jest jedno środowisko, w którym poprzez studia, aplikacje czy jakieś inne sytuacje powstają więzi, są więzi z przeszłości. Zdarza się, że koledzy orzekają o wyrokach kolegów, jedni na przykład są w sądach okręgowych i rozpatrują odwołania osób, które są im znane, a które wydawały wyroki na przykład w sądach rejonowych. Tak daleko prawo nie sięga, tego trudno uniknąć.

Co ważne, nastąpiło tu przeniesienie kardynalnej zasady dotyczącej wyłączenia i osoba, która brała udział w wydaniu pierwotnej decyzji, nie może rozpatrywać odwołań czy wniosku o ponowne rozpatrzenie tej sprawy, czyli nie może dwa razy podejmować decyzji, rozstrzygnięcia w tej samej sprawie. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Nie widzę chętnych.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez Senat.

Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister sprawiedliwości reprezentowany przez ministra Wronę.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Rząd popiera ten projekt, identyfikuje się z tym rozwiązaniem. Przypomnę, że był to projekt senacki. Trzeba podziękować Senatowi, bo to jest kolejny projekt, który służy dostosowaniu naszego ustawodawstwa do orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego.

Powiem tylko tyle, że ta instytucja, instytucja wyłączenia, jest jedną z gwarancji obiektywizmu. Oczywiście nie ma takiego cudownego środka, który by zapewnił to, że każdy urzędnik, każdy sędzia, każdy prokurator, który rozstrzyga jakąkolwiek kwestię prawną, zawsze w każdej sytuacji będzie obiektywny. Są różne czynniki, które ten obiektywizm podważają czy czynią wątpliwym. Najbardziej karygodne przypadki to są przypadki korupcji, kiedy ze względu na interes majątkowy czy osobisty ktoś, urzędnik, sędzia, prokurator czy ktokolwiek, kto jest tak zwanym decydującym, wydaje nieobiektywną decyzję w jakiegokolwiek sprawie. Są też przypadki innego kalibru, o jakich mówił pan senator Bisztyga, wynikające z sympatii dla kolegi, który poprzednio wypowiadał się w tej sprawie, z jakiegoś poczucia niestosowności w krytykowaniu poglądu, który on w swojej decyzji uzewnętrzniał.

Pytanie było skierowane właściwie do pana senatora sprawozdawcy, ale powiem dwa słowa. Nie znam skali problemu, nie wiem dokładnie, nie mamy takich badań, nie mamy takich statystyk. Niemniej jednak instytucja wyłączenia jest ważna ze względu na to, że jest gwarancją pewnej przewodniej zasady procesowej, jaką jest zasada obiektywizmu, we wszystkich procedurach, czy to cywilnej, karnej, czy administracyjnej. Jeśli nawet takie przypadki zdarzały się stosunkowo rzadko albo bardzo rzadko, ale mogły i mogą się zdarzyć, istnieje taka możliwość, to – o ile jest to możliwe – wyeliminujemy je. Temu służy ten przepis. Nawet gdyby to były, i zapewne tak jest, nie tak częste przypadki, to jednak trzeba zadziałać. To jest tak zwany bezpiecznik, przepis o charakterze zaworu bezpieczeństwa. A że może się tak zdarzyć, to wiem z własnej praktyki, bo niejednokrotnie urzędnicy różnych urzędów, i administracji rządowej, i samorządowej, przechodzą do pracy w samorządowych kolegiach odwoławczych. To jest zjawisko mnie osobiście znane, nie ma tu jakichś wielkich barier, jeśli chodzi o przechodzenie z jednej do drugiej instytucji. Taka byłaby odpowiedź. Oczywiście mogą się zdarzyć przypadki solidarności z kolegą czy niechęci zrobienia mu przykrości, sytuacje, o jakich pan senator mówił, życie jest życiem, tak niestety też może być, ale nie uda się wyeliminować wszystkiego za pomocą przepisów. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, w moim przekonaniu dużo bardziej niebezpieczna jest sytuacja, w której skarga bądź zażalenie trafiają do osoby, na którą ktoś się skarży, a to jest niestety nagminne. Tu jest problem.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Czy są pytania do pana ministra?

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

Nie widzę chętnych.

Wobec tego otwieram dyskusję.

Nikt nie zapisał się do dyskusji.

(Senator Stanisław Bisztyga: Ja złożyłem do protokołu.)

Pan senator Bisztyga złożył swoje przemówienie do protokołu*.

Wniosków legislacyjnych pan nie składał?

(Senator Stanisław Bisztyga: Nie.)

Nie.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 659, a sprawozdania komisji w drukach 659A i 659B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, senatora Zbigniewa Cichonia, o przedstawienie...

(Głos z sali: Nie ma go, niestety.)

Nie ma.

Dobrze. Wobec tego zacznijmy może od sprawozdawcy Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, senatora Jacka Swakonia, którego poprosimy o przedstawienie sprawozdania, a senatora Cichonia spróbujemy gdzieś znaleźć.

Senator Jacek Swakoń:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji na posiedzeniu w dniu 15 października rozpatrzyła przyjętą przez Sejm w dniu 24 września ustawę o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Ustawa ta, podobnie jak ustawa omawiana w ramach poprzedniego punktu, była projektem senackim i została uchwalona w brzmieniu zaproponowanym przez Senat. Stanowi ona wykonanie obowiązku dostosowania prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 grudnia 2008 r.

Trybunał zakwestionował art. 18 ust. 2 w związku z art. 28 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w zakresie, w jakim stanowi, że w postępowaniu uproszczonym pobiera się od apelacji opłatę stałą jak od pozwu, liczoną od wartości przedmiotu, wartości przedmiotu umowy lub wartości przedmiotu zaskarżenia, właściwie niezależnie od przedmiotu wartości zaskarżenia. W skrajnych przypadkach mogło to prowadzić do takiej sytuacji, że należna opłata od apelacji przewyższała wartość zaskarżenia. Znowelizowana ustawa uzupełnia brzmienie art. 28 o wy-

rażne wskazanie, iż punktem odniesienia do obliczenia opłaty od apelacji w postępowaniu uproszczonym jest wartość przedmiotu zaskarżenia.

W imieniu Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji wnoszę o podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Czy może jest przewodniczący Komisji Ustawodawczej? Nie widzę go.

Proszę państwa, ja myślę, że może zrobimy w ten sposób: ponieważ wniosek Komisji Ustawodawczej jest dokładnie taki sam jak wniosek Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, a równocześnie projekt ustawy to projekt senacki, doskonale wszystkim znany, wobec tego pozwolę sobie przejść do dalszej części.

Może jeszcze tylko poproszę pana ministra o ustosunkowanie się.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Przepraszam, Panie Marszałku. To chwila nieuwagi.

Absolutnie popieramy ten projekt w takim kształcie, jaki został przedstawiony, tę ustawę właściwie już uchwaloną. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Czy są jakieś pytania albo do pana ministra, albo do sprawozdawcy, którego mamy na sali? Pytań brak.

Otwieram dyskusję.

Ponieważ nikt się do niej nie zapisał, wobec tego dyskusję zamykam.

Informuję, że wniosków legislacyjnych nie było.

Informuję też, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szóstego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 667, a sprawozdanie komisji w druku nr 667A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, senatora Kazimierza Wiatra, o przedstawienie sprawozdania komisji.

(Głos z sali: Już biegnie.)

Pan senator już biegnie. Zobaczmy, jaki uzyska czas.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

*Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Wysoki Senacie!

Ustawa o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym była przedmiotem wspólnych obrad Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej.

Trzeba powiedzieć, że jest to nowelizacja, która do ustawy z 2005 r. wnosi istotne zmiany w kilku obszarach.

Pierwsza zmiana dotyczy umożliwienia zlecania zadań w dziedzinie nauczania oraz kształcenia kadr uczelniom wojskowym, służb państwowych, artystycznym, medycznym, morskim przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego po zasięgnięciu opinii tak zwanych ministrów resortowych.

Drugą zmianą, bardzo oczekiwaną przez środowisko nie tylko związane ze szkolnictwem wyższym, ale także przez samorządy, umożliwia przyznawanie przez samorządy stypendiów studentom za wyniki w nauce i doktorantom za osiągnięcia naukowe. Umożliwia także przyznawanie tychże stypendiów osobom prawnym i fizycznym. Jednym z elementów dyskusji, która była ożywiona na posiedzeniu komisji, była sprawa opodatkowania tych stypendiów, a w zasadzie ich zwolnienia z opodatkowania.

Kolejnym elementem, który – jak dowiedzieliśmy się od posła sprawozdawcy, pana Górskiego – w ogóle był powodem tego, że nowelizacja stała się przedmiotem inicjatywy poselskiej, było wydłużenie terminu na uporządkowanie nazw uczelni, zgodnie z art. 3 tejże ustawy. Otóż, jak państwo pamiętają, już wielokrotnie w tej i w poprzedniej kadencji Senat wyrażał swoje stanowisko w sprawie ustaw związanych ze zmianami nazw uczelni. Wszystkie zmiany, które były przedmiotem naszych obrad, wiązały się z tym, że uczelnie spełniające określone kryteria awansowały w hierarchii uczelni. Wiemy, że wśród uczelni są takie, które te kryteria spełniają, i takie, które ich nie spełniają. W ustawie z 2005 r. wyznaczono terminy, to jest zapisano, że do czerwca 2009 r. rząd przedstawi kompleksową zmianę tychże nazw, a do czerwca 2010 r. parlament te sprawy rozstrzygnie.

Kolejna sprawa dotyczy upoważnienia ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego do przekształcania szkół pomaturalnych, kolegiów nauczycielskich, kolegiów języków obcych i kolegiów pracowników służb społecznych w publiczne uczelnie zawodowe lub też do włączania ich do uczelni publicznych za zgodą senatów tychże uczelni. Jednocześnie zaznaczono, że 1 września 2014 r. tracą moc porozumienia, jakie zostały zawarte pomiędzy tymi kolegiami a poszczególnymi uczelniami, w sprawie ubiegania

się absolwentów tych kolegiów i szkół pomaturalnych o dyplom licencjata na tychże uczelniach.

I ostatnia rzecz, która jest przedmiotem rozstrzygnięć tej, objętościowo niewielkiej, nowelizacji, bo de facto są to trzy strony maszynopisu, to upoważnienie ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego do wydawania rozporządzeń w sprawie określania zasad i trybu udzielania dotacji na finansowanie lub dofinansowanie inwestycji.

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, Biuro Legislacyjne Senatu opracowało wiele uwag, które zostały zmaterializowane w dziesięciu przedstawionych poprawkach. Komisje, po przeanalizowaniu propozycji, osiem z nich przegłosowały i przejęły jako swoje poprawki, a jedną propozycję podzieliły na dwie poprawki, uznając, że dotyczy kwestii, które mogą być rozłączne.

Jako sprawozdawca komisji jestem zobowiązany powiedzieć o jeszcze jednym fakcie. Otóż już po posiedzeniu komisji odbyliśmy we trójkę – ja jako przewodniczący komisji, przewodniczący reprezentacji doktorantów i podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, pani profesor Praweńska-Skrzypek – spotkanie, ponieważ pojawiła się wątpliwość, czy komisja, godząc się w głosowaniu na wykreślenie w art. 179 ust. 5 pkt 5 słów „i 199a”, czasami w ten sposób nie spowodowała, że stypendia dla doktorantów będą opodatkowane, chociaż nie było wolą komisji, aby tak się stało. Dlatego będziemy musieli tę sprawę rozstrzygnąć jeszcze przed ostatecznym głosowaniem. Trwa dyskusja prawników. Wydaje się, że są dwa rozwiązania. Trzeba będzie to uzupełnić.

A więc to tyle, jeśli chodzi o sprawozdanie z prac komisji. Dziękuję bardzo za uwagę.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Proszę bardzo, pan senator Dajczak.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Mam pytanie do pana senatora sprawozdawcy. Chodzi mi konkretnie o art. 255, w którym mówi się o wydłużonym terminie w celu dostosowania przez uczelnie wymagań związanych z art. 3. W konsekwencji uczelnie będą mogły zachować nazwę, szczególnie chodzi o młode uniwersytety. Czy na posiedzeniu komisji ministerstwo przedstawiło wyniki jakiejś analizy, mówiące o tym, jak

(senator W. Dajczak)

wygląda obecnie spełnianie tych wymagań? Chciałbym wiedzieć, czy przedłużenie tego terminu o dwa lata wystarczy, aby młode uniwersytety mogły spełnić wymagania. Chodzi szczególnie o wymagania w zakresie doktoryzowania. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Prawda jest taka, że w trakcie posiedzenia komisji myśmy o tej sprawie w zasadzie w ogóle nie dyskutowali. Ja muszę powiedzieć, że chciałem się do tego odnieść w swoim senatorskim wystąpieniu. Mam pewien dylemat, jeśli chodzi o odpowiedź. Mogę tylko tyle powiedzieć, że analizując dokumentację, zapoznałem się ze stanowiskiem rządu do projektu poselskiego. I muszę powiedzieć, że to stanowisko wyrażone zostało na pięciu stronach, ale w zasadzie tylko jedna z tych stron dotyczy tego, o co pyta pan senator. Trzeba powiedzieć, że rząd bardzo pozytywnie odnosi się do przedłużenia tego terminu. W zasadzie są podane trzy argumenty, które przytoczę. Otóż jest problem z interpretacją art. 3 tej ustawy. Z tym problemem w naszej Izbie już parokrotnie żeśmy się spotkali, miały tu miejsce niezwykle emocjonalne dyskusje. Ministerstwo w zasadzie nie precyzuje, jakie widzi rozwiązanie tego problemu – być może poprzez jakieś doprecyzowanie. Obecnie nie ma żadnych dokumentów w tej sprawie. Ministerstwo zauważa, że jest problem związany z interpretacją. Ale widać, że ten termin, określony na czerwiec 2009 r., kiedy ministerstwo miało przedstawić zbiorcze zestawienie nowych nazw, nie został dotrzymany. Ministerstwo wyraża nadzieję – i tu nawet podałem konkretne nazwy tych uczelni – że nawet uczelnie, które dzisiaj nie spełniają tych wymogów, w tym przedłużonym czasie je spełnią. Ministerstwo spostrzega to jako bodziec prorozwojowy, zachęcający. A więc, tak jak mówię, stanowisko ministerstwa w tej sprawie jest zdecydowanie pozytywne, a nawet można powiedzieć, życliwe.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję.

(Senator Władysław Dajczak: Jeśli można, jedno zdanie, Panie Marszałku.)

Tak, proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Jak rozumiem, zgodnie z tym, co pan senator sprawozdawca mówi, ministerstwo wyraża pozytywną opinię co do tych dwóch lat. Nie chodzi o dodatkowe przedłużenie tego terminu, tylko chodzi o te dwa lata, które są proponowane w ustawie?

Senator Kazimierz Wiatr:

W projekcie była mowa o dwóch latach, więc ministerstwo do tego się odnosi.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Edmund Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Przewodniczący, ja mam pewne pytanie. Sprawa nazw uczelni co jakiś czas wraca na posiedzenie Sejmu i Senatu. Chciałbym wiedzieć, czy na posiedzeniu komisji był poruszany temat innego rozwiązania, dalej idącego. Chodzi o to, żeby w ogóle przejść od traktowania nazwy uczelni jako nazwy własnej do uzależnienia nazwy od tego, jakiej jakości jest to szkoła, gdzie kryteria jakości są formułowane na przykład przez Radę Główną Szkolnictwa Wyższego. I wtedy ten problem raz na zawsze by rozwiązano.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Wiatr:

Znaczy, ja nie chciałbym uciekać od polemiki i odchodzić od meritum sprawy, ale z uwagi na to, że pytanie dotyczyło tego, co się działo na posiedzeniu komisji, odpowiadam, że nie dyskutowaliśmy o tym na tym konkretnym posiedzeniu.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, pan senator Bender.

Senator Ryszard Bender:

Panie Senatorze Sprawozdawco! Panie Profesorze! Szkoda, że na posiedzeniu komisji tych kwestii, o których tutaj mówili przedmówcy, nie poruszano, bo przecież one są znaczące i powinny stanowić przedmiot deliberacji komisji.

Chciałbym jednak zapytać o coś innego. Jeszcze nie tak dawno, prawie że wczoraj czy przedwczoraj,

(senator R. Bender)

w rozumieniu wielu podnosiliśmy rangę niektórych uczelni. Co prawda, sama nazwa nie podnosi rangi uczelni, ale wiele osób było przekonanych do tytułatury uniwersytetu. Teraz tym uczelniom grozi to, że te uniwersyteckie określenia mogą zostać im odebrane. Problem jest taki, że akademia może mieć mniejsze gremium osób pozwalające do nadawania stopnia naukowego doktora. Chciałbym zapytać, czy na posiedzeniu komisji zastanawiano się – a jeżeli nie, to czy takie pytanie nie powinno się pojawić – co będzie, gdy jakiejś uczelni za dwa, trzy lata czy nawet za dziesięć lat będzie odebrane określenie „uniwersytet”. Czy wtedy spadnie ona do rangi akademii, czy, jak się kiedyś mówiło, wyższej szkoły pedagogicznej, a może innej?

Senator Kazimierz Wiatr:

Proszę państwa, ja spróbuję tutaj jeszcze odnieść się do tego, co pan senator Wittbrodt powiedział, chociaż pan senator zarysował dość szeroką perspektywę. Otóż na pewno w obu kadencjach, podczas których pełniłem mandat senatora i przewodniczącego Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, było tak, że wszystkie nazwy, które Sejm, a następnie Senat potwierdzał, były zgodne z tą ustawą. Myśmy się jedynie spierali co do interpretacji. Ja analizowałem te dokumenty przed dzisiejszym posiedzeniem i muszę powiedzieć, że w gronie naszej komisji dominował pogląd, żeby jednak stosować ostrzejsze kryteria. Można z tym polemizować. Jak mówię, starałem się prześledzić cztery minione lata. I w zasadzie można by też powiedzieć, że czasami postawa ministerstwa czy Sejmu charakteryzująca się bardziej życzliwym interpretowaniem zapisu art. 3 nie do końca była nieuprawniona. Gdybyśmy popatrzyli na problem w ten sposób, że przed 2005 r. ten obszar w ogóle był nieuregulowany i w zasadzie te nazwy były bardzo różne...

(Senator Edmund Wittbrodt: Były nazwami własnymi.)

Tak, były bardzo indywidualnie traktowane. A zatem wprowadzenie pewnej systematyki w tym zakresie w art. 3 ustawy z 2005 r. było pewną próbą przybliżenia problemu, nazwania go. I wydaje się, że to spełniło swoją rolę. To, że życie okazało się trochę bardziej bogate, niż wówczas wydawało się autorom, wcale nie oznacza, że to była zła droga. Myśmy już wielokrotnie mówili o tym, że być może jest potrzeba nowelizacji tego artykułu, były nawet propozycje wykreślenia po przecinku czterech słów. To by spowodowało, że nie byłoby problemów interpretacyjnych. W zasadzie dotychczasowa praktyka bardziej liberalnego traktowania tego zapisu... Tu nie chodziło o liczby, tylko o to, czy jak są dwie takie same dziedziny, to się je liczy jako dwie czy jako jedną. Ale trzeba popatrzeć, że te wymogi są spełniane, nie ma tutaj ni-

czego złego. To, że termin okazał się niewystarczający, on już minął, pokazuje, że ta nowelizacja... I dlatego ja nie chciałbym jakoś przesadnie... ale jednak broniłbym racji połączonych komisji, że nie dyskutowały o tej sprawie. Wydawało się, że co do tego jest zgoda i dlatego żeśmy tej sprawy jakoś szczegółowo nie analizowali.

(Senator Ryszard Bender: Wydawało się.)

Proszę?

(Senator Ryszard Bender: Wydawało się.)

Panie Senatorze, jeżeli pana tym zadowolę, to powiem, że byliśmy w pełni przekonani, że ta sprawa jest sprawą, co do której jest zgoda. I taką ona była zarówno w Sejmie, jak i w przytoczonym tutaj obszernie stanowisku rządu. To przekonanie podzielili obecni na posiedzeniu połączonych komisji panie i panowie senatorowie.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krystyna Bochenek)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Pan senator Józef Bergier, zapraszam uprzejmie.

Senator Józef Bergier:

Panie Przewodniczący, wiemy, że w polskim szkolnictwie mamy nietypową sytuację. Oto kształcimy studentów w jednostkach, które nie są uczelniami wyższymi – to właśnie o nich debatujemy – typu kolegia nauczycielskie, kolegia języków obcych czy kolegia pracowników służb społecznych. Tak więc zwracam uwagę na to, że mamy ewenement w zakresie kształcenia studentów.

W art. 261b proponujemy, by ważność porozumień – to jest poprawka dziesiąta – organów prowadzących te jednostki, czyli na przykład kolegia, z uczelniami, porozumień, które umożliwiają uzyskanie tytułu licencjata, wydłużona została do 30 września 2015 r. Czy pan przewodniczący mógłby jako sprawozdawca odnieść się do tego terminu, który jest ponownie wydłużany? I czy należy czytać to tak, że w związku z tym, że porozumienia będą przedłużone do 2015 r., w tych kolegiach będzie można kształcić jeszcze przez kolejne trzy lata, czyli do 2018 r.? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Proszę o odpowiedź, Panie Senatorze.

Senator Kazimierz Wiatr:

To znaczy sytuacja jest rzeczywiście taka – i parokrotnie o tym rozmawialiśmy w naszej komisji – że kształcenie na poziomie pierwszego i drugiego stopnia, które się odbywa w szkołach wyższych różnego rodzaju, jest jakby obok realizowane w kolegiach, które nie spełniają tych bardzo, że

(senator K. Wiatr)

tak powiem, skonkretyzowanych i dla niektórych trudnych do spełnienia warunków. Było to nawet określane mianem... nie wiem, czy patologii, czy nieprawidłowości, czy pewnego niedosytu. W każdym razie było wyrażane takie przekonanie, że jest obawa co do jakości tego kształcenia.

Trzeba jednak docenić to, że nowelizacja zmierza w kierunku porządkowania tych spraw, a zatem jest jakby próbą rozstrzygnięcia tego problemu. Z drugiej strony ta modyfikacja terminu zgłoszona przez komisję ma, proszę państwa, dwa wymiary: po pierwsze, zmieniamy to z dnia 1 września na 30 września, bo tak się kończy rok akademicki, a po drugie, zmieniamy rok 2014 na rok 2015. Jest to też jakaś konsekwencja. Ja mówiłem, że na posiedzeniu komisji nie dyskutowaliśmy nad terminem zmiany nazw uczelni, ale jednocześnie trudno było się oprzeć wrażeniu, że skoro rząd nie był w stanie przez pięć lat uporać się z nazwami uczelni, co na pewno jest dużo łatwiejsze, bo to jest tylko nazwa... Tutaj mamy, proszę państwa, sto osiem kolegiów, w których jest kształconych około dwudziestu tysięcy słuchaczy. I my nagle w ustawie, jednym pociągnięciem, chcemy te osoby, zarówno wykładowców, jak i studentów, ustawić pod sznurek i to uporządkować. Wydaje się, że ta data wynikała z troski o materię, o tych ludzi, o te instytucje, o to, żeby to się odbyło w jak największej harmonii. Muszę powiedzieć, że takie były nasze przekonania. Patrzę i na panią minister Szumilas, która te sprawy referowała na posiedzeniu komisji, i na pana ministra Jurka, bo to rzeczywiście jest dużo trudniejsze niż zmiana nazw. A sami widzimy, jaki jest problem z nazwami. Zatem należy się spodziewać, że z kolegiami nie będzie mniejszy, bo uczelnie, widząc pewien niedosyt kadrowy, mogą się bronić przed przejmowaniem tych kolegiów, a one same mogą mieć problemy, żeby spełnić warunki stania się samodzielnymi szkołami, nawet zawodowymi.

Wydaje się, że jest to pierwszy krok i rzeczywiście dobry, a wyznaczanie krótkich terminów byłoby jednak trochę nieodpowiedzialne.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Proszę, teraz pan senator Ryszard Bender, a potem pan senator Massalski.

Senator Ryszard Bender:

Panie Senatorze, nie uzyskałem odpowiedzi, tylko z mimiki paru senatorów domyśliłem się, że jeśli uniwersytety nie sprostają tym wymogom, będzie

obniżenie ich rangi. Ale czy rzeczywiście to będzie tylko akademia, czy znowu wrócimy, jak powiedziałem wcześniej, do wyższych szkół pedagogicznych, jeśli idzie o na przykład humanistyczne, czy też wymyślimy jakieś inne szkoły? Co będzie?

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Senatorze, art. 3 ustawy bardzo precyzyjnie reguluje tę sprawę. Jest tam wprowadzony uniwersytet bezprzymiotnikowy, uniwersytet przymiotnikowy, akademia itd. Tak że tutaj nie ma zagrożenia. I właśnie ten art. 255, o którym dyskutujemy, precyzuje tylko, w jakim trybie ma nastąpić uporządkowanie. Bo my do tej pory zajmowaliśmy się wielokrotnie pojedynczymi przypadkami. Ale tak jak wspomniałem, był to raczej awans, czyli akademia czy uczelnia innego typu uzyskiwała uprawnienia. Jest jednak przewidziane, że nastąpi ulokowanie uczelni zgodnie z wymogami, które ona spełnia.

(Senator Ryszard Bender: Czyli to może być również uniwersytet, tylko bez dodatku, i będzie się nazywał: uniwersytet?)

(Głos z sali: Odwrotnie.)

Tak, odwrotnie.

(Głos z sali: Najpierw uniwersytet, potem uniwersytet przymiotnikowy, następnie akademia.)

(Senator Ryszard Bender: To jest galimatias, mnoży się byty, a zasada brzytwy Ockhama mówi, żeby te zbędne byty likwidować.)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Pan senator Adam Massalski, bardzo proszę.

Senator Adam Massalski:

Ja mam takie pytania do pana senatora sprawozdawcy, naszego przewodniczącego. Czy nie uważa pan senator, pan przewodniczący, że wchodząc do strefy europejskiego szkolnictwa trzystopniowego, zagubiliśmy wymóg, który był w poprzedniej ustawie, mówiący o tym, że uniwersytety powinny mieć także prawa habilitowania? Czy to nie powinno być jakimś wyróżnikiem? I myślę, że może ze względu na to, że prawo habilitowania pozwala na prowadzenie studiów doktorskich... W tym momencie, jeżeli uczelnia ma mieć trzystopniowe nauczanie: licencjat, magisterium, doktorat, to prawo habilitowania jest jakimś istotnym czynnikiem i może należałoby rozważyć wprowadzenie tego elementu do ustawy jako różnicującego poziom tych uczelni, o których mówimy, a które są rzeczywiście bardzo precyzyjnie określone. Ale jeszcze taka uwaga, że dosyć przypadkowo – mnie się tak wydaje – określono te wielkości, czyli że z dwoma uprawnieniami do doktoryzowania jest akademia, z sześcioma – uniwersytet przymiotnikowy, a z dwunastoma – uniwersytet bezprzymiotnikowy. Czemu to nie jest na

(senator A. Massalski)

przykład pięć, dziesięć, piętnaście albo trzy, sześć, dwanaście, żeby to było jakieś logiczne, a nie było to takie dwa, sześć, dwanaście? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo proszę o odpowiedź.

Senator Kazimierz Wiatr:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Pytania pana senatora Massalskiego znacznie wybiegają poza obszar nowelizacji, o której mówimy, ale ponieważ na polecenie pani marszałek jestem do państwa dyspozycji, spróbuję na nie w miarę krótko odpowiedzieć.

Rzeczywiście jest tak, że lektura ustawy powoduje, że odczuwamy istotny niedosyt wykorzystywania oceny uczelni poprzez posiadane uprawnienia habilitacyjne. Rzeczywiście tak jest. Wydaje się, że to przemyślenie pana senatora przedstawione w formie pytania, że te habilitacje w przypadku uniwersytetów czy uniwersytetów przymiotnikowych powinny się znaleźć w tej ocenie... Ja podzielałam tę opinię. Wydaje się, że w przypadku akademii ten wymóg mówiący o doktoratach jest chyba odpowiedni, chociaż zawsze można dyskutować o liczbach.

Muszę powiedzieć, wybiegając jakby w przyszłość, że projektowana ustawa o szkolnictwie wyższym o tyle zmienia tę sytuację, że nadaje więcej przywilejów tym wydziałom, które mają uprawnienia habilitacyjne, i to zgodnie z postulatami środowiska. Co prawda zmierza to nie w tym kierunku, o którym mówi pan senator, ale raczej w kierunku znacznej, żeby nie powiedzieć: pełnej, autonomii w zakresie kształtowania dydaktyki, czyli kierunków kształcenia, ich nazw, zawartości. Wydaje się, że to jest właśnie ten kierunek. Być może, kiedy ta ustawa trafi do nas, a być może już na etapie prac poselskich, propozycja, o której pan senator mówi, powinna się tam także znaleźć jako rzeczywiście w pełni uzasadniona.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Nie słyszę więcej pytań.

Dziękuję panu senatorowi sprawozdawcy.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez komisję sejmową oraz przez posłów.

Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych upoważniono ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

Witam pana ministra Witolda Jurka, podsekretarza stanu, witam też panią minister Krystynę Szumilas, sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Czy chcą państwo zabrać głos? Nie? Tak czy nie, Panie Ministrze?

(Senator Ryszard Bender: Zapytalibyśmy może państwa...)

Na razie nie. Dobrze... Bo ma pan prawo się ustosunkować. Nie. Dziękuję bardzo.

Czy państwo senatorowie mają pytania do pana ministra? Mają. W związku z tym zapraszam pana ministra.

Pan senator Józef Bergier będzie pytał, ale na razie niech pan minister spokojnie dojdzie do nas.

Tak się rozglądam... Większość profesorów jest w tej chwili na sali. Ustawa profesorska...

(Senator Edmund Wittbrodt: Dwa dni dyskusji.)

(Senator Ryszard Bender: ...tych, co przedszkola interesują...)

Tak.

Proszę o pytanie.

Senator Józef Bergier:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Chciałbym przypomnieć, że w tej nowelizacji ustawy nie mówimy o nazwach uczelni akademickich, tylko mówimy głównie o innych kwestiach i do nich chciałbym się odnieść w pytaniu.

Panie Ministrze, projektowane zmiany słusznie, w mojej ocenie, dają ministrowi właściwemu do spraw szkolnictwa wyższego taką możliwość, że w drodze rozporządzenia, na wniosek organu prowadzącego może on dokonać trzech wyborów, a więc przekształcić te publiczne jednostki, włączyć je do uczelni akademickiej i połączyć te placówki. Moje pytanie będzie dotyczyło drugiego zapisu, przytoczę go, mówiącego, że tym rozporządzeniem będzie można włączyć placówki, o których mowa, czyli kolegia, kolegia nauczycielskie, do uczelni publicznej po uzyskaniu zgody senatu tej uczelni. Pytanie jest takie: czy uczelnia będzie je mogła włączyć do jednostek zamiejscowych, czy tylko do uczelni macierzystej? Bo oto mamy twór, który nie ma kadry, a my mamy go włączyć. Na jakich zasadach go włączymy, żeby spełnić wymogi prawa o szkolnictwie wyższym wobec tej jednostki, która nie ma kadry, a wiemy, że jest to podstawowy wyznacznik dotyczący jednostek organizacyjnych uczelni?

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo proszę o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Witold Jurek:**

Od razu, tak?

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Intencją naszą było dopuszczenie obu możliwości, ponieważ ta

(podsekretarz stanu W. Jurek)

poprawka ustawowa ma spowodować włączenie kolegiów do systemu szkolnictwa wyższego i to włączenie ma być łagodne. Ta łagodność ma polegać na tym, że może nastąpić włączenie do uczelni macierzystej w siedzibie i poza tą siedzibą. Ma też polegać na tym, że przez trzy lata będą obniżone wymagania właśnie w stosunku do tych włączonych jednostek, te wymagania kadrowe i wymagania programowe, tak żeby te jednostki miały czas na pełne włączenie się w system szkolnictwa wyższego. Dotychczas takiej możliwości nie było i z tego powodu... Powiem może w taki sposób: porządkowanie tego systemu było trudne, ponieważ kolegia nie spełniały warunków, jakie spełniały jednostki organizacyjne uczelni. Po tym okresie, mam nadzieję, włączone do uczelni jednostki będą spełniać te warunki.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę.

Senator Józef Bergier:

Jeżeli można, to mam pytanie dodatkowe. Jak wówczas będzie się nazywała ta jednostka zamiejscowa, która teraz nie spełnia żadnych z obecnie obowiązujących jednostki zamiejscowe wymogów, nawet dotyczących zamiejscowych ośrodków dydaktycznych?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Witold Jurek:**

Rozumiem, że będzie się nazywała tak, jak dopuszcza ustawa, czyli zamiejscowy ośrodek dydaktyczny, tylko na mocy ustawy te wymagania będą osłabione. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Czy mają państwo jeszcze pytania?
(*Senator Ryszard Bender: Czy mogę...*)
Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Ryszard Bender:

Mówimy o ewentualnych trudnościach ze spełnieniem rygorów dotyczących praw i możliwości przyznawania doktoratów przez uczelnie, o redukcji tych nazw... A jeśli uczelnie, mówię to w odniesieniu do innych uczelni, które spełniają te wymogi, na przykład SGH, AGH, będą upierać

się, że pozostaną akademiami, to czy mogą nimi pozostać, czy na siłę zostaną wyróżnione tytułaturą uniwersytetu?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Witold Jurek:**

Nie, na siłę nie będą zmuszane do zmiany nazwy. Uczelnia będzie miała status na przykład uniwersytetu technicznego, ale nazwę Akademia Górniczo-Hutnicza, ponieważ to jest nazwa własna.

Jeśli chodzi o te uniwersytety i uniwersytety przymiotnikowe, to ja tylko dodam dwa słowa. Uniwersytet bez przymiotnika to ma być uniwersytet, który obejmuje możliwie wiele dziedzin nauki, a uniwersytet z przymiotnikiem, na przykład techniczny czy ekonomiczny, czy pedagogiczny, obejmuje tylko wyodrębniony podzbiór tych dziedzin naukowych, specjalizuje się w jakiej grupie dziedzin. Na tym ten przymiotnik polega, że ogranicza się...

(*Senator Ryszard Bender: Ale wtedy nie jest uniwersytetem...*)

Tak.

(*Senator Ryszard Bender: A tam to w klasycznym znaczeniu...*)

Tak.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Pan senator Edmund Wittbrodt, proszę uprzejmie.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, mam krótkie pytanie. Czy znane są panu ministrowi takie państwa, na przykład, w Europie, w których w zależności od tego, czy uczelnia ma jedno uprawnienie więcej, czy jedno mniej, dokonuje się zmiany nazwy tej uczelni?

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Witold Jurek:**

Mnie nie.

(Głos z sali: Nie.)

(*Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Czy są jeszcze pytania...*)

(podsekretarz stanu W. Jurek)

Ale tu chodzi o coś innego. Istotą tego art. 3 było licencjonowanie nazw, tak żeby po prostu różne...

(Senator Edmund Wittbrodt: Ja się potem wypowiem, bo zawsze byłem temu przeciwny. Ale dziękuję bardzo.)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

To dziękujemy panu ministrowi.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Witold Jurek: Dziękuję bardzo.)

Zamykamy tę część procedowania nad nowelizacją.

W tej chwili otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu, przypominam też o czasie. Będę restrykcyjnie pilnowała tych dziesięciu minut, które państwu senatorom przynależą, bo lista jest długa, a dziś od 18.30 mamy przerwę w obradach do jutra. Musimy mieć to na względzie.

W kolejności zapraszam panów senatorów: Janusza Rachonia, Stanisława Iwana, Marka Rockiego, Edmunda Wittbrodta, Ryszarda Bendera, Stanisława Zajacę i Kazimierza Wiatra.

Proszę bardzo.

Senator Janusz Rachoń:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Jednym z celów procedowanej ustawy jest umożliwienie studentom korzystania z przyznanych przez jednostki samorządu terytorialnego środków przeznaczonych na bezzwrotną pomoc materialną. Warunkiem uzyskania takiej pomocy jest średnia ocen na poziomie co najmniej 4,8. Pragnę przypomnieć, że podjęta nowelizacja jest skutkiem wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, który zajmował się uchwałą powołującą do życia miejski program stypendialny dla wybitnych studentów. W związku z tym, że w ustawach samorządowych jest zapis umożliwiający ufundowanie stypendiów dla studentów, a decyzja o przyznaniu takiej pomocy jest suwerennym rozstrzygnięciem samej jednostki, skutkiem prawnym nowelizacji będzie usunięcie istotnych w obowiązującej ustawie luk prawnych, które wytknął w swym wyroku Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie.

Ta nowela jest istotna zarówno dla uczelni, jak i dla studentów oraz doktorantów, ponieważ powiększa pulę środków przeznaczonych na pomoc materialną. Wprowadzenie możliwości pozyskiwania stypendiów ze strony jednostek samorządu terytorialnego, nie tylko tych prowadzących szkołę, ale także gmin, czy powiatów, jak również sty-

pendiów ufundowanych przez osoby fizyczne, usuwa istotną lukę prawną. Jestem głęboko przekonany, że takie przekazywanie środków będzie coraz częściej praktykowane zarówno przez samorządy, jak i przez prywatnych darczyńców.

W tym miejscu należy powiedzieć, że podczas prac nad tą nowelizacją pojawiła się wątpliwość, czy samorząd może przekazywać stypendia studentom, doktorantom, którzy pochodzą spoza danej wspólnoty samorządowej. Trójmiasto jest takim klasycznym przypadkiem, w którym większość uczelni jest zarejestrowana w Gdańsku, a stypendia chce ufundować na przykład miasto Gdynia. Procedowany akt prawny ostatecznie uznaje, że decydujące jest umiejscowienie uczelni, nie zaś miejsce pochodzenia studenta, czy doktoranta.

Podkreślając bardzo pozytywny fakt poszerzenia możliwości uzyskiwania stypendiów z różnych źródeł, zwracam szczególną uwagę na możliwość przyznawania stypendiów dla doktorantów przez jednostki samorządu terytorialnego, jak również przez osoby fizyczne lub osoby prawne niebędące państwowymi ani samorządowymi osobami prawnymi.

Pragnę poinformować Wysoką Izbę, że dzisiaj, ze względu na trudne warunki materialne doktorantów, w wielu specjalnościach atrakcyjna oferta pracy w przemyśle jest dużym problemem wielu uczelni, stanowi bowiem poważną konkurencję dla oferty uzyskania statusu słuchacza studium doktoranckiego. Mamy już dyscypliny naukowe, szczególnie w dziedzinie nauk technicznych, gdzie brak kandydatów na studia doktoranckie. Należy pamiętać, że studia doktoranckie, będące trzecim etapem studiów akademickich w naszym kraju, decydują o rozwoju naukowym jednostek akademickich i zapewniają ciągłość istnienia i rozwój kadry naukowej.

Wejście w życie niniejszej nowelizacji spowoduje niewątpliwie pozytywne skutki społeczne, gospodarcze, finansowe i prawne. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że wejście w życie nowelizacji nie spowoduje negatywnych skutków dla budżetu państwa.

W związku z szeregiem dyskrepancji w zakresie nazw szkół wyższych, w tym szkół będących w jurysdykcji Kościoła katolickiego, jestem głęboko przekonany, że problem ten, to znaczy problem nazw uczelni, powinien znaleźć nowoczesne, zupełnie inne rozwiązanie w nowej ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Teraz zapraszamy pana senatora Iwana.

Proszę, spokojnie.

Senator Stanisław Iwan:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Podzielając radość pana senatora Rachonia odnośnie do możliwości zwiększenia źródeł przyznawania stypendiów – myślę, że to jest bardzo, bardzo cenna rzecz – chciałbym się skupić na art. 255. Mianowicie ta kwestia niespełniania wymogów związanych z aktualnie posiadaną nazwą, wymogów w zakresie liczby kierunków, na których uniwersytety mają prawo doktoryzowania, dotyczy przede wszystkim uniwersytetów młodych, z tego, co się orientuję, tych siedmiu najmłodszych, praktycznie wszystkich, jakie powstały w ciągu ubiegłego dwudziestolecia. A więc wszystkich tych, które powstały w nowej, demokratycznej Polsce. W związku z tym uważam, że zmiana zaproponowana w tej nowelizacji idzie w dobrym kierunku, aczkolwiek informacje, jakich zasięgnąłem szczególnie u władz i w środowisku akademickim mojego regionalnego uniwersytetu, Uniwersytetu Zielonogórskiego, każą mi składać wniosek, i za moment złożę go na ręce pani marszałek, odnośnie do wydłużenia stosownych okresów.

Będę się tutaj wspierał doświadczeniami dwóch uniwersytetów, czyli zielonogórskiego i rzeszowskiego, one w tym samym czasie powstawały, a ja czuję się emocjonalnie związany z tym faktem, ponieważ w tamtym czasie byłem wojewodą i uczestniczyłem w jakiś sposób w pracach związanych z utworzeniem uniwersytetu, chociażby przez to, że opiniowałem ten projekt w Sejmie. I chcę powiedzieć, że zmiana wprowadzona w 2005 r., ta nowelizacja, która zmieniła wymogi związane z uprawnieniami do stosowania tej nazwy, szczególnie dla uniwersytetów bezprzymiotnikowych, była dla środowiska zielonogórskiego nie tylko dużym przeżyciem, ale i rozczarowaniem. Dlaczego? Dlatego, że u nas to środowisko dokonało pewnego eksperymentu na swoim organizmie, mianowicie aby móc uzyskać status uniwersytetu autonomicznego, aby spełnić, że tak powiem, ten warunek masy krytycznej, dwie nieduże uczelnie mające swoje miejsce w regionie, to znaczy Politechnika Zielonogórska, notowana zresztą wówczas zupełnie wysoko w hierarchii szkół technicznych, i Wyższa Szkoła Pedagogiczna, zdecydowały się połączyć. I tak było do 2005 r., uniwersytet się rozwijał, usiłował pozyskać kolejne prawa habilitacyjne, w tej chwili posiada takie prawa na trzech kierunkach. Aktualnie Uniwersytet Zielonogórski ma prawa doktoryzowania na trzynastu kierunkach, z tego dziewięć mieści się na liście, która została wyprodukowana, jak rozumiem, tak, aby ten uniwersytet bezprzymiotnikowy był uniwersytetem w rozumieniu klasycznym. Tutaj te dziedziny zostały tak podzielone, żeby trochę ich było z każdej strony... Niestety, u nas na tym uniwersytecie nie ma ani pra-

wa, ani teologii, ani medycyny. I stąd się wziął problem. Oczywiście od 2005 r. powstały cztery nowe kierunki, ale szczególnie państwa profesorów nie muszą przekonywać o tym, że kształtowanie środowiska akademickiego w danej specjalności to nie jest kwestia trzech czy czterech lat, jakie teraz minęły. I dlatego musimy to przedłużyć.

W związku z tym składam poprawkę, propozycję, aby wydłużyć te okresy do 30 czerwca 2016 r. w ust. 1, a w ust. 2 i w ust. 4 do 30 czerwca roku 2015. Ten rok 2016 to nie jest przypadek – rozmawialiśmy w gronie zainteresowanych kolegów, konsultowałem się w tym zakresie również z panami profesorami – jest to czas, kiedy kończy się następna kadencja. W tej chwili rok już się zaczął, kadencja władz uczelni już trwa, trzy lata, plus następne cztery. Wydaje się, że jest to taki okres, w którym powinno być możliwe ukształtowanie się już tych środowisk, a jeżeli nie dadzą rady, to sytuacja będzie jednoznaczna. Być może, i wszystko na to wskazuje, zanim ten czas minie, powstanie nowa ustawa, która jest przygotowywana w tej chwili, i problem zostanie może zupełnie inaczej tam ujęty. Na tym skończę.

Dziękuję, Pani Marszałek. Oto moja poprawka.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

To ja dziękuję bardzo.

Zapraszam pana senatora profesora Marka Rockiego.

Senator Marek Rocki:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie! Szanowni Państwo!

Pozwolę sobie zacząć od odpowiedzi na pytanie, które zadał senator Massalski, a mianowicie dlaczego w ustawie uprawnienia co do nazwy są związane z uprawnieniami do nadawania doktoratu, a nie z habilitacją. Dlatego, że autor tej ustawy zakładał, że habilitacji nie będzie i w związku z tym powiązał nazwy uczelni z doktoratami.

Skąd to, że dwa, sześć, dwanaście? Bo spora część uczelni, które miały wtedy sześć uprawnień, zgodnie z obietnicą autora ustawy miały być uniwersytetami przymiotnikowymi. I dlatego, pod konkretne uczelnie, że tak powiem, ustawa została dopasowana.

Trochę też odniosę się do pytania, które zadał senator Wittbrodt: jak jest w Europie. Ja akurat nie analizowałem tego, o co pan senator pytał, ale myślę, że istotna jest taka informacja: poza Polską tylko na Ukrainie, Białorusi i w Rosji są państwowe dyplomy. W Europie nie ma państwowych dyplomów. Mówię o tym dlatego, że ustawa z 2005 r. była szeroko dyskutowana i w mediach, i w izbach parlamentu, ale skupiono się de facto na lustracji i jednoetatowości, nie rozmawiano,

(senator M. Rocki)

nie dyskutowano o innych rzeczach, które tą ustawą zostały środowisku narzucone, a mianowicie na przykład...

(Senator Ryszard Bender: W wyższej szkole administracji to minister nadaje...)

Krajowa Szkoła Administracji Publicznej to nie jest uczelnia wyższa.

(Senator Ryszard Bender: A, to nie uczelnia wyższa? Tak jak Wawelberg nie był...)

W ustawie pojawiło się pojęcie dyplomu państwowego, pojęcie, którego wcześniej w ustawie nie było. Przedtem dyplom państwowy był tylko w domyśle, wynikał z załącznika do rozporządzenia ministra, ze wzoru dyplomu, a nie z tekstu ustawy.

Kłopot, który obecnie pojawił się w funkcjonowaniu uczelni wyższych, związany jest ze zbytnią, moim zdaniem, szczegółowością zapisów ustawy z 2005 r. Jedną z drobnych usterek doprowadziła do tego – posłużę się tutaj danymi, o których mówił senator Iwan, choć według moich danych jest inaczej – że z osiemnastu uniwersytetów tylko cztery spełniają warunki, aby nosić nazwę „uniwersytet”. Czternaście instytucji, które noszą nazwę „uniwersytet”, nie spełnia tych warunków. Katolicki Uniwersytet Lubelski też ich nie spełnia. Wynika to z tego, że w ustawie jest o jeden przecinek za dużo. Mianowicie w miejscu, w którym mówi się o tym, że trzeba mieć dwanaście uprawnień, w tym po dwa uprawnienia w dziedzinach nauk, zgodnie z ideą twórcy ustawy miało być „matematyczne fizyczne lub techniczne” jako jedna grupa, ale wstawienie przecinka pomiędzy „matematyczne” a „fizyczne” spowodowało, że trzeba osobno mieć uprawnienia do nadawania doktoratu z dziedziny nauk matematycznych. A czternaście uniwersytetów nie ma takich dwóch uprawnień. W związku z tym zgodnie z obecnym prawem czternaście instytucji nie może się nazywać uniwersytetami.

(Senator Ryszard Bender: Jakies dziwne wymogi.)

Zbytnia szczegółowość ustawy, Panie Senatorze.

Moja idea ogólna jest taka, że uczelnie powinny się nazywać tak, jak chcą. SGH chce się nazywać SGH, AGH – AGH, mamy w Warszawie Collegium Civitas, które nie chce być akademią, mamy Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, który został tak nazwany, zgodnie z wolą swego senatu, ale niezgodnie z prawem.

Dlaczego mamy te kłopoty? W gruncie rzeczy dlatego, że zgodnie z ustawą, która istnieje, nazwy uczelniom państwowym nadaje Sejm, ale dziedzinami, dyscyplinami nauki zajmuje się zupełnie ktoś inny. Może to być rozbieżne – i takie się w skutkach okazało.

Szczerze mówiąc, myślałem o poprawce idącej w takim samym kierunku, jak to zgłosił przed

chwila pan senator Iwan, ale inaczej sformułowanej – chodziło o to, żeby nie podawać daty, tylko powiedzieć: do końca kolejnej kadencji władz akademickich. Ale ponieważ spowodowałyby to kłopoty legislacyjne, popieram tę poprawkę, którą zgłosił pan senator.

Można by też myśleć o innej poprawce – ale ponieważ Sejm się tym wątkiem nie zajmował, to nie można jej wprowadzić – a mianowicie o takiej, aby wykreślić z ustawy słowo „dwa”. Chodziłoby o to, żeby nie było dwóch uprawnień, tylko po prostu „uprawnienia do nadawania”, czyli żeby była właśnie szeroka paleta dyscyplin i dziedzin, a niekoniecznie po dwa uprawnienia. Ponieważ jednak Sejm się tym nie zajmował, to nie możemy takiej poprawki wprowadzić.

Na koniec wyrażę nadzieję, że ta duża nowelizacja czy też w ogóle nowa ustawa, która powstanie, będzie bardziej użyteczna dla rozwoju, a nie dla kontroli szkolnictwa wyższego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, pan senator Edmund Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, przyznam, że ja popieram wszystkie poprawki, które są tu proponowane, łącznie nawet z tą, która wprowadza rozszerzenie z dwóch do czterech lat. Myślę, że one są potrzebne, bo bardzo potrzebne jest otwarcie uczelni na nowe źródła finansowania, konsolidacja systemu.

Niemniej jednak jeżeli chodzi o nazwy uczelni, to jest coś takiego, co mnie niepokoiło od samego początku. I muszę powiedzieć, że to nie jest tak, jak mówił mój przedmówca, że nam coś narzucono. Myśmy sami sobie to narzucili. Profesor Woźnicki jako przedstawiciel KRASP przygotował projekt ustawy, czyli to wyszło ze środowiska. Ja od samego początku byłem przeciwny wiązaniu nazwy uczelni z tym, jaką ona ma jakość. Mnie się wydawało, że wystarczy – i to bym, Panie Ministrze, proponował rozważyć w przyszłych zmianach – żeby był wykaz uczelni, obojętnie, jak je się nazwie, na przykład pierwszej kategorii, czyli tych, które spełniają określone wymagania. I uczelnie o danych, przez siebie wybranych nazwach byłyby po prostu wpisywane na tę listę, a każdy i tak by wiedział, która uczelnia jest jaka.

Przed nowelizacją tej ustawy w 2005 r. nazwy uczelni były nazwami, że tak powiem, własnymi, a i tak każdy wiedział, jaka jest dana uczelnia i co reprezentuje. A dzisiaj to jest tak, że jest ta rozbieżność, iż to parlament decyduje o nazwie,

(senator E. Wittbrodt)

a kryteria ustala ktoś inny. I okazuje się, że my nawet nie przestrzegamy honorowania tych kryteriów. Bo często się zdarzało – to już jest moja kolejna, czwarta, kadencja, więc pamiętam – że kryteria sobie, wymagania sobie, a parlament i tak sam decydował. Były uczelnie, które wyraźnie nie spełniały kryteriów, minister jednoznacznie opowiadał się przeciwko zmianie, bo nie były spełnione te kryteria, a parlament... No właśnie, co robił parlament? Parlament po prostu zmianę akceptował, bo wytworzyły się różnego rodzaju lobby, które uważały, że zmiana nazwy nobilituje uczelnię. Ja tutaj zgadzam się z panem profesorem Bendrem, że zmiana nazwy właściwie niczego nie zmienia. Być może tylko w tej chwili jest jakiś taki przymus, więc uczelnia próbuje jeszcze, czasami bardzo na siłę, czasami sztucznie, zwiększyć coś, poprawić te parametry, po to, żeby zmienić nazwę. Ale to daje zmianę tylko formalną, nie zmienia jakości.

Chciałbym zakończyć, Pani Marszałek, apelem do pana ministra. Gdy rozpatrujecie rozwiązania, które mają być przyszłościowe, trzeba, moim zdaniem, odejść od związywania nazwy własnej uczelni z tym, co nadaje parlament. I najlepszym argumentem za tym jest odpowiedź pana ministra na moje pytanie. Bo ja nie znam takiego kraju – chyba nawet na całym świecie takiego nie ma – w którym tym, czy uczelnia w danym momencie zyska, czy utraci jedno uprawnienie, musiałby się zajmować parlament, i żeby to decydowało o tym, jak się uczelnia nazywa. Myślę, że to jest po prostu chore. Tego nie można też związywać z habilitacjami – tutaj przy okazji odpowiadam – bo przecież w wielu krajach Unii Europejskiej są habilitacje. I co wobec tego faktu? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Ja dziękuję. Dziękuję panom profesorom za dyscyplinę czasową.

Zapraszam pana senatora Ryszarda Bendera.

Senator Ryszard Bender:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie! Panowie Rektorzy!

Panowie Rektorzy, wy najczęściej, otwierając rok akademicki, mówicie „Kochana młodzieży!” – bo od tej młodzieży zależy i egzystencja uniwersytetu, i utrzymanie się profesorów. Ale żeby tej kształcącej się młodzieży było sporo i żeby ona też z czasem mogła wyłonić własne grono profesorskie, powinna, wręcz musi, mieć możliwości ku temu. Przecież dzisiaj nie zawsze te możliwości

mogą zapewnić rodziny. Stypendia, zresztą od dawien dawna, są bardzo ważnym instrumentem w kształceniu młodzieży akademickiej. I dobrze, że ustawa tę kwestię porusza, że pozwala samorządom – myślę, że różnego szczebla – oraz osobom fizycznym na fundowanie stypendiów. Oczywiście osoba fizyczna może dać pieniądze, a może ich nie dać, ale bycie stypendystą, w sytuacji dzisiejszego, czasami zbiurokratyzowanego działania także na uczelniach, powoduje określone skutki. I dlatego jeśli to osoba fizyczna będzie dawała stypendium, to musi to być uwidocznione i odpowiednio przypisane do struktur uniwersyteckich.

Z tego właśnie względu uważam, że należałoby tutaj w odniesieniu do stypendiów studenckich, a także – a może przede wszystkim – doktoranckich wyraźnie powiedzieć, że to nie może być tylko jakiś gest samorządu czy danej osoby fizycznej, ale to musi być uzasadniona pomoc dla kogoś, kto rokuje nadzieje. I dlatego powinno to być, jeśli chodzi o stypendia dawane studentom, uzgodnione i z samorządem studenckim, i z władzami uczelni. Kiedyś była Bratnia Pomoc, był Bratniak, to Bratniak decydował nawet o tym, komu dawały stypendia władze rektorskie. Dzisiaj jest samorząd studencki, ale on w mniejszej mierze ma moc decyzyjną, niemniej jednak należałoby te sprawy z nim uzgadniać, a w odniesieniu do stypendiów doktoranckich – z promotorem, bo on wie, czy dany doktorant zdoła, czy nie zdoła... Bo przecież będzie widać, jeśli nie po pierwszym, to po drugim roku współdziałania z doktorantem, czy rokuje on nadzieje i czy rzeczywiście trzeba go wspomóc, bo inaczej zniknie on z uczelni i nie będzie mogła się ona nim kiedyś szczycić. A i to wchodzi w grę.

Niepokoi mnie, Wysoki Senacie, sprawa tworzenia uczelni wyższych – za chwilę przejdziemy do tej redukcji, obniżania rangi uczelni – to znaczy zamieniania szkół pomaturalnych w szkoły wyższe. Bardziej już rozumiałbym włączanie ich do szkół wyższych. Ale tutaj jest jeszcze jedno niebezpieczeństwo, bo minister może w drodze rozporządzenia taką pomaturalną szkołę uczynić szkołą wyższą, uwzględniając oczywiście jakieś kryteria i przepisy. Ale tak nie będzie dobrze, bo uczelnie wyższe zawsze były erygowane przez parlament. Udało mi się kiedyś spotkać w Nowym Jorku Wacława Jędrzejewicza, ministra i generała. Jedni mówili, że był lepszym generałem niż ministrem, inni, że lepszym ministrem niż generałem, ale zostawmy to. I on wyraźnie stwierdził: baliśmy się, czy nie przejdzie w Sejmie taka kwestia. On wtedy jeszcze ministrem nie był, gdy erygowano uniwersytet poznański; nie było tam wydziału teologicznego i zastanawiano się, czy może to być uniwersytet. Wielkopolanom, zawsze wiernym Polsce i kościołowi, przynajmniej w czasach mnie i niektórym z nas generacyjnie bliższych, nie chciano pozostawić tego

(senator R. Bender)

dyskomfortu, żeby nie było uniwersytetu. Drzeliśmy o to, bo to mogło nie przejść. Nie przeszła na przykład Wolna Wszechnica Polska w Łodzi, mimo że w latach trzydziestych w parlamencie, w Sejmie było grono osób ideowo bliskich Wolnej Wszechnicy Polskiej. Z kolei Katolicki Uniwersytet Lubelski otrzymał te prawa. Z czego to wynikało? To w dużym stopniu wynikało nie z tego, że było tyle a tyle kierunków, na których można było zrobić doktorat czy habilitację, ale z zasobu osobowego. Bo kiedy tworzone ten uniwersytet katolicki i chciano uczyć językoznawstwa, to wzięto tam prezesa Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich, profesora Baudouina de Courtenay'a, który językoznawstwo świetnie wykładał.

Proszę państwa, jeszcze jedna sprawa. Mówimy tutaj o tym, że dany uniwersytet przestanie być uniwersytetem bez dodatku, zostanie akademią. Ja się lękam, że z czasem wymyśli się WSP czy coś podobnego. Oby tak nie było i oby ta arytmetyczna zasada nie zakrywała istoty problemu. Proszę państwa, przed ćwierćwieczem z okładem szedłem Krakowskim Przedmieściem w Warszawie i niosłem artykuł o Domeyce, który mówił o powstaniu styczniowym, o tym, jak to w Chile opowiadają, że w Polsce to terroryści, że tam księża noże i kosy święcą. I on tam napisał w tym tekście: ciemna mongolska masa... Niosłem ten artykuł do „Kwartalnika Historycznego”, na Stare Miasto. I tak idę koło Kościoła św. Krzyża w Warszawie, czytam napis „Przegląd Humanistyczny” i myślę: nigdy nie drukowałem, wejdę, poproszę, może wydrukują. Warto spróbować w piśmie, w którym nie drukowałem. Wchodzę. Siedzi tam redaktor naczelny, potężna postać – jego wygląd nic mi nie mówi, ale za chwilę się dowiem, kto to jest – bierze ten tekst i czyta: aha, ciemna mongolska masa... Myślał, że to chodzi o cenzurę w tamtych czasach. I mówi: koledze uniwersyteckiemu ta sprawa przejdzie. Ja pytam: jak to koledze? Przecież różnica generacji. On na to mówi: tak, kolega uniwersytecki, dlatego że u was był Kleiner, a ja chciałem mieć dobry doktorat, więc musiałem u was kończyć. Zyskałem na tym, bo mogę dzisiaj mówić o sobie „kulowiec socjalista”. I na koniec zwracał się już do mnie: kolego... A wiemy, już wtedy sobie uświadamiałem, za jaki beton partyjny on wtedy uchodził...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Jeszcze minuta.)

Dobrze, skończę za czterdzieści pięć sekund.

...Za jaki beton on wtedy uchodził. I on mówi do mnie: kolego, proszę zapamiętać, że jeden Kleiner znaczy tyle, co tuzin innych profesorów.

Tak więc dbajmy o uczelnie, o profesorów na tych uczelniach, żeby byli możliwie najwyższej rangi, a nie o to, jaki kierunek, na zasadzie zwykłej arytmetyki, będzie decydował o tym nadawa-

niu praw do wydawania tytułu magistra, stopnia doktora czy nawet prowadzenia habilitacji.

Skończyłem, Pani Marszałek. Zmieściłem się w czasie, tak?

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Tak, idealnie. Bardzo dziękuję, Panie Profesorze.

(Senator Ryszard Bender: Pani marszałek w tej chwili była łaskawa, ale niejednokrotnie miałem trudności...)

Jakie ma pan trudności?

(Senator Ryszard Bender: Nie mam względów u pani marszałek.)

Przecież każde pytanie trwa minimum trzy minuty, Panie Senatorze.

(Senator Ryszard Bender: Ja się poprawię, Pani Marszałek.)

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Pan senator Stanisław Zając, proszę.

Senator Stanisław Zając:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Odnosząc się do proponowanych zmian w prawie o szkolnictwie wyższym, chcę się odnieść do tej ich części, która wiąże się z projektem poselskim, o którym tak wiele mówimy dzisiaj na tej sali. Myślę o poprawce czy przyjętym w ustawie rozwiązaniu zawartym w art. 1, dotyczącym art. 255. Ciągłe wracamy – ja też chcę do tego wrócić – do kwestii określenia terminu dostosowania nazw uczelni, w tym konkretnym przypadku uniwersytetów. Propozycja przyjęta do tej pory wydaje mi się niewystarczająca, dlatego też wszystkie głosy za przedłużeniem tego terminu, które zostały tutaj wypowiedziane, wydają się pożądane i niezmiernie słuszne. Ten kierunek jest absolutnie trafny, trzeba pójść za tym rozwiązaniem.

Tak się składa, że w 2001 r., kiedy powstawał między innymi jeden z nowych, młodych uniwersytetów, jak to o nich w tej chwili mówimy, czyli Uniwersytet Rzeszowski, byłem autorem tej ustawy. I chcę wrócić do tego, że wówczas uniwersytet powoływaliśmy na mocy ustawy; określona nazwa była mu nadawana w takim akcie prawnym. W tym momencie, jeżeli mówimy o stabilności prawa, o stałości prawa, musimy się zastanowić, czy takie rozwiązania, jakie przyjęto w ustawie z 2005 r., są właściwe i czy rzeczywiście mówimy tutaj o stabilności prawa. Stworzenie warunków, które by umożliwiały wypełnienie przez nowe uniwersytety tych przesłanek, które są zawarte w art. 3 ustawy z 2005 r., czyli w obowiązującym prawie, będzie możliwe, jeżeli my sami stworzymy warunki do tego, aby te przesłanki zostały spełnione. Stworzymy te warunki, jeśli termin określenia nazw zostanie wydłużony, zgodnie z propozycjami wielu panów senatorów, które tu padają. Mówiąc to, odnoszę się również do tego

(senator S. Zając)

kontekstu, że przecież bardzo trafne jest stwierdzenie, iż jeśli brak jednego kierunku, dwóch kierunków czy utrata uprawnień miałyby powodować zmianę nazwy, to te rozwiązania... Zacytuje tutaj pana ministra Wittbrodta, który określił je jako rozwiązania chore, rozwiązania, które budzą wątpliwości co do trafności przyjęcia takiej właśnie argumentacji.

Skoro mówimy o kwestiach terminów dotyczących wydłużenia czasu na dostosowania nazw, to powiem, że podzielam punkt widzenia, iż to nie mogą być terminy krótkie. Możliwość wypełnienia tych przesłanek w krótkim terminie wydaje się niemożliwa.

Chcę też powiedzieć, że w ton tych propozycji – tak przynajmniej ja to rozumiem – wpisuje się stanowisko rządu. Pan minister za moment pewnie przedstawi to stanowisko, ale teraz patrzę na opinię czy na stanowisko do poselskiego projektu ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, a tam wyraźnie stwierdzono, że rząd pozytywnie ocenia kierunek zaproponowanej zmiany w art. 255. Dalej w tej opinii jest napisane, że rozstrzygnięcie dotyczące sposobu realizacji tych zmian może nastąpić podczas prac legislacyjnych, a właśnie na takim etapie się znajdujemy. A więc rząd w bardzo pozytywny sposób postrzega kwestie tych rozwiązań, o których dzisiaj mówimy. Jestem również wdzięczny za zapis mówiący o tym, że należy przychylić się do stwierdzenia, iż przedłużenie terminu spowoduje zwiększenie szans tak zwanych młodych uniwersytetów. I tu wymienia się uniwersytety, które mogłyby z tego skorzystać. Tak więc ten kierunek proponowanych rozwiązań, zmierzających do przedłużenia terminu na dostosowanie nazw, co proponujemy w przedłożonych poprawkach – ja zresztą też przedłożę poprawkę – jest słuszny, zwłaszcza w sytuacji, kiedy chcemy, aby uniwersytety się rozwijały. Chodzi o to, żebyśmy w sztuczny sposób nie wprowadzali zmiany nazwy tylko dlatego, że taka czy inna przesłanka nie została spełniona w sytuacji, kiedy uniwersytet powstawał w całkiem innym stanie prawnym.

Zupełnie inną kwestią jest to – może to sprawa zupełnie drugorzędna, ale istotna – że przecież uczelnie korzystają ze środków unijnych; czasem te środki unijne to dotacje kilkusetmilionowe. I w tym momencie należałoby się zastanowić, czy w przypadku niedopełnienia warunków związanych ze zmianą nazwy nie będzie trudności w pozyskaniu tych środków, czy nie nastąpią jakieś perturbacje z uwagi na skrupulatność przepisów dotyczących wykorzystania środków.

Dlatego też w pełni popieram głosy tych osób – i jestem im wdzięczny – które podzielają pogląd, że art. 255, zmierzający do wydłużenia terminów, jest słuszny. Przedkładam poprawkę, która koresponduje z proponowanymi rozwiązaniami.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.
Zapraszam pana senatora Wiatra.

Senator Kazimierz Wiatr:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Panie Ministrze!

Chciałbym się ponownie odnieść do nowelizowanej ustawy. Ponieważ pani marszałek swego czasu bardzo nas przestrzegała, żeby w wystąpieniach komisyjnych nie prezentować swoich prywatnych poglądów, postaram się wykorzystać mój czas senatorski.

Proszę państwa, rzeczywiście mieliśmy już parę drobnych nowelizacji tej ustawy, naprawdę drobnych, ta jest nieco większa. Wielokrotnie zajmowaliśmy się też zmianami nazw uczelni. W ciągu czterech lat takich spraw było dość dużo; wszystkie dotyczyły, jeśli można tak powiedzieć, awansu w nazewnictwie. Oczywiście były problemy z interpretacją art. 3. Były pomysły, żeby to, co jest po tym przecinku, wykreślić. Muszę powiedzieć, że rzeczywiście, jak już o tym wspominałem w swoim dzisiejszym wystąpieniu, nawet jeśli mamy takie bardziej liberalne spojrzenie na ten artykuł, to i tak jest on porządkujący. Porównuję to ze stanem, kiedy tego artykułu jeszcze nie było. I tak trzeba na to patrzeć. Muszę powiedzieć, że kiedy początkowo tak bardzo broniliśmy tego, żeby to jednak interpretować w zawężający sposób, nie zwróciliśmy uwagi na to, że taki jest kontekst historyczny, że wcześniej w ogóle tego nie było.

Muszę powiedzieć, że kłopoty z tymi nazwami i te liczne spory – czasami na posiedzeniach komisji ujawniały się ogromne emocje, chociażby przy okazji kwestii uczelni ekonomicznych – powodowały, że jako senator, jako profesor i jako przewodniczący Komisji Nauki, Edukacji i Sportu z utęsknieniem czekałem na ten zbiorczy projekt, który miał ten problem rozwiązać. I muszę powiedzieć, że cieszę się, iż na poprzednim posiedzeniu przełożyliśmy omawianie tego punktu o dwa tygodnie. W tym czasie odbyliśmy wiele rozmów, towarzyszyły temu przemyślenia i rzeczywiście na spokojnie... Ja pierwotnie miałem bardziej porządkujące nastawienie do rzeczywistości, ale muszę powiedzieć, że wtedy, w trakcie wielu rozmów, zostałem przekonany do tego, że kierunek zaproponowany przez Sejm – zostało to rozbudowane przez panów senatorów, chociażby przez pana senatora Zając, który tuż przede mną złożył poprawkę, oczywiście wiemy też o innych poprawkach – pokazuje, że ta materia wymaga jednak pewnej troski, trzeba się nad nią pochylić. Ta inercja, o której mówiłem chociażby przy okazji kolegów... No, trzeba uszanować te osoby, tym bardziej, że te uczelnie spełniają ogromną rolę środowiskową.

(senator K. Wiatr)

Popatrzmy, jaka jest ich rola kulturotwórcza, to jednak taka lokomotywa. Mówimy o dynamicznym rozwoju naszego społeczeństwa, naszego państwa, naszej gospodarki. Rola uczelni jest tutaj ogromna. Oczywiście można powiedzieć, że nazwa jeszcze niczego nie daje, jest jednak jednym z takich małych trybików, które powodują... Zakładamy – i z takimi argumentami spotykałem się podczas rozmów – że te jednostki jednak cały czas pracują, że mają świadomość, iż nie spełniają kryteriów. Co więcej, to świadczy też o naszym systemie. Jest on na tyle szczelny, że nie odbywa się masowa produkcja habilitacji czy doktoratów tylko po to, żeby te kryteria spełnić.

Muszę powiedzieć, że po tych rozmowach nawet trochę lepiej rozumiem rząd, chociaż może nie wypada mi tak bardzo go chwalić. Jednak to, że nie dotrzymał terminu... Ja jestem z takiej dobrej harcerskiej szkoły i zawsze mówiłem, że jak deszcz pada, to zastęp i tak jedzie na biwak, a skoro jest ustalony termin, to trzeba go dotrzymać. Muszę powiedzieć, że po tych rozmowach te moje mocne argumenty osłabły. I to spowodowało, że będę głosował za poprawkami, które przesuwają to w czasie, w trosce o ten rozwój środowiskowy. Liczymy, że to pójdzie w tym kierunku. Co więcej – po raz trzeci to powiem – przed 2005 r. tych regulacji jeszcze nie było, czyli i tak wykonaliśmy duży krok do przodu. I to tyle, jeśli chodzi o liczne pytania pana senatora Bendera. Wcześniej brakowało tych regulacji, więc i tak jesteśmy w dobrej sytuacji.

Chciałbym przy okazji tej nowelizacji zarysować szerszą perspektywę, bo jest to szansa, żeby przywrócić się aktualnym problemom środowiska akademickiego. Bo mówi się o małej czy dużej albo nowej ustawie o szkolnictwie wyższym i muszę powiedzieć, że taki problem... Akurat w poniedziałek uczestniczyliśmy – ja, pan senator Rocki i pan minister Jurek – w spotkaniu z panią minister Kudrycką i z rektorami uczelni. I rzeczywiście ujawniło się tam zaniepokojenie związane z odkładaniem przez rząd sprawy stanu spoczynku profesorów. Jednak naszą troską są otoczeni ci emerytowani profesorowie, którzy na te emerytury odeszli dawno, żeby nie powiedzieć, bardzo dawno, i mają problemy z własnym utrzymaniem. Na uczelniach przeprowadza się składki na rzecz utrzymania starych profesorów. To jest bardzo niedobra sytuacja. Trzeba powiedzieć, że profesorowie są jedyną grupą mianowaną przez prezydenta, która nie ma zabezpieczonego stanu spoczynku. Nie jest to duży wydatek w skali budżetu państwa. Uważam, że Wysoka Izba, Senat Rzeczypospolitej Polskiej jest dobrym miejscem, żeby o tym powiedzieć.

(Senator Ryszard Bender: Sędzia sądu rejonowego otrzymuje niższą pensję niż wykształcony przez niego magister.)

Chciałbym jeszcze powiedzieć o takiej sprawie. Rzeczywiście, jeśli patrzymy na uniwersytety, które może nie spełniają na razie wszystkich wymogów, to trzeba powiedzieć, że cała nauka i szkolnictwo wyższe odgrywają niezwykle ważną rolę w rozwoju społeczeństwa, państwa, są tą lokomotywą postępu, pełnią funkcję kulturotwórczą. Jednak ich wada, przypadłością, która powoduje, że przez dwadzieścia lat nie udało się wystarczająco zdynamizować tych zmian, jest to, że inwestycje są tutaj długoterminowe, one daleko wykraczają poza okres czterech lat. I dlatego wymagają wiele odwagi. Wiemy o tym, że liczba studiujących wzrosła wielokrotnie, bodajże pięć razy, a nakłady na szkolnictwo wyższe są na tym samym poziomie. Były nawet momenty, że były dużo mniejsze. To samo dotyczy nauki. Muszę powiedzieć, że na posiedzeniach Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, zarówno w poprzedniej kadencji, jak i w obecnej, wielokrotnie rozmawialiśmy o tym, że byłoby dobrze, gdybyśmy przewidzieli tutaj rozwiązanie – na wzór rozwiązania zastosowanego w przypadku wojska – które pozwoliłoby dojść, może nie od razu, ale w okresie dziesięcioletnim, do pewnego i stałego poziomu finansowania nauki i szkolnictwa wyższego, bo jak dotąd, to jest finansowanie falowe. Mówiłem o tym przy okazji uchwalania budżetu. Ten chwilowy wzrost nakładów na naukę i edukację oczywiście nas cieszy, ale powstaje pytanie, czy to jest wzrost stabilny, czy taki wzrost będzie co roku. Akurat w przypadku nauki ten wzrost jest bardzo łatwy do osiągnięcia, bo tam te środki są naprawdę bardzo małe, na szkolnictwo wyższe są już nieco większe.

Proszę państwa, dużo się mówi o społeczeństwie informacyjnym i budowie gospodarki opartej na wiedzy. Niestety często społeczeństwo informacyjne kojarzy się z tym, że każdy będzie miał dostęp do internetu szerokopasmowego. To jest tylko jeden z elemencików, podkreślam, elemencików. Wydaje się, że absolutną podstawą społeczeństwa informacyjnego są szkolnictwo wyższe i edukacja w ogóle. Chcielibyśmy znaleźć się w pierwszej lidze państw świata, uczestniczyć w produkcji globalnym, mieć udział w tych najnowszych technologiach, a nie być tylko wykonawcą brudnych technologii i tanią siłą roboczą. Dlatego szkolnictwo wyższe... Na pewno ustawa, która nas czeka, ale i te dzisiejsze rozwiązania, czasami nawet niewielkie, są elementem...

Muszę powiedzieć, że z troską patrzę na to, jak władze państwowe ulegają nieraz pewnym modom i trendom. Na przykład mówiono, że proces boloński – patrzę na pana senatora Rockiego, bo wielokrotnie z nim o tym rozmawialiśmy – a więc podział na pierwszy i drugi stopień kształcenia, jest podyktowany wymogami Unii Europejskiej. Okazuje się, że nie ma takiego wymogu. A gdzie trzeci stopień?

Zwracam się z ogromnym apelem wynikającym z mojej troski, ażebyśmy w Polsce starali się pro-

(senator K. Wiatr)

wadzić w nauce i szkolnictwie wyższym – nie tylko, ale przede wszystkim – nieustanną analizę i syntezę tego, co najlepsze w Europie i na świecie, i dopasowywać te rozwiązania do naszych warunków. Bo wcale nie jest oczywiste, że u nas wszystko jest najlepsze. Musimy też wiedzieć o tym, i tu potrzebna jest pewna ewolucja, że dobre prawo to nie tylko prawo, które jest dobrze skonstruowane, nie ma dziur, wszędzie w nim są właściwie postawione przecinki i jest logiczne. Musimy jeszcze przekonać społeczeństwo, żeby była akceptacja dla tych rozwiązań, bo jeśli prawo generowane jest w konflikcie ze społeczeństwem, to nigdy nie przynosi dobrych owoców.

Dlatego, jeszcze raz mówię, popieram te poprawki. Chcemy, aby szkolnictwo wyższe, aby badania naukowe rozwijały się w Polsce bardziej dynamicznie, a to się natychmiast przełoży na gospodarkę. Można by nawet spróbować zrobić takie analizy, w jaki sposób to po pewnym czasie daje o sobie znać przede wszystkim w gospodarce, ale i we wszystkich innych obszarach naszego życia. Dziękuję bardzo za uwagę.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

I ja dziękuję.

Zapraszam pana senatora Józefa Bergiera.

Senator Józef Bergier:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Państwo Senatorowie!

Nie ulega wątpliwości, że podejmowana tu nowelizacja ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym porządkuje wiele kwestii, a głównie porządkuje sytuację prawną placówek oświatowych, które kształcą na studiach wyższych. To, co przed chwilą powiedziałem, jest trochę dziwne, ale prawdziwe, bo przewidziane tu rozwiązania zapewniają, że tak powiem, spokój takim placówkom jak szkoły pomaturalne czy kolegia językowe, powodują, że te placówki wiedzą, jaka jest ich przyszłość i jakie rozwiązania są dla nich przewidziane. Często są to placówki, które dobrze kształcą. Ale dzisiaj kształcenie na studiach pierwszego stopnia... no, wymogi są nieporównywalne. Oto jedne uczelnie mają wymóg posiadania kadry profesorskiej i doktorskiej, a inne uczelnie tego wymogu nie mają. A więc proszę się nie dziwić, że te drugie chcą uregulowania tej kwestii. I my wychodzimy temu naprzeciw.

Chciałbym tu przywołać pewną statystykę, i kieruję te słowa zwłaszcza do Ministerstwa Edukacji Narodowej. Podajecie państwo informacje, a przynajmniej takie są obiegowe opinie, iż tego typu placówek, które kształcą w sumie około dwudziestu tysięcy osób, jest około stu. A więc

średnio każda z tych placówek kształci około dwustu uczniów czy słuchaczy, bo nie studentów, jak wiemy. Zapewne są i mniejsze, które mają około stu słuchaczy. To wymaga pewnej analizy ze względu na koszty kształcenia, szczególnie dzisiaj, kiedy wszyscy mówimy o trudnej sytuacji, jaka dotyka nas wszystkich. Sądzę, że po prostu można efektywniej wydać te pieniądze.

W związku z tym miałbym prośbę – a zwracam się z tym w czasie dyskusji, gdyż zdaję sobie sprawę, że trudno jest precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie o wielkość tych placówek – żeby pani minister edukacji narodowej zechciała udzielić mi odpowiedzi na to pytanie w formie pisemnej, chodzi mi o liczbę słuchaczy.

Druga kwestia, którą chciałbym poruszyć, jest dzisiaj, jak sądzą, przyjmowana przez studentów z dużym zadowoleniem. Teraz samorządy będą mogły przyznawać stypendia zgodnie z prawem. Samorządy już dzisiaj te stypendia przyznają, ale dotychczas często musiały poszukiwać innych dróg, gdyż ustawa o samorządzie pozwalała te stypendia przyznawać, a w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym takiego zapisu nie było. I często zakładano fundacje, żeby poprzez fundacje można było przyznawać studentom pieniądze samorządowe. Myślę, że to jest nawet historyczne wydarzenie. Może warto to dzisiaj podkreślić, bo w ostatnich dniach studenci upominali się o różne swoje prawa.

I trzecia kwestia, do której chciałbym się odnieść, nie mieści się w omawianej dziś nowelizacji ustawy, ale była powszechnie podnoszona przez państwa senatorów, to jest kwestia powoływania i zmiany nazw uczelni. Chyba wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że nie jest to zadanie dla parlamentu, między innymi dlatego – zresztą ci z nas, którzy uczestniczyli w debatach, to pamiętają – że my bardzo często łamiemy przy tym prawo. Ja pamiętam, jak były powoływane uniwersytety, które zostały tu już dzisiaj wymienione, choć cieszę się, że one funkcjonują. One powstawały w 2001 r., ja byłem wówczas posłem i pamiętam, że minister nam mówił, że jest problem ze spełnieniem wymogów. A my wszyscy zgodnie nawzajem się popieraliśmy, Lublin popierał Rzeszów, a Rzeszów Zieloną Górę. No przecież my powinniśmy stanowić prawo, więc spróbujmy przyjąć inną ścieżkę powoływania, zgodną z prawem. W związku z tym ja się zdecydowanie opowiadam, po pierwsze, za formułą spokojniejszego dochodzenia, o czym traktują składane tu dzisiaj poprawki, a po drugie, za tym, żebyśmy odeszli od udziału parlamentu w tej kwestii. Myślę, że mamy szansę wyzycia się – w dobrym tego słowa znaczeniu – w wielu innych ważnych dziedzinach.

I już na koniec chciałbym poinformować, że niedługo będziemy debatowali nad całością ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, gdyż wszystko wskazuje na to, takie są zapowiedzi, że na najbliższym posiedzeniu rządu zostanie przedsta-

(senator J. Bergier)

wiony projekt nowej ustawy, i sędzę, że to będzie dla nas doskonała okazja do tego, abyśmy mogli uregulować wiele kwestii, które słusznie zostały tu dzisiaj podniesione.

Z ogromnym zadowoleniem chciałbym podkreślić, że dzięki tej ustawie zostaną uregulowane bieżące kwestie dotyczące szkolnictwa wyższego, w tym głównie placówek oświatowych, które kształcą przyszłych studentów, tak chyba powinienem powiedzieć. Dziękuję uprzejmie za uwagę.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję.

Zapraszam pana senatora Adama Massalskiego.

Czy ktoś jeszcze z państwa senatorów chce zapisać się do głosu?

(Senator Stanisław Iwan: Jeszcze ja.)

Dobrze, pan senator Stanisław Iwan. Proszę dopisać.

Senator Adam Massalski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo Senatorowie!

Wszyscy czynią tu odwołania do swoich korzeni, nawiązując do aktu prawnego, który dzisiaj przyjmujemy, więc ja się trochę obawiam, że skoro wszedłem na tę mównicę, to będę musiał jako absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego powiedzieć, że kiedyś uniwersytety były powoływane bullą papieską i może do tego...

(Senator Ryszard Bender: Jeszcze do akademii...)

No właśnie, kolega tu podpowiada...

(Senator Ryszard Bender: Jeszcze wrócisz do nazwy akademii.)

Tak, właśnie, wrócę do nazwy akademii przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Ale to tylko taki żart czy po prostu dygresja.

Myślę, że dyskusja dotycząca nowelizacji tej ustawy, zmierzającej w dobrym kierunku, tak jak tu wszyscy koledzy mówili, jest także dobrą okazją do przedstawienia niektórych spraw natury ogólniejszej, przypomnienia ich czy zwrócenia na nie uwagi, tym bardziej że czeka nas debata nad nową ustawą o szkolnictwie wyższym, o szkołach wyższych, czyli o prawie o szkołach wyższych. Myślę, że to bardzo dobrze.

Sędzę, że ta ustawa – padały już takie głosy – powinna określać ogólne ramy, nie zaś proponować bardzo szczegółowe rozwiązania, bo to byłoby szkodliwe dla szkolnictwa wyższego, zwłaszcza w sytuacji bardzo dużej różnorodności szkół, zróżnicowania specyfiki szkół wyższych, które funkcjonują w Polsce. Myślę, że ta ustawa powinna zapewniać dobre warunki do rozwoju szkół wyż-

szych, w tym między innymi właściwe warunki przekazywania wiedzy. W którym momencie zaczyna się rozwój szkolnictwa wyższego? Na pierwszym roku studiów, kiedy zaczynamy kształcić studenta. On zdobywa stopnie, później zostaje asystentem, adiunktem, profesorem. W tym momencie zaczyna się nauka w Polsce, zaczyna się od tego procesu. My musimy stworzyć w tej ustawie takie warunki, aby wiedza przekazywana studentom od pierwszego roku była na jak najwyższym poziomie.

Teraz musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, co warunkuje wysoki poziom studiów. Ja wymienię tylko kilka elementów, bo na ten temat można by mówić bardzo długo. Pierwsza sprawa to liczba i jakość kadry, z kim się ten student spotyka, kto go uczy, kto przekazuje mu wiedzę. To jest szalenie ważne. Musimy spowodować, sprawić, aby student miał styczność z jak najlepszymi profesorami i by nie odbywało się to w zbyt licznych grupach. Dowiaduję się bowiem od moich współpracowników na uczelni, że w grupach ćwiczeniowych mają już nie po dwadzieścia osób, nie po dwadzieścia pięć osób, dzisiaj te grupy liczą do czterdziestu osób! Przepraszam najmocniej: jaki to jest kontakt z mistrzem, gdy grupy są tak liczne? Zatem kolejna sprawa to wielkość grup na zajęciach. Co jeszcze? Odpowiednia infrastruktura, czyli aparatura, laboratoria itd. Mnie się wydaje, że to jest podstawa do rozpoczęcia rozmów na temat tego, jak ma wyglądać szkoła wyższa, która powinna być szkołą dobrą. Chodzi o to, żeby to, o czym mówił przed chwilą pan profesor Wiatr i koledzy, którzy przede mną przemawiali, było spełnione, bo przecież wszyscy wypowiadamy się w tym duchu.

Wreszcie, proszę państwa, obszar szkolnictwa wyższego wymaga uporządkowania wielu spraw. Nie bez kozery podniosłem sprawę habilitacji, dlatego że habilitacji jakoby prawie nie ma, bo zniknęła z ustawy, a jest ona wymogiem do prowadzenia studiów doktoranckich. Ażeby na jakimś kierunku uruchomić studia doktoranckie, kierunek ten musi mieć uprawnienia do habilitowania. Prawda? My musimy to jakoś uporządkować, dlatego o to pytałem, dlatego podniosłem sprawę habilitowania.

W pełni przychyliam się do rozwiązania dotyczącego stabilizacji sytuacji profesorów poprzez stan spoczynku. Proszę państwa, to rozwiąże kilka problemów. To rozwiązanie pozwoli nie eliminować profesorów, którzy nadal są bardzo sprawni intelektualnie, a już zmęczeni życiem. Jako profesorowie w stanie spoczynku mogą oni wchodzić w skład gremiów oceniających, przyznających stopnie, być w radach wydziału, a niekoniecznie muszą prowadzić zajęcia ze studentami. Oni mogą być jeszcze przydatni i czynni na uczelni w majestacie obowiązującego prawa. Myślę, że powinniśmy iść właśnie w tym kierunku, żeby wykorzystać wszelki potencjał, z które-

(senator A. Massalski)

go czasem zupełnie rezygnujemy. Ja spotykam się od czasu do czasu z panem profesorem Samsonowiczem, nie będę mówił, który rocznik. Jego wielka wiedza, energia, siła i mądrość mogłyby być niewykorzystane. On pracuje w Polskiej Akademii Nauk, więc tam akurat ma możliwości, ale na uczelni byłby już emerytem i nie mógłby służyć swoją wiedzą. Tak że bardzo serdecznie rekomenduję również ten problem do rozwiązania w tekście nowej ustawy. Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję również.

Przypominam panu senatorowi Stanisławowi Iwanowi, że ma maksymalnie pięć minut, ponieważ jest to drugie wystąpienie.

Senator Stanisław Iwan:

Dziękuję bardzo, Szanowna Pani Marszałek.

Potrzebuję tylko minutę. Chciałbym się ustosunkować do wypowiedzi pana senatora profesora Bergiera. Chodzi mi o to, czy te uczelnie w 2001 r. spełniały itd. Nie wiem, jak było z innymi. W każdym razie, powiadam, śledziłem ten tok ze względu na miejsce, które zajmowałem w tym czasie w administracji. Jeśli chodzi o ten świadomy wybór połączenia uczelni technicznej z humanistyczną, to był on oparty na tym, że wówczas były spełnione wszystkie kryteria, były pozytywne opinie rady głównej, komisji akredytacyjnej itd. A jeśli chodzi o środowisko zielonogórskie, to rozczarowanie wynika także z tego, że wówczas zrobiono wszystko, co było możliwe, ażeby zasłużyć na miano uniwersytetu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze z państwa pragnie zabrać głos? Nie.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana. Zamykam dyskusję.

Informuję, że zostały złożone wnioski o charakterze legislacyjnym. Złożyli je pan senator Stanisław Iwan i pan senator Stanisław Zając. W związku z tym proszę Komisję Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Czy przedstawiciel rządu chciałby się ustosunkować do tych wniosków?

Zapraszam.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Witold Jurek:**

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Najpierw powiem krótko, że te wnioski są całkowicie do zaakceptowania, a teraz może dwa słowa komentarza. Ustawodawca pięć lat temu chyba zbyt optymistycznie myślał o sposobie, w jaki uczelnie mogą zdobywać uprawnienia, w tym przypadku doktorskie. Uprawnienia akademickie zdobywa się, budując szkołę, szkołę w jakiejś dyscyplinie czy w jakiejś dziedzinie nauk. To trwa, na pewno nie wystarczą na to cztery lata.

Chciałbym dodać, że w tej chwili trwają prace, właściwie już są zakończone, nad założeniami do zmiany ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym. Jednym z nich jest... W każdym razie myślimy nad zmianą art. 3 obowiązującej ustawy, bo on jest nieprecyzyjny przynajmniej w dwóch miejscach. Przedstawia on dziedziny nauk, których nie ma – intuicyjnie wyczuwamy, o które dziedziny nauk chodzi – i jest nieprecyzyjny, jeżeli chodzi o liczenie uprawnień. Czy te same uprawnienia na dwóch wydziałach się sumuje, czy się ich nie sumuje? W każdym razie ten artykuł tego nie rozstrzyga, choć w gruncie rzeczy najważniejsza jest szkoła, a nie liczba uprawnień.

W szkolnictwie w ciągu dwudziestu lat, które minęły – ja bardzo dziękuję za taką pozytywną ocenę – myśmy dokonali w mojej opinii skoku cywilizacyjnego. Liczba studentów zwiększyła się prawie sześciokrotnie. Wiem, że to jest cały system szkolnictwa, że są szkoły lepsze i są szkoły gorsze, że pewne osiągnięcia studentów nie przebijają się, nie docierają do powszechnej świadomości, ale nie zmienia to faktu, Wysoki Senacie, że gdy nasi studenci wyjeżdżają za granicę, to są w grupie najlepszych studentów. Jeśli prześledzimy dane dotyczące olimpiad, na przykład olimpiad informatycznych, które mają niezwykle wysoki poziom, to zobaczymy, że nasi studenci są w czołówce. To prowadzi do wniosku, że nasz system szkolnictwa wyższego nie gubi tych najlepszych, a ponieważ to jest system, to są tam i jednostki lepsze, i jednostki gorsze.

Sprostuję. Jeśli chodzi o uprawnienie do prowadzenia studiów doktoranckich, to trzeba mieć albo uprawnienie do habilitacji, albo dwa uprawnienia doktorskie, wtedy też można prowadzić studia doktoranckie.

No i na koniec: nazwa uczelni i jakość kształcenia czy jakość badań naukowych to są dwie różne sprawy. Ale skoro myślimy o przesunięciu terminu, w jakim te uprawnienia mają być zdobywane, po to żeby te nazwy można było utrzymać, to proszę pomyśleć o roli, jaką te uczelnie odgrywają w regionie. To jest rola absolutnie nie do przece-

(podsekretarz stanu W. Jurek)

nienia. Dlatego w przypadku art. 3 i ewentualnych poprawek do nowej ustawy, którą przygotowujemy, zależy nam na tym, żeby ta rola w regionie była utrzymana. Zapisy ustawowe i wymagania mają temu służyć, a nie temu przeszkadzać. Bardzo dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Ja dziękuję.

Informuję państwa senatorów, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Policji.

Jest ona w druku nr 656, a sprawozdania komisji są w drukach nr 656A i nr 656B.

Proszę uprzejmie sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, pana senatora Jacka Swakonia, o przedstawienie sprawozdania.

Senator Jacek Swakoń:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji na posiedzeniu w dniu 15 października bieżącego roku rozpatrzyła przyjętą przez Sejm w dniu 24 września ustawę o zmianie ustawy o Policji.

Ustawa ta doprecyzowuje zasady działania i finansowania jednostek badawczo-rozwojowych tworzonych w strukturze organizacyjnej Policji.

Do dotychczas obowiązującej ustawy wprowadzono dwie zmiany. Po pierwsze, dodany w art. 4 ust. 3b określa organizację i zakres działania jednostek oraz tryb powoływania i odwoływania dyrektora jednostki i jego zastępcy, poprzez odesłanie do przepisów ustawy z dnia 25 lipca 1985 r. o jednostkach badawczo-rozwojowych. Po drugie, dodany w art. 13 ust. 1a określa, na jakie cele będą mogły być przeznaczane środki finansowe otrzymane z budżetu państwa, a także określa kierunki finansowania działalności bieżącej jednostek badawczo-rozwojowych. Ust. 1a, który dodano do art. 13, spełnia prawny wymóg udzielania dotacji podmiotowej na podstawie upoważnienia ustawowego.

Nowe przepisy wpłyną na poprawę jakości wykonywanych badań naukowych i prac badawczych na rzecz Policji, a także umożliwią pozyskiwanie dodatkowych pieniędzy ze środków Unii Europejskiej, kierowanych na budowę specjalistycznych laboratoriów badawczych.

Pani Marszałek, Wysoki Senacie, Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji nie wprowa-

dziła do ustawy poprawek i przyjęła ją jednogłośnie. W imieniu komisji rekomenduję Wysokiej Izbie podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Policji bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Uprzejmie dziękuję.

Zapraszam sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Władysława Dajczaka.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Mój przedmówca, sprawozdawca poprzedniej komisji, właściwie już powiedział o istocie zmian, nad którymi Wysoka Izba debatuje. Ja chciałbym tylko może króciutko powiedzieć o przebiegu dyskusji na posiedzeniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Dyskusja w zasadzie skupiła się na pytaniach do przedstawiciela Policji. Chodziło o wątpliwości, które były podnoszone, dotyczące tego, czy ta zmiana... Trzeba podkreślić to, co powiedział już pan senator sprawozdawca, że jest to zmiana od dawna oczekiwana przez Policję i samo Centralne Laboratorium Kryminalistyczne oraz że ta zmiana niewątpliwie może przyczynić się do rozwoju tej instytucji, co oczywiście będzie z korzyścią dla samej Policji. Ale podnoszone były wątpliwości, czy ta zmiana nie spowoduje – ponieważ ta nowa jednostka badawczo-rozwojowa powinna się zajmować w szczególności badaniami naukowymi czy nowymi wdrożeniami – takiej sytuacji, że podstawowe zadania, które ta jednostka powinna realizować dla Policji, będą przesuwane w czasie, będą odwlekane, czy nie spowoduje to pewnych zaniechań w tym względzie. Komisja została uspokojona przez przedstawiciela Policji, że przecież ta jednostka dalej będzie pod jurysdykcją, można tak powiedzieć, samego ministra spraw wewnętrznych i komendanta głównego Policji. To on będzie miał wpływ na to, jakie badania będą tam podejmowane – tego również dotyczyło jedno z pytań.

Była wątpliwość, która ewentualnie może też powstać w Wysokiej Izbie, czy kierunek badań nie zaszkodzi funkcjonowaniu tej jednostki, ponieważ mogą się zdarzyć takie sytuacje – przynajmniej hipotetycznie, jeśli to będzie samodzielna, niezależna jednostka badawcza – że będą jej zlecane badania służące temu, by świat przestępczy mógł uprzedzać pewne rozwiązania czy działania stosowane w Policji. W tym wypadku komisja również została uspokojona, że będzie funkcjonowała rada naukowa, która będzie zależna od kierownictwa Policji, i to ona będzie określała kierunek badań i prac podejmowanych przez nową je-

(senator W. Dajczak)

dnostkę. W związku z tym takich zagrożeń nie ma. Ta instytucja dalej będzie służyła Policji, głównie realizując zadania, które do tej pory przed nią stały, a jednocześnie będzie miała możliwość pozyskiwania dodatkowych środków, co te działania może usprawnić i co może spowodować, że będą mogły być stosowane nowe rozwiązania, niezbędne do tego, aby przyspieszyć pewne procedury w kryminalistyce.

W związku z tym Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej proponuje Wysokiej Izbie przyjęcie tej uchwały jednogłośnie i niewnoszenie żadnych poprawek. Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Ja również.

Projekt tej ustawy... Aha, najpierw pytania do sprawozdawców.

Bardzo proszę, pan senator Waldemar Kraska. Do kogo pytanie?

(Senator Waldemar Kraska: Do senatora Dajczaka.)

Jak już tu jest pan senator Dajczak, to niech zostanie.

Senator Waldemar Kraska:

Panie Senatorze, a jak będzie wyglądało rozmieszczenie tych jednostek na terenie naszego kraju? Czy może pan nam to przybliżyć?

Senator Władysław Dajczak:

Znaczy jest to ustawa, która dotyczy tylko i wyłącznie Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego. Nie dotyczy ona siedemnastu jednostek funkcjonujących obecnie przy komendach wojewódzkich Policji. To jest zmiana dotycząca tylko tego jednego podmiotu.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę bardzo serdecznie.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Senatorze Sprawozdawco, mam pytanie w związku z tym, że zgodnie z definicją struktur Policji, jedną z jej struktur są jednostki badawczo-rozwojowe. Czy w sytuacji, kiedy dzisiaj niejako wyprowadzimy z tej struktury jedną z jednostek, a siedemnaście jednostek nadal będzie w strukturze Policji... Pan nawet uzasadnił, że ona będzie nadal w strukturze, niemniej jednak ta

jednostka ze względu na stan prawno-organizacyjny będzie podlegała pod ustawę o jednostkach badawczo-rozwojowych, a to są odrębne jednostki itd., itd. Mamy definicję takiej jednostki w ustawie o jednostkach badawczo-rozwojowych. Czy nie wydaje się panu zasadne to – i czy komisja się nad tym zastanawiała – że w tym momencie pkt 3 informacji dotyczącej tego, co wchodzi w skład Policji... Jednak mamy taką sytuację, że zapis dotyczący tego jest zbyt wąski, bo jakże różne teraz te jednostki badawczo-rozwojowe będą. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Oczywiście pytał pan senator Stanisław Gogacz, którego nie przedstawiłam.

Senator Władysław Dajczak:

Wydaje mi się, że bezzasadne jest podnoszenie takich wątpliwości, ponieważ, tak jak powiedziałem, sytuacja jest jednoznaczna. Jest to przekształcenie tylko i wyłącznie centralnego laboratorium. Tak jak nas zapewniano, zresztą jest to zapisane w ustawie, ta jednostka otrzymuje autonomię i jest samodzielna, niezależna, ale funkcjonuje w strukturach Policji. I ta współpraca, jak nas również zapewniano, między tą nową jednostką a laboratoriami funkcjonującymi do tej pory oczywiście będzie ścisła i będzie trwała. Tak że te laboratoria będą korzystały ze wszystkich badań, ze wszystkich wdrożeń, które będą stosowane, w takim zakresie, w jakim one powinny być stosowane i w jakim były stosowane do tej pory,

Senator Stanisław Gogacz:

W takim razie dodatkowe pytanie o status organizacyjno-prawny tej jednostki. Może to być status jednostki niepublicznej. Czy ta jednostka może być po prostu spółką prawa handlowego?

Senator Władysław Dajczak:

Wyraźnie jest powiedziane, że jest to jednostka badawczo-rozwojowa działająca na zasadzie przywołanych przepisów o takich jednostkach. I jest też wyraźnie powiedziane, że realizuje ona zadania z zakresu spraw użyteczności publicznej. W związku z tym będzie ona mogła korzystać, tak jak do tej pory, z części budżetu Policji przeznaczonego na Centralne Laboratorium Kryminalistyczne. Tak że w tym względzie nie ma żadnych zagrożeń i to funkcjonowanie... Co prawda na posiedzeniu komisji była podniesiona pewna wątpliwość, ale myślę, że jest to wątpliwość do wyjaśnienia podczas prac w Wysokiej Izbie. Padło pytanie o opinię Ministerstwa Finansów w sprawie tej

(senator W. Dajczak)

ustawy. Otrzymaliśmy odpowiedź, że opinia Ministerstwa Finansów jest negatywna, ponieważ te jednostki badawczo-rozwojowe zostały wyłączone w nowej ustawie o finansach publicznych z działalności użyteczności publicznej. Z drugiej strony Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zapewniało nas, że ta jednostka będzie realizowała zadania użyteczności publicznej. W tej nowej ustawie jest również określony sposób, jak rozliczać dotacje otrzymywane na zadania użyteczności publicznej. Tak że takiego zagrożenia, takiej wątpliwości nie ma.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję za pytania.

Przypominam państwu senatorom, że projekt ustawy został wniesiony przez komisję sejmową.

Jest z nami pan minister Adam Rapacki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Witam serdecznie.

Czy pan minister chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy?

Zapraszam.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym rozwiać wątpliwości pana senatora. Otóż nowela ustawy zakłada możliwość powoływania jednostek badawczo-rozwojowych, tutaj jest rzeczywiście liczba mnoga, aczkolwiek zakładamy w tej chwili, że powołamy jedną jednostkę badawczo-rozwojową, właśnie opartą na Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym, po to, żeby móc skorzystać z różnych innych środków, nie tylko ze środków budżetowych zapisanych w ustawie o Policji, ale również ze środków na wdrożenia nowych rozwiązań technologicznych, ze środków różnych programów europejskich, również ze środków na badania naukowe. Nie ma tutaj zagrożenia, że ta jednostka wyrwie się i pójdzie w takim kierunku, że Policja czy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji straca nad nią kontrolę. Cały czas jest to jednostka będąca w strukturze Policji, kierownika czy dyrektora teje jednostki będzie powoływał organ założycielski, czyli minister spraw wewnętrznych i administracji, chyba że sceduje to uprawnienie na komendanta głównego. Również dotacje, które będą udzielone w tej części budżetowej, muszą być rozliczone zgodnie z ustawą o finansach publicznych. Tak więc wpływ i na personalia, i na

środki finansowe, i na kierunki badań naukowych wdrożeniowych, które będą realizowane, bo tutaj będziemy mieli wpływ na wybór rady naukowej i na określenie tych kierunków priorytetowych – to wszystko daje gwarancję, że ta jednostka będzie świadczyć usługi na rzecz całej Policji i realizować również szereg badań i wdrożeń, które pozwolą na rozwój w Polsce szeroko rozumianej kryminalistyki. Ten rozwój kryminalistyki, nowe badania i nowe rozwiązania, które są dzisiaj wypracowywane w Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym, będzie można wdrażać również w gospodarce, w wielu dziedzinach. Bo jest wiele takich projektów, które Centralne Laboratorium Kryminalistyczne może rozwijać i wdrażać.

A więc z punktu widzenia rozwoju kryminalistyki policyjnej, kryminalistyki w skali kraju ten projekt ustawy jest jak najbardziej pożądany i liczymy na wsparcie państwa senatorów i na to, że będziemy mieli możliwości dalszego rozwoju Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa ma pytania do pana generała? Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Waldemar Kraska:

Panie Ministrze, czy uważa pan, że te ośrodki badawcze, które istnieją obecnie, te laboratoria, są w odpowiedni sposób zabezpieczone przed ingerencją świata przestępczego? Czy zabezpieczona jest ich działalność?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Dzisiaj Centralne Laboratorium Kryminalistyczne jest w strukturach Policji. Pracuje w nim około stu czterdziestu funkcjonariuszy Policji i około stu czterdziestu pracowników cywilnych. I dzisiaj cały system kontroli działań gwarantuje, że nie nastąpi wykorzystywanie przez świat przestępczy osiągnięć czy wyników prac, które są prowadzone w Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym.

Były też takie niepokoje, czy środowiska przestępcze nie mogłyby zlecać jakichś ekspertyz Centralnemu Laboratorium Kryminalistycznemu, jeżeli byłoby ono jednostką badawczo-rozwojową. Jest możliwość odmawiania przeprowadzania niektórych badań. Ta jednostka ma świadczyć usługi

(podsekretarz stanu A. Rapacki)

przede wszystkim na rzecz kryminalistyki policyjnej, wymiaru sprawiedliwości, środowiska naukowego i rozwijać kryminalistykę. Są tutaj te gwarancje, które pozwalają mieć pewność, że nie będzie to wykorzystywane w jakichś nieuczynnych celach.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gogacz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Gogacz:

Mam pytanie w związku z tym, że zgodnie z definicją, jaką otrzymujemy w nowelizacji ustawy, jeżeli chodzi o zakres działalności tak rozumianej jednostki badawczo-rozwojowej, i zgodnie z tym, co znajdujemy w ustawie o jednostkach badawczo-rozwojowych, ta jej działalność to głównie badania naukowe. Tam pojawia się przeważnie przymiotnik „naukowy”. I teraz moje pytanie. Czy w związku z tym, że to jest na pewno jakaś jednostka elitarna w porównaniu z tymi siedemnastoma, które istnieją w Polsce, nie będzie tak, że w sytuacji, gdy te siedemnaście jednostek nie będzie w stanie – ze względu na czynniki ludzkie i technologiczne – sprostać pewnym wyzwaniom laboratoryjnym, badawczym, to będą one musiały czekać w bardzo długiej kolejce, zanim zrealizują się te badania, z których środki pozyskuje laboratorium, o którym tutaj dyskutujemy? Czy według pana ministra nie zaistnieje taka gradacja niekorzystna dla bezpieczeństwa polskiego państwa?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Nie, takich obaw nie mam. Dzisiaj laboratoria kryminalistyczne usytuowane w komendach wojewódzkich Policji robią badania na potrzeby poszczególnych spraw karnych. One nadal będą te badania prowadziły. W tej jednostce badawczo-rozwojowej będzie można również rozwijać nowe dziedziny i nowe specjalizacje z zakresu kryminalistyki, z badań kryminalistycznych. Te nowe rozwiązania będą mogły być w przyszłości wdrażane również w tych siedemnastu laboratoriach wojewódzkich. Chcemy, żeby ta nowa jednostka sprawowała także nadzór nad funkcjonowaniem tych siedemnaście laboratoriów kryminalistycznych, po to aby badania, ekspertyzy kryminalistyczne były utrzymywane rzeczywiście na tak wysokim poziomie, żeby mogły być dobrymi dowodami w sądach. Ta jednostka badawczo-rozwojowa będzie również sprawowała nadzór nad rozwojem całej kryminalistyki policyjnej.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Gogacz chciałby uzupełnić pytanie.

Senator Stanisław Gogacz:

Pytanie uzupełniające. Chciałbym być dobrze zrozumiany. To znaczy, że w momencie, gdy tę nowelizację wprowadzimy, przyjmujemy, państwo w swoich wewnętrznych przepisach będziecie mogli zdecydować o nadaniu statusu jednostek badawczo-rozwojowych wszystkim siedemnastu czy też którejs z tych siedemnaście jednostek, które tego statusu nie mają, a które, jak rozumiem, mogłyby mieć status jednostek badawczo-rozwojowych, bo ta ustawa będzie na to pozwalała?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Adam Rapacki:**

Tak, teoretycznie takie możliwości istnieją, tylko żeby rzeczywiście można było powoływać kolejne jednostki badawczo-rozwojowe, trzeba mieć skupioną określoną liczbę naukowców.

(Senator Stanisław Gogacz: Ale ustawa na to pozwala?)

Ustawa pozwala, ale nie planujemy powoływania innych jednostek niż Centralne Laboratorium Kryminalistyczne między innymi dlatego, że jest realna szansa na pozyskanie sporych środków z programu „Innowacyjna Gospodarka” na budowę nowoczesnego laboratorium kryminalistycznego. Dzisiaj Centralne Laboratorium Kryminalistyczne, nie mając takiego statusu, nie mając takiej autonomii, nie może pozyskać tych środków. A tutaj jest realna szansa, że moglibyśmy je pozyskać i zbudować laboratorium kryminalistyczne z prawdziwego zdarzenia, na miarę XXI wieku, a nie, jak dziś, mieć je usytuowane w dosyć reprezentacyjnym budynku w Alejach Ujazdowskich, ale budynku zupełnie niespełniającym standardów przyjętych dla laboratoriów kryminalistycznych.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma.

Wobec tego bardzo panu dziękuję.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Adam Rapacki: Dziękuję bardzo.)

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

Otwieram dyskusję.

Do protokołu zostały złożone dwa przemówienia: przez senatora Bisztygę i przez panią senator Sztark*.

W tej sytuacji zamykam dyskusję.

Ponieważ nie wpłynęły wnioski legislacyjne, informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu ósmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pomocy społecznej.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 662, a sprawozdanie komisji w druku nr 662A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, senator Małgorzatę Adamczak, o przedstawienie sprawozdania tej komisji. Proszę bardzo.

Senator Małgorzata Adamczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W dniu 6 października 2009 r. Komisja Rodziny i Polityki Społecznej rozpatrywała ustawę o zmianie ustawy o pomocy społecznej. Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie efekty naszych prac.

Nowelizacja ustawy jest realizacją wyroku Trybunału Konstytucyjnego stanowiącego, że wszystkie osoby, które przed 1 maja 2004 r. spełniały kryteria uzasadniające przyznanie zasiłku stałego oraz złożyły stosowny wniosek w tej sprawie, powinny być traktowane równo, bez względu na fakt uzyskania decyzji ostatecznej przed 1 maja 2004 r. albo po tym terminie. Zaproponowane w nowelizacji rozwiązanie oznacza, że przepisy obejmą również osoby, które złożyły wniosek o przyznanie zasiłku stałego przed 1 maja 2004 r. i nie uzyskały decyzji w pierwszej instancji, jak i osoby, które taką decyzję uzyskały, ale wniosły odwołanie i nie uzyskały w tej sprawie decyzji w terminie do 1 maja 2004 r.

Z dniem 1 maja 2004 r. weszła w życie ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, która uchylila ustawę z dnia 29 listopada 1990 r. o pomocy społecznej. Na podstawie art. 27 ustawy z 1990 r. zasiłek stały przysługiwał osobie zdolnej do pracy, ale niepozostającej w zatrudnieniu ze względu na konieczność sprawowania opieki nad dzieckiem wymagającym stałej pielęgnacji polegającej na bezpośredniej, osobistej pielęgnacji i systematycznym współdziałaniu w postępowaniu leczniczym, rehabilitacyjnym oraz edukacyjnym, jeżeli dochód rodziny nie przekraczał poziomu określonego w ustawie, a w stosunku do dziecka orzeczono niepełnosprawność wraz

z określonymi wskazaniem ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych.

Ustawa o pomocy społecznej z 2004 r. przewidywała wprawdzie wśród katalogu świadczeń zasiłek stały, ale jako świadczenie innego rodzaju. Z dniem 1 maja 2004 r. w systemie prawnym nastąpiły zmiany, nie tylko dotyczące pomocy społecznej, lecz także te w systemie świadczeń rodzinnych. Weszła w życie ustawa z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych, na podstawie której przyznaje się świadczenie pielęgnacyjne, mające generalnie podobny charakter, jak zasiłek stały przysługujący na podstawie starej ustawy o pomocy społecznej.

Art. 58 ustawy o świadczeniach rodzinnych stanowi przepis przejściowy w stosunku do osób uprawnionych do zasiłku stałego na podstawie ustawy o pomocy społecznej z 1990 r. w związku z wprowadzonymi uregulowaniami ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych.

Art. 150 nowej ustawy o pomocy społecznej został zakwestionowany przez Trybunał Konstytucyjny, ponieważ różnicował osoby, które spełniały warunki do przyznania zasiłku stałego na podstawie starej ustawy o pomocy społecznej i złożyły wniosek o jego przyznanie przed dniem 1 maja 2004 r., w zależności od tego, czy decyzję ostateczną o przyznaniu zasiłku wydano do 30 kwietnia 2004 r. Po tym terminie art. 150 nakazywał stosować przepisy nowej ustawy z 2004 r., która nie przewidywała już takiego świadczenia. Jeżeli więc spełniający przesłanki z art. 27 ust. 1 starej ustawy o pomocy społecznej złożył wniosek o świadczenie i decyzja została wydana, otrzymał zasiłek stały oraz świadczenie pielęgnacyjne na zasadach art. 58 ustawy o świadczeniach rodzinnych, jeżeli jednak osoba uprawniona złożyła wniosek o zasiłek stały, ale przed dniem 1 maja 2004 r. nie uzyskała decyzji organu pierwszej instancji lub, uzyskawszy ją, wniosła od niej odwołanie, a decyzja organu drugiej instancji nie zapadła w wymienionym terminie, to była pozbawiona możliwości realizacji swojego prawa. Konsekwencją orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego jest utrata mocy obowiązującej normy prawnej zawartej w art. 150 nowej ustawy o pomocy społecznej z 2004 r., nakazującej stosowanie jej przepisu do postępowań wszczętych i niezakończonych przed dniem 1 maja 2004 r.

Ustawa zrównuje sytuację prawną podmiotów, które złożyły wniosek o przyznanie zasiłku stałego, lecz do dnia 30 kwietnia 2004 r. nie uzyskały ostatecznej decyzji przyznającej zasiłek, z podmiotami, które uzyskały taką decyzję we wskazanym terminie.

Chciałabym tylko nadmienić, że projekt ustawy stanowił przedłożenie rządowe.

*Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator M. Adamczak)

Wysoka Izba, Komisja Rodziny i Polityki Społecznej jednogłośnie przyjęła projekt ustawy o zmianie ustawy o pomocy społecznej i wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Czy są pytania do pani sprawozdawcy?
Proszę bardzo, pan senator Gogacz.

Senator Stanisław Gogacz:

Chciałbym zapytać panią senator sprawozdawcę o kwestię tych osób, których wnioski nie zostały rozpatrzone przed 1 maja 2004 r. a które, jak się okaże obecnie, spełniały warunki do otrzymania zasiłku stałego. W jaki sposób zadośćuczynimy takim osobom, przyjmując to prawo? Czy prześlemy nominalnie kwotę, jaką w 2004 r. te osoby otrzymywały, czy też weźmiemy pod uwagę czas, jaki upłynął od tamtego momentu? I proszę zwrócić uwagę, że bardzo często są to osoby, które w tym czasie zostały pozbawione środków do życia. Jak by pani się do tego ustosunkowała? Czy komisja się nad tym zastanawiała?

Senator Małgorzata Adamczak:

Komisja, Panie Senatorze, nie zastanawiała się nad tym. Myślę, że ministerstwo odpowie na to pytanie.

Fakt, pan senator ma tutaj rację, to był ten okres i te sytuacje, kiedy ktoś z rodziny, powiedzmy, zrzekł się pracy, żeby opiekować się dzieckiem, a pieniądze, które otrzymywał, były dla tej rodziny podstawowym źródłem, były tak naprawdę potrzebne do życia. I fakt, można powiedzieć, że liczba osób czy liczba postępowań, które zostały umorzone, nie była duża, dwadzieścia sześć przypadków, ale trzeba o tym pamiętać na przyszłość. To jest prośba zwłaszcza do legislatorów, żeby pamiętać o tych przepisach przejściowych, bo niestety tutaj nie dopatrzono tej sprawy.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie widzę zgłoszeń.

Wobec tego bardzo pani senator dziękuję.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony prezes Rady Ministrów.

Czy przedstawiciel rządu, pan minister Krawczyk, chciałby zabrać głos w tej sprawie i przedstawić stanowisko rządu?

(Wiceprezes Rządowego Centrum Legislacji Jacek Krawczyk: Panie Marszałku, stan prawny został przedstawiony bardzo szczegółowo, tak że nie mam powodu go uzupełniać, ale oczywiście jestem gotów odpowiedzieć na wszelkie pytania. Dziękuję.)

Dobrze, Panie Ministrze, to proszę tutaj... Jak rozumiem, pan senator Gogacz powtórzy swoje pytanie. Ono jest rzeczywiście interesujące.

Czy przypomnieć pytanie?

(Senator Stanisław Gogacz: Ja powtórzę.)

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Ministrze, chciałbym zapytać, czy państwo macie wiedzę o tym, że któraś z tych dwudziestu sześciu osób, jakie kwalifikują się do zastosowania tej nowelizacji, spełniała warunki do otrzymania zasiłku stałego? Czy być może debatujemy nad sytuacją abstrakcyjną, taką, że z punktu widzenia systematyki prawnej należy to zrobić, ale jeżeli chodzi o sprawy ludzkie, to... Czy państwo sprawdziliście do końca, czy któraś z tych osób kwalifikuje się do takiej pomocy? A jeżeli przynajmniej jedna się kwalifikuje, to w jaki sposób jej zadośćuczynimy – myślę, że tak mogę powiedzieć – biorąc pod uwagę fakt, iż minęło już tyle czasu i być może w konkretnych sytuacjach łączyło się to z bardzo trudną sytuacją rodzinną. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Wiceprezes
Rządowego Centrum Legislacji
Jacek Krawczyk:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Senatorowie! Na to pytanie wypada chyba odpowiedzieć w ten sposób: nie było luki prawnej, to znaczy, żeby otrzymywać dane świadczenie, trzeba było spełniać określone warunki, czyli do dnia wejścia w życie nowej ustawy o pomocy społecznej należało spełniać warunki wcześniej obowiązującej ustawy i kto spełniał te warunki, mógł złożyć wniosek o uzyskanie świadczenia. Cały problem polegał na tym, że właściwy organ nie zdążył do dnia wejścia w życie nowej ustawy rozpatrzyć tego wniosku. Od dnia wejścia w życie ustawy z 2004 r. wchodziły inne świadczenia, na przykład takie jak dodatek pielęgnacyjny, i kto spełniał wymogi do uzyskania tego dodatku, mógł jakby ponownie złożyć wniosek, ale już o ten inny, inaczej nazwa-

(wiceprezes J. Krawczyk)

ny dodatek, który, jeśli oczywiście spełniał wymogi, otrzymywał. Tak że nie było tu takiej sytuacji, że ktoś, kto spełniał ustawowe wymogi, mógł nie dostać należnego mu świadczenia.

(Senator Stanisław Gogacz: Przepraszam, można, Panie Marszałku?)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Ministrze, chodzi mi o takie osoby – a myślę, że pan minister o tym najlepiej wie – które spełniały warunki do otrzymania zasiłku stałego, ale nie spełniały warunków do otrzymania świadczenia pielęgnacyjnego. Takich osób, jak rozumiem, jest dwadzieścia sześć. Tylko że to jest wiedza, jeżeli chodzi o osoby, a nie mamy wiedzy co do tego, czy spełniały warunki do tego, żeby otrzymać ten zasiłek stały.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Wiceprezes
Rządowego Centrum Legislacji
Jacek Krawczyk:**

Panie Marszałku! Szanowny Panie Senatorze! Problem polega na tym, że świadczenia są wypłacane wyłącznie za okres, w którym dana osoba spełnia warunki do otrzymania danego świadczenia. Wypełniając tę jakby lukę prawną, powodujemy, że osoba, która złożyła wniosek przed 1 maja 2004 r. i spełniała warunki starej ustawy, otrzymała to świadczenie do momentu, do którego będzie nadal spełniała warunki z tej starej ustawy. Jeśli przestanie je spełniać, to oczywiście podobnie jak wszystkie pozostałe osoby, które otrzymały świadczenie na podstawie starej ustawy, przestanie mieć to świadczenie wypłacane. Jeśli spełniać będzie warunki nowych propozycji z ustawy z 2004 r., to może ponownie złożyć wniosek i otrzyma te świadczenia. I jej sytuacja, oczywiście oprócz tego, że dopiero w tym momencie będą jej wypłacane te pieniądze, od strony prawnej nie różni się od sytuacji wszystkich pozostałych osób, które otrzymywały ten dodatek stały, ponieważ, tak jak powiedziałem, on jest wypłacany tylko w tym okresie, w jakim dana osoba spełnia warunki do jego otrzymania. Tak że nie jest to tak, że do dzisiaj jakaś osoba otrzymuje nadal to świadczenie, jeśli tych warunków nie spełnia.

Senator Stanisław Gogacz:

Proszę mi powiedzieć, czy w sytuacji, kiedy okazałoby się, że osoba miała prawo do zasiłku stałego, ale jej wniosek nie został rozpatrzony, z różnych powodów, czasami organizacyjnych, a osoba nie zakwalifikowałaby się do zasiłku pielęgnacyjnego... Ja rozumiem, że w tym momencie do 31 sierpnia 2005 r. miała prawo do otrzymywania tego zasiłku stałego.

**Wiceprezes
Rządowego Centrum Legislacji
Jacek Krawczyk:**

Panie Senatorze, rzeczywiście tak, o ile przez cały ten okres spełniała warunki.

Senator Stanisław Gogacz:

I ostatnie pytanie, bo już nie będę polemizował, i już nie natury prawnej, ale, że tak powiem, ludzkiej. Czy ministerstwo nie widzi problemu w tym, że systematyka prawa zostanie wypełniona, ale z ludzkiego punktu widzenia, bo każdy z nas widzi portret osoby, która po taki zasiłek się zgłasza... Czy państwo uważacie, że oddanie nominalnej wielkości, bez żadnych rewaloryzacji, będzie sprawiedliwe wobec tych osób w sytuacji, kiedy jednak niedociągnięcia powstały nie z ich winy?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Wiceprezes
Rządowego Centrum Legislacji
Jacek Krawczyk:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że cały system pomocy społecznej opiera się na innych zasadach „waloryzacji” niż zasady obowiązujące w innych dziedzinach prawa. Polega on na tym, że wysokość tych świadczeń weryfikuje się co trzy lata. W okresie od 2004 r. do dnia dzisiejszego wysokość świadczeń z pomocy społecznej uległa zmianie tylko raz: w 2006 r. Tak że jak gdyby nie ma tutaj mechanizmu takiej prostej waloryzacji tych kwot, ponieważ złamałoby to ogólny system, że tak powiem, wyceńny świadczeń w ramach pomocy społecznej.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo. Aczkolwiek chciałbym zauważyć, że pieniądze z roku 2004 to nie są te same pieniądze w roku 2009. Te różnice są dosyć istotne. Tak że to nie jest tak do końca dobrze.

Proszę bardzo, pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Panie Ministrze, trudno oprzeć się takiemu wra-
żeniu, że wobec podopiecznych tej ustawy zastoso-
wano zasadę rygoryzmu trojakiego rodzaju. Po
pierwsze, ustawa zaostrzyła kryteria, nakazując
uzyskanie nowych uprawnień, między innymi
świadczenia niepełnosprawnych. Po drugie,
zmniejszyła wielkość tych świadczeń, uzależniła je
od innych progów, o których teraz pan minister
mówi, że są niezbywalne, nienaruszalne niczym
kamienie Mojżesza. A jeśli dodamy do tego, że to
dotyczy paru osób, to ja się pytam: czym był powo-
dowany ten rygoryzm, ta pilność ścigania tych lu-
dzi? Ścigaliście państwo, a raczej ekipa pisowska
ścigała tych ludzi, robiła wszystko, żeby im nie dać.
I czy konieczna była ingerencja Trybunału Konstytu-
cyjnego? Pytam dlatego, że przecież prawdopo-
dobnie ci ludzie gdzieś w swoich wspólnotach samorządowych wykładali swoje racje. Jakie uzasa-
dnienie znajdowali urzędnicy i czy ministerstwo
otrzymywało sygnały, że jest jakaś niespójność,
nierówność, brak zaufania do państwa prawa? Bo
państwo prawa przyznało coś, później gwałtownie
to zmieniło, i to świadczenie bytowe, Panie Mini-
strze. A z drugiej strony ileż jest „hopsasów” wobec
podatników o wysokich progach dochodowych, że-
by oni broń Boże nie czuli się dotknięci przez dzia-
łanie jakichkolwiek opresji. Czy nie wydaje się pa-
nu, że to grzeszy przeciw zasadzie solidarności za-
pisanej w konstytucji w art. 20, że różni ludzie są
w tym kraju różnie traktowani?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo. Ale to pytanie raczej retoryczne.

**Wiceprezes
Rządowego Centrum Legislacji
Jacek Krawczyk:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Dostyc
trudno odpowiedzieć na to pytanie, jako że jes-
tem wiceprezesem RCL i mieliśmy za zadanie wy-
konać wyrok Trybunału Konstytucyjnego jak
najszybciej i jak najlepiej. Oczywiście z prawne-
go punktu widzenia niewątpliwie błędem było
nieumieszczenie w ustawie z 2004 r. przepisów
przejściowych, które by regulowały tę kwestię
tak, jak to teraz jest regulowane. Ale trudno mi za
to brać odpowiedzialność. Oczywiście mogę
przyłączyć się do tego zdania, że wszystkie służ-
by legislacyjne powinny zwracać uwagę w każdej
ustawie przede wszystkim na przepisy przejścio-
we i na krąg osób, jakich one ewentualnie doty-
czą, tak żeby nie pozostawiać luk prawnych w
tym zakresie.

(Głos z sali: Co daj Boże. Amen.)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania do pana ministra?
Proszę bardzo, Panie Senatorze.
Senator Cichosz.

Senator Lucjan Cichosz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja może zadam pytanie, cho-
ciaż nie wiem, czy pan minister jest w stanie
w tym momencie na nie odpowiedzieć. Problem
dotyczy wojska. Są przedziwne sytuacje. Ostatnio
umarł żołnierz, z mojego terenu, z Lubelszczyzny,
który był w Afganistanie, a który trzy miesiące le-
żał w szpitalu przykuty do łóżka. W tym czasie
skończyła się jego kadencja w wojsku, czyli kon-
trakt. On ciągle żył, żył za długo, został bez nicze-
go. I wiem, że były różne przepychanki, czy uznać,
że on jest żołnierzem, czy uznać, że nie jest żołnie-
rzem. W końcu pochowano go z honorami wojsko-
wymi. Ale temat był, temat pozostał i dla dziecka,
i dla rządu. Skończył się kontrakt, nie był już pra-
cownikiem struktur wojska. Co w takiej sytuacji
tym ludziom zaproponuje ministerstwo? Nie
wiem, pana urząd czy inny urząd. Jeśli pan mini-
ster mógłby nam to przybliżyć, to proszę. To jest
bardzo ważne, mimo że są to pojedyncze sprawy.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Wiceprezes
Rządowego Centrum Legislacji
Jacek Krawczyk:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Trudno
mi odpowiedzieć na to pytanie, bo rzeczywiście
jest to sprawa jednostkowa, indywidualna i trze-
ba by było przeświecić wszystkie aspekty faktycz-
ne i prawne. Mamy tu do czynienia z sytuacją na
pograniczu, dany obywatel przestaje być żołnie-
rzem, staje się cywilem, ale skutki są jakby prze-
niesione. Jeśli będzie taka wola pana senatora,
pana marszałka, to oczywiście nad tą sprawą od
strony prawnej możemy się pochylić i przygotuje-
my jakąś odpowiedź.

(Senator Lucjan Cichosz: On nie był w stanie
przedłużyć kontraktu, bo po prostu leżał nieprzy-
tomny w szpitalu.)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę.

Senator Stanisław Gogacz:

Oczywiście pan minister potwierdzi, że to, co się działo, jeżeli chodzi o konwersje w tych sprawach, 30 kwietnia 2004 r., nie wyglądało tak, jak właśnie powiedział pan senator Rulewski. To nie było za rządów PiS, tylko za rządów SLD. A SLD często odwoływało się do tych newralgicznych obszarów życia ludzkiego. Pan minister to potwierdza?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Nie trzeba tego potwierdzać, jest to prawda notoryjna. Nie wiem, dlaczego pan senator Rulewski jej nie zna. Ale to już jest zupełnie inna sprawa.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Otwieram dyskusję.

A w dyskusji głos zabierze pan senator Szewiński, proszę bardzo.

(Rozmowy na sali)

Pan senator Szewiński złożył swoje przemówienie do protokołu*. Wnioski legislacyjne nie wpłynęły.

Proszę państwa, nie ma innych zgłoszeń, wobec czego zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziewiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 660, a sprawozdania komisji w drukach nr 660A i 660B.

Poproszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, senatora Mieczysława Augustyna, o przedstawienie sprawozdania.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Chciałbym przedstawić efekt prac komisji nad ustawą o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Ten projekt senacki jest naszą reakcją na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 17 maja 2006 r. stwierdzający niezgodność z Konstytucją RP art. 8a ust. 5 i ust. 6 pkt 1, ust. 7 pkt 1–2 oraz art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie kodeksu cywilnego. Usunięcia tych niezgodności, nad których charakterem nie będę się rozwodził, postanowiliśmy dokonać poprzez wprowadzenie zmiany do ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Istota tej zmia-

ny polega na tym, że dajemy dwa odrębne terminy informowania lokatorów o zmianach opłat związanych z eksploatacją, użytkowaniem mieszkania. Opłaty te dzielą się na te, które są zależne od spółdzielni, i na te, które są niezależne. Poprzednia ustawa mówiła o tym, że powiadomienia musiały być dokonane w okresie czternastu dni, co w praktyce było często niemożliwe w przypadku kosztów generowanych przez instytucje zewnętrzne. Instytucje nie były zobowiązane do tego terminu, a tym samym spółdzielnia nie mogła tego wykonać. Teraz wprowadzamy zmianę dotyczącą tej kwestii. W art. 4 ust. 7 zamiast czternastodniowego okresu w przypadku opłat związanych z czynnikami niezależnymi od spółdzielni wprowadzony zostaje okres trzymiesięczny, z dodaniem słów „co najmniej na trzy miesiące wcześniej”. Oznacza to, że może to być powiadomienie wcześniejsze, ale taki będzie minimalny okres na powiadomienie. W przypadku opłat zależnych od spółdzielni zachowany zostanie czternastodniowy okres powiadamiania.

Ale przy tej okazji poszliśmy troszeczkę dalej, bo sam wyrok Trybunału Konstytucyjnego dotyczył tylko podmiotów wymienionych w art. 4 ust. 1 pkt 1 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Doszliśmy do wniosku, by nie rodzić dalszych kontrowersji, że dobrze by było, aby to objęło także podmioty, które są ujęte w ust. 2 i 4 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, czyli konkretnie właściciele lokali będących lub niebędących członkami spółdzielni. Chodzi o to, by oni mieli te same prawa i te same terminy powiadamiania.

Projekt ustawy był konsultowany z ministrem sprawiedliwości, wypowiadał się na ten temat prezes Sądu Najwyższego. Nie wnieśli oni uwag do tego projektu. Związek Rewizyjny Spółdzielni Mieszkaniowych RP proponował rozbicie tych terminów, tak jak to uczyniliśmy, a Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia” zaproponowało doprecyzowanie odnoszące się do zmiany wysokości opłat. Ale propozycja ta wykraczała poza wykonanie wyroku i nie została w tym przedłożeniu uwzględniona, zgodnie z naszym regulaminem, który pod tym względem jest bardzo rygorystyczny.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Niestety tak.)

W związku z tym komisja po rozpatrzeniu tego projektu proponuje, żeby przyjąć go w takim kształcie, jak zaproponowano w druku senackim.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Poproszę jeszcze sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, senatora Trzcińskiego, o przedstawienie sprawozdania.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

*Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

Senator Marek Trzcíński:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Wysoka Izbo!

Projekt został bardzo szczegółowo przedstawiony przez senatora Augustyna. Mnie pozostaje tylko przekazać, że Komisja Gospodarki Narodowej, która obradowała 15 października, przyjęła projekt bez poprawek. I w takiej formie proponuję Wysokiej Izbie przyjąć ten akt prawny. Dziękuję bardzo za uwagę.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do senatorów sprawozdawców?
Nie ma.

Projekt ustawy został wniesiony przez Senat. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister infrastruktury, którego reprezentuje podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury, pan minister Styczeń.

Proszę bardzo, Panie Ministrze, jeśli chciałby się pan wypowiedzieć, to zapraszam.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Piotr Styczeń:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Rząd oczywiście poparł ten projekt. Troska Wysokiej Izby w zakresie ustalenia zgodnego z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego brzmienia przepisów dotyczących terminów wnoszenia opłat przez osoby wymienione w tekście przedłożenia została zawarta w taki sposób, że nie wnosimy do niego żadnych uwag ani zastrzeżeń. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Do dyskusji zgłosił się pan senator Bender.
Proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku! Pani Senator i Panowie Senatorowie!

(*Senator Stanisław Kogut: W małej liczbie. I jedna pani.*)

(*Wesołość na sali*)

Tak, i jedna pani. A panowie senatorowie też poniżej, że tak powiem, liczby biblijnej...

(*Senator Stanisław Kogut: Siedem osób.*)

...czyli tuzina. Ale do meritum.

(*Rozmowy na sali*)

Tak, Panie Marszałku, właśnie do meritum pragnę przejść.

Chciałbym dokonać takiej konstatacji: dobrze, że w tej poprawce przedstawionej przez panów senatorów sprawozdawców czyni się dla mieszkańców ułatwienia, jak chociażby przedłużenie tego terminu o trzy miesiące, jeśli idzie o powiadamianie ich przez władze spółdzielni.

Są różne spółdzielnie, jest ich wiele, ale na ogół tam te władze są dosyć zamknięte...

(*Senator Stanisław Kogut: Hermetyczne.*)

...tak, hermetyczne względem tych, którzy są w ich gestii i dzięki którym one działają, dzięki którym mogą jako tako czy nawet całkiem niezłe się utrzymywać. Jest tajemnicą poliszynela, że w spółdzielniach, w szczególności mieszkaniowych – niektórych mówią, iż w większej mierze w zarządach ogródków działkowych, ale ja tego nie wiem, nie znam się na tym – jest duże grono, duży zespół osób, które się tam przechowały, tak powiem, prawie od epoki prehistorycznej, jeśli idzie o sytuację polityczną w naszym kraju, i że znajdziemy tam ludzi nie tylko wiele znaczących dzisiaj w spółdzielni, nie tylko wiele znaczących kiedyś w PZPR, ale nawet w PPR, a może ktoś z nich zahaczył nawet o KPP jeszcze w okresie międzywojennym. Ci ludzie tam działają. I być może działają według najlepszych swoich intencji, ale to, co stanowi dla nich jakieś oparcie wewnętrzne, niekiedy jest szkodliwe. Szkodliwe dlatego, że spółdzielnie, które miały tylko wspomagać, zwłaszcza w odniesieniu do mieszkańców posiadających własność spółdzielczą, coraz bardziej stają się władzą, która wyciąga, że tak powiem, fundusze na różne cele. Niekiedy cele te są oczywiste, dotyczą elektryczności, dostaw wody czy różnych innych niezbędnych dla mieszkańców działań. Jest jednak problem, że coraz większe opłaty idą również na tak zwaną eksploatację, w niektórych spółdzielniach one dochodzą nawet do jednej czwartej wysokości całego czynszu. A eksploatacja to różne wydatki, łącznie z administracją. Ale jest jeszcze jeden problem, dzisiaj już bardzo wyraźny: fundusz remontowy. Fundusz remontowy, którego wielkość ustala zazwyczaj rada nadzorcza czy zarząd bez konsultacji z mieszkańcami. Niekiedy nie trzeba tego remontu lub odwrotnie – on jest potrzebny, ale nie taki i nie za taką cenę. Niejednokrotnie można zrobić coś taniej i łatwiej, jeśli tylko porozumieć się z mieszkańcami. Tak się dzieje, to jest jak *deus ex machina*: my to wszystko robimy dla was – mówią, a później ten fundusz się odpisuje. W dodatku fundusz remontowy wzrasta i jest prawie regułą, że dochodzi do jednej czwartej, a w niektórych spółdzielniach do jednej trzeciej... Mówię „w niektórych”, bo są spółdzielnie, gdzie jest inaczej. Znam takie, choćby warszawskie. Jest i taka, tu

(senator R. Bender)

nawet jeden z senatorów w niej jest, która w ogóle nie wymaga funduszu remontowego, bo ma pieniądze z wynajmu lokali użytkowych, które to sumy wystarczają zamiast takiego funduszu. Ale to są wyjątki.

W lwiej części fundusz remontowy służy oczywiście remontom, przede wszystkim jednak umożliwia jeśli nie skorzystanie zeń samemu, to danie intratnego zatrudnienia czy zarobku znajomym jednostkom wykonującym takie prace. U mnie w Lublinie tak samo są różne spółdzielnie, też jestem w spółdzielni i znam te sprawy, i coraz bardziej się na nie zżymam. Spółdzielnia – nie chcę wymieniać jej nazwy, może przy innej okazji – coraz bardziej stara się, aby fundusz remontowy był duży i w dużej mierze zużywany. Za reperację części dachu, jakieś jednej piątej, w jednym z domów, chyba rok temu, za pokrycie papą zapłacono ponad 30 tysięcy zł. Przecież to jest absurd. Trzeba zrobić tak, żeby można było takie rzeczy czynić w porozumieniu z mieszkańcami. Tymczasem mieszkańcy są traktowani jak niemowy, a zebrania walne, jak państwo wiecie, nie są zebraniem, które cieszyłyby się popularnością. Oczywiście jest to wina spółdzielców, ale rozumiem, że każdy jest zajęty różnymi innymi sprawami. I na takim zebraniu zjawia się tylko tak zwany aktyw, jak się kiedyś mówiło, który przyklepuje wszystko, tak powiem, co chcą zarząd i rada nadzorcza.

W związku z tym uważam, że należałoby wprowadzić poprawkę, według której wysokość wydatków funduszu remontowego po uzgodnieniu jego wymiaru z mieszkańcami – bo należałoby tę kwestię skonsultować z mieszkańcami budynku – wymaga akceptacji tychże mieszkańców. Czy chcą być szczęśliwi w taki sposób, w jaki chce ich uszczęśliwić spółdzielnia, czy nie, a jeśli tak, to w jakiej mierze, za jakie pieniądze i w jakim zakresie. To jest potrzebne, żebyśmy mogli uwolnić te spółdzielnie od osądów, być może niekiedy skrajnych, jakie mieszkańcy formułują. Dlatego, Panie Marszałku, chcę złożyć taką poprawkę, aby w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych z 15 grudnia 2000 r. do art. 4 ust. 4¹ pkt 2 dodać słowa: wysokość wydatków z funduszu remontowego po uzgodnieniu jego wymiaru z mieszkańcami budynku wymaga akceptacji mieszkańców.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Ale jak już uzgodnione, to po co akceptacja?)

Wysokość wydatków funduszu remontowego po uzgodnieniu jego wymiaru, czyli tego, jaki będzie, czy to ma być...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: To jest jasne, tylko po co wtedy akceptacja? Albo jest uzgodnione...)

Wydatki wymagają akceptacji, wysokość wydatków z funduszu remontowego po uzgodnieniu

jego wymiaru wymaga akceptacji, na co pieniądze będą wydane: czy korytarz będzie remontowany, czy klatka schodowa, czy aparaty informujące, że chce wejść do budynku, systemu elektronicznego, czego najczęściej nie chcą, czy zwykłego, które trzeba ciągle reperować. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Augustyn.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Dzisiejsze obrady toczą się troszkę, może nawet w dużej części, pod hasłem: przedsiębiorstwa ekonomii społecznej. Zarówno kasy oszczędnościowo-kredytowe, tak zwane SKOK, jak i spółdzielnie mieszkaniowe są w literaturze przedmiotu, w klasyfikacji zaliczane do przedsiębiorstw ekonomii społecznej. To jest coś pośredniego między pełnorynkowymi uczestnikami gry ekonomicznej, przedsiębiorcami, przedsiębiorstwami nastawionymi na generowanie zysku, a organizacjami pozarządowymi działającymi non profit. Zarówno wszelkiego rodzaju organizmy spółdzielcze, jak i przedsiębiorstwa, które nie są nastawione na zysk i nie są nastawione na to, by dzielić między swoich członków ten wypracowany dochód do konsumpcji, lecz zobowiązane są do przeznaczania dochodu na cele statutowe, nazywane są przedsiębiorstwami ekonomii społecznej. To bardzo poważny segment życia gospodarczego, z jednej strony, i społeczeństwa obywatelskiego, z drugiej, we wszystkich krajach europejskich, a nawet świata. Stąd też wymagany jest pewien umiar, który mój przedmówca starał się zachować, w ocenianiu tych przedsiębiorstw, niezależnie od tego, czy są one tak, czy inaczej uwikłane politycznie. Bo muszę powiedzieć, że ton dyskusji w związku ze SKOK i ten, zupełnie z innych powodów, nacechowane był pewnymi uprzedzeniami wynikającymi z powiązań politycznych, czego na tej mównicy nikt też nie miał. Tymczasem warto patrzeć na użyteczność tych firm, specjalnych firm, spółdzielni, które starają się godzić zaangażowanie na rzecz swoich członków i zaangażowanie na rzecz społeczności lokalnej z działalnością rynkową. To tyle tytułem wstępu.

Gdy się tak popatrzy na spółdzielnie i na wielu innych uczestników tego ruchu ekonomii społecznej, bardzo modnego w Europie, mającego swoją reprezentację w Parlamencie Europejskim, o czym mało kto pewnie wie, to rzuca się w oczy, że są dwie grupy firm. Jedna to te, które się, że tak powiem, wyrodziły i odeszły daleko od tego, co odróżniało je od pozostałych firm, czyli

(senator M. Augustyn)

możliwości bezpośredniego wpływu członków i uczestników na zarządzanie tymi firmami. Stąd też, jak państwo pamiętacie, mówiliśmy wiele razy o zmianie ustawy spółdzielczej i doszło do niej. Ona była kwestionowana w różnych punktach przez trybunał, była w części naprawiana, dalej też będzie, ale szło to w tym kierunku, o którym mówił mój przedmówca, pan senator Bender – by członkowie w większym niż do tej pory stopniu mogli wpływać na działalność spółdzielni, na podejmowane tam decyzje, które ich żywotnie obchodzą. To bardzo trudne, dlatego że nakłada się to na taką niekorzystną tendencję w społeczeństwie polskim do wycofywania się z zaangażowania publicznego. Te zebrania nie są niestety liczne, obywatele nie korzystają z tych możliwości... Ale trzeba powiedzieć, że im mniejsza spółdzielnia, tym ten związek między jej członkami i podejmowanymi tam decyzjami jest silniejszy.

Te problemy dotyczą nie tylko spółdzielni. Niestety, tak samo wyrodziły się, że tak powiem, SKOK. Mało kto wie, że Paribas, ten wielki organizm europejski i światowy gracz na rynkach finansowych, to także jest spółdzielnia. Kiedy byłem w Parlamencie Europejskim i słuchałem dyskusji na ten temat, to rzeczywiście widać było ten problem zmniejszania się wpływu członków, uczestników, którym miało to wszystko służyć, w sytuacji, gdy te organizmy nadmiernie się rozrastają. A z drugiej strony sektor ten rozwija się, w Polsce również, niespodziewanie gwałtownie, na przykład w postaci spółdzielni socjalnych. W Polsce, we Włoszech powstają bardzo liczne spółdzielnie tego typu. Dodatkowo w Polsce mamy zakłady aktywności zawodowej, które również trzeba by było zaliczyć do tego sektora ekonomii społecznej, mamy ustawę o spółdzielniach socjalnych, gdzie jest bardzo ścisły związek uczestników tej spółdzielni z podejmowanymi tam decyzjami, jest ich silne uczestnictwo, bardzo duże zaangażowanie.

Wydaje się, że przy okazji tej drobnej, incydentalnej zmiany warto podkreślić, iż zmierza ona do tego, by w tych granicach, w których to jest możliwe, bardziej niż do tej pory wiązać działalność spółdzielni z ich członkami i zmuszać do tego, by one jak najszybciej i z maksymalnym możliwym wyprzedzeniem chciały informować na przykład o tak kardynalnej sprawie, jaką jest zmiana terminu wnoszenia opłat. Chciałoby się też z tej mównicy powiedzieć, że życie tych spółdzielni mogłoby się zmienić już dziś, mogłoby się zmienić szybko i szybko mogłyby się zmienić władze, gdyby ta atmosfera bierności, która dotyka polskie organizacje pozarządowe, a także znaczną część sektora ekonomii społecznej, nie była udziałem polskiego społeczeństwa. Niestety, jak się patrzy na zaangażowanie,

na przykład, w wolontariat, to widać, że ono jest coraz mniejsze; jak się patrzy na działalność organizacji pozarządowych, to miast cieszyć się ich przyrostem, coraz częściej uczestniczymy w ich, w cudzysłowie, pogrzebach. Dzieje się coś niedobrego, co jest także udziałem ruchu spółdzielczego. W części jest to wynik przeszłości, która ciąży na tym ruchu, tych czterdziestu lat oderwania od życia członkowskiego, w części wielkości tych spółdzielni, ale i w części, powiedzmy to uczciwie, także bierności samych spółdzielców, co nie jest zjawiskiem godnym pochwały. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Więcej osób nie zostało zapisanych do głosu, wniosków legislacyjnych też nikt więcej nie składa.

Wobec tego zamykam dyskusję.

Informuję, że wniosek legislacyjny złożył pan senator Bender.

Ponieważ został zgłoszony wniosek o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Gospodarki Narodowej oraz Komisję Rodziny i Polityki Społecznej o ustosunkowanie się do przedstawionego wniosku i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziesiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz o zmianie innych ustaw.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Iwana, sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Gospodarki Narodowej.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Iwan:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Senacie!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z posiedzenia połączonych komisji: Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Gospodarki Narodowej, które odbyło się w dniu 25 września bieżącego roku w sprawie ustawy o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz o zmianie innych ustaw.

Celem omawianej nowelizacji ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami jest konieczne doprecyzowanie treści przepisów spowodowane wątpliwościami powstałymi co do ich stosowania w praktyce. W szczególności zaś omawiana nowelizacja dotyczy regulacji, których brzmienie zostało ukształtowane w wyniku poprzedniej nowelizacji, dokonanej w 2007 r.

(senator S. Iwan)

Ustawa jest inicjatywą rządową. W uzasadnieniu rząd pisze, że z napływających do resortu infrastruktury sygnałów od organów gospodarujących nieruchomościami Skarbu Państwa i nieruchomościami jednostek samorządu terytorialnego, jak również z orzecznictwa sądowego, którego rozwiązania szły w kierunku nie zawsze zgodnym z intencjami ustawodawcy, wynika, że pojawiły się poważne trudności we właściwym odczytywaniu intencji ustawodawcy oraz niejasności w rozumieniu tychże nowych przepisów. Przeprowadzona w ministerstwie analiza tych postulatów wykazała, że większość tych wątpliwości jest zasadna.

W związku z powyższym omawiana ustawa o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz o zmianie innych ustaw wprowadza w art. 34 zmiany określające warunki pierwszeństwa w zbywaniu nieruchomości osobom fizycznym i prawnym, czyli zmiany wskazujące pierwszeństwo w ich nabyciu. W tymże artykule ustawodawca proponuje zmiany związane z określeniem zasad dotyczących zbycia i pierwszeństwa w nabyciu nieruchomości, które stanowią... Chodzi o lokale, które są pojedyncze, nie w zabudowie wielorodzinnej czy też wielofunkcyjnej, gdzie jest kilka lokali, tylko o takie, gdzie obiekt stanowi jedną całość. Przepis ust. 6a w takim brzmieniu, jak zmieniłyby to Senat, powiada, że przepis ust. 6 stosuje się do budynków mieszkalnych lub użytkowych stanowiących w całości – o tym właśnie chciałem powiedzieć, w sposób poprzednio nieudolny – przedmiot najmu lub dzierżawy. I dalej: w przypadku realizacji pierwszeństwa, o którym jest mowa powyżej, przedmiotem zbycia powinna być nieruchomość spełniająca wymogi działki budowlanej; a jeżeli nieruchomość nie spełnia wymogów działki budowlanej, to zbycie następuje po uprzednim wydzieleniu tej działki. W uzasadnieniu mówi się, że w przypadkach, w których osobom uprawnionym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu lokalu mieszkalnego albo budynku mieszkalnego lub użytkowego, przedmiotem zbycia na rzecz tych osób powinna być nieruchomość, w skład której wchodzi nie tylko lokal lub budynek, wobec którego przysługuje prawo pierwszeństwa, ale również grunt niezbędny do korzystania z tego budynku. W tym zapisie proponowanym przez Senat jest odwołanie się do słowniczka i używane jest pojęcie działki budowlanej.

Zapomniałem powiedzieć, że pierwsza poprawka Senatu dotyczy zmiany w nazwie tej ustawy. Dodaje się słowo „niektórych”, czyli będzie tam zapisane „o zmianie niektórych innych ustaw”. Całość będzie brzmiała: ustawa o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Czyli tego słowa „nie-

których” dotyczyłaby pierwsza poprawka. Drugą już omówiłem.

Jeżeli chodzi o zmiany, to powiem o nich bardzo krótko. Jest zmiana w art. 37 – dotyczy to zbycia w trybie bezprzetargowym.

Zmiana w art. 68 dotyczy bonifikaty w sytuacji sprzedaży nieruchomości. Dotyczy to między innymi sposobu... Podstawą do tej bonifikaty jest zarządzenie wojewody lub uchwała odpowiedniego organu. Dalej mówi się o tym, kiedy i komu te bonifikaty przysługują, co ma być określone w tym zarządzeniu albo w uchwale, w szczególności jeżeli chodzi o warunki udzielenia bonifikat w wysokości stawek procentowych. Mówi się o zasadach... Jeżeli chodzi o zasady zwrotu bonifikaty, to tu się nic nie zmienia. Jest jednak bardzo istotna zmiana, która usuwa istniejące duże wątpliwości, czy dla każdej nieruchomości z osobna jest potrzebna niezależna zgoda, czy też te zgody, tak jak tutaj jest zaproponowane, mogą dotyczyć więcej niż jednej nieruchomości. Otóż one mogą dotyczyć więcej niż jednej nieruchomości.

W art. 73, dotyczącym bonifikat w sytuacji użytkowania wieczystego, wprowadza się zasadę, że właściwy organ może udzielić bonifikaty od pierwszej opłaty i opłat rocznych. Przepis stosuje się odpowiednio do udziału w prawie użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej związanej z odrębną własnością lokalu mieszkalnego.

W art. 115, dotyczącym wywłaszczenia, wprowadza się zapis, że wszczęcie postępowania wywłaszczeniowego następuje po bezskutecznym upływie dwumiesięcznego terminu do zawarcia umowy, o której mowa w art. 114 ust. 1, wyznaczonego na piśmie właścicielowi, użytkownikowi wieczystemu nieruchomości, a także osobie, której przysługuje ograniczone prawo rzeczowe na tej nieruchomości. Termin ten liczy się od dnia zakończenia rokowań.

W art. 122, dotyczącym zajęcia nieruchomości, jest też istotna zmiana, która powiada, że w przypadkach określonych w art. 108 kodeksu postępowania administracyjnego lub uzasadnionych ważnym interesem gospodarczym starosta wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej w drodze decyzji udziela podmiotowi, który będzie realizował cel publiczny, zezwolenia na niezwłoczne zajęcie nieruchomości po wydaniu decyzji o wywłaszczeniu nieruchomości. Decyzji o niezwłocznym zajęciu nieruchomości... Decyzji tej nadaje się rygor natychmiastowej wykonalności. Jest to o tyle istotne, że poprzednio to prawo do wydania decyzji o niezwłocznym zajęciu nieruchomości było fakultatywne. Stawiało to czasami starostów w sytuacji trudnej, wynikającej z tego, że starosta poprzez wybory związany jest przecież ze społecznością lokalną.

Również w art. 124, dotyczącym decyzji starosty o czasowym ograniczeniu praw z nieruchomości... W przypadkach określonych również w art. 108

(senator S. Iwan)

kodeksu postępowania administracyjnego lub uzasadnionych ważnym interesem gospodarczym starosta wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, na wniosek podmiotu, który będzie realizował cel publiczny, udziela w drodze decyzji zezwolenia na niezwłoczne zajęcie nieruchomości po wydaniu decyzji, o której mowa w ust. 1. Decyzji o niezwłocznym zajęciu nieruchomości nadaje się rygor natychmiastowej wykonalności. Jest więc tu analogia do tego, co jest w poprzednim przypadku. Jest także zapis, że ta decyzja powinna być poprzedzona rokowaniem z właścicielami o uzyskanie zgody na wykonanie prac.

Dodawany jest art. 124a, określający działania w omawianym obszarze odnośnie do nieruchomości o stanie prawnym nieuregulowanym.

Art. 157 wprowadza zmianę, w której między innymi... Oceny prawidłowości sporządzenia operatu szacunkowego dokonuje organizacja zawodowa rzeczoznawców. Dalej. Operat szacunkowy, w odniesieniu do którego została wydana ocena negatywna, od dnia wydania tej oceny traci charakter opinii o wartości nieruchomości, o której mowa w art. 156 ust. 1. Z dniem wydania oceny negatywnej organizacja zawodowa publikuje przez okres dwunastu miesięcy na swojej stronie internetowej informację o tej ocenie. Tu jest poprawka Senatu, bo poprzednio był zapis mówiący o tym, że wraz z danymi, o których mowa w art. 158, zawartymi w wyciągu operatu szacunkowego. Zamieszczenie tych danych byłoby naruszeniem zapisów ustawy o ochronie danych osobowych. W związku z tym Senat wprowadził tu poprawkę, jest to poprawka trzecia, którą znajdziecie państwo w druku nr 669A. To są wszystkie zmiany, które dotyczą ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Oprócz tego zaproponowane zostały zmiany do ustaw związanych z tą ustawą. W ustawie o zasadach wykonywania uprawnień przysługujących Skarbowi Państwa mówi się o zawieszeniu biegu terminu na sześćdziesiąt dni lub jeszcze na dodatkowe trzydzieści dni w przypadku, gdy minister właściwy do spraw Skarbu Państwa zleci sporządzenie dodatkowej wyceny nieruchomości.

W ustawie o przekształcaniu prawa użytkownika wieczystego w prawo własności nieruchomości w art. 3 wprowadza się zmiany dotyczące tego, że starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej w przypadku nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa... Przepraszam. Decyzję o przekształceniu prawa użytkownika wieczystego w prawo własności nieruchomości wydaje starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej w przypadku nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, w tym również nieruchomości, w stosunku do których prawo własności Skarbu Państwa wykonują inne państwowe organy prawne.

Organem wyższego stopnia, czyli organem odwoławczym, jest w tych sprawach wojewoda.

W art. 4 ustawy o zasadach wykonywania uprawnień przysługujących Skarbowi Państwa dotyczącym opłaty z tytułu przekształcania prawa użytkownika w prawo własności również wprowadza się pewne zmiany. Wprowadza się tu bonifikaty oraz zasady mówiące o tym, komu można udzielić bonifikaty.

W art. 5 dotyczącym przekształcenia nieodpłatnego jest zapis mówiący o tym, że przekształcenie prawa użytkownika wieczystego w prawo własności nieruchomości następuje nieodpłatnie na rzecz osób fizycznych, o których mowa w art. 1 ust. 1a, lub ich następców prawnych oraz spółdzielni mieszkaniowych lub ich następców prawnych. Poprzedni zapis w dokumencie, który otrzymaliśmy z Sejmu, dodawał: będących w dniu 13 października 2005 r. użytkownikami wieczystymi lub współużytkownikami wieczystymi nieruchomości, którzy uzyskali użytkowanie wieczyste w określony sposób.

Poprawka Senatu, jest to czwarta, ostatnia poprawka Senatu, polega na wykreśleniu słów „w dniu 13 października 2005 r.” Uzasadnienie jest następujące. Postępowania w sprawie zwrotu nieruchomości utraconych w związku z tak zwanym dekretem Bieruta są postępowaniami długotrwałymi i ciągną się do tej pory. Zatem nieuzasadnione jest inne traktowanie użytkowników wieczystych będących spółdzielniami mieszkaniowymi, którzy decyzję o przyznaniu prawa użytkownika wieczystego otrzymali przed wspomnianym dniem 13 października 2005 r., oraz tych, którym decyzja została wydana po tej dacie. Pierwsza grupa byłaby uprawniona do nieodpłatnego przekształcenia, zaś druga byłaby zobowiązana do wniesienia opłaty za przekształcenie prawa. Byłaby tu zachwiana równość praw konstytucyjnych, w związku z tym została wprowadzona poprawka czwarta.

Podsumowując, powiem, że w imieniu połączonych komisji rekomenduję Wysokiemu Senatowi przyjęcie czterech poprawek komisji, które przedstawiłem. Podczas głosowania nikt nie był przeciw, w głosowaniu nad poprawkami drugą i trzecią bodajże dwóch czy trzech senatorów wstrzymało się od głosu. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania?

Proszę bardzo, pan senator Bisztyga. Potem będę prosił o odpowiedź.

Senator Stanisław Bisztyga:

Panie Senatorze, to są pytania, które kieruję do pana, a być może także do pana ministra.

Otóż ta nowela była oczekiwana przez różne środowiska, które zajmowały się zarządzaniem nieru-

(senator S. Bisztyga)

chomościami, również przez samorządy. Ja mam takie dwa pytania. Pierwsze. Co pan senator sprawozdawca sądzi o nowych przesłankach? Chodzi mi o rozszerzony katalog przesłanek, na podstawie których starosta będzie mógł wydać decyzję o niezwłocznym zajęciu nieruchomości przez podmiot realizujący cel publiczny, jeżeli będzie decyzja o wywłaszczeniu. Czy nie obawia się pan uznaniowości w tym zakresie? Wsłuchałem się w wypowiedź pana senatora i pan mówił, że ci starostowie często mają lokalne powiązania i są uwikłani w tamtejsze realia. Czy oni sobie z tym poradzą?

Pytanie drugie. Jakie będą skutki wydania negatywnej oceny operatu szacunkowego? Jak wiemy, negatywna ocena wydania operatu szacunkowego rodzi jakieś skutki. Tę ocenę muszą wydać organizacje zawodowe rzeczoznawców majątkowych według nowych zasad i w ciągu dwóch miesięcy, a nie trzech, jak było do tej pory. Jakie będą ewentualne skutki? Czy tutaj też nie będzie zbyt dużej uznaniowości? Dziękuję.

(Senator Stanisław Iwan: Jeżeli chodzi o...)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Jeszcze może senator Wojciechowski zada pytanie, a potem razem...

Bardzo proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Senatorze! Chodzi mi o art. 122 i art. 124 ustawy o gospodarce nieruchomościami. Co będzie w sytuacji, kiedy decyzja zostanie wydana z rażącym naruszeniem prawa, a więc decyzja nieważna z mocy prawa, i zostanie ona natychmiast wykonana? Co dalej? Ja spotkałem się z taką sytuacją, dotyczyła ona akurat innego artykułu, ale tej samej ustawy. Co wtedy? Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Iwan:

Odpowiem może po kolei. W przypadku art. 122 mówiącego o tym, że w przypadkach określonych w art. 108 kodeksu postępowania administracyjnego lub gdy jest wskazany ważny interes gospodarczy, a występujący z wnioskiem do starosty będzie realizował cel publiczny, jeśli starosta wyda zezwolenie na zajęcie nieruchomości

ści – w sytuacji spełnienia tych przesłanek – to automatycznie na podstawie tego zapisu będzie to decyzja o niezwłocznym zajęciu nieruchomości z rygiorem natychmiastowej wykonalności.

Ja myślę, że to jest zapis, który staroście bardzo ułatwi życie, pomoże w ten sposób, że uwolni go od konieczności podejmowania decyzji uznaniowych. Wiemy, że uznaniowość jest elementem, który może spowolnić działania. Moim zdaniem, jeżeli jest taki zapis, zapis obligatoryjny, to jest tak jak w przypadku innych decyzji. Gdy spełnione są określone przesłanki, to podejmuje się tę decyzję, podejmuje się decyzję na podstawie przesłanek, niejako z automatu. Nie podlega to dyskusji publicznej, nie jest to kwestia ocenna, tak bym powiedział, w takim społecznym odczuciu.

Teraz sprawa tego, co wtedy, gdy taka decyzja zostanie podjęta z naruszeniem prawa. Myślę, że... O co tu chodzi? Jaka jest filozofia tych zapisów? Filozofia jest taka. Można wskazać takie przypadki, związane na przykład z realizacją inwestycji, która wspomagana jest środkami unijnymi. Ale można pokazać jeszcze inne przypadki związane z interesem społecznym polegającym na tym, że realizowany cel publiczny zaspokaja jakieś istotne potrzeby społeczne, że mogło dochodzić do opóźnienia i mogły być tego na przykład konsekwencje finansowe. Muszę powiedzieć, że ja z praktyki znam taki przypadek, mnie się taki przypadek zdarzył. Realizowałem inwestycję sieciową związaną z ciepłownictwem, nie mogłem wejść na teren prywatny. W końcu dostałem po paru dniach decyzję o niezwłocznym zajęciu nieruchomości z rygiorem natychmiastowej wykonalności. Wszedłem na podwórko, gdzie miały być wykonywane te roboty, i okazało się, że w tym czasie właściciel, który już niby był bezradny, zdołał zgromadzić dwa tiry z przyczepami i postawić je w tym miejscu, gdzie miały wchodzić moje koparki. No, po to, żeby uniknąć między innymi takich sytuacji, są te zapisy.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, to ja je chyba zapomniałem, Panie Senatorze...

(Głos z sali: Chyba czy na pewno?)

(Senator Stanisław Bisztyga: Skutki wydania negatywnej oceny operatu.)

Aha, skutki wydania negatywnej oceny operatu. Jeżeli organizacja zawodowa, która ocenia operat, wydała ocenę negatywną, to on traci moc dokumentu, na podstawie którego można wycenić wartość nieruchomości, której on dotyczy. Informacja o tym, że taki operat stracił te swoje właściwości, dla informacji ogólnej i po to, żeby nie powoływano się na tenże operat, będzie się znajdowała na stronie internetowej organizacji zawodowej, która dokonała tej negatywnej oceny, przez dwanaście miesięcy. Czyli krótko mówiąc, ten dokument przestaje mieć jakiegokolwiek walory prawne.

Czy odpowiedziałem panu senatorowi?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Nie.

(*Senator Stanisław Iwan: Nie?*)

Nie, nam chodziło o to, co się stanie, kiedy już tego nie będzie.

Proszę bardzo, może pan senator powtórzy pytanie.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Może pytanie pomocnicze, bo częściowo pan senator odpowiedział. Mnie chodzi o te dwa artykuły związane z tym niezwłocznym wejściem. Bo akurat w związku z tym artykułem miałem taką sytuację w biurze, że faktycznie była potrzeba wejścia na grunt, ale instytucja, która składała wniosek do starostwa, nie złożyła nawet pozwolenia na budowę, które zresztą nigdy nie zostało wydane. Została jednak wydana decyzja, oczywiście ta decyzja z mocy prawa jest nieważna, mało tego, ta decyzja została wykonana. Czy pan senator nie obawia się, że takie sytuacje, ta sytuacja jest wzięta z życia, będą? Dziękuję.

Senator Stanisław Iwan:

Myślę, że zawsze trzeba ważyć pewne wady i zalety. W większości przypadków ja bym się tego nie obawiał, bo sądzę, że częściej mamy do czynienia z takim właśnie wzbranianiem wejścia na posesję czy na nieruchomości w celach koniecznych... Myślę, że żadnym ustawodawstwem nie wykluczamy do końca przypadków patologicznych, ale wtedy jest normalny tryb odwoławczy. W tym przypadku jest wojewoda i...

(*Senator Grzegorz Wojciechowski: Co z tego wynika?*)

Proszę?

(*Senator Grzegorz Wojciechowski: Co z tego wynika?*)

No, odszkodowanie, przecież zawsze można się domagać odszkodowania za domniemane utraczone korzyści. Nie wiem, może pan minister coś doda. Ja nie potrafię inaczej odpowiedzieć.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Pytań nie ma.

Wobec tego bardzo dziękuję panu senatorowi.

(*Senator Stanisław Iwan: Dziękuję.*)

Projekt ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister infrastruktury. W naszym przypadku jest to minister Olgierd Dziekoński.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Olgierd Dziekoński:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Pan senator Iwan bardzo szczegółowo opisał całość ustawy, tak że czuję się w jakimś sensie zwolniony z konieczności przedstawiania przesłanek projektu, jak i jego szczegółowych rozwiązań. Myślę jednak, że warto byłoby się odnieść do tych pytań, które zostały panu senatorowi zadane i na które zresztą pan senator trafnie odpowiedział.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Bisztygi, dotyczące nowej przesłanki decyzji i tej kwestii uznaniowości, to chciałbym zwrócić uwagę na to, że w jakimś sensie my zmniejszamy tę uznaniowość, ponieważ rezygnujemy ze słówka „może”, które istnieje w obecnej ustawie, i stwarzamy jednoznaczne przesłanki dla koniecznego podjęcia decyzji przez starostę w sytuacji, gdy jest decyzja o wywłaszczeniu. Przypominam, że decyzja o wywłaszczeniu jest decyzją wydaną po przeprowadzeniu dwumiesięcznych, zgodnie z ustawą, negocjacji z zainteresowanymi. Tak że nie jest to taka decyzja, która pojawia się raptem i w sposób, że tak powiem, nieoczekiwany dla osób zainteresowanych.

Te przesłanki istniały dotychczas, dlatego że w obecnym art. 122 był przywołany art. 108 kodeksu postępowania administracyjnego, który dotyczy możliwości zastosowania trybu natychmiastowego wtedy, kiedy chodzi o ochronę życia, zdrowia, bezpieczeństwa gospodarki narodowej lub wyjątkowo ważnego interesu strony. To jest bardzo ważna kwestia: wyjątkowo ważny interes strony. W tym przypadku ten wyjątkowo ważny interes strony doprecyzowany został tym tak zwanym ważnym interesem gospodarczym. Zresztą przypomnę, że pojęcie ważnego interesu gospodarczego istnieje we wszystkich tak zwanych specustawach, w których służy między innymi do wprowadzania tego trybu natychmiastowego. I, jak słusznie pan senator powiedział, w przypadku, że tak powiem, niezgody oczywiście zawsze jest możliwość odwołania do organu wyższej instancji, w tym przypadku jest to urząd wojewody.

Skutki – i tu odpowiadam panu senatorowi Wojciechowskiemu – w przypadku, gdy nastąpi taka sytuacja, że to natychmiastowe wejście na teren było wejściem nieuzasadnionym... Wówczas następuje odszkodowanie na warunkach ogólnych, o czym zresztą pan senator mówił. Ale przypominam jeszcze raz, że to odszkodowanie na zasadach ogólnych może nastąpić tylko w odniesieniu do tego skróconego okresu wejścia na teren. Bo proszę zwrócić uwagę na to, że sama decyzja o wywłaszczeniu poprzedzona rokowaniami jest w dalszym ciągu decyzją prawomocną, chyba że i decyzja o wywłaszczeniu jest wydana z naruszeniem prawa, ale wówczas mamy taką samą sytuację jak w każdym innym przypadku. Gdy decyzja o wywłaszczeniu jest

(podsekretarz stanu O. Dziekoński)

wydana z naruszeniem prawa, to wówczas każdemu przysługuje odszkodowanie. Zresztą dzisiaj takie odszkodowania w trybie postępowań odwoławczych są udzielane i wypłacane wtedy, gdy sądy stwierdzą, gdy w trybie postępowania sądowego administracyjnego zostanie stwierdzone, że decyzja o wywłaszczeniu była wydana w sposób niezasadniony, niecelowy. Tak że ten wymóg natychmiastowej wykonalności nie wprowadza, jak się wydaje, jakiegos szczególnego rozwiązania.

Jeżeli chodzi o kwestię negatywnej oceny operatu szacunkowego, to warto dodać jeszcze jeden element do tych, które w swojej wypowiedzi poruszył pan senator Iwan. Mianowicie z formalnego punktu widzenia operat szacunkowy jest dla organu przesłanką określenia poziomu odszkodowania. Czyli ten operat szacunkowy podlega każdorazowo ocenie organu, czy jest dobrym, czy nie jest dobrym operatem szacunkowym. W momencie, kiedy organ ma na stronie internetowej zawieszoną informację, że operat szacunkowy jest niedobry, bo nie spełnia wymogów, co zostało stwierdzone w trybie postępowania opartego na art. 157, to wówczas w sposób oczywisty nie powinien brać tego operatu pod uwagę przy szacowaniu wartości nieruchomości dla celów obrotu czy też postępowań wynikających z ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Tu jeszcze chciałbym tylko zaznaczyć, że okres dwunastomiesięczny, w czasie którego ten operat jest zawieszony na stronie internetowej, to jest okres, w którym zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami operat szacunkowy jest ważny. Po upływie dwunastu miesięcy operat szacunkowy przestaje być ważny, jego ważność musi być odnowiona. Zatem w przypadku, gdy zostało stwierdzone, że jest nieważny, jego odnowienie jest niemożliwe i dlatego też wydaje się, że ten okres dwunastu miesięcy jest racjonalny. Stąd ta poprawka Senatu, która została zaproponowana w czasie posiedzenia komisji senackiej, jest jak najbardziej uzasadniona i właściwa.

Chciałbym zwrócić uwagę Wysokiego Senatu na pewien problem, o którym zresztą wspominał pan senator Iwan, a który dotyczy ust. 6a i 6b w art. 34 ustawy, ustępów odnoszących się do budynków mieszkalnych lub użytkowych oraz kwestii realizacji pierwszeństwa.

Po głębszej analizie poddaję pod rozważenie konieczność przeanalizowania zaproponowanego i przyjętego przez komisję zapisu dotyczącego ust. 6b. Brzmiał on tak: „W przypadku realizacji pierwszeństwa, o którym mowa w ust. 1 pkt 3 ust. 6 lub ust. 6a, przedmiotem zbycia powinna być nieruchomość spełniająca wymogi działki budowlanej. Jeżeli nieruchomość nie spełnia wymogów działki budowlanej, zbycie następuje po uprzednim wydzieleniu tej działki”. Wydaje się, że ten zapis wprowadza pewnego rodzaju – myślę, że

można tak powiedzieć – sprzeczność wewnętrzną, dlatego że jeżeli nieruchomość nie spełnia wymogów działki budowlanej, to właściwie nie bardzo można ją w tym momencie sprzedać, co byłoby sprzeczne z intencją ustawodawcy, a jednocześnie warto też zwrócić uwagę, że zapis mówiący o tym, że przedmiotem zbycia powinna być nieruchomość spełniająca wymogi działki budowlanej, oznacza, że w brzmieniu literalnym, tak jak to było powiedziane na posiedzeniu komisji Sejmu, chodziło o sprzedaż działki budowlanej, ale nie większego terenu niż działka budowlana. Tymczasem ten zapis może sugerować, że wielkość działki budowlanej, która jest... nie jest tu powiedziane, że to dotyczy tej minimalnej działki budowlanej, więc może dotyczyć również większej.

Przypomnę, że intencją Senatu, zresztą w Sejmie również o tym dyskutowano, było stworzenie takiego zapisu, w którym zostałaby określona taka wielkość działki budowlanej, jaka byłaby niezbędna dla racjonalnego korzystania z budynku, czyli najmniejsza z możliwych, ale nie większa niż. I wydaje się, że warto by było tego rodzaju analizę poprawki, którą zaproponowała komisja, przeprowadzić, jeżeli Wysoka Izba by się na to zgodziła.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do pana ministra?

Pan senator Wojciechowski zgłasza się jako pierwszy.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeszcze wróć do tych dwóch artykułów, art. 122 i 124. Chodzi mi o to, jak będzie wyglądać egzekucja tej decyzji. Czy ona będzie zgodna z ustawą o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, czy egzekucja będzie wyglądała w jakiś inny sposób? Jest wydana decyzja o wejściu na ten grunt, rozpoczęciu budowy, a właściciel w dalszym ciągu się nie zgadza i trzeba w jakiś sposób tę decyzję wyegzekwować. W tym momencie zakładam, że decyzja jest wydana zgodnie z prawem.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Olgierd Dziekoński: Jeżeli można, Panie Marszałku...)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Olgierd Dziekoński:

Panie Senatorze, analogicznie jak w przypadku tak zwanych specustaw, drogowej, kolejowej czy

(podsekretarz stanu O. Dziekoński)

lotniskowej, egzekucja będzie się odbywała zgodnie z ustawą o postępowaniu egzekucyjnym w administracji na podstawie postanowień administracji, w takim samym trybie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Iwan, proszę bardzo.

(Senator Stanisław Iwan: Nie, nie, ja do dyskusji.)

A, do dyskusji, dobrze.

Cóż, skoro nie ma więcej pytań, to bardzo panu ministrowi dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Zapraszam pana senatora Iwana.

Senator Stanisław Iwan:

Panie Marszałku! Ja bardzo krótko, bo nie zamierzałem zabierać głosu, ale po wysłuchaniu wystąpienia pana ministra, szczególnie tych uwag dotyczących zmienionych przez nas zapisów w art. 34, rzeczywiście postanowiłem przychylić się do nich, a zwłaszcza dotyczących tego, że zapis o działce budowlanej niekoniecznie byłby zbieżny z dążeniami parlamentarzystów odnośnie do tego, że trzeba zabezpieczyć jakiś taki minimalny grunt, ponieważ to jest wszystko robione na preferencyjnych zasadach, nie w trybie ogólnym, tylko na preferencyjnych zasadach. Tak więc żeby nie umożliwić na przykład kupna działki budowlanej o wiele za dużej w stosunku do potrzeb związanych z wykorzystaniem tegoż budynku, chcę złożyć poprawkę w duchu tego, o czym mówił pan minister. Ten art. 6b brzmiałby w sposób następujący: w przypadku realizacji pierwszeństwa, o którym mowa w ust. 1 pkt 3 ust. 6 lub ust. 6a, przedmiotem zbycia powinna być nieruchomość wraz z gruntem niezbędnym do racjonalnego korzystania z budynku. Czyli wracamy tutaj do zapisów sejmowych, przy czym rozbijamy zaproponowany przez Sejm ust. 6a na ust. 6a i ust. 6b w celu jaśniejszego sformułowania myśli. Taka jest moja intencja, Panie Marszałku. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze jest zapisany do głosu? Nie.

Lista mówców została wyczerpana.

Wniosek o charakterze legislacyjnym złożył pan senator Iwan, a przemyślenie do protokołu złożył pan senator Bisztyga*.

Zamykam dyskusję.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisję Gospodarki Narodowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu jedenastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 670, a sprawozdanie komisji w druku nr 670A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Gospodarki Narodowej, senatora Marka Trzcienieckiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Marek Trzcieniecki:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Gospodarki Narodowej, obradujących 15 października bieżącego roku, przedstawiam sprawozdanie z pracy nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, druk nr 670A.

Ustawa została przyjęta przez Sejm 25 września 2009 r. Kolejna nowelizacja prawa zamówień publicznych jest jedną z odpowiedzi rządu na kryzys. Troska o płynność finansową przedsiębiorstw skłoniła rząd do zastosowania mechanizmów wspomagających bezpieczeństwo obrotu gospodarczego. Nowelizacja umożliwi w tym celu wcześniejsze zwalnianie wadiów, zniesienie konieczności zabezpieczenia należytego wykonania umowy w okresie gwarancji, zapewnienie dopuszczalności zaliczkowania przez zamawiających realizacji zamówień publicznych.

Z drugiej strony nowelizacja ma także umożliwić maksymalne usprawnienie przeprowadzania przez zamawiającego procedury wyłonienia wykonawcy i jak najszybszego rozpoczęcia przez niego wykonania określonego zamówienia. Temu zadaniu służyć ma między innymi określenie terminu, do którego wykonawcy mogą zadawać pytania dotyczące specyfikacji istotnych warunków zamówienia, a także zastąpienie w ustawie o kosztach sądowych opłaty stałej w wysokości 3 tysięcy zł od skargi na orzeczenie Krajowej Izby Odwoławczej dwoma rodzajami opłat: opłatą stałą i opłatą stosunkową.

*Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator M. Trzcirski)

W nowelizacji proponuje się oddzielić warunki udziału w postępowaniu od przesłanek wykluczenia wykonawców z postępowania. W art. 22 mówi się, że o udzielenie zamówienia mogą ubiegać się wykonawcy, którzy posiadają uprawnienia do wykonywania określonych działalności lub czynności, wiedzę i doświadczenie, dysponują odpowiednim potencjałem technicznym oraz osobowym i są w odpowiedniej sytuacji ekonomicznej i finansowej. W art. 24 z postępowania o udzielenie zamówienia wyklucza się wykonawców według katalogu obowiązującego w dotychczasowej ustawie, ale dodatkowo wyklucza się z postępowania także wykonawców, którzy zostali prawomocnie skazani za przestępstwo przeciwko środowisku. Jest to implementacja postanowień dyrektywy 2004/18.

Przejrzystości i transparentności procesu zamówień publicznych będzie służyć to, że zamawiający będzie zobowiązany do sformułowania opisu sposobu dokonywania spełnienia warunków udziału w postępowaniu, w sposób związany z przedmiotem zamówienia i do niego proporcjonalny, oraz do zamieszczenia tego opisu w ogłoszeniu albo w zaproszeniu do negocjacji.

W celu pomocy osobom niepełnosprawnym na rynku pracy zamawiający będą mieli możliwość zastrzeżenia w ogłoszeniu, że o udzielenie zamówienia będą mogli ubiegać się wyłącznie wykonawcy, u których ponad 50% zatrudnionych pracowników stanowią osoby niepełnosprawne. Na żądanie zamawiającego wykonawca musi udokumentować na dzień składania wniosku, że spełnia warunki udziału w postępowaniu i że nie ma podstaw do wykluczenia go z przetargu.

Zwiększeniu konkurencyjności postępowań o oddzielenie zamówienia służyć będzie możliwość zatrudnienia podwykonawców. W takiej sytuacji wykonawca zobowiązany będzie do udowodnienia zamawiającemu, iż będzie dysponował osobami zdolnymi do realizacji zamówienia, w szczególności przedstawi w tym celu pisemne zobowiązanie tych podmiotów gwarantujące realizację zamówienia.

Elastyczności służyć będą także przepisy wdrażające dyrektywę 2004/18, pozwalające wykonawcom przedstawić zaświadczenie o swojej sytuacji finansowej, alternatywne wobec wymaganych. Chodzi o zaświadczenie, które w wystarczający sposób potwierdzi spełnienie warunku wiarygodności ekonomicznej i finansowej.

Spośród zmian o charakterze merytorycznym największe znaczenie ma nowelizacja art. 38, której celem jest likwidacja praktyki polegającej na zadawaniu przez wykonawców pytań do treści specyfikacji tuż przed upływem terminu składania ofert, co do tej pory często wywoływało negatywne skutki w postaci przedłużania się procesu udzielania zamówienia publicznego. Zgodnie z propono-

waną treścią art. 38, wykonawcy mogliby składać pytania do końca dnia, w którym upływa połowa wyznaczonego terminu składania ofert. Przy tym przedłużenie terminu składania ofert nie będzie powodować przedłużenia terminu składania wniosków o wyjaśnienie treści specyfikacji. Proponowana zmiana będzie miała szczególnie istotne znaczenie dla przyspieszenia postępowań prowadzonych w celu udzielenia dużych zamówień.

Ustawa wprowadza także fakultatywną możliwość zamówienia w prasie ogłoszenia płatnego, bowiem przy inwestycjach o wartości zamówienia powyżej 20 milionów euro na roboty budowlane czy 10 milionów euro na usługi wykonawcy pozyskują wiedzę z Dziennika Urzędowego Unii Europejskiej oraz z Biuletynu Zamówień Publicznych. Dzięki temu zamawiający może w znaczący sposób obniżyć koszty zamówienia.

Następną zmianą jest modyfikacja zasad dotyczących zwrotu wadium. Proponuje się, aby zamawiający natychmiast po wyborze najkorzystniejszej oferty lub po unieważnieniu postępowania zwracał wadium wszystkim wykonawcom, oczywiście z wyjątkiem tego, który wygrał przetarg.

Ponadto w nowelizacji proponuje się, aby dotychczasowy zakaz zmian w treści oferty dotyczył wyłącznie istotnych zmian w postanowieniach umowy. Dopuszczalne w związku z tym będą nieistotne zmiany, rozumiane w ten sposób, że wiedza o ich wprowadzeniu do umowy na etapie postępowania o udzielenie zamówienia nie wpłynęłaby na krąg podmiotów ubiegających się o to zamówienie czy też na wynik postępowania.

W celu uwolnienia środków finansowych proponuje się wprowadzenie rozwiązania, w którym okres zabezpieczenia nie będzie obejmował okresu gwarancji jakości, ale pozostawia się zabezpieczenie w ramach rękojmi za wady.

W sposób jednoznaczny dopuszcza się możliwość udzielania zaliczek na poczet wynagrodzenia wykonawcy zamówienia publicznego. Jest to szczególnie ważne w aktualnej sytuacji, charakteryzującej się ograniczeniem możliwości pozyskiwania przez wykonawców środków finansowych na realizowane przez nich zamówienia, oraz z uwagi na wysokie wartości zamówień publicznych.

Ważną zmianą jest nowe brzmienie art. 34 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Opłatę stałą, wynoszącą do tej pory 3 tysiące zł od skargi na orzeczenie Krajowej Izby Odwoławczej, zastępuje się w postępowaniu przed otwarciem ofert opłatą stałą równą pięciokrotności wniesionego wpisu od odwołania w sprawie, której skarga dotyczy. A jeżeli skarga będzie dotyczyć czynności podjętych w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego po otwarciu ofert, wykonawca będzie zobligowany do wniesienia opłaty stosunkowej w wysokości 5% wartości przedmiotu zamówienia, jednak nie większej niż 5 milionów zł.

(senator M. Trzcirski)

Wysoka Izbo, połączone komisje rekomendują Wysokiej Izbie przyjęcie ustawy bez poprawek.

A ja, korzystając z tego, że jestem na mównicy, chciałbym jednak, z uwagi na pewne niedoprecyzowanie zapisów, złożyć propozycję trzech drobnych poprawek, które będą prowadzić do jednoznacznego rozumienia niektórych przepisów. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do naszego sprawozdawcy? Nie ma pytań.

Projekt został wniesiony przez rząd, a do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony prezes Rady Ministrów.

Czy przedstawiciel rządu, prezes Urzędu Zamówień Publicznych, pan Sadowy, chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo.

Prezes Urzędu Zamówień Publicznych Jacek Sadowy:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wprawdzie senator sprawozdawca bardzo dobrze i dokładnie przedstawił zakres zmian w projekcie, który jest przedmiotem prac Wysokiej Izby, niemniej jednak chciałbym podkreślić antykryzysowy charakter projektu nowelizacji ustawy – Prawo zamówień publicznych.

Wysoka Izbo, chciałbym też zwrócić uwagę na to, że bardzo dużym problemem w zakresie zamówień publicznych dzisiaj czy jeszcze do niedawna było to, by zachęcić odpowiednią liczbę wykonawców do ubiegania się o zamówienie publiczne. Rzeczywiście mieliśmy do czynienia z taką sytuacją, w której stosunkowo niewielka liczba ofert składanych w postępowaniach przetargowych prowadziła do nieefektywnego wydatkowania środków publicznych. W związku z taką sytuacją chodziło o to, by rozszerzyć możliwości ubiegania się wykonawców o zamówienie publiczne. Zasadniczą część zmian w tym zakresie została przewidziana właśnie w nowelizacji ustawy – Prawo zamówień publicznych. Generalnie myślimy nie tylko o sytuacji gospodarczej, w jakiej w chwili obecnej się znajdujemy, ale również o sytuacji pokryzysowej. Obecnie liczba wykonawców ubiegających się o zamówienia publiczne ulega zwiększeniu, co nas bardzo, bardzo cieszy. Wpływa to też na większą efektywność wydatkowania środków publicznych. Ale zależy nam również na tym, by ci wykonawcy, któ-

rzy dzisiaj, na skutek recesji w sektorze prywatnym, ubiegają się o zamówienia publiczne, zostali w systemie zamówień publicznych, by chcieli w nim pozostać również wtedy, gdy koniunktura gospodarcza będzie lepsza.

W związku z tym, Wysoka Izbo, w tym zakresie proponujemy zmiany, które mają na celu zachęcić wykonawców w większym stopniu niż dotychczas do ubiegania się o zamówienia publiczne. Generalnie chodzi właśnie o takie zmiany jak szybsze zwalnianie środków finansowych, a więc wadium. Chodzi o to, by nie było ono przetrzymywane przez zamawiającego niepotrzebnie, by nie było przetrzymywane zbyt długo, a tylko tyle ile jest konieczne. A więc jeśli jest wybrana najkorzystniejsza oferta, to w tym momencie należy zwrócić wadium pozostałym wykonawcom i zatrzymać je jako zabezpieczenie tylko w przypadku tego, którego oferta została wybrana. Dzisiaj jest tak, że to wadium zwraca się wszystkim dopiero po zawarciu umowy o zamówienie publiczne. Zabezpieczenie należytego wykonania umowy przetrzymywane jest przez okres gwarancji, a warto zwrócić uwagę, że okres gwarancji często jest regulowany postanowieniami umowy i że ten czas jest bardzo długi, wieloletni. W związku z tym to też powoduje blokadę środków finansowych wykonawców ubiegających się o zamówienie publiczne i zniechęca ich do realizacji zamówień publicznych, co w sposób oczywisty jest niekorzystne z punktu widzenia interesu publicznego.

Chodzi również o kwestie zaliczek. Dzisiaj zamawiający troszeczkę boją się udzielania zaliczek. Chcemy ich do tego zachęcić. Chodzi o to, by rzeczywiście ta formuła była stosowana w praktyce. Służy to zarówno wykonawcom, którzy, mając dostęp do środków bezpośrednio od zamawiającego, nie muszą sięgać po kredyty, jak i zamawiającemu, bo niesięganie przez wykonawcę po kredyty obniża koszty związane ze złożeniem oferty i realizacją zamówienia publicznego. A więc w efekcie wykonawcy bardziej opłaca się realizować zamówienia publiczne po niższych kosztach, co wpływa też na racjonalność wydatkowania środków publicznych.

Są tu też chociażby kwestie związane z likwidacją barier dotyczących możliwości wykazywania się sytuacją podmiotową przez wykonawców. Chcemy, żeby wykonawcy w większym stopniu niż dotychczas mogli posiłkować się podwykonawstwem. Służy to zwiększaniu konkurencyjności małych i średnich przedsiębiorstw. W związku z tym przewidujemy możliwość wykazywania się potencjałem podmiotów trzecich, między innymi podwykonawców. Chcemy też, by wykonawcy w większym zakresie zaczęli się ubiegać o zamówienia publiczne, nawet jeśli sami nie dysponują odpowiednim potencjałem. Mogą jednak ten potencjał, że tak powiem, ściągnąć

(prezes J. Sadowy)

nać z rynku, by rzeczywiście móc ubiegać się o zamówienia publiczne.

Koszty przygotowania postępowania o zamówienie publiczne to w tej sytuacji również bardzo ważny aspekt – chodzi o to, by podmioty publiczne nie ponosiły aż takich kosztów, nakładów w związku z przygotowaniem i przeprowadzeniem procedury udzielania zamówień publicznych. Dzisiaj – mówił o tym senator sprawozdawca, senator Trzeciński – zamawiający ma obowiązek publikacji ogłoszenia o zamówieniu w dzienniku o zasięgu ogólnokrajowym, a to pociąga bardzo znaczące koszty. Obliczyliśmy je – otóż koszt publikacji takiego ogłoszenia o zamówieniu wynosi przeciętnie od 30 do 100 tysięcy zł, w zależności oczywiście od gazety, miejsca itd., ale właśnie takie mniej więcej są koszty. Tymczasem ogłoszenie o zamówieniu jest publikowane w „Dzienniku Urzędowym Wspólnot Europejskich”, na stronach internetowych, w siedzibie zamawiającego. W naszym przekonaniu, w przekonaniu rządu, nie ma więc konieczności, by dodatkowo jeszcze nakładać obowiązek publikacji ogłoszenia w prasie o zasięgu ogólnokrajowym. Zainteresowani wykonawcy mają te informacje z innych powszechnie dostępnych źródeł.

Wskazując te zasadnicze kwestie, chciałbym zarazem zwrócić uwagę na najważniejsze punkty związane z wejściem w życie nowelizacji ustawy – Prawo zamówień publicznych. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje marszałek Bogdan Borusewicz)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Prezesie.

(Rozmowy na sali)

Panie Prezesie, proszę tutaj jeszcze zostać, bo może będą pytania.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu, związane z omawianym punktem porządku obrad.

Zgłaszał się pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Panie Prezesie, dociekam przyczyn tak znacznego podwyższenia, w dobie kryzysu – a, jak pan powiedział, miała to być ustawa antykryzysowa – opłat stałych za skargi na orzeczenia Krajowej Izby Odwoławczej. Do tej pory było to, ryczałtowo, 3 tysiące zł, a w chwili obecnej, po wejściu tej ustawy, będziemy mieli opłatę w wysokości minimum 5%, a maksimum 5 milionów zł. Skąd tak duże i, że tak powiem, restrykcyjne kwoty? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Dajczak, proszę bardzo.

(Senator Władysław Dajczak: Panie Marszałku, dziękuję bardzo, ponieważ miałem zamiar zadać identyczne pytanie. Dziękuję bardzo.)

Dobrze. Proszę bardzo.

Czy są jeszcze pytania? Rozumiem, nie ma.

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Prezes Urzędu Zamówień Publicznych Jacek Sadowy:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo! W sprawie podniesienia opłaty sądowej od skargi na orzeczenie Krajowej Izby Odwoławczej chciałbym zwrócić uwagę na obecny stan prawny. Mianowicie rzeczywiście dzisiaj opłata stała, którą należy uiścić od skargi na orzeczenie Krajowej Izby Odwoławczej, wynosi jedynie 3 tysiące zł. Co to oznacza? Oznacza to jedno: że w sytuacji, w której gra często idzie o bardzo duże pieniądze między wykonawcami ubiegającymi się o zamówienie publiczne, i w sytuacji zwiększonej rywalizacji o zamówienia publiczne w dobie kryzysu gospodarczego, wykonawcy korzystają z wszelkich dostępnych im środków, by ubiegać się o zamówienie publiczne. Oczywiście samo w sobie nie jest to może złe, bo po to ustawa przyznaje takie uprawnienie, by wykonawcy mogli z niego korzystać. Problem polega na tym, że wykonawcy ubiegający się o zamówienie publiczne w związku z tym, iż nie ponoszą właściwie żadnych kosztów związanych z wniesieniem skargi na orzeczenie Krajowej Izby Odwoławczej, korzystają z tego uprawnienia w sposób, który praktycznie jest nadużyciem tego uprawnienia, albowiem skargi często są składane w sytuacjach w sposób oczywisty niezasadnych. Wykonawca, nie ponosząc żadnego ryzyka związanego z użyciem tego środka odwoławczego, korzysta z tego uprawnienia niezależnie od merytorycznych podstaw – dlatego właśnie, że nie ponosi żadnego związanego z tym ryzyka. Co to oznacza i jaki wywołuje to skutek? Skutek jest taki, że zamawiający, chociaż ma w perspektywie możliwość zawarcia umowy, spodziewając się właśnie skargi, ewentualnie orzeczenia sądu okręgowego, który podważyłby taką umowę, wstrzymuje się z jej zawarciem i czeka na orzeczenie sądu w sprawie wywołanej skargą. Powoduje to często opóźnienia w realizacji... no, może nie często, ale powoduje to opóźnienia w realizacji zamówień publicznych sięgające miesięcy, albowiem sądy okręgowe rozpoznają skargi przeciętnie przez dwa, trzy, cztery miesiące – taki jest ten przeciętny okres. I w tym okresie zamawiający wstrzymuje się z zawarciem umowy o zamówienie publiczne.

(prezes J. Sadowy)

Warto zwrócić przy tym uwagę, że opłata sądowa w sprawach cywilnych wynosi 5% i nie więcej niż 100 tysięcy zł. W związku z tym zadaliśmy sobie pytanie, dlaczego właściwie w postępowaniach o zamówienie publiczne wysokość opłaty sądowej wynosi 3 tysiące zł, co właściwie zachęca do korzystania z tego środka i przedłużania procedury udzielania zamówień publicznych. Zwłaszcza że w innych postępowaniach cywilnych ta opłata może wynosić 5% i nie więcej niż 100 tysięcy zł. Doszliśmy do wniosku, że nie ma to uzasadnienia, że takiego zróżnicowania nie ma sensu podtrzymywać. Stąd też dokonanie odpowiednich zmian w tym zakresie w art. 34 ustawy o kosztach sądowych.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że w nowelizacji ustawy ten próg jest wyższy niż 100 tysięcy zł, bo wynosi on 5% i nie więcej niż 5 milionów zł. Różnica w wysokości tej kwoty podyktowana jest tym, że na gruncie systemu zamówień publicznych spotykamy się rzeczywiście z kontraktami liczonymi już w miliardach złotych. Stąd opłatę sądową też się przewiduje wyższą.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Gruszka, proszę.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Pan prezes zinterpretował to od strony nie zamawiającego, ale tego, kto ma zamówienie wykonywać. Ale przecież czasami taką skargę będzie składał zamawiający. No a czasami spółki Skarbu Państwa – nie wszystkie, ale na przykład tak jest w leśnictwie – są zwolnione z opłat. Ale pozostałe, jednoosobowe spółki Skarbu Państwa, nie będą traktowane na równi z tymi, o których wspomniałem. To jest tylko taki komentarz. Jeżeli pan prezes zechce się odnieść do tego, dlaczego teraz te spółki nie będą tak samo traktowane, to bardzo proszę.

Drugie pytanie. Czy nie było woli, aby w trakcie przeprowadzania zmiany tej ustawy nie wprowadzać tego czwartego warunku, jakim jest... nie mogę tego teraz znaleźć... O! Określenie „niezwłocznie”, tak, „niezwłocznie”. Czy nie byłoby korzystniejsze określenie, że ma to nastąpić w ciągu siedmiu dni, czternastu, dwóch tygodni, miesiąca, a więc podanie konkretnego terminu? Wiemy przecież, jak dowolnie można interpretować „niezwłocznie” jako termin zwrotu pieniędzy. Jeżeli miałyby to być działaniem antykrzysowym, to uważam, że należało wskazać możliwie najkrótszy termin zwrotu wadium. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Prezes Urzędu Zamówień Publicznych Jacek Sadowy:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeśli chodzi o opłatę, to rzeczywiście przyjąłem głównie perspektywę wykonawcy, ale z tego powodu, że po badaniu tego, kto wnosi skargi, okazało się, że zamawiający jedynie w 10–15% korzystają z tego środka odwoławczego. W pozostałym zakresie ze środka odwoławczego w postaci skargi do sądu okręgowego korzystają wykonawcy. Stąd też taka perspektywa widzenia, oczywiście nie do końca adekwatna do rzeczywistości, albowiem trzeba oddać to, że te skargi są wnoszone również przez zamawiającego, wprawdzie w mniejszym zakresie, ale jednak są.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, wątpliwość dotycząca posługiwania się pojęciem niezwłoczności, to mogę powiedzieć, że to pojęcie jest przyjęte w doktrynie prawa, jest ono powszechnie używane, dlatego podczas pisania czy konstruowania tego przepisu też z niego skorzystaliśmy. Szczerze mówiąc, nie jestem zwolennikiem kazuistycznego wskazywania, że tu ma być jeden dzień, tu dwa, tu trzy, a tu pięć dni. Wydaje się, że pojęcie „niezwłocznie” zapewnia zamawiającemu elastyczność działania. Przyznam szczerze, że nie widzę potrzeby precyzowania terminu zwrotu poprzez wskazanie konkretnej liczby dni. Niezwłocznie, to znaczy w możliwie krótkim czasie po dokonaniu tej czynności, mówi o tym wyraźnie art. 46 ust. 1: zamawiający zwraca wadium wszystkim wykonawcom niezwłocznie po wyborze oferty. Jeśli nie ma jakichś przeszkód o charakterze obiektywnym, które uniemożliwiają zamawiającemu zwrot wadium, to właściwie zamawiający powinien dokonać tego zwrotu natychmiast po dokonaniu czynności wyboru najkorzystniejszej oferty.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Prezesie.

(Senator Grzegorz Banaś: Panie Marszałku, ja mam pytanie.)

Dobrze.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Grzegorz Banaś:

Dziękuję uprzejmie.

Słuchałem z uwagą tego ostatniego wywodu pana prezesa, który był odpowiedzią na pytanie pana senatora Gruszki. Panie Prezesie, myślę,

(senator G. Banaś)

że to nie jest dobrze, że nie zechcieliście doprecyzować tego terminu. Z jednej strony ta nowela ma przynieść pewną blokadę łatwości składania odwołań, bo taki jest niejako cel tej noweli, z drugiej strony, gdy dyskutujemy o tym punkcie już po finale, to się okazuje, że dajemy możliwość dowolnego interpretowania czasu, terminu, w którym to wadium powinno zostać zwrócone. Wydaje mi się, że zakreślenie konkretnego terminu byłoby tu wielce pożądane, nie sądzę, żeby szło w jakiś sposób w poprzek tym rozwiązaniom. Bardzo łatwo wyobrazić sobie sytuację, którą niejako po części pan zaanonsował, że pojęcie „niezwłocznie” to znaczy „po ustaniu wszelkich obiektywnych przyczyn”. Wtedy możemy sobie mnożyć te obiektywne przyczyny, znamy to z przetargów, które były przeprowadzone, szczególnie z tych dużych przetargów.

Panie Prezesie, czy nie sądzi pan, że ten okres należałoby jednak w pewien sposób zadeklarować? Mogłoby być na przykład trzydzieści dni, nie później niż w ciągu trzydziestu dni po zakończeniu przetargu. Dziękuję uprzejmie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Panie Prezesie, w takim razie ja mam pytanie

Senator Bogdan Borusewicz:

Czy pojęcie „niezwłocznie” oznacza, że będzie to krócej niż w ciągu trzydziestu dni?

(Prezes Urzędu Zamówień Publicznych Jacek Sadowy: Zdecydowanie.)

Wydaje mi się, że to jest kilka dni. Tak?

(Senator Grzegorz Banaś: Ile? Pięć? Sześć? Dziesięć?)

Nie, nie. Czy to jest krócej niż trzydzieści dni? Ja zadaję takie pytanie.

Prezes Urzędu Zamówień Publicznych Jacek Sadowy:

Zdecydowanie tak. Trzydzieści dni to jest bardzo odległy termin, podważa on troszeczkę istotę i sens tych zmian, albowiem w ciągu trzydziestu dni ta umowa mogłaby być już dawno zawarta. Weźmy pod uwagę okres wstrzymania od momentu wyboru oferty, dziesięć dni to jest obowiązkowy okres wstrzymania się z zawarciem umowy, w związku z tym okres trzydziestu dni podważałby cel i sens dokonanej zmiany.

(Senator Grzegorz Banaś: ...chodzi o termin, chodzi o granicę.)

Ja rozumiem, że nie chodzi o trzydzieści dni, ale o określenie granicy. Pozwolę sobie nie zgodzić się z panem senatorem co do tego, że tutaj wkrada się dowolność, bo jednak wpisanie do ustawy stwierdzenia, że zamawiający ma niezwłocznie zwrócić wadium wykonawcom, którzy nie zostali wybrani, ogranicza swobodę, ogranicza dowolność, wskazuje, że powinien on dokonać tych czynności natychmiast po wyborze, chyba że – i tak to jest definiowane w prawie – istnieją obiektywne okoliczności, które mu to uniemożliwiają. Podam przykład. Jeśli wybór jest dokonywany o godzinie 16.00, to o ile faks można przesłać, o tyle już dokonanie pewnych operacji finansowych w tym samym dniu jest niemożliwe. Więc siłą rzeczy musi to nastąpić następnego dnia. Jeśli następnym dniem jest sobota czy niedziela, to może to nastąpić w poniedziałek. Dlatego trzymanie się tu sztywnych terminów, niezależnie od tego, czy to będzie jeden dzień, dwa czy trzy dni, często może okazać się nadmierną kazuistyką w ustawie. Ja, przyznam szczerze, nie jestem zwolennikiem aż tak kazuistycznego regulowania tych kwestii, ale oczywiście decyzja w tym zakresie należy do Wysokiej Izby.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Prezesie.

Więcej chętnych do zadania pytań nie widzę.

(Prezes Urzędu Zamówień Publicznych Jacek Sadowy: Dziękuję bardzo.)

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców.

Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut.

Podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Informuję, że nikt z państwa nie zapisał się do głosu. A, pan senator. Przepraszam.

Pan senator Gruszka.

Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Prezesie!

Włączając się do dyskusji dotyczącej ostatniego punktu, w której zabrał głos również senator Banaś, chciałbym powiedzieć, że uważam, że należałoby jednak wpisać w ustawie konkretne terminy. Interpretacja pojęcia niezwłoczności przez autorytety jest różna, w jednym przypadku mówi się o siedmiu dniach, w innym przypadku o czterech dniach. Jest tu duży rozrzut. Tymczasem kwoty stanowiące wadium, o których sam pan wspomniał, mogą być czasami bardzo duże. Te pieniądze niesłusznie będą leżały przez niedopre-

(senator T. Gruszka)

cyzowany okres na koncie wykonawcy, uważam, że za długo. Dlatego należałoby szczegółowo określić, w jakim terminie wadium wpłacone przez niewybranego oferenta powinno być przelane na jego konto. Moja propozycja zmierza do tego, żeby wpisać to jednoznacznie w art. 46. Chciałbym poddać pod dyskusję propozycję, aby w ciągu siedmiu dni należało zwrócić wadium oferentom, którzy nie zostali wyłonieni jako wykonawcy podczas przetargu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję, że senator Bisztyga złożył swoje przemówienie do protokołu...

(Głos z sali: I senator Karczewski.)

...oraz senator Karczewski złożył swoje przemówienie do protokołu*, zaś senatorowie Karczewski, Kleina, Trzeciński i Gruszka złożyli wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisję Gospodarki Narodowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dwunastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest druku nr 661, a sprawozdanie komisji w druku nr 661A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, pana senatora Piotra Gruszczynskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Piotr Gruszczynski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Senacie!

W imieniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, która obradowała 6 października, mam zaszczyt przedstawić opinię do ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw.

Opiniowana ustawa, tak jak wspomniał pan marszałek, zawarta jest w druku nr 661. Zmienia

ona ustawę z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawę z dnia 17 czerwca z 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji i ustawę z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa. Celem nowelizacji jest wprowadzenie jako zasady obowiązku rozliczania rocznego zeznania podatkowego podatnika przez płatnika podatku. Zgodnie z nowym brzmieniem art. 37 ust. 1, płatnicy, na których będzie ciążył obowiązek rocznego obliczania podatku, to zakłady pracy, rolnicze spółdzielnie produkcyjne lub inne spółdzielnie zajmujące się produkcją rolną, jednostki organizacyjne uczelni, placówki naukowe, jednostki organizacyjne wypłacające stypendia, areszty śledcze oraz zakłady karne pobierające zaliczki od należności za pracę tymczasowo aresztowanych oraz skazanych, centra integracji społecznej wypłacające świadczenia integracyjne i motywacyjną premię integracyjną.

W myśl nowelizacji pracodawca będzie obowiązany z urzędu sporządzić pracownikowi roczne obliczenie podatku, chyba że podatnik do 15 stycznia roku następnego po roku podatkowym przedstawi oświadczenie informujące pracodawcę o osobistym złożeniu zeznania podatkowego. Pracodawca, sporządzając zeznanie podatkowe, może uwzględnić w rozliczeniu, na podstawie dodatkowych danych przekazanych przez pracownika w terminie do 15 stycznia, ulgę na korzystanie z internetu oraz ulgę na małoletnie dzieci, a także niestandardowe koszty uzyskania przychodów związane z dojazdem pracownika do zakładu pracy. Pracodawca przekaże także 1% należnego podatku na rzecz wskazanej przez pracownika organizacji pożytku publicznego.

Podatnik będzie obowiązany do osobistego rozliczenia podatku w trzech przypadkach. Po pierwsze, gdy w danym roku podatkowym uzyskał dochody z więcej niż jednego źródła, z wyjątkiem dochodów, które nie podlegają opodatkowaniu na zasadach ogólnych. Po drugie, w sytuacji gdy opodatkowuje dochody wspólnie z małżonkiem lub na zasadach dotyczących osób samotnie wychowujących dzieci. Po trzecie, gdy zamierza uwzględnić w zeznaniu podatkowym inne koszty i odliczenia niż rozliczane przez płatnika z urzędu lub na wniosek podatnika. Podatnik będzie mógł ponadto dokonać osobistego rozliczenia podatków w każdym innym przypadku niż wskazane przeze mnie.

Płatnicy mają obowiązek sporządzenia rocznego obliczenia podatku w terminie do końca lutego po upływie roku podatkowego i w tym samym terminie mają obowiązek przekazać to obliczenie do właściwego urzędu skarbowego.

Przedmiotowa ustawa ma wejść w życie 1 stycznia 2011 r. i znaleźć zastosowanie do dochodów uzyskanych od dnia 1 stycznia 2010 r.

Panie Marszałku, na posiedzeniu komisji były omawiane i zostały przegłosowane trzy poprawki.

*Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator P. Gruszczyński)

Pozwolę sobie teraz króciutko je państwu przedstawić.

Poprawka pierwsza, która została przegłosowana jednogłośnie, pozwala na nieskładanie przez pracownika kolejnego oświadczenia, w którym wskazuje na ulgi i odliczenia do uwzględnienia przez pracodawcę, jeśli zakres danych w pierwszym złożonym oświadczeniu nie uległ zmianie.

Poprawka druga nakazuje organom rentowym przekazywanie właściwym urzędom skarbowym na nośnikach cyfrowych danych dotyczących deklaracji podatkowych i informacji o wysokości uzyskanych dochodów.

Poprawka trzecia mówi o tym, że płatnikom przysługuje zryczałtowane wynagrodzenie z tytułu sporządzenia rocznego obliczenia podatku dochodowego od osób fizycznych.

Panie Marszałku, w imieniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych wnoszę o poparcie tej ustawy.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pan senator Banaś, proszę bardzo.

Senator Grzegorz Banaś:

Dziękuję uprzejmie, Panie Marszałku.

Pierwsze pytanie. Czy to jest ustawa firmowana przez rząd, czy przez grupę posłów?

Drugie pytanie wiąże się z adresem. Czy wedle wiedzy pana senatora sprawozdawcy opinii organizacji pracodawców były przedstawiane w trakcie procesu legislacyjnego w Sejmie? Dziękuję uprzejmie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo.

Senator Piotr Gruszczyński:

Jest to projekt rządowy.

Jeśli chodzi o informacje dotyczącą środowisk przedsiębiorców, nie wiem, jak było w Sejmie. W Senacie były one przedstawione, o czym pan senator wie. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Przemysław Błaszczyk:

Panie Marszałku, Panie Senatorze, chciałbym się dowiedzieć trochę więcej, jakie to było stanowisko, bo było ono przedstawione na posiedzeniu komisji, a ja nie jestem akurat członkiem komisji, która to rozpatrywała, Mógłby pan senator nam przedstawić to stanowisko i powiedzieć, jakie to były organizacje, jakie było ich stanowisko wobec tych zmian?

Senator Piotr Gruszczyński:

Panie Senatorze, pozwolę sobie nie przedstawić tych organizacji pracowniczych, ale odniosę się do uwag, które były wnoszone.

Jeśli chodzi o środowiska reprezentowane przez przedsiębiorców, to uwagi były następujące. Przede wszystkim wskazywano, że tego rodzaju ustawa podniesie koszty prowadzenia firmy, bo to na przedsiębiorców będzie zrzucona odpowiedzialność i to oni będą musieli wykonać pracę w związku z przygotowaniem odpowiednich dokumentów. Ponadto w ocenie pracodawców spowoduje to zwiększenie biurokracji, w związku z ilością papieru, która ma krążyć pomiędzy podatnikiem a płatnikiem.

Kolejna uwaga, która była przedstawiana, dotyczyła tego, że płatnik ma mieć rekompensowane obliczanie należnego podatku. W ocenie pracodawców propozycja rządowa nie uwzględnia faktycznych kosztów. Myślę że mniej więcej w tej sferze żeśmy się obracali.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pytał pan senator Błaszczyk.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Pan senator Banaś!

(Senator Grzegorz Banaś: Tak jest.)

Panie Senatorze, proponuję serię pytań.

(Senator Grzegorz Banaś: Zastanowię się, Panie Marszałku, bo to jest moja suwerenna decyzja, czy będę pytał seryjnie, czy pojedynczo.)

Czy ktoś jeszcze chce zadać pytanie?

Proszę.

Senator Grzegorz Banaś:

Mam dwa pytania, więc traktuję to jako serię.

Zechciał pan sprawozdawca powiedzieć, iż jeśli płatnik posiada małoletnie dzieci, to jest jakby zwolniony z przedstawiania tej informacji

(senator G. Banaś)

pracodawcy, który będzie sporządzał dla niego rozliczenie roczne. Nie wiem, czy ja dobrze zrozumiałem pańską wypowiedź, ale tak to na ten moment czuję. Proszę o wyjaśnienie. Bo przecież w końcu jest tak, że dzieci uczące się do dwudziestego piątego roku życia do tej pory podlegały zapisom ustawy, które w tym zakresie umożliwiały zwracanie pewnych koszty związane z utrzymywaniem tychże dzieci.

Drugie pytanie jest takie: czy w tym katalogu, który pan wymienił, pracodawców, którzy mają obowiązek stosować tę ustawę i, mówiąc w skrócie, wypełniać zeznania roczne za swojego pracownika, znajdują się również szkoły? Bo pan podał taki dosyć enumeratywny katalog. Czy on jest zamknięty, czy pan wymienił tylko niektóre instytucje, ale nie wszystkie? Dziękuję uprzejmie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo.

Senator Piotr Gruszczyński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, ponieważ jest pan członkiem tej komisji, która pochyliła się nad tym projektem, wie pan doskonale, że tych pytań nie obejmowała dyskusja na posiedzeniu komisji. Udzielę panu odpowiedzi na pytanie pierwsze. Otóż w sprawozdaniu, które przed chwilą przedstawiłem, jest jednoznaczne stwierdzenie – ja ponownie je zacytuję – jeśli chodzi o opodatkowanie dotyczące osób samotnie wychowujących dzieci: gdy opodatkujemy dochody wspólnie z małżonkiem lub na zasadach dotyczących osób samotnie wychowujących dzieci, oznacza to jednoznacznie, że podatnik dokonuje sam rozliczenia z fiskusem. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma.
Dziękuję.

(Senator Piotr Gruszczyński: Dziękuję bardzo.)

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister finansów.

Czy pan minister Maciej Grabowski chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

Proszę bardzo, Panie Ministrze, na mównicę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dziękuję za pracę w komisji, za poparcie tej ustawy, którą przedstawił senator sprawozdawca. Chciałbym zwrócić uwagę na dwie sprawy, bo rozumiem, że ustawa została dość szczegółowo przedstawiona, więc nie będę wchodził w szczegóły.

Stanowisko rządu było takie, żeby z tych uregulowań korzystać już od nowego roku, od 1 stycznia 2010 r. I chciałbym pod rozwagę panów senatorów i pań senator taką propozycję raz jeszcze poddać. Wysoki Sejm zmienił w tym zakresie projekt rządowy, ale chciałbym jeszcze raz poddać pod państwa rozwagę datę wejścia w życie nawet nie tyle samej ustawy, ile przepisów, które mówią o tym, że pracodawca może rozliczać podatników już za dochody uzyskane w roku 2009.

I druga sprawa, która tutaj nie została poruszona. Chciałbym wskazać na to, że w trakcie konsultacji z organizacjami społecznymi projekt zyskał poparcie związków zawodowych, w tym „Solidarności”. Oprócz stanowiska pracodawców, o którym słyszeliśmy, jest też to stanowisko związków zawodowych i chciałbym, żebyście państwo senatorowie o tym wiedzieli. Rzecz jasna jestem do dyspozycji, gdyby były jakieś pytania. Dziękuję bardzo

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, to może pan tu zostanie.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż miutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Pan senator Banaś, proszę bardzo.

Senator Grzegorz Banaś:

Dziękuję uprzejmie.

Cieszę się, że po raz pierwszy minister finansów zauważył poparcie jakiegoś projektu przez pracodawców, bo to jest pewne novum. Chciałbym jednak zapytać, Szanowny Panie Ministrze... Mianowicie mam przed sobą pismo Konfederacji Pracodawców Polskich. Pan mówi, że ten projekt był głęboko i szeroko konsultowany. Otóż w tym piśmie, dostępnym zresztą wszystkim senatorom, a przynajmniej senatorom, którzy pracują w Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, podpisanym przez pana Andrzeja Malinowskiego, prezydenta Konfederacji Pracodawców Polskich, jest napisane tak: przyspieszony tryb prac nad ustawą wyłączył organizacje pracodawców z prac nad projektem nowelizacji i uniemożliwił przedstawienie stanowiska zgromadzonym posłom. Szanowny Panie Ministrze, czy wobec tego wy tak na

(senator G. Banaś)

co dzień wybiórczo to robicie i jak potrzeba, to sięgacie po tych, a jak nie potrzeba, to po innych? Ja bym jednak postulował, żeby konsultacje były konsultacjami i dotyczyły wszystkich stron, które są zainteresowane daną materią prawną. Dziękuję uprzejmie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Błaszczyk, proszę bardzo.

Senator Przemysław Błaszczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ja troszeczkę miałem do czynienia z urzędem skarbowym, ze sprawami finansowymi. Jesteśmy tu jako pracodawcy postawieni na takim, można powiedzieć, bardzo niskim szczeblu. Od nas się wymaga wszystkiego, a w zamian nic się nie daje. Tutaj mamy kolejne wymogi stawiane pracodawcom. Już wcześniej zadawałem pytanie pani minister, czy będzie przewidywana jakaś reforma w tej sferze. Dlatego chciałbym zapytać pana ministra, czy w zamian za kolejne nałożone na nas, można powiedzieć, zadania, możemy spodziewać się jakichś udogodnień w prowadzeniu działalności gospodarczej. Bo jak wiadomo, obecnie ktoś, kto chce otworzyć firmę, zatrudniać osoby, prowadzić działalność, ma znaleźć, zarejestrować, naliczyć sobie podatek, zapłacić podatek, jeżeli popełnia błąd, to nawet musi się ukarać, a urząd jest tylko, można powiedzieć, od kontroli i nadzorowania, czy my to wszystko dobrze robimy. Dlatego mam pytanie, czy widzi pan minister jakies... Potrzeba to na pewno jest, tylko czy będą jakieś zmiany i jak pan minister w ogóle widzi cały ten nasz obecny system finansowy. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Kaleta.

Senator Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję.

Panie Ministrze, chciałbym się podeprzeć też opinią, którą dostaliśmy od „Lewiatana”, ponieważ w dwunastu punktach – nie wiem, czy pan ją również ma – jest przedstawione nam, jakie to będzie powodowało skutki dla przedsiębiorstw. Ja chciałbym się dopytać tutaj o sferę tych małych przedsiębiorstw, zatrudniających jedną, dwie osoby. Czy pan minister nie obawia się takiej sytuacji, że proponowana zmiana może być zmianą troszeczkę działającą w próżni? Bo pracodawcy,

którzy zatrudniają jednego, dwóch bądź trzech pracowników, mogą podsunąć pracownikowi do podpisania dokument, że on nie chce, żeby był rozliczany przez pracodawcę. W związku z tym uważam, że jest to przepis martwy, ponieważ taka sytuacja może mieć miejsce. Jeżeli pracodawca nie będzie zobligowany do tego, nie będzie tego robił obligatoryjnie, to będzie szukał jakiejś furtki. Te koszty, jak się okazuje, są dość spore, a dla małych przedsiębiorstw będzie także dość poważny kłopot ze zorganizowaniem takiego rozliczenia. Czy pan minister się tego nie obawia?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Dziękuję bardzo.

Dziękuję za te pytania i za troskę, jeżeli chodzi o te nowe rozwiązania proponowane przez rząd.

Jeśli chodzi o konsultacje, to już w wystąpieniu sejmowym prosiłem Wysoką Izbę o szybkie zajęcie się projektem właśnie dlatego, żeby pracodawcy mieli czas na przygotowanie się do wdrożenia tych przepisów. Moim zdaniem to nie spowodowało tego, że organizacje pracodawców nie miały możliwości wypowiedzenia się i zareagowania. Przykłady, które padły na tej sali, wskazują na to, że organizacje przysyłały swoje opinie. Zresztą przedstawiciele tych organizacji byli na posiedzeniach komisji sejmowych, zarówno przedstawiciele KPP, BCC, jak i „Lewiatana”, tych najważniejszych organizacji, które są reprezentowane w Komisji Trójstronnej. Ale rzeczywiście mieliśmy taki dylemat, że chcieliśmy stosunkowo szybko procedować, tak żeby przedsiębiorcy mieli czas na przygotowanie się do wejścia w życie tych przepisów, no a w tej chwili słyszę zarzut, iż oni nie mieli wystarczającego czasu na reakcję. A muszę powiedzieć, że oni brali udział również w pracach komisji sejmowych, więc nie było takiej sytuacji, że nie mogli wypowiedzieć się co do rozwiązań dyskutowanych dzisiaj, jeśli chodzi o przepisy tej ustawy.

Czy rząd pracuje nad zmianami systemu podatkowego i w jakim kierunku idą te zmiany? Muszę powiedzieć, że nie tylko rząd, ale również komisje parlamentarne pracują nad ulepszeniem systemu podatkowego. Myślę, że ostatni rok przyniósł wiele rozwiązań, które są bardzo korzystne dla pracodawców. Mogę wskazać na przykład skrócenie terminów zwrotu podatku VAT, co spowodowało de facto przyrływ ponad 2 miliardów zł dla przedsiębiorców; wprowadzenie przepisu – mówię o tym w reakcji na pytanie pana senatora – który mówi, że jeżeli podatnik

(podsekretarz stanu M. Grabowski)

zauważył, iż zrobił błąd w swoim zeznaniu podatkowym, niezawiniony błąd, to wówczas odsetki podatkowe, które musi on zapłacić w związku z późniejszym uregulowaniem należności, wynoszą tylko 75% wysokości normalnych odsetek podatkowych, a nie 100% itd., itd. Tych zmian, między innymi w ordynacji podatkowej, jest znacznie więcej, ja nie będę ich tu wszystkich wymieniał. Tak że w ostatnim roku ten system stał się, moim zdaniem, znacznie bardziej przyjazny dla przedsiębiorców. Zresztą reakcja na kryzys też wskazuje na to, że polscy przedsiębiorcy funkcjonują co najmniej nieźle, a można powiedzieć, że jeszcze lepiej niż nieźle, bo w końcu mamy najlepsze wyniki gospodarcze w Europie.

Jeśli chodzi o pytanie, czy można się spodziewać takiej reakcji pracodawców, że będą namawiać pracowników, aby nie korzystali z tego udogodnienia, to powiem, że każde rozwiązanie może rodzić pewne patologie. W tej chwili jest takie rozwiązanie w systemie podatkowym. Okazuje się, że jeżeli podatnik, który ma złożyć wniosek o to, żeby pracodawca go rozliczył... Tych podatników jest stosunkowo mało, około czterystu czterdziestu tysięcy. Sądźmy, że jeżeli wprowadzimy system obligatoryjny, to tych podatników będzie rozliczanych dziesięć razy więcej, mogłoby być w ten sposób rozliczanych między cztery a pięć milionów osób. A więc nawet biorąc pod uwagę to, że rzeczywiście w tych najmniejszych firmach może być tak, jak pan senator wskazywał, że pracodawca będzie namawiał pracowników, aby składali wnioski, iż będą się sami rozliczać, sądźmy, że liczba tych podatników, którzy mogliby być objęci nowym rozwiązaniem, będzie znacznie większa niż ta, z którą mieliśmy do czynienia do tej pory, to jest w sytuacji, kiedy pracodawca rozlicza pracownika na jego wniosek. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krystyna Bochenek)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Tadeusz Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, trochę w nawiązaniu do tej ostatniej wypowiedzi... Jest taki zapis, że płatnikom przysługuje również zryczałtowane wynagrodzenie. Co ustawodawca miał na myśli, mówiąc o tym zryczałtowanym wynagrodzeniu? Czy to będzie związane z liczbą podań, które będzie składał

w imieniu swoich pracowników? Chciałbym tu zauważyć, że to jest bardzo źle napisane, bo jeżeli oprogramowanie, które trzeba będzie kupić dla obsługi i dwóch pracowników, i dwustu – ten przykład podany przez senatora Kaletę trafia do nas wszystkich – jest różne... Dlatego chciałbym prosić o dokładnie wytłumaczenie nam, na czym będzie polegało zryczałtowane wynagrodzenie, kto i w jaki sposób... To będzie moje pierwsze pytanie.

I drugie. Czy w tej wypowiedzi wstępnej sugerował pan, żeby ustawa weszła w życie z dniem 1 stycznia 2010? Czy dobrze zrozumiałem? Jeżeli pan to potwierdza, to mam wiążące się z tym pytanie: czy ministerstwo ma przekonanie, że do dnia rozpoczęcia realizacji wymogów ustawy przedsiębiorcy będą w stanie przygotować całkowite, kompletne oprogramowanie, tak żeby do 15 stycznia zebrać wiadomości, a do 15 lutego oddać urzędowi zeznania podatkowe swoich pracowników? I kolejne pytanie związane z tą datą. Ogólnie przyjętym terminem – to jest ostatnie pytanie, tylko skończę wątek – jest koniec kwietnia. Tutaj narzucamy różne traktowanie podatników, bo płatnik w imieniu podatników składa zeznania do 15 lutego, a generalna zasada jest taka, że robi się to do końca kwietnia. Dlaczego wprowadzono taką różnicę? Jeszcze o to zapytam. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo proszę, Panie Ministrze.
A potem pan senator Paweł Klimowicz.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Dziękuję bardzo.
Dziękuję za te pytania.

Co do wysokości wynagrodzenia i tego, od czego to ryczałtowane wynagrodzenie będzie wyznaczane, to ono jest proporcjonalne, tak zresztą, jak i w tej chwili, do wysokości odprowadzanych podatków. Ponieważ wysokość tego odprowadzenia jest regulowana w drodze rozporządzenia, proponujemy – zresztą to się znalazło w materiałach, które rząd przedłożył – żeby to było wynagrodzenie wyższe w związku z wyższymi kosztami, które pracodawca będzie ponosił, wyższe w stosunku do obecnego.

Rzeczywiście w przedłożeniu rządowym jest data wejścia w życie przepisów dwa tygodnie po uchwaleniu. Jeśli chodzi o faktyczną realizację przepisów tej ustawy, to ona miałaby dotyczyć również dochodów uzyskanych w roku 2009, stąd apelowałem do parlamentarzystów, żeby zechcieli stosunkowo szybko przyjąć tę ustawę. Rzecz jasna muszę się zgodzić z panem senatorem, że w związku z tym, iż

(podsekretarz stanu M. Grabowski)

procedowanie nad ustawą nieco się przeciąga, w tej chwili byłby pewien problem dla przedsiębiorców, żeby zdażyć się dostosować do przepisów tej ustawy. Sądzę jednak, że gdyby te przepisy weszły w życie z mocą, o której ja przed chwilą mówiłem, to mimo wszystko przedsiębiorcy by zdażyli. Rzecz w tym, że nie tylko metoda, którą pan senator tu sugerował, a więc komputerowe rozliczanie podatku, będzie miała zastosowanie do tego rozwiązania. Myślę, że w większości sytuacji to biura rachunkowe rozliczają te małe firmy i wówczas de facto przejęłyby ten obowiązek od pracodawcy.

Co do dat, to tutaj sytuacja jest taka, że rzeczywiście są jakby różne terminy dla płatników i dla podatników. Rzecz w tym, żeby podatnik miał czas niejako zweryfikować zeznanie, które zrobi za niego pracodawca, i żeby ewentualnie mógł złożyć swoje, w cudzysłowie, w takim trybie korekty. Dlatego właśnie są różne daty składania zeznania przez podatnika i przez płatnika.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

Pan senator Klimowicz, a potem pani senator Jadwiga Rotnicka.

Senator Paweł Klimowicz:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, mam takie pytanie natury ogólnej. Mianowicie powiedział pan minister, że zgodnie z szacunkami około cztery do pięciu milionów ludzi w Polsce nie będzie wypełniało rocznego PIT. Moje pytanie jest takie: co legło u podstaw takiego rozwiązania, jaka idea przyświecała tworzeniu takiego projektu? Dlaczego cztery do pięciu milionów obywateli Polski nie ma mieć świadomości, jakie podatki płaci naszemu państwu?

Mam też drugie pytanie. Czy zdaniem pana ministra przerzucenie tego obowiązku na pracodawców zwiększy, czy zmniejszy koszty pracy w Polsce? To na razie tyle. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dobrze.

W takim razie, ponieważ widzę, że jest kolejka do zadawania pytań, a dziś od 18.00 mamy przerwę w obradach, proponuję, żeby teraz jeszcze pani senator zadała pytanie, a potem jeszcze kolejna osoba.

I proszę uprzejmie pana ministra o zanotowanie pytań, a potem o odpowiedź.

Pan senator Grzegorz Czelej jest następny.

To znaczy, że teraz proszę panią.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Mam pytanie, które wiąże się z jedną grupą podatników podatku dochodowego od osób fizycznych, mianowicie z rencistami i emerytami. Otóż w ich imieniu rozliczeń dokonuje ZUS, organ rentowy. W uregulowaniach prawnych, jakie nam rząd przedkłada, ta grupa podatników nie ma możliwości skorzystania ani z odliczeń 1% podatku na organizacje pożytku publicznego, ani też – a są to ludzie w różnych wieku, i emeryci, i renciści – korzystania z ulgi na internet, a w skrajnych przypadkach także z tej związanej z wychowywaniem dzieci. Pytam zatem, dlaczego istnieje pewnego rodzaju nierównomierność w traktowaniu różnych podatników, różnych osób fizycznych. Pomijam inne zastrzeżenia do ustawy, ale tu proszę o wyjaśnienie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę, jeszcze pan senator Czelej.

Senator Grzegorz Czelej:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Przewidują państwo wynagrodzenie zryczałtowane i to jest o tyle dobry pomysł, że będzie automatycznie uwzględniana inflacja, ale mam do tego pytanie, takie praktyczne. Czy pan uważa, że to pokrywa faktyczne koszty z tym związane i czy robiliście państwo symulacje, jakie to będzie przeciętne wynagrodzenie? Mówię o wynagrodzeniu dla pracodawcy za przygotowanie dokumentów. Drugie pytanie jest takie: jaka odpowiedzialność spoczywa na pracodawcy z tytułu przygotowania tych rozliczeń? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo proszę odpowiedzieć pokrótce na wszystkie pytania.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Dziękuję bardzo.

Dziękuję za te pytania.

Jaka jest ogólna idea projektu? To może rzeczywiście jest tutaj pytanie zasadnicze. Ja myślę, że ogólna idea polega na tym, że część podatników podatku dochodowego od osób fizycznych to osoby, które mają, tak bym powiedział, stosunkowo łatwe zadanie co do tego rozliczenia rocznego, po-

(podsekretarz stanu M. Grabowski)

nieważ mają jedno źródło dochodów i być może jedną czy dwie ulgi. I wydaje się, że w ich sytuacji sprawa sporządzenia takiego rozliczenia rocznego, tego zeznania, jest stosunkowo prosta. Ale okazuje się, że przy przepisywaniu PIT pracownika mającego jedno miejsce zatrudnienia na zeznanie roczne mamy dużo korekt, błędów, najczęściej niezawinionych, które jednak powodują znaczne obciążenie zarówno podatników, bo oni są wzywani do zrobienia korekty, jak i aparatu skarbowego, który oczywiście musi weryfikować dokumenty. I wydaje się, że tutaj być może pracodawca jest tym ogniwem, które w sposób najbardziej naturalny i w miarę zautomatyzowany może te zeznania robić i niejako z jednej strony ograniczyć pracę urzędów, a z drugiej – również tę mitręgę dla pięciu czy czterech milionów podatników mających jedno miejsce zatrudnienia.

Co do świadomości podatkowej, myślę, że tutaj nie będzie uszczerbku. Dlaczego? Ponieważ podatnik otrzyma od pracodawcy kopię zeznania, które pracodawca wyśle do urzędu skarbowego, w związku z tym zobaczy na takim zeznaniu, ile rzeczywiście odprowadził podatku w ciągu roku. A więc tutaj ta świadomość będzie chyba zachowana.

Co zaś do takich ogólnospołecznych kosztów pracy, bo rozumiem, że do tego nawiązywało pytanie pana senatora, ja myślę tak: właśnie dlatego te ogólnospołeczne koszty pracy będą niższe, że tak naprawdę u pracodawcy te czynności można w dalekim stopniu zautomatyzować, podczas gdy pracownik... Mówimy tak naprawdę o czterech milionach pracowników, którzy mają często największe problemy, wbrew pozorom, z wypełnieniem zeznania rocznego i którym zajmuje to najwięcej czasu. A więc per saldo, jeżeli chodzi o koszty społeczne tego przedsięwzięcia, to wydaje mi się, że zdecydowanie będziemy tutaj po pozytywnej stronie.

Jeśli chodzi o emerytów, to tak jak pani senator wskazała, rzeczywiście już od wielu lat organy rentowe rozliczają PIT emerytów i rencistów, i to nie na wniosek, ale właśnie z urzędu, więc tutaj ten system przenosimy jakby do tych pracodawców, system, który się sprawdził, w szczególności co do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. I rzeczywiście tutaj nie zmieniamy przepisów, tak jak chcemy, żeby to było w stosunku do pracodawców. Pani senator ma rację, że ZUS rozlicza z urzędu emerytów i rencistów, nie uwzględnia jednak ulg na internet i na dzieci czy też tego 1%. Faktycznie ten projekt tego nie zmienia.

Czy to zryczałtowane wynagrodzenie pokryje koszty, które pojawiają się u pracodawców? Naszym zdaniem tak, ale... Oczywiście bierzemy pod uwagę również opinie, jakie płyną ze strony środowisk pracodawców, i muszę powiedzieć, że

jeszcze raz chyba będziemy musieli przeanalizować tę sytuację i zastanowić się, czy tutaj pracodawcy rzeczywiście nie mają racji, mówiąc, że takie zryczałtowane wynagrodzenie nie pokryje w pełni ich kosztów. A więc z całą pewnością jeszcze raz tę analizę musimy przeprowadzić. Wysokość zaś tego wynagrodzenia, tak jak powiedziałem, będzie ostatecznie wskazana w rozporządzeniu.

Co do odpowiedzialności pracodawców za wypełnione zeznania, tutaj sytuacja nie zmieni się w stosunku do obecnej. Pamiętajmy, że ta instytucja, polegająca na tym, iż to pracodawca składa zeznanie za podatnika, jest znana w polskim systemie podatkowym od lat i w tym zakresie tutaj nie zmieniamy przepisów. To znaczy, jeżeli z winy pracownika, na przykład w związku z błędnym czy niezamierzonym... Jeżeli pracownik wprowadzi w błąd pracodawcę i w oświadczeniu wskaże na przykład, że ma sześcioro dzieci, a tak naprawdę ma czworo, oczywiście to pracownik poniesie odpowiedzialność, a nie pracodawca. Tak że tutaj odpowiedzialności nie przenosimy, sytuacja się nie zmienia. To jest tak, jak przepisy przewidują również w tej chwili. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Jeszcze pani senator, ad vocem.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Pan potwierdził tylko moje spostrzeżenia, ja bym chciała wszakże wiedzieć, dlaczego strona rządowa tak postąpiła, dlaczego nie dała możliwości skorzystania z pewnych odpisów tejże dość szerokiej grupie społecznej podatników. Bo nie można się z tym zgodzić. Zwłaszcza takie fundacje, które skupiają dość szerokie grono osób starszych, są zainteresowane pozyskaniem 1% podatków. Choć są to kwoty niewielkie, zebrane dają znaczną wielkość. Wobec tego co legło u podstaw wyłączenia tej grupy – oszczędności czy świadomość strony rządowej, że to są jednak koszty dla ZUS, które państwo musi pokryć? Chciałabym jakiejś pogłębionej odpowiedzi, a nie tylko stwierdzenia, że tak w istocie jest.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo proszę odnieść się do tej kwestii.

A potem pan senator Dobkowski. Już się nie może doczekać.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Pani Senator, ja myślę, że po prostu cel tego przedłożenia był inny. Przedłożenie miało obejmować bardzo dużą grupę społeczną pracodawców i w tym zakresie nastąpiła pewna zmiana filozofii, polegająca na tym, że pracodawcy mają rozliczać PIT pracowników niejako z urzędu, więc uwaga była skupiona na tym, żeby objąć tę grupę podmiotów, natomiast nie zajmowaliśmy się tutaj w ogóle tą kwestią, o której pani mówi, to nie było meritum tego przedłożenia. To znaczy, cel tego przedłożenia był po prostu inny. Nie było takiej refleksji, że z tego czy z innego powodu chcemy wykluczyć to rozwiązanie, jeśli chodzi o Zakład Ubezpieczeń Społecznych, bo cel tego przedłożenia był inny.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dobrze. Teraz zada pytanie pan senator Wiesław Dobkowski, a potem pan senator Paweł Klimowicz.

Czy ktoś jeszcze jest chętny? Bo jeśli nie, to kończymy.

Bardzo proszę, senator Dobkowski.

Senator Wiesław Dobkowski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Dotychczas było tak, że jeśli pracownik, podatnik chciał, żeby go zakład pracy czy pracodawca rozliczył, to składał odpowiednie oświadczenie we wcześniejszym terminie i po prostu miał to już z głowy, nie musiał sam składać zeznania podatkowego, bo robił to za niego pracodawca. Teraz jest sytuacja odwrotna. Pracownik, który do tej pory sam składał swoje zeznanie podatkowe, czekał do końca kwietnia, wcześniej sobie odpuszczał i składał zeznanie pod koniec kwietnia. Jeżeli teraz zapomni i nie złoży na czas oświadczenia, że on nie chce, żeby go zakład pracy rozliczał, i pracodawca go rozliczy, a okaże się, że ten człowiek ma dochody z różnych źródeł, i sam będzie chciał się rozliczyć... Czy pan się nie obawia jakiegoś zamieszania, takiego galimatiasu z tym związanego? Ja myślę, że większa liczba pracowników nie jest objęta tą ustawą i w związku z tym obawiam się, że ci liczni pracownicy, którzy nie będą korzystali z tego rozliczenia, mogą spowodować duże zamieszanie i w efekcie powstanie galimatias.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

To wszystko, tak? Dziękuję.
Proszę, Panie Senatorze.

Senator Paweł Klimowicz:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, ja przed chwileczką zostałem porażony wypowiedzią pana ministra dotyczącą tego, że pięć milionów osób nie radzi sobie z wypełnianiem PIT.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski: Ja tego nie powiedziałem.)

Ja myślę, że to właśnie legło u podstaw tych zmian. Myślę, że nawet więcej niż pięć milionów, ja również się zaliczam do tej grupy. Już kilka dni przed tym, jak mam wypełnić PIT, boli mnie głowa. Czy zatem ministerstwo nie powinno pójść w kierunku uproszczenia PIT tak, aby te pięć milionów osób rozumiało, co tam jest napisane, i nie popełniało błędów?

Nie odpowiedział pan na moje pytanie, czy ta operacja zwiększy czy zmniejszy koszty pracy. Moim zdaniem koszty pracy zostaną zwiększone. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Pan senator Przemysław Błaszczyk.

Senator Przemysław Błaszczyk:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, czy w ogóle było rozważane... Pracownik dostaje PIT od pracodawcy, z tego co pamiętam, PIT-11 i na tej podstawie rozlicza swój PIT, który przekazuje do urzędu skarbowego, który następnie sprawdza każdy PIT, ewentualnie wzywa do uzupełnienia czy wyjaśnienia. Czy nie byłoby prościej przekazać to zadanie urzędowi skarbowym – skoro one i tak tę pracę wykonują, bo przecież i tak przeliczają, i tak każdy PIT sprawdzają – żeby one wypełniły za pracodawcę czy za pracownika, i będzie prawidłowo, nie będzie pomyłek, nie będzie problemu na przykład z zatrudnianiem dodatkowych osób, nie będzie potrzeby wzywania pracowników, wyjaśniania itd., itd., i będzie stuprocentowa pewność. Przecież oni i tak to wszystko przeglądają, opierając się na tych samych danych, na podstawie których my, pracownicy, wypełniamy formularze PIT. Czy jest możliwość dokonania takiego uproszczenia? To jest tak proste, że nie wiem, dlaczego jeszcze musimy się tym zajmować, wprowadzać jakieś zmiany itd. No przecież to jest najprostsze i najbardziej logiczne rozwiązanie. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Ja też dziękuję.

Przypominam, że o osiemnastej kończymy.

Jeszcze kilka osób się zapisało do głosu w debacie.

Proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Dziękuję.

Zacznę od odpowiedzi na to ostatnie pytanie, chyba najbardziej podstawowe. Ja myślę, że to jednak nie jest takie zupełnie proste rozwiązanie. Dlaczego? Oczywiście gdyby urząd skarbowy przygotował to rozliczenie roczne, to przecież trudno sobie wyobrazić, żeby to rozliczenie roczne było za każdym razem zatwierdzane czy uznawane przez podatnika, więc musiałyby być jakiś tryb informowania podatnika, potem wtórnego zatwierdzania tego obliczenia i tak dalej, tak więc, wbrew pozorom, to wcale nie byłby taki prosty automat, że to urząd skarbowy bierze na siebie odpowiedzialność i po prostu rozlicza podatnika, a potem go tylko obciąża czy też przekazuje mu zwrot, jeżeli podatnik zapłacił więcej. Musiałaby być jeszcze dodatkowa wola wyrażona przez podatnika. Nie sądzę, żeby ten system był bardziej prosty. Rozumiem jednak, że panu senatorowi chodziło o koszty pracy w samym przedsiębiorstwie – nie ogólnospołeczne koszty pracy, tak jak ja o nich mówiłem, tylko o koszty pracy ponoszone przez przedsiębiorcę w samym przedsiębiorstwie. Rzeczywiście ma pan rację, koszty pracy w samym przedsiębiorstwie w związku z tą propozycją ulegną zwiększeniu, ponieważ ilość zadań wykonywanych przez przedsiębiorcę związanych z systemem podatkowym się zwiększy. Przedsiębiorca już dotąd wykonywał kilka zadań, jeśli chodzi o rozliczenia podatkowe, a to będzie kolejne zadanie, więc pod tym względem, rzecz jasna, te koszty pracy się zwiększą. Dlatego mówimy, że ma być przewidziane pewne zwiększenie tego ryczałtowego wynagrodzenia.

Czy może dojść do czegoś takiego, o czym mówił pan senator Dobkowski – chodzi o błędy spowodowane tym, że pracownik zapomni powiadomić pracodawcę, że sam się chce rozliczać z jakichkolwiek powodów? Chcę jeszcze powiedzieć o czymś, co sprawozdawca chyba nie do końca jasno powiedział, mianowicie o tym, że pracownik może po prostu oświadczyć, że sam się chce rozliczyć, nie podając żadnych powodów. Te powody, o których mówił sprawozdawca, to są powody wyłączające, to znaczy wówczas pracownik jest zobowiązany do samodzielnego sporządzenia tego rozliczenia. Ale tak naprawdę w każdej sytuacji pracownik może powiadomić pracodawcę i samodzielnie się rozliczyć, jeżeli ma na to ochotę. A czy mogą mieć miejsce sytuacje, o których wspominał pan senator? No oczywiście, że mogą mieć miejsce, dlatego my zamierzamy przeprowadzić akcję informacyjną, uświadamiającą i pracodawcom, i podatnikom, jakie nowe rozwiązania są wprowadzane.

I wreszcie kwestia uproszczenia PIT. Pamiętam, że jeszcze osiem, dziesięć lat temu PIT miał

chyba kilkanaście stron. Mnie się wydaje, że w tej chwili ten trzy- czy czterostronicowy formularz jest znacznie uproszczony. Jeżeli się weźmie pod uwagę ilość ulg i zwolnień, to wydaje się, że w tej chwili trudno sobie wyobrazić jakieś systemowe uproszczenie bez ograniczenia tych ulg, które jakieś cele społeczne spełniają, więc w tej chwili po prostu trudno to sobie wyobrazić. Ale na pewno rząd i minister finansów będą dążyli do tego, żeby sposób, w jaki podatnicy wywiązują się z obowiązku podatkowego, był dla nich coraz bardziej dogodny. Mam na myśli między innymi przesyłanie zeznań drogą elektroniczną. I na pewno te działania również będziemy w przyszłości podejmować.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję za odpowiedź.

Pan senator Andrzej Misiołek. Proszę.

Senator Andrzej Misiołek:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Przysłuchuję się tej debacie dosyć uważnie. Być może moje pytanie nie będzie pytaniem szczegółowym, tylko pytaniem natury ogólnej. Kiedy wprowadzano PIT, czyli na samym początku lat dziewięćdziesiątych, idea, jaka wtedy temu przyświecała, było to, żeby upodmiotowić obywateli, żeby każdy wiedział, ile płaci na państwo. Bo w minionym systemie było tak, że mówiło się, że ludzie nie płacą podatków. To było oczywiście nieprawdą, gdyż oni tylko nie wiedzieli, ile tych podatków płacą. I gdy teraz chcemy wyłączyć z tego znaczną grupę, to chcemy znowu doprowadzić do takiej sytuacji, jaka była kiedyś. Moje pytanie brzmi tak: jaka idea przyświeca temu, żeby odebrać części obywateli możliwość świadomego płacenia podatków? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Jeszcze pani senator Maria Pańczyk-Pozdziej.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Panie Ministrze, z przebiegu tej dyskusji i szeregu pytań, które są pod pana adresem kierowane, wyłania się problem jakby naszego niedosytu. My reprezentujemy obywateli. I tutaj nie chodzi tylko i wyłącznie o sprawę PIT, ale także o pracę urzędów skarbowych. Ja się posłużę takim przykładem. Emerytowana nauczycielka, ponad sześćdziesięcioletnia, trzeci rok z rządu wzywana jest do urzędu skarbowego, żeby się wytłumaczyła, jakim prawem odpisuje sobie ulgę na internet. Ona mówi: no, takim prawem, że jestem po prostu użytkownikiem internetu. A jak sześćdziesięcio-

(senator M. Pańczyk-Pozdziej)

letnia osoba może być użytkownikiem internetu? I taka osoba otrzymuje zawiadomienie pocztą listem poleconym, przez ileś dni nie śpi, bo to jest dla niej ogromny stres, a potem wchodzi, jak mi to tłumaczyła, na trzecie piętro, żeby się wytłumaczyć trzeci raz z rzędu. Powiedziała: jeśli mnie po raz czwarty wezwiecie, to ja już tu naprawdę nie przyjdę, bo ja odbieram emeryturę w wysokości 1 tysiąca 100 zł i nie mogę mieć prawa odliczyć internetu? Czy nie widzi pan potrzeby jakiegoś usprawnienia pracy w tychże urzędach skarbowych i nienarażania ludzi na takie stresy? Bo to są ogromne stresy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Widzę, że więcej pytań nie ma. W takim razie było to ostatnie pytanie. Za moment przejdziemy do dyskusji.

Proszę odpowiedzieć na te dwa pytania.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Dziękuję, Pani Marszałek.

Wysoka Izbo! Co do ostatniego pytania to nie mam jakiejś bardzo klarownej odpowiedzi, jeśli chodzi o sposób działania urzędów skarbowych i urzędników skarbowych. To jest około pięćdziesięciu tysięcy osób. Oczywiście są pewnie różne sytuacje. Mogą być też takie sytuacje, o których pani senator w tej chwili wspomniała. Urzędy skarbowe mają dbać o to, żeby system był szczelny i żeby na przykład te ulgi nie były nadużywane. Ja rozumiem, że mogą być też jednostkowe sytuacje, które wywołują zarówno we mnie, jak i w pani jakiś odruch, bym powiedział, niezrozumienia albo wręcz oporu. Ja myślę, że my poprawiamy prawo w ten sposób, żeby wyważyć racje podatnika i fiskusa, dając znacznie więcej uprawnień, jak sądzę, podatnikowi. W ostatnim roku na pewno wiele takich zmian było wprowadzonych. Ale oczywiście, niestety, mogą się zdarzyć, i pewnie będą się zdarzały również w przyszłości, takie stosunkowo trudne do wytłumaczenia sytuacje. No, tak jak powiedziałem, jest to armia pięćdziesięciu tysięcy ludzi, którzy mogą popełniać również błędy. Trudno mi uzasadnić takie postępowanie, o którym pani w tej chwili wspomniała. Muszę jednak powiedzieć, że to jest zgodne z prawem. Urząd skarbowy ma prawo wezwać podatnika, żeby wskazał, na jakiej podstawie tę ulgę sobie odpisał.

Jeśli chodzi o świadomość płacenia podatków, to, Panie Senatorze, ja myślę, że tak jak po-

wiedziałem przed chwilą, ta świadomość nie zmaleje. Dlaczego? Ponieważ podatnik, który otrzyma od pracodawcy rozliczenie roczne, zobaczy w tym rozliczeniu rocznym, ile ze swojego dochodu odprowadził podatków w mijającym roku. A więc wydaje mi się, że to jest bardziej kwestia techniczna. On sam nie sporządzi zeznania, ale otrzymawszy kopię tego zeznania sporządzonej przez pracodawcę, będzie miał jednak świadomość, że z jego dochodów tyle a tyle zostało odprowadzone na podatek dochodowy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Dziękuję państwu senatorom za pytania.

Otwieram dyskusję.

Znacie państwo dobrze regulamin, jeśli chodzi o dyskusję: dziesięć minut.

Jeden z senatorów złożył do protokołu wnioski o charakterze legislacyjnym – to pan senator Marek Trzcіński.

Teraz w kolejności są senatorowie: Dajczak, Banaś, Kaleta, Czelej i Wyrowiński.

Bardzo serdecznie proszę, jeśli państwo chcą zdażyć na swoje dalsze zajęcia, o dyscyplinę czasową.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Chciałbym dyskusję i swoje wątpliwości co do procedowanej ustawy rozpocząć od przypomnienia dwóch zdań z exposé pana premiera Donalda Tuska wygłoszonego wtedy, kiedy rozpoczął urzędowanie jako premier rządu Rzeczypospolitej: „Będziemy wspierać przedsiębiorczość. Wreszcie zmienimy prawo, i to jest twarda zapowiedź – podkreślił pan premier – które ludziom, przedsiębiorcom nie pomaga, a utrudnia działalność gospodarczą”. Myślę, że w zasadzie na tym stwierdzeniu, na przypomnieniu tych słów można by skończyć wystąpienie w sprawie tej ustawy. Ale chcę też powiedzieć, że to wszystko, co później się działo, nie budzi wątpliwości, tylko się wpisuje w pewien cykl niestety odchodzenia pana premiera od tego, co przyrzekał w swoim exposé. Mówię to z przykrością, że niestety, bo to, co było zapowiadane, nie jest realizowane i to nie służy nikomu, a na pewno nie Polakom.

Chcę powiedzieć, że mam pewne wątpliwości.

Przede wszystkim co do sposobu procedowania nad tą ustawą. Tutaj już było to powiedziane. Mówili o tym przedsiębiorcy, przedstawiciele Business Center Club, Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan”, Związku Rzemiosła Polskiego czy Krajowej Izby Gospodarczej.

(senator W. Dajczak)

Ta ustawa to kolejna ustawa z niezrozumiałych powodów procedowana w sposób, można by powiedzieć, wręcz szaleńczy, gdyż nie było czasu na konsultacje, nie było czasu na poważną dyskusję i wysłuchanie opinii organizacji, o których wspominałem, bo po prostu trzeba było to szybko wprowadzić. Naprawdę nie wiadomo, z jakich powodów to musi wchodzić w życie już i teraz. Przedsiębiorcy wyrazili negatywną opinię, ale przede wszystkim wyrazili żal, że nie było możliwości rozmowy, poważnej rozmowy na temat tych proponowanych rozwiązań.

Analizując tę ustawę, mam wątpliwości. Przede wszystkim – o czym już dzisiaj wspomniano w pytaniach, mówił o tym senator Dobkowski – ta ustawa w sposób znakomity wprowadza pewien galimatias biurokratyczny. Tak to trzeba powiedzieć. Bo to, że z jednej strony pomagamy czterem czy pięciu milionom ludzi... Tu też jest pewna wątpliwość, bo trzeba powiedzieć, że to jest też pewien wyraz braku zaufania do ludzi, tego zaufania, o którym pan premier Tusk tak dużo mówi. Bo dlaczego stwierdza się w uzasadnieniu, które mamy możliwość czytać, że te cztery czy pięć milionów ludzi, którzy uzyskują dochód z jednego tylko źródła, to są ludzie, którzy są mniej przedsiębiorczy, mają pewne problemy z wypełnieniem formularzy PIT? Wspominał o tym senator Klimowicz. Ja myślę, że ci ludzie doskonale sobie radzą z ich wypełnieniem. A jeśli jest naprawdę taka wola, żeby im pomóc, konkretnie tym ludziom uzyskującym dochody z jednego źródła, to jest ta metoda, o której wspominał pan senator Błaszczak i którą się stosuje w wielu krajach, żeby urzędy skarbowe po prostu dokonywały rozliczeń tym ludziom. I nie ma tutaj żadnego problemu, mają wszelkie dane potrzebne do tego, mają wszelkie oprzyrządowanie, żeby to naprawdę można było wykonywać. I nie ma potrzeby traktować tych ludzi jako w pewien sposób upośledzonych, bo oni takimi nie są, oni sobie doskonale radzą z wypełnianiem formularzy PIT. Uzasadnianie wprowadzanego rozwiązania tym argumentem jest naprawdę dosyć niestosowne i wręcz obraża tę właśnie grupę ludzi.

Myślę, że tak jak wspominałem, jest taki galimatias, że te cztery czy pięć milionów ludzi nie będzie wypełniało formularzy, zostaną z tego zwolnieni, natomiast będą w tym procesie uczestniczyli i to w sposób taki dosyć zawiły. Po pierwsze, oświadczenia trzeba złożyć do końca roku przez pierwszą wypłatą, bo trzeba złożyć pewne oświadczenie, które pomoże ustalić, jaka będzie zaliczka na przyszły rok przed pierwszą wypłatą. To po pierwsze. Po drugie, są te wszystkie oświadczenia, które trzeba złożyć, gdy się chce korzystać z ulg, z których można korzystać. Ci ludzie, którzy nie chcą, też będą musieli to składać. Ten galima-

tias jest naprawdę duży. Do tego dochodzi jeszcze konieczność archiwizacji danych przez pracodawcę. Ja myślę, że to jest naprawdę ogromny galimatias, ogromna machina biurokratyczna i oczywiście ogromne koszty, bo to się nie odbędzie bez kosztów. Ktoś tu powiedział, chyba pan minister, że to będzie pewien automat i nie będzie z tym żadnego problemu. Nie, to będzie duży problem dla pracodawców i duże koszty.

Druga uwaga, którą chcę tutaj wyrazić, dotyczy sprawy, która budzi moje duże wątpliwości. To jest sprawa ulg, a także sprawa jednoprocenowego podatku dla organizacji pożytku publicznego. Jeśli podatnik będzie chciał z tego przekazania skorzystać, to będzie musiał złożyć oświadczenie, oczywiście na sformalizowanym druku, które, moim zdaniem, narusza – myślę, że można to pod to podciągnąć – fundamenty społeczeństwa obywatelskiego. Bo to są dane wrażliwe, to są dane... Kiedy ja składam takie oświadczenie, to jest to pewien mój wybór polityczny, ideologiczny, religijny i nie bardzo chcę, żeby ktokolwiek mi w to zaglądał i w jakiś sposób próbował wpływać na moje wybory. No a to, że pracodawca uzyskuje taką informację, jak myślę, powoduje, że wśród pracowników, którzy są zatrudnieni w danym zakładzie, wytwarza się atmosfera – tak to nazwijmy delikatnie – sprzyjająca podjęciu decyzji o przekazaniu tego jednego procenta określonej organizacji, jakiemuś określonymu stowarzyszeniu. I to będzie atmosfera sprzyjająca podjęciu takiej decyzji, bo w przeciwnym wypadku można będzie mieć problemy w pracy, a wiemy, jak dzisiaj wygląda sytuacja z zatrudnieniem.

Tak że myślę, że to jest ważny argument, który my, jako wyższa izba parlamentu, dbająca o fundamenty państwa obywatelskiego, powinniśmy wziąć pod uwagę. Jest to jeden z argumentów, który wskazuje na powiedzenie tej ustawie „nie”, ponieważ ona, tak jak powiedziałem, narusza fundamenty społeczeństwa obywatelskiego.

Wreszcie trzecia sprawa. Myślę, że to będzie argument ostateczny, ważny. O tym właśnie mówią pracodawcy – to sprawa kosztów. Myślę, że to jest sprawa bardzo istotna. Na początek chcę tylko przypomnieć i przytoczyć pewne dane, które ostatnio opublikował GUS. Otóż w pierwszym półroczu 2009 r. prawie 31% średnich i dużych przedsiębiorstw w naszym kraju było przedsiębiorstwami deficytowymi. Prawie połowa spośród ośmiu i pół tysiąca firm zatrudniających więcej niż czterdziestu dziewięciu pracowników miała w pierwszym półroczu ujemną rentowność. Zatrudniają one prawie pół miliona ludzi i szykują zwolnienia. Ta „dobroczytność”, którą chcemy im zafundować, to teraz niewątpliwym argumentem za tym, aby te zwolnienia zostały przyspieszone. Tak jak wspominałem, to są naprawdę poważne koszty. W żaden sposób nie pomagamy przedsiębiorcom – choć pan premier zapowiadał to w exposé –

(senator W. Dajczak)

ale zaczynamy przedsiębiorcom rzucać kłody pod nogi. Niestety, taka jest prawda i taka jest rzeczywistość. I to przykre, że nie słucha się tych argumentów. No a wypowiedzi pana ministra, że sytuacja przedsiębiorców jest dobra i że nie powinni narzekać, są takie trochę... No, już nie chcę tu używać pewnych słów, żeby je określić.

Tak że to są poważne sprawy. I sam fakt, że ta ustawa jest niedoprecyzowana, niedopracowana... Sam pan minister powiedział, że jest faktem, iż przedsiębiorcy podnoszą kwestię tego zwiększenia wynagrodzenia, które im się proponuje – czyli kwestię tego zwiększenia obowiązującego wynagrodzenia o 0,1% z tytułu terminowego wpłacania podatków na rzecz Skarbu Państwa – i że to jest mało, że trzeba jeszcze nad tym popracować, że być może będzie to więcej, ale to będzie dopiero w rozporządzeniu... Przepraszam, ale jeszcze raz, mimo wszystko, powtórzę: no po co takie szaleńcze tempo?

Myślę, że to jest zła ustawa. To jest ustawa, która nikomu i niczemu nie służy i my, jako wyższa izba parlamentu, izba dbająca o jakość i spójność prawa, powinniśmy tę ustawę po prostu odrzucić. Dziękuję bardzo, Pani Marszałek. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana senatora Banasia Grzegorza.

Senator Grzegorz Banaś:

Dziękuję uprzejmie, Pani Marszałek.

Szanowne Panie! Szanowni Panowie Senatorowie! Szanowni Goście!

Myślę, że warto jednak rozszyfrować powód, ten prawdziwy powód, który stoi za tym projektem. Nie jest to chęć pomocy, jak pan minister zauważył, czterem milionom podatników w Polsce, którzy ponoć nie potrafią rozwiązać tej prostej krzyżówki, która nazywa się rozliczenie roczne. Przecież jeżeli tego nie potrafią, to mogą, zgodnie z zapisami dzisiejszej ustawy, zwrócić się do pracodawcy i on to zrobi za nich. Czemu ten system jest zły? On jest dobry. Ci, którzy nie chcą lub nie potrafią tego zrobić, mają dzisiaj możliwość zwrócenia się do pracodawcy i on to zrobi za nich. A więc ten argument jest argumentem fałszywym.

Tym bardziej fałszywie zabrzmiał inny argument pana ministra – który z takim pietyzmem wymawiał słowo „Solidarność” – że oto „Solidarność” poparła ten projekt. Tak, „Solidarność” ten projekt poparła, tylko że przyzwoitość nakazuje... Ja bardzo szanuję pana ministra i wielokrotnie, w toku prac w komisji, miałem okazję i polemizować, i wymieniać uwagi, które zawsze w sposób

życzliwy pan minister traktował, więc nie chcę powiedzieć, że to jest nieprzyzwoitość pana ministra jako osoby. Ale jest to przynajmniej niezręczność, bo gdy wymienia się organizacje, które uczestniczyły w procesie legislacji i mówi się, że tylko jedna – ta, która dla nas tu w zdecydowanej większości jest pewnym symbolem – wyraziła swoje zadowolenie, a nie mówi się o innych, to jest to jednak pewne nadużycie, Panie Ministrze.

Prawdziwe dno czy też przyczyna projektu tej ustawy to ta dziura budżetowa, którą zaproponował nam minister finansów publicznych, pan minister Rostowski. Bo to już nie są 52 miliardy. Dzisiaj specjaliści szacują niedobór w kasie państwa na przyszły rok już w wysokości 90 miliardów! Stąd ta gwałtowna potrzeba poszukiwania sposobów, no, jeżeli nie na dodatkowe dochody, bo tych nie widać, to przynajmniej na spowodowanie szybkiego spływania pewnych zobowiązań ze strony obywateli. Bo jak inaczej traktować zapis w tej ustawie, który mówi, iż już do 15 lutego pracodawca musi przesłać komplet dokumentów w sprawie rozliczenia rocznego swoich pracowników? Dzisiaj każdy z nas ma możliwość zrobienia tego do dnia 30 kwietnia. Prawda? A więc jest to znaczna różnica.

Czyli to jest właśnie clou tej ustawy. W tej sytuacji w jakiegokolwiek słowa pan minister by to ubierał – że oto rząd chce pomagać obywatelom itd. – to tak naprawdę jest tak, że rząd przerzuca na barki obywateli i pracodawców koszty związane z nieumiejętnością gospodarowania finansami publicznymi. Tak to trzeba wprost powiedzieć. Ta kilkudziesięciomiliardowa dziura, która nam się szykuje na przyszły rok, to właśnie efekt nieumiejętności gospodarowania finansami publicznymi przez aktualny rząd.

Szanowni Państwo, chciałbym zgłosić poprawkę, która tak naprawdę przywołuje stan rzeczy obowiązujący w tej chwili, to znaczy, że pracodawca na wniosek podatnika będzie go rozliczał. Myślę, tak jak przed chwilą mówiłem, że jest to najlepszy z możliwych sposobów, bo pozostawia inicjatywę mnie, osobie fizycznej, która jest świadoma swoich podatków i chce je rozliczyć w sposób dla siebie najbardziej dogodny. Daje mi taką możliwość, że jeżeli uznam, iż lepiej będzie dla mnie, gdy rozliczy mnie pracodawca, to proszę bardzo – pracodawca to za mnie robi. Przekazuję te poprawki na ręce pani marszałek.

Kończąc swoje wystąpienie, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na sprawę, która... Robię to z przykrością, ale muszę to powiedzieć. Niedopuszczalne jest, by senator sprawozdawca na pytania senatorów odpowiadał w ten sposób: uczestniczył pan w posiedzeniu komisji, więc dlaczego pan pyta? Ano pytam dlatego, że mam takie niezbywalne prawo. Jeżeli sprawozdawca nie wie, jak odpowiedzieć, to po prostu mówi „nie wiem” – i tego się trzymajmy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Teraz pan senator Kaleta. O, już tu jest!
(*Senator Piotr Kaleta:* Jestem w gotowości.)
Myślałam, że pana nie ma, Panie Senatorze.

Senator Piotr Kaleta:

Jestem.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Ja doprawdy bardzo krótko, ponieważ wiem, że czas nagli, zresztą pani marszałek zwracała się do nas z apelem, żebyśmy troszeczkę przyspieszyli procedowanie.

Panie Ministrze, ja uważam, że te cztery miliony osób, o których pan wspomniał, że mają skorzystać na tej ustawie, to są właśnie osoby, które w tej chwili są zatrudnione w tych małych przedsiębiorstwach. A jest ich, z tego, co mi wiadomo, około miliona. W związku z tym łatwo policzyć, że to właśnie o taką grupę osób chodzi.

Proszę państwa, ja w pełni się zgadzam z tym, co powiedzieli moi koledzy przedmówcy – że ta ustawa nie jest ustawą dobrą, że w zasadzie powinna zostać odrzucona w całości. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że trzeba w jakiś sposób ją ulepszać, udoskonalać, chciałbym również złożyć poprawkę. Należałoby może się zastanowić... Gdyby takim obowiązkiem rozliczenia pracowników nie były obciążone firmy małe, które nie zatrudniają więcej niż dziesięć osób... Moja poprawka zmierza właśnie w tym kierunku. I tę poprawkę, Pani Marszałek, składam.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze. Dziękuję uprzejmie.

I zapraszam pana senatora Grzegorza Czeleja.

Senator Grzegorz Czelej:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Chciałbym odnieść się do projektu zmian ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Kluczowym celem przedmiotowej ustawy jest wdrożenie systemu, w którym obowiązek sporządzania rocznego obliczenia podatku będzie z urzędu spoczywał na płatniku, czyli pracodawcy, a nie jak dotychczas podatniku. Zaproponowaną zmianę projektodawcy przedstawiają jako uproszczenie systemu. Uważam to za absurd. Zresztą podobnie jak niemal wszyscy opiniodawcy, którym projekt został zaprezentowany w ramach konsultacji społecznych. Ich oceny są jednoznaczne i druzgocące dla pomysłu rządu.

Jak możemy się dowiedzieć z wyników tych konsultacji, BCC negatywnie ocenił projekt i za-

pelował o wycofanie się z zaproponowanych zmian. Związek Rzemiosła Polskiego również nie poparł propozycji zawartych w projekcie. Krajowa Izba Gospodarcza negatywnie odniosła się do tych zmian i proponuje, żeby taki obowiązek rozliczenia spoczywał na urzędzie skarbowym. W ocenie Związku Banków Polskich projekt budzi liczne zastrzeżenia. Również Fundacja Małych i Średnich Przedsiębiorstw negatywnie ustosunkowała się do propozycji.

Szczególnie chciałbym przybliżyć argumentację Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan”, która zwróciła się do mnie ze swoim stanowiskiem po tym, jak uwagi, które zgłosiła, nie zostały przez projektodawców uwzględnione. W opinii „Lewiatana” proponowane zmiany korzystne będą dla zbyt małej grupy społecznej, czyli dla osób fizycznych, których jedynym dochodem jest dochód z pracy i które nie korzystają ze wspólnego rozliczenia z małżonkiem lub z dzieckiem. Co więcej, działania rządu skierowane są w tym przypadku przeciwko sektorowi małych przedsiębiorstw, na które w efekcie przyjęcia nowelizacji nałożone zostaną nowe obowiązki, dodatkowa odpowiedzialność związana z zastosowaniem nowych przepisów. W ocenie „Lewiatana” nowelizacja przyczyni się do podwyższenia kosztów administracyjnych pracodawców, zobowiązanych do przygotowywania rocznych zeznań podatkowych swoich pracowników. Wpływnie to z pewnością na obniżenie dochodowości polskich przedsiębiorców, zwłaszcza w obecnej niekorzystnej sytuacji gospodarczej, w której spodziewać się oni powinni, deklarowanego zresztą, wsparcia ze strony państwa. Dodatkowym czynnikiem, który budzi słuszne obawy pracodawców, jest zwiększenie ryzyka odpowiedzialności płatnika za nieprawidłowe przygotowanie rocznych zeznań podatkowych.

Stąd też, Panie Ministrze, pytanie, które zadałem. Ja rozumiem, że pracownik może odpowiadać za błędy, jeżeli powstały z jego winy, ale płatnik, o ile mi wiadomo, będzie mógł dochodzić swoich praw dopiero w drodze regresu, a do urzędu skarbowego wzywany będzie płatnik, nie podatnik.

Zatem dodatkowym czynnikiem, który budzi słuszne obawy pracodawców, jest zwiększenie ryzyka odpowiedzialności płatnika za nieprawidłowe przygotowanie rocznych zeznań podatkowych. Nowelizacja zwiększa nie tylko koszty, ale i odpowiedzialność pracodawców, a także wymusza biurokrację i zwiększenie obiegu dokumentów. Sprowadza się to do tego, że pracownik, który nie chce być rozliczony przez pracodawcę, składa oświadczenie, ale tego typu oświadczenie składa również pracownik, który chce być rozliczony.

Nowe, bardziej skomplikowane i dla płatnika, i dla podatnika zasady wprowadza się, skracając przy tym terminy na przekazanie rozliczeń do

(senator G. Czelej)

urzędów skarbowych. „Lewiatan” podnosi również argument nierówności traktowania podatników. Argument ten podnoszony jest także przez środowisko osób starszych. Chodzi o możliwość zawierania w deklaracji PIT-40 kwot odliczeń z tytułu ulgi na dzieci, ulgi na internet oraz możliwości wskazywania organizacji pożytku publicznego. Możliwości te dane są podatnikowi, któremu roczne obliczenie podatku sporządza pracodawca, ale już nie podatnikowi, za którego deklarację sporządza organ rentowy. Czym kierował się projektodawca? Czy zdaniem projektodawcy emeryci i renciści nie korzystają z internetu i nie czują potrzeby przekazania 1% podatku potrzebującym organizacjom? Czy może kierował się tym, że wskutek nałożenia takiego obowiązku na ZUS powstałyby dodatkowe koszty administracyjne dla ZUS, czyli koszty obciążające finanse publiczne? Dowodzić to może, że projektodawca zdaje sobie sprawę, że sporządzenie rozliczeń rocznych powoduje duże koszty dla płatnika. Tych kosztów jednak zdaje się nie dostrzegać, proponując za wykonanie dodatkowej pracy wynagrodzenie zupełnie symboliczne i nieadekwatne do kosztów.

Zadałem pytanie o to, czy zakładaliście państwo, jakie to będą koszty. Pan minister nie odpowiedział mi dokładnie, jaka jest symulacja. Zrobili to jednak przedsiębiorcy. Wynagrodzenie za przygotowanie deklaracji może wynosić od kilku do kilkunastu złotych, a to, jeśli się weźmie pod uwagę korespondencję, wypełnienie dokumentów, zarchiwizowanie ich i odpowiedzialność, jest kwotą naprawdę symboliczną.

Moim zdaniem jest jeszcze jeden problem, problem natury zasadniczej, tkwiący w tej ustawie. Podatki są i powinny być w świadomości nas wszystkich kwestią osobistej odpowiedzialności i powinny tkwić w naszej świadomości. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Listę mówców zamykają dziś senator Wyrowiński i senator Kleina.

Senator Jan Wyrowiński:

Pani Marszałek! Państwo Senatorowie! Panie Ministrze!

Staję tu dzisiaj z ciężkim sercem. Otóż miałem wrażenie, że pan, Panie Ministrze, nie był do końca przekonany, przytaczając tutaj argumenty za tym projektem, za tą ustawą. Miałem wrażenie, że robił pan to *contro il cuore*, że pana liberalna dusza gdzieś tam na dnie przeciwko temu się buntowała.

Mamy oto do czynienia, Szanowni Państwo, z taką sytuacją, że wszystkie – powtarzam: wszystkie – reprezentacje przedsiębiorców w Polsce zgodnym chórem prezentują zdecydowanie negatywną opinię na temat tej ustawy. Wszystkie, powtarzam: wszystkie. I mamy taką dziwną sytuację, że głos tej reprezentacji, tych ludzi, którzy de facto tworzą PKB, którzy, że tak powiem, na swoich barkach niosą polską gospodarkę, polski wzrost... I mówią dzisiaj przedstawiciele – i tutaj pełen szacunek – partii, która... no, też oczywiście ma w swoim programie wspieranie przedsiębiorczości...

(Senator Grzegorz Banaś: Widzi pan, jak się pan mylił, Panie Senatorze.)

Ale to jednak moja partia, Platforma Obywatelska – tak jak tutaj na początku mówił pan senator Dajczak – jako zasadniczy punkt swojego programu przyjęła wspomaganie przedsiębiorczości. I tutaj nagle ni stąd, ni zowąd taki pomysł, który również moim zdaniem jest niezgodny z liberalną zasadą nieuszcześliwiania ludzi na siłę. Bo to jest ta filozofia, niestety, to jest ta filozofia: uszcześliwić ludzi na siłę. Ja widzę, że tego rodzaju idea tkwi u podstaw tego projektu. Po raz pierwszy muszę się w zasadzie zgodzić ze wszystkim, co mówili tutaj koledzy z PiS, no, oprócz jednego, Panie Senatorze Banaś – gospodarowanie finansami publicznymi lepiej wychodzi nam niż wam, jestem o tym absolutnie przekonany...

(Senator Władysław Dajczak: Pozostańmy każdy przy swoim zdaniu.)

I tutaj bym akurat takiego powodu dla tej ustawy, żeby właśnie mieć wcześniej te pieniądze... Jakie to są pieniądze? W zasadzie chodzi tylko o ewentualne... Chyba raczej nie o to chodzi.

Pan minister, mówiąc o tym obowiązku, myślę, że wbrew sobie – tak z tego przynajmniej wynikało – określił to jako zadanie dla przedsiębiorców. Otóż ja chcę powiedzieć otwarcie: to obciążenie, a nie zadanie. To jest po angielsku *burden*, czyli obciążenie, dodatkowy kłopot, dodatkowa... No, jest to coś, co trzeba zrobić, są określone konsekwencje.

Ja pamiętam, jak kiedyś, jeszcze przed tą kampanią wyborczą, bodajże przed czterema laty, na Tor-Torze, podczas meetingu przedwyborczego Jan Maria Rokita pokazywał PIT wielkości kartki pocztowej jako docelowy sposób rozliczania się. Oczywiście wiem, że to nie jest do zrealizowania z racji różnego rodzaju dodatkowych ulg itd., itd. Powinniśmy jednak, jak sędzę, zmierzać raczej w tym kierunku niż w kierunku zwiększania obciążeń, jak powtarzam, dotyczących tych, których odpowiedzialność, których trud sprawia, że rośnie nasz dobrobyt. To oni przede wszystkim niosą na swoich barkach główny ciężar reformowania Polski, oni swoją odpowiedzialność, swoje pieniądze wkładają w to, żeby iść do przodu. Szczególnie chodzi o tych małych przedsiębior-

(senator J. Wyrowiński)

ców, dla których to będzie znaczne obciążenie. I właśnie to, Szanowni Państwo, chciałem powiedzieć. Po raz pierwszy czuję taki dyskomfort, bo będę musiał głosować przeciw mojej partii. I to chciałem państwu powiedzieć z tej trybuny. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję.

Zapraszam pana senatora Kleinę, a potem panów senatorów Misiółka i Cichonia.

Senator Kazimierz Kleina:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Na początku z dużą rezerwą podchodziłem do tej ustawy i myślałem, podobnie jak większość kolegów, że ta ustawa jest rzeczywiście niedobra, że obciąża pracodawców i będzie tylko jednym wielkim kłopotem. Ale potem pomyślałem: przecież nie może być tak, że rząd przedstawia tak złą ustawę, więc trzeba zrobić najprostszą rzecz, jaką powinien zrobić parlamentarzysta, poseł czy senator, czyli trzeba tę ustawę dokładnie przeczytać. I tak zrobiłem. Przeczytałem ją od początku do końca, zapoznałem się z treścią tej ustawy. Co więcej, poprosiłem o pomoc moich znajomych, księgowych, także z mniejszych firm. Powiedziałem: słuchajcie, jest problem. Mam duże wątpliwości, czy ta ustawa jest rzeczywiście byle jaka, trzeba to sprawdzić. Proszę was, przyjrzyjcie się jej i dokładnie przeanalizujcie, jak to będzie wyglądało szczególnie z punktu widzenia małego przedsiębiorcy, bo chcę rzeczywiście doprowadzić do tego, żeby tej ustawy nie uchwalono. No i oni zaczęli czytać tę ustawę. Pierwsza ich reakcja była podobna do reakcji większości koleżanek i kolegów senatorów: tu jest coś podejrzanego, dostajemy dodatkowe obowiązki, to poważna sprawa. Ale, jak powiedziałem, trzeba było to jeszcze raz zweryfikować. I okazało się, że prawda jest dokładnie odwrotna. Wbrew pozorom efektem tej ustawy będzie w wielu miejscach poważne uproszczenie, także dla pracodawców, chociaż rzeczywiście ta ustawa dodaje im trochę dodatkowych obowiązków. Jednak wykonają je nie za darmo, bo za te działania zostaną także wynagrodzeni. Czy wystarczająco, to już jest inna kwestia. Będzie to określone w rozporządzeniu ministra finansów. To jest jedna sprawa.

Następna sprawa. Jeżeli podatnik, osoba, która płaci podatek, będzie miała nadpłatę, to dużo szybciej otrzyma jej zwrot od państwa. Wynika to ze sposobu rozliczania, ponieważ, na co warto zwrócić uwagę, w trakcie tej operacji zostanie zlikwidowany, o czym tutaj wszyscy chyba za-

pomnieli, jeden dokument PIT. Do tej pory była taka sytuacja – część państwa pewnie doskonale o tym wie – że na koniec roku pracodawca składał PIT-11 czy PIT-10...

(Senator Łukasz Abgarowicz: PIT-11.)

PIT-11. I to był PIT, który w pełni określał dochody tego pracownika z wszystkimi... I pracodawca odsyłał ten PIT do urzędu skarbowego, a drugi taki PIT otrzymywał pracownik. Dzisiaj, po nowelizacji tej ustawy, sytuacja kończy się na tym PIT, który wystawia pracodawca, czyli następuje ograniczenie biurokracji. Warto na to zwrócić uwagę.

A co musi dodatkowo zrobić pracodawca? Pytałem o to, rozmawiając z ludźmi w firmach, mówiłem, że może być problem z tym, co będzie musiał dodatkowo zrobić pracodawca. A więc pracodawca nie będzie dodatkowo wystawiał jakiegos szczególnego, nowego dokumentu, tylko de facto w tym samym dokumencie – to będzie w tej chwili PIT-40, ale podobny do tego – będą zasygnalizowane dwie lub ewentualnie trzy informacje. Byłaby to informacja o uldze na internet, jeżeli pracownik powie: ja mam internet. Druga dotyczyłaby ulgi na dzieci, a trzecia informacja byłaby o tym, dla kogo ma być przesłana darowizna dla organizacji pożytku publicznego. To będzie w tym jednym dokumencie. Właściwie to drobna, prosta operacja. I teraz jest takie pytanie: jak w praktyce to się będzie odbywało? Czy pracodawca ponosi odpowiedzialność? Bo niektórzy koledzy mówili tutaj o odpowiedzialności pracodawcy za informacje zawarte w tym dokumencie. Oczywiście za tę kwestię, za to, czy informacja zawarta w tym dokumencie będzie prawdziwa, czy fałszywa, odpowiedzialny w dalszym ciągu będzie pracownik, ten podatnik. Pracodawca nie będzie tego weryfikował, on się ma opierać tylko i wyłącznie na oświadczeniu pracownika.

I kolejna prosta sprawa. Jeżeli płatnik poda fałszywą informację lub się pomyli, to zgodnie z przepisami tej ustawy do urzędu skarbowego nie będzie biegał pracodawca, tylko ten podatnik, który jest odpowiedzialny za informacje zawarte w PIT.

Myślę, że jest tu wiele takich sytuacji. I myślę, że gdybyśmy dokładnie przeczytali tę ustawę i przeanalizowali ją, to nie mielibyśmy większości tych wątpliwości, o których mówią panie senator i panowie senatorowie. Jak powiedziałem, ja też na początku miałem takie wątpliwości. Ale moja pierwsza reakcja była efektem tego, że przeczytałem nie ustawę, tylko opinię wielkich korporacji pracodawców. To wtedy uprzedziłem się do tego rozwiązania. A wydaje mi się, że wbrew pozorom, ta ustawa może być pierwszym, że tak powiem, krokiem w kierunku uproszczenia różnych procedur. I wbrew pozorom pracodawcy – oczywiście ci, z którymi rozmawiałem, pracodawcy w niedużych firmach, a także jeden w większej, i księgowa –

(senator K. Kleina)

mówili: jeżeli tak to wygląda, a ja to jeszcze zweryfikuję, to faktycznie to nie jest taki problem. Uważali wręcz odwrotnie, że jest to dobre rozwiązanie. Jak powiedziałem, warto czasami po prostu... Ja wiem, że wszyscy czytają te ustawy, ale czasami lekko pobieżnie, czasami opinia jest ważniejsza niż sam tekst ustawy. A wtedy dochodzi do dużego zamieszania.

Myślę więc – jestem już dzisiaj o tym przekonany – że warto głosować za uchwaleniem tej ustawy, bo ona rzeczywiście prowadzi do odbiurokratyzowania różnych spraw. Ona daje najwięcej... Właściwie wbrew pozorom jej efekt jest duży. Co dla nas wszystkich powinno być ważne, w urzędach skarbowych nie będzie podwójnej weryfikacji dokumentów. Bo często dochodziło do tego, że podatnik po otrzymaniu PIT od pracodawcy wypełniał swój PIT, przepisując de facto wszystko, co było w tamtym dokumencie, który dostał, i popełniał drobny błąd. A wówczas w urzędzie skarbowym zaczynało się weryfikowanie tych dwóch dokumentów, wzywanie płatników itd. Myślę więc, że wbrew pozorom ta sprawa może się uprościć.

Myślę, że można by było dyskutować, i może warto – my zresztą już dyskutowaliśmy w gronie kolegów z Komisji Budżetu i Finansów Publicznych – o tym, żeby rozpocząć większą debatę nad reformą systemu podatkowego w ogóle i nad sposobami płacenia podatków idącymi. Chodzi o to, żeby ten system uprościć. Im bardziej będziemy się zbliżali do podatku liniowego, tym bardziej w zasadzie można by uprościć sposób płacenia podatku od dochodów osobistych tam, gdzie płaci się te podatki niejako w jednym miejscu, do formy już zapomnianej, czyli podatku od funduszu płac. To by tę biurokrację de facto ograniczyło w sposób radykalny. Ale to jest dyskusja na inny czas, na inny moment.

A dzisiaj namawiałbym panie i panów senatorów do tego, aby tę ustawę poprzeć w takim kształcie, jaki zaproponowała Komisja Budżetu i Finansów Publicznych, z tą jedną poprawką. Rząd naciskał na nas, żeby ta ustawa weszła w życie już od 1 stycznia przyszłego roku. My jednak proponujemy, żeby weszła ona w życie po roku. Będzie wówczas czas na to, żeby przekonać pracodawców, pokazać zalety tej ustawy lub ewentualnie usunąć jakieś słabości, które mogą się w niej pojawić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję i zapraszam pana senatora Andrzeja Misiółka.

(Senator Kazimierz Kleina: Jeszcze jedna kwestia. Nie powiedziałem o tym, co najważniejsze. Nie ma to związku z dziurą budżetową.)

To proszę, Panie Senatorze. Jest jeszcze moment. Proszę dopowiedzieć, bo nie wszyscy to...

(Senator Jadwiga Rotnicka: To nie ma związku z dziurą budżetową.)

Ale jedno zdanie.

Senator Kazimierz Kleina:

Przepraszam bardzo, żeby drugi raz nie prosić o głos... Chciałbym tylko dopowiedzieć, ponieważ senator Banaś czy inni senatorowie, już nie wiem, mówili, że ustawa ma związek z dziurą budżetową. Absolutnie nie. Nie ma najmniejszego związku, wręcz... Po prostu nie ma żadnego związku.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dobrze.

Senator Andrzej Misiółek:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Dusza gospodarczego liberała nakazuje mi zabrać głos w debacie nad tą ustawą. Chciałbym krótko podzielić się pewnymi refleksjami natury ogólnej i refleksjami natury szczegółowej dotyczącymi tej ustawy.

Otóż każdy podatek płacony przez osobę fizyczną jest niczym innym, jak opłatą, którą obywatel wnosi państwu za świadczone dla niego przez państwo usługi. Te usługi są bardzo konkretne i dotyczą wszystkich w takim samym stopniu. Niezależnie od tego, czy obywatel mieszka w tym mieście, czy w innym, czy zarabia dużo, czy mało, państwo świadczy takie same usługi dla niego itd. W związku z tym należałoby się może bardziej zastanowić – nie dotyczy to oczywiście tylko tej poprawki w ustawie, ale w ogóle – nad systemem podatkowym i nad tym, czy podatek dochodowy jest podatkiem dobrym. Podatek dochodowy jest podatkiem szkodliwym, bo im więcej zarabiasz, tym więcej płacisz. Zniechęca więc do intensywniejszej pracy. Jest również podatkiem niemoralnym, ponieważ zachęca ludzi do ukrywania dochodów, czyli zachęca ich do tego, żeby oszukiwali.

Dlatego uważam, że należałoby się zastanowić nad innym rodzajem podatku. Może warto rozważyć podatek osobisty czy jakiś ryczałtowy. Każdy obywatel płaciłby tyle samo, bo tyle samo od państwa otrzymuje. Państwo świadczy usługi na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa zewnętrznego – czyli utrzymuje wojsko, i wewnętrznego – czyli utrzymuje policję, sądy, administrację państwową i administrację samorządową. Na to, jak rozumiem, płacimy ten podatek, który dzisiaj jest podatkiem dochodowym, i on powinien być dla wszystkich taki sam.

Odnosząc się do tej ustawy, chciałbym powiedzieć, że ja mam jeszcze jedną zasadniczą wątpli-

(senator A. Misiótek)

wość. Chodzi o to, że ujawnianie dochodów obywateli powinno zależeć tylko i wyłącznie od tego, czy ktoś chce je ujawnić, czy nie. Jeżeli pracodawca rozlicza moje dochody, to pracodawca wie, że ja nie mam żadnych innych dochodów. Wiedząc, że nie mam żadnych innych dochodów, może wywierać na mnie presję, bo jestem tylko i wyłącznie z nim związany. (Oklaski) W związku z tym, proszę państwa, tu gdzieś jest jeszcze pewnego rodzaju błąd czy nieścisłość w myśleniu przy konstruowaniu tej ustawy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zapraszam pana senatora Zbigniewa Cichonia, a potem pana senatora Grzegorza Banasia.

Senator Zbigniew Cichoń:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Ja jestem przeciwny temu projektowi zawartemu w art. 37. Argumenty czerpię nie tylko z filozofii liberalnej, ale i z filozofii średniowiecznej, a konkretnie z filozofii świętego Tomasza z Akwinu, co może być na pozór bardzo zaskakujące.

Tenże wspaniały filozof powiedział kiedyś mądrą rzecz: nie należy mnożyć bytów ponad potrzebę. A to rozwiązanie prawne jest modelowym przykładem mnożenia bytów ponad potrzebę, bo ono dotychczas istnieje w formie szcątkowej w tej regulacji prawnej, albowiem przewiduje, że na wniosek pracownika deklaracja jest sporządzana przez pracodawcę. I tu nagle usiłuje się zrobić zmianę, że w miejsce wniosku ma być to obligatoryjne działanie pracodawcy. W ten sposób ustawodawca usiłuje podjąć decyzję za wolnego człowieka, jakim jest pracownik, czy on sobie tego życzy, czy on sobie tego nie życzy.

Następne zagadnienie, które już tutaj mój przedmówca poruszył. Proszę państwa, tego typu deklaracje ze strony pracownika, czyli to, czy on ma inne miejsce pracy, inne źródła dochodu, rzeczywiście mogą prowadzić do tego, że pracodawca będzie wywierał na pracownika presję. Jeżeli pracodawca wie, że praca, którą ten pracownik ma u niego, jest dla niego jedynym źródłem utrzymania, to ten pracownik jest bardzo uzależniony od swojego pracodawcy.

Mało tego, proszę państwa. Uważam, że jest to niedopuszczalna ingerencja w sferę prywatności również w innym aspekcie. Niby z jakiej racji ja na przykład, jako pracownik, mam deklarować pracodawcy, na którą organizację pożytku publicznego – bo muszę to wskazać zgodnie z tym projektem – zamierzam przeznaczyć 1% podatku. A cóż to obchodzi pracodawcę? A może pracodawcy się ta organizacja nie spodo-

ba i w związku z tym będzie dyskryminował pracownika. Z jakiej racji pracownik ma ujawniać informację, czy ma dzieci, a jeśli tak, to ile i w jakim wieku i wreszcie, czy ma internet, czy nie ma internetu, jeżeli by chciał skorzystać z tych usług?

Są to zatem dodatkowe argumenty, które moim zdaniem przemawiają przeciwko temu projektowanemu rozwiązaniu, i dlatego wnoszę o jego odrzucenie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

I ja dziękuję.

Pan senator Grzegorz Banaś.

Czy ktoś się jeszcze zgłasza, czy to będzie ostatni mówca? Ostatni, czyli potem zamykamy debatę. Jeszcze pan senator Gruszka, tak? Dobrze.

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Banaś:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Postaram się na bardzo krótko zająć uwagę Wysokiej Izby. Ja wielce szanuję tę dzisiejszą dyskusję, bo ona pokazuje, że dyskutujemy tu naprawdę jak wolni senatorowie, bez znaczenia partyjnego za sobą. To po pierwsze.

Po drugie, chciałbym mojemu wielce szanownemu koledze – mam nadzieję, że mogę tak powiedzieć – panu senatorowi Wyrowińskiemu, którego niezwykle cenię i szanuję, powiedzieć, że Prawo i Sprawiedliwość w żaden sposób nigdzie w swoim programie ani działaniu nie stosuje opresji w stosunku do przedsiębiorców. To, co nas różni, to pojmowanie istoty i roli państwa, Szanowny Panie Senatorze, bo my uważamy, że państwo ma wiele zadań do spełnienia. To państwo ma zapewnić bezpieczeństwo, to państwo odpowiada między innymi za zdrowie, za szkolnictwo etc. Wy chcecie to wszystko demontować w imię neoliberalizmu. Trzeba jakoś odróżnić liberalizm w pojęciu Smita z XVIII wieku...

(Głos z sali: Smitha.)

...Smitha, dziękuję za podpowiedź, z XVIII wieku, od tego, co dzisiaj proponują elity, które tą nazwą tylko i wyłącznie podpierają swój program neoliberalny, a tak naprawdę w tym programie proponują coś zgoła innego niż liberalizm.

Tak że myślę, że decyzja będzie podjęta tak naprawdę w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, wynikającego z pełnienia mandatu posła czy senatora, i nie będzie ona obciążona żadnymi nakazami, które płyną z zewnątrz tej Izby, czego państwu i sobie serdecznie życzę. Dziękuję uprzejmie. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

Proszę bardzo, pan senator Tadeusz Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Wysoka Izbo, cieszę się, że zauważono dzisiaj, iż prawa strona dba o średnich i małych przedsiębiorców. Jest to już kolejna ustawa, poprzednio tak samo był wniosek o to, aby ci przedsiębiorcy mieli lepiej. W związku z tym w imieniu swoim i czterech innych senatorów wnoszę o odrzucenie ustawy w całości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję.

Informuję państwa, że lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Wnioski o charakterze legislacyjnym złożyli senatorowie: Grzegorz Banaś, Piotr Kaleta... A przepraszam, to są przemówienia*. Wnioski legislacyjne złożyli: Marek Trzciniński, Tadeusz Gruszka. I to tyle.

(Rozmowy na sali)

Proszę o powstrzymanie się od rozmów, Panie Senatorze Janie, a właściwie dwóch Janów.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Budżetu i Finansów Publicznych o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania w tej sprawie. Wiadomo, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia.

Jeszcze powinnam zapytać, czy pan minister chce się do tych wniosków ustosunkować.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski: Dziękuję bardzo, Pani Marszałek, spróbuję popracować z senatorami nad poprawkami w czasie prac komisji.)

Dziękuję bardzo za udział w dzisiejszym posiedzeniu.

Proszę senatora sekretarza o odczytanie komunikatów.

**Senator Sekretarz
Waldemar Kraska:**

Wspólne posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych podczas debaty do

ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym odbędzie się dzisiaj, to jest 21 października, bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach w sali nr 217.

Posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych odbędzie się w dniu jutrzejszym o godzinie 8.15 w sali nr 179. Porządek obrad: rozpatrzenie wniosków zgłoszonych w trakcie debaty do ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw.

Wspólne posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Gospodarki Narodowej w celu rozpatrzenia wniosków zgłoszonych podczas debaty do ustawy o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz o zmianie innych ustaw, a także do ustawy o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych odbędzie się dzisiaj, to jest 21 października, dziesięć minut po ogłoszeniu przerwy w obradach w sali nr 217.

Wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej i Komisji Rodziny i Polityki Społecznej w sprawie rozpatrzenia wniosków do ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych odbędzie się bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach w sali nr 179.

Posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Ustawodawczej w sprawie poprawek zgłoszonych do ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, Kodeks postępowania karnego oraz Kodeks karny wykonawczy oraz niektórych innych ustaw odbędzie się w dniu jutrzejszym, czyli 22 października, o godzinie 8.30 w sali nr 176.

Posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu odbędzie się 22 października, czyli jutro, trzydzieści minut po zakończeniu obrad Senatu w sali nr 182. Porządek posiedzenia: rozpatrzenie ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Powstania Warszawskiego. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo państwu senatorom.

Zarządzam przerwę w obradach do jutra do godziny 9.00.

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 18 minut 24)

*Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 9 minut 17)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Krystyna Bochenek i Marek Ziółkowski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Wznawiam obrady.

Senator sekretarz zajął miejsce.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzynastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Finlandii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, podpisanej w Helsinkach dnia 8 czerwca 2009 r.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 663, a sprawozdania komisji w drukach nr 663A i 663B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Spraw Zagranicznych, pana senatora Pawła Klimowicza, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Paweł Klimowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przedstawiam opinię Komisji Spraw Zagranicznych w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Finlandii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, podpisanej w Helsinkach dnia 8 czerwca 2009 r., według druku senackiego nr 663.

W opiniowanej ustawie wyraża się zgodę na ratyfikowanie przez prezydenta RP Konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Finlandii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, podpisanej w Helsinkach dnia 8 czerwca 2009 r.

Określa ona zakres i zasady opodatkowania podatkami dochodowymi podmiotów mających miejsce zamieszkania lub siedzibę w jednym lub obu umawiających się państwach. Postanowienia umowy oparte są na modelowej konwencji Or-

ganizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju w sprawie podatków od dochodu i majątku.

Przedmiotowa konwencja ma zastąpić dotychczasową umowę między rządem PRL a rządem Republiki Finlandii, która była podpisana 26 października 1977 r., w zupełnie innych realiach gospodarczych, jeśli chodzi o Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Ustawa składa się z dwóch artykułów. W art. 1 wyraża się zgodę na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacji konwencji, a art. 2 mówi o tym, iż ustawa wchodzi w życie po upływie czternastu dni od dnia ogłoszenia.

Podczas obrad Komisji Spraw Zagranicznych praktycznie nie było dyskusji ani pytań, być może dlatego, iż członkowie Komisji Spraw Zagranicznych procedowali nad podobną ustawą dwa tygodnie temu. To była umowa między Rzeczpospolitą Polską a Katarzem. Dlatego jednogłośnie przyjęto pozytywną opinię. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę sprawozdawcę Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, pana senatora Wiesława Dobkowskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Wiesław Dobkowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Se-nacie!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych z dnia 6 października 2009 r. dotyczące rozpatrzonej ustawy, uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 24 września 2009 r., o ratyfikacji Konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Finlandii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, podpisanej w Helsinkach dnia 8 czerwca 2009 r.

Ustawa wyraża zgodę na ratyfikację wyżej wymienionej konwencji. Konwencja jest umową

(senator W. Dobkowski)

określającą zakres i zasady opodatkowania podatkami dochodowymi podmiotów mających miejsce zamieszkania lub siedzibę w jednym lub w obu państwach. W Polsce dotyczy podatku dochodowego od osób fizycznych i podatku dochodowego od osób prawnych.

Jak już kolega z innej komisji wspomniał, postanowienia te zostały oparte na modelowej europejskiej konwencji Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, OECD, w sprawie podatku od dochodu i majątku. Ratyfikowana konwencja ma zastąpić dotychczasową Umowę między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Republiki Finlandii w sprawie zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu w zakresie podatków od dochodu i majątku, podpisaną w Helsinkach dnia 26 grudnia 1977 r.

W porównaniu z dotychczasowym stanem prawnym zmiana ulega metoda unikania podwójnego opodatkowania. Obecnie Polska w stosunku do wszystkich kategorii dochodu stosuje metodę proporcjonalnego zaliczenia. Po ratyfikacji konwencji metoda ta będzie stosowana do dochodów z dywidend, odsetek, należności licencyjnych i zysków majątkowych. Zaś w stosunku do dochodu z pracy najemnej, uzyskiwanego przez rezydentów polskich świadczących pracę w Republice Finlandii, będzie stosowana metoda wyłączenia z progresją. Metoda ta polega na tym, że dochód osiągnięty za granicą jest zwolniony z podatku w kraju rezydencji podatkowej, a brany jest pod uwagę jedynie przy obliczaniu stawki podatkowej, według której podatnik będzie zobowiązany rozliczyć podatek od dochodów uzyskanych w kraju rezydencji podatkowej. Metoda proporcjonalnego zaliczenia, stosowana dotychczas i która będzie stosowana do części kategorii dochodów po ratyfikacji konwencji, polega na tym, że podatek zapłacony od dochodu osiągniętego za granicą jest zaliczany na poczet podatku należnego w kraju rezydencji podatkowej, obliczonego od całości dochodów w takiej proporcji, w jakiej dochód ze źródeł zagranicznych pozostaje w stosunku do całości dochodu podatnika.

Finlandia jest dwudziestym pierwszym partnerem Polski w świecie pod względem wielkości obrotów. Obecnie w Polsce prowadzi swoją działalność obrotową dwieście pięćdziesiąt firm fińskich, z czego osiemdziesiąt prowadzi działalność produkcyjną, w tym jest osiemnastu dużych inwestorów. Do końca 2007 r. Finlandia zainwestowała w Polsce w formie inwestycji bezpośrednich 1,26 miliarda euro, zaś wartość polskich inwestycji bezpośrednich w Finlandii szacowana jest na 3,5 miliona euro, a więc wymiana handlowa charakteryzuje się znacznym ujemnym saldem po stronie Polski.

Umowa nie spowoduje obciążeń finansowych dla sektora finansów publicznych. Nie jest sprzeczna z polskim porządkiem prawnym. Wobec tego, że umowa dotyczy konstytucyjnych praw i wolności, zasadny jest tryb związania Polski umową za uprzednią zgodą na ratyfikację wyrażoną w ustawie, zgodnie z art. 89 ust. 1 pkt 2 i pkt 5 konstytucji.

Komisja Budżetu i Finansów Publicznych po rozpatrzeniu ustawy w dniu 6 października 2009 r. rekomenduje Wysokiemu Senatowi, aby raczył przyjąć ustawę bez poprawek. Stanowisko to komisja przyjęła jednogłośnie. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister finansów oraz minister spraw zagranicznych.

Czy przedstawiciel rządu, pan minister Borkowski, pragnie zabrać głos i przedstawić stanowisko w sprawie rozpatrywanej ustawy?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Borkowski: Panie Marszałku, dziękuję bardzo.)

Dziękuję.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Nie widzę chętnych do zadania pytań.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut. Podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Dla porządku informuję, że pan senator Bisztyga złożył swoje przemówienie do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Za chwilę przystąpimy do rozpatrzenia punktu czternastego porządku obrad, ale najpierw chciałbym powiedzieć jedno zdanie na temat dzi-

*Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(marszałek B. Borusewicz)

siejszych obrad. Po rozpatrzeniu informacji o działalności Krajowej Rady Sądownictwa zostanie zarządzona przerwa do godziny 12.00, po czym zajmiemy się uchwałą dotyczącą rocznicy śmierci księdza Popiełuszki, a potem przystąpimy do bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czternastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Bośnią i Hercegowiną, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 16 czerwca 2008 r.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 665, a sprawozdania komisji w drukach nr 665A i 665B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Spraw Unii Europejskiej, pana senatora Grzegorza Czeleja, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Grzegorz Czelej:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Komisja na posiedzeniu 29 września jednoznacznie podjęła decyzję o skierowaniu ustawy do Wysokiego Senatu. Co do przedmiotowej ustawy nie było wątpliwości. Naszym zdaniem podpisanie umowy z Bośnią i Hercegowiną przyczyni się do stabilizacji ekonomicznej i politycznej w tym regionie. Rekomenduję Wysokiej Izbie przyjęcie tej uchwały. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę teraz sprawozdawcę Komisji Spraw Zagranicznych, pana senatora Macieja Grubskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Maciej Grubski:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Mam przyjemność przedstawić Wysokiej Izbie sprawozdanie z prac senackiej Komisji Spraw Zagranicznych w sprawie uchwalonej przez Sejm dnia 24 października 2009 r. ustawy o ratyfikacji Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi z jednej strony, a Bośnią i Hercegowiną z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 16 czerwca 2008 r.

Szanowny Panie Marszałku, przedstawiony paniom i panom senatorom w uzasadnieniu do projektu ustawy rozpatrywany układ pozwoli na pogłębienie, przyspieszenie integracji Bośni i Hercegowiny z Unią Europejską oraz bliższe ich powiązanie ze Wspólnotami Europejskimi. Efektem

ma być stabilność polityczna i gospodarcza Bośni i Hercegowiny oraz całego obszaru obejmującego Bałkany Zachodnie. Rozpatrywany układ reguluje szeroko rozumianą współpracę między Unią Europejską a Bośnią i Hercegowiną, w szczególności w ramach warunków dialogu politycznego, warunków wzmocnienia współpracy regionalnej, perspektywy utworzenia strefy wolnego handlu między Wspólnotami Europejskimi a Bośnią i Hercegowiną w terminie pięciu lat po wejściu rozpatrywanego układu w życie, warunków przepływu osób, ułatwienia zakładania przedsiębiorstw, świadczenia usług, płatności bieżących i przepływu kapitału, zasady zbliżania ustawodawstwa Bośni i Hercegowiny do unijnych zasad prawnych, również zasady współpracy w kwestii wolności, sprawiedliwości i bezpieczeństwa. Ten katalog jest bardzo szeroki. Rozpatrywany dzisiaj układ przewiduje również utworzenie Rady Stabilizacji i Stowarzyszenia, której celem będzie nadzorowanie jakości wykonywania postanowień układu. Powyższa rada w swoich działaniach będzie wspierana przez Komitet Stabilizacji i Stowarzyszenia. Rozpatrywany dziś układ ma charakter umowy międzynarodowej mieszanej. Zawrzeć ją muszą zarówno Wspólnota Europejska, jak i państwa członkowskie Unii Europejskiej.

Panie Marszałku, rozpatrywany w dniu dzisiejszym projekt ustawy nie powoduje potrzeby wprowadzania zmian w przepisach polskiego prawa. Polska popiera zawarcie układu. Jednym z wielu argumentów za przyjęciem ustawy jest wzrost obrotów handlowych z Bośnią i Hercegowiną w ostatnim okresie. Układ spowoduje wzajemne otwarcie obu rynków i wzrost możliwości zwiększania obrotów handlowych. Po wejściu w życie układ nie wywoła dla Polski skutków społecznych ani finansowych.

Panie Marszałku, senacka Komisja Spraw Zagranicznych na posiedzeniu w dniu 6 października bieżącego roku rozpatrzyła prezentowany projekt ustawy. W dyskusji nie wniesiono do niego uwag. W głosowaniu projekt został przyjęty jednogłośnie, dlatego też w imieniu senackiej Komisji Spraw Zagranicznych proszę Wysoki Senat o przyjęcie rozpatrywanego projektu ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Nie widzę chętnych do zadawania pytań.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister spraw zagranicznych.

(marszałek B. Borusewicz)

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

Proszę bardzo, Panie Ministrze. Czy chciałby pan zabrać głos? Proszę, pan minister Borkowski.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych
Jan Borkowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Chciałbym tylko podkreślić, że jest to kolejne państwo z Bałkanów Zachodnich, które zostaje objęte procesem stabilizacji i stowarzyszenia. Jest to wyjątkowo słabe państwo, ale istnieje nadzieja, że ta umowa będzie służyła wzmocnieniu relacji między Wspólnotą Europejską i państwami członkowskimi a Bośnią i Hercegowiną i że ten proces będzie towarzyszył wzmocnieniu się tego państwa od wewnątrz, chociaż nadzieje na to są niezwykle małe. Niemniej jednak takie działania należy podejmować. Podpisanie tej umowy jest, można powiedzieć, takim gestem mocno na wyrost, ale powinniśmy się przychylić do decyzji o jej podpisaniu. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Nie widzę chętnych.

A zatem ja chciałbym, Panie Ministrze, zadać pytanie.

Senator Bogdan Borusewicz:

Faktycznie, Bośnia i Hercegowina jest słabym państwem i, niestety, jego wewnętrzna integracja w ostatnim okresie została zatrzymana. Unia Europejska zamierza wprowadzić ruch bezwizowy dla obywateli Serbii i Chorwacji. Czy w tej sytuacji, po wprowadzeniu tego ruchu bezwizowego dla obywateli Serbii i Chorwacji, nie zwiększą się tendencje dezintegracyjne w Bośni i Hercegowinie? Bo przecież znaczna część obywateli tego państwa ma także obywatelstwo chorwackie i serbskie.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych
Jan Borkowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Działania Unii Europejskiej na rzecz stworzenia ruchu bezwizowego z państwami Bałkanów Zachodnich

opierają się na tak zwanej mapie drogowej. Jest to proces, który będzie odpowiednio monitorowany, a więc nie jest to jednorazowe przedsięwzięcie. Przewiduje się, że docelowo tymi działaniami będą objęte także pozostałe państwa Bałkanów Zachodnich. Oznacza to, że właściwie Unia Europejska poszukuje instrumentów, które by usuwały te sztuczne przeszkody, te bariery istniejące między państwami i nieeliminujące napięć. A więc to, co się dzieje obecnie w Bośni i Hercegowinie, wcale nie jest procesem zadowalającym ani obiecującym. W tej chwili może dojść do dezintegracji, mimo że procedura ruchu bezwizowego jeszcze nie weszła w życie.

Wszelkie działania, które Wspólnota podejmuje, mają na celu moderowanie pokojowego współistnienia tych narodów. Jest to proces trudny i nie ma jasnych symulacji, nie ma jasnych prognoz, jaki będzie tego efekt. Niemniej jednak pewne ryzyko trzeba podjąć. Tak bym tę sytuację ocenił.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut. Podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Nie widzę zgłoszeń.

W takim razie ja zabiorę głos w dyskusji.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze!

My, czyli Polska, także utrzymujemy tam, w Bośni i Hercegowinie, kontyngent wojskowy. Społeczność międzynarodowa łoży na funkcjonowanie tego państwa. My również mamy udział w tym kontyngencie wojskowym. Utrzymujemy wojsko po to, żeby to państwo istniało, żeby nie zostało zdeintegrowane, ponieważ dezintegracja grozi poważnymi problemami w tym regionie. A wyraźnie proces integracji wewnętrznej został zatrzymany. Ja miałem możliwość rozmawiania z prezydentem i z szefem parlamentu i ich poglądy wskazują na to, że integracja jest bardzo trudna. Jeżeli takie poglądy mają najwyższe władze tego państwa, to znaczy, że integracja jest bardzo trudna. A więc z jednej strony jest zaangażowanie społeczności międzynarodowej, a z drugiej strony podejmuje się akurat takie kroki, które, według mojej oceny, dezintegrują to państwo. Na początku wydawało się, że obywatele Bośni i Hercegowiny powinni zostać objęci ułatwieniami i że należy przyspieszyć integrację tego kraju z Unią Euro-

(senator B. Borusewicz)

pejską po to, żeby poprzez integrację utrzymać go w całości. W sytuacji, kiedy Unia decyduje się na zniesienie wiz dla obywateli Serbii i Chorwacji, a nie dotyczy to obywateli Bośni i Hercegowiny... Ja mniej więcej wiem dlaczego – właśnie ze względu na zatrzymanie procesu wewnętrznej integracji tego państwa. Niemniej jednak taka sytuacja musi spowodować zwiększenie tendencji odśrodkowych, Panie Ministrze. To jest dla mnie jasne. Chciałbym, żeby ministerstwo i rząd polski zdawali sobie z tego sprawę, bo przecież my także będziemy za to odpowiedzialni. I na tym chcę zakończyć.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Zamykam dyskusję.

Informuję, że do protokołu złożył swoje przemówienie pan senator Bisztyga*.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piętnastego porządku obrad: informacja z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2008 r.

Tekst informacji zawarty jest w druku nr 576.

Marszałek Senatu otrzymaną informację skierował do Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Komisja na posiedzeniu w dniu 8 lipca 2009 r. wysłuchała informacji i poinformowała o tym marszałka Senatu.

Pragnę powitać obecnego na posiedzeniu Senatu przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa, sędziego Stanisława Dąbrowskiego.

Proszę pana przewodniczącego o zabranie głosu i przedstawienie informacji.

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Stanisław Dąbrowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Informację o działalności w 2008 r. Krajowa Rada Sądownictwa złożyła na piśmie.

W ustnym wystąpieniu pragnę przypomnieć, że rada jest centralnym konstytucyjnym organem państwa. W jej skład wchodzi dwudziestu pięciu członków: piętnastu wybranych spośród sędziów, czterech posłów, dwóch senatorów, a także, z urzędu, pierwszy prezes Sądu Najwyższego, prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, minister sprawiedliwości i osoba powołana przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Konstytucja wskazuje jako cel, który rada ma realizować, stanie na straży niezależności sądów

i niezawisłości sędziów. Można by zadać pytanie, dlaczego ustrojodawca przywiązał tak znaczną wagę do niezależności sądów i niezawisłości sędziów, że powołał specjalny organ państwa, aby stał on na straży tych wartości. Niezależność sądów i niezawisłość sędziów nie jest przywilejem sędziów. Jest to gwarancja dla obywateli, gwarancja ich prawa do sprawiedliwego i bezstronnego sądu. Sąd, który byłby uległy wobec innych władz lub środków społecznego przekazu, z pewnością byłby zdolny do załatwiania spraw, może nawet do bardzo sprawnego ich załatwiania, ale nie byłoby to wymierzanie sprawiedliwości.

Konstytucja wyposaża Krajową Radę Sądownictwa w dwa instrumenty działania. Pierwszym z nich jest uprawnienie, na zasadzie wyłączności, do występowania do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z wnioskami o powołanie sędziów sądów wszystkich rodzajów i wszystkich szczebli. Wnoszenie o powołanie sędziów poprzedzone rozpatrywaniem i oceną kandydatów jest bardzo ważnym zadaniem rady. Jakość wymiaru sprawiedliwości w wielkim stopniu zależy od tego, czy sędziowie spełniają najwyższe wymogi etyczne i profesjonalne.

W ubiegłym roku rada obradowała na trzynastu posiedzeniach plenarnych, łącznie przez czterdzieści dni, i większość tego czasu poświęcała na rozpatrywanie kandydatur na urząd sędziego. Rozpatrzyła i oceniła tysiąc dwieście dwadzieścia siedem kandydatur i podjęła uchwały o przedstawieniu prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, z wnioskiem o powołanie, ośmiuset dziewięćdziesięciu siedmiu osób: trzech do Sądu Najwyższego, trzydziestu dziewięciu do sądów apelacyjnych, pięćdziesięciu ośmiu do wojewódzkich sądów administracyjnych, stu osiemdziesięciu do sądów okręgowych i sześciuset trzynastu do sądów rejonowych. W stosunku do dwustu dziewięćdziesięciu osób podjęła uchwały o nieprzedstawieniu ich z wnioskiem o powołanie. W stosunku do czterdziestu osób umorzono postępowanie.

Ustawa z dnia 29 czerwca 2007 r. nowelizująca ustawę – Prawo o ustroju sądów powszechnych wprowadziła tak zwany awans poziomy na stanowiska sędziów sądu apelacyjnego w sądzie okręgowym i sędziów sądu okręgowego w sądzie rejonowym dla sędziów z co najmniej piętnastoletnim stażem nienagannej służby sędziowskiej. Wprowadzone przepisy zostały uchylone ustawą z dnia 22 stycznia bieżącego roku, ale zgodnie z tą ustawą wnioski wcześniej złożone wymagają rozpatrzenia. W 2008 r. rada rozpoznała osiemset czterdzieści dwa wnioski o awans poziomy. Uchwały o przedstawieniu prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej wniosków o powołanie zapadły w odniesieniu do ośmiuset jeden osób, w stosunku do trzydziestu trzech osób zapadły uchwały odmowne, a wobec ośmiu osób postępowanie umorzono.

*Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(przewodniczący S. Dąbrowski)

W 2008 r. pojawił się bardzo istotny problem będący skutkiem wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 października 2007 r. W tym wyroku trybunał orzekł o niezgodności z konstytucją przepisu pozwalającego powierzać obowiązki sędziowskie asesoram. Asesor był w istocie, że tak powiem, sędzią na próbę. Asesorzy sądowi stanowili ponad 90% kandydatów na stanowiska sędziowskie w sądach rejonowych. Wprawdzie prawo o ustroju sądów powszechnych pozwalało i pozwala prawnikom wykonującym inne zawody ubiegać się o urząd sędziego, ale ze względu na znaczne różnice między uposażeniem sędziów a przeciętną wysokością dochodów notariuszy, adwokatów i radców prawnych zgłaszanie się kandydatów wykonujących te zawody było zawsze rzadkie. Wobec likwidacji instytucji asesora sądowego wystąpiła konieczność wypracowania nowego modelu dochodzenia do stanowiska sędziego. W tym celu Krajowa Rada Sądownictwa zorganizowała w dniu 22 kwietnia 2008 r. konferencję zatytułowaną „Urząd sędziego koroną zawodów prawniczych” oraz w dniach 22 i 23 października 2008 r. – II Kongres Sędziów Polskich.

Biorąc pod uwagę postulaty środowisk prawniczych, rada zaproponowała utworzenie stanowiska sędziego grodzkiego, o ograniczonej kognicji, na które mogliby być powoływani kandydaci bezpośrednio po zdaniu egzaminu sędziowskiego. Rada poparła zgłoszony przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekt zmiany ustawy ustrojowej. Niestety, projekt ten został odrzucony przez Sejm w pierwszym czytaniu. Praktyka poszła w przeciwnym kierunku. Likwiduje się w sądach wydziały grodzkie, wychodząc z założenia, że każdy sędzia powinien orzekać zarówno w sprawach drobnych, jak i w poważnych. Kierunek ten budzi poważne wątpliwości ze względu na negatywne skutki, jeśli chodzi o sprawność postępowania, jednakże w tym zakresie rada nie ma uprawnień władczych, a jedynie opiniodawcze.

Drugim instrumentem działania rady określonym w konstytucji jest uprawnienie do występowania do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o zbadanie zgodności z konstytucją aktów normatywnych w takim zakresie, w jakim dotyczą one niezależności sądów i niezawisłości sędziów. W 2008 r. rada wystąpiła do Trybunału Konstytucyjnego tylko z jednym wnioskiem, o zbadanie zgodności z konstytucją art. 91 prawa o ustroju sądów powszechnych, który dotyczył wynagrodzeń sędziowskich. Po złożeniu tego wniosku rząd wniósł projekt zmiany tego przepisu. Ostatecznie, ustawą z dnia 20 marca bieżącego roku, art. 91 został zmieniony. W rezultacie postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym zostało umorzono. Zmiana co do zasady uwzględniła więc postulaty Krajowej Rady Sądownictwa.

Innym zagadnieniem jest kwestia wysokości wynagrodzeń sędziów. Wynagrodzenia te w latach 1996–2008 systematycznie zmniejszały się w porównaniu ze średnią krajową wynagrodzeń. Ustawa z dnia 20 marca 2009 r. częściowo poprawiła sytuację, jednakże w stopniu niewystarczającym, by zapewnić dopływ odpowiednich kandydatów na sędziów, zwłaszcza do sądów w Warszawie i innych wielkich miastach. W dniu 16 kwietnia 2008 r. Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok w sprawie z wniosku Krajowej Rady Sądownictwa złożonego w 2007 r., stwierdzając niezgodność z konstytucją trzech przepisów o Krajowej Radzie Sądownictwa dodanych w ustawie z dnia 16 marca 2007 r.

W 2008 r. ze strony ani władzy ustawodawczej, ani władzy wykonawczej nie było działań, które zagrażałyby niezawisłości sędziów. Występowały jednak trudności w relacjach sądów i sędziów z tak zwaną czwartą władzą, czyli środkami społecznego przekazu. Często trudności te wynikają ze wzajemnego niezrozumienia. Sędziowie bywają mało komunikatywni, mają skłonność do posługiwania się hermetycznym językiem prawniczym. Z kolei dziennikarze często przedstawiają sprawy jednostronnie, w kolorze czarno-białym, sami pochopnie ferują wyroki, oczekując od sądu ich potwierdzenia, a jeżeli rozstrzygnięcie nie spełnia ich oczekiwań, oskarżają sąd o despotyzm. W celu poprawy relacji między mediami a sądami Krajowa Rada Sądownictwa zorganizowała w dniu 13 czerwca 2008 r. konferencję, w której wzięli udział sędziowie i dziennikarze.

Na podstawie przepisów ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa rada opiniuje projekty aktów normatywnych dotyczących sądownictwa i sędziów. Rada przyjęła w 2008 r. dwadzieścia trzy stanowiska, trzydzieści dwie opinie i szesnaście uchwał. W 2008 r. wpłynęło do rady tysiąc czterysta pięć skarg i wniosków od siedmiuset trzydziestu osób. Niestety, z treści skarg wynika, że zadania rady nie są znane społeczeństwu. Skarżący traktują radę jako najwyższy organ nadzoru judykacyjnego i administracyjnego nad sądami, domagając się zmiany orzeczeń sądowych lub ingerencji w postępowania sądowe. W 2008 r. rada wystąpiła do rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych o podjęcie czynności dyscyplinarnych w stosunku do dwóch sędziów oraz zaskarżyła jedenaście wyroków sądów dyscyplinarnych pierwszej instancji.

Na arenie międzynarodowej rada koncentrowała się na współpracy z radami sądownictwa w krajach Unii Europejskiej. W dwudziestu ośmiu państwach Unii istnieje osiemnaście rad sądownictwa, które tworzą Europejską Sieć Rad Sądownictwa. Nasza rada cieszy się znacznym prestiżem w Europie. Wyrazem tego był wybór Polski na ubiegłorocznym zjeździe sieci w Budapeszcie do komitetu sterującego, to jest organu

(przewodniczący S. Dąbrowski)

reprezentującego się w okresach między zjazdami, składającego się z ośmiu państw. Przy tym w tajnym głosowaniu Polska uzyskała więcej głosów niż takie kraje, jak: Francja, Włochy czy Hiszpania. Członek naszej rady, pani Teresa Fleming-Kulesza, sędzia Sądu Najwyższego, została wybrana do czteroosobowej rady wykonawczej sieci, która między innymi nadzoruje prace biura w Brukseli.

Korzystając z okazji, pragnę serdecznie podziękować senatorom członkom Krajowej Rady Sądownictwa, obecnemu tu panu Piotrowi Zientarskiemu i panu Krzysztofowi Kwiatkowskiemu, za ich wielkie osobiste zaangażowanie w prace rady. Dziękuję za uwagę.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie panu przewodniczącemu?

Panie Przewodniczący, przepraszam bardzo, jeszcze...

(Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Stanisław Dąbrowski: Mam się zatrzymać i tu zostać?)

Tak, tak, jeżeli można. Bo są pytania.

Pan senator Bender, proszę uprzejmie.

Senator Ryszard Bender:

Panie Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, wspominał pan o tym, że tworzy się sądy grodzkie, że następuje – my to odczuwamy – zmiana nazw sądów. Powoduje to pewien zamęt. Ja sam proces, który wytoczył mi Jerzy Urban za nazwanie go Goebbelsem stanu wojennego, przez trzynaście lat toczyłem w sądach o najróżniejszych nazwach. Raz to były sądy okręgowe, innym razem wojewódzkie albo jeszcze inne. Czy nie można byłoby jednak dzięki inicjatywie rady doprowadzić do tego, aby była pewna stabilność nazw? Tak było przed wojną: były sąd apelacyjny, sąd okręgowy i sąd grodzki, a teraz dokonują się różne zmiany.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo.

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Stanisław Dąbrowski:

Tak, zgadzam się całkowicie z panem senatorem, że sądownictwu jest potrzebna pewna stabilność, a szczególnie pewna stabilność jest potrzebna obywatelom. Tego, że obywatele mają trudności, sam doświadczam. Gdy idę spacerem do

Sądu Najwyższego, ludzie często pytają mnie o sądy, bo tych sądów w samej Warszawie jest tyle, że obywatele są po prostu zdezorientowani.

Jeśli chodzi o sądy grodzkie, to ta nazwa ma takie bardzo szacowne pochodzenie...

(Senator Ryszard Bender: Niech będzie.)

...i długą tradycję. Sądy grodzkie istniały w okresie międzywojennym jako sądy najniższego szczebla, powiedziałbym, podstawowe. W 1950 r. zostały zlikwidowane. Po transformacji ustrojowej przywrócono nazwę: sądy grodzkie, ale nie sądom najniższego szczebla, tylko w sądach rejonowych utworzono wydziały zajmujące się sprawami drobniejszymi, które nazwano sądami grodzkimi. Ja tutaj w swojej informacji wspominałem o projekcie pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wspartym zresztą przez Krajową Radę Sądownictwa. W tym projekcie proponowano utworzenie w sądzie rejonowym stanowiska sędziego grodzkiego. Chodzi o to, żeby sędziemu nie wypuszczać od razu na głębokie wody, ale żeby mógł on stopniowo nabywać doświadczenia. Niestety, ten projekt jest już historią, bo Sejm, wprawdzie niewielką większością głosów, odrzucił projekt w ubiegłym roku w pierwszym czytaniu. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Piotrowicz, proszę uprzejmie.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Przewodniczący, jak Krajowa Rada Sądownictwa ocenia likwidację awansu poziomego sędziów? To jest pierwsze pytanie.

I drugie. Jaki jest stosunek Krajowej Rady Sądownictwa do likwidacji wielu sądów, wydziałów gospodarczych? Pytam o to z tego względu, że wiele pism z poszczególnych sądów w Polsce wpływa do komisji, której mam zaszczyt przewodniczyć, do Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Środowiska sędziowskie są zaniepokojone likwidacją wydziałów gospodarczych w poszczególnych sądach. Jaki jest stosunek Krajowej Rady Sądownictwa do tych zamierzeń?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo.

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Stanisław Dąbrowski:

Jeżeli chodzi o pierwsze pytanie, to Krajowa Rada Sądownictwa nie zajmowała stanowiska. Jednak w trakcie dwóch spotkań z prezydentem

(przewodniczący S. Dąbrowski)

Rzeczypospolitej Polskiej prezydent przedstawiał zamiar wystąpienia z inicjatywą ustawodawczą zmierzającą do przywrócenia możliwości awansu poziomego. Ja osobiście złożyłem zapewnienie, że Krajowa Rada Sądownictwa nie będzie się przeciwstawiała takim projektom, jeżeli te awanse nie będą automatyczne. Bo uważam, że błędem poprzedniej ustawy było to, że był pewien automatyzm: każdy sędzia, który przez piętnaście lat nie był karany dyscyplinarnie, podlegał awansowi. W moim przekonaniu, jeżeliby taki awans dopuścić, powinni awansować ci sędziowie, którzy na to zasługują. Sądy mają strukturę, powiedziałbym, piramidy – jest szeroka podstawa sędziów sądów rejonowych, potem ich liczba w sądach wyższego szczebla zmniejsza się. Praktycznie rzecz biorąc, sędzia sądu rejonowego, nawet bardzo dobry, nigdy nie ma szans awansu do sądu apelacyjnego czy Sądu Najwyższego. Realny jest jedynie awans do sądu okręgowego, ale to też nie zawsze jest możliwe. A więc gdyby ustawa przewidywała, że sędziowie, którzy spełniają swoją służbę warunki awansu do sądu wyższego szczebla, a ze względu na brak stanowisk jest to niemożliwe... Taki projekt niewątpliwie byłby godny wsparcia i jeżeli pojawi się taka inicjatywa, niekoniecznie ze strony prezydenta, to na pewno Krajowa Rada Sądownictwa ją wesprze.

Co do drugiego pytania, to niestety jest tak, że najłatwiej jest ogłaszać reformy przez reorganizację. Ja mam już prawie czterdzieści lat doświadczenia i wiem, że są takie stałe tendencje – żeby móc się pochwalić wykonaniem reformy – aby zmieniać coś organizacyjnie. A potem, po kilku latach można dokonywać nowej reformy, przywracając stan poprzedni.

Co do likwidacji sądów gospodarczych, to ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości nie wpłynął jeszcze projekt do zaopiniowania przez Krajową Radę Sądownictwa. Osobiście dosyć negatywnie postrzegam tendencję do reformowania przez zmiany organizacyjne, o czym mówiłem, jak również do pewnego automatyzmu w zmianach organizacyjnych. Z pewnością jest tak, że niektóre wydziały gospodarcze mogłyby zostać zlikwidowane bez szkody dla sprawności postępowania i jakości tego postępowania, ale nie powinno być w tym automatyzmu, to powinno być robione po głębszej analizie i na pewno powinny też być uwzględniane postulaty i aspiracje środowisk lokalnych. Podobnie jest z małymi sądami. Wiem, że w Ministerstwie Sprawiedliwości są tendencje do likwidowania małych sądów, tymczasem te małe sądy są najbardziej sprawne. To są sądy, w których nie czeka się na rozpoznawanie spraw. W dodatku często są to sądy tworzone z dużym udziałem społeczności lokalnych, które często przeznaczały na ten cel nieruchomości,

budynki, a nawet współuczestniczyły w wyposażaniu tych sądów. Z tymi aspiracjami też trzeba się liczyć. Poza tym w małych miejscowościach sądy są często takim czynnikiem kulturotwórczym i to też ma duże znaczenie.

My jako rada mamy tylko możliwości wydawania opinii, ale staramy się hamować pewną taką radosną twórczość Ministerstwa Sprawiedliwości. Osobiście wiąże duże nadzieje z ostatnimi zmianami w Ministerstwie Sprawiedliwości i, powiem wprost, z osobą nowego ministra sprawiedliwości. Przyglądałem się jego działalności jeszcze jako przewodniczącego Komisji Ustawodawczej Senatu, jako poprzednika pana senatora Piotra Zientarskiego, i w Krajowej Radzie Sądownictwa. Uważam, że ma on wszelkie predyspozycje do tego, żeby jakościowo zmienić prace Ministerstwa Sprawiedliwości, i nie ukrywam, że wiąże z nim duże nadzieje. Mam taką nadzieję, że nie będzie psucia sądownictwa, a będą zmiany polegające na rzeczywistym reformowaniu w dobrym kierunku, tak pod względem sprawności postępowania w sądach, jak również jakości pracy sądów.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krystyna Bochenek)

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję za odpowiedź, Panie Przewodniczący.

I teraz pan senator Jan Dobrzyński... Przepraszam, Cichoń, przepraszam bardzo, pan senator Zbigniew Cichoń.

Senator Zbigniew Cichoń:

Mam do pana przewodniczącego pytanie, nawiązujące do pytania mojego przedmówcy. Co pan przewodniczący sądzi o ewentualnych propozycjach zrezygnowania z odrębnego trybu postępowania w sprawach gospodarczych, który cechuje się zbytnim formalizmem prowadzącym czasami aż do granic absurdu? Przykładem jest chociażby stosowanie tego przepisu, który stanowi, że przeciwnikowi procesowemu należy doręczyć, w dodatku za potwierdzeniem odbioru, każde pismo procesowe. Wiemy, że prowadziło to do takiej sytuacji, iż jak się złożyło wnioski o doręczenie uzasadnienia wyroku, a nie doręczyło się stronie przeciwnej tego odpisu, to niektóre sądy łaskawe były odrzucać apelacje. Moim zdaniem to jest w ogóle niepotrzebne.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o odpowiedź.

**Przewodniczący
Krajowej Rady Sądownictwa
Stanisław Dąbrowski:**

Panie Senatorze, jestem sędzią i jako sędziemu trudno mi jest krytykować prawo, zwłaszcza przed izbą parlamentu. Niemniej jednak mam pewne wątpliwości co do tego, czy formalizm w sprawach gospodarczych nie poszedł zbyt daleko. Nie ukrywam, że jako sędzia nie orzekam merytorycznie, ale w postępowaniu kasacyjnym ocenia się przecież sądy drugiej instancji, które obowiązują te rzeczywiście bardzo formalistyczne przepisy. Nie ukrywam też, że czuję dyskomfort, i mam takie spostrzeżenia, iż sądy może nawet nadmiernie chętnie wykorzystują możliwości unikania merytorycznego zagłębiania się stwarzane przez te przepisy procedury cywilnej. Żeby zreasumować, to powiem, że może dobrze byłoby zlikwidować nadmierny formalizm w sprawach gospodarczych, nie likwidując specjalnych wydziałów gospodarczych w sądach. Bo mimo tej samej procedury materia w sprawach gospodarczych jest inna i w sprawach czysto cywilnych inna, więc pewna specjalizacja sędziów rozstrzygających te sprawy na pewno działa na korzyść i umożliwia wydawanie optymalnych wyroków. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

I teraz pan senator Jan Dobrzyński. Proszę uprzejmie.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Sędzio, niewątpliwie w naszym kraju wielkim problemem są przedłużające się procesy. One trwają przez wiele, wiele lat. I ja mam takie pytania. Jaka jest pana opinia w tej sprawie? Co jest przyczyną takiego stanu rzeczy? Czy Krajowa Rada Sądownictwa występowała z propozycjami rozwiązań, czy też z wnioskami, które by chociaż w jakimś małym zakresie to zmieniły?

**Przewodniczący
Krajowej Rady Sądowniczej
Stanisław Dąbrowski:**

Dziękuję bardzo.

Tak, zgadzam się z tym, że sprawność postępowania sądów nie jest doskonała i że cierpi na tym wartość, która jest przecież wartością konstytucyjną – prawo do sądu musi być prawem do sądu w rozsądnym terminie. Nie jest to tylko problem Polski, powiedziałbym, że jest to problem ogólnoswiatowy. Są kraje, gdzie sytuacja jest gorsza, no ale to nie jest żadne pocieszenie. Ten problem jest

wynikiem całego splotu okoliczności. Myślę, że na niedostateczną sprawność postępowania wpływa znaczny wzrost liczby spraw w sądach. To jest efekt zwiększenia, a właściwie ciągłego zwiększania kognicji sądów. I tak jak w roku 1989, ostatnim roku PRL, do sądów wpłynęły dwa miliony spraw, to w roku 2008 wpłynęło ich ponad jedenaście milionów. Konstytucja ustanawia bardzo wysokie standardy: w każdej sprawie sąd powinien być w dwóch instancjach. Może są to zbyt wysokie standardy. Doprawdy nie wiem, czy sprawa dotycząca wykroczenia polegającego na nieuprzątnięciu śniegu z chodnika powinna być rozpatrywana przez dwie instancje sądowe. Kiedyś, przed wojną, w takich sprawach orzekał starosta i było to zupełnie dobre rozwiązanie. A dziś jest nieustająca tendencja do zwiększania kognicji sądów. Na przykład teraz w Sejmie jest projekt ustawy o zmianie ustawy o komornikach, w którym się proponuje, żeby każdy dłużnik mógł skarżyć do sądu rozstrzygnięcie komornika o kosztach egzekucji, a więc znowu dwie instancje sądowe. Tych spraw mogą być dziesiątki tysięcy rocznie. A przecież jeżeli będziemy dokładali sądom spraw, to sprawność postępowania będzie się pogarszała.

Niezależnie od tego jest kwestia organizacji w sądach, rada tutaj nie ma praktycznie żadnych możliwości, bo administracja sądów i nadzór nad tą administracją leży w gestii rządu, konkretnie w gestii ministra sprawiedliwości i podległych mu agend. Próbuje się dokonać reform w tym kierunku, z tym że – obym nie był złym prorokiem – jak czytam te projekty, które właśnie zostały wypracowane w ministerstwie, to wydaje mi się, że one idą akurat w odwrotnym kierunku. Proponuje się w nich, na przykład, zwiększyć kompetencje dyrektora sądu w ten sposób, że prezes sądu byłby przełożonym i pracodawcą tylko sędziów, referendarzy sądowych i asystentów sędziów, natomiast przełożonym służbowym i pracodawcą wszystkich innych pracowników sądów, urzędników sądowych, pracowników obsługi byłby dyrektor sądu. Taki dualizm i dwuwładza w sądach w moim przekonaniu spowoduje skokowe pogorszenie sprawności działania sądów i wieczne konflikty między prezesem sądu a dyrektorem sądu. Oczywiście wzrosną możliwości Ministerstwa Sprawiedliwości, które będzie rozjemcą, ale z punktu widzenia sprawności postępowania nie są to dobre pomysły.

My mamy tylko możliwości opiniodawcze, niemniej chcę powiedzieć, że w ostatnich kilku latach wpływ w sądach jest opanowywany, globalnie rzecz biorąc, to znaczy nie zwiększają się zaległości, a największe trudności są w Warszawie i w innych wielkich miastach, gdzie dochodzą jeszcze trudności kadrowe, i to dotyczące nie tylko sędziów, ale i urzędników, ciągła fluktuacja powoduje, że kadra nie jest tak dobra, jak powinna

(przewodniczący S. Dąbrowski)

być, ale jest to konkurencja wielkomięjskiego rynku pracy. A na pracę sądów niestety patrzy się przede wszystkim przez pryzmat tych sądów wielkomięjskich. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Czy są jeszcze pytania do pana przewodniczącego?

Bardzo proszę, pan senator Cichoń.

Senator Zbigniew Cichoń:

Nawiązując do tego, co powiedział pan przewodniczący à propos ilości spraw, ja chciałbym tylko uzyskać ewentualne potwierdzenie, czy prawdą jest, że jeśli chodzi o wskaźnik liczby sędziów na dziesięć tysięcy mieszkańców, to Polska należy do czołówek – mamy dużo więcej sędziów niż na przykład Francja czy Wielka Brytania, czy Niemcy. Czy nie jest przypadkiem tak, że przyczyna zaległości leży nie tyle w szczupłości kadr, co czasami w błędnym procedowaniu?

Ja jako praktyk spostrzegłem taką dziwną manierę, panującą od paru lat, że każdy sąd obecnie po wpływie byle jakiej sprawy ma ambicje do wzywania do uzupełnienia rzekomych braków formalnych, mimo że one nie są w istocie brakami formalnymi. Na przykład w prostej sprawie o stwierdzenie nabycia spadku sąd domaga się sprecyzowania, czy w skład spadku wchodzi gospodarstwo rolne. Wtedy ja jako adwokat odpowiadam, że skoro adwokat nic na ten temat nie napisał, to jest rzeczą oczywistą, że nie wchodzi. Ale takie wzywanie przez sąd do usunięcia rzekomych braków to przecież zupełnie zbyteczna praca. Dawniej tego nie było, składało się pozew i sąd wyznaczał od razu termin rozprawy, a w tej chwili niestety przebiega to tak, jak powiedziałem.

**Przewodniczący
Krajowej Rady Sądownictwa
Stanisław Dąbrowski:**

Tak, co do tej ostatniej kwestii, może takiej stricte prawniczej, to rzeczywiście takie wezwanie jest całkiem niepotrzebne, bo przecież sąd w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku musi odebrać zapewnienie spadkowe, więc tak czy owak spadkobierców będzie słuchał i wtedy sam może to ustalić. Zapewne sądowi chodzi o przyspieszenie postępowania i dokonanie ustaleń przed rozprawą, żeby potem nie było potrzeby odraczania, jeżeli na rozprawie się okaże, że jest niepewna sprawa co do tego gospodarstwa. Ale oczywiście to nie jest brak formalny.

Co do liczby sędziów, to rzeczywiście, sędziów w Polsce jest dużo, to jest liczba sięgająca dziesięciu tysięcy we wszystkich sądach, to jest prawie trzy razy więcej niż w okresie międzywojennym, z tym że, jak powiedziałem, i spraw jest nieporównywalnie więcej. Byłoby na pewno łatwiej utrzymać etos środowiska sędziowskiego, gdyby liczba sędziów była mniejsza. Zawsze łatwiej jest zapewnić ten wysoki etos moralny i profesjonalny, jak środowisko jest mniejsze, niż jak jest duże. No ale spraw jest bardzo dużo, dlatego rzeczywiście jest trochę więcej sędziów na dziesięć tysięcy mieszkańców niż w Niemczech czy we Francji, i bez porównania więcej niż w Wielkiej Brytanii, ale też i kognicja jest większa. Zapewne można by i w Polsce oddać sprawy rodzinne takim jugendamtom, wtedy sędziowie rodinni nie obrywaliby w mediach za rozstrzygnięcia w sprawach rodzinnych i mogłoby być mniej sędziów. Można by też zmienić konstytucję, i zapewne dobrze by się stało, gdyby drobne wykroczenia odeszły z kognicji sądów, a przynajmniej wystarczałyby pewna kontrola w drugiej instancji. Ale na razie jest, jak jest. I w takiej sytuacji, jak jest tysiąc spraw rocznie na sędziego, to nie ma możliwości zmniejszania liczby stanowisk. Ministerstwo Sprawiedliwości nie dąży do wygaszania stanowisk, chociaż ma takie możliwości, ale uważam, że czyni słusznie, bo to odbyłoby się kosztem sprawności postępowania. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Państwo senatorowie nie mają więcej pytań. Ale ja jeszcze zadam pytanie.

Senator Krystyna Bochenek:

Pan przewodniczący zaznaczył tu kilkakrotnie, że do sądów napływa bardzo dużo spraw, łącznie z takimi sprawami jak ta dotycząca wykroczenia polegającego na nieodgarnianiu śniegu z chodnika, którą był pan uprzejmy opisać. Chciałabym zapytać, w jakim procencie zdaniem pana przewodniczącego można by zlecić załatwianie tych drobnych spraw, które trafiają do sądu, innym organom?

**Przewodniczący
Krajowej Rady Sądownictwa
Stanisław Dąbrowski:**

Nie potrafię oszacować procentu, bo to by wymagało analizy spraw, i powiem jeszcze, że niestety wymaga to zmiany konstytucji, dlatego że problem tkwi w tym, że konstytucja z kwietnia 1997 r. stanowi, że wymiar sprawiedliwości sprawują tylko sądy i w każdej sprawie muszą być co najmniej dwie instancje, może być więcej, ale dwie instancje to konstytucyjny standard. Tak że

(przewodniczący S. Dąbrowski)

dokonanie zmian w tej kwestii uzależnione jest od ewentualnej zmiany konstytucji. Niemniej jednak takie prace można podjąć, ja spróbuję dokonać tego siłami rady sądownictwa i przekazać odpowiedź na piśmie.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Jeśli można, to bardzo bym prosiła, i nie chodzi mi o jakieś konkretne liczby, tylko o dane szacunkowe na temat tego, że ta procedura przedłuża się ze względu na napływ tych drobnych spraw, prawda?

**Przewodniczący
Krajowej Rady Sądownictwa
Stanisław Dąbrowski:**

To są różnego rodzaju sprawy, na pewno wykroczenia. Pewne sprawy odchodzą od sądów. Jest w tej chwili na przykład, przy tych sprawach, o których pan senator wspomniał, o stwierdzenie nabycia spadku, możliwość załatwiania tych spraw w notariacie, z tym, że to troszeczkę więcej kosztuje. Poza tym ludzie są przyzwyczajeni do sądów, więc wnoszą do sądów, a nie można odmówić...

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

A potem narzekają, że się sprawa przedłuża. Dziękuję bardzo.

Jeśli pan przewodniczący byłby uprzejmy, to prosiłabym o taką informację.

Pan senator Piotrowicz.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Moja wypowiedź jest następstwem wypowiedzi pana przewodniczącego dotyczącej zwiększania kognicji sądów. Jak pamiętam, częstokroć było tak, że kiedy poszerzano kognicję sądów, to używano argumentacji, że takie są standardy unijne, żeby poszerzać kognicję, i że o prawach obywatelskich w każdym przypadku winny decydować sądy.

(Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Stanisław Dąbrowski: Co jest nieprawdą.)

No właśnie. Ale z wypowiedzi pana przewodniczącego wynika, że w innych krajach o takich bardzo delikatnych sprawach, jak sprawy rodzinne, decydują inne organy. Czy nie uważa pan przewodniczący, że dopuszczano się czasami nadużyć, twierdząc, że zwiększanie kognicji sądów to potrzeba chwili i że wynika to ze standardów unijnych?

**Przewodniczący
Krajowej Rady Sądownictwa
Stanisław Dąbrowski:**

Panie Senatorze, to przekracza moje kompetencje, ale zgodzę się, bo sam często zastanawiam się, czytając o standardach unijnych, czy nie ma zbyt wielkiej skłonności do, powiedzmy, podpiekania się tymi standardami, i to nie tylko, jeżeli chodzi o sprawy kognicji sądów, ale generalnie w przypadku wprowadzania pewnych rozwiązań ustawowych. Jest taka skłonność do wspierania się standardami unijnymi dla wzmocnienia uzasadnienia, ale nie wątpię, że zarówno Sejm, jak i Wysoki Senat baczą na to, jaka jest rzeczywistość i takie nadużycia z powoływaniem się na standardy unijne nie przechodzą w parlamencie.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Proszę, pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący!

Mnie chodzi o reprezentowanie stron przed sądem przez prawników, generalnie adwokatów, powiedzmy tak ogólnie. Sądy bardzo często odrzucają wnioski o ustanowienie pełnomocnika z urzędu. Podstawową argumentacją jest wtedy to, że sprawa ma nieskomplikowany charakter. Zgłosiło się jednak do mojego biura kilka osób, którym te wnioski właśnie z tego względu zostały odrzucone. I następnie w uzasadnieniu wyroku czy w uzasadnieniu postanowienia pojawiała się informacja, że strona nie sprecyzowała wniosku, że nie sprecyzowała tego czy tamtego w sposób poprawny, i wyrok był niekorzystny. Czy pan przewodniczący mógłby to w jakiś sposób skomentować? Dziękuję.

**Przewodniczący
Krajowej Rady Sądownictwa
Stanisław Dąbrowski:**

Tak, Panie Senatorze. Nie chciałbym tutaj udzielać porad prawnych... Oczywiście, że sądom zdarzają się różnego rodzaju uchybienia. Mogą się też zdarzać uchybienia, jeżeli chodzi o zwolnienie od kosztów sądowych. Osobiście najchętniej w ogóle bym wyprowadził z sądów sprawę zwolnienia od kosztów sądowych, bo to też jest przykładem nadmiernej kognicji sądów. Dlaczego o zwolnieniu od kosztów sądowych ma decydować sąd? To w zasadzie sprzeciwia się takiej pryncypialnej zasadzie równości stron, bo oto jedną ze stron sąd zwalnia od kosztów, a druga strona musi płacić. Tak więc, że tak powiem, z mocy dyskre-

(przewodniczący S. Dąbrowski)

cyjonalnej władzy sądu łamie się równość sądów. W moim przekonaniu byłoby najlepiej, gdyby to organ administracji samorządowej czy organ pomocy społecznej decydował o tym, za kogo trzeba opłacić te koszty sądowe, i on by to opłacał, potem taka osoba zwolniona od kosztów sądowych przychodziłaby do sądu z adwokatem, a sąd by w ogóle nie wnikał, czy ta osoba zasługuje na zwolnienie od kosztów, czy nie zasługuje. Dopóki jest takie rozwiązanie, jakie jest, że ta decyzja należy do sądu, to sądy muszą się borykać z tym problemem. A bardzo często wnioski o zwolnienie od kosztów sądowych są nadużywane i składane przez osoby, które majątkowo stoją całkiem nieźle i nie zasługują, mówiąc wprost, na zwolnienie od kosztów sądowych. Organ pomocy społecznej działający w gminie czy nawet w powiecie miałby zapewne pełniejszą informację niż sąd o faktycznej sytuacji materialnej takiej osoby i te decyzje miałyby mniejszy margines omyłek niż rozstrzygnięcia sądowe. Na odmowę zwolnienia od kosztów sądowych przysługuje środek zaskarżenia. Nic poza tym nie mogę powiedzieć.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Nie ma już pytań, więc zamykam tę część naszej procedury i przechodzimy do dyskusji.

Otwieram dyskusję.

Zapisał się pan senator Ryszard Bender.

Proszę uprzejmie.

Czy ktoś jeszcze chce zabrać głos?

Pan senator Zbigniew Cichoń zabierze głos jako drugi.

Senator Ryszard Bender:

Pani Marszałek! Panowie Senatorowie! Pano-
wie, bo żadnej z koleżanek nie widzę...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Przepraszam bardzo, ale ja jestem.)

(Wesołość na sali)

A, przepraszam... Ale pani marszałek jest tutaj z urzędu...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Też jestem koleżanką.)

...a szeregowych nie dostrzegam.

(Wesołość na sali)

Nie obradowalibyśmy, gdyby pani nie mogła tu z nami być.

Ale przejdźmy do rzeczy, do meritum sprawy. Chcę rzeczywiście wyrazić zadowolenie dotyczące tego dogłębnego przedstawienia spraw wiążących się z funkcjonowaniem Krajowej Rady Sądownictwa, o czym pan prezes mówił, oraz większości konstatacji. Powiedział pan prezes, że rada dba

o to, ażeby nie ulegać władzy zewnętrznej; rozumiem, że przede wszystkim władzy rządowej. To dobrze, bo przecież ile w tych władzach gdzieś się pochowało, poukrywało, a potem wypłynęło jako zupełnie inne postacie, choćby tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa; nawet ministerialne stanowiska sprawują. To bardzo, bardzo ważne, żeby takiej władzy, tej czy innej, z takimi ludźmi, nie ulegać.

Wspomniał też pan prezes, że rada stara się nie ulegać mediom, *scilicet* opinii publicznej. To już byłoby troszkę problematyczne, tutaj można byłoby polemizować.

Ale wróć do kwestii pierwszej. Chciałbym zapytać, czy jest już osiągnięte, czy rzeczywiście udało się za sprawą rady pozbyć się z zespołów sądowych ludzi, którzy w przeszłości ulegali aż do bólu dawnemu komunistycznemu nadaniu, ludzi o przeszłości może już nie kapecowskiej, ale peprowskiej, nie mówiąc już o pezetpeerowskiej. Czy rada postulowała odsunięcie niektórych sędziów ze względu na ich zależność od dawnego zbrodniczego systemu komunistycznego? Czy dotyczyło to wielu sędziów, czy jednego sędziego? Bo nieraz jest tak, kiedy przemawia pan prezes Sądu Najwyższego, że gdy takie pytania padają, nie zawsze uzyskujemy adekwatną do nich odpowiedź. Czy rada zajmowała jakieś stanowisko co do tego?

Pierwszy prezes Sądu Najwyższego z początków transformacji, jak to się mówi, Adam Strzembosz, stwierdził, że sądy same się oczyszczą. Z czasem przyznał, i słowem, i w druku, że mylił się i że tak się nie stało. A więc byłbym wdzięczny za stwierdzenie, w jakiej mierze, może przynajmniej symbolicznej, to oczyszczenie, że tak określe, już jest za nami.

Uległość mediom. To jest rzeczywiście problem, żeby nie podlegać presji medialnej. Wiemy, jak one na nas wpływają. Znam książkę, która mówi o mediotach. Do nich zalicza autor każdego, także i siebie, bo każdy w jakimś promilu, jak on uważa, mediom ulega. Nie da rady, musi ulec. Ale niekiedy te media podnoszą sprawy istotne. Sam czytałem, że w niektórych sądach są takie sytuacje, że osoby bez doświadczenia, młodzi, dziewczęta i chłopcy rozstrzygają w sprawach związanych z problematyką seksualną. Dobrze, dzisiaj już jest wcześniejszy, że tak powiem, kontakt z tym problemem i może to jeszcze udałoby się zrozumieć, ale gdy takie młode osoby decydują o rozwodach czy o rentach, to już jest sprawa trudniejsza. A są jeszcze bardziej pogmatwane życiowo sprawy, wynikające choćby z wieku ludzi. Czy nie można i czy nie należałoby nawet wprost wymagać, aby takie sprawy rozpatrywali sędziowie z pewnym doświadczeniem życiowym, a nie tacy młodzieńcy?

Druga kwestia co do nieulegania mediom. Media podniosły taką sprawę, i bardzo słusznie, która bulwersuje chyba wszystkich nas Polaków,

(senator R. Bender)

a którą nasza pani senator Mielewczyk wraz ze stowarzyszeniem, jakiemu patronuje, niejednokrotnie już poruszała. Chodzi o to, co się dzieje w miejscowości Jedwabno na Mazurach. Chodzi o panią Trawną, która teraz się nazywa Trawny. Ona wyjechała z kraju, nie płaciła podatków, a teraz próbuje odzyskać stan posiadania.

Droży Państwo, wiem o tym, bo tak się składa, że mnie zawsze ciekawiły tamte strony i nawet kiedyś w dawnych latach wędrowałem tamtędy, mam znajomych wokół gminy Jewabno – istnieje też Jedwabne. A więc tu są stare zaszczości, Mazury wędrowali... I ta nazwa została do końca wojny, Niemcy jej nie zmienili. To też pewnie dzięki tym ludziom, oni byli przywiązani do nazwy i jej nie zmieniono. Teraz spośród tych osób zostały już bardzo nieliczne, ale jeszcze kilka czy kilkanaście lat temu było ich więcej – wiadomo, czas robi swoje, odchodzą w świat doskonalszy – i ich denerwuje, że taka osoba będzie dwukrotnie wynagrodzona, bo gdy wyjechała, dostała w Niemczech odszkodowanie, a teraz tutaj wróciła i znów sąd polski w aurze sądowej poprawności przyznał jej tamten obszar i zabudowania. Ci ludzie, którzy w dobrej wierze tam poszli, zostali tam osiedleni przez władze polskie, teraz mają uciekać. A przecież tu wchodzi w grę chyba zwyczajne sprawy, jak zasiedzenie, niepłacenie podatków. To by wystarczyło. A ta sprawa kilkakrotnie była w Sądzie Najwyższym i Sąd Najwyższy to zaakceptował.

Ja, Panie Prezesie, Panie Przewodniczący, też się rzeczywiście dziwię, bo Sąd Najwyższy jest jakby źrenicą oka prawniczego. Ale sam wiem, co do sprawy wspomnianej tutaj, gdy zadawałem panu pytanie, że Sąd Najwyższy cztery razy rozpatrywał, bo nie mógł dociec kwestii za pierwszym, drugim ani trzecim razem, czy Jerzy Urban, którego nazwałem Goebbelsem stanu wojennego, był nim czy nie był... Cztery razy w Sądzie Najwyższym, kilkanaście razy w sądach, wtedy one się nazywały wojewódzkimi, apelacyjnymi, różnie. Sprawa trwała trzynaście lat. To kompromituje, tak myślę, system sądowy w Polsce, czyni go jakimś uległym wobec tej sytuacji, jaka tworzy się wraz z naszym wejściem do struktur przyszłej Unii Europejskiej, i w związku z tym wywołuje w społeczeństwie jakieś uczucie podległości...

(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Jeszcze tylko minutka, Panie Senatorze.)

Dobrze. Wiem, że ma pani zawsze uprzejmość przypomnienia mi... Traktuję to jako uprzejmość, a nie jako odwrotność tego wyrazu. O, i już ta minutka pewnie prawie minęła, pewnie mam jakieś pięćdziesiąt sekund.

Chcę w związku z tym powiedzieć, że tutaj coś trzeba zrobić, aby zwłaszcza Sąd Najwyższy, ale i inne nasze sądy brały pod uwagę interesy narodu polskiego, państwa polskiego, wagę opinii

publicznej, w tym także mediów, które chyba w dobrym rozumieniu są bezradne, nie wiedza, co czynić. Jak to się dzieje, że ktoś, kto nie opłaca podatków, ktoś, komu inni zasiedzieli te rzeczy zgodnie z prawem obowiązującym w całej Europie, a może i w większej części świata – a teraz nie mogą być posiadaczami – właśnie może zostać posiadaczem? I taki ktoś, czyli pani Trawna zostaje uhonorowana materialnie po raz drugi – bo pierwszy raz tam w Niemczech – teraz z mocy prawa polskiego. Coś trzeba zrobić, może rada sądownicza będzie tutaj mogła swoje, jak najlepiej rozumiane, trzy grosze dołożyć. Skończyłem.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję za dyscyplinę czasową, Panie Senatorze.

I zapraszam senatora Zbigniewa Cichonia.

Czy jeszcze ktoś poza tymi senatorami, którzy zapisali się do głosu, zechce wziąć udział w dyskusji?

Senator Zbigniew Cichon:

Pani Marszałek! Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo!

Z uwagą wysłuchałem sprawozdania pana sędziego, który wskazał na to, że wymiar sprawiedliwości, zgodnie z konstytucyjną zasadą, ma monopol na sprawowanie kontroli nad sprawiedliwością w Polsce i ma się cieszyć przymiotem niezawisłości, i że Krajowa Rada Sądownictwa pilnie strzeże owej niezawisłości. Ja chciałbym tylko zwrócić uwagę na czynniki, które w konkretnych przypadkach decydują o tym, czy mamy do czynienia z prawdziwie niezawisłym sędzią, czy nie. Oczywiście jest to przede wszystkim kwestia osobowości sędziego. I uważam, że w programach szkolenia w ramach aplikacji sędziowskiej na to głównie powinien być kładziony nacisk, albowiem nauczyć się przepisów, które się często zmieniają, dzisiaj można dosyć szybko i niekoniecznie w trybie szkolenia aplikanckiego, bo jest masa komentarzy, masa podręczników, jest powszechnie dostępna baza źródeł prawa, że wspomnę choćby o programie „Lex” czy innych programach. W związku z tym najważniejsza jest osobowość sędziego. I to powinno być głównie przedmiotem szkolenia w czasie zajęć aplikacyjnych, tak żebyśmy wychowali sędziego humanistę, sędziego prawdziwie niezawisłego, a nie tylko inżyniera prawa, który doskonale się posługuje formalnymi tekstami obowiązującego prawa, zwłaszcza z pomocą całego dodatkowego wyposażenia technicznego, jakie mu dzisiaj daje komputeryzacja, informatyzacja.

Poza tym uważam, że powinniśmy zwolnić sędziów od uciążliwego obowiązku, tak jak wspominał pan przewodniczący, rozstrzygnięcia kwestii

(senator Z. Cichoń)

spadkowych, chociażby takich, jak związane z tym, czy zwolnić stronę od kosztów postępowania sądowego, czy nie. W tej chwili, proszę zważyć, nawet jeżeli analizujemy orzecznictwo Sądu Najwyższego, to przecież gros rozstrzygnięć dotyczy nie meritum spraw, czyli jakichś problemów z zakresu prawa materialnego, tylko kwestii procesowych, a w zasadzie bardzo często zawężonych do kwestii kosztów. Ustawa o kosztach sądowych, licząca prawie dwieście artykułów, zaczyna być najważniejszą ustawą w stosowaniu prawa. Jest to swojego rodzaju absurd. To, co ma być tylko narzędziem, instrumentem zapobiegającym ewentualnemu pieniactwu, bo temu generalnie służy instytucja kosztów sądowych, dodatkowo jeszcze zasileniu budżetu państwa z myślą o funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości, staje się czymś bardzo często najważniejszym i nie tylko w wymiarze intelektualnym, ale także czasowym zaczyna najbardziej pochłaniać sąd.

Mało tego, zaczyna dochodzić do sytuacji, o czym pan przewodniczący również wspomniał, że niektóre sądy, chcąc przesunąć na drugi plan rozstrzyganie merytoryczne, bo przecież ono jest najtrudniejsze, często w sposób instrumentalny podchodzą do stosowania tejże ustawy o kosztach sądowych i ażeby sprawy w ogóle nie rozpoznać, stosują różnego rodzaju procedury, zmierzające do pozbycia się sprawy już na etapie wstępnym. Wystarczy przecież na przykład odmówić stronie zwolnienia od kosztów sądowych i sprawę, jak to się mówi kolokwialnie, ma się z głowy, bo strona nie zostanie zwolniona od kosztów sądowych, a w związku z tym bardzo często nie będzie już prowadziła tej sprawy przed sądem.

Ja uważam, że w ogóle kwestię kosztów sądowych należałoby przemyśleć. To jest również uwaga do nas jako parlamentarzystów. Przypomnę, że są państwa, w których w ogóle nie ma kosztów sądowych, i jakoś się wymiar sprawiedliwości nie zawalił, aczkolwiek biorąc pod uwagę tendencje pieniactwa w naszym społeczeństwie, można dojść do wniosku, że chyba jednak jakaś zaporą w postaci kosztów sądowych powinna istnieć. Ja przypomnę chociażby rozwiązania francuskie. We Francji w ogóle nie ma kosztów sądowych. Gdy rozmawiam z kolegami prawnikami, czy to sędziami, czy adwokatami, z Francji i mówię na temat kosztów sądowych, to oni w ogóle nie są w stanie tego zrozumieć i na koniec dyskusji bardzo często pada z ich strony pytanie o to, czy w Polsce nie istnieją podatki, czy ludzie nie płacą podatków. Ja mówię: są różnego rodzaju podatki. Wtedy oni pytają: to w takim razie dlaczego trzeba jeszcze opłacać jakieś koszty sądowe? Dla nich to jest sprawa zupełnie nie do pojęcia. Tak że warto czasami również ten aspekt mieć na uwadze, rozstrzygając pewne zagadnienia.

Wreszcie kwestia tego, czy nadmiernie nie rozszerzono kognicji, czyli zakresu rozpoznawanych przez sądy spraw. Rzeczywiście w tej chwili jest to chyba nadmierne rozciągnięcie czasami na zupełnie błahe, drugorzędne sprawy, przykładem jest chociażby ta przysłowiowa kwestia nieodśnieżenia chodnika. Trzeba by się tu zastanowić nad zmianą w konstytucji i powierzeniem ewentualnie tej roli innym organom, pozasądowym, albowiem rzeczywiście w większości krajów europejskich tak to funkcjonuje, aczkolwiek – to trzeba dodać – organom wyposażonym w atrybuty sądowe. Proszę państwa, bo to nie do końca tak jest, jak się czasami zdarza, że się usiłuje o sto osiemdziesiąt stopni odwrócić rozwiązania w Unii Europejskiej, a w zasadzie, bym powiedział, w ramach Rady Europy. Ja przypominam o istnieniu art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, który mówi o tym, że w sprawach cywilnych i karnych powinna istnieć droga sądowa. W związku z tym, jeżeli nawet przekażemy pewną liczbę tych spraw do organów, które nie będą zwane sądami, to te organy powinny być jednak wyposażone we wszelkie atrybuty niezawisłego sądu. Pamiętamy chociażby sprawę, którą niedawno przegraliśmy w Strasburgu, dotyczącą izb morskich, kiedy to Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu orzekł, że izby morskie nie spełniają wymogów sądu. Mogłyby one istnieć, gdyby były wyposażone we wszystkie atrybuty niezawisłości, myślę o kwestii kadencyjności albo na przykład dożywotniego sprawowania funkcji przez członka izby morskiej, kwestii jego niepodległości określonym urzędem itd.

Przestrzegam również przed tym, żebyśmy nie popadli w drugą skrajność i nie doszli do wniosku, że da się tak gremialnie wyłączyć z zakresu działania sądów wiele spraw i powierzyć je innym instytucjom, które będą w tych sprawach orzekały. Owszem, można te sprawy powierzyć, ale wszystkie inne instytucje, gdyby miały orzekać w sprawach o charakterze cywilnym czy odpowiedzialności karnej, muszą być wyposażone w atrybut niezawisłości, bo jest to wymóg z art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, która w ramach instytucji ochrony praw człowieka zaistniała dużo wcześniej aniżeli wszystkie inne rozwiązania, przyjęte przez Unię Europejską. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję uprzejmie.

Zapraszam pana senatora Piotra Łukasza Andrzejewskiego, a potem pana senatora Piesiewicza.

Senator Piotr Andrzejewski:

Obywatelski projekt konstytucji, potwierdzony podpisem przez około półtora miliona obywateli, był swego rodzaju pionierskim ewenementem

(senator P. Andrzejewski)

w konstytucyjnych rozwiązaniach europejskich, a może i światowych. W ramach trójpodziału władz stwierdzał, iż władzę sądową w Rzeczypospolitej Polskiej pełnią sędziowie, nie sądy, sędziowie. Jest to nawiązanie do bardzo starej tradycji, nie chcę się do niej odwoływać, gdzie do władzy sędziów przywiązuje się większą wagę niż do wszystkich innych instytucji demokratycznego państwa.

Uważaliśmy i, prowadząc ten dział, uważałem osobiście, po aplikacji sędziowskiej, po zdaniu egzaminu sędziowskiego, że to właśnie, zwłaszcza w kształtowaniu nowego ładu demokratycznego w Polsce, jest szczególnie wyróżnik dla stanu sędziowskiego, ale i zobowiązanie. Źrenicą oka demokratycznego społeczeństwa, wcielającego bardzo podstawowe, fundamentalne zasady moralności i porządku prawnego, jest prawo i sprawiedliwość, oczywiście nie w aspekcie formacji, do której należą, tylko w takim aspekcie, o jakim mówił przy okazji uroczystości związanych ze zjazdem w Krakowie ksiądz arcybiskup Dziwisz. Odwołuję się też do przesłania, które tam zostało zawarte, a które jest przesłaniem adresowanym nie tylko do ludzi sprawujących władzę ustawodawczą, wykonawczą, ale zwłaszcza do ludzi sprawujących władzę sądowniczą. Za krótkie jest to przemówienie, żeby cytować to wspaniałe wystąpienie, wygłoszone w Bazylice Mariackiej.

Wydaje mi się, że to zobowiązanie jest i powinno być realizowane przynajmniej przez tę formację samorządową, żeby nie powiedzieć – bo to zaczyna już, z przykrością to stwierdzam, nabierać pejoratywnego znaczenia – korporację. To nie jest korporacja. To jest jedna z części społeczeństwa obywatelskiego, nie wiem, czy najważniejsza, ta korporacja w pozytywnym znaczeniu tego słowa, którą reprezentuje pan przewodniczący sędzia.

Tym bardziej ważne jest przyjrzenie się, jak dzisiaj stan sędziowski kształtuje autorytet prawa i sprawiedliwości dla społeczeństwa demokratycznego. A możemy mieć zastrzeżenia. Źrenicą wolności, odpowiedzialności i stabilności niezależnego, niepodległego państwa polskiego jest niewątpliwie niezawisłość sędziowska. Nie może to być jednak niezawisłość niekontrolowana i dowolna, nie może to być niezawisłość, która jest poza wszelką kontrolą społeczną, nie może to być niezawisłość rodząca nieodpowiedzialność. I takie orzeczenia jak orzeczenie, uchwała Sądu Najwyższego z grudnia 2007 r., która mówi o tym, że sędziowie, jeśli nawet byli zbrodniarzami w tożgach, a tak ich oceniamy, bo łamiąc zasadę niezawisłości, popełniali przestępstwo najgroźniejsze, mianowicie zależności w orzecznictwie od władzy politycznej... Mam tu oficjalną informację o tym, jak pan wiceminister Kostrzewa czy jak pan minister sprawiedliwości – nie wstydzono się tego –

przeprowadzał odprawy z sędziami, tu, w gmachu na ówczesnej ulicy Świerczewskiego, na których między innymi padały słowa, które trzeba jako memento przypominać, ze wstydem, ale przypominać: „Towarzysze, pamiętajcie, wyroki sądowe są formą dialogu władzy ze społeczeństwem. W tym szczególnym okresie nie mogą one być łagodne”. I takie dyrektywy formułował minister sprawiedliwości, który przecież ma tylko administrować samą instytucją sądów, ale wara mu od wpływania na orzecznictwo sędziów.

Ale dzisiaj mamy orzeczenia paru składów sędziowskich – zanim zostało to skorygowane, trwało to przez tyle lat – uniewinniające zbrodniarzy z kopalni „Wujek”. Czy ci sędziowie w jakimś sensie w swojej niezawisłości zmienili swoje poglądy? Bo wydali błędne orzeczenie. A orzeczenie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, wydane teraz, niedawno, w sprawie Rywina? Skład sędziowski, znakomici sędziowie, łącznie chyba z przewodniczącym wydziału, wbrew k.p.k., który mówi, że udział czynnika społecznego jest obligatoryjny, odmawia zrealizowania wniosku fundacji helsińskiej, żeby procesowi, jego praworządności przyglądał się przedstawiciel społeczny delegowany przez fundację helsińską. Czy sądy mają coś do ukrycia? Czy przeszkadzamy wymiarowi sprawiedliwości? I uzasadnienie: nie leży to w interesie wymiaru sprawiedliwości. Orzeczenie to zostało przez sąd drugiej instancji uchylone.

Czy ci sędziowie nie powinni korygować w jakimś sensie niezawisłości sędziowskiej i czy samorząd sędziowski nie powinien mieć instrumentów pozwalających na przypomnienie o tym i korygowanie takiego sposobu wykonywania tej niezawisłości? Nie wiem, stawiam pytanie. Bo tak samo jak wolność, niezawisłość musi mieć pewne granice.

To wszystko to są wyzwania, wyzwania bardzo poważne, stojące przed może najważniejszą korporacją, najważniejszym, jaki mamy w demokratycznym społeczeństwie, samorządem zawodowym. Dziękując za sprawozdanie, życzę panu przewodniczącemu, żeby i te poruszone kwestie znalazły wyraz w pracy samorządu. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.
Zapraszam pana senatora Krzysztofa Piesiewicza.
Czy jeszcze ktoś się zgłasza?
Piotr Zientarski.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!
Zabieram głos przede wszystkim dlatego, że... nie dlatego, że mam jakieś zastrzeżenia do sprawozdania. Chcę raczej powiedzieć, że w zwichro-

(senator K. Piesiewicz)

wanej przestrzeni politycznej, zwichrowanej przestrzeni aksjologicznej, na jakimś zakręcie, na którym, mam takie poczucie, znajduje się demokracja, ale to mówię nie tylko o Polsce, demokracja, która poszukuje nowych dróg w związku z nowymi technologiami... Akurat mam kontakt z ludźmi, którzy pracują naukowo nad zagadnieniem: filozofia prawa a nowe technologie. To są bardzo złożone sprawy, z których konsekwencji my, zabiegani ludzie nie do końca zdajemy sobie sprawę. Pan senator Andrzejewski wygłosił przemówienie, z którym się zgadzam, tylko moim zdaniem ono już trochę trąci myszką. My jesteśmy już w zupełnie nowej przestrzeni cywilizacyjnej i to niestety nie zawsze przestrzeni, którą możemy uznać za sympatyczną albo za taką, o której myślimy jako o platformie, na której jesteśmy i która nas prowadzi w jakąś jasną, czytelną, piękną przyszłość, gdzie ta wolność, w której funkcjonujemy, da nam rzeczywiście oczekiwane owoce.

I chcę powiedzieć, że pan senator Andrzejewski mówił o tym, o czym od lat, znając się jeszcze z opozycji, mówiliśmy. Że dosyć tego manipulowania przez polityków sędziami, że niezawisłość sędziowska jest zagrożona, bo oto politycy... itd., itd. Ja bym się dzisiaj obawiał o niezawisłość z innego punktu widzenia. Niezawisłość to jest również niezawisłość od głupoty, niezawisłość od populizmu, niezawisłość od jednego słusznego punktu widzenia, niezawisłość od koniunkturalizmu, niezawisłość od tak zwanego słusznego głosu ludu, niezawisłość od pogardy dla empatii, niezawisłość od lekceważenia godności człowieka, niezawisłość od mody i trendów. Dlaczego o tym mówię? Ponieważ mam nieodparte poczucie, że od kilku lat jesteśmy w rękach różnych osób, które, nie zawsze będąc przygotowanymi do rozumienia wymiaru sprawiedliwości, w ramach populizmów, różnych mód i trendów chcą dokonywać rewolucji.

Proszę państwa, wymiar sprawiedliwości to mądrzy sędziowie niezawisli. Ale wymiar sprawiedliwości to również oskarżyciel i obrońca, to pełnomocnik po jednej stronie i pełnomocnik po drugiej stronie. Żaden sąd, nawet najmądrzejszy, nie da sobie rady bez tej wypracowanej przez lata kontradiktoryjności procesu. Dlaczego się obawiam? Ponieważ mamy nową ustawę o Krajowej Szkole Sądownictwa, mamy nową ustawę o prokuraturze, mamy ciągle nowelizowaną ustawę o tak zwanych zawodach prawniczych. Czy te wszystkie ustawy prowadzą nas w lepszą przyszłość i dają większą pewność niezawisłości i mądrości sądu? Nie krytykuję tych ustaw. Tylko czy wszyscy poważnie się zastanowili nad tym, czy te ustawy, które często były dyktowane nie przez mądrość rządzących, ale przez wielkie tytuły gazetowe, prowadzą nas do wielkiego sądownictwa?

Proszę państwa, w tym roku w Warszawie na aplikację adwokacką, czyli na aplikację, która ma doprowadzić prawników do sali sądowej, gdzie mają pomagać ludziom swoją mądrością i przygotowaniem, przyjęto dwa tysiące osób. Nie ma takiej ludzkiej siły, która by ich przygotowała do zawodu. A to są ludzie, do których będzie przychodził obywatel ze swoimi najpoważniejszymi problemami życiowymi. Bo nam się może wydawać, że co to za sprawa – skoro my siedzimy tu, w Senacie i tu są wielkie problemy: polityka, tarcza antyrakietowa, wielkie zagadnienia ekonomiczne – że ktoś przychodzi ze sprawą o władzę rodzicielską. I czy ci ludzie, te dwa tysiące osób, będą przygotowani pod względem mądrości, wiedzy prawniczej, etyki? Dlaczego znowu jakaś organizacja chce lekarzy, że tak powiem, przewracać i mówi, że specjalizacja ma być na studiach? To znaczy że po studiach od razu do operacji mózgu, tak? Czy my sobie zdajemy sprawę, my politycy, pod jakim jesteśmy ciśnieniem, że nie potrafimy podejmować decyzji mądrych dla ludu, dla ludzi w przyszłości? Oni nie muszą wiedzieć, że te decyzje podejmujemy w ich perspektywnym interesie, a nie *in statu nascendi*, bo są słupki poparcia. Dwa tysiące osób w Warszawie na aplikacji. A ile jest w Polsce? Kto ma ich szkolić? Wynajmują sale gimnastyczne i hale, żeby robić wykłady. A oni nie mają zatrudnienia w kancelariach. Kto to wymyślił? Nikt nie słuchał tych doświadczonych życiowo, bo nie miał w tym żadnego interesu. A ostrzegali.

Drugi problem. Tworzymy ustawę oddzielającą prokuraturę od układów politycznych. Idziemy w nieznane. Ja nie krytykuję tej ustawy, ale jeżeli ją tworzymy, to pamiętajmy, że tu znowu musi być nie tylko znajomość prawa, ale i mądrość, musimy tam kierować mądrych ludzi. Czy wytwarzamy mechanizmy do tego, żeby ci, którzy o losach pojedynczych obywateli... Bo jest tak, że jeżeli się już nie wierzy w sąd, to pozostaje tylko modlitwa. Co się działo w PRL? Dlaczego były te tysiące ludzi w kościołach? Bo nie wierzono już w żadną sprawiedliwość, gdziekolwiek. Czy zdajemy sobie sprawę, dokąd my idziemy? Stawiam pytanie. Robię to w obecności sprawozdawcy Krajowej Rady Sądownictwa, która wypełnia swoje funkcje w trudnych okolicznościach, ponieważ efekty tego będą za pięć, sześć, siedem lat. Coś trzeba zrobić.

Krajowa szkoła sądownictwa. Dobrze. Ale ja pytam, czy naprawdę jest porządku, żeby władza wykonawcza od początku wiązała ze sobą tych młodych ludzi w jakikolwiek sposób? Bo to organizuje ministerstwo. I to nie jest pomysł tej formacji, która rządzi, to był wcześniejszy pomysł.

(Senator Ryszard Bender: Unia Europejska odchodzi od monteskiuszowskiego podziału władzy.)

Ja tylko stawiam pytania. Czy robimy wszystko... Proszę państwa, w głębokim PRL – w 1970 r., 1971 r. – zaczynałem aplikację sądową.

(senator K. Piesiewicz)

Nawet tam było wtedy tak, że nie musiałem podpisywać listy. Miałem patrona, zapraszano mnie do pokoju narad, dawano mi akta do domu, bo budowano we mnie, młodym odpowiedzialność i w sposób mentalny przygotowywano mnie... Czy ja znam dzisiaj odpowiedzi na te pytania? Nie. Wiem, że jesteśmy na gigantycznym zakręcie. Jeszcze raz podkreślam: niezawisłość od głupoty, od populizmu, od jednego słusznego punktu widzenia, od koniunkturalizmu, od sondaży, od głosu tak zwanego ludu nie wiadomo skąd, od pogardy dla empatii, od lekceważenia godności człowieka, od mód i trendów.

I ostatnie uwagi. Zróbmy wszystko, żeby tam na salach sądowych, w tych najdrobniejszych sprawach, gdy na wokandzie jest po jedenaście, piętnaście spraw, po obu stronach procesowych... żeby sędziowie to byli naprawdę ludzie, którym stworzyliśmy szansę, bo daliśmy im władzę decydowania o losach pojedynczego człowieka. Musimy nad tym pracować, bo coś tu zaczyna... W jaki sposób opanować te tysiące ludzi, którzy otrzymają zielone legitymacje adwokackie? Samorząd nie może podjąć odpowiedzialności za ich działanie, a przecież oni mają takie możliwości... I tu pozostawię kropeczki. Nikogo nie osądzam, nikomu nic nie zarzucam. Ale myśmy się chyba troszeczkę pogubili.

I na koniec refleksja, uwaga do Krajowej Rady Sądownictwa. Komisja praw człowieka i praworządności obecnie ma jeszcze dodatek – jest też komisją petycji. Chodzi mi tu o ten potężny zakres kognicji sądowej w Polsce, on jest zdecydowanie za duży. I to jest nie tylko tak, że jest za duży, bo jest za duży... To też obniża rangę łańcucha, togi, wszystkiego. Czy przypadkiem przez to nie można byłoby przejść tak, że Krajowa Rada Sądownictwa stworzyłaby zespół praktyków, naukowców, który dałby możliwość podjęcia przez nas jakiejś inicjatywy ustawodawczej – gdyby to złożyć do naszej komisji – żeby jednak rozpocząć prace nad okrajaniem tej kognicji... Na przykład ten pomysł z notariuszami, którzy mogą w tej chwili stwierdzać prawa do spadku, to jest ta droga, to jest ta droga. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek

Krystyna Bochenek:

Proszę, pan senator Piotr Zientarski.

Senator Piotr Zientarski:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie! Panie Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa!

Po tak płomiennym wystąpieniu mojego szanownego kolegi trudno mi przemawiać, tym bar-

dziej, że pewne myśli, którymi chciałem się podzielić, już padły i oczywiście nie będę ich powtarzał. Ta dyskusja rzeczywiście ma wymiar nie tylko dyskusji nad sprawozdaniem, ale jest przyczynkiem do takiej szerszej debaty na temat wymiaru sprawiedliwości, dobra wymiaru sprawiedliwości i jego funkcjonowania.

Na pewno Krajowa Rada Sądownictwa dba o to, żeby zawód sędziego istotnie był koroną zawodów prawniczych. Ale to nie może być tylko hasło, nie może tak być tylko z nazwy. Jeśli to jest korona, to tych sędziów nie może być za dużo, ci sędziowie muszą godnie zarabiać i musi być autentyczne parcie z innych zawodów, parcie dobrych prawników do zawodu sędziego jako ukoronowania kariery prawniczej. Ale tak nie jest i jak do tej pory te wszystkie rozwiązania czy większość z nich niestety nie idą w tym kierunku.

Oczywiście zakres kognicji sądów jest za duży. Ale ja już w niektórych rozmowach, bardziej lub mniej formalnych, słyszałem, że nawet bez zmiany konstytucji można by stworzyć instytucję sędziego pokoju czy coś w tym rodzaju. Przecież pamiętamy kolegia do spraw wykroczeń. One nie cieszyły się dobrą sławą, ale przecież w pewnym okresie była możliwość zaskarżenia orzeczenia kolegium do sądu pierwszej instancji. Ta zaskarżalność była niewielka procentowo. Kolegia załatwiały, jak pamiętam, po dwadzieścia, trzydzieści spraw, wykroczeń, a teraz sąd załatwia trzy, cztery. Takie są realia. Kiedy kolegia przeszły do sądów nastąpiła wielka zapaść. Ale przecież widzimy pewne postępy, ewidentne: rozwój techniki, komputeryzację, ale także przydzielenie sędziom do pomocy, czego kiedyś nie było, referendarzy, asystentów sędziów, wykwalifikowanych prawników po egzaminie sędziowskim. Nie zapomnijmy o tym. Liczba sędziów byłaby olbrzymia, gdyby i ich dołączyć... Oczywiście nie mają oni możliwości orzekania, chociaż tu na poparcie zasługuje koncepcja ministerstwa, żeby na przykład sprawy dotyczące wpisów do rejestrów sądowych i KRS, ale także wpisów w księgach wieczystych, postępowanie wieczystoksięgowe... Czy musi być sędzia, który to wpisuje, skoro i tak jest możliwość zaskarżenia do sądu? Pytałem wiceministra Czaję i mówił, że czterystu sędziów można by było wyjąć z tej liczby, gdyby tę koncepcję zrealizowano. Ona jest, że tak powiem, realizowana.

Ale to jest tylko jeden mały wycinek. A wykroczenia, drobne przestępstwa itd.? Oczywiście zgadzam się z tym, że nie może być automatyzmu. Ale sprawy gospodarcze... Bo to wynikało chyba z niewłaściwego zorganizowania tego przez prezesa. Rzeczywiście – ja to wiem od sędziów – w sądzie nie było sprawiedliwości w obciążeniu, był mały wpływ spraw do sądów gospodarczych, do wydziałów gospodarczych i trzeba było ich przesuwac. Teraz jest tak, że sędziowie gospodarczy załatwiają na przykład tylko rozwody – bo spotykam

(senator P. Zientarski)

się w praktyce z taką sytuacją – na przykład tylko to, w ogóle odchodzą od cywilistyki.

I dobrze – to jest to, nad czym dzisiaj będziemy głosować – że poszerzyliśmy art. 46 ust. 10 kodeksu karnego tak, że w sprawach karnych na wniosek trzeba będzie zasądzić pokrzywdzonym zadośćuczynienie i odszkodowanie. Niech sędziowie... Specjalizacja tak, ale nie zbyt wąska i nie tak rutynowa, że doprowadzi do tego, że karnista nie będzie miał pojęcia o cywilistyce. A przecież odszkodowania, zadośćuczynienie to jest cywilistyka. I rozszerzamy uprawnienia i chcemy, żeby zmniejszyć liczbę spraw, żeby w procesie karnym załatwić problem cywilny, żeby ten pokrzywdzony już nie musiał obciążać wydziału cywilnego i statystycznie zwiększać liczby spraw.

Oczywiście gdyby tak przyjrzeć się, ile jest tych spraw dużych, wielkich, to naprawdę zastraszające jest to, że te sprawy drobne, formalne bardzo często... Oczywiście co do tych kosztów absolutnie zgadzam się z panem senatorem mecenasem Cichoniem. Absolutnie tak, nad tym trzeba by się zastanowić.

Jeśli my, jako ustawodawcy, bo przecież mamy inicjatywę ustawodawczą... Słusznie pani marszałek zwróciła się do pana przewodniczącego o pewne sugestie ustawodawcze, o to, żeby przedstawić problem. Musimy mieć też pretensję, że tak powiem, *pro domo sua*, bo to od nas rzeczywiście zależy, jak ustalimy procedury, które muszą być, i to jest już pomalutką robione, odformalizowane, bo doszło do absurdów, o czym mówił mecenas Cichoń. Nie może być tak, że prekluzja dowodowa uniemożliwia dochodzenie do prawdy tylko dlatego, że ktoś nie przewidział, że strona przeciwna wymyśli argument, który był w momencie tworzenia pozwu nie do przewidzenia, i dochodzący słusznego roszczenia pozbawiony jest możliwości otrzymania tego słusznego roszczenia. Nie może tak być. Jednak to jest wymiar sprawiedliwości, a nie wymiar załatwiania spraw. Uważam, że to też bardzo ważna myśl. Bo zaufanie do sądów to również satysfakcja z właściwego przeprowadzenia postępowania, a nie załatwienie formalne sprawy. I wtedy oczywiście wpłynie to na szybkość postępowania itd., itd.

Przychyłam się również do tego, co powiedział pan mecenas, pan senator Piesiewicz, że adwokatura była i myślę, że teraz też jest, współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości. I jeśli będziemy obniżać ten pułap... Za moich czasów studia prawnicze, łącznie z zaocznymi, kończyło około tysiąca pięciuset osób, a w tej chwili kilkanaście, średnio siedemnaście tysięcy. Jak te ilości mogą być wchłonięte przez zawody prawnicze? Zadaję pytanie. Jeśli obniża się ten poziom, to obniża się poziom całego wymiaru sprawiedliwości. Bo poziom adwokata wpływa na sąd i odwrotnie: po-

ziom sędziego podnosi poziom adwokatury. Tak jest w praktyce, to są służby zależne. Tak że pochylmy się nad tym.

Uważam, że mamy bardzo duże pole do popisu, jeśli chodzi o inicjatywy ustawodawcze w tym zakresie, i gdy to wykorzystamy, na wymiar sprawiedliwości będziemy mogli spojrzeć zupełnie inaczej, bardziej swobodnie i krytycznie go recenzować. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Dziękuję uprzejmie.

Szanowni Państwo Senatorowie, informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Czy pan przewodniczący chciałby jeszcze zabrać głos i ustosunkować się do wystąpień? To nie jest obowiązek, tylko kwestia woli.

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Stanisław Dąbrowski:

Może powiem w ten sposób: podzielałam obawy wyrażone w przejmującym przemówieniu pana senatora Piesiewicza i zgadzam się z tym, co mówił pan senator Zientarski.

Ale chciałbym, czuję taki obowiązek, odnieść się do wypowiedzi pana senatora Bendera. Bo rzeczywiście okres PRL to okres, powiedziałbym, wstydlivy również dla sądownictwa polskiego. Sytuacja sądownictwa, jaka była, wszyscy wiemy i ona wynikała z realiów ustrojowych. Wówczas niezawisłość sędziowska była czymś w ogóle podejrzanym. Obowiązywała zasada jednolitości władzy państwowej, co polegało w istocie na tym, że pełnia władzy należała do partii, a sądy miały być ramieniem partii stosującym środki przymusu. Z tym, że prawda jest taka, że oczywiście byli sędziowie dyspozycyjni, ale można było również utrzymać niezawisłość sędziowską. Ja jestem sędzią, proszę państwa, od blisko czterdziestu lat. To prawda, że po pół roku sądenia odsunięto mnie od spraw karnych, że jak pod koniec lat siedemdziesiątych była propozycja, żebym przewodniczył wydziałowi rodzinnemu, to powiedziano, że nie dają gwarancji socjalistycznego oddziaływania na rodzinę. Ale nigdy nie zdarzyło się, żeby ktoś odważył mi się powiedzieć, jak mam orzekać w sprawie.

(Senator Ryszard Bender: Kwestia osobowości – mówimy ja i pan Cichoń.)

Byłbym nieuczciwy, gdybym powiedział, że zdarzył się taki przypadek. Inna sprawa, że obserwowałam kolegów, co do których uważałem, że nie powinni być sędziami. I zgadzam się z tym, że zacytowany prezes Strzembosz w 1990 r. popełnił błąd polegający chociażby na tym, że nie było instru-

(przewodniczący S. Dąbrowski)

mentów do samooczyszczenia się przez sędziów. Ten błąd został popełniony. Inna sprawa, że weryfikacja sędziów niekoniecznie musiałaby doprowadzić do jakichś nadzwyczajnych rezultatów. Mieliliśmy przecież weryfikację w prokuraturze i w tej chwili, mimo tego, kondycja prokuratorów jest jakby gorsza niż kondycja sędziów, tak ja to oceniam. Tak że nie w tym rzecz. Minęło dwadzieścia lat od 1989 r. i uważam, że Krajowa Rada Sądownictwa nie ma możliwości powrotu do tej kwestii. Zresztą nastąpiła zmiana pokoleniowa. Powiem szczerze, że osobiście znam jeden przypadek sędziego, który ze względu na orzeczenia sprzed 1989 r. nie powinien orzekać, ale nie mogę nawet powiedzieć, o kim myślę, bo przecież nie mam żadnych instrumentów. Proszę państwa, nastąpiła zdecydowana zmiana pokoleniowa. Przecież od czasu powołania Krajowej Rady Sądownictwa w 1990 r. występowaaliśmy do prezydentów i prezydenci powołali ponad dziesięć tysięcy nowych sędziów, więc praktycznie w sądach wszystkich szczebli, z wyjątkiem Sądu Najwyższego, są już sędziowie nowego pokolenia, a Sąd Najwyższy podlegał weryfikacji. Od 1 lipca 1990 r. powołano całkowicie nowy skład Sądu Najwyższego, a w jego Izbie Karnej znalazły się tylko trzy osoby z poprzedniego składu Sądu Najwyższego.

Co do poszczególnych wyroków, o których mówił pan senator Andrzejewski, to nie chcę się wypowiadać. Panowie senatorowie mogą wyroki sądowe krytykować, ale mnie jako sędziemu to nie uchodzi. Powiem jednak, że akurat w przypadku sprawy pani Trawny stanowisko sądów oceniam jako trafne. Jeżeli chodzi o Niemców zamieszkujących obszary, które Polska uzyskała po roku 1945, to ich majątek przeszedł na rzecz państwa polskiego i sprawa jest zamknięta. Problem jest z ludnością polską czy, powiedzmy, słowiańską, która nabyła obywatelstwo polskie po II wojnie światowej i w związku z tym nie utraciła majątków. To dotyczy również Mazurów. Niestety – tu pewno jest wina państwa polskiego – mimo że niewątpliwie są oni etnicznymi Polakami, a przynajmniej Słowianami, to po swoich doświadczeniach wybrali niemieckość i opuszczali Polskę w różnych okresach. Z tymi, którzy, opuszczając Polskę, zrzekli się majątku, nie ma problemu. Ale jeżeli ktoś wyjechał z Polski, a nawet nabył inne obywatelstwo, to przecież nie jest powód do tego, żeby go pozbawiać prywatnych praw majątkowych. Gdyby tak się zachowały polskie sądy, byłoby to naruszenie elementarnych standardów cywilizacyjnych.

(Senator Ryszard Bender: To jest zasiedzenie w dobrej wierze, Panie Przewodniczący. Nic nowego w...)

To już jest inna kwestia. Co do zasiedzenia to jest wymóg posiadania właścicielskiego. Nie tylko jest potrzebny *corpus*, a więc władanie rzeczą, ale i *animus*, czyli wola posiadania w charakterze właściciela. I o ile się orientuję, to osobom mieszkającym w tej nieruchomości zabrakło tej woli, czyli brakowało tego drugiego elementu. Oni nie czuli się samoistnymi posiadaczami, tylko najemcami państwa, a państwo w ogóle nie czuło się posiadaczem tej nieruchomości. Ale to jest konkretna sprawa. Ja przyjmuję krytykę. Każdy ma prawo do krytyki wyroków sądowych. Chciałem tylko powiedzieć, czym się kierował sąd. I w moim przekonaniu w interesie Polski jest to, żeby sądy orzekały również na korzyść obywateli innych państw, nawet na korzyść tych, którzy odstąpili od polskości i przyjęli inne obywatelstwo, jeżeli wymaga tego prawo. Summa summarum to jest właśnie zgodne, w moim przekonaniu, z polską racją stanu.

Z wypowiedzi pana senatora Cichonia i pana senatora Piesiewicza wynika, że bardzo ważną sprawą jest to, żeby sędziowie byli po prostu mądrzy. Ważna jest osobowość sędziego. My w Krajowej Radzie Sądownictwa zdajemy sobie z tego sprawę i podczas oceny kandydatów staramy się to mieć na względzie. Ważna jest też sprawa najwyższych walorów etycznych, tej nieskazitelności charakteru. Skromne są nasze możliwości. Na przykład w przyszłym miesiącu, 18 listopada, organizujemy konferencję dla sędziów powołanych w tym roku – tematem wprowadzającym będzie właśnie etyka sędziowska – bo uważamy, że, jakkolwiek przez wykłady nie można stać się człowiekiem etycznym, trzeba sędziów uczulić na tę problematykę. Ja zresztą myślę, że, ogólnie rzecz biorąc, poziom etyczny sędziów jest wysoki, czasami gorzej wygląda, powiedziałbym, sprawa kultury, zwłaszcza jeżeli chodzi o młode pokolenie. Ale to nie dotyczy tylko sędziów. Tak mi się wydaje. Obecnie młode pokolenie jest bardziej asertywne, a ma mniej empatii, o której wspominał pan senator Piesiewicz. To jest problem wychowania w ogóle i problem wcześniejszego wychowania – zanim ci ludzie zostaną sędziami – aplikantów nie tylko sądowych, bo myślę, że przecież w coraz większym stopniu sędziowie będą się rekrutować spośród adwokatów, radców prawnych czy prokuratorów. Zgadzam się, że ten kształt aplikacji budzi wątpliwości. Ja sobie nie wyobrażam, jak w Warszawie te dwa tysiące aplikantów, o której to liczbie wspominał pan senator Piesiewicz, będzie się kształcić. Poza kształceniem potrzebne jest przecież właśnie oddziaływanie, takie osobowościowe, patrona, a to, wydaje się, może w ogóle zaniknąć. Ja wszystkie wyrażone tutaj obawy podzielam. Zapewne jeszcze długo będziemy się z tym borykali.

W związku z tym to, o czym mówiła pani marszałek i co zaproponował pan senator, przedsta-

(przewodniczący S. Dąbrowski)

wię Krajowej Radzie Sądownictwa. Myślę, że zajmujemy się problemem, w jakim stopniu możliwe jest ograniczenie kognicji sądów, a rezultaty pracy przedstawimy Wysokiemu Senatowi. Dziękuję.

Wicemarszałek Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przypomnę, że wystąpił pan przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Stanisław Dąbrowski i przedstawił nam informację o pracy Krajowej Rady Sądownictwa.

Stwierdzam, że Senat zapoznał się z informacją z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w roku 2008.

Panie i Panowie Senatorowie, zarządzam przerwę w obradach do godziny 12.00.

A po przerwie i po głosowaniu nad uchwałą w sprawie uczczenia 25. rocznicy męczeńskiej śmierci Sługi Bożego Księdza Jerzego Popiełuszki będą głosowania.

(Przerwa w obradach od godziny 11 minut 28
do godziny 12 minut 00)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Wysoki Senacie, w samo południe wznawiam obrady.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szesnastego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie uczczenia 25. rocznicy męczeńskiej śmierci Sługi Bożego Księdza Jerzego Popiełuszki.

Państwo Senatorowie, proszę o zajęcie miejsc.

Przypominam, że jest to projekt uchwały okolicznościowej, który został wniesiony przez grupę senatorów. Tekst projektu uchwały zawarty jest w druku nr 672, a sprawozdanie komisji – w druku nr 672O.

Pan senator Piotr Zientarski, sprawozdawca Komisji Ustawodawczej, proszony jest o przedstawienie sprawozdania komisji.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Mam zaszczyt w imieniu Komisji Ustawodawczej przedstawić Wysokiej Izbie sprawozdanie dotyczące projektu uchwały w sprawie uczczenia 25. rocznicy męczeńskiej śmierci Sługi Bożego Księdza Jerzego Popiełuszki.

Na wstępie chciałbym powiedzieć, że praca w komisji przebiegała bardzo zgodnie i że poprawki, które wypracowaliśmy, były wynikiem kon-

sensusu, a więc nie było potrzeby głosowania nad poszczególnymi wariantami. Wszystkie sformułowania i cała treść poprawki zostały przyjęte jednomyślnie.

Chciałbym teraz odczytać te dwie poprawki, które jednocześnie stanowią całą treść uchwały.

Tytuł uchwały otrzymuje brzmienie: „w 25. rocznicę męczeńskiej śmierci Sługi Bożego księdza Jerzego Popiełuszki”.

Treść uchwały otrzymuje następujące brzmienie.

„Senat Rzeczypospolitej Polskiej w 25. rocznicę męczeńskiej śmierci Sługi Bożego księdza Jerzego Popiełuszki składa hołd Temu wielkiemu Polakowi i patriocie, kapelanowi «Solidarności» oraz ludzi pracy, obrońcy życia nienarodzonych. Głosząc zasadę «zło dobrem zwyciężaj», przeciwstawił się On kłamstwu, nienawiści i obłudzie, za co został bestialsko zamordowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa PRL.

Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki będą dla nas zawsze symbolem wszystkiego, co w człowieku największe i najświętsze, czego musimy bronić i strzec, jeżeli chcemy żyć w wolnym i sprawiedliwym państwie. Niech Jego życie będzie dla pokoleń Polaków wzorem, jak być wiernym Bogu i Ojczyźnie.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej «Monitor Polski».

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Przedstawicielem wnioskodawcy jest pan senator Bohdan Paszkowski.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytania senatorowi sprawozdawcy albo przedstawicieli wnioskodawców? Nie widzę chętnych.

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, stwierdzam, że do głosu nie zapisał się żaden mówca, a trzy osoby, państwo senatorowie: Czesław Ryszka, Małgorzata Adamczak i Stanisław Zajac...

A! Zgłasza się pan senator, tak?

(Głos z sali: Nie.)

(Senator Tadeusz Gruszka: To jest przemówienie do protokołu.)

A nie, to też do protokołu.

(Rozmowy na sali)

To w takim razie czworo senatorów złożyło przemówienia do protokołu*.

W takim razie zamykam dyskusję.

Wysoki Senacie, przystępujemy do głosowania nad projektem uchwały w sprawie uczczenia 25.

*Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

rocznicy męczeńskiej śmierci Sługi Bożego Księdza Jerzego Popiełuszki.

Przypominam, że komisja przedstawiła wniosek o wprowadzenie poprawki do projektu.

W pierwszej kolejności odbędzie się głosowanie nad poprawką, a potem nad całą uchwałą.

Przystępujemy do głosowania nad poprawką.
Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 78 obecnych senatorów wszyscy głosowali za przedstawioną poprawką. **(Głosowanie nr 1)**

Możemy głosować nad uchwałą w całości, wraz z przyjętymi poprawkami.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 79 obecnych wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 2)**

Uchwała została podjęta jednogłośnie. **(Oklaski)**

Dla porządku, wobec wyników głosowania, stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w 25. rocznicę męczeńskiej śmierci Sługi Bożego księdza Jerzego Popiełuszki.

Powracamy do rozpatrywania punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, przedstawiła ona sprawozdanie, które jest w druku nr 666Z.

Pan senator Janusz Sepioł proszony jest o przedstawienie sprawozdania.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Janusz Sepioł:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Do projektu ustawy wniesiono czterdzieści siedem poprawek. Jedną z tych poprawek autor, senator Kleina, wycofał – to jest poprawka trzynasta w zestawieniu wniosków. Poparcie większości komisji uzyskały następujące poprawki: szósta, jedenaście, czternasta, szesnasta, dwudziesta piąta, trzydziesta ósma, czterdziesta, czterdziesta druga, czterdziesta trzecia i czterdziesta siódma. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Sprawozdawcą mniejszości jest pan senator Dajczak.

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

W imieniu mniejszości komisji bardzo proszę Wysoką Izbę o przyjęcie poprawek senatorów: Romaszewskiego, Andrzejewskiego, Gruszki, Skurkiewicza i Dobrzyńskiego. Są to poprawki, które prowadzą do tego, że bardzo ważna instytucja dla państwa demokratycznego, jaką jest niezależna instytucja kontroli, utrzymuje swoją niezależność. W związku z tym, proszę Wysoką Izbę o przyjęcie tych poprawek.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Chcę powiedzieć, że w czasie dyskusji wnioski o charakterze legislacyjnym złożyli senatorowie: Skurkiewicz, Dobrzyński, Gruszka, Romaszewski, Andrzejewski, Kleina, Sepioł i Witczak.

Czy któryś z panów chciałby zabrać głos? Nie.

Proszę państwa, możemy przystąpić do głosowania, w pierwszej kolejności nad poprawkami, a potem oczywiście nad całością ustawy.

Najpierw przystępujemy do głosowania nad wnioskiem senatora Wojciecha Skurkiewicza o odrzucenie ustawy.

Przycisk obecności.

Kto jest za odrzuceniem ustawy?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 82 senatorów 33 głosowało za, 49 – przeciw.

(Głosowanie nr 3)

Wniosek o odrzucenie ustawy został odrzucony.

Możemy zatem głosować nad poprawkami.

Poprawka pierwsza wprowadza definicję kontrolnej jednostki organizacyjnej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 83 senatorów 33 głosowało za, 49 – przeciw,

1 nie głosował. **(Głosowanie nr 4)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka druga znosi przepisy dotyczące audytu zewnętrznego NIK.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 85 senatorów 35 głosowało za, 50 – przeciw.

(Głosowanie nr 5)

Odrzucona.

Poprawka trzecia wyłącza z audytu zewnętrznego ocenę gospodarności, celowości i rzetelności dokonywania wydatków ze środków publicz-

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

nych oraz sposobu prowadzenia gospodarki finansowej. Jednocześnie wskazuje, że audyt wewnętrzny nie może dotyczyć działalności kontrolnej NIK.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 85 senatorów 36 głosowało za, 49 – przeciw.

(Głosowanie nr 6)

Odrzucona.

(Senator Ryszard Bender: Zdrada!)

(Rozmowy na sali)

Poprawka czwarta ma na celu wyłączenie z badania audytu zewnętrznego celowości dokonywanych wydatków ze środków publicznych. Jednocześnie wskazuje, że audyt zewnętrzny nie może dotyczyć działalności kontrolnej NIK.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 86 senatorów 36 głosowało za, 50 – przeciw.

(Głosowanie nr 7)

Odrzucona.

Poprawka piąta wyłącza z audytu zewnętrznego ocenę gospodarności, celowości i rzetelności dokonywania wydatków ze środków publicznych.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 86 senatorów 37 głosowało za, 49 – przeciw.

(Głosowanie nr 8)

Odrzucona.

Poprawka szósta jednoznacznie wskazuje, że audyt zewnętrzny nie może dotyczyć działalności kontrolnej NIK.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 86 obecnych senatorów 83 głosowało za, 2 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 9)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka siódma nakazuje przeprowadzenie audytu zewnętrznego przez zespół wyłoniony spośród podmiotów wskazanych przez kluby poselskie i prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 86 obecnych senatorów 36 głosowało za, 50 – przeciw. **(Głosowanie nr 10)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka ósma pozwala audytorowi zewnętrznemu na wgląd do dokumentów wyłącznie związanych z przeprowadzaniem audytem.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 85 obecnych senatorów 37 głosowało za, 48 – przeciw. **(Głosowanie nr 11)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dziewiąta nakłada na audytora zewnętrznego obowiązek przekazania sprawozdania prezesowi NIK po upływie czternastu dni od dnia zakończenia audytu.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 86 obecnych senatorów 85 głosowało za, 1 – przeciw. **(Głosowanie nr 12)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziesiąta znosi regulację dotyczącą powoływania wiceprezesów po zasięgnięciu opinii właściwej komisji sejmowej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 86 obecnych senatorów 36 głosowało za, 50 – przeciw. **(Głosowanie nr 13)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka jedenasta usuwa zbędne powtórzenie przepisu dotyczącego trybu odwoływania wiceprezesów NIK.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 86 obecnych senatorów 3 głosowało za, 81 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 14)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwunasta znosi przepisy dotyczące kadencyjności wiceprezesów NIK.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 86 obecnych senatorów 85 głosowało za, 1 – przeciw. **(Głosowanie nr 15)**

Poprawka została przyjęta.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Wykluczaliśmy w związku z tym głosowanie nad poprawkami trzynastą, czternastą, piętnastą i szesnastą.

Przechodzimy do głosowania nad poprawką siedemnastą. Znosi ona regulację dotyczącą powoływania członków kolegium NIK po zasięgnięciu opinii właściwej komisji sejmowej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 86 obecnych senatorów 36 głosowało za, 50 – przeciw. **(Głosowanie nr 16)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka osiemnasta znosi nowy podział jednostek organizacyjnych NIK.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 85 obecnych senatorów 36 głosowało za, 49 – przeciw. **(Głosowanie nr 17)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dziewiętnasta zastępuje wyrazy „nośniki elektroniczne” wyrazami „informatyczne nośniki danych”.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 86 obecnych senatorów 35 głosowało za, 50 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 18)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwudziesta znosi regulację, w myśl której kontrolę przeprowadzają pracownicy będący kontrolerami.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 87 obecnych senatorów 36 głosowało za, 51 – przeciw. **(Głosowanie nr 19)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwudziesta pierwsza umożliwia kierownikowi jednostki kontrolowanej wypowiedzenie się odnośnie do materiałów dowodowych zgromadzonych przez kontrolera. Pozwala ona kontrolerowi przed sporządzeniem wystąpienia pokontrolnego na zwrócenie się do kierownika jednostki kontrolowanej o złożenie dodatkowych wyjaśnień.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 87 obecnych senatorów 32 głosowało za, 50 – przeciw, 5 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 20)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwudziesta druga umożliwia kierownikowi jednostki kontrolowanej wypowiedzenie się odnośnie do materiałów dowodowych zgromadzonych przez kontrolera.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 87 obecnych senatorów 3 głosowało za, 52 – przeciw, 32 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 21)**

Poprawka została odrzucona.

Nad poprawkami: dwudziestą trzecią, dwudziestą siódmą, dwudziestą ósmą i dwudziestą dziewiątą głosujemy łącznie. Przywracają one przepisy dotyczące przedstawiania wyników kontroli w protokole kontroli, określają zasady działania komisji rozstrzygającej, a także sporządzania wystąpienia pokontrolnego. Ponadto umożliwiają kierownikowi jednostki kontrolowanej zgłoszenie zastrzeżeń do wystąpienia pokontrolnego, a dyrektorowi właściwej jednostki kontrolnej dokonywanie zmian w wystąpieniu pokontrolnym.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 87 obecnych senatorów 37 głosowało za, 50 – przeciw. **(Głosowanie nr 22)**

Proszę państwa, poprawki zostały odrzucone.

Teraz głosujemy nad poprawką dwudziestą czwartą. Ma ona na celu usunięcie przepisu pozwalającego na umieszczanie w wystąpieniu pokontrolnym oceny wskazującej na niezasadność zajmowanego stanowiska lub pełnienia funkcji przez osobę odpowiedzialną za stwierdzone nieprawidłowości.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 87 obecnych senatorów 36 głosowało za, 50 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 23)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwudziesta piąta ma na celu doprecyzowanie, że prawo złożenia zastrzeżeń do wystąpienia pokontrolnego przysługuje w terminie dwudziestu jeden dni od dnia jego przekazania kierownikowi jednostki, a nie jednostce kontrolowanej.

Obecność.

Kto za?

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 86 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 24)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dwudziesta szоста powoduje, że członkowie komisji rozstrzygającej będą powoływani spośród kontrolerów kontrolnych jednostek organizacyjnych NIK, a nie jednostki organizacyjnej NIK właściwej w sprawach orzecznictwa.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów 87 głosowało za, 1 – przeciw. **(Głosowanie nr 25)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzydziesta ma na celu rezygnację z precyzowania, że pracownikami NIK są kontrolerzy, a nie pracownicy nadzorujący lub wykonujący czynności kontrolne.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 36 głosowało za, 52 – przeciw. **(Głosowanie nr 26)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzydziesta pierwsza wprowadza przepis, w myśl którego pracownikami NIK są kontrolerzy oraz osoby zatrudnione na stanowiskach administracyjnych i obsługi.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 87 obecnych senatorów 35 głosowało za, 52 – przeciw. **(Głosowanie nr 27)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzydziesta druga precyzuje, że kontrolerem jest także prezes, wiceprezesi i dyrektor generalny NIK.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 36 głosowało za, 52 – przeciw. **(Głosowanie nr 28)**

Poprawka została odrzucona.

Nad poprawkami trzydziestą trzecią i trzydziestą czwartą głosujemy łącznie. Przywracają one możliwość mianowania pracownika nadzorującego lub wykonującego czynności kontrolne bez up-

zedniego zawierania umowy o pracę, a także bez zachowania wymogu aplikacji kontrolerskiej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 86 obecnych senatorów 34 głosowało za, 52 – przeciw. **(Głosowanie nr 29)**

Poprawki zostały odrzucone.

Poprawka trzydziesta piąta ma na celu usunięcie przepisu, w myśl którego między innymi dyrektorzy i wicedyrektorzy biur są zatrudniani na podstawie umowy o pracę.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów 38 głosowało za, 50 – przeciw. **(Głosowanie nr 30)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzydziesta szosta umożliwia odstąpienie od naboru na stanowisko kontrolera w drodze otwartego i konkurencyjnego postępowania kwalifikacyjnego.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 36 głosowało za, 52 – przeciw. **(Głosowanie nr 31)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzydziesta siódma określa dodatkowe kryteria, jakie muszą spełniać kontrolerzy ubiegający się o stanowisko dyrektora kontrolnej jednostki organizacyjnej NIK.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 36 głosowało za, 51 – przeciw. **(Głosowanie nr 32)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzydziesta ósma ma na celu doprecyzowanie terminu, od którego liczy się upływ kadencji dyrektorów i wicedyrektorów kontrolnych jednostek organizacyjnych NIK, skutkujący mianowaniem tych osób na stanowisko doradców.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów 85 głosowało za, 3 – przeciw. **(Głosowanie nr 33)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzydziesta dziewiąta ma na celu zniesienie regulacji zabraniającej pracownikom

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

NIK zawierania z podmiotami podlegającymi kontroli umów cywilnoprawnych, na mocy których nabywają prawa na korzystniejszych warunkach niż powszechnie dostępne.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów 86 głosowało za, 2 – przeciw. **(Głosowanie nr 34)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czterdziesta ma na celu zastosowanie jednolitej terminologii, jaką posługuje się ustawa.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów cała Izba, 88 senatorów głosowało za jednolitą terminologią. **(Głosowanie nr 35)**

Poprawka czterdziesta pierwsza umożliwiła przeniesienie kontrolera do innej jednostki organizacyjnej NIK, a nie do innej kontrolnej jednostki organizacyjnej NIK.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów 36 głosowało za, 51 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 36)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka czterdziesta druga uzupełnia jedną z przesłanek wygaśnięcia stosunku pracy z mianowanym kontrolerem o uprawomocnienie się wyroku skazującego za umyślne przestępstwo skarbowe.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów 35 głosowało za, 51 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 37)**

Odrzucona.

Nad poprawkami czterdziestą trzecią i czterdziestą siódmą głosujemy łącznie. Mają na celu konsekwentne posługiwanie się pełną nazwą jednostki organizacyjnej NIK.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów 56 głosowało za, 2 – przeciw, 30 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 38)**

Obie poprawki zostały przyjęte.

Poprawka czterdziesta czwarta przesuwając datę wygaśnięcia stosunku pracy wiceprezesów NIK na dzień 1 stycznia 2013 r.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 87 senatorów 36 głosowało za, 51 – przeciw.

(Głosowanie nr 39)

Odrzucona.

Nad poprawkami czterdziestą piątą i czterdziestą szóstą głosujemy łącznie. Usuwa się przepisy przejściowe dotyczące wymogu posiadania aplikacji kontrolerskiej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 36 głosowało za, 52 – przeciw. **(Głosowanie nr 40)**

Odrzucone.

I, proszę państwa, możemy w tym momencie przystąpić do głosowania nad podjęciem uchwały, nad całością.

Proszę państwa, przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów 52 głosowało za, 36 – przeciw. **(Głosowanie nr 41)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam: Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli.

Punkt drugi porządku obrad, Wysoki Senat: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych. W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, która przygotowała sprawozdanie po debacie, to jest druk nr 657Z. A sprawozdanie przedstawi pan senator Henryk Woźniak. Zapraszam, Panie Senatorze.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję uprzejmie, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam przyjemność przedstawić sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, wyrażone w druku nr 657Z. Komisja, po rozpatrzeniu na posiedzeniu w dniu 20 października 2009 r. wniosków zgłoszonych w toku debaty plenarnej w dniu 20 października 2009 r. nad ustawą o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych, rekomenduje następujące stanowisko. Wysoki Senat raczy przyjąć wnioski zawarte

(senator H. Woźniak)

w punktach: pierwszym, drugim, trzecim, czwartym, piątym, szóstym, siódmym, ósmym, dziewiątym, dziesiątym oraz dwunastym, trzynastym, czternastym, piętnastym, szesnastym, siedemnastym, osiemnastym, dziewiętnastym, dwudziestym, dwudziestym pierwszym, dwudziestym trzecim, dwudziestym czwartym, dwudziestym piątym, dwudziestym szóstym, dwudziestym siódmym, dwudziestym ósmym, trzydziestym i trzydziestym pierwszym. Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Wnioski w czasie dyskusji zgłosili senatorowie: Kleina, Woźniak, Owczarek i Banas.

Czy panowie chcieliby jeszcze zabrać głos?

Jeżeli nie ma chętnych do zabrania głosu, możemy głosować nad poprawkami. Najpierw poprawki, a potem całość ustawy.

Proszę państwa, poprawka pierwsza zmierza do umożliwienia uprawnionym organom podejmowania wobec kas działań określonych w ustawie o ochronie konkurencji i konsumentów.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów 55 głosowało za, 32 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 42)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka druga ma charakter redakcyjny.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 43)**

Przyjęta.

Poprawka trzecia zmierza do poprawienia czytelności przepisu.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów 87 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 44)**

Przyjęta.

Poprawka czwarta wprowadza do ustawy przepis nakładający na kasy i Kasę Krajową obowiązki w zakresie przeciwdziałania zjawisku prania brudnych pieniędzy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów 87 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 45)**

Poprawka piąta dodaje do przepisu upoważniającego brakujące wytyczne.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

A, jeszcze nie dziękuję, chwileczkę...

Na 87 obecnych senatorów 57 głosowało za, 30 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 46)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka szósta określa, że funduszami własnymi kasy są również za zgodą Komisji Nadzoru Finansowego zobowiązania ze środków funduszu stabilizacyjnego, oraz wprowadza ograniczenie tej formy kapitału własnego. Uzupełnia ponadto przepis upoważniający o brakujące wytyczne.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów 60 głosowało za, 28 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 47)**

Przyjęta.

Poprawka siódma rozszerza zakres przedmiotowy działalności, jaką może prowadzić kasa krajowa.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 87 senatorów 86 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 48)**

Przyjęta.

Poprawka ósma zwiększa zakres obowiązkowej działalności kasy krajowej na rzecz poszczególnych kas, a także wprowadza możliwość fakultatywnych działań na rzecz kas i ich klientów.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 87 senatorów 87 głosowało za. **(Głosowanie nr 49)**

Jednomyślnie przyjęta.

Poprawka dziewiąta ma na celu zwiększenie określonego w przepisie wymiaru składki.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów 52 głosowało za, 36 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 50)**

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Przyjęta.

Poprawka dziesiąta zmienia sposób wyboru pełnomocników reprezentujących kasy na walnym zgromadzeniu kasy krajowej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów 50 głosowało za, 37 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 51)**

Poprawka została przyjęta.

W związku z tym przechodzimy do głosowania poprawek dwunastej i dwudziestej czwartej. Mają one na celu zmianę określonych w przepisach zasad powoływania członków zarządu kasy krajowej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów – wszyscy za. **(Głosowanie nr 52)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka trzynasta precyzuje, że strata bilansowa kasy krajowej pokrywana jest z nadwyżki bilansowej, która ma zostać uzyskana z przyszłych okresów.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów – wszyscy za. **(Głosowanie nr 53)**

Przyjęta.

Poprawka czternasta dodaje do przepisu upoważniającego brakujące wytyczne.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 senatorów – wszyscy za. **(Głosowanie nr 54)**

Przyjęta.

Poprawka piętnasta ma na celu umożliwienie Komisji Nadzoru Finansowego analizy całego sprawozdania finansowego – a nie tylko bilansu.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów 87 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 55)**

Przyjęta.

Poprawka szesnasta ma charakter redakcyjny.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów – wszyscy za. **(Głosowanie nr 56)**

Przyjęta.

Poprawka siedemnasta ma na celu wydłużenie do czternastu dni terminu do wniesienia skargi do sądu administracyjnego na decyzję w przedmiocie ustanowienia zarządcy komisarycznego w kasie.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów – wszyscy za. **(Głosowanie nr 57)**

Przyjęta.

Poprawka osiemnasta określa, że koszty działalności zarządcy komisarycznego obciążają poszczególne kasy, a także precyzuje przepis w zakresie dotyczącym wynagrodzenia zarządcy komisarycznego.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 88 senatorów – wszyscy za. **(Głosowanie nr 58)**

Przyjęta.

Poprawka dziewiętnasta zmierza do zapewnienia współuczestnictwa Kasy Krajowej w działaniach podejmowanych w sytuacji, gdy wystąpi konieczność podjęcia przez kasę postępowania naprawczego oraz opracowania programu naprawczego.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 88 senatorów – wszyscy za. **(Głosowanie nr 59)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka dwudziesta wprowadza obowiązek przekazywania sprawozdań z działalności kuratora także kasie krajowej oraz określa, że koszty działalności ustanowionego kuratora obciążają kasę, ponadto precyzuje przepis w zakresie dotyczącym wynagrodzenia kuratora.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 senatorów – wszyscy za. **(Głosowanie nr 60)**

Przyjęta.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Poprawka dwudziesta pierwsza rozszerza krąg podmiotów uprawnionych do udostępniania i przetwarzania informacji objętych tajemnicą bankową w określonych w przepisie przypadkach.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 61)**

Przyjęta.

Poprawka dwudziesta druga zmierza do włączenia depozytów zgromadzonych w kasach do umownego systemu gwarantowania środków pieniężnych, o którym mowa w rozdziale 5 ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów 37 głosowało za, 51 – przeciw. **(Głosowanie nr 62)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwudziesta trzecia ma na celu włączenie działalności prowadzonej na podstawie ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych do katalogu określonych w przepisie rodzajów działalności, do wykonywania których niezbędne jest uzyskanie zezwolenia.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 87 senatorów 85 głosowało za, 2 – przeciw. **(Głosowanie nr 63)**

Poprawka została przyjęta.

Nad poprawką dwudziestą czwartą już głosowaliśmy.

Poprawka dwudziesta piąta wyłącza możliwość upoważniania przez Komisję Nadzoru Finansowego jej przewodniczącego, zastępców przewodniczącego lub pracowników urzędu komisji do podejmowania rozstrzygnięć w zakresie wydawania zgody na powołanie i zatwierdzanie prezesa zarządu kasy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów 52 głosowało za, 36 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 64)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dwudziesta szósta w sposób niebudzący wątpliwości interpretacyjnych precyzuje przepis w zakresie określenia momentu, kiedy wygasa mandat prezesów zarządów kas i członków zarządu kasy krajowej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 65)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dwudziesta siódma polega na doprecyzowaniu, że audyt zewnętrzny przeprowadza biegły rewident.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów 85 głosowało za, 1 – przeciw, 2 nie głosowało. **(Głosowanie nr 66)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dwudziesta ósma zmienia termin utrzymania w mocy rozporządzeń wydanych na podstawie nowelizowanych delegacji ustawowych oraz zmierza do zapewnienia zgodności przepisu z dyrektywami itd.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów 87 głosowało za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 67)**

Poprawka została przyjęta i to wyklucza głosowanie nad poprawką dwudziestą dziewiątą.

Poprawka trzydziesta ma na celu wprowadzenie przepisu przejściowego, aby nie powstała luka w zakresie stosowania przez kasy normy ostrożnościowej dotyczącej ich wypłacalności.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 senatorów 54 głosowało za, 34 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 68)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzydziesta pierwsza wydłuża termin wejścia w życie przepisu dotyczącego obowiązku utrzymywania przez kasy współczynnika wypłacalności na poziomie 5% oraz eliminuje z ustawy przepis o odroczeniu wejścia w życie określonych regulacji ustawy o rachunkowości.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 88 senatorów 86 głosowało za, 2 – przeciw. **(Głosowanie nr 69)**

Poprawka została przyjęta.

Możemy przystąpić do głosowania nad ustawą w całości.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Proszę państwa, obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 88 obecnych senatorów 52 głosowało za, 36 – przeciw. **(Głosowanie nr 70)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych.

Powracamy do rozpatrywania punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Ustawodawczej. Komisje przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie, zawarte w druku nr 668Z.

Senator sprawozdawca Piotrowicz już się zbliża do mównicy.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Połączone komisje w dniu 22 października 2009 r. rozpatrzyły złożone podczas debaty poprawki do przedmiotowej ustawy. Trzy poprawki, to jest poprawki pierwsza, czternasta i piętnasta, zostały wycofane. Połączone komisje rekomendują Wysokiej Izbie przyjęcie poprawek: drugiej, trzeciej, czwartej, piątej, szóstej, ósmej, dziewiątej, dziesiątej, jedenastej, dwunastej, trzynastej, szesnastej, siedemnastej i osiemnastej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Sprawozdawcą Komisji Ustawodawczej był senator Bohdan Paszkowski. Poprawki zgłosili senatorowie: Romaszewski, Gruszka, Piotrowicz.

Czy któryś z panów chciałby zabrać głos? Nie.

Proszę państwa, przypominam, że pan marszałek Zbigniew Romaszewski wycofał swoje poprawki: pierwszą, czternastą i piętnastą.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby je podtrzymać? Chętnych nie ma.

Możemy przystąpić do głosowania nad poprawkami oprócz tych trzech, które zostały wycofane.

Proszę państwa, pierwsza poprawka została wycofana.

Nad poprawkami drugą i osiemną głosujemy łącznie. Mają one na celu podwyższenie z 10 zł

do 20 zł wysokości najniższej stawki dziennej, stanowiącej jeden z czynników kształtujących wysokość orzekanej kary grzywny, oraz odpowiednio modyfikują przepis określający zasadę przeliczania nieuiszczonej grzywny kwotowej na zastępczą karę pozbawienia wolności.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 71)**

Poprawki zostały przyjęte.

Nad poprawkami: trzecią, czwartą, piątą, szóstą, ósmą, dwunastą i trzynastą głosujemy łącznie. Mają one na celu przywrócenie do postępowania karnego instytucji chuligańskiego charakteru czynu zabronionego.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów 86 głosowało za, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 72)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka siódma zmierza do pozostawienia w kodeksie karnym systemu określania wysokości mienia znacznej wartości oraz mienia wielkiej wartości jako wielokrotności najniższego wynagrodzenia pracowników, w miejsce proponowanego ustawą nowelizującą wskazania konkretnych kwot.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 88 senatorów 30 głosowało za, 51 – przeciw, 7 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 73)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dziewiąta ma na celu wyłączenie odpowiedzialności karnej za zniesławienie, gdy zarzut poczyniony przez oskarżonego wprawdzie dotyczył życia prywatnego lub rodzinnego pokrzywdzonego, jednak jego podniesienie miało zapobiec zagrożeniu bezpieczeństwa państwa.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów 35 głosowało za, 50 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 74)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dziesiąta uprawnia radcę prawnego do sporządzania i podpisywania aktu oskarżenia wnoszonego przez pokrzywdzonego.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 senatorów 83 głosowało za, 5 – przeciw.

(Głosowanie nr 75)

Poprawka przyjęta.

Poprawka jedenasta zmierza do wskazania, że właściwość sądu rejonowego, w okręgu którego toczy się postępowanie, do rozpoznania zażalenia na postanowienie dotyczące przeszukania, zatrzymania rzeczy i w przedmiocie dowodów rzeczowych, dotyczy jedynie postępowania przygotowawczego.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 senatorów 85 głosowało za, 1 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 76)**

Poprawka została przyjęta.

Teraz, proszę państwa, poprawka szesnasta. Ma ona na celu wskazanie, że termin do wniesienia wniosku o sporządzenie i doręczenie uzasadnienia wyroku wydanego w postępowaniu przyspieszonym jest terminem zawitym.

(Senator Czesław Ryszka: Jakim?)

(Senator Piotr Zientarski: Zawitym.)

(Senator Czesław Ryszka: Jakim?)

(Senator Piotr Zientarski: Nieprzekraczalnym.)

(Senator Czesław Ryszka: Bardzo dziękuję, bo miałem wątpliwości.)

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję bardzo.

Na 88 senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 77)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka siedemnasta usuwa zbędny przepis.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 78)**

Poprawka została przyjęta.

Proszę państwa, w takim razie teraz ustawa w całości.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 senatorów 86 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 79)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego.

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisja Ustawodawcza przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał i wnoszą o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Proszę państwa, w związku z tym nie będę prosił już żadnego sprawozdawcy.

Głosujemy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 80)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego.

Powracamy do rozpatrywania punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Komisja Ustawodawcza oraz Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał i wnoszą o przyjęcie ustawy bez poprawek. Druki senackie nr 659A i 659B.

Możemy głosować nad projektem uchwały.

Obecność.

Kto jest za przyjęciem ustawy bez poprawek?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 88 senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 81)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Powracamy do punktu szóstego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Komisje przygotowały wspólne sprawozdanie, zawarte w druku nr 667Z.

Pan senator Kazimierz Wiatr jest już na mównicy.

Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W trakcie debaty na forum Senatu została zgłoszona poprawka – w zasadzie dwie, ale jedno-brzmiające, autorstwa panów senatorów Iwana, Ortyła, Pupa i Zająca – przesuująca termin ostatecznego uregulowania nazw uczelni. Poprawka ta została poparta przez połączone komisje, czyli Komisję Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Komisje podtrzymały wcześniejsze swoje poprawki i wnoszą o przyjęcie ustawy z poprawkami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy senatorowie wnioskodawcy Iwan, Ortyl, Pupa i Zając chcieliby zabrać głos?

Możemy przystępować do głosowania.

Najpierw oczywiście poprawki, potem ustawa.

Poprawka pierwsza uściśla, że dodawany przepis dotyczy wyłącznie uczelni wojskowej służb państwowych, artystycznej, medycznej oraz morskiej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 senatorów 85 głosowało za, 2 – przeciw.

(Głosowanie nr 82)

Przyjęta.

Poprawka druga zmierza do wyeliminowania wątpliwości dotyczących zakresu przepisu upoważniającego.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 83)**

(Głosowanie nr 83)

Przyjęta.

Poprawka trzecia formułuje w sposób zamknięty katalog spraw przekazanych do uregulowania w uchwale organu stanowiącego jednostki samorządu terytorialnego, dotyczącej pomocy materialnej dla studentów.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 84)**

(Głosowanie nr 84)

Przyjęta.

Poprawka czwarta ma charakter redakcyjny.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 85)**

Przyjęta.

Poprawka piąta eliminuje z ustawy niemający wartości normatywnej przepis wskazujący, iż uchwała organu stanowiącego jednostki samorządu terytorialnego, dotycząca pomocy materialnej dla studentów, jest aktem prawa miejscowego.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 senatorów 86 głosowało za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 86)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka szósta określa precyzyjnie sposób zatwierdzania zasad przyznawania przez osoby fizyczne lub osoby prawne stypendiów za wyniki w nauce studentom uczelni wojskowych, służb państwowych, artystycznych, medycznych albo morskich.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 87)**

Przyjęta.

Poprawka siódma zmierza do tego, aby w przepisie określającym przychody niewliczane do dochodu na osobę w rodzinie studenta świadczenia dla doktorantów finansowane z budżetu jednostek samorządu terytorialnego traktowane były w taki sam sposób, jak świadczenia dla doktorantów finansowane z budżetu państwa.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 senatorów 86 głosowało za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 88)**

Przyjęta.

Poprawka ósma wydłuża do dnia 30 czerwca 2016 r. termin dostosowania nazw uczelni do wymagań nowelizowanej ustawy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów 85 głosowało za, 3 – przeciw. **(Głosowanie nr 89)**

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Przyjęta.

Poprawka dziewiąta eliminuje z ustawy przepis, który pokrywa się z zakresem przepisu dodawanego rozpatrywaną ustawą.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 90**)

Przyjęta.

Poprawka dziesiąta uściśla zakres delegacji ustawowej, przyjmując w szczególności, że rozporządzenie określać będzie nie tyle zasady, co sposób przyjęcia pracowników i słuchaczy przekształczanych jednostek.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 91**)

Przyjęta.

Poprawka jedenasta uściśla przepis przejściowy oraz wydłuża do dnia 30 września 2015 r. termin utraty mocy przez porozumienie umożliwiające absolwentom określonych w przepisie placówek prawa ubiegania się o dopuszczenie do egzaminów uczelni oraz uzyskanie tytułu zawodowego licencjata.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 92**)

Przyjęta.

Zatem teraz uchwała w całości.

Proszę państwa, przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 senatorów 86 głosowało za, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 93**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym.

Powracamy do punktu siódmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Policji.

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej przedstawiły jednoznaczne projekty uchwały. Wnoszą o przyjęcie ustawy bez poprawek w drukach nr 656A i 656B.

Proszę państwa, możemy zatem głosować.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 88 senatorów 87 głosowało za, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 94**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Policji.

Powracamy do punktu ósmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pomocy społecznej.

Komisja Rodziny i Polityki Społecznej przedstawiła projekt uchwały i wnosi o przyjęcie ustawy bez poprawek. To druk senacki nr 662A.

Proszę państwa i znowu możemy głosować.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 95**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pomocy społecznej.

Powracamy do punktu dziewiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej. Komisje przygotowały wspólne sprawozdanie, zawarte w druku nr 660Z.

Pan senator Mieczysław Augustyn przedstawi to sprawozdanie.

Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Połączone komisje postanowiły zarekomendować Wysokiemu Senatowi przyjęcie wniosku oznaczonego rzymską jedyneką, czyli w sprawie przyjęcia ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Wniosek w trakcie dyskusji zgłosił senator Bender, a sprawozdawcą Komisji Gospodarki Narodowej był senator Marek Trzciniński.

Czy panowie chcieliby zabrać głos?

(Senator Ryszard Bender: Czy można?)

(Głosy z sali: Nie, nie...)

Senator Ryszard Bender:

Chcę powiedzieć, że bardzo ważna jest kwestia tak zwanego funduszu remontowego, który w wię-

(senator R. Bender)

kszości spółdzielni mieszkaniowych rośnie prawie w postępie geometrycznym. I zamiast na remonty, które niekiedy są konieczne, jest wydawany na remonty będące pewną *idée fixe* hermetycznie działających zarządów czy rad nadzorczych, co nie jest uzgadniane z mieszkańcami. Chodzi o to, żeby mieszkańcy mogli się dowiedzieć, jakie są koszty remontu i ile mogą na to wyłożyć pieniędzy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Przystępujemy do głosowania nad całością ustawy.

Proszę państwa, przycisk obecności...

A nie, przepraszam, przepraszam bardzo, w pierwszej kolejności będzie głosowanie w sprawie przyjęcia ustawy bez poprawek, oczywiście.

Zatem jeszcze raz przypominam, że przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 senatorów 54 głosowało za, 27 – przeciw, 7 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 96)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.

Powracamy do punktu dziesiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz o zmianie innych ustaw.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Komisje przygotowały wspólne sprawozdanie, zawarte w druku nr 669Z.

Pan senator Iwan jest już gotowy do przedstawienia sprawozdania.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Iwan:

Panie Marszałku, w dniu wczorajszym, to jest 21 października bieżącego roku komisje rozpatrzyły wnioski zgłoszone w toku debaty nad ustawą i przedstawiają Wysokiemu Senatowi następujące stanowisko. Wysoki Senat raczy przyjąć następujące poprawki: pierwszą, trzecią, czwartą i piątą. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy pan senator chce się wypowiedzieć jako wnioskodawca?

(Senator Stanisław Iwan: Dziękuję uprzejmie.)
Dziękuję.

Zatem przystępujemy do głosowania, najpierw nad poprawkami, a potem nad całością.

Proszę państwa, poprawka pierwsza ma charakter redakcyjny.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 86 senatorów 84 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował*. **(Głosowanie nr 97)**

Przyjęta.

Poprawka druga zmierza do tego, aby w przypadku sprzedaży z realizacją uprawnień pierwszeństwa w nabyciu przy określeniu gruntu niezbędnego do racjonalnego korzystania z budynku odnieść się do definicji działki budowlanej, o której mowa w art. 4 pkt 3a ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 37 głosowało za, 50 – przeciw. **(Głosowanie nr 98)**

Poprawka została odrzucona.

Głosujemy nad poprawką trzecią. Zmierza ona do tego, aby w przypadkach, w których podmiotom uprawnionym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu lokalu mieszkalnego albo budynku mieszkalnego lub użytkowego, przedmiotem zbycia była nieruchomość, w skład której wchodzi nie tylko lokal lub budynek, wobec którego przysługuje pierwszeństwo, lecz także grunt niezbędny do racjonalnego korzystania z budynku.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

87 obecnych – wszyscy za. **(Głosowanie nr 99)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czwarta wyłącza z przepisu regulację zobowiązującą organizację zawodową rzeczoznawców majątkowych do publikacji, w okolicznościach przewidzianych w przepisie, na swojej stronie internetowej określonych danych zawartych w wyciągu z operatu szacunkowego.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

*Wicemarszałek nie podał: 1 nie głosował.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Na 87 obecnych senatorów 85 głosowało za, 2 – przeciw. **(Głosowanie nr 100)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka piąta rozszerza krąg podmiotów uprawnionych do nieodpłatnego przekształcania użytkownika wieczystego w prawo własności nieruchomości.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

87 obecnych – wszyscy za. **(Głosowanie nr 101)**

Poprawka została przyjęta.

W tym momencie możemy głosować nad uchwałą w sprawie całej ustawy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 85 obecnych senatorów 83 głosowało za, 1 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 102)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz o zmianie innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu jedenastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Komisje przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie, jest ono w druku nr 670Z.

Sprawozdawcą komisji jest pan senator Marek Trzeciński.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Marek Trzeciński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisje rekomendują przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy senatorowie wnioskodawcy Kleina, Gruszka, Trzeciński, Karczewski chcieliby zabrać głos? (Senator Kazimierz Kleina: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję.

W takim razie, proszę państwa, najpierw głosujemy nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę państwa, na 86 obecnych senatorów 24 głosowało za, 52 – przeciw, 9 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 103)**

W związku z tym wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek został odrzucony.

Możemy głosować nad przedstawionymi poprawkami.

Poprawka pierwsza zmierza do tego, aby związane z przedmiotem zamówienia oraz proporcjonalne do przedmiotu zamówienia były warunki ubiegania się o udzielenie zamówienia, a nie opis sposobu dokonania oceny spełniania tych warunków.

(Rozmowy na sali)

Obecność.

(Rozmowy na sali)

Wysoki Senacie, proszę o ciszę.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Na 87 obecnych senatorów 51 głosowało za, 36 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 104)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka druga zmierza do tego, aby przepisy o wykluczeniu z postępowania o udzielenie zamówienia wskazywały, że to zamawiający dokonuje wykluczenia.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 53 głosowało za, 31 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 105)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzecia ma charakter redakcyjny.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

86 obecnych, 84 głosowało za, 2 – przeciw. **(Głosowanie nr 106)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czwarta eliminuje możliwość polegania przez wykonawcę na wiedzy i doświadczeniu innych podmiotów.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 83 głosowało za, 1 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 107)**

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka piąta zmierza do tego, aby zamawiający zwracał wadium w terminie siedmiu dni po wyborze oferty najkorzystniejszej lub unieważnieniu postępowania.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 85 obecnych senatorów 39 głosowało za, 46 – przeciw. **(Głosowanie nr 108)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka szósta wskazuje, że w przypadku wykonawcy, którego oferta została wybrana jako najkorzystniejsza, zamawiający zwracał będzie wadium niezwłocznie po zawarciu umowy w sprawie zamówienia publicznego oraz wniesieniu zabezpieczenia należytego wykonania umowy, jeżeli jego wniesienia żądano.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 82 głosowało za, 4 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 109)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka siódma rozszerza katalog przesłanek żądania ponownego wniesienia wadium i przewiduje, że będzie to możliwe, jeżeli w wyniku powtórzenia określonych czynności w postępowaniu o udzielenie zamówienia oferta wykonawcy, któremu zwrócono wadium, została wybrana jako najkorzystniejsza.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 31 głosowało za, 54 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 110)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka ósma wskazuje, że w przypadku żądania wniesienia zabezpieczenia zaliczki umowa określać będzie zasady jego wniesienia.

Obecność.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Dziękuję.

Na 86 obecnych senatorów 60 głosowało za, 25 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 111)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziewiąta obniża wysokość opłaty od skargi na orzeczenie Krajowej Izby Odwoławczej i przewiduje, że będzie ona pobierana w wysokości wpisu wniesionego od odwołania w sprawie, której skarga dotyczy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 86 obecnych senatorów 35 głosowało za, 50 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 112)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dziesiąta koreluje przepis o wejściu w życie z przepisem przejściowym oraz formułuje przepis o wejściu w życie zgodnie z zasadami techniki prawodawczej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 83 głosowało za, 3 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 113)**

Poprawka została przyjęta.

Zatem uchwała w sprawie całości.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 84 głosowało za, 3 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 114)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Powracamy do rozpatrywania punktu dwunastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych. Komisja po debacie przygotowała sprawozdanie.

Sprawozdawcą jest pan senator Piotr Gruszczyński.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

(Rozmowy na sali)

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Piotr Gruszczyński:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Komisja Budżetu i Finansów Publicznych na posiedzeniu w dniu dzisiejszym, 22 października, poparła następujące poprawki: trzecią, czwartą, piątą i siódmą. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy senatorowie wnioskodawcy Gruszka, Kalenta, Ortyl, Cichoń, Majkowski, Banaś, Trzeciński chcieliby zabrać głos? Nie.

Dziękuję.

Zatem przechodzimy do głosowania nad poprawkami... oczywiście najpierw nad wnioskiem o odrzucenie ustawy.

Proszę państwa, jeszcze raz: wniosek o odrzucenie ustawy.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 84 obecnych senatorów 46 głosowało za... (oklaski) ...34 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 115)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw. (Oklaski)

(Głos z sali: Pomyliliście się!)

(Senator Stanisław Kogut: Powieszają was.)

(Senator Jan Rulewski: Walka lobbingu...)

(Rozmowy na sali)

Wysoki Senacie, **powracamy do rozpatrywania punktu trzynastego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Finlandii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, podpisanej w Helsinkach dnia 8 czerwca 2009 r.

(Rozmowy na sali)

Wysoki Senacie, *silentium*, ja siebie nie słyszę.

Komisja Spraw Zagranicznych oraz Komisja Budżetu i Finansów Publicznych przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnoszą o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 84 obecnych senatorów wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 116)**

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Finlandii...

(Rozmowy na sali)

Bo zaraz państwa podwójnie opodatkuję. (Wesołość na sali)

...w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, podpisanej w Helsinkach dnia 8 czerwca 2009 r.

Powracamy do punktu czternastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o stabilizacji i stowa-

rzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Bośnią i Hercegowiną, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 16 czerwca 2008 r.

Komisja Spraw Unii Europejskiej oraz Komisja Spraw Zagranicznych wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Proszę bardzo, obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę państwa, na 85 obecnych senatorów 84 było za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 117)**

Stwierdzam, że...

(Senator Czesław Ryszka: Wykluczyć z Platformy tych, co głosowali...)

(Rozmowy na sali)

Stwierdzam że Senat jest zbyt głośny.

A teraz stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Bośnią i Hercegowiną, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 16 czerwca 2008 r.

Proszę państwa, pięć sekund przerwy technicznej.

(Rozmowy na sali)

Jeszcze trzy sekundy przerwy technicznej.

Proszę państwa, w związku z podjętymi uchwałami proszę senatorów sprawozdawców o reprezentowanie Senatu w toku rozpatrywania tych uchwał przez komisje sejmowe.

Porządek obrad został wyczerpany.

Informuję, że porządek czterdziestego trzeciego posiedzenia został państwu dostarczony do skrytek senatorskich.

Przystępujemy do oświadczeń senatorów poza porządkiem obrad.

Pan senator Gogacz jest pierwszy do wygłoszenia oświadczenia. Przypominam o pięciominutowym limicie czasowym.

(Rozmowy na sali)

Te są złożone, Panie Senatorze, jak są złożone, to są złożone, już leżą.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Marszałku, moje pierwsze oświadczenie kieruję do minister edukacji narodowej, pani Katarzyny Hall.

Otrzymałem od prezes Towarzystwa Kultury Polskiej „Pokucie” w mieście Kołomyja prośbę, pismo, w którym to pani prezes zwraca się w bardzo ważnej dla Polaków, którzy tam mieszkają, i pilnej sprawie. W tym liście czytamy, co następuje.

„Jako prezes kultury polskiej w Kołomyi opiekuje się polską sobotnią szkołą, która działa przy

(senator S. Gogacz)

towarzystwie. Od pięciu lat w naszej szkole prowadzone jest nauczanie dzieci języka polskiego, literatury, historii, geografii. Mamy również nauczycieli muzyki i informatyki. Wielu uczniów dzięki nauce w tej szkole dostało się na wymarzone studia w Polsce, ojczyźnie swoich przodków. Do tej pory nauczyciele byli kierowani przez Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie, jednak w tym roku wielu placówkom na Ukrainie odmówiono skierowania nauczycieli i dlatego znaleźliśmy się w trudnej sytuacji. Obecnie w szkole znajduje się siedemdziesięciu uczniów, dzieci i dorosłych.

Z wykształcenia jestem lekarzem kardiologiem, ale ponieważ nie ma nauczyciela polonisty, w miarę posiadanej wiedzy muszę uczyć dzieci i dorosłych sama. Szkoła nie jest duża, oprócz dwóch dużych pokoi, w których znajdują się klasy, mamy bibliotekę i jeden komputer. Niestety, nie posiadamy stałej siedziby, te pomieszczenia są przez nas wynajmowane”.

W związku z przytoczonym tu obszernym fragmentem listu zwracam się do pani minister z prośbą o poinformowanie mnie, jakie są powody tego, że polski nauczyciel języka polskiego nie został tam oddelegowany i czy może podejmowane są jakieś działania, które do tego zmierzają. Proszę o informacje na ten temat.

Drugie oświadczenie składam do ministra spraw zagranicznych, pana Radosława Sikorskiego.

Panie Ministrze!

W związku z prośbą, jaką otrzymałem od Towarzystwa Kultury Polskiej „Pokucie” w mieście Kołomyja, chciałbym zapytać pana, czy ministerstwo podjęło jakiegokolwiek działania zmierzające do tego, ażeby budynek istniejącego tam do roku 1939 Domu Polskiego w Kołomyi, który teraz, jak otrzymałem informację od mieszkających tam Polaków, jest niewykorzystywany, został odzyskany i pełnił taką funkcję, jak do 1939 r., czyli aby znów był Domem Polskim. Proszę o poinformowanie mnie, czy polski MSZ zamierza podjąć działania zmierzające do tego, aby odzyskać ten budynek. Jeżeli nie, to proszę o informację, jakie są tego powody. Nadmieniam, że budynek ten mógłby być wykorzystywany do prowadzenia polskiej sobotniej szkoły w Kołomyi. Obecnie ta szkoła musi działać w wynajmowanych pomieszczeniach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Woźniak, proszę bardzo. A potem kolejny pan senator, Klimowicz.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym wygłosić oświadczenie adresowane do ministra spraw zagranicznych, w sprawie radykalnego nasilenia się przypadków łamania praw człowieka wobec mniejszości polskiej, wobec Polaków zamieszkałych na Litwie, praw zagwarantowanych przepisami konwencji Rady Europy oraz dwustronną umową polsko-litewską.

Władze Republiki Litewskiej, wydając administracyjny nakaz usunięcia tablic z nazwami miejscowości i ulic w języku polskim w rejonach zamieszkałych w większości przez Polaków, naruszają art. 14 Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy. Art. 14 mówi, że mniejszości mają prawo do swobodnego posługiwania się językiem mniejszości w życiu prywatnym i publicznym. Władze naruszają też przepisy art. 15, które mówią, że obie strony rozważą dopuszczenie używania języków mniejszości narodowych przed swoimi urzędami, w szczególności w tych jednostkach administracyjno-terytorialnych, w których dużą część ludności stanowi mniejszość narodowa, i zapewnią mniejszościom narodowym dostęp do publicznych środków masowego przekazu. Taka sytuacja ma przecież miejsce w rejonach sołecznickim i wileńskim, które w ponad 80% są zamieszkane przez Polaków. Decyzje te łamią też prawo zawarte w art. 10 konwencji Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych, której strony zobowiązują się uznać prawo każdej osoby należącej do mniejszości narodowej do tego, by swobodnie i nieskrępowanie, prywatnie i publicznie, ustnie i pisemnie używać języka swojej mniejszości, a także stwarzać warunki do używania języka mniejszości w obcowaniu w urzędach z władzami administracyjnymi. Naruszają też one art. 11, zgodnie z którym strony będą starać się umieszczać w języku mniejszości napisy tradycyjnych nazw miejscowości, ulic oraz innych nazw topograficznych.

Druga sprawa. Administracyjne zarządzenia władz litewskich powodują marginalizację szkół z polskim językiem nauczania poprzez zmniejszenie roli języka polskiego jako przedmiotu nauczania oraz ustawowo wpływają na gorszą sytuację finansową szkół z polskim językiem nauczania, co w efekcie prowadzi do dysparytetu w dostępie do edukacji oraz narusza art. 14 Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy. Naruszają ponadto przepisy art. 15 traktatu oraz art. 15 wcześniej przywoływanej konwencji Rady Europy.

Trzecia sprawa. Działania administracji państwowej Republiki Litewskiej prowadzą do ograniczenia praw wyborczych polskiej mniejszości narodowej na Litwie poprzez wprowadzanie progów

(senator H. Woźniak)

wyborczych dla organizacji mniejszości narodowych, przede wszystkim mniejszości polskiej, oraz poprzez sztuczne dzielenie administracyjnych rejonów Republiki Litewskiej, na których mniejszość polska stanowi historycznie zamieszkującą tam większość. Ograniczenia praw wyborczych Polaków wynikają również z zakazu używania w prowadzonych kampaniach wyborczych języka ojczystego, czyli języka polskiego. Narzucony, nałożony jest wymóg posługiwania się językiem litewskim, również w dokumentach służących do przeprowadzenia wyborów. Nie chodzi tylko o materiały dotyczące kampanii wyborczych, ale także o oficjalne dokumenty wyborcze, w tym karty do głosowania, w których posługiwanie się językiem litewskim jest niezrozumiałe dla Polaków w starszym wieku, nawet będących obywatelami litewskimi, bo oni nie znają języka litewskiego.

Te działania ograniczające prawa wyborcze Polaków zamieszkałych na Litwie naruszają także art. 14 traktatu o dobrym sąsiedztwie między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Litewską, a także art. 4 konwencji Rady Europy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczpospolita Polska jest państwem, które – i to możemy mówić z dumą – szanuje prawa obywatelskie mniejszości narodowych zamieszkujących jej terytorium. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Znajduje to odzwierciedlenie w poszanowaniu prawa do posługiwania się przez te mniejszości ich językami ojczystymi. Można przywołać przykład przestrzegania tego tak bardzo szanowanego prawa w odniesieniu do nielicznej przecież mniejszości, to znaczy mniejszości litewskiej, zamieszkującej gminę Sejny w województwie podlaskim, to poszanowanie znajduje odzwierciedlenie również w dwujęzycznych nazwach topograficznych na Śląsku Opolskim, a także w stosunku do mniejszości narodowych zamieszkujących województwo podlaskie. Państwo polskie wspiera też edukację dzieci pochodzących z mniejszości narodowych zamieszkałych w Polsce, stosując preferencje wobec szkół, do których te dzieci uczęszczają. Państwo polskie stosuje też w odniesieniu do największej mniejszości, jaką jest mniejszość niemiecka, preferencję wyborczą zapewniającą reprezentację tej mniejszości w Sejmie.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, proszę zmierzać do końca.)

Między tymi godnymi poszanowania i uznania działaniami władz Rzeczypospolitej Polskiej

a działaniami Republiki Litewskiej istnieje, niestety, asymetria.

W związku z tym pragnę zapytać pana ministra spraw zagranicznych o to, jakie działania podejmuje Rzeczpospolita Polska, to znaczy minister spraw zagranicznych, by doprowadzić do przestrzegania przez Republikę Litewską traktatu o dobrym sąsiedztwie oraz do wypełniania zobowiązań, jakie Republika Litewska przyjęła na siebie, wstępując do Unii Europejskiej i przyjmując zobowiązania wynikające z prawa unijnego. Dziękuję, Panie Marszałku.

Odrębne oświadczenie, do pana premiera Pawlaka, składam na piśmie*. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Paweł Klimowicz, proszę bardzo.

Senator Paweł Klimowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Moje oświadczenie kieruję do pana ministra Skarbu Państwa.

Panie Ministrze!

W związku ze zwołaniem na dzień 17 listopada 2009 r. posiedzenia senackiej Komisji Zdrowia, które będzie poświęcone pracom nad projektem ustawy o lecznictwie uzdrowiskowym, uzdrowiskach i obszarach ochrony uzdrowiskowej oraz o gminach uzdrowiskowych, proszę pana ministra o następujące informacje.

Jaki jest stan prac nad prywatyzacją spółek uzdrowiskowych i jakie wyniki finansowe z tytułu prywatyzacji uzyskał w 2009 r. budżet państwa? Jakie działania planowane są na rok 2010? Jak przedstawia się sytuacja w sprawie roszczeń reprivatyzacyjnych prawowitych właścicieli na terenach gmin uzdrowiskowych? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę państwa, informuję, że protokół czterdziestego drugiego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji zostanie udostępniony senatorom w terminie trzydziestu dni po posiedzeniu w Biurze Prac Senackich – to jest pokój nr 255.

Wysoki Senacie, zamykam czterdzieste drugie posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 15)

*Oświadczenie złożone do protokołu – w załączeniu.

Wyniki głosowań

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
1 Ł.M. Abgarowicz	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-
2 M. Adamczak	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
5 M. Augustyn	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-
6 G.P. Banaś	+	+	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
7 R.J. Bender	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	?
8 J. Bergier	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-
9 S. Bisztyga	.	.	-	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-
10 P.J. Błaszczuk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
11 K. Bochenek	.	.	-	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-
12 B.M. Borusewicz
13 B. Borys-Damięcka
14 J.M. Chróścikowski	.	.	.	#	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
15 Z.J. Cichoń	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
16 L. Cichosz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
17 W. Cimoszewicz	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	+	-	-	+	+	-	-	?	-	+
18 G. Czelej	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
19 W. Dajczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
20 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
21 J. Dobrzyński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
22 J. Duda
23 J. Fetlińska
24 P.K. Głowski	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-
25 S. Gogacz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	?
26 S.A. Gorczyca
27 R.J. Górecki	.	.	-	.	-	+	-	+	+	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-
28 H. Górski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
29 M.T. Grubski	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-
30 P.A. Gruszczyński	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-
31 T.J. Gruszka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
32 A.S. Grzyb	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-
33 W.L. Idczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
34 S.A. Iwan	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-
35 K. Jaworski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
36 S. Jurcewicz
37 P.M. Kaleta	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
38 S. Karczewski
39 L. Kieres
40 K.M. Kleina	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-
41 M. Klima	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
42 P. Klimowicz	.	.	-	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-
43 R. Knosala
44 S. Kogut	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+	+
45 M. Konopka	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-
46 B.J. Korfanty	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
47 S. Kowalski	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-
48 N.J. Krajczy	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+
49 W.J. Kraska	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
50 K. Kwiatkowski	.	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-
51 R.E. Ludwiczuk	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-
52 K. Majkowski
53 A. Massalski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
1 Ł.M. Abgarowicz	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
2 M. Adamczak	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
3 P.Ł. Andrzejewski	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
5 M. Augustyn	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
6 G.P. Banaś	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
7 R.J. Bender	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
8 J. Bergier	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
9 S. Bisztyga	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	-
10 P.J. Błaszczak	?	+	#	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
11 K. Bochenek	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
12 B.M. Borusewicz
13 B. Borys-Damięcka
14 J.M. Chróścikowski	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
15 Z.J. Cichoń	?	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
16 L. Cichosz	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
17 W. Cimoszewicz	+	+	-	+	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	+	-	+	+	-	-
18 G. Czelej	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
19 W. Dajczak	?	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
20 W.J. Dobkowski	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
21 J. Dobrzyński	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
22 J. Duda
23 J. Fetlińska
24 P.K. Głowski	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
25 S. Gogacz	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
26 S.A. Gorczyca	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
27 R.J. Górecki	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
28 H. Górski	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
29 M.T. Grubski	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
30 P.A. Gruszczyński	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
31 T.J. Gruszka	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
32 A.S. Grzyb	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
33 W.L. Idczak	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
34 S.A. Iwan	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
35 K. Jaworski	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
36 S. Jurcewicz
37 P.M. Kaleta	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
38 S. Karczewski
39 L. Kieres
40 K.M. Kleina	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
41 M. Klima	-	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
42 P. Klimowicz	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
43 R. Knosala
44 S. Kogut	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
45 M. Konopka	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
46 B.J. Korfanty	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
47 S. Kowalski	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
48 N.J. Krajczy	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	?	+	+
49 W.J. Kraska	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
50 K. Kwiatkowski	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
51 R.E. Ludwiczuk	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
52 K. Majkowski
53 A. Massalski	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
54 Z.H. Meres	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
55 T. Misiak	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	-	+	+	-	-	+	-	-
56 A. Misiołek	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
57 A.A. Motyczka	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
58 R.K. Muchacki	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
59 I. Niewiarowski	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
60 M. Okła	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
61 J. Olech
62 W.Z. Ortyl	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
63 A. Owczarek	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
64 M. Pańczyk-Pozdziej	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
65 B.J. Paszkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
66 Z.M. Pawłowicz	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
67 A. Person	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	-	+	+	-	-	+	.	-
68 A.K. Piechniczek	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
69 K.M. Piesiewicz	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
70 S. Piotrowicz	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
71 Z.S. Pupa	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
72 J.W. Rachoń	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
73 M.D. Rocki	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
74 Z. Romaszewski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
75 J. Rotnicka	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
76 J. Rulewski	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-
77 C.W. Ryszka	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
78 S. Sadowski	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
79 J. Sepioł	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
80 W. Sidorowicz	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
81 T.W. Skorupa	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
82 W. Skurkiewicz	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+
83 E.S. Smulewicz	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
84 J. Swakoń	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
85 Z.M. Szaleniec	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
86 A. Szewiński	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	#	-	+	-	-
87 G.A. Sztark	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
88 M. Trzciński	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
89 P. Wach	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
90 K.A. Wiatr	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
91 M.S. Witczak	-	-	-	.	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	+	+	-	-
92 E.K. Wittbrodt
93 G.M. Wojciechowski	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+
94 M. Wojtczak	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
95 H.M. Woźniak	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
96 J. Wyrowiński	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
97 S. Zając	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
98 K.P. Zaremba
99 P.B. Zientarski	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
100 M. Ziółkowski	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-
Obecnych	87	87	87	86	88	88	87	88	86	88	88	87	88	88	88	88	88	88	87	88
Za	3	37	36	86	87	36	35	36	34	38	36	36	85	86	88	36	35	56	36	36
Przeciw	52	50	50	0	1	52	52	52	52	50	52	51	3	2	0	51	51	2	51	52
Wstrzymało się	32	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	2	30	0	0
Nie głosowało	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0

	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60
1 Ł.M. Abgarowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
2 M. Adamczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+
3 P.Ł. Andrzejewski	-	-	+	?	?	?	?	+	+	?	-	+	+	+	?	+	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	-	-	+	+	+	?	?	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
5 M. Augustyn	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
6 G.P. Banaś	-	-	+	+	+	?	?	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
7 R.J. Bender	-	-	+	+	+	?	?	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
8 J. Bergier	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
9 S. Bisztyga	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
10 P.J. Błaszczuk	-	-	+	+	+	?	?	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
11 K. Bochenek	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
12 B.M. Borusewicz
13 B. Borys-Damięcka
14 J.M. Chróścikowski	-	-	+	+	+	?	?	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
15 Z.J. Cichoń	-	-	+	+	+	+	?	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
16 L. Cichosz	-	-	+	+	+	?	?	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17 W. Cimoszewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
18 G. Czelej	-	-	+	+	+	?	?	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
19 W. Dajczak	-	-	+	+	+	+	?	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
20 W.J. Dobkowski	-	-	+	+	+	?	?	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
21 J. Dobrzyński	-	-	+	+	+	?	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
22 J. Duda
23 J. Fetlińska
24 P.K. Głowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
25 S. Gogacz	-	-	+	+	+	?	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
26 S.A. Gorczyca	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
27 R.J. Górecki	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
28 H. Górski	-	-	+	+	+	.	?	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
29 M.T. Grubski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
30 P.A. Gruszczyński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
31 T.J. Gruszka	-	?	+	+	+	?	?	?	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
32 A.S. Grzyb	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
33 W.L. Idczak	-	-	+	+	+	?	?	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
34 S.A. Iwan	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
35 K. Jaworski	-	-	+	+	+	?	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
36 S. Jurcewicz
37 P.M. Kaleta	-	-	+	+	+	?	?	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
38 S. Karczewski
39 L. Kieres
40 K.M. Kleina	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
41 M. Klima	-	+	+	+	+	?	?	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
42 P. Klimowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
43 R. Knosala
44 S. Kogut	-	-	+	+	+	+	?	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
45 M. Konopka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
46 B.J. Korfanty	-	-	+	+	+	?	?	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
47 S. Kowalski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
48 N.J. Krajczy	-	+	+	+	+	+	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
49 W.J. Kraska	-	-	+	+	+	?	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
50 K. Kwiatkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
51 R.E. Ludwiczuk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
52 K. Majkowski
53 A. Massalski	-	+	+	+	+	?	?	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80
1 Ł.M. Abgarowicz	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
2 M. Adamczak	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	-	?	+	-	+	?	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+
5 M. Augustyn	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
6 G.P. Banaś	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
7 R.J. Bender	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
8 J. Bergier	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
9 S. Bisztyga	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
10 P.J. Błaszczak	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
11 K. Bochenek	+	-	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
12 B.M. Borusewicz
13 B. Borys-Damięcka
14 J.M. Chróścikowski	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+
15 Z.J. Cichoń	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+
16 L. Cichosz	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17 W. Cimoszewicz	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	?	+
18 G. Czelej	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
19 W. Dajczak	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+
20 W.J. Dobkowski	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
21 J. Dobrzyński	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
22 J. Duda
23 J. Fetlińska
24 P.K. Głowski	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
25 S. Gogacz	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
26 S.A. Gorczyca	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+
27 R.J. Górecki	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	.	+	+
28 H. Górski	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
29 M.T. Grubski	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
30 P.A. Gruszczyński	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
31 T.J. Gruszka	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
32 A.S. Grzyb	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
33 W.L. Idczak	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+
34 S.A. Iwan	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
35 K. Jaworski	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
36 S. Jurcewicz
37 P.M. Kaleta	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
38 S. Karczewski
39 L. Kieres
40 K.M. Kleina	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
41 M. Klima	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+
42 P. Klimowicz	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
43 R. Knosala
44 S. Kogut	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
45 M. Konopka	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	.	+	+	+	+
46 B.J. Korfanty	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
47 S. Kowalski	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
48 N.J. Krajczy	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
49 W.J. Kraska	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+
50 K. Kwiatkowski	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	-	-	+	+	+	+	+	+
51 R.E. Ludwiczuk	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
52 K. Majkowski
53 A. Massalski	+	+	+	?	+	+	+	?	+	-	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+

	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99	100
1 Ł.M. Abgarowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
2 M. Adamczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	?	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
5 M. Augustyn	+	+	+	+	+	+	+	#	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
6 G.P. Banaś	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
7 R.J. Bender	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
8 J. Bergier	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
9 S. Bisztyga	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
10 P.J. Błaszczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
11 K. Bochenek	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
12 B.M. Borusewicz
13 B. Borys-Damięcka
14 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
15 Z.J. Cichoń	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
16 L. Cichosz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
17 W. Cimoszewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
18 G. Czelej	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
19 W. Dajczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
20 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
21 J. Dobrzyński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
22 J. Duda
23 J. Fetlińska
24 P.K. Głowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
25 S. Gogacz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
26 S.A. Gorczyca	+	+	+	+	+	#	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
27 R.J. Górecki	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
28 H. Górski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
29 M.T. Grubski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
30 P.A. Gruszczyński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
31 T.J. Gruszka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
32 A.S. Grzyb	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
33 W.L. Idczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+
34 S.A. Iwan	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
35 K. Jaworski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
36 S. Jurcewicz
37 P.M. Kaleta	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
38 S. Karczewski
39 L. Kieres
40 K.M. Kleina	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	-	+	+
41 M. Klima	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
42 P. Klimowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	#	+	+	+	-	+	+
43 R. Knosala
44 S. Kogut	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
45 M. Konopka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
46 B.J. Korfanty	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+
47 S. Kowalski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
48 N.J. Krajczy	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+
49 W.J. Kraska	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
50 K. Kwiatkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-
51 R.E. Ludwiczuk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
52 K. Majkowski
53 A. Massalski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99	100
54 Z.H. Meres	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
55 T. Misiak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
56 A. Misiołek	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
57 A.A. Motyczka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
58 R.K. Muchacki	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
59 I. Niewiarowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
60 M. Okła	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
61 J. Olech
62 W.Z. Ortyl	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
63 A. Owczarek	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
64 M. Pańczyk-Pozdziej	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
65 B.J. Paszkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+
66 Z.M. Pawłowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
67 A. Person	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
68 A.K. Piechniczek	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
69 K.M. Piesiewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
70 S. Piotrowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+
71 Z.S. Pupa	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
72 J.W. Rachoń	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
73 M.D. Rocki	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
74 Z. Romaszewski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
75 J. Rotnicka	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
76 J. Rulewski	+	+	+	+	.	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
77 C.W. Ryszka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
78 S. Sadowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
79 J. Sepioł	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	#	+	+	+	+	-	+	+
80 W. Sidorowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
81 T.W. Skorupa	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+
82 W. Skurkiewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	-	#	+	+	+
83 E.S. Smulewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
84 J. Swakoń	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
85 Z.M. Szaleniec	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
86 A. Szewiński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
87 G.A. Sztark	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
88 M. Trzciński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	-	+	+
89 P. Wach	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
90 K.A. Wiatr	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+
91 M.S. Witczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
92 E.K. Wittbrodt
93 G.M. Wojciechowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
94 M. Wojtczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
95 H.M. Woźniak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
96 J. Wyrowiński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
97 S. Zając	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
98 K.P. Zaremba
99 P.B. Zientarski	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
100 M. Ziółkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
Obecnych	88	87	88	88	87	87	88	87	88	88	87	87	88	88	88	88	86	87	87	87
Za	88	85	88	88	87	86	88	86	85	88	88	87	86	87	88	54	84	37	87	85
Przeciw	0	2	0	0	0	0	0	0	3	0	0	0	0	0	0	27	0	50	0	2
Wstrzymało się	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	7	1	0	0	0
Nie głosowało	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	1	1	0	0	1	0	0	0

	101	102	103	104	105	106	107	108	109	110	111	112	113	114	115	116	117
1 Ł.M. Abgarowicz	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
2 M. Adamczak	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	?	+	+
3 P.Ł. Andrzejewski	+	.	-	?	?	+	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	.	?	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
5 M. Augustyn	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
6 G.P. Banaś	+	+	#	?	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
7 R.J. Bender	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
8 J. Bergier	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
9 S. Bisztyga	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
10 P.J. Błaszczuk	+	+	-	?	-	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+
11 K. Bochenek	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	.	.	+
12 B.M. Borusewicz
13 B. Borys-Damięcka
14 J.M. Chróścikowski	+	+	?	?	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
15 Z.J. Cichoń	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
16 L. Cichosz	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17 W. Cimoszewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
18 G. Czelej	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+
19 W. Dajczak	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
20 W.J. Dobkowski	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
21 J. Dobrzyński	+	+	?	?	-	+	?	+	+	+	-	+	?	+	+	+	+
22 J. Duda
23 J. Fetlińska
24 P.K. Głowski
25 S. Gogacz	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
26 S.A. Gorczyca	+	.	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	-	+	+
27 R.J. Górecki	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
28 H. Górski	+	+	-	?	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
29 M.T. Grubski	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
30 P.A. Gruszczyński	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
31 T.J. Gruszka	+	?	-	?	-	-	?	.	-	-	-	+	+	?	+	+	+
32 A.S. Grzyb	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
33 W.L. Idczak	+	-	?	?	-	-	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
34 S.A. Iwan	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+
35 K. Jaworski	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+
36 S. Jurcewicz
37 P.M. Kaleta	+	+	+	?	-	+	-	+	-	-	-	+	-	?	+	+	+
38 S. Karczewski
39 L. Kieres
40 K.M. Kleina	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
41 M. Klima	+	+	?	?	?	+	+	+	-	?	+	+	+	?	+	+	?
42 P. Klimowicz	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+
43 R. Knosala
44 S. Kogut	+	+	+	?	-	.	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
45 M. Konopka	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
46 B.J. Korfanty	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
47 S. Kowalski	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
48 N.J. Krajczy	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
49 W.J. Kraska	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
50 K. Kwiatkowski	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
51 R.E. Ludwiczuk	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	.
52 K. Majkowski
53 A. Massalski	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	101	102	103	104	105	106	107	108	109	110	111	112	113	114	115	116	117
54 Z.H. Meres	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
55 T. Misiak	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	.	+	+
56 A. Misiołek	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+
57 A.A. Motyczka	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+
58 R.K. Muchacki	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
59 I. Niewiarowski	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
60 M. Okła	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
61 J. Olech
62 W.Z. Ortyl	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
63 A. Owczarek	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	.	+
64 M. Pańczyk-Pozdziej	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
65 B.J. Paszkowski	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+
66 Z.M. Pawłowicz	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
67 A. Person	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	.	+	+
68 A.K. Piechniczek	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
69 K.M. Piesiewicz	+	+	-	+	+	+	+	.	+	-	+	-	-	+	-	.	+
70 S. Piotrowicz	+	+	?	?	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
71 Z.S. Pupa	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
72 J.W. Rachoń	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+
73 M.D. Rocki	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
74 Z. Romaszewski	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
75 J. Rotnicka	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	?	+	+
76 J. Rulewski	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
77 C.W. Ryszka	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
78 S. Sadowski	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
79 J. Sepioł	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+
80 W. Sidorowicz	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
81 T.W. Skorupa	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
82 W. Skurkiewicz	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
83 E.S. Smulewicz	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
84 J. Swakoń	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+
85 Z.M. Szaleniec	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
86 A. Szewiński	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+
87 G.A. Sztark	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+
88 M. Trzciński	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	#	+	+
89 P. Wach	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+
90 K.A. Wiatr	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
91 M.S. Witczak	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	.
92 E.K. Wittbrodt
93 G.M. Wojciechowski	+	+	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
94 M. Wojtczak	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
95 H.M. Woźniak	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
96 J. Wyrowiński	+	+	?	+	+	+	?	-	?	-	?	-	+	+	?	+	+
97 S. Zając	+	+	?	?	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
98 K.P. Zaremba
99 P.B. Zientarski	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
100 M. Ziółkowski	+	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	-	+	+
Obecnych	87	85	86	87	87	86	87	85	87	87	86	86	87	87	84	84	85
Za	87	83	24	51	53	84	83	39	82	31	60	35	83	84	46	84	84
Przeciw	0	1	52	0	31	2	1	46	4	54	25	50	3	0	34	0	0
Wstrzymało się	0	1	9	36	3	0	3	0	1	2	1	1	1	3	3	0	1
Nie głosowało	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0

Przemówienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 42. posiedzenia Senatu

Przemówienie senatora Rafała Muchackiego w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad

Wysoka Izbo!

Nawiązując do proponowanych zmian, pragnę zwrócić uwagę na kwestię likwidacji protokołu kontroli i pozostawienia jedynie wystąpienia pokontrolnego jako dokumentu określającego ustalenia kontroli i wynikające z niej oceny. Ze strony NIK wystąpienie ma podpisywać kontroler oraz dyrektor.

Należy dostrzec niebezpieczeństwo polegające na uzależnieniu ustaleń i oceny kontrolera – jako urzędnika podlegającego dyrektorowi – od ustaleń i oceny dyrektora. Trudno bowiem wymagać od kontrolera, by prowadził spór z przełożonym.

Reasumując: współprawnionym do decydowania o treści ustaleń, a nie tylko dokonywania ocen, jak to jest obecnie, będzie dyrektor, który jako podmiot silniejszy od kontrolera przeprowadzającego czynności będzie miał teoretycznie możliwość manipulowania wynikami kontroli. Rozwiązanie takie w zestawieniu z wprowadzaną kadencyjnością dyrektorów może budzić zatem uzasadnione wątpliwości.

Przemówienie senatora Czesława Ryszki w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Trudno mi się zgodzić z uzasadnieniem posłów PO, że nowelizacja ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowych, służących bardzo dobrze społeczeństwu od 1995 r., jest konieczna, ponieważ należy zwiększyć bezpieczeństwo powierzonych kasom SKOK pieniędzy Polaków. Zdziała ta troska partii, którą dotknęły afery korupcyjne, o publiczne pieniądze, zwłaszcza że nie zdarzyło się, aby ktokolwiek stracił swoje pieniądze w SKOK. Inaczej było w przypadku banków. Od 1992 r. ucierpiało aż trzysta dziewiętnaście tysięcy ich klientów, którzy w wyniku niewypłacalności banków, mimo publicznego nadzoru nad nimi, stracili część złożonych w bankach depozytów.

Mój niepokój, jak wspomniałem, pogłębia fakt, że dobrą ustawę zmienia partia rządząca, która obecnie nie może poradzić sobie z własnymi aferami korupcyjnymi. Dlatego śmiem sądzić, że wprowadzenie publicznego nadzoru państwowego nad środkami zgromadzonymi w kasach SKOK – poprzez przesunięcie kompetencji nadzorczych, a także szczegółowych decyzji dotyczących limitów ryzyka, polityki inwestycyjnej oraz uprawnień kompetencyjnych z Kasy Krajowej do Komisji Nadzoru Finansowego – jest oczywistym skokiem na kasy SKOK. Skokiem rządu dokonany w imieniu banków, którym solą w oku jest dobre prosperowanie spółdzielczych kas oszczędnościowych. Zahamowanie dynamicznego rozwoju SKOK jest zgodne z interesami sektora bankowego.

Jak powiedziałem, od lat pieniądze w SKOK są bezpieczne, proszę więc nie przekonywać, że teraz będą bezpieczniejsze. Dlatego powiem wprost, że celem tej ustawy jest likwidacja konkurencyjnego dla banków sektora usług finansowych poprzez przekształcenie go w praktyce w bank, w sytuacji jednoczesnej dyskryminacji podatkowej i administracyjnej SKOK. Chodzi o to, że kasy zostaną zmuszone do tego, by działać jak banki, ale nie będą miały możliwości korzystania z posiadanych przez banki przywilejów, między innymi dotyczących możliwości korzystania z bankowego tytułu egzekucyjnego, dzięki któremu sprawnie można dochodzić spłaty kredytów, a także zaliczania do kosztów rezerw wynikających z niespłacanych kredytów. Dzięki tym przywilejom banki płacą mniejsze podatki. Kasy SKOK w obecnej nowelizacji tej możliwości nie otrzymały.

To prawda, że pełnię władzy nad kasami SKOK ma Kasa Krajowa, ona jednocześnie skupia wszystkie kasy i je nadzoruje. Może się wydawać, że jest to sytuacja niezdrowa, korupcyjna – stąd pomysł, aby te uprawnienia przejęła Komisja Nadzoru Finansowego. Oczywiście, tak należałoby postąpić, gdyby istniały jakiekolwiek zagrożenia dla bezpieczeństwa pieniędzy społeczeństwa zgromadzonych w kasach SKOK. Tymczasem, jak wspomniałem, dwa miliony osób jest usatysfakcjonowanych działaniem tych kas. Wielu obywateli, którzy nie mogą skorzystać z akcji kredytowych w bankach, dostają taką możliwość właśnie w SKOK.

Kolejna sprawa. Jeśli nowelizacja w tej formie wejdzie w życie, wszystkie kasy SKOK czeka obowiązkowy audyt, by Komisja Nadzoru Finansowego wiedziała, jaka jest ich sytuacja ekonomiczna. Co więcej, wymogi formalne dla członków zarządów kas będzie ustalało Ministerstwo Finansów – dziś są to uprawnienia Kasy Krajowej. W konsekwencji członkowie zarządu Kasy Krajowej, by uniknąć konfliktów interesów, będą mieli zakaz pracy w SKOK. Ponadto prezes Kasy Krajowej, tak samo jak prezesi banków, przed objęciem funkcji będzie musiał uzyskać zgodę KNF. Czy nie tak kończy się idea spółdzielczości, czyli dobrowolnego zrzeszania się i własnej działalności statutowej spółdzielczych kas oszczędnościowych?

Co jeszcze mnie niepokoi? Mianowicie w czasie pogłębiającego się kryzysu finansowego zmienia się coś, co dobrze funkcjonuje. Jak sądzę, w dobie kryzysu finansowego najlepszym miernikiem jest fakt, jak dana inwestycja finansowa sobie radzi. Kasy SKOK są jedną z tych nielicznych instytucji, które nie tylko sobie radzą, ale też dobrze służą społeczeństwu, pomnażają jego oszczędności, prowadzą istotną akcję kredytową na rzecz osób o niskich dochodach. Gdyby ustawodawca obawiał się wyłącznie o bezpieczeństwo pieniędzy zgromadzonych w SKOK, to powinien wprowadzić nadzór państwowy nad samorządowym, spółdzielczym nadzorem Kasy Krajowej. Po co atomizuje się wszystkie kasy SKOK, uniezależnia od Kasy Krajowej, czyli prowadzi do całkowitej zmiany organizacji i działalności tej instytucji? Dlaczego burzy się sprawnie działający dotychczas system nadzoru nad działalnością spółdzielczych kas przez Kasę Krajową i chce się go zastąpić nadzorem państwowym, co z pewnością doprowadzi do osłabienia działalności spółdzielczych kas?

Odpowiedź prowadzi do jedyne go możliwego wniosku: Platforma Obywatelska dąży dziś niemal w każdej dziedzinie do osłabiania państwa i jego demokratycznych struktur. Podczas jednego dnia obrad Senatu dotknęło to Najwyższej Izby Kontroli, państwowej instytucji podlegającej wyłącznie kontroli Sejmu, a obecnie spółdzielczych kas oszczędnościowych, czyli pospolitego ruszenia obywateli zdecydowanych bronić się przed lichwą banków. Niedawno, mówiąc potocznie, wyrwano zęby CBA, czeka nas likwidacja

Instytutu Pamięci Narodowej, a przynajmniej chce się, że tak powiem, obezwładnić jego prezesa. Krótko mówiąc, PO już nie ukrywa faktu, że chodzi o demontaż dobrze działających instytucji w państwie. Obecna władza nie ma na względzie dobra Polski, nie ma żadnego programu dla Polski. Kiedy ktoś z senatorów zwróci na to uwagę, otrzymuje arogancką, mijającą się z prawdą odpowiedź, jak to miało miejsce w wystąpieniu minister Julii Pitera podczas debaty na temat nowelizacji ustawy o NIK. Obecna władza sprawia wrażenie, jakby wykonywała polecenia jakiejś innej władzy, niepolskiej. Premier tego rządu, wypowiadając się 19 października na temat czekającej nas prywatyzacji, stwierdził, że ma nie być niczego państwowego. Czyli wkrótce szpitale, szkoły, zasoby ziemi i podziemi, koleje, energetyka, autostrady, poczta, komunikacja itd., wszystko to będzie prywatne. Czy więc nie byłoby dobrym rozwiązaniem, gdyby sprywatyzowano także partie polityczne, parlament, a wreszcie cały rząd? Z pewnością obecny rząd kupiłby chętnie odpowiedni inwestor strategiczny z szarej strefy. A może już to uczynił ktoś z branży hazardowej z Mirem, Grzechem i Zbychem? Może uczynił to też libański handlarz bronią z Ministerstwem Skarbu Państwa? Nie cieszy mnie to, co mówię, ale proszę rząd PO, a także posłów i senatorów z PO, o opamiętanie. Dziękuję.

Przemówienie senatora Grzegorza Czeleja w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nowelizacja ta jest największą nowelizacją ustawodawstwa karnego w historii wszystkich dotychczasowych kadencji parlamentu. Obejmuje ona kilka aktów ustawodawczych rangi kodeksowej: kodeks karny, kodeks postępowania karnego, kodeks karny wykonawczy, kodeks karny skarbowy oraz kilka dodatkowych ustaw szczegółowych, na przykład ustawę o Policji. W sumie zostało wyodrębnionych sześć druków sejmowych zawierających cztery projekty poselskie, które następnie połączono w dwa projekty. Nowelizacji poddano dziewięćdziesiąt norm obecnie obowiązującego prawa, z czego większość zmian dotyczy kodeksu karnego. Godnym uwagi i pochwały jest fakt, że tym razem przy nowelizacji ustawodawstwa karnego Sejm dokonał jego reformy w sposób całościowy. Ustawodawstwo karne musi być wewnętrznie spójne i dlatego wszelkie częste, ale cząstkowe reformy bardzo negatywnie wpływają na jego jakość.

W swoich pracach Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach miała za cel głównie wyeliminowanie błędów wprowadzonych do kodyfikacji karnych w wyniku licznych wcześniejszych nowelizacji oraz dostosowanie przepisów do standardów konstytucyjnych określonych w wyrokach Trybunału Konstytucyjnego i wymogów wynikających z międzynarodowych zobowiązań Polski. Celami szczegółowymi nowelizacji, które także sformułował ustawodawca w uzasadnieniu projektu, są: podniesienie efektywności kryminalnopolitycznego oddziaływania za pomocą kary ograniczenia wolności oraz usprawnienie etapu wykonywania tej kary, poszerzenie możliwości stosowania warunkowego przedterminowego zwolnienia, wprowadzenie rozwiązań poszerzających uprawnienia pokrzywdzonego oraz zakres jego interesów w toku postępowania karnego. Bardzo dużo uwagi poświęcono też wprowadzeniu nowych typów czynów kryminalizujących zachowania godzące w sferę wolności seksualnej oraz obyczajowości. Przedstawiono bardzo słuszne propozycje zmian w instytucji obrony koniecznej. Sporo dyskusji społecznej wywołały zapowiadane zmiany w penalizacji pomówienia oraz w penalizacji propagandy ustrojów totalitarnych, do których poprawką Prawa i Sprawiedliwości zaliczono też komunizm. Z kolei w wypadku uwag i ocen zgłaszanych przez prokuratury i sądy szczególnie często analizowane były projektowane rozwiązania prawnomaterialne oraz związane z nimi zagadnienia dotyczące poszerzenia katalogu czynów, za jakie nieletni sprawca, który dopuścił się przestępstwa po ukończeniu piętnastego roku życia, może odpowiadać na zasadach określonych w kodeksie karnym, o zbrodnie kwalifikowanego zgwałcenia. Ponadto dotyczyły one podwyższenia maksymalnej liczby stawek dziennych grzywny, poszerzenia zakresu obowiązków możliwych do nałożenia na sprawcę w związku z orzeczeniem kary ograniczenia wolności, rezygnacji z instytucji występku chuligańskiego, wprowadzenia systemu kwotowego przy określeniu wartości mienia, rezygnacji z typu przestępstwa pomawiania narodu polskiego. Znacznie węższa nowelizacja objęła kodeks postępowania karnego, gdzie głównie skupiono się na nowych rozwiązaniach dotyczących obserwacji psychiatrycznej oraz kształtu postępowania przyspieszonego.

To właśnie zagadnieniu nowych rozwiązań zaproponowanych w odniesieniu do postępowania przyspieszonego chciałbym poświęcić kilka uwag szczegółowych. Na ich wstępie przytoczę podzielaną przede mną opinię Sądu Najwyższego, który w sposób negatywny odniósł się do pozostawienia w ogóle w kodeksie postępowania karnego unormowań dotyczących trybu przyspieszonego. W swoim założeniu instytucja trybu przyspieszonego jest słuszną, jako że za cel stawia sobie to, aby szybko osądzić sprawcę. Jednak jej wykorzystywanie w praktyce coraz częściej zaczyna budzić wątpliwości. Tak zwane powszechne sądy dwudziestoczterogodzinne okazują się zbyt drogie i tylko z pozoru szybkie. Uruchomienie trybu przyspieszonego jest dużym wyzwaniem dla sądu rejonowego. Wymaga zorganizowania dyżurów sędziowskich i adwokackich, ustalenia szczegółów współpracy z prokuraturą i policją czy choćby zapewnienia w sądzie odpowiednich warunków lokalowych. Sędziowie orzekający w trybie przyspieszonym niebezzasadnie krytykują narzucony im tryb pracy. Poza stałymi obowiązkami muszą jeszcze, czekając na pojawienie się ewentualnej sprawy, dyżurować cały dzień oraz być do dyspozycji do godzin wieczornych. Za ten dodatkowy czas pracy często nie otrzymują pieniężnej gratyfikacji ani nie mogą odebrać nadgodzin. Te dodatkowe obciążenia mogą być wobec tego czynnikiem obniżającym jakość całej świadczonej przez sędziego pracy.

Przy tym wszystkim sądy ekspresowe generują duże koszty. Praktykujący karniści precyzują tę opinię twierdząc, że na przykład koszt doprowadzenia, zatrzymania, umieszczenia w izbie zatrzymań przez policję szacuje się na około 600 zł. Koszty rosną o dodatkowe 400 zł po uwzględnieniu honorariów adwokatów obligatoryjnie broniących oskarżonych, często nawet wbrew ich woli. Jak wynika bowiem z praktyki sędziowskiej, wielu oskarżonych sądzonych w trybie przyspieszonym odmawia na wstępie korzystania z obrońcy, obawiając się dodatkowych kosztów. W efekcie sędzia musi powołać adwokata z urzędu, a zwrot pieniędzy na jego opłacenie ciężko jest potem wyegzekwować od oskarżonego.

Faktem jest, że przed wprowadzeniem trybu przyspieszonego sądy miały do dyspozycji mniej kosztowne środki pozwalające na karanie przestępcy, a większość drobnych spraw załatwiana była bez rozprawy. Jednym z nich był tryb nakazowy, w którym wyrok był wydawany bez konieczności udziału stron. Szybki wyrok mógł zapaść również na wniosek prokuratora w trybie art. 335 k.p.k., czy też na rozprawie poprzez skorzystanie z instytucji dobrowolnego poddania się karze. Stosowanie tych instytucji pozwalało zamknąć postępowanie w ciągu jednego, dwóch miesięcy od momentu wpłynięcia aktu oskarżenia.

Co jednak istotniejsze, wysokie nakłady finansowe i organizacyjne okazują się być nieadekwatne do ciężaru gatunkowego rozpatrywanych spraw. Zdecydowania ich większość obecnie dotyczy bowiem pijanych kierowców i rowerzystów. Tryb przyspieszony wprowadzany był głównie jako środek zaradczy wobec chuliganów, których zachowanie dezorganizowało większość imprez sportowych. Jednak już pierwsze zatrzymania pokazały, że szybka identyfikacja pseudokibiców poprzez przejrzenie kaset z monitoringu stadionów jest praktycznie niemożliwa. Wobec przekroczenia czasu ich sprawy nie kwalifikowały się już do trybu przyspieszonego i trafiały do trybu zwykłego.

W związku z tymi niedogodnościami w praktyce w wielu sądach stosowanie trybu przyspieszonego już teraz jest fikcją. W wielu sądach w kraju od dawna nie było przesłanek dla wszczęcia trybu przyspieszonego i w efekcie przestano wyznaczać kolejne dyżury sędziów.

Zmiany, które ustawodawca obecnie proponuje, w dużej mierze uwzględniają zarzuty stawiane obowiązującej konstrukcji trybu przyspieszonego. Tryb przyspieszony nie będzie już trybem szczególnym postępowania zwyczajnego, lecz będzie funkcjonował jako tryb szczególny postępowania uproszczonego. Rezygnuje się z obowiązkowej obrony przed sądem. Rezygnuje się ponadto z obowiązkowego w każdym przypadku zatrzymania i przymusowego doprowadzenia sprawcy do sądu. Teraz będzie mu można na miejscu wręczyć wezwanie do stawiennictwa i odesłać do domu. Sąd dwudziestoczterogodzinny będzie mógł także zastosować instytucję skazania bez rozprawy w trybie art. 335 k.p.k. oraz, jeśli skazany właściwie powiadomiony o terminie nie stawi się na rozprawę, sąd będzie mógł ją prowadzić pod nieobecność oskarżonego.

Poprawki te idą w dobrym kierunku, co nie zmienia faktu, że wymiar sprawiedliwości w Polsce, moim zdaniem, jest nieprzygotowany do sądenia w trybie przyspieszonym, a co do poprawek, które ustawodawca proponuje, to obawiam się, że niestety niewiele pomogą.

Uważam, że wielka nowelizacja ustawodawstwa karnego, jaka się w tej chwili dokonuje, jest zmianą pozytywną, zasługującą na poparcie. Dziękuję.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ustawa, nad którą obecnie procedujemy, ma na celu wprowadzenie do obrotu prawnego decyzji Trybunału Konstytucyjnego zawartej w wyroku z dnia 15 grudnia 2008 r. W wyroku tym trybunał wskazał, iż niemożliwe jest, by członek samorządowego kolegium odwoławczego brał udział w rozpatrywaniu wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy, jeśli wcześniej orzekał w tej sprawie.

Kodeks postępowania administracyjnego mówi wyraźnie, iż członek organu kolegialnego, który prowadził postępowanie w pierwszej instancji, zostaje z mocy prawa wyłączony z tego postępowania podczas jego ponownego rozpatrywania. Przepis ten jest absolutnie klarowny, jeśli chodzi o postępowanie dwuinstancyjne. Jednak w sytuacjach, kiedy decyzję w danej sprawie wydaje minister lub samorządowe kolegium odwoławcze, odwołanie do innej instancji jest w polskim porządku prawnym niemożliwe.

Jeżeli więc podmiot, który nie zgadza się z decyzją ministra lub SKO, chce się od niej odwołać, może zabiegać o wznowienie postępowania, które odbywa się jednak przed tym samym ministrem lub tym samym SKO. Minister nie jest organem kolegialnym, więc sytuacja jest tutaj jasna, ale SKO jako organ kolegialny, zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, nie powinno podczas ponownego rozpatrywania sprawy orzekać z udziałem tych samych członków co za pierwszym razem.

Właśnie uniknięciu takiej sytuacji służy zmiana dokonywana za sprawą omawianej tu noweli w kodeksie postępowania administracyjnego.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, wydaje mi się, że wskazania Trybunału Konstytucyjnego, podobnie jak zmiany w kodeksie postępowania administracyjnego, są przejrzyste i należy je przyjąć bez żadnych poprawek. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem piątym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W trakcie czterdziestego drugiego posiedzenia Senatu RP dwukrotnie pochyłamy się nad ustawą o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Robimy to zarówno nowelizując ustawę – Prawo zamówień publicznych, jak i teraz, uwzględniając wyrok Trybunał Konstytucyjny dotyczący tej ustawy.

Wyrok trybunału z dnia 16 grudnia 2008 r. stwierdza, że nie jest zgodne z konstytucją pobieranie od apelacji w postępowaniu uproszczonym opłaty stałej liczonej jak od pozwu, czyli od wartości przedmiotu sporu lub wartości przedmiotu umowy, i to niezależnie od przedmiotu zaskarżenia.

Takie rozwiązanie może przybierać irracjonalne formy, bowiem gdy wartość przedmiotu zaskarżenia jest niewielka, opłata od apelacji będzie dużym obciążeniem finansowym, które może nawet przewyższać wartość zaskarżenia. Na takie paradoksy polski system prawny nie może sobie pozwolić, dlatego też uwzględniając wyrok Trybunał Konstytucyjny, proponujemy zmiany w ustawie o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Zmiany te dotyczą tego, iż punktem odniesienia do obliczenia opłaty od apelacji w postępowaniu uproszczonym jest wartość przedmiotu zaskarżenia.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, tego rodzaju rozwiązanie jest absolutnie słuszne, dlatego uważam, że powinniśmy je przyjąć bez poprawek. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Janusza Rachonia w dyskusji nad punktem szóstym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Celem procedowanej ustawy jest umożliwienie studentom korzystania z przyznanych przez jednostki samorządu terytorialnego środków przeznaczonych na bezzwrotną pomoc materialną. Warunkiem uzyskania takiej pomocy jest uzyskanie średniej ocen na poziomie co najmniej 4,8. Pragnę przypomnieć, że podjęta nowelizacja jest skutkiem wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, który zajmował się uchwałą powołującą do życia miejski program stypendialny dla wybitnych studentów. W związku z tym, że w ustawach samorządowych jest zapis umożliwiający ufundowanie stypendiów dla studentów, a decyzja o przyznaniu takiej pomocy jest suwerennym rozstrzygnięciem samej jednostki, skutkiem prawnym nowelizacji będzie usunięcie istniejącej w obowiązującej ustawie luki prawnej, którą wytknął w swoim wyroku Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie.

Ta nowela jest istotna zarówno dla uczelni, jak i dla studentów oraz doktorantów, powiększa pulę środków przeznaczonych na pomoc materialną. Wprowadzenie możliwości pozyskiwania stypendiów od jednostek samorządu terytorialnego nie tylko prowadzących szkoły, ale także od gmin czy powiatów, jak również stypendiów ufundowanych przez osoby prawne czy fizyczne, usuwa istotną lukę prawną i jestem głęboko przekonany, że taka działalność będzie już coraz częściej praktykowana zarówno przez samorządy, jak i przez prywatnych darczyńców.

W tym miejscu należy powiedzieć, że podczas prac nad tą nowelizacją pojawiła się wątpliwość, czy samorząd może przekazywać stypendia studentom i doktorantom, którzy pochodzą spoza danej wspólnoty samorządowej. Procedowany akt prawny ostatecznie uznaje, że decydujące jest umiejscowienie uczelni, a nie miejsce pochodzenia studenta czy doktoranta.

Podkreślając bardzo pozytywne poszerzenie możliwości uzyskiwania stypendiów z różnych źródeł, zwracam szczególną uwagę na możliwość przyznawania stypendiów doktorantom przez jednostki samorządu terytorialnego, a także przez osoby fizyczne lub osoby prawne niebędące państwowymi ani samorządowymi osobami prawnymi.

Pragnę poinformować Wysoką Izbę, że dzisiaj, ze względu na trudne warunki materialne doktorantów, w wielu specjalnościach atrakcyjna oferta pracy w przemyśle jest poważnym problemem wielu uczelni – stanowi poważną konkurencję dla możliwości uzyskania statusu słuchacza studium doktoranckiego. Mamy już dyscypliny naukowe, szczególnie w dziedzinie nauk technicznych, w których brak kandydatów na studia doktoranckie. Należy pamiętać, że studia doktoranckie, będące trzecim etapem studiów akademickich w naszym kraju, decydują o rozwoju naukowym jednostek akademickich i zapewniają ciągłość i rozwój kadry naukowej.

Wejście w życie niniejszej nowelizacji ustawy spowoduje niewątpliwie pozytywne skutki społeczne, gospodarcze, finansowe i prawne. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że wejście w życie nowelizacji nie spowoduje negatywnych skutków dla budżetu państwa. Reasumując, powiem, że procedowany akt prawny należy przyjąć z dużym zadowoleniem.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem siódmym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Rzeczywistość, w jakiej przychodzi nam żyć, przynosi szereg najróżniejszych wyzwań. Wiele z nich ma charakter pozytywny, inne są negatywne. Wśród tych ostatnich należy z całą mocą wymienić wzrost przestępczości o bardzo zorganizowanym i często technologicznie zaawansowanym charakterze. Aby walczyć z tego rodzaju przestępczością, Policja musi mieć stosowne środki i instrumenty. Właśnie stworzeniu owych środków i instrumentów służy omawiana obecnie nowelizacja ustawy o Policji.

Dotychczasowa ustawa zawierała co prawda bardzo słuszną możliwość tworzenia w Policji jednostek badawczo-rozwojowych, tyle że do zapisów tych nie było precyzyjnych przepisów wykonawczych. Nowela ustawy o Policji zmienia ów stan rzeczy i proponuje dwie szczególnie istotne i doniosłe grupy zmian.

Po pierwsze, zostaje jasno nakreślony zakres działania policyjnych jednostek badawczo-rozwojowych oraz tryb powoływania i odwoływania szefów i wiceszefów tych jednostek. Po drugie, uregulowana zostaje lista celów, na które mogą być przeznaczone środki pieniężne z budżetu państwa.

Zmiany w kwestiach finansowych są bardzo precyzyjne. Ale jeśli idzie o techniczną stronę zagadnień ujętych w noweli, to pojawiają się pewne wątpliwości. Wątpliwości te ma opozycja, czemu dała zresztą wyraz w debacie sejmowej nad tym projektem. Wspomnę tu o wątpliwości dotyczącej Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego, a konkretnie tego, czy wobec nowych zadań badawczych, które nakłada na CLK ustawa, laboratorium będzie w stanie nadal wykonywać swoje bieżące działania.

W odpowiedzi na tak postawione pytanie można stwierdzić jedynie, że albo będziemy się starali rozwijać nasze instytucje, albo zaczniemy tworzyć nowe byty. Ale wtedy pojawi się zagrożenie, że mogą to być byty tworzone ponad potrzebę.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Standard prac rozwojowo-badawczych w polskiej Policji musi się zmienić, a nowelizacja, nad którą debatujemy, jest milowym krokiem na drodze modernizacji, do którego nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senator Grażyny Sztark w dyskusji nad punktem siódmym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Proponowane zmiany do ustawy o zmianie ustawy o Policji mają na celu określenie przepisów regulujących zasady organizacji i zakres działania jednostek badawczo-rozwojowych oraz tryb powoływania i odwoływania dyrektorów tych jednostek oraz ich zastępców.

W dodanym art. 4 ust. 3b jednoznacznie wskazuje się na przepisy ustawy z dnia 25 lipca 1985 r. o jednostkach badawczo-rozwojowych. Art. 13 ust. 1a stwarza podstawy prawne do otrzymywania przez jednostki badawczo-rozwojowe Policji dotacji z budżetu państwa na finansowanie działalności bieżącej, związanej z wykonywaniem zadań ustawowych Policji. Nie będą to jednak nowe obciążenia dla budżetu państwa. Będzie to dotacja równoważna kosztom ponoszonym na funkcjonowanie Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego, działającego w ramach Komendy Głównej Policji, której dysponentem jest minister spraw wewnętrznych i administracji, ze środków przekazanych do dyspozycji komendanta głównego Policji jako dysponenta środków budżetu państwa II stopnia. Wprowadzenie powyższych zmian zapewni sprawne funkcjonowanie jednostek badawczo-rozwojowych w ramach Policji.

Finansowanie z budżetu państwa przedmiotowych zadań oraz utrzymanie funkcjonariuszy Policji zatrudnionych w takiej jednostce może nastąpić jedynie w drodze ustanowienia dotacji podmiotowej, której źródło i zakres zgodnie z art. 110 ustawy z dnia 30 czerwca 2005 r. o finansach publicznych musi znajdować oparcie w wyraźnych przepisach ustawy innej niż ustawa budżetowa. Uzupełnienie art. 13 ust. 1a stanowi spełnienie prawnego wymogu udzielania dotacji podmiotowej.

Ustawa o Policji w art. 4 ust. 3 pkt 3 przewiduje możliwość funkcjonowania w ramach Policji jednostek badawczo-rozwojowych, ale brakuje przepisów regulujących zasady finansowania działalności tych jednostek.

Projekt ustawy o zmianie ustawy o Policji nie rodzi nowych wydatków w budżecie państwa, ma jedynie charakter porządkujący tę sferę.

W dobie rozwoju nauki i techniki uzasadnione jest powołanie jednostek badawczo-rozwojowych w ramach Policji z myślą o poprawie bezpieczeństwa państwa. Dziękuję.

Przemówienie senatora Andrzeja Szewińskiego w dyskusji nad punktem ósmym porządku obrad

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Pragnę wyrazić swoją opinię w sprawie zmiany ustawy o pomocy społecznej.

W mojej ocenie dobrze się stało, iż projektodawca nowelizacji przedmiotowej ustawy dostrzegł grupę adresatów świadczeń, która w wyniku zmiany ustawy o pomocy społecznej z 2004 r. w pewnym zakresie została pominięta.

Osoby te zostały pokrzywdzone w wyniku niedoprecyzowanej regulacji prawnej. Kwota tego świadczenia jest nieznaczna, jednakże z punktu widzenia osób poszkodowanych istotna, jeśli chodzi o zaspokojenie podstawowych potrzeb bytowych. Niedoskonałość tej regulacji godzi w konstytucyjną zasadę równości podmiotów wobec prawa.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, pragnę wyrazić poparcie dla nowelizacji ustawy o pomocy społecznej. Uważam, iż wskazana zmiana zadośćuczyni podmiotom poszkodowanym z powodu niedoprecyzowania przepisów prawa, a także będzie realizacją konstytucyjnej zasady równości podmiotów wobec prawa. Nowelizacja jest w pełni zasadna z punktu widzenia ochrony praw i interesów jednostki, uzupełnia lukę w prawie oraz realizuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem dziesiątym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Głównym zadaniem parlamentu demokratycznego państwa jest nie tylko tworzenie prawa. Jest też sprawą szczególnie istotną, by to prawo było przychylne obywatelowi, by ułatwiało, a nie komplikowało jego życie, oraz aby było jasne i przejrzyste. Niestety, nie wszystkie z tych warunków spełniła nowelizacja ustawy o gospodarce nieruchomościami z 2007 r. Znajdujące się w niej nieścisłości i niedopowiedzenia mają zostać usunięte omawianą tu właśnie nowelą.

Ustawa doprecyzowuje kwestie związane z gospodarowaniem nieruchomościami na różnych polach. Przede wszystkim dookreśla przepisy dotyczące bezprzetargowego zbywania budynków wraz z gruntem niezbędnym do odpowiedniego korzystania z budynku. Ważną zmianą jest także ta, która daje wojewodzie, radzie lub sejmikowi upoważnienie do decydowania o odstępowaniu od obowiązku przetargowego przez czas określony dłuższy niż trzy lata albo nawet na czas nieokreślony. Nowelizacja daje także wojewodzie, radzie i sejmikowi możliwość wydania zarządzenia lub podjęcia uchwały generalnej w związku ze zgodą na udzielenie bonifikaty od ceny nieruchomości zbywanych przez podmioty publiczne i nieruchomości gruntowe oddawane w użytkowanie wieczyste. Zmiany doprecyzowują także zasady dokonywania przez rzeczoznawców majątkowych oceny operatu szacunkowego. Wprowadzone zostają nowe zasady dokonywania oceny, a także regulacje mówiące o skutkach wydania negatywnej oceny operatu.

Na koniec chciałbym wspomnieć o zmianach, na mocy których nowe uprawnienia uzyskuje starosta. Mianowicie starosta będzie miał obowiązek wszczęcia postępowania wywłaszczeniowego po bezskutecznym upływie dwumiesięcznego terminu do zawarcia umowy. Jeszcze raz położmy nacisk na stwierdzenie, że będzie to obowiązek starosty, nie zaś, jak dotąd, jego uznaniowa decyzja. Nowym, ogromnym uprawnieniem starosty będzie obowiązkowe wydanie zezwolenia na zajęcie nieruchomości przez podmiot realizujący cel publiczny po wydaniu decyzji o wywłaszczeniu nieruchomości. Nowela stanowi, iż katalog możliwości zajęcia zostanie rozszerzony poza przypadki objęte na podstawie art. 108 kodeksu postępowania administracyjnego rygiorem natychmiastowej wykonalności o przypadki uzasadnione ważnym interesem gospodarczym. Należy jednak zastanowić się, czy konstrukcja „ważny interes gospodarczy” nie jest zbyt ogólna i czy nie stworzy pola do nadinterpretacji. Zauważmy, że zapis ten jest kosztem ponoszonym w zamian za sprawną działalność administracji w zakresie gospodarowania nieruchomościami.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawione zapisy są zmianami najistotniejszymi, jednak oprócz nich trzeba wspomnieć o nowelizacji innych aktów prawnych. Chodzi tu o zmiany dotyczące ministra Skarbu Państwa w kwestii wniosku o wyrażenie zgody na dokonanie czynności prawnej w momencie zlecenia organizacji rzeczoznawców ekspertyzy nieruchomości. Do ustawy o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego w prawo własności nieruchomości muszą zaś wejść zapisy dotyczące bonifikat i opłat za przekształcenie prawa użytkowania wieczystego w prawo własności, zapisy, które są odzwierciedleniem nowelizacji ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Zmiany, o których powiedziałem, są najważniejszymi z tych, które przewidział ustawodawca. Jestem głęboko przekonany, że ich wprowadzenie w znaczący sposób ograniczy niedopowiedzenia, jakie dotąd miały miejsce w gospodarowaniu nieruchomościami. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem jedenastym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nowelizacja prawa zamówień publicznych wychodzi naprzeciw przedsiębiorcy i jego oczekiwaniom, aby jego działalność nie była przez państwo obkładana licznymi nakazami i zakazami, i aby zrozumiana została jego sytuacja. O w pełni przychylniej postawie ustawodawcy wobec podmiotów gospodarczych i instytucji publicznych świadczy wiele zapisów noweli, między innymi zapis mówiący o konieczności niezwłocznego oddania przez zamawiającego wadium wszystkim tym wykonawcom, których oferty odrzucono. Wpłacał nowe wadium lub wnosił o jego przedłużenie będzie wyłącznie ten podmiot, którego oferta została uznana za najkorzystniejszą. Zliberalizowany zostaje przepis o zakazie zmiany umowy o treści oferty. Od teraz do umowy będą mogły być wprowadzone nieistotne, niewpływające na przebieg procedury zamówienia zmiany. Uchylony zostaje narażający podmioty na duże koszty nakaz ogłoszenia w ogólnopolskim czasopiśmie obwieszczenia o zamówieniu. Odtąd zmiany te będą fakultatywne.

To tylko niektóre z listy zmian proponowanych przez ustawodawcę. Kolejne zmiany wskazuje nam swoimi dyrektywami Parlament Europejski i Rada Unii Europejskiej. W ich myśl zamawiający będzie mógł w swoim zamówieniu zastrzec, że mogą się o nie ubiegać wyłącznie podmioty, w których ponad 50% zatrudnionych stanowią osoby niepełnosprawne.

Wśród zmian, które należy tu wyszczególnić, są przede wszystkim te, które oddzielają przesłanki udziału w postępowaniu od przesłanek wykluczenia wykonawców z postępowania, dodano też do listy tych ostatnich prawomocne skazanie za przestępstwo przeciwko środowisku.

Do zmian technicznych należy ta, która doprecyzowuje przepisy, na podstawie których wykonawca potwierdza, na wniosek zamawiającego, spełnienie warunków udziału w postępowaniu. Bardziej przystępny staje się też sposób potwierdzenia przez wykonawcę owych warunków. Istotne warunki zamówienia i ogłoszenie o nich muszą odtąd wskazywać wprost sposób oceny wypełnienia tych warunków. Jeśli w określeniu warunków będą występować nieścisłości, wykonawcy będą mogli z zastosowaniem odpowiednich terminów zwracać się do zamawiającego o ich doprecyzowanie.

Nowelizacja stwarza też zamawiającemu możliwość udzielania zaliczek na poczet wykonania zamówienia i określa zasady ich udzielenia.

Zmiany w ustawie – Prawo zamówień publicznych pociągają za sobą zmiany w ustawie o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Dotyczą one przepisu o wysokości opłaty stałej, pobieranej od skargi na orzeczenie Krajowej Izby Odwoławczej przy Prezesie Urzędu Zamówień Publicznych. Od skargi takiej ma być pobierana opłata stała w wysokości pięciokrotności wpisu wniesionego od odwołania w sprawie, której skarga dotyczy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wymieniłem tu najistotniejsze zmiany w prawie o zamówieniach publicznych. Ustawa ta jest istotna i wielce potrzebna nam wszystkim. Faktem jest, że pełne dopracowanie formuły takiej ustawy jest bardzo skomplikowanym procesem. Jestem jednak przekonany, że dzisiejsza nowelizacja, jeśli nie zbliża nas do ideału, to przynajmniej wiele ułatwia, dlatego gorąco zachęcam do jej przyjęcia. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Stanisława Karczewskiego w dyskusji nad punktem jedenastym porządku obrad

Szanowni Państwo!

Prawo zamówień publicznych uchwalone zostało 29 stycznia 2004 r., czyli przed pięcioma laty. Przed dwoma laty, a więc w 2007 r., został ogłoszony jego tekst jednolity. Od tego czasu omawiana ustawa była nowelizowana trzy razy w 2008 r. – DzU nr 171, nr 220, nr 227, i trzy razy w 2009 r. – DzU nr 19, nr 65 i nr 91. Dziś także pracujemy nad jej sporą zmianą, a w Sejmie jest już kolejny projekt, przygotowany przez rząd, diametralnie reformujący funkcjonowanie arbitrażu.

Z tych zmian cieszą się niewątpliwie autorzy i wydawcy komentarzy oraz właściciele i trenerzy firm edukacyjnych. Ale czy my powinniśmy podzielać ich radość?

Wysoka Izbo, nie wiem, czy ktoś jest w stanie przytoczyć z pamięci, ile wersji prawa zamówień publicznych ukazało się w Polsce od chwili, gdy stworzono w 1994 r. ten system w starej ustawie o zamówieniach publicznych. Może pan prezes UZP przypomni nam liczbę zmian tego prawa. W większości przypadków uzasadnieniem przedkładania nowelizacji parlamentowi do rozpatrzenia była konieczność dostosowania się do prawa europejskiego. Ale niestety potem zwykle okazywało się, że to dostosowanie nie udało się w pełni i wymaga dodatkowego dostosowania.

Może się wydawać, że gdy już projekt nowelizacji ustawy, pracowicie wypieszczony w gabinetach Urzędu Zamówień Publicznych, przejdzie pełną drogę ustawodawczą i z maszyn drukarskich Centrum Obsługi Kancelarii Prezesa Rady Ministrów zejdzie dziennik ustaw z tekstem, praca jest szczęśliwie zakończona. Nieprawda, wówczas praca się dopiero zaczyna. Wtedy tysiące pracowników innych urzędów i przedsiębiorstw, tysiące specjalistów sporządzających specyfikacje i oferty musi zapoznać się z tym tekstem, zrozumieć go i dostosować doń nawyki, formularze i procedury.

Ciekaw jestem, czy w Urzędzie Zamówień Publicznych próbowano oszacować wielki, zbiorowy wysiłek Polaków, spowodowany każdą nowelizacją ustawy. Czy to tylko setki tysięcy godzin pracy, czy coś więcej? A ile może wynieść koszt wdrożenia noweli wyrażony w złotych?

Do czego zmierzam? Do tego, że prawo zamówień publicznych – ustawa o szerokim zastosowaniu, adresowana do wielkiej liczby osób, porównywalna pod tymi względami z prawem podatkowym i kodeksem drogowym, jest zmieniana częściej niż wydaje się to konieczne. Te zmiany pociągają za sobą koszty, o których łatwo zapomnieć. To są koszty wprowadzenia nowych przepisów w życie, ponoszone przez wszystkich zainteresowanych, a nie tylko przez budżet państwa finansujący proces legislacyjny. To także dodatkowy koszt, finansowo niewymierny, ponoszony na poziomie świadomości obywatelskiej. Jest to koszt niestabilności prawa, który pociąga za sobą zmniejszenie zaufania do państwa.

Nie mogę przemilczeć jeszcze jednej przykłej kwestii. Otóż w środowiskach osób zajmujących się zamówieniami publicznymi coraz liczniejsze są głosy, że mimo wielu prób poprawy to prawo jest złe: niejasne, wieloznaczne, kazuistyczne i niekonsekwentne. Jest coraz gorsze. Widać to też w orzecznictwie Krajowej Izby Odwoławczej przy Prezesie Urzędu Zamówień Publicznych – orzecznictwie rozbieżnym, zróżnicowanym zależnie od wyrokującego składu arbitrow, mimo podobnych okoliczności.

Zwracam się z tej trybuny do pana prezesa Urzędu Zamówień Publicznych: Panie Prezesie, może warto spróbować wreszcie napisać nową, czytelną ustawę, przysłać wizytówkę urzędu, kojarzonego obecnie przede wszystkim z bieżącym orzecznictwem KIO; ustawę, której nie będzie trzeba co kilka miesięcy nowelizować i wciąż objaśniać.

Szanowni Państwo, w rozpatrywanej dziś nowelizacji, dostosowującej polskie prawo do wymagań Unii Europejskiej, jest przepis wątpliwy w mej ocenie konstytucyjnie, ograniczający – restrykcją ekonomiczną – prawo do korzystania ze środków ochrony prawnej. To art. 34 ust. 2 wprowadzany do ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, ustalający w ustalonych w tym przepisie okolicznościach opłatę stosunkową w wysokości 5% wartości zamówienia – do 5 milionów zł. Proponuję zmienić art. 35 i uznać rację urzędu mówiącego, iż wpis w wysokości 3 tysięcy zł jest za niski, podnieść go do wysokości wpisu wnoszonego od odwołania do Krajowej Izby Odwoławczej. Wydaje się, że wzrost z 3 tysięcy zł do 5 milionów zł jest zmianą nazbyt rewolucyjną.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem trzynastym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Umowy w sprawie zapobiegania podwójnemu opodatkowaniu Rzeczpospolita zawarła już z wieloma krajami. Z Finlandią taką umowę mamy od dawna, bo od 1977 r., jednak zmiana realiów gospodarczych po trzydziestu dwóch latach od wejścia w życie umowy powoduje konieczność jej przekształcenia. I przekształcenie takie nastąpiło w Helsinkach w czerwcu tego roku.

Nowa umowa dotyczy zasad opodatkowania podatkami PIT i CIT podmiotów mających siedzibę w jednym lub obu z umawiających się państw.

Zgodnie z ustaleniami nowej konwencji w naliczaniu podatków Polska będzie stosować metodę proporcjonalnego zaliczenia. Będzie ją stosować w odniesieniu do dochodów z zysków majątkowych, dywidend, odsetek i należności licencyjnych. Z kolei w odniesieniu do dochodów z pracy najemnej Polaków pracujących w Finlandii stosowana będzie metoda wyłączenia z progresją, to znaczy dochód osiągnięty za granicą będzie zwolniony z podatku w kraju rezydencji podatkowej, a brany będzie jedynie pod uwagę przy obliczaniu stawki podatkowej, według której podatnik będzie musiał rozliczyć podatek od dochodów zdobytych w kraju rezydencji podatkowej.

Dodać także należy, że stosowanie metody proporcjonalnego odliczenia może w przyszłości powodować konieczność zmian w ustawach o PIT i CIT. Do ustawodawstwa polskiego konwencjami podobnymi do obecnie omawianej wprowadzone zostały zapisy dotyczące zakładów pracy z zagranicy. Stosowanie metody proporcjonalnego odliczenia nie pozwala jednak odliczyć od podatku przedsiębiorstwa strat ponoszonych przez zagraniczny zakład pracy. Jeśli zaś straty są generowane przez zakład krajowy, to przedsiębiorstwo może je wykazać. Może to w przyszłości wprowadzić pewne zamieszanie w wymienionych ustawach o podatku dochodowym od osób fizycznych i od osób prawnych. Warto mieć ten problem na uwadze zawsze, ilekroć debatujemy nad podobnymi konwencjami.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, jesteśmy winni uregulowanie relacji podatkowych nie tylko naszym zagranicznym partnerom, ale przede wszystkim obywatelom polskim przebywającym za granicą. Myślę więc, że Wysoki Senat wyrazi zgodę na ratyfikację omawianej tu konwencji. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem czternastym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jednym z największych dzieł Europy po zakończeniu II wojny światowej była integracja w ramach Wspólnot Europejskich. Po latach komunizmu Polska mogła nawiązać współpracę z tymi Wspólnotami, które na początku naszych przemian kojarzyły nam się ze spokojem, dobrobytem i wyższym standardem życia. Najpierw nasze związki ze Wspólnotami miały charakter stowarzyszenia, dopiero potem członkostwa.

Dziś o ten pierwszy, stowarzyszeniowy etap ubiega się Bośnia i Hercegowina, kraj młodszy od Polski, ale ogromnie doświadczony. Bośnia i Hercegowina, będąc częścią Jugosławii, znajdowała się – tak jak my – w orbicie wpływów komunistycznych, ale po 1989 r., kiedy w Polsce skończył się reżim i zaczął czas rozwoju, w Bośni rozpoczęła się krwawa wojna. Wojna ta wyniszczała ludzi, gospodarkę i cały kraj. Powodem do wielkiej radości jest fakt, że wojna dobiegła końca, że Bośniacy odbudowują swój kraj i starają się w nim normalnie żyć. Stowarzyszenie się ze Wspólnotami Europejskimi z całą pewnością umożliwi im odbudowę i rozwój kraju.

Układ zawarty 16 czerwca 2008 r. w Luksemburgu reguluje warunki wzmocnienia współpracy regionalnej, zobowiązania Bośni i Hercegowiny do zbliżania prawnych i rynkowych rozwiązań Bośni do rozwiązań Unii Europejskiej, reguluje też kwestie współpracy w zakresie bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości oraz zagadnienia przepływu usług i kapitału. Ogromnie ważne jest również to, że w omawianym układzie zarysowana została perspektywa utworzenia strefy wolnego handlu między Wspólnotami Europejskimi a Bośnią i Hercegowiną w ciągu pięciu lat od wejścia tego układu w życie.

W celu usprawnienia współpracy utworzona zostanie wspólna Rada Stabilizacji i Stowarzyszenia oraz Komitet Stabilizacji i Stowarzyszenia, a na potrzeby dialogu międzyparlamentarnego powstanie Komitet Parlamentarny Stabilizacji i Stowarzyszenia.

Wszystkie te zabiegi ostatecznie mają za zadanie doprowadzić do wejścia Bośni i Hercegowiny do Unii Europejskiej. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że nie jest to perspektywa najbliższych miesięcy czy kilku lat. Na ten finalny produkt będziemy musieli jeszcze poczekać. Jednakże byłibyśmy skrajnymi niewdzięcznikami, gdybyśmy teraz nie wyciągnęli pomocnej ręki do Bośniaków i nie zgodzili się na stowarzyszenie między Wspólnotami Europejskimi a Bośnią i Hercegowiną.

Niemal dwadzieścia lat temu, na początku naszej demokratycznej drogi, państwa starej Unii pomogły nam, dziś nowa, rozszerzona o Polskę Unia może wesprze starania Bośni i Hercegowiny.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, myślę, że nikogo na tej sali nie trzeba przekonywać do zagłosowania za ustawą ratyfikacyjną. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senator Małgorzaty Adamczak w dyskusji nad punktem szesnastym porządku obrad

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Projekt uchwały w sprawie uczczenia 25. rocznicy męczeńskiej śmierci Sługi Bożego Księdza Jerzego Popiełuszki jest projektem, który trzeba poprzeć.

Ksiądz Popiełuszko to osoba, która walczyła o to, abyśmy teraz byli wolni i mogli w sposób w pełni demokratyczny decydować o losach całego państwa, zarówno na szczeblu rządowym, jak i samorządowym.

Od sierpnia 1980 r. ksiądz Jerzy Popiełuszko związany był ze środowiskami robotniczymi, aktywnie wspierał także „Solidarność”. W czasie strajku został wysłany do odprawiania mszy w Hucie „Warszawa”, a w stanie wojennym w kościele Świętego Stanisława Kostki organizował Msze Święte za Ojczyznę. Swoją działalnością duszpasterską i nauczaniem opartym na przesłaniu świętego Pawła „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”, nauczaniu papieża Jana Pawła II i prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego, niezłomnością i odwagą, wsparciem dla prześladowanych przez władze PRL robotników i działaczy związkowych podczas stanu wojennego zyskał autorytet, szerokie poparcie społeczne i popularność w Warszawie, a później także w innych miastach.

Działalność księdza Jerzego Popiełuszki ówczesne władze PRL uznały za krytykę i sprzeciw wobec systemu komunistycznego. W czasie stanu wojennego wielokrotnie był oskarżany przez władze PRL o zaangażowanie w działalność polityczną i dlatego stał się celem działań operacyjnych Służby Bezpieczeństwa. Jego działalność ku chwale Ojczyzny została brutalnie przerwana przez jego zabójstwo.

Wysoka Izbo, należy pamiętać o tych, którzy walczyli o wolną Polskę, a przede wszystkim powinniśmy w naszych działaniach zawsze brać pod uwagę ich trud i zaangażowanie.

Przemówienie senatora Tadeusza Gruszki w dyskusji nad punktem szesnastym porządku obrad

„Chcesz być pierwszy między innymi – musisz być sługą dla wszystkich” to słowa wczorajszej ewangelii mszy świętej odprawionej w dwudziestą piątą rocznicę męczeńskiej śmierci Sługi Bożego księdza Jerzego Popiełuszki. Słowa te w sposób szczególny odpowiadają temu, co czynił w swym życiu ksiądz Jerzy, ale dla pełni zrozumienia jego postaci musimy pamiętać również o tym, co głosił na każdym kroku swej posługi: „Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj”.

Jerzy Popiełuszko urodził się 14 września 1947 r. we wsi Okopy na Podlasiu. Po ukończeniu Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie oraz odbyciu zasadniczej służby wojskowej w specjalnej jednostce dla kleryków w Bartoszycach, kleryk Popiełuszko dnia 28 maja 1972 r., przyjąwszy święcenia z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego, został księdzem. Swe kapłańskie obowiązki wypełniał w wielu parafiach. Ostatnią parafią księdza Popiełuszki była parafia pod wezwaniem świętego Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu, gdzie organizował raz w miesiącu tak zwane Msze za Ojczyznę, na które przybywały tłumy Polaków. Dzięki temu zyskał szacunek, autorytet i szerokie poparcie uciskanego przez władze komunistyczne polskiego społeczeństwa.

We wrześniu 1983 r. ksiądz Popiełuszko zorganizował pielgrzymkę robotników Huty „Warszawa” na Jasną Górę. W następnym roku do Częstochowy pielgrzymowali już robotnicy z różnych części Polski. Idea księdza Jerzego przerodziła się w coroczną, odbywającą się w trzecią niedzielę września, ogólnopolską Pielgrzymkę Ludzi Pracy na Jasną Górę.

Ksiądz Popiełuszko w swoich kazaniach uczył, jak kochać Polskę, jak dla niej żyć i pracować. Jego odwaga i charyzma przyczyniały się do tego, że ludzie pragnęli bronić się przed zniewoleniem, jakie niósł ze sobą system komunistyczny. Postawa księdza Popiełuszki spowodowała, że ówczesne władze PRL uznały ją za wroga, dlatego wobec księdza Popiełuszki stosowano esbeckie prowokacje, był zastraszany. W końcu wydano na księdza Popiełuszkę wyrok śmierci. 19 października 1984 r., gdy po odprawionej w Bydgoszczy mszy świętej wracał do Warszawy, funkcjonariusze specjalnej grupy IV departamentu ówczesnego MSW uprowadzili go w okolicach Górska pod Toruniem i zamordowali. Bestialsko zmasakrowane ciało znaleziono 30 października 1984 r. w okolicach tamy we Włocławku. Pogrzeb księdza Jerzego Popiełuszki odbył się 3 listopada 1984 r. w kościele pod wezwaniem Świętego Stanisława Kostki w Warszawie, a jego ciało spoczęło na przykościelnym dziedzińcu.

Co roku 19 października, w rocznicę śmierci Sługi Bożego księdza Jerzego Popiełuszki, tysiące pielgrzymów przybywają do kościoła na warszawski Żoliborz. Nie inaczej było też 19 października 2009 r., gdy wokół jego grobu zebrały się setki delegacji z całej Polski ze sztandarami oraz niezliczone rzesze wiernych, aby modlić się o Jego rychłą beatyfikację.

Na zakończenie głównych uroczystości związanych z dwudziestą piątą rocznicą zabójstwa księdza Jerzego głos zabrał prezydent Lech Kaczyński, który powiedział: „Miarą boską za swe czyny ksiądz Popiełuszko otrzymał zapłatę w niebie, ale miarą ludzką jest przyznanie mu najwyższego państwowego odznaczenia – Orderu Orła Białego”. Odznaczenie to zostało przekazane przez pana prezydenta rodzinie duchownego, a odebrała je matka księdza.

Przemówienie senatora Czesława Ryszki w dyskusji nad punktem szesnastym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Uchwała Senatu Rzeczypospolitej w sprawie uczczenia 25. rocznicy męczeńskiej śmierci Sługi Bożego księdza Jerzego Popiełuszki podkreśla kilka istotnych elementów z jego życia, między innymi nazywa go wielkim Polakiem i patriotą, kapłanem „Solidarności” oraz duszpasterzem ludzi pracy. Pragnę na chwilę zatrzymać się nad tymi określeniami w aspekcie pytania: jakim patriotą byłby ksiądz Jerzy dzisiaj?

Nie będę przypominał biografii księdza Jerzego, pragnę jedynie wskazać na kilka faktów, aby potwierdzić, że ksiądz Jerzy w swoim życiu i śmierci doświadczył w najboleśniejszy sposób, na czym polega ofiara dla ojczyzny. Najpierw jako kleryk został wyrwany z seminarium, aby odbyć służbę wojskową, zetknął się wówczas – zapewne nie po raz pierwszy – z zakłamaną komunistyczną propagandą. A były to czasy Milenium, obchodów tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce, a także kontrobchodów: tysiąclecia państwa polskiego. To wówczas partia atakowała Kościół za list biskupów polskich do biskupów niemieckich, list, który na dobrą sprawę otwierał Polskę na Zachód. Ale wówczas uznano biskupów za zdrajców, za agentów Watykanu, a samego księdza Jerzego próbowano pozbawić w wojsku wiary w Boga i miłości do ojczyzny.

Kiedy wybuchła „Solidarność”, ksiądz Jerzy był duszpasterzem służby zdrowia. Mieszkał na Żoliborzu w parafii Świętego Stanisława Kostki. W sierpniu 1980 r. kardynał Stefan Wyszyński posłał go do strajkującej załogi Huty „Warszawa”, aby odprawił tam mszę świętą. Od tego czasu ksiądz Jerzy pokochał robotników, a swoje kapłańskie posługiwanie nierozzerwalnie związał ze środowiskiem ludzi pracy i osobami tworzącymi Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. 17 stycznia 1982 r. ksiądz Jerzy Popiełuszko odprawił pierwszą w stanie wojennym mszę świętą „za Ojczyznę i tych, którzy dla niej cierpią”. W kazaniu wypowiedział znamienne słowa: „ponieważ przez wprowadzenie stanu wojennego odebrano nam wolność słowa, dlatego wsłuchując się w głos własnego serca i sumienia, pomyślny o tych siostrach i braciach, których pozbawiono wolności”. W tych mszach świętych uczestniczyło zwykle kilkadziesiąt tysięcy osób, przyjeżdżały na nie delegacje zdelegalizowanej „Solidarności” z całej Polski. Dość wspomnieć, że kazania księdza Jerzego z mszy świętych za ojczyznę przedrukowywano w całej prasie podziemnej, były także emitowane na falach Radia Wolna Europa.

Od początku stanu wojennego troszczył się o pozbawionych wolności, otaczał opieką rodziny internowanych, modlił się za nich. Był bardzo blisko sądzonych na podstawie dekretu w stanie wojennym. Nie potrafił przejść obojętnie obok człowieka w potrzebie. Dzielił się tym, co miał, organizował pomoc medyczną, sprowadzał dary z Zachodu. Jego mieszkanie było miejscem spotkań dla prześladowanych. Nie tylko przyjmował wszystkich, lecz również sam wychodził do innych.

Intensywnej aktywności księdza Jerzego Popiełuszki od początku towarzyszyły wzmożone działania służb specjalnych. Był ciągle śledzony, otrzymywał listy z pogroźkami, jednak wszelkie próby zastraszenia go okazywały się nieskuteczne. Na prośbę robotników – mając na uwadze zagrożenie życia księdza Jerzego ze strony służb specjalnych – ksiądz prymas kardynał Józef Glemp zaproponował mu wyjazd na studia do Rzymu. Na tę propozycję odpowiedział: „nie mogę tych ludzi zdradzić, gdy ich opuszczę, to się załamiam”. Najbliżsi współpracownicy kapelana „Solidarności” twierdzą, że był świadom grożącego mu niebezpieczeństwa.

Morderstwo księdza Jerzego Popiełuszki było precyzyjnie zaplanowane. SB otoczyła kapłana siecią agentów, o represjach wobec kapelana „Solidarności” informowano najwyższe władze partii i MSW. Istnieją zapisy wskazujące, że generał Wojciech Jaruzelski czy generał Czesław Kiszczak byli na bieżąco informowani o działaniach SB wobec księdza Jerzego. Na poziomie partyjnym wiedza operacyjna pochodząca od SB służyła do nacisków na przedstawicieli Kościoła w czasie rozmów w Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu. Chodziło o wymuszenie na biskupach, aby uciszali niepokornych księży.

Pierwszym, nieudanym zamachem na jego życie był upozorowany 13 października 1984 r. przez funkcjonariuszy służb specjalnych wypadek samochodowy na drodze z Gdańska do Warszawy. Drugi atak nastąpił sześć dni później. Dnia 19 października 1984 r. ksiądz Jerzy prowadził modlitewne spotkanie w Duszpasterstwie Ludzi Pracy w parafii pod wezwaniem Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy. Celebrował Eucharystię, a następnie prowadził rozważanie bolesnych tajemnic różańca. Całość modlitewnego spotkania zakończył wezwaniem: „módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądy odwetu i przemocy”. Tego samego wieczoru postanowił wrócić do Warszawy. Około godziny 22.00 w okolicach miejscowości Przysiek niedaleko Torunia został uprowadzony przez funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Oprawcy w bestialski sposób skatowali bezbronnego kapłana i skrzepowanego wrzucili do Zalewu Wiślanego. Jedenaście dni później odnaleziono umęczone ciało księdza Jerzego.

Powszechne przekonanie wiernych, że ksiądz Jerzy poniósł śmierć męczeńską za wiarę, sprawiło, że w 1997 r. rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny.

Co mówił ten ksiądz, jakie treści zawierały jego kazania, że stanowić miały zagrożenie dla systemu totalitarnego? Paradoks polega na tym, że nie głosił nic nadzwyczajnego, rewolucyjnego bądź rewelacyjnego, czego sam miał pełną świadomość: „nigdy nie głosiłem własnej mądrości, ale kierowałem się Ewangelią oraz nauczaniem Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego i Ojca Świętego Jana Pawła II”. Gdy śledzi się teksty kazań księdza Jerzego z lat 1982–1984, widać, że tak właśnie było.

Pierwsza rzecz, jakiej uczył, to wierność prawdzie. Wobec zakłamania całego systemu, w jakim była zagrożona Polska, ksiądz Jerzy klarownie mówił: tylko droga prawdy jest szansą na wyzwolenie, na budowanie autentycznego ładu, pokoju.

Drugą prawdą było bezwzględne zachowanie wierności sumieniu. Poprawnie uformowane sumienie jest bowiem niezastąpionym drogowskazem, światłem, by podążać drogą prawdy. Bez dobrze uformowanego sumienia niemożliwa jest droga prawdy.

Trzecim elementem jego programu było dołączenie do tego dzieła osobistej ofiary miłości. Ksiądz Jerzy zdawał sobie sprawę z tego, że same normy, nawet najlepszego prawa i sprawiedliwości, nie są w stanie rozwiązać bardzo złożonych ludzkich, społecznych i ekonomicznych problemów. Podczas zmagania o dobro nie może braknąć miłości. A miłość zawsze kosztuje. Bez miłości nie ma zwycięstwa prawdy. Taką naukę głosił, nią żył i dał jej świadectwo, składając ofiarę swego życia.

Dlatego gdyby dzisiaj żył ksiądz Jerzy, reagowałby ostro na zawłaszczanie państwa przez oligarchiczne grupy, na potworne zakłamanie życia politycznego, niemoralne ustawy, patologiczną wręcz nienawiść do prawdy, co widać podczas przesłuchań w komisjach śledczych. Sami widzimy, jak świadkowie kłamią, kluczają, zasłaniają się niepamięcią.

Ksiądz Jerzy wiedziałby, jak dzisiaj służyć ludziom, wpływać na ludzkie sumienia, uczyć żyć w prawdzie. Na pewno nie milczałby w obliczu tak licznych niegodziwości, nie udawałby, że nic złego się nie dzieje. Jego zaangażowanie w politykę nie byłoby dążeniem do zdobycia władzy przez jakąkolwiek partię, on nie pomagałby nikomu wdrapać się na jakiś polityczny stołek, ale po prostu wołałby o ludzi sumienia w polityce. Byłby jednym z tych kapłanów, jakich wielu mieliśmy w naszych dziejach, wszędzie, także w powstaniach, łagrach, więzieniach oraz na uniwersytetach i w mediach, czyli wszędzie tam, gdzie chodziło o Polskę, o zachowanie polskiego ducha w ludzkich sercach.

Na pewno ksiądz Jerzy przestrzegałby dzisiaj przed liberalizmem etycznym, fałszywą koncepcją wolności przeradzającej się w anarchię moralną, w demokrację bez wartości. Stawałby w obronie ludzi pracy krzywdzonych praktykami dzikiego kapitalizmu, pomagałby bezrobotnym, wytykał rządzącym grzechy korupcji, zakłamania, prywaty. Broniłby też chrześcijańskiej koncepcji jednoczącej się Europy i dobrego imienia Polski w Europie. Zapewne znów byłby niepoprawny politycznie i ściągał na siebie agresję sił, które próbują manipulować człowiekiem, i pewnie próbowano by także – tak jak niegdyś – osłabić siłę jego oddziaływania i kompromitować go publicznie. Taka jest jednak dola proroków, którzy zawsze wyprzedzają swój czas i płacą za to najwyższą cenę, ale to oni ostatecznie są zwycięzcami.

Ksiądz Jerzy zdał egzamin jako człowiek wiary, jako kapłan i jako Polak. Potrzeba nam takich wzorów wiary, ale także wzorów miłości Ojczyzny.

Przemówienie senatora Stanisława Zajęca w dyskusji nad punktem szesnastym porządku obrad

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Słowa świętego Pawła, skierowane do chrześcijan w Rzymie: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”, dla nas Polaków mają głęboką wymowę, bowiem przypominają o naszym polskim męczenniku XX w. – księdzu Jerzym Popiełuszcze. Przesłanie to towarzyszyło drodze życiowej i kapłańskiemu posługiwaniu księdza Jerzego. Dwadzieścia pięć lat od jego męczeńskiej śmierci wspominamy go, składamy hołd temu wielkiemu Polakowi, patriocie, kapelanowi „Solidarności” oraz ludzi pracy, obrońcy życia nienarodzonych. Zastanawiamy się, czy musiało dojść do tej męczeńskiej śmierci, do bestialskiego mordu dokonanego przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa PRL. Nieodparcie nasuwa się pytanie, czy zrobiliśmy wszystko, aby wyjaśnić do końca tajemnicę śmierci tego kapłana. Wbrew zamierzeniom oprawców księdza Jerzego Popiełuszki i zlecniodawców tak bestialskiego mordu, ta męczeńska ofiara rozlała w wielu środowiskach dobro, które emanuje do tej pory, jednoczy i wzywa do kompromisu dla dobra ojczyzny oraz stanowi fundament, na jakim budowana jest przyszłość Polski.

Arcybiskup Ignacy Tokarczuk, dla którego ksiądz Popiełuszko miał wielki szacunek i którego radził się w wielu kwestiach, wspomina: „Ksiądz Jerzy nie chciał być ani działaczem politycznym, ani nie szukał zadowolenia swoich ambicji. Czuł cały ciężar na sobie, chętnie by od tego odszedł, gdyby nie wielka miłość ojczyzny i miłość ludzi, którym służył, a których nie miał sumienia opuścić w ich trudnej sytuacji. Choć był jeszcze bardzo młody, to mimo to miał już wielkie poczucie odpowiedzialności duszpasterskiej i jako dobry pasterz nie mógł ich opuścić. Miał przeczucie tego, co go później spotkało. W swojej ocenie życia społecznego nie tyle kładł nacisk na braki i cienie, ile na stronę pozytywną. Wskazywał drogi do rozwiązania i usuwania braków. Ani nie głosił, ani nie szukał zemsty czy nienawiści nawet w stosunku do wrogów. Nie tylko nie miał takiej intencji, ale i w całym swoim postępowaniu uspokajał elementy zbyt gorące, wskazywał drogi dialogu i pokoju”.

Z kolei mecenas Edward Wende, oskarżyciel posiłkowy w procesie oskarżonych o podżeganie do zabójstwa kapelana „Solidarności”, tak wspominał postać księdza Jerzego: „Ileż myślę o tym cudzie, który się nam zdarzył w 1989 r. – odzyskaniu niepodległości – tyleż myślę o księdzu Jerzym, który tego nie doczekał, nie mógł się z nami cieszyć. Bardzo wiele mu zawdzięczamy. Wspierał duchowo «Solidarność» w jej dążeniu do wolności. Odważnie mówił prawdę, bronił praw boskich i ludzkich, dzięki temu zgromadził wokół siebie setki tysięcy wiernych, którzy go kochali i na których miał wpływ. Zarzucano mu, że prowadził działalność pozareligijną. A on jako kapłan miał obowiązek troszczyć się o godność człowieka, o wiernych. Myślę, że dlatego zginął, a jego śmierć i późniejszy proces toruński obnażyły całą okropność systemu totalitarnego. Kto wie, czy nie byłibyśmy lepsi, gdyby żył, gdyby jego umiłowanie Boga i ojczyzny, dobroć i skromność były dla nas przykładem”.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że ksiądz Jerzy był kapłanem wzywającym do prawdziwego dialogu. 26 sierpnia 1984 r. w czasie Mszy Świętej za Ojczyznę mówił: „Naród polski nie nosi w sobie nienawiści i dlatego zdolny jest wiele przebaczyć, ale tylko za cenę powrotu do prawdy. Bo prawda i tylko prawda jest pierwszym warunkiem zaufania”.

Ksiądz Jerzy wielokrotnie przypominał Polakom: „Wolność jest w nas”. Dla niego prawdziwa wolność była wolnością opartą na Bogu. Mówił: „Powołanie do wolności łączy się z obowiązkiem zrozumienia, że wolność to nie samowola, ale jest to zadanie stojące przed każdym człowiekiem, wymagające przemyśleń, rozważań, umiejętności, wyboru, decydowania”.

Jego kazania cechowały się wielką mądrością. Mówił najprostszym językiem i dlatego też wszyscy doskonale go rozumieli. Niesamowite wydaje się to, że potrafił skupić wokół siebie nie tylko robotników, ale i ludzi wybitnych, artystów, lekarzy, inteligencję. Bardzo angażował się we wszystko, co czynił w swoim duszpasterskim posłannictwie, ujawniał coraz więcej talentów, miał wiele pomysłów, był doskonałym organizatorem. Prowadził bardzo skromne życie, dawał dobry przykład, zapominając lub nie chcąc pamiętać o swoich dolegliwościach zdrowotnych. Jego pragnieniem było pracować z ludźmi, być blisko nich, dla nich sprawować swoją posługę.

W czasie, gdy był duszpasterzem, zdobył ogromne zaufanie i sympatię środowiska medycznego i z powodzeniem podjął problemy obrony życia oraz angażował się w ruch obrony życia poczętego.

Ważnym etapem w życiu księdza było zetknięcie się z robotnikami Huty „Warszawa”. Jak wiele istotnych zdarzeń, spotkanie to było zupełnie przypadkowe. Ksiądz Jerzy poszedł do robotników, odprawił mszę świętą. Poszedł i „został”. Szybko znalazł z robotnikami wspólny język, a oni przyjęli go i zaakceptowali jak swojego. Również tutaj, wśród tej grupy społecznej, zobaczył nieoczekiwaną, potężną religijność, co wyrażał słowami: „Kościół, który kilkadziesiąt lat pukał do bram wielkich zakładów w komunistycznej Polsce, nagle tam się znalazł”.

Ksiądz Jerzy nie miał ambicji do władztwa dusz wiernych, jak mu zarzucono. On po prostu czuł się odpowiedzialny za powierzone mu najpierw środowisko medyczne, a później za pracowników huty. Zabiegał o nich, wiedział o każdej rodzinie, która jest w potrzebie, i niósł pomoc. Zadziwiające było to, że głoszona przez niego ewangelia tam na miejscu zmienia ludzi, o czym wspominał: „Nigdy przedtem nie słuchałem takich spowiedzi. Nigdy przedtem nie ochrzciłem tylu dorosłych ludzi. Co za wspaniałe odczucie, kiedy chrzci się trzydziestoletniego człowieka”.

Swoje powołanie realizował tam, gdzie był potrzebny, niekoniecznie w kościele. Szedł ze Słowem Bożym do ludzi, co sam przyznawał, oceniając swoją misję: „Nie potrafię zamknąć swojego kapłaństwa w kościele, chociaż tylu doradców podpowiada mi, że prawdziwy ksiądz nie powinien wychodzić poza kościelne ogrodzenie. Będę wśród swoich robotników, dopóki tylko będę mógł”.

Każdego, kto zetknął się osobiście z księdzem Jerzym Popiełuszką, uderzała jego zwyczajność i otwartość na drugiego człowieka. Nie był osobą wyniosłą, lecz pogodnym, sympatycznym człowiekiem, który niczym szczególnym się nie wyróżniał. Często dziwiono się, że to właśnie on jest twórcą popularnych w tamtym okresie mszy za ojczyznę, w których uczestniczyły tysiące ludzi z całej Polski. Polacy czuli się wówczas zjednoczeni, solidarni, a słowa homilii księdza Jerzego krzepiły serca rodaków, cierpiących zniewolenie w stanie wojennym, pomagały ludziom, pocieszały, dodawały ducha prześladowanym. Odprawiane przez siebie Msze Święte za Ojczyznę prowadził on wyłącznie z pobudek patriotyczno-religijnych, a nie politycznych. Nabożeństwa te były wspaniałą okazją do przypominania naszej historii nieodłącznie związanej z religią katolicką, która pozwalała Polakom przetrwać najcięższe chwile w dziejach narodu. To w czasie tych spotkań wzywał do spokoju, do wzajemnego pojednania, do współpracy dla dobra Polski i dlatego właśnie takim ludziom jak on zawdzięczamy polski cud pokoju.

Miał idealistyczną wizję „Solidarności”, próbował godzić zwaśnione nurty opozycji i pewno dziś czułby się źle, widząc obecną sytuację.

Ksiądz Jerzy widział cierpienie każdego spotkanego człowieka, a jego wrażliwość nie pozwalała mu pozostać obojętnym na ludzką krzywdę i dlatego otwarcie bronił Boga, przykazań, prawdy, sprawiedliwości, odważnie występował w obronie działaczy „Solidarności”. Bronił człowieka zniewolonego przez totalitarny system. Przeżywał wielką radość, kiedy w odprawianych Mszach Świętych za Ojczyznę uczestniczyło tak wielu wiernych. Mówił: „Największą dla mnie radością jest to, że przez te msze ludzie odnajdują Boga”.

Był przekonany, że wszystko, co się dzieje, jest dziełem Boga, i tylko dziwił się, dlaczego to właśnie on jest wśród tych wydarzeń.

Nie ulega wątpliwości, że posługa duszpasterska księcia Jerzego Popiełuszki nie była akceptowana przez osoby rządzące, które broniły totalitarnego systemu. Wielokrotnie był zastraszany, przeszukiwano jego mieszkanie, stosowano prowokacje, podrzucano mu przedmioty, które potem stanowiły podstawę do jego zatrzymania. Włamywano się do jego mieszkania, nieustannie śledzono, aranżowano wypadki samochodowe, uszkodzono jego pojazd, wszczęto śledztwo, podnosząc zarzuty o nadużywanie wolności sumienia i wyznania na szkodę Polski Ludowej. Nasilały się zorganizowane ataki prasy i mediów, za którymi to atakami stał aparat bezpieczeństwa i propagandy PRL. Organizowane przez niego spotkania modlitewne określano mianem seansów nienawiści, zaś samego księdza nazywano fanatykiem, organizatorem sesji politycznych. Wtedy też pojawiły się pomysły wysłania go na studia do Rzymu. Ksiądz Jerzy nie chciał jednak opuszczać kraju, uważał, że skoro był z ludźmi w trudnych chwilach, to teraz nie może ich tak po prostu zostawić, zdradzić. Wiedział, że ludzie obdarzyli go wielkim zaufaniem, i nie chciał ich zawieść.

Zwierzając się przyjacielowi Edwardowi Wende, powiedział: „Edward, przecież ja nie jestem typem mola książkowego. Moim powołaniem jest być wśród ludzi, a nie studiować w Watykanie. Ja się do tego nie nadaję”.

W konsekwencji ksiądz Jerzy Popiełuszko podjął decyzję o pozostaniu w kraju. Podjęcie takiej decyzji skutkowało kolejnymi niezrozumiałymi atakami na osobę duchownego. Wiedział, że jest zagrożony, ale nie prowokował nieszczęścia, nie rwał się do męczeństwa, choć doskonale zdawał sobie sprawę, w jakiej znajduje się sytuacji. Sam wielokrotnie podkreślał: „Jestem na wszystko gotowy, liczę się z tym, że mogą mnie internować, mogą aresztować i spreparować skandal, ale nie mogę przecież zaprzestać tej działalności, która jest służbą Kościołowi i ojczyźnie”. Mówił: „Wcześniej, czy później zginę. To już w rękach Pana. Zresztą cóż jest wspanialszego dla księdza, niż zginąć za Boga i ojczyznę”.

Bał się, tak po ludzku, jak każdy człowiek, ale wierny woli Chrystusa podkreślał: „Nie moja wola, ale twoja, Panie, niech się stanie”.

19 października 1984 r. po mszy świętej w parafii pod wezwaniem Świętych Polskich Braci Męczenników, w drodze powrotnej do Warszawy został zatrzymany, a następnie uprowadzony przez funkcjonariuszy SB. W dniu 30 października z zalewu we Włocławku wyłowiono zwłoki kapłana, które były okaleczone do tego stopnia, że trudno było dokonać ich identyfikacji. Tą okrutną zbrodnią chciano przerazić Polaków.

Dla wielu ludzi w Polsce, jak i za granicą, śmierć księdza Jerzego Popiełuszki była ogromnym wstrząsem moralnym i politycznym, stała się dla Polaków wielkim przeżyciem. Niemal każdy z nas przypomina sobie ten czas napięcia i oczekiwania, kiedy po ogłoszeniu w mediach wiadomości o porwaniu

w domach całej Polski z niepokojem oczekiwano informacji o losach księdza, a w kościołach modlono się w intencji jego ocalenia. Z wielkim niedowierzaniem i dezaprobatą przyjęto wiadomość, że ksiądz Jerzy został w bestialski sposób zamordowany. Naród żądał ukarania winnych tej potwornej zbrodni, żądał sprawiedliwości, żądał prawdy – tej prawdy, o którą walczył ksiądz Jerzy.

Bezpośrednich sprawców bestialskiego mordu na księdzu Jerzym osadzono. Ale czy wszystkich? Już w trakcie procesu mecenas Edward Wende mówił na sali sądowej: „Ten proces toczył się niezwykle sprawnie, a jednocześnie szybko, najszybciej, jak było możliwe, a może nawet za szybko! Sądzymy znanych sprawców i ujawniamy poznane fakty. Historia wykaże, czy byli oni rzeczywiście jedynymi winnymi w tej sprawie. Ci, którzy – jak zakładano – byli nad nimi, ukarani są pośrednio świadomością – jak mniemam – jak wielką wszystkim wyrządzili szkodę. Chciałbym mieć nadzieję, że już nigdy przedstawiciele władzy nie będą tak słabi, aby udowodniać swoje racje przy pomocy zbrodni. Mord pozostaje mordem, bez względu, na jakie racje powołuje się morderca”.

Kapelan „Solidarności” zginął za prawdę, za to, co dzisiaj jest oczywiste, zamordowany przez swoich prześladowców. Oddał życie za prawdę, którą głosił i był jej wierny. „Prawda jest niezmienna. Prawda nie da się zniszczyć taką czy inną decyzją, taką czy inną ustawą” – mówił ksiądz Popiełuszko w dniu 31 października 1981 r. „Kłamstwo zawsze kona szybką śmiercią; prawda zawsze jest zwięzła, a kłamstwo owija się w wielomówstwo; korzeniem wszelkich kryzysów jest brak prawdy” – mówił w innej wypowiedzi.

Odwołam się jeszcze do ostatnich rozważań księdza Jerzego Popiełuszki w bydgoskim kościele, kiedy mówił: „Aby zło dobrem zwyciężać i zachować godność człowieka nie wolno walczyć przemocą. Każdy przejaw przemocy dowodzi moralnej niższości. Najwspanialsze i najtrwalsze walki, jakie zna ludzkość, jakie zna historia, to walki ludzkiej myśli, a najnędrniejsze i najkrótsze to walki przemocą. «Solidarność» dlatego tak szybko zadziwiła świat, że nie walczyła przemocą, ale na kolanach, z różańcem w ręku, na polowych ołtarzach, upominała się o godność ludzkiej pracy, o godność dla człowieka”. Zakończył słowami: „Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku i zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy”.

Warto w tym miejscu wspomnieć także innych kapłanów, którzy zginęli za prawdę, a których śmierć do dziś nie doczekała się wyjaśnienia.

Ksiądz Stefan Niedzielak, proboszcz parafii pod wezwaniem Świętego Karola Boromeusza w Warszawie, zginął 20 stycznia 1989 r. Przyczyną jego śmierci były liczne obrażenia, w tym rozerwanie więzadeł kręgu szyjnego.

Ksiądz Stanisław Suchowolec, proboszcz parafii pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Dojlidach, zginął 30 stycznia 1989 r. Według wersji prokuratury jego śmierć nastąpiła w wyniku zatrucia tlenkiem węgla spowodowanego pożarem.

Ksiądz Sylwester Zych, wikariusz parafii pod wezwaniem Świętego Jakuba, więzień polityczny, zginął 11 lipca 1989 r., a jego ciało znaleziono na dworcu PKS.

Ksiądz Roman Kotlarz, bohater radomskiego Czerwca '76, zmarł w dniu 17 sierpnia 1976 r. Uprzednio ksiądz Roman Kotlarz był nachodzony przez SB, bity i prześladowany. Nikt nie miał wątpliwości, że to przestępcze działania funkcjonariuszy SB miały bezpośredni związek z jego śmiercią.

Do dziś nie wiadomo, kim są ci „nieznani sprawcy”, którzy mają na rękach krew zabitych księży, a także innych rodaków. Niewątpliwie dziś jeszcze żyją wśród nas i pozostają bezkarni!

Panie Marszałku, Panie i Panowie Senatorowie, w wolnej ojczyźnie nie możemy zapomnieć o naszym narodowym męczenniku, który zginął za to, że potrafił nazwać zło po imieniu, za to, że uczył prawdziwego patriotyzmu, ludzkiej uczciwości, opowiadał się za prawdą i za tym, co w zwyczajnym życiu powinno być oczywistością. Ksiądz Popiełuszko pozostanie wzorem dla nas Polaków, wzorem tego, by iść drogą prawdy, być uczciwym i odważnym.

Zginałeś za nas, aby ojczyzna była wolna.

Ojciec Święty Jan Paweł II, modląc się przy grobie księdza, mówił: „Modlę się o to, ażeby z tej śmierci wyrosło dobro, tak jak z krzyża – zmartwychwstanie. Niech będzie ta śmierć źródłem nowego życia”.

Przez analogię do Jasnej Góry, którą Jan Paweł II nazwał sanktuarium, gdzie bije serce narodu, ksiądz Antoni Lewek nazwał kościół pod wezwaniem Świętego Stanisława Kostki w Warszawie sanktuarium, gdzie budzi się sumienie narodu, i stwierdził, że ksiądz Jerzy Popiełuszko stał się patronem wielkiej sprawy ojczyznianej, religijno-patriotycznym symbolem zmagania o chrześcijańską odnowę moralną w naszej ojczyźnie, wzorem oddania ideałom prawdy i miłości – miłości Boga, ludzi oraz ojczyzny.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko od chwili śmierci traktowany był jako bohater narodowy, obrońca praw człowieka, orędownik wartości ogólnoludzkich i chrześcijański męczennik.

Dzisiaj, w dwudziestą piątą rocznicę męczeńskiej śmierci księdza Jerzego, jako Polacy w wolnym kraju mamy obowiązek uczcić jego pamięć.

Oświadczenie złożone przez senator Małgorzatę Adamczak

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Szanowna Pani Minister!

Jak wynika z doniesień medialnych („Dziennik Gazeta Prawna” nr 198, rok 15, 9–11 października 2009 r.), zawieszono prace rządowe nad przygotowaniem projektu ustawy o zawodzie pracownika socjalnego. Jedyną aktywność w tej materii obserwuje się w środowiskach pracowników socjalnych, którzy starają się przedłożyć obywatelski projekt ustawy dotyczącej zawodu pracownika socjalnego.

Skuteczna realizacja polityki społecznej państwa poprzez pomoc społeczną wymaga stworzenia korpusu osób dobrze realizującego swoje zadania, a przede wszystkim realizującego cele polityki społecznej. Niedopuszczalna jest sytuacja obecna, w której co do zasady pracownik socjalny jest zwykłym pracownikiem administracyjnym. Większość jego czynności ma charakter stricte urzędniczy: przygotowanie, gromadzenie dokumentacji, wydawanie decyzji administracyjnych. O zrównaniu pracowników pomocy społecznej z kadrą urzędów administracji publicznej świadczy chociażby tożsamość regulacji płacowych dotyczących pracowników socjalnych i pracowników samorządowych.

Tymczasem pomoc społeczna powinna być nastawiona na aktywne działanie, wychodzenie do drugiego człowieka z konkretną propozycją rozwiązania jego trudności. Niezbędne są: pomoc specjalistyczna, psychologiczna, kontakt z beneficjentami pomocy. Wobec tego konieczne staje się podjęcie bez zbędnej zwłoki prac nad projektem ustawy o zawodzie pracownika socjalnego, która kreowałaby odrębny od statusu pracowników administracji publicznej status pracowników pomocy społecznej. Konieczne staje się również stworzenie takich warunków pracy pracownikom socjalnym, aby mogli oni bez zakłóceń realizować skuteczne formy pomocy. Wiąże się to też z przygotowaniem odpowiednich rozwiązań płacowych oraz dotyczących kwalifikacji i szkoleń mających na celu dobre przygotowanie do świadczenia bezpośredniej pomocy drugiemu człowiekowi, a nie zza biurka, jak to w dużej mierze ma miejsce dotychczas.

W związku z tym proszę o odpowiedź, czy Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej dostrzega ten problem, a jeśli tak, to w jaki sposób ma zamiar go rozwiązać?

Z wyrazami szacunku
Małgorzata Adamczak

Oświadczenie złożone przez senator Małgorzatę Adamczak

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Krzysztofa Kwiatkowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z wieloma pytaniami kaliskich samorządowców zwracam się do pana ministra z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie następującej kwestii.

Samorządowcy są zaniepokojeni pracami ministerstwa mającymi na celu likwidację VI Wydziału Gospodarczego Sądu Okręgowego w Kaliszu.

O utworzenie Wydziału Gospodarczego Sądu Okręgowego w Kaliszu w roku 2004 skutecznie zabiegało wiele środowisk, począwszy od środowiska sędziowskiego, a skończywszy na środowisku przedsiębiorców. Powstanie wydziału przyczyniło się do zwiększenia dostępności do wymiaru sprawiedliwości oraz zwiększenia szybkości rozstrzygania sporów. Można śmiało stwierdzić, że utworzenie tego wydziału w Kaliszu było trafną decyzją.

Ewentualna likwidacja Wydziału Gospodarczego nie przyczyni się do rozwoju przedsiębiorczości w Kaliszu, a tylko go zatrzyma, gdyż dostęp do wymiaru sprawiedliwości i możliwość szybkiego rozwiązywania sporów są bardzo ważne z punktu widzenia przedsiębiorcy. Ponadto miasto Kalisz czyni starania mające na celu podnoszenie jego atrakcyjności inwestycyjnej, zachęca do tworzenia nowych miejsc pracy. Decyzja o likwidacji sądu gospodarczego nie będzie sprzyjała tym staraniom, szczególnie ze względu na fakt, że rozpatrywanie ewentualnych odwołań przedsiębiorców od wyroków czy ważniejszych spraw będzie odbywało się w Łodzi bądź Poznaniu.

W związku z tym proszę uprzejmie o odpowiedź na moje pytanie: czy Ministerstwo Sprawiedliwości dostrzega przedstawione problemy, a jeśli tak, to w jaki sposób ma zamiar je rozwiązać?

Z wyrazami szacunku
Małgorzata Adamczak

Oświadczenie złożone przez senatora Mieczysława Augustyna

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Szanowna Pani Minister!

W ostatnim czasie coraz częściej docierają do mnie opinie rodziców sześciolatków oraz ich nauczycieli, którzy twierdzą, iż nowa podstawa programowa ogranicza rozwój uczniów.

Podstawa ta reguluje program nauczania w zerówce. Zawarte w niej zapisy zakazują nauczania czytania i pisania, a nakazują przygotowanie dzieci do pierwszej klasy poprzez rozwijanie ich zainteresowań oraz zabawę.

Nauczyciele przedszkolni oraz rodzice są przeciwni zakazowi nauki pisania i czytania w zerówce oraz zgodnie twierdzą, że sugerowane zmiany są szkodliwe dla rozwoju intelektualnego dzieci. Postęp techniki oraz łatwiejszy dostęp do informacji sprawiają, że dzieci są coraz lepiej rozwinięte i same chcą się uczyć, lecz nauczyciele są bezradni wobec próśb rodziców i ich pociech, gdyż kuratoria oświaty bezwzględnie wymagają realizacji podstawy programowej, która nie pozwala na rozwijanie wyżej wymienionych umiejętności.

Docierają do mnie również informacje, iż w niektórych przedszkolach rodzice sami zakupują niezbędne materiały, a dzieci uczone są potajemnie czytania i pisania. Zostałem też poinformowany o przypadkach omijania zakazu zbiorowej nauki czytania i pisania przez wykorzystanie zapisów podstawy programowej umożliwiających naukę tych czynności przez indywidualne rozwijanie umiejętności i zainteresowań dziecka. Jednak w praktyce trudno jest prowadzić zajęcia indywidualne ze wszystkimi podopiecznymi i tworzy się obszar fikcji.

W związku z tym zwracam się do Pani Minister z zapytaniem, czy dostrzega Pani Minister przedstawiony tu problem i jakie działania zamierza Pani Minister podjąć, aby ten problem zlikwidować.

Będę zobowiązany za szczegółowe informacje odnoszące się do poruszonej w oświadczeniu sprawy.

Mieczysław Augustyn

Oświadczenie złożone przez senatora Mieczysława Augustyna

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Szanowna Pani Minister!

W trakcie wykonywania mandatu senatora Rzeczypospolitej Polskiej często spotykam się z osobami reprezentującymi kilkudziesięciotysięczną grupę pracowników socjalnych, którzy od lat domagają się uchwalenia ustawy regulującej uprawnienia przedstawicieli tej grupy zawodowej.

Ustawa o pomocy społecznej reguluje podstawowe zadania pracowników, do których należy praca socjalna z rodzinami niezaradnymi życiowo i przeżywającymi problemy. Oznacza to, że powinni oni przeciwdziałać patologiom w rodzinach i zapobiegać zachodzącym w nim sytuacjom kryzysowym. Tymczasem pracownicy socjalni przeprowadzają wywiady socjalne nie po to, aby lepiej poznać swoich klientów i w konsekwencji skuteczniej działać w przyszłości, ale po to, aby zgromadzić dokumentację niezbędną do wydania zasiłków. Często docierają do mnie sygnały, że praca socjalna stała się zbyt zbiurokratyzowana. Objawia to się tym, że pracownicy poświęcają zbyt wiele czasu na wypełnianie wielu stron druków i raportów z wywiadów oraz zbieranie innego rodzaju dokumentacji. Docierają do mnie również informacje, że gminy nie przestrzegają tak zwanego wskaźnika zatrudnienia w pomocy społecznej, co w efekcie prowadzi do zmniejszenia efektywności działań służb socjalnych. W związku z tym zwracam się do Pani Minister z następującymi pytaniami.

Po pierwsze, czy Pani Minister dostrzega zasygnalizowane powyżej problemy, a jeśli tak, to czy Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej podjęło pracę nad ich rozwiązaniem?

Po drugie, jakie działania zamierza podjąć Pani Minister w celu zmiany nastawienia samorządów do statusu zawodu pracownika socjalnego w gminach?

Po trzecie, jak zaawansowane są prace nad ustawą o pracownikach socjalnych?

Będę zobowiązany za szczegółowe informacje odnoszące się do poruszonej w oświadczeniu sprawy.

Mieczysław Augustyn

Oświadczenie złożone przez senatora Lucjana Cichosza

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Krzysztofa Kwiatkowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Mając na względzie krytyczne uwagi mieszkańców, opinie parlamentarzystów ziemi lubelskiej, jak również stanowiska lokalnych samorządów, ponownie wnoszę o podjęcie działań mających na celu dostosowanie struktur administracji specjalnej do aktualnego podziału administracyjnego kraju.

W mojej opinii w przypadku powiatów często występuje odmienna właściwość miejscowa zespolonej administracji powiatowej i współpracującej z nią niezespolonej administracji specjalnej. Takie stanowisko wyraziłem w oświadczeniach skierowanych do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP w dniu 7 lutego 2008 r. oraz w dniu 18 grudnia 2008 r. Z argumentami, które podnosiłem w swoich oświadczeniach, zgadzają się również parlamentarzyści ziemi lubelskiej (opinie koleżanek i kolegów przedłożyłem wraz z oświadczeniem z dnia 18 grudnia 2008 r.). Pozytywną opinię w tej sprawie wydali prokurator okręgowy w Lublinie oraz prokurator okręgowy w Zamościu.

Jako przykład obrazujący przedmiotową sytuację podałem teren powiatu krasnostawskiego, gdzie mają swoje siedziby zarówno komenda powiatowa Policji, jak i prokuratura rejonowa. Policja jest w pełni dostosowana do nowego podziału administracyjnego kraju, zarówno na poziomie województwa, jak i powiatu. Jeśli chodzi zaś o prokuraturę, to teren powiatu obejmują swym zasięgiem dwie prokuratury rejonowe. W sytuacji, gdy zdarzenie ma miejsce w gminie oddalonej o 12 km od stolicy powiatu, na miejsce udają się funkcjonariusze Policji z Krasnegostawu, a prokurator przyjeżdża z oddalonej o 40 km prokuratury w Zamościu. Osobę zatrzymaną przewozi się do aresztu w Krasnymstawie, a akta sprawy wędrują do prokuratury w Zamościu, wskutek czego osobę zatrzymaną dowozi się, często wielokrotnie, do wymienionej prokuratury. Podobne utrudnienia, na które napotyka mieszkańcy tego powiatu, występują również w wydziale ksiąg wieczystych sądu rejonowego.

Opisana rozbieżność właściwości miejscowej organów Policji i prokuratury ma miejsce także w innych powiatach naszego województwa, między innymi w powiatach hrubieszowskim, tomaszowskim i chełmskim. Podobne utrudnienia na które napotyka mieszkańcy wielu powiatów, występują również w wydziałach ksiąg wieczystych sądów rejonowych. Niezgodność właściwości miejscowej organów wymiaru sprawiedliwości z obszarem działania jednostek Policji, funkcjonujących w oparciu o zasadniczy podział terytorialny państwa, może powodować utrudnienia w zakresie współdziałania wymienionych podmiotów. Utrudnienia, o których mowa, potwierdzają również przedstawiciele samorządów, których stanowiska pozwoliłem sobie dołączyć do oświadczenia z dnia 18 grudnia 2008 r.

W związku z tym zwracam się z prośbą o podjęcie działań mających na celu dostosowanie struktur administracji specjalnej do aktualnego podziału administracyjnego kraju.

Lucjan Cichosz

Oświadczenie złożone przez senatora Lucjana Cichosza

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

Do mojego biura wpłynęło pismo starosty biłgorajskiego o następującej treści:

„W związku z informacjami prasowymi o prowadzonych pracach nad zmianą ustawy z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej (DzU z 2007 r. nr 176 poz. 1240, z późn. zm.), a w szczególności w zakresie przepisu art. 53 tej ustawy dotyczącego wprowadzenia ust. 5a, zgodnie z którym zmiana wierzyciela, w przypadku zobowiązań publicznego ZOZ, będzie wymagała zgody organu założycielskiego – samorządu bądź Ministerstwa Zdrowia – powiat biłgorajski pragnie poinformować Pana Posła o sytuacji istniejącej w SP ZOZ w Biłgoraju i skali zjawiska obrotu wierzytelnościami w tej jednostce.

Od kilku lat SP ZOZ zawierał porozumienia w przedmiocie spłaty zadłużenia z następującymi firmami windykacyjnymi... Firmy te w zamian za rozłożenie wierzytelności na raty pobierają prowizję od kilku do kilkunastu procent kwoty należności głównej oraz podwyższone odsetki w razie uchybienia terminowi spłaty. Firmy windykacyjne udzielają też pożyczek na spłatę rat przewidzianych porozumieniem, pobierając dodatkowo opłatę za udzielenie pożyczki. SP ZOZ nie posiada płynności finansowej oraz nie spełnia warunków do otrzymania kredytu bankowego i zdany jest wyłącznie na współpracę z firmami windykacyjnymi, które oferują znacznie gorsze warunki aniżeli banki komercyjne. Takim sposobem środki publiczne trafiają do podmiotów specjalizujących się w obrocie wierzytelnościami sektora służby zdrowia. Powiat biłgorajski widzi potrzebę wprowadzenia zmian w prawie, których celem będzie ukrócenie tego procederu”.

W dalszej części pisma starosta biłgorajski zwraca się z apelem do parlamentarzystów ziemi lubelskiej o wsparcie i zwrócenie uwagi na ten ważny problem, co niniejszym czynię, zwracając się do Pani Minister z prośbą o podjęcie stosownych działań uwzględniających stanowisko powiatu biłgorajskiego.

Z poważaniem
Lucjan Cichosz

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Dobrzyńskiego

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Szanowna Pani Minister!

Wzrost minimalnej kwoty stypendium socjalnego z 51,20 zł do 72,80 zł niewątpliwie jest krokiem w dobrym kierunku. Jednakże podkreślenia wymaga fakt, iż pomimo wzrostu o 42% kwoty minimalnego stypendium socjalnego, przewidywana na 2010 r. rezerwa celowa na Narodowy Program Stypendialny wra-
sta jedynie o 7%. A przecież to z tego programu samorzady otrzymują środki na pomoc stypendialną dla najbiedniejszych uczniów. Konsekwencją tego będzie to, że to samorzady poniosą faktyczny koszt wzrostu wysokości stypendiów socjalnych, a co za tym idzie, te, które wypłacają wysokie stypendia, będą musiały obniżyć ich wysokość. Tym samym wzrost kwot minimalnych stypendiów socjalnych przełoży się w rzeczywistości na obniżenie wartości faktycznie przyznawanej pomocy materialnej. Sytuacja taka jest niedopuszczalna. Pula środków przeznaczana na wypłatę stypendiów powinna wzrosnąć proporcjonalnie do wzrostu ich minimalnej wysokości. Bez tego w wielu gminach może zabraknąć pieniędzy na stypendia, a uczniowie stracą finansowo mimo wzrostu minimalnych stawek pomocy. A przecież w dobie spowolnienia gospodarki liczba uczniów uprawnionych do pomocy wzrasta z miesiąca na miesiąc.

Również obecnie obowiązujące kryteria dochodowe uprawniające do uzyskania stypendiów socjalnych są krzywdzące dla uczniów rzeczywiście potrzebujących wsparcia. Niewątpliwie kryterium dochodowe uprawniające do takiej pomocy jest zbyt niskie. Tym samym stypendia trafiają jedynie do bardzo ubogich uczniów. W niektórych samorządach z uwagi na zbyt niskie kryterium dochodowe dotacja nie jest w pełni wykorzystywana. Zmniejszenie liczby świadczeniobiorców nie oznacza zmniejszenia liczby osób potrzebujących pomocy. Przecież w ostatnich latach kwota wynagrodzenia minimalnego zmieniała się kilkakrotnie, podczas gdy kryterium dochodowe uprawniające do uzyskania pomocy pozostawało bez zmian i w dalszym ciągu wynosi 351 zł.

Dlatego też zwracam się do Pani Minister z następującymi pytaniami:

1. Czym uzasadniony jest przewidywany wzrost o jedynie 7% rezerwy celowej na Narodowy Program Stypendialny w planach budżetowych na 2010 r. w sytuacji, gdy wzrost kwoty minimalnej stypendium socjalnego wynosi 42%?
2. Dlaczego koszt tych zmian obciąży faktycznie budżet samorządu terytorialnego gminnego? Czy rząd zdaje sobie sprawę, iż przełoży się to na faktyczne obniżenie środków wypłacanych potrzebującym?
3. Czy przewidywane jest wprowadzenie takich zmian, dzięki którym gminy mogłyby przyznawać stypendia socjalne także uczniom, których sytuacja rodzinna znacznie pogorszy się w trakcie roku szkolnego? Obecnie takiej możliwości nie ma.
4. Dlaczego przy przekroczeniu kwoty kryterium dochodowego o kilka złotych uczeń faktycznie potrzebujący pomocy nie otrzymuje jej z uwagi na zbyt duży dochód rodziny? Czy nie widzi pani potrzeby wprowadzenia tu zmian?

Jan Dobrzyński

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Dobrzyńskiego

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

Modernizacja szpitali oraz dokonywane zakupy nowoczesnego sprzętu ratującego życie w istocie nie poprawiają sytuacji służby zdrowia. Faktem jest, że poprawiają się wyniki i warunki leczenia pacjentów, jednakże problem tkwi w finansowaniu zabiegów przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Obecnie NFZ nie płaci, i w dalszym ciągu nie zamierza płacić, za pacjentów przyjętych ponad założony limit. Jest to krzywdzące nie tyle dla samych szpitali, ile dla pacjentów. Z obawy przed wpadnięciem w spiralę długów szpitale będą odmawiać udzielania pomocy potrzebującym. Taka sytuacja jest niedopuszczalna. Główną ideą istnienia szpitali i w ogóle służby zdrowia jest leczenie, udzielanie pomocy, a nie śledzenie statystyk finansowych. Szpitale nie mogą być karane za wyleczenie zbyt wielu pacjentów. Karą w tym wypadku jest odmowa zapłaty za ich leczenie przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Należy zdać sobie sprawę z tego, że problem będzie z biegiem lat się pogłębiał. Nie wystarczy na przykład podniesienie wysokości składki zdrowotnej, gdyż w starzejącym się społeczeństwie polskim cały czas przybywa osób potrzebujących leczenia, a ubywa osób płacących składki.

Dlatego zwracam się do Pani Minister z następującymi pytaniami:

1. Czy widzi pani jakieś rozwiązanie wskazanego problemu? Czy Ministerstwo Zdrowia podjęło jakiegokolwiek kroki w celu zapobieżenia takim sytuacjom w przyszłości? Jeżeli tak, to proszę o wskazanie, jakie podjęto w tym celu czynności?
2. Proszę także o wskazanie, w jaki sposób ma się zachować dyrektor szpitala, który wykorzystał już założony na leczenie limit, a zgłaszają się do niego osoby potrzebujące leczenia. Kto w takiej sytuacji pokryje koszty leczenia i na jakich zasadach?

Jan Dobrzyński

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Gogacza

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Do mojego biura wpłynęło stanowisko Zarządu Lubelskiej Izby Rolniczej z dnia 28 września 2009 r. w sprawie trudnej sytuacji polskiego rolnictwa. Jest to pismo o następującej treści:

„Zarząd Lubelskiej Izby Rolniczej zwraca uwagę na dramatyczną sytuację polskiego rolnictwa. W ocenie LIR tegoroczny sezon jest najgorszy od czasu wejścia Polski do UE. Na wszystkich rynkach rolnych panuje zastój, a brak perspektyw powoduje ogromne zaniepokojenie mieszkańców wsi. Potwierdzeniem tej sytuacji jest ogłoszenie 24 sierpnia 2009 r. akcji protestacyjnej przez siedem związków zawodowych i organizacji rolniczych z Lubelszczyzny. Zdaniem izby od tego czasu rząd nie podjął niezbędnych działań, a sytuacja cały czas ulega pogorszeniu.

Od kilku tygodni ceny zbóż zarówno w województwie lubelskim, jak i w całym kraju utrzymują się na bardzo niskim poziomie. Za żyto podmioty skupowe płać rolnikom 200 zł/t, za jęczmień około 300 zł/t, zaś za pszenicę około 400 zł/t. Obecne ceny skupowe zbóż nie rekompensują poniesionych nakładów i są od 100 zł do 150 zł niższe od kosztów produkcji.

Sytuacja na rynku owoców i warzyw jest analogiczna do sytuacji panującej na rynku zbóż. Niska cena skupu jabłek przemysłowych (0,10–0,15 zł/kg) spowodowała, że rolnicy nie zbierają owoców. Należy przy tym pamiętać, że tysiące ton wiśni, malin i porzeczek nie zostały zebrane ze względu na rażąco niską cenę skupu w okresie letnim. W połowie sierpnia na Lubelszczyźnie skup malin prowadzony był po 3,50 zł/kg. Gdy porównamy te ceny z cenami sprzed roku, widać pogarszającą się sytuację producentów owoców. W tym samym okresie roku zakłady przetwórcze i chłodnie płać za maliny średnio 4 zł/kg. Obecnie ceny skupu wahają się od 2,60 zł/kg do 3,75 zł/kg. W podobny sposób systematycznie spadają ceny warzyw.

Sytuacja na rynku mleka już od dłuższego czasu wciąż ulega pogorszeniu. Za surowiec dostarczony do mleczarni obecnie rolnicy dostają średnio 86 gr. Jest to o 10% mniej niż przed rokiem i aż o 1/3 mniej niż w rekordowym grudniu 2007 r.

Spadają również ceny żywca wieprzowego, które kształtują się na granicy opłacalności. Obecnie rolnicy z Lubelszczyzny za żywca otrzymują od 4 zł/kg do 4,20 zł/kg. Import z Ukrainy w cenie 1 euro za kilogram powoduje postępujący spadek cen żywca.

Zagrożony jest także rynek ziemniaka. Konieczne jest podjęcie działań mających na celu ratowanie polskiej produkcji skrobi. Dlatego konieczne jest, aby zakłady przetwórcze miały możliwość uzyskania preferencyjnych kredytów inwestycyjnych na budowę linii produktów skrobiowych wysoko przetworzonych. Taka pomoc zwiększy konkurencyjność przetworzonej skrobi na rynku oraz dochodowość produkcji ziemniaka. W obecnej sytuacji rynkowej konieczne jest również zastosowanie dopłat do eksportu skrobi, należy także rozważyć wsparcie bezpośrednie lub pośrednie rolników w zakresie dofinansowania materiału siewnego.

Dość poważnym problemem, który wynikał bezpośrednio z niskich cen na produkty rolne, jest utrudniony dostęp do kredytów udzielanych przez banki. Banki zaczynają wstrzymywać kredytowanie działalności grup producenckich. Odcięcie od finansowania oznacza wstrzymanie inwestycji. Konsekwencją tego może być upadek wielu grup. Bez wsparcia banków grupy producenckie nie zdołają ukończyć konkretnych projektów, wykazanych w pięcioletnim planie dochodzenia. Jeżeli grupy producenckie nie wywiążą się ze zobowiązań, jakie mają wobec ARiMR, agencja może domagać się zwrotu pieniędzy.

Analiza rynków rolnych wzbudza niepokój o przyszłość lubelskiego i polskiego rolnictwa. Dlatego niezbędne jest podjęcie przez rząd intensywnych działań, zmierzających do systemowego uregulowania sytuacji na poszczególnych rynkach rolnych.

Apelujemy o podjęcie działań osłonowych, chroniących rynek wewnętrzny. Stabilne i dobrze funkcjonujące rynki rolne decydują nie tylko o dochodach gospodarstw rolnych, ale i osób zatrudnionych w wielu gałęziach przemysłu pracującego dla rolnictwa. Lubelska Izba Rolnicza uważa, że pozostawienie przez rząd sektora rolnego rynkowej samoregulacji jest błędem, który spowoduje upadek polskiego rolnictwa i pogłębi kryzys panujący w Polsce”.

Proszę Pana Ministra o poinformowanie, jakie działania zostaną podjęte, aby sytuacja w obszarze owoców miękkich, mleka, żywca wieprzowego oraz ziemniaka stała się korzystniejsza dla rolników.

Stanisław Gogacz

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

W nawiązaniu do wniosku wojewody warmińsko-mazurskiego, pana Mariana Podziwskiego, oraz stanowiska Związku Gmin Warmińsko-Mazurskich, dotyczących włączenia drogi S16 do sieci dróg ekspresowych, pragnę przedstawić Panu Ministrowi potrzebę uwzględnienia tej drogi w przygotowywanym projekcie sieci autostrad i dróg ekspresowych w Polsce.

Droga krajowa nr 16 przebiegająca na trasie Dolna Grupa – Grudziądz – Iława – Ostróda – Olsztyn – Mragowo – Elk – Augustów – Ogrodniki – Granica Państwa stanowi główny szlak komunikacyjny Warmii i Mazur. Jak wynika z analizy na potrzeby Strategii Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Województwa Warmińsko-Mazurskiego, jest to najbardziej peryferyjny region w Polsce pod względem dostępności komunikacyjnej. To ogranicza przede wszystkim konkurencyjność regionu oraz możliwości zdynamizowania jego rozwoju.

Włączenie województwa warmińsko-mazurskiego do ogólnej sieci infrastruktury drogowej w Polsce pozwoli temu regionowi osiągnąć spójność wewnętrzną. Wypełni również lukę w transeuropejskiej sieci korytarzy transportowych.

Droga krajowa S16 połączyłaby autostradę A1 i drogę ekspresową Via Baltica, usprawniając tym samym ruch tranzytowy. Z kolei równoleżnikowe połączenie wiązki dróg obecnej sieci TEN-T utworzy dogodne połączenie Niemiec z krajami bałtyckimi. W warunkach globalizacji przynależność poszczególnych regionów do sieci infrastrukturalnych stała się determinantem rozwoju społeczno-gospodarczego.

Kolejną wartą podkreślenia kwestią jest potencjał turystyczny Warmii i Mazur. Droga krajowa S16 biegnie przez tereny odwiedzane licznie przez turystów. Budowa tej drogi w standardzie drogi ekspresowej jest ważna ze względu na bezpieczeństwo podróżujących. Uwzględnienie drogi krajowej S16 w projekcie sieci autostrad i dróg ekspresowych będzie impulsem do dalszego rozwoju turystyki w tym regionie, a co za tym idzie, zaktywizuje rynek pracy. Województwo warmińsko-mazurskie od kilku lat samodzielnie stara się wdrożyć jak najwięcej projektów współfinansowanych przez Unię Europejską, które wpływają na rozwój i rozszerzenie współpracy transgranicznej regionu. Jednak pierwszorzędne znaczenie mają decyzje zapadające na szczeblu centralnym, odnoszące się do najbardziej istotnych szlaków komunikacyjnych.

Podsumowując, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że w pełni zgadzam się z wojewodą warmińsko-mazurskim oraz Związkiem Gmin Warmińsko-Mazurskich i również uważam, iż rozbudowa drogi krajowej S16 jest ogromną szansą dla Warmii i Mazur, gdyż pozwoli nie tylko stopniowo przełamywać peryferyzację województwa, ale również zniwelować utrzymujące się znaczące dysproporcje rozwojowe między Warmią i Mazurami a pozostałymi regionami Polski.

Dlatego też kieruję do Pana Ministra pytanie: czy w związku z tymi argumentami świadczącymi o potrzebie przebudowy drogi krajowej S16 Ministerstwo Infrastruktury rozważa umieszczenie jej w projekcie sieci autostrad i dróg ekspresowych w Polsce?

Z poważaniem
prof. Ryszard Górecki

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Szanowna Pani Minister!

Chciałbym zwrócić uwagę na problem asystentów osób niepełnosprawnych. Na Warmii i Mazurach co roku zawód ten zdobywa kilkuset absolwentów szkół policealnych. Mimo że zapotrzebowanie na ich usługi jest ogromne, często nie mogą oni znaleźć pracy.

Osoby niepełnosprawne to grupa społeczna szczególnie narażona na wykluczenie społeczne i zawodowe. Asystenci osób niepełnosprawnych wyrównują ich szanse nie tylko na rynku pracy, ale i w codziennym życiu. Asystent osoby niepełnosprawnej to doradca spędzający z niepełnosprawnym kilka godzin w tygodniu, motywujący go do rozwoju i edukacji oraz uczestnictwa w życiu społecznym. Są to osoby, które ukończyły liczne szkolenia, dzięki czemu w sposób twórczy potrafią rozwiązywać problemy niepełnosprawnych.

Nadal jednak nie istnieją jasne przepisy regulujące sposób ich zatrudniania i pozyskiwania środków na ich wynagrodzenie. W nielicznych miastach Polski asystentów zatrudniają fundacje zajmujące się działaniami na rzecz osób niepełnosprawnych. Urzędy miasta czy gminy albo też urzędy pracy nie angażują się w tę jakże ważną sprawę właśnie z powodu braku jasnych zasad zatrudniania asystentów osób niepełnosprawnych.

Dlatego też kieruję do Pani Minister pytanie: jakie kroki zamierza podjąć Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, aby ułatwić zatrudnianie asystentów osób niepełnosprawnych?

Z poważaniem
prof. Ryszard Górecki

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Gruszkę

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Na mocy przepisów ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (DzU z 2005 r. nr 108 poz. 908 z późniejszymi zmianami) starostowie (prezydenci miast na prawach powiatu) zostali wyposażeni w kompetencje do wydawania decyzji o zakazie prowadzenia przez przedsiębiorcę ośrodka szkolenia kierowców i skreślenia przedsiębiorców z rejestru działalności regulowanej (art. 104 ustawy), jak również do wydawania decyzji o cofaniu diagnostom uprawnień do wykonywania badań technicznych (art. 84 ustawy). Nie kwestionując uprawnień starostów (prezydentów miast na prawach powiatu), chciałbym poinformować, że docierają do mnie informacje i sygnały, iż przepisy prawa dotyczące tych spraw zostały uregulowane w ustawie zbyt rygorystycznie.

W wielu przypadkach wystarczy nieumyślny błąd lub nawet drobna nieprawidłowość czy omyłka, aby uznano to za podstawę do wydania decyzji o zakazie prowadzenia przez przedsiębiorcę ośrodka szkolenia kierowców – co wiąże się z trzyletnim zakazem prowadzenia ośrodka szkolenia kierowców – lub też do cofnięcia uprawnień diagnostom, co wiąże się z pięcioletnim zakazem wykonywania uprawnień diagnosty. Przepisy, o których mowa, nie dają możliwości miarkowania sankcji na przykład poprzez upomnienie, naganę lub zastosowanie kary pieniężnej.

W ostatnim czasie prezydent jednego z miast na prawach powiatu w związku z przepisami, o których mowa, był zmuszony wydać decyzję o zakazie prowadzenia ośrodka szkolenia kierowców, a także decyzję o cofnięciu uprawnień diagnosty. W obu tych przypadkach sankcje dotyczyły osób o długoletnim stażu pracy, którym niewiele brakuje do osiągnięcia wieku emerytalnego. Z informacji, które posiadam, wynika, iż przeprowadzone postępowania administracyjne potwierdziły drobne uchybienia, nieprawidłowości i prezydent miasta, nie mając możliwości miarkowania sankcji, musiał wydać decyzje niekorzystne dla stron, skutkujące sankcjami, o których mowa w wymienionych przepisach. Decyzje te nie są ostateczne i strony z pewnością skorzystają ze środków odwoławczych, jednak możliwość miarkowania sankcji pozwoliłaby na zastosowanie w obu tych przypadkach łagodniejszych konsekwencji, na przykład sankcji pieniężnych – tym bardziej, że uchybienia i nieprawidłowości zostały stwierdzone w stosunku do tych osób po raz pierwszy.

Pragnę podkreślić, że w przypadku, gdy w wyniku przeprowadzonego postępowania administracyjnego organ prowadzący postępowanie udowodni rażące uchybienia, nie ma wątpliwości, że sankcje przewidziane w przepisach, o których mowa, są jak najbardziej zasadne i słuszne.

Z wymienionych względów uprzejmie proszę o rozważnie sprawy i zainicjowanie działań legislacyjnych zmierzających do zmiany zapisów art. 84 i 104 ustawy – Prawo o ruchu drogowym umożliwiającej miarkowanie sankcji w zależności od ciężaru popełnionego uchybienia. Moim zdaniem należy również wziąć pod uwagę, czy uchybienie, nieprawidłowość lub pomyłka zostały stwierdzone po raz pierwszy, czy też kolejny, i w zależności od tego podejmować stosowne decyzje.

Z wyrazami szacunku
Tadeusz Gruszka

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Grzyba

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Bogdana Klicha

Szanowny Panie Ministrze!

Tczew jest miastem o wojskowej tradycji, od przeszło osiemdziesięciu lat był domem dla wielu pokoleń żołnierzy. Tczewska jednostka rozminowuje teren znacznej części województwa pomorskiego, oczyszczając go z niewypałów i niewybuchów, a także odbudowuje infrastrukturę w razie powstania zniszczeń spowodowanych na przykład złymi warunkami atmosferycznymi, co zwłaszcza na Żuławach, na terenie o bardzo wysokim stopniu zagrożenia powodzią i lokalnymi podtopieniami, jest strategicznie bardzo istotne.

Należy pamiętać, że po II wojnie światowej w okolicach Trójmiasta, na Kociewiu oraz w granicach dorzecza Wisły pozostała ogromna liczba niewypałów i niewybuchów ukrytych głęboko w ziemi. Są one powoli odkrywane w miarę powstawania kolejnych inwestycji budowlanych, drogowych i innych działań architektoniczno-urbanistycznych. Warto zwrócić uwagę na fakt, że Tczewski Batalion Saperów jest jedyną tego typu jednostką specjalistyczną dla tak dużej aglomeracji w naszym rejonie. Jednostka wojskowa jest również miejscem pracy dla kadry zawodowej Wojska Polskiego, a także stwarza możliwości dla mieszkańców w zakresie wykonywania usług na rzecz wojska.

Likwidacja Tczewskiego Batalionu Saperów byłaby błędem, mogłoby to poważnie zagrozić bezpieczeństwu regionu.

Z wyrazami szacunku
Andrzej Grzyb

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Grzyba

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji Jerzego Millera oraz do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Krzysztofa Kwiatkowskiego

Szanowni Panowie Ministrowie!

Nie twierdę, że kodeks postępowania administracyjnego jest gruntownie zły, ale chciałbym spytać, czy wobec zmian ustrojowych, przemian technologicznych i społecznych nie należałoby pochylić się nad zasadniczą jego przebudową lub ustanowieniem nowego kodeksu postępowania administracyjnego. Urząd jest stworzony dla człowieka, a nie człowiek dla urzędu, to powinno być naczelną zasadą, przyświecającą pracy urzędników, tak jak poszanowanie petenta i jego godności osobistej, a z tym ostatnio różnie bywa. Nie powinno być tak, że sprawy administracyjne nie są załatwiane lub są długoterminowo odsyłane ze względu na różne braki formalne.

Należałoby też skrócić terminy na rozstrzygnięcie przez organ z trzydziestu dni na przykład do czternastu dni, co znacznie przyspieszyłoby postępowanie administracyjne, zobowiązało organ do szybszego działania, a w dobie rozwiniętych technik elektronicznych nie powinno to być problemem.

Warto byłoby również zastanowić się nad możliwością zobowiązania decyzyjnych organów administracyjnych do przedstawiania rocznych raportów do NSA lub do innego organu sprawującego nadzór, zawierających wykaz spraw niezałatwionych, przetrzymanych, wykaz spraw niepodjętych itd. W moim przekonaniu znacznie usprawniłoby to działanie organów administracyjnych oraz załatwianie spraw, a także zwiększyło zaufanie obywateli do urzędów. Przedstawione uwagi dalece nie wyczerpują kierunków myślenia o zmianach w kodeksie.

Czy planuje się lub czy trwają już prace nad poważniejszą nowelizacją, dostosowującą do aktualnych warunków kodeks postępowania administracyjnego? Jeśli te prace trwają, to jaki mają zakres i kiedy należy się spodziewać wniesienia projektu do Sejmu.

Z wyrazami szacunku
Andrzej Grzyb

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Szanowna Pani Minister!

Z wielkim niepokojem przyjąłem pojawiające się w ostatnim czasie w wielkopolskiej prasie informacje dotyczące dramatycznej sytuacji braku środków finansowych na wypłatę zasiłków rodzinnych, pielęgnacyjnych i świadczeń na Fundusz Alimentacyjny.

Jak wynika z moich informacji, październik jest ostatnim miesiącem, w którym wypłaty tych świadczeń nie były zagrożone. Szefowie instytucji pomocowych w Wielkopolsce, zajmujących się wypłatą poszczególnych zasiłków, potwierdzają te wiadomości o zaistniałej sytuacji. Jak sami podkreślają, w związku z cięciami budżetowymi w ich placówkach zabraknie środków finansowych na wypłatę wymienionych świadczeń w listopadzie i w grudniu bieżącego roku.

Jestem przekonany, że jeśli dodatkowe pieniądze w wojewódzkiej kasie się nie znajdą, dla wielu rodzin oznaczać to będzie dramat w związku z nadchodzącymi świętami. Nie muszę przypominać Pani Minister, że wymienione świadczenia umożliwiają przezwyciężenie trudnych sytuacji życiowych osobom, które nie są w stanie same ich pokonać. W obliczu zbliżającego się sezonu zimowego mój apel o podjęcie stosownych działań w tym zakresie staje się w pełni uzasadniony.

W związku z zaistniałą sytuacją zwracam się do Pani Minister z pytaniami:

1. Czy rzeczywiście nie zostaną wypłacone środki na zasiłki rodzinne, pielęgnacyjne i świadczenia na Fundusz Alimentacyjny?
2. Jakie jest stanowisko Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w tej sprawie?

Z poważaniem
Piotr Kaleta

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Krzysztofa Kwiatkowskiego

Panie Ministrze!

Z niepokojem przyjąłem pojawiające się w ostatnim czasie w moim okręgu wyborczym informacje dotyczące planowanej w najbliższym czasie likwidacji przez Ministerstwo Sprawiedliwości Wydziału Gospodarczego Sądu Okręgowego w Kaliszu.

Wymieniony wyżej wydział działa od 2004 r. O jego utworzenie zabiegało środowisko sędziowskie, adwokackie, radców prawnych, politycy, samorządowcy oraz przedsiębiorcy. Celem jego istnienia było zwiększenie dostępności do wymiaru sprawiedliwości, szybkości rozstrzygania sporów, podniesienie rangi zarówno kaliskiego sądu, samego miasta Kalisza, jak i całej południowej Wielkopolski.

Chciałbym zaznaczyć, że dotychczasowa działalność Wydziału Gospodarczego Sądu Okręgowego w Kaliszu obejmuje obszar dawnego województwa kaliskiego, realizując tym samym podstawową zasadę dostępności do sądu nie tylko dla dużych przedsiębiorstw, ale także dla zwykłych mieszkańców Kalisza, którzy prowadzą działalność gospodarczą. Jego ewentualna likwidacja spowoduje ogromne utrudnienia dla większości mieszkańców powiatu kaliskiego, którzy będą zmuszeni dojeżdżać na rozprawy ponad 100 km do Łodzi lub Poznania.

Uważam, że planowana likwidacja Wydziału Gospodarczego Sądu Okręgowego w Kaliszu spowoduje dodatkowe utrudnienia dla przedsiębiorców, wzrost kosztów prowadzenia działalności gospodarczej oraz spadek atrakcyjności dla potencjalnych inwestorów.

W związku z powyższym zwracam się do Pana Ministra z takimi zapytaniami.

Jakie merytoryczne przesłanki zdecydowały o planowanej likwidacji Wydziału Gospodarczego Sądu Okręgowego w Kaliszu?

Jakiego typu oszczędności przyniesie likwidacja Wydziału Gospodarczego Sądu Okręgowego w Kaliszu?

Czy w związku z planowaną likwidacją sędziowie pracujący w wydziale gospodarczym stracą swoje etaty?

Z poważaniem
Piotr Kaleta

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Panie Ministrze!

Komunalizacja firmy PKP „Przewozy Regionalne” została poprzedzona szeroką kampanią informacyjną resortu wskazującą na przewidywane, pozytywne rezultaty tych działań takie, jak: poprawa jakości przewozów lokalnych, lepsze dostosowanie do potrzeb społeczności, zwiększenie wpływu samorządu terytorialnego na postać transportu publicznego itp. Zachęcono zarządy samorządowych województw do poparcia koncepcji resortu, planując restrukturyzację finansów spółki i przedstawiając jej prognozowane wyniki.

Dzisiaj możemy ocenić skuteczność przekształceń po ich owocach. Trwa wojna między PR i InterCity, wyniszczająca obie strony, właściciele Przewozów Regionalnych – członkowie zarządów samorządowych województw są negatywnie zaskoczeni rezultatami audytu, zredukowana jest liczba połączeń.

Zwracam się do Pana Ministra jako członka rządu odpowiedzialnego za kształtowanie sieci transportowej kraju z prośbą o informację, jak ocenia Pan – w kontekście obecnej sytuacji na rynku pasażerskich przewozów kolejowych – skuteczność realizacji zamysłów uzasadniających w przeszłości komunalizację przewozów regionalnych.

Stanisław Kogut

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Konopkę

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Z wielkim zaniepokojeniem przyjąłem informację o pominięciu drogi S16 w projekcie Rady Ministrów zmieniającym rozporządzenie w sprawie ustalenia sieci autostrad i dróg ekspresowych.

Region Warmii i Mazur jest najmniej rozwiniętą częścią naszego kraju, jest też częścią najbardziej zaniedbaną w zakresie rozwoju gospodarczego. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest katastrofalna sytuacja infrastrukturalna. Decyzja o wyłączeniu drogi S16 z krajowej sieci dróg i autostrad jest dla mieszkańców naszego regionu bardzo krzywdząca. Trudno znaleźć argumenty, które miałyby wykazać zasadność takiego kroku. Pozbawienie naszego regionu tej drogi pogłębi jeszcze dysproporcje wobec innych regionów. Integracja infrastrukturalna północnowschodniej Polski z krajową siecią drogową jest warunkiem sine qua non rozwoju gospodarczego naszego województwa. Polska to kraj równych szans, a nam taką decyzją mocno ogranicza się te szanse.

Mając na uwadze, że projekt rozporządzenia jest przyczynkiem do dyskusji nad przedmiotowym problemem, wierzę, że Pan Minister podzieli przytoczone argumenty – są to argumenty nie tylko moje, ale i wszystkich mieszkańców Warmii i Mazur. Mam nadzieję, że będę miał tę przyjemność, by w Pana imieniu poinformować społeczeństwo naszego regionu o fakcie włączenia drogi S16 do krajowej sieci dróg.

Z wyrazami szacunku
Marek Konopka

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Konopkę

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Pana Ministra w sprawie dotyczącej wniosku o wsparcie finansowe przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi działań Zespołu Szkół Agro-Ekonomicznych w Dobrocinie.

Szkoła zwróciła się do ministerstwa z prośbą o pomoc finansową na modernizację techniczną infrastruktury warsztatów szkolnych. Warsztaty posiadają trzy ciągniki z początku lat osiemdziesiątych, bardzo wyeksploatowane i kosztochłonne. Nie pozwala to na pełne ich wykorzystanie do celów dydaktycznych i zajęć praktycznych. Posiadanie przez szkołę odpowiedniego sprzętu pozwoliłoby lepiej przygotowywać młodzież do szeroko rozumianego zawodu rolnika, a przede wszystkim zachęciłoby nowych uczniów do pobierania nauki w tej szkole, zwłaszcza że posiada ona długie tradycje jako szkoła rolnicza. Niezbędne jest więc wyposażenie warsztatów szkolnych, a szczególnie działów: spawalnia, obróbka ręczna, silniki i kuźnia.

Niezbędne są również środki na wymianę instalacji elektrycznej, która była wykonana w 1970 r. i obecnie nie spełnia wymogów bezpieczeństwa i PN.

W szkole konieczny jest także remont urządzeń sanitarno-technicznych, posadzek na korytarzach i w pomieszczeniach klasowych. Naprawy wymaga też parkiet sali sportowej. Dalsze funkcjonowanie szkoły w obecnym stanie technicznym stanowi zagrożenie dla młodzieży.

Szkoła zwróciła się do Pana Ministra z prośbą o przeznaczenie środków na dokonanie inwestycji w zakresie wymiany części stolarki okiennej i termomodernizacji ścian. Wykonanie tych zadań spowodowałoby oszczędności w zakresie zużycia energii cieplnej o około 15–20%.

Szkoła w Dobrocinie wносиła o zwiększenie środków finansowych w celu zabezpieczenia niezbędnych potrzeb w 2009 r., ale z uwagi na brak możliwości realizacji wymienionych zadań ujęto je też w projekcie budżetu na 2010 r.

Zespół Szkół Agro-Ekonomicznych w Dobrocinie to ogromny potencjał zarówno kapitałowy, jak i ludzki. Pozostawienie szkoły samej sobie byłoby ogromnym błędem. Wierzę, że Pan Minister z uwagą przeanalizuje przedstawione argumenty, a efektem tej analizy będzie decyzja o wsparciu finansowym Zespołu Szkół Agro-Ekonomicznych.

Z poważaniem
Marek Konopka

Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Kowalskiego

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Szanowna Pani Minister!

Powołując się na wykonane przez Śląski Związek Gmin i Powiatów wyliczenia skutków finansowych wypłaty dodatku uzupełniającego do średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego, wynikającej z art. 30a i 30b Karty Nauczyciela, pragnę zwrócić uwagę na możliwość nieuprawnionego obniżania uzyskiwanych w danym samorządzie średnich. Może to być związane z urlopami zdrowotnymi, stanami nieczynnymi oraz zatrudnianiem nauczycieli na ułamkowe części etatu w więcej niż jednej szkole. Również wprowadzanie w szkolnictwie zawodowym kierunków kształcenia zgodnych z potrzebami gospodarki wymaga zatrudniania specjalistów niepracujących dotąd w oświacie w niepełnym wymiarze czasu pracy, co także zaniża średnie płace w danej grupie awansu zawodowego.

Wypłata dodatkowych środków w formie dodatku uzupełniającego powoduje automatyczny wzrost innych kosztów (składki na ubezpieczenia społeczne, Fundusz Pracy, dodatkowego wynagrodzenia rocznego, odpisu na doksztalcenie i doskonalenie zawodowe nauczycieli). W wyniku tego zwiększą się koszty utrzymania jednego ucznia w szkołach prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego i tym samym spowodują wzrost kwoty dotacji dla szkół publicznych oraz niepublicznych prowadzonych przez podmioty, dla których dotacja naliczana jest w oparciu o wydatki ponoszone w szkołach samorządowych.

Jednocześnie proszę o wyjaśnienie, czy obowiązek uzyskania średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu nałożony jest jedynie na organ prowadzący, jakim jest samorząd, czy inne podmioty prowadzące szkoły zarówno publiczne (w tym resortowe), jak i niepubliczne mają taki sam obowiązek? Jeżeli takiego obowiązku nie mają, to czy na skutek wzrostu kosztów utrzymania jednego ucznia spowodowanych wypłatą dodatków uzupełniających otrzymają jeszcze wyższe dotacje od jednostek samorządu terytorialnego? Takie rozwiązanie mogłoby spowodować nierówność traktowania podmiotów prowadzących placówki oświatowe, skutkując poważnym obciążeniem budżetów samorządów.

Z wyrazami szacunku
Sławomir Kowalski

Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Majkowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra Skarbu Państwa Aleksandra Grada

Proszę o wyjaśnienie spornej kwestii dotyczącej obsadzania stanowisk członków rad nadzorczych spółek, których minister skarbu jest właścicielem.

W czerwcu 2006 r. ówczesny Zespół Elektrowni Ostrołęka został skonsolidowany z gdańską Grupą Energa i stał się spółką zależną od tego holdingu.

Obecnie Rada Nadzorcza Energa Elektrownie Ostrołęka liczy sześć osób, z których cztery to przedstawiciele właściciela, a pozostałe dwie to przedstawiciele wybrani przez załogę. Członkowie rady nadzorczej wybrani przez załogę posiadają uprawnienia do zasiadania w jednoosobowych spółkach Skarbu Państwa (zdany egzamin państwowy), a dwaj przedstawiciele właściciela zasiadają w radzie bez posiadania takich uprawnień. Czy zdaniem ministerstwa jest to zgodne z prawem?

W styczniu 2010 r. rozpisane zostaną wybory do Rady Nadzorczej Energa Elektrownie Ostrołęka, w związku z czym rodzi się pytanie, czy osoby ubiegające się o zasiadanie w radzie nadzorczej swojej firmy muszą mieć uprawnienia, czy też każdy pracownik może uczestniczyć w postępowaniu konkursowym, skoro połowa członków rady wyznaczonych przez właściciela nie posiada takich uprawnień.

Od 6 grudnia 2007 r. obowiązuje zarządzenie nr 45 ministra Skarbu Państwa w sprawie zasad i trybu doboru kandydatów do składu rad nadzorczych spółek handlowych z udziałem Skarbu Państwa oraz rad nadzorczych innych podmiotów prawnych nadzorowanych przez ministra Skarbu Państwa, którego postanowienia, moim zdaniem, w żaden sposób nie są przestrzegane.

Krzysztof Majkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

W marcu bieżącego roku skierowałem na ręce Pani Minister oświadczenie dotyczące ważnego społecznego problemu, jakim jest odbieranie przez Narodowy Fundusz Zdrowia aptekom refundacji za realizację niedbale wystawianych recept lekarskich.

Otrzymuję liczną korespondencję od moich wyborców, szczególnie ludzi starszych, którzy skarżą się, że w związku z tym zjawiskiem apteki odmawiają realizacji takiej „wadliwej” recepty, co często skutkuje zaniechaniem zakupu leku, a w efekcie – należytego leczenia farmakologicznego.

W swoim oświadczeniu proponowałem zwrócenie uwagi na konkretne zapisy i konieczność rozdzielenia odpowiedzialności za wystawianie oraz realizację recept tak, by w żaden sposób nie dotykało to pacjentów i nie ograniczało ich podstawowych praw. W odpowiedzi otrzymałem zapewnienie od podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia, pana Marka Twardowskiego, że przy najbliższej nowelizacji rozporządzenia „kwestia realizacji recept wadliwych formalnie zostanie precyzyjnie i jednoznacznie określona”.

Tymczasem nowy projekt rozporządzenia proponuje najgorsze z możliwych rozwiązań – przerzucanie na pacjentów odpowiedzialności za wadliwe wystawianie recept. W tej sytuacji pacjent de facto traci prawo do gwarantowanego leku niżkowego, mimo że to osoba ordynująca ten lek nie wywiązała się do końca ze swoich obowiązków. Dla wielu osób, szczególnie starszych, zwłaszcza w sytuacji wielkiego „zatłoczenia”, jakie panuje w służbie zdrowia, ponowne wizyty u lekarza i zabieganie o korektę wystawionej niedbale recepty to obciążenie trudne do realizacji, a często z wielu względów niemożliwe.

W związku z tym jeszcze raz apeluję do Szanownej Pani Minister, by usunąć z rozporządzenia zapis odbierający pacjentom ich prawa, a wprowadzić taki, który by je jednoznacznie gwarantował.

Z wyrazami szacunku
Antoni Motyczka

Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Muchackiego

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

Na stwardnienie rozsiane choruje w Polsce około sześćdziesięciu tysięcy osób rocznie. Choroba najczęściej dotyka ludzi w przedziale wiekowym 20 – 40 lat. Stwardnienie rozsiane istotnie pogarsza jakość życia i jest wskazywane jako najczęstsza przyczyna inwalidztwa w Polsce.

Zauważa się, że w przypadku znacznej części chorych szybkie i prawidłowe leczenie jeszcze przed ostatecznym rozpoznaniem choroby mogłoby skutecznie zahamowywać jej rozwój, umożliwiając osobom nią dotkniętym zachowanie sprawności oraz zdolności do samodzielnej egzystencji i pracy zarobkowej.

Narodowy program leczenia chorych na stwardnienie rozsiane został opracowany już w 2005 r. Obejmował on nie tylko leczenie immunomodulacyjne, ale także rehabilitację, szkolenia dla kadry i lekarzy oraz stworzenie centralnego rejestru SM jako podwaliny do badań epidemiologicznych. Jako niewątpliwe potencjalne zalety realizacji wdrożenia programu należy wskazać realizację takich celów jak optymalizacja refundacji leczenia, jednolitość i przejrzystość finansowania, efektywność rozumianą jako możliwość zwiększania liczby refundacji w połączeniu z ukierunkowaniem danego rodzaju leczenia według skutków, jakie przynosi ono w przypadku konkretnych osób dotkniętych tą chorobą.

Precyzyjnie określony program pomocy – obejmujący wprowadzenie leczenia chorych na stwardnienie rozsiane nowymi lekami immunomodulacyjnymi, szczególnie we wczesnym okresie choroby, kiedy są oni w największym stopniu zagrożeni jej postępowaniem, terapię chorych, którzy nie kwalifikują się do leczenia immunomodulującego według określonego w programie algorytmu, terapię objawową, działania rehabilitacyjne, działalność edukacyjną, w tym szkolenia dla pracowników poradni SM i ośrodków referencyjnych oraz utworzenie centralnego rejestru osób z SM – wymaga zapewnienia określonej ilości środków.

Należy jednak wskazać, że na leczenie tej choroby są już wydatkowane środki, a kompleksowe uregulowanie może umożliwić ich bardziej optymalne wydatkowanie, z korzyścią dla osób dotkniętych chorobą, a także dla całego społeczeństwa. Nie możemy bowiem zapominać, iż nasze społeczeństwo starzeje się, a pacjentów z chorobami neurologicznymi stale przybywa. Uregulowania kompleksowe w zakresie leczenia osób chorych na stwardnienie rozsiane są zatem konieczne i nie powinny być odkładane *ad Kalendas Graecas*.

Z wyrazami szacunku
Rafał Muchacki

Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Muchackiego

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

Próchnica jest chorobą zakaźną; z uwagi na bardzo szeroki zasięg występowania zaliczana jest do chorób społecznych. Szczególnie intensywnie rozwija się u dzieci i młodzieży. Z danych epidemiologicznych dotyczących próchnicy wynika, że stan uzębienia dzieci w Polsce jest bardzo zły, i to we wszystkich grupach wiekowych. Według niektórych statystyk wśród trzylatków zmiany próchnicowe dotyczą 56,2%, wśród sześciolatek – 86,9%, a wśród dwunastolatek – 87,9%. Wskaźniki PUW (czyli liczby zębów z próchnicą, usuniętych i wypełnionych w przeliczeniu na jedną osobę) są wysoce niepokojące. W przypadku trzylatków wynoszą 4,05, sześciolatek – 7,37 (zęby mleczne), dwunastolatek – 4,76, przy czym Światowa Organizacja Zdrowia wskaźnik PUW powyżej 4,5 uważa za bardzo wysoki.

W ramach programów polityki zdrowotnej realizowany jest m.in. „Program monitorowania stanu zdrowia jamy ustnej populacji polskiej w latach 2007–2009”, który stanowi kontynuację programu wdrożonego w latach 1997–1998. Wyrażam nadzieję, że program ten będzie kontynuowany również w latach następnych, a uzyskane w toku jego realizacji wyniki znajdą realne odzwierciedlenie w podejmowanych nowych działaniach, eliminujących zagrożenie próchnicą u dzieci i dorosłych.

Świadomy trudności związanych z finansowaniem świadczeń opieki zdrowotnej, zwracam się z pytaniem o efekty działań podejmowanych w celu pozyskiwania środków finansowych ze źródeł zagranicznych na wdrożenie programu poprawy zdrowia jamy ustnej dzieci w wieku przedszkolnym w ramach Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy. Jeden z celów operacyjnych Narodowego Programu Zdrowia jest określany jako „Intensyfikacja zapobiegania próchnicy u dzieci i młodzieży”.

Wprowadzony nowelizacją do ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych art. 31a określił kryteria włączania poszczególnych świadczeń opieki zdrowotnej do grupy świadczeń gwarantowanych. Jedną z przesłanek zakwalifikowania świadczenia opieki zdrowotnej jako świadczenia gwarantowanego jest jego wpływ na poprawę zdrowia obywateli przy uwzględnieniu m.in. priorytetów zdrowotnych określonych w przepisach wydanych na podstawie ust. 2, to jest w rozporządzeniu ministra zdrowia z dnia 21 sierpnia 2009 r. w sprawie priorytetów zdrowotnych.

Należy wskazać, że o ile unormowane w §1 rozporządzenia priorytety zdrowotne (nr 1 – nr 5) są zgodne z celami strategicznymi ujętymi w Narodowym Programie Zdrowia na lata 2007–2015 (dalej NPZ) oraz w Strategii Rozwoju Ochrony Zdrowia w Polsce na lata 2007–2013 (dalej SROZ), o tyle w zakresie celów operacyjnych dokonano wyboru (zawartego w priorytetach nr 6 – nr 11), zaś priorytet nr 12 nie znajduje się ani wśród celów NPZ, ani SROZ. Na liście priorytetów pominięto m.in. zapobieganie próchnicy zębów i leczenie jej skutków, wskazywane w celu operacyjnym NPZ nr 11 jako „Intensyfikacja zapobiegania próchnicy u dzieci i młodzieży”. Jako priorytet do finansowania ze środków NFZ przewidziano natomiast działania, które mają charakter raczej uświadamiający i umiejscowione są raczej w sferze aktywności socjalno-środowiskowej, a także często są finansowane przez fundusze publiczne i pozarządowe. Chodzi tu na przykład o ograniczanie szkód zdrowotnych spowodowanych spożywaniem alkoholu oraz używaniem substancji psychoaktywnych, zmniejszenie rozpowszechnienia palenia tytoniu, ograniczenie skutków zdrowotnych spowodowanych czynnikami szkodliwymi w środowisku pracy i zamieszkania.

Nie ulega wątpliwości, iż celem stworzenia listy priorytetów jest wpisanie na nią rzeczywistych problemów zdrowotnych obywateli, które wymagają finansowania z Narodowego Funduszu Zdrowia. Mając na uwadze realizację tego celu, proszę o wyjaśnienie przyczyn pominięcia na liście zapobiegania próchnicy zębów i leczenia jej skutków. Proszę też o rozważenie możliwości modyfikacji priorytetów i uwzględnienia w nich wskazywanego wyżej społecznego problemu zdrowotnego.

Z wyrazami szacunku
Rafał Muchacki

Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Ortyla

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zaniepokojony sytuacją ekonomiczną polskiej wsi, jak również w reakcji na liczne apele i skargi rolników, zwracam się do Pana Ministra z następującym oświadczeniem senatorskim.

Należy zauważyć, iż w ostatnich dwóch latach nastąpił gwałtowny spadek opłacalności produkcji rolnej, z jednoczesnym wzrostem kosztów produkcji rolnej oraz brakiem właściwej pomocy ze strony instytucji podległych Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Stwarza to konieczność podjęcia natychmiastowych działań przez rząd PO-PSL, gdyż sytuacja taka może doprowadzić do upadku polskiego rolnictwa.

Podkreślam, iż w ostatnim czasie nastąpiła całkowita destabilizacja wielu rynków rolnych. Ceny mleka od 2007 r. spadły prawie o połowę i niestety nadal utrzymują się na bardzo niskim poziomie. Rząd nie wprowadził w tym zakresie żadnych środków zaradczych. Ponadto koalicja PO-PSL praktycznie zlikwidowała finansowanie kilku programów wprowadzonych jeszcze przez poprzedni rząd, rząd Jarosława Kaczyńskiego. Między innymi drastycznie ograniczono finansowanie programu „Szklanka mleka w szkole”. Takie działanie ma skutki dla rolnictwa, ale także uderza w uczniów potrzebujących pomocy. A uchwalona przez rząd w ostatnim czasie stawka 5 gr za litr mleka w ramach rekompensat za rezygnację z kwoty mlecznej jest drastycznie niska dla polskich rolników – zwłaszcza jeśli stawkę 5 gr porównamy ze stawką ok. 1,40 zł ustaloną w 2007 r. przez rząd PiS.

Należy również zauważyć, iż ostatnio uzyskiwane przez rolników ceny za zboża przekroczyły już granicę opłacalności. Obecne ceny żyta wynoszą około 200 zł za tonę – można to porównać z kwotą około 750 zł za tonę w 2007 r. Podobnie jest z innymi zbożami.

Dramatyczna sytuacja rysuje się również na rynku owoców i warzyw. W 2008 r. ceny spadły o ponad połowę w stosunku do 2007 r. W roku bieżącym nastąpiło pogłębienie kryzysu. Wielu rolników, sadowników pozostawia owoce na drzewach, gdyż często uzyskiwane ceny nie pokrywają nawet kosztów zbioru. Nie ma więc mowy o jakiegokolwiek opłacalności.

Brakuje środków na kredyty preferencyjne, będące podstawą funkcjonowania rolników w trudnych okresach ekonomicznych. Odnotowuje się ponadto brak środków finansowych na szkoły rolnicze, na melioracje, na weterynarię i jeszcze wiele innych potrzeb rolniczych. Nie ma także żadnej koncepcji wsparcia produkcji biopaliw ani też rozwiązania wspomnianych wcześniej problemów na rynkach mleka, zbóż, owoców i warzyw.

W związku z tym apeluję do Pana Ministra o podjęcie natychmiastowych działań mających na celu zmianę katastrofalnej sytuacji na polskiej wsi, a w szczególności o:

1. wystąpienie na szczeblu Unii Europejskiej z inicjatywą zmierzającą do ustalenia ceny minimalnej pszenicy w skupie interwencyjnym od listopada do maja na poziomie 200 euro za tonę i do wprowadzenia możliwości skupu interwencyjnego innych gatunków zbóż;

2. szybkie wprowadzenie ceł na granicy UE, co miałyby na celu ochronę polskiego rynku i rolników przed napływem tanich i często wątpliwej jakości produktów rolnych i produktów żywnościowych z krajów trzecich – warto tu wspomnieć o ubiegłorocznej spóźnionej reakcji na wielki bezcłowy import zboża z Ukrainy;

3. podjęcie działań mających na celu obniżenie cen nawozów sztucznych i środków ochrony roślin, między innymi w stosunku do spółek z większościami udziałem Skarbu Państwa;

4. wdrożenie na rynkach mleka, owoców i warzyw rozwiązań zmierzających do wzrostu cen skupu tych produktów, co umożliwiłoby zniwelowanie strat generowanych obecnie u ich producentów.

Ponadto należy opracować oraz wdrożyć w odniesieniu do naszych produktów długoterminową politykę rolną, która w przyszłości pozwoli uniknąć podobnych kryzysów. Takie działanie dziś staje się koniecznością.

Z poważaniem
Władysław Ortyl

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Owczarka

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Szanowna Pani Minister!

Art. 30a i 30b znowelizowanej Karty Nauczyciela nałożyły na samorzady obowiązek przeprowadzenia do dnia 31 grudnia w każdym roku kalendarzowym analizy poniesionych w danym roku wydatków na wynagrodzenia nauczycieli, w odniesieniu do wysokości średnich wynagrodzeń, o których mowa w art. 30 ust. 3, oraz średniorocznej struktury zatrudnienia na poszczególnych stopniach awansu zawodowego. W przypadku nieosiągnięcia w danym roku średnich wynagrodzeń, o których mowa w art. 30 ust. 3, samorząd musi ustalić kwotę różnicy między wydatkami faktycznie poniesionymi na wynagrodzenia nauczycieli w tym roku a iloczynem średniorocznej liczby nauczycieli oraz średnich wynagrodzeń nauczycieli, o których mowa w art. 30 ust. 3. Następnie kwota różnicy ma być podzielona i wypłacona do końca danego roku w formie dodatku uzupełniającego proporcjonalnie do osobistej stawki wynagrodzenia zasadniczego.

Samorzady mają obowiązek osiągania średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego od 2001 r. Jednak dopiero nowe przepisy Karty Nauczyciela, które obowiązują od stycznia bieżącego roku, nakładają na samorzady obowiązek udokumentowania, że te średnie osiągają. Jest pewna obawa, że średnia wyliczana przez samorząd może zostać zakwestionowana przez regionalną izbę obrachunkową, ponieważ samorzady będą stosować różne interpretacje wyliczeń. Do chwili obecnej Ministerstwo Edukacji Narodowej nie wydało żadnego rozporządzenia określającego ujednolicony sposób liczenia średnich wynagrodzeń.

Abstrahując od treści nowelizowanej Karty Nauczyciela, która pogłębia antymotywacyjny charakter płac nauczycielskich, niemożliwe jest dokonanie analizy płac do 31 grudnia.

W związku z tym proszę Panią Minister o jak najszybsze podjęcie działań mających na celu przesunięcie terminu tej analizy i wypłaty dodatku do 31 marca.

Z poważaniem
Andrzej Owczarek

Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Sadowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

W związku z projektem Rady Ministrów, zmieniającym rozporządzenie w sprawie ustalenia sieci autostrad i dróg ekspresowych, uprzejmie proszę o włączenie do sieci dróg ekspresowych drogi S16 o przebiegu Dolna Grupa – Grudziądz – Iława – Ostróda – Olsztyn – Mragowo – Ełk – Augustów – Ogrodniki – Granica Państwa i uwzględnienie jej jako strategicznej drogi krajowej na terenie województw wschodnich.

Swoją prośbę argumentuję w następujący sposób.

Celem głównym strategii rozwoju województwa jest spójność ekonomiczna, społeczna i przestrzenna Warmii i Mazur z regionami Europy.

Spójność przestrzenną można osiągnąć tylko i wyłącznie poprzez włączenie województwa do ogólnej sieci infrastruktury transportowej w Polsce oraz do transeuropejskiej sieci korytarzy transportowych. Fundamentalną rolę w osiągnięciu założonego celu spełni droga ekspresowa S16, która usprawni ruch tranzytowy pomiędzy autostradą A1 i drogą ekspresową Via Baltica. Jest szansa na jednolitość transportową Polski północnej (województwa pomorskie, zachodniopomorskie i warmińsko-mazurskie). Droga ekspresowa S16 połączy równoleżnikowo wiązkę dróg obecnej sieci TEN-T i utworzy dogodne połączenie Niemiec z krajami bałtyckimi. W globalnej gospodarce obecność regionów w różnego rodzaju sieciach jest bardzo ważnym czynnikiem ich rozwoju, kreuje przyspieszony rozwój społeczno-gospodarczy, szczególnie wzdłuż korytarzy transportowych.

Droga ekspresowa S16 na całym odcinku w województwie warmińsko-mazurskim przebiegać będzie przez tereny o dużej atrakcyjności turystycznej. Połączy najważniejsze centra turystyczne na Warmii i Mazurach, włączy je w krajowy i międzynarodowy system komunikacyjny. Budowa tej drogi w standardzie drogi ekspresowej, ze względu na bezpieczeństwo podróżowania i szeroką dostępność regionu dla turystów, jest koniecznością. Spowoduje ona pozytywny wpływ na rynek pracy. W tym miejscu warto wspomnieć, iż województwo warmińsko-mazurskie charakteryzuje się największym bezrobociem w Polsce. Nastąpi też aktywizacja terenów objętych bezpośrednim i pośrednim jej oddziaływaniem.

Perspektywa osiągnięcia parametrów drogi ekspresowej była także podstawą projektowania współpracy transgranicznej oraz kreowania ośrodków napędowych wzrostu gospodarczego poprzez wdrażanie szeregu projektów współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej.

Biorąc pod uwagę te argumenty, uprzejmie proszę Pana Ministra o przychylne potraktowanie mojego wniosku.

Z szacunkiem
Sławomir Sadowski

Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Sidorowicza

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Panie Premierze!

Rok temu Sejm znowelizował ustawę o ochronie zdrowia psychicznego. Nowela zawiera delegację dla Rady Ministrów do wydania rozporządzenia o Narodowym Programie Ochrony Zdrowia Psychicznego. Sytuacja osób wymagających wsparcia z powodu zaburzeń psychicznych dalece odbiega od standardów europejskich, nasila się też presja środowiska profesjonalistów i organizacji pozarządowych świadomych i zaangażowanych sektorowo.

Pani minister zdrowia w I kwartale bieżącego roku na spotkaniu u przewodniczącego klubu parlamentarnego z wiceprzewodniczącą sejmowej Komisji Zdrowia i niżej podpisanym, omawiając plany legislacyjne, zapowiadała wydanie rozporządzenia do końca II kwartału. Niestety, termin ten nie został dotrzymany.

Przygotowany projekt Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego zawiera zapisy pozwalające na ewolucyjną zmianę form opieki, dostosowując ją do standardów europejskich. Jego przyjęcie umożliwiłoby podjęcie stosownych działań na wszystkich szczeblach administracji samorządowej.

Zwracam się do Pana Premiera z prośbą o informację, kiedy zostanie wydane rozporządzenie Rady Ministrów o Narodowym Programie Ochrony Zdrowia Psychicznego.

Władysław Sidorowicz

Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

W roku 2008 Komisja Europejska przedstawiła zestaw dokumentów określanych jako pakiet energetyczno-klimatyczny, który w swoim założeniu mówi o:

- 20-procentowej redukcji emisji gazów cieplarnianych,
- 20-procentowym zwiększeniu efektywności energetycznej,
- 20-procentowym wykorzystaniu energii ze źródeł odnawialnych,
- zwiększeniu udziału biopaliw co najmniej do 10%.

W grudniu 2008 r. osiągnięto porozumienie pomiędzy Parlamentem Europejskim a Radą UE. Powyższe założenia zostały przyjęte w formie dokumentów, w których podstawowe elementy przyjętej legislacji odnoszą się głównie do emisji gazów cieplarnianych. Dokumenty te to:

- dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady UE 2009/29/WE z dnia 23 kwietnia 2009 r. zmieniająca dyrektywę 2003/87/WE w celu usprawnienia i rozszerzenia wspólnotowego systemu handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych,
- decyzja Parlamentu Europejskiego i Rady UE 2009/406/WE z dnia 23 kwietnia 2009 r. w sprawie wysiłków podjętych przez państwa członkowskie, zmierzających do zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych w celu realizacji do roku 2020 zobowiązań Wspólnoty dotyczących redukcji emisji gazów cieplarnianych (sektor emisji poza EU-ETS).

Wspomniane dokumenty wykonawcze sprawiają, że skutki gospodarcze wdrażania decyzji Parlamentu i dyrektywy będą bardzo uciążliwe. Obecnie na forum biznesowym trwa aktywna dyskusja między przedsiębiorcami na temat ewentualnych braków uprawnień po roku 2013. Wiadome jest, że uprawnienia będzie można nabyć na aukcjach, rynku wtórnym, zakupić jednostki z mechanizmów elastycznych. Pojawia się również opinia, że będzie można wykorzystać po roku 2013 zaoszczędzone uprawnienia nabyte w latach 2008–2012. Dlatego polscy przedsiębiorcy dopatrują się szans na zwiększenie uprawnień po roku 2013 z „oszczędności” z okresu 2008–2012, które będzie można „bankować”, czyli przenieść z obecnego okresu na przyszły.

W związku z tym zwracam się z prośbą o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania.

1. Czy po roku 2013 krajowi przedsiębiorcy będą mogli przenieść zaoszczędzone uprawnienia z okresu 2008–2012 i wykorzystać je w swoich rozliczeniach z KASHUE?
2. Czy Ministerstwo Środowiska może wydać konkretną interpretację obecnych przepisów, aby uspokoić nastroje w firmach, których dotyczy handel CO₂?
3. Czy Komisja Europejska zajęła w tej sprawie konkretne stanowisko?
4. Kiedy będzie znany ostateczny sposób rozdziału uprawnień po roku 2013?
5. Czy znane już są sektory, które zostaną wyłączone z handlu uprawnieniami?

Wojciech Skurkiewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Nowickiego

W marcu 2009 r. ukazała się informacja o efektach kontroli Najwyższej Izby Kontroli, która dotyczyła, ogólnie mówiąc, spraw związanych z uprawami roślin genetycznie modyfikowanych. W przytoczonym dokumencie jest sformułowany zarzut braku monitoringu upraw roślin genetycznie modyfikowanych. Jak wiadomo, w latach wcześniejszych wysiewanie GMO było dozwolone, ale określono surowe warunki. Rolnik, który zdecydował się na tego typu uprawy, miał obowiązek zgłosić zamiar wysiewania roślin transgenicznych oraz musiał spełnić szereg wymagań dotyczących powierzchni upraw i ich nadzoru. Tego typu pola miały ograniczoną, niewielką powierzchnię, aby można było to traktować jako doświadczenie.

Przykładowo w 2007 r. oficjalne dane dotyczące kukurydzy modyfikowanej mówiły, że zajmowała ona powierzchnię około 3 tysięcy ha. Świadczy to ewidentnie o braku nadzoru państwa nad tymi uprawami. W świetle raportu NIK oskarżenia, iż na szczeblu władz centralnych i lokalnych nikt właściwie nie nadzoruje upraw roślin genetycznie modyfikowanych, w znacznym stopniu znajdują potwierdzenie.

W związku z tym zwracam się z prośbą o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania.

1. W jaki sposób rząd RP zamierza nadzorować wysiewanie roślin transgenicznych?
2. Jak rząd RP zamierza walczyć z nielegalnymi praktykami?
3. Dlaczego winni nielegalnego wysiewu nie zostali ukarani?
4. Czy w walce z nielegalnym wysiewem GMO są zaangażowane organy ścigania (policja, prokuratura)?
5. Jakie jest stanowisko Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej w tej kwestii? Proszę o załączenie i przekazanie opinii UKIE.
6. Jakie zapisy zamierza wprowadzić minister środowiska, aby ograniczyć negatywny wpływ roślin GMO na środowisko naturalne?

Wojciech Skurkiewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z faktem, że rolnicy realizują projekty polegające na zalesianiu gruntów rolnych objętych Planem Rozwoju Obszarów Wiejskich, powstają pewne problemy w sytuacji, gdy grunty przeznaczone do zalesiania znajdują się na terenie lub w otulinie parków krajobrazowych. W takim przypadku wymagana jest stosowna opinia właściwego organu. Okazuje się jednak, że problemy stwarza nieuregulowanie kwestii tego, jaka instytucja powinna wydawać przedmiotowe opinie.

W związku z tym proszę Pana Ministra o interwencję w tej sprawie. Rozstrzygnięcie tej kwestii pozwoli przyspieszyć wydatkowanie środków finansowych pochodzących z funduszy UE na zalesianie gruntów rolnych, przyspieszy realizację konkretnych projektów i przyczyni się do uzyskania przez rolników pomocy finansowej.

Z wyrazami szacunku
Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Tomasza Kolodzieja

Szanowny Panie Prezesie!

W ostatnich kilkunastu tygodniach pojawiła się informacja o tym, że istnieje ryzyko, iż rolnicy będą musieli zwracać nadmiernie wypłacone w latach minionych środki finansowe z tytułu wspólnej polityki rolnej. Problem dotyczy rolników, którzy otrzymali płatności bezpośrednie, rolnośrodowiskowe oraz dopłaty do obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania.

Kilka dni temu Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa poinformowała, że rolnicy nie będą musieli zwracać dopłat z tytułu programów rolnośrodowiskowych i ONW. Jest to tym bardziej uzasadnione, że za istniejące rozbieżności nie odpowiadają rolnicy, gdyż powstały one kilka lat temu z powodu braku kompletnego systemu identyfikacji działek rolnych.

Mam dwa pytania do Pana Prezesa.

Ilu rolników i jakiej powierzchni gruntów dotyczą przedmiotowe nieścisłości?

Jaka kwota w budżecie państwa będzie musiała być zabezpieczona w przypadku, gdy budżet państwa zostanie zmuszony do pokrycia przedmiotowych dopłat?

Z wyrazami szacunku
Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

18 września 2009 r. w Liceum Ogólnokształcącym im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej Małachowiakom, którzy zginęli w obozach i miejscach zesłania w latach 1939–1956 na terenach ZSRR.

Jako absolwent „Małachowianki”, najstarszej z polskich szkół, chciałbym podkreślić, że wszystkie pokolenia społeczności szkolnej skupione w Towarzystwie Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół „Małachowianki” uznały za swoją powinność oddanie hołdu i przypomnienie tych Małachowiaków, którzy zginęli w czasach II wojny światowej i w pierwszych latach po wojnie.

Uroczystość przebiegła w bardzo podniosłej atmosferze. Towarzyszyła jej głęboka refleksja, modlitwa z zachowaniem ceremoniału żołnierskiego i religijnego.

Korzystając z okazji, chciałbym Paniom i Panom Senatorom wspomnieć o tej uroczystości i jednocześnie podziękować dyrekcji płockiej „Małachowianki” oraz członkom Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół „Małachowianki” za organizację uroczystości.

Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senator Grażynę Sztark

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

W związku z wystąpieniem pana Andrzeja Dery, posła Prawa i Sprawiedliwości, oraz pojawieniem się w mediach licznych informacji na temat możliwości powstania w województwie zachodniopomorskim czterech ośrodków leczenia osób podejrzanych o pedofilię, zwracam się do Pani Minister z pytaniem: czy jest planowane powstanie takiego ośrodka w Białogardzie?

Z wyrazami szacunku
Grażyna Anna Sztark

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzcńskiego

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Każdego roku około czterdziestu tysięcy Polek traci dziecko w wyniku poronienia. Dla matki oraz jej najbliższych utrata oczekiwanego dziecka to dramatyczne przeżycie. W takich chwilach kobieta winna otrzymać należną jej opiekę, szczególnie opiekę psychologa, a zmarłe dziecko powinno być pochowane z należnym szacunkiem.

Niestety, rzeczywistość w polskich szpitalach często odbiega od oczekiwań. W szpitalach brakuje odpowiedniej pomocy psychologicznej. Zdarza się, że dziecko oddawane jest matce w pudełku po butach czy w kopercie.

Z uwagi na skalę oraz wagę problemu proszę Panią Minister o informację, czy istnieją procedury, które mają na celu zapewnienie odpowiedniej pomocy poszkodowanym matkom. Jeżeli takich procedur nie ma, proszę o informację, co należałoby uczynić, by mogły być one wprowadzone i skutecznie stosowane.

Przedstawioną sprawę uważam za wyjątkowo ważną.

Marek Trzcński

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzcńskiego

Oświadczenie skierowane do prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Małgorzaty Krasnodębskiej-Tomkiel

Zmiany cywilizacyjne sprawiły, że internet stał się jednym z liczących się mediów, przy pomocy którego zawierane są transakcje pomiędzy przedsiębiorcami i konsumentami. Specyfiką zawieranych umów z wykorzystaniem internetu jest brak fizycznego kontaktu stron umowy, co utrudnia konsumentom dochodzenie swoich praw. Często z jednej strony występują ujawniający swoje dane osobowe konsumenci, a z drugiej strony anonimowi przedsiębiorcy, niekiedy niewskazujący nawet swej nazwy czy siedziby przedsiębiorstwa, jak to ma miejsce, moim zdaniem, między innymi w przypadku podmiotu wykorzystującego witrynę: www.pixmania.com.pl.

Przedsiębiorcy prowadzący sprzedaż swych produktów za pośrednictwem internetu, szczególnie na witrynach adresowanych do dzieci i młodzieży, często stosują moim zdaniem niedopuszczalne klauzule, które mają na celu stworzenie pozorów zawarcia obowiązującej, ich zdaniem, umowy. Na przykład umowa taka traktowana jest jako zawarta po zaakceptowaniu przez internautę regulaminu sklepu. Często jest to umowa na czas nieokreślony, której nie można wypowiedzieć przed upływem odpowiedniego okresu, a internauta zwykle dowiaduje się o tym za pośrednictwem wysłanego do niego maila po upływie terminu, w którym przysługuje mu prawo uchylecia się od skutków zawarcia umowy na odległość.

Przykładem stosowania tego typu praktyk jest witryna: www.pobieraczek.pl. W załączeniu przesyłam także wyciąg z korespondencji, jaką przedsiębiorca ten prowadził z konsumentem, jako klasyczny przykład nagannych praktyk mających miejsce w sieci.

W związku z przedstawionymi powyżej problemami, uprzejmie proszę o informację, w jakim zakresie urząd zajmuje się kontrolą sprzedaży dokonywanej przy wykorzystaniu internetu. Czy prowadzony jest monitoring sklepów internetowych? Proszę także o informację, co należałoby zdaniem urzędu uczynić, by przypadków, w których w sprzedaży internetowej stosowane są niedozwolone klauzule, było jak najmniej.

Marek Trzcński

Oświadczenie złożone przez senatora Michała Wojtczaka

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Szanowna Pani Minister!

Proszę o zajęcie stanowiska w sprawie sytuacji zawodowej pani E. J., nauczycielki, pracownika Poradni Rodzinnej w B.

Pani E. J. ma obecnie stopień awansu zawodowego nauczyciela kontraktowego. Od 1 września 2007 r. rozpoczęła staż na stopień awansu zawodowego nauczyciela mianowanego w poradni rodzinnej wchodzącej wówczas w skład Miejskiego Zespołu Opieki i Wychowania w B. W dniu 29 kwietnia 2008 r. Rada Miejska w B. uchwałami nr XIV/143/2008 oraz nr XIV/144/2008 dokonała przekształceń wskazanych instytucji, powołując jednostkę budżetową o nazwie Poradnia Rodzinna w B. Jednostka budżetowa Poradnia Rodzinna w B. przejęła prawa i obowiązki dotychczasowej poradni wobec zatrudnionych w niej pracowników. Pani E. J. otrzymała pisemną informację, że jej warunki pracy i płacy nie ulegną zmianie, niemniej kiedy zwróciła się do nowego dyrektora poradni rodzinnej z pismem o umożliwienie jej kontynuowania stażu, otrzymała odpowiedź, iż w związku z przekształceniem poradni straciła status placówki oświatowej, co w rezultacie uniemożliwia pani E. J. kontynuowanie stażu na stopień nauczyciela mianowanego.

Zasady awansu zawodowego nauczycieli określa ustawa z dnia 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela (DzU 2006 r. nr 97 poz. 674). W art. 1 ust. 1 tejże ustawy wskazano, iż ma ona zastosowanie do nauczycieli, wychowawców i innych pracowników pedagogicznych zatrudnionych w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach oraz zakładach kształcenia i placówkach doskonalenia nauczycieli działających na podstawie ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (DzU z 2004 r. nr 256 poz. 2572, z późn. zm.). Zgodnie z art. 2 pkt 4 ustawy o systemie oświaty system oświaty obejmuje „poradnie psychologiczno-pedagogiczne oraz inne, w tym poradnie specjalistyczne udzielające dzieciom, młodzieży, rodzicom i nauczycielom pomocy psychologiczno-pedagogicznej, a także pomocy uczniom w wyborze kierunku kształcenia i zawodu”.

W statucie Poradni Rodzinnej w B., stanowiącym załącznik do uchwały Rady Miejskiej w B. z dnia 31 marca 2009 r. nr XXII/254/2009, określono Poradnię Rodzinną w B. jako „placówkę ukierunkowaną na wyspecjalizowaną pomoc psychologiczno-pedagogiczną, psychoterapeutyczną i prawną”. Wydaje się, że takie określenie statusu poradni kwalifikuje ją jako jednostkę systemu oświaty, co skutkuje tym, iż wobec pracowników w niej zatrudnionych powinny mieć zastosowanie zasady wynikające z ustawy – Karta Nauczyciela.

W związku z tym proszę o udzielenie informacji, w jakim trybie powinno nastąpić ustanowienie nadzoru pedagogicznego dla pani E. J.

Z wyrazami szacunku
Michał Wojtczak

Oświadczenie złożone przez senatora Michała Wojtczaka

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Krzysztofa Kwiatkowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z informacjami o trwających w Ministerstwie Sprawiedliwości pracach nad wprowadzeniem w życie pomysłu likwidacji niektórych prokuratur rejonowych w ramach planowanego znoszenia jednostek prokuratury zatrudniających do pięciu prokuratorów zwracam się z prośbą o odpowiedź na następujące pytania:

– Czy planowana reforma ma mieć charakter powszechny i ma dotyczyć likwidacji wszystkich prokuratur zatrudniających mniej niż pięciu prokuratorów?

– Czy uwzględniono zachowanie prokuratur, których właściwość miejscowa przypada na duży obszar powierzchni terytorialnej?

– Jakie prokuratury rejonowe z województwa kujawsko-pomorskiego (z których miast) w wypadku wprowadzenia reformy w życie mają zostać zlikwidowane?

Chciałbym zwrócić uwagę, iż planowana reorganizacja terytorialna prokuratury wzbudza niepokój wśród mieszkańców miejscowości zagrożonych likwidacją prokuratur, którzy obawiają się, iż wskutek następstw reformy w ich miejscowościach ulegnie obniżeniu poziom strzeżenia praworządności oraz czuwania nad ściganiem przestępstw. W szczególności dotyczy to następujących miast z województwa kujawsko-pomorskiego: Rypina, Chełmna, Wąbrzeźna i Golubia-Dobrzynia, miast, które stanowią lokalne centra gospodarcze i administracyjne zamieszkiwane przez kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców. Obecnie w prokuraturach rejonowych tych miast pracuje mniej niż po pięciu prokuratorów, niemniej z uwagi na nieduże zaludnienie regionu kujawsko-pomorskiego obszar terytorialny ich właściwości jest dość znaczny. Likwidacja prokuratur rejonowych spowoduje, iż odległość między prokuratą a wymienionymi miastami zwiększy się nawet do 70 km, co nie pozostanie bez znaczenia dla sprawności w załatwianiu przez prokuraturę spraw mieszkańców tych miast oraz okolic.

Wobec powyższego proszę o udzielenie stosownych wyjaśnień.

Z wyrazami szacunku
Michał Wojtczak

Oświadczenie złożone przez senatora Michała Wojtczaka

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Krzysztofa Kwiatkowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Dnia 16 kwietnia 2008 r. w Zakładach Produkcji Cukierniczej „Vobro” w B. nastąpił śmiertelny w skutkach wypadek, którego ofiarą był dwudziestojednoletni chłopak, K. P., dla którego praca w „Vobro” była pierwszą pracą zarobkową. Od momentu wypadku rozpoczął się żmudny i kontrowersyjny proces ustalania jego okoliczności.

Pierwsze powypadkowe postępowanie kontrolne było prowadzone przez inspektora Państwowej Inspekcji Pracy, którego rodzina, jak się później okazało, prowadziła firmę zapewniającą obsługę BHP w kontrolowanym zakładzie. Doszło zatem do naruszenia zasady niezależności i bezstronności kontroli. Nieobiektywne wyniki tego postępowania kontrolnego wskazały, iż winnym tragicznego wypadku był zmarły K. Były one wówczas podstawą do wydania postanowienia o umorzeniu postępowania przygotowawczego przez Prokuraturę Rejonową w B. w dniu 16 czerwca 2008 r.

Po medialnym nagłośnieniu nieprawidłowości w przeprowadzonych czynnościach kontrolnych główny inspektor pracy, po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego, wyznaczył nowy zespół kontrolny, w skład którego weszli pracownicy Okręgowego Inspektoratu Pracy ze Szczecina. Ustalenia pokontrolne nowego zespołu znacznie różniły się od pierwszych wyników kontroli. Inspektorzy wskazali między innymi na niespełnianie wymogów technicznych maszyny, w której zginął K. P., oraz narażenie pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Ustalenia Okręgowego Inspektoratu Pracy w Szczecinie były podstawą do ponownego podjęcia postępowania przygotowawczego przez Prokuraturę Rejonową w B. Z uwagi na sprzeczność ustaleń przeprowadzonych kontroli prokuratura zwróciła się o ekspertyzę do Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego w Warszawie. Zgodnie z opinią CIOP wskazano trzy przyczyny, które w sposób bezpośredni przyczyniły się do śmierci pokrzywdzonego. Niemniej w dniu 29 maja 2009 r. Prokuratura Rejonowa w B. ponownie umorzyła śledztwo, wskazując, iż pracodawca nie przyczynił się do stworzenia bezpośredniego niebezpieczeństwa dla pracownika. Postanowienie prokuratury zostało zaskarżone przez Okręgowy Inspektorat Pracy do Sądu Rejonowego w B., który będzie o nim rozstrzygał pod koniec października.

W tej sytuacji proszę o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania.

Czy istnieją środki prawne, pozwalające na ponowne przeprowadzenie postępowania przygotowawczego przez prokuraturę inną niż Prokuratura Rejonowa w B., której rodzina pokrzywdzonego oraz media („Sprawa dla reportera” TVP) zarzucają stronniczość?

Czy w ocenie prokuratora krajowego decyzja Prokuratury Rejonowej w B. o umorzeniu śledztwa była słuszna?

Czy w stosunku do pracodawcy (ZPC „Vobro”) orzeczono na podstawie kodeksu karnego lub kodeksu pracy jakiegokolwiek sankcje za śmierć poszkodowanego?

Z wyrazami szacunku
Michał Wojtczak

Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Woźniaka

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

W dniu 14 lipca 2009 r. na 157. posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej, której tematem były krajowe zasoby gazu ziemnego i ropy naftowej oraz ocena możliwości zwiększenia ich wydobycia, poruszono wiele istotnych kwestii. Pośród nich była także sprawa gospodarczego wykorzystania złóż metanu w Rybnickim Okręgu Węglowym.

Sprawę tę podniósł znawca górnictwa, pan senator profesor Antoni Motyczka, podając przykłady zinventaryzowanych, choć nieeksploatowanych bogatych złóż metanu na terenie Rybnickiego Okręgu Węglowego. Metan to w Polsce wciąż niewykorzystane źródło energii, które zagospodarowane tak jak w Markłowicach, gdzie jest źródłem ogrzewania kompleksu szkolnego, służyć może lokalnym samorządom, a także gospodarce jako alternatywa dla innych źródeł energii – węgla, a zwłaszcza deficytowego gazu ziemnego.

Przedkładam tę sprawę Panu Premierowi, jak zawsze zatroskanemu o rozwój polskiej gospodarki, w nadziei na podjęcie stosownych działań, które wyzwolą istniejące rezerwy gospodarcze.

Z uszanowaniem
Henryk Maciej Woźniak

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Wyrowińskiego

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Nowickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Od leśników północnej Polski, pracujących w terenie (leśniczych i nadleśniczych) oraz od związków zawodowych działających w PGL „Lasy Państwowe”, docierają do mnie krytyczne opinie dotyczące wprowadzanych przez dyrektora generalnego zmian organizacyjnych, polegających na likwidacji około dziewięćset leśnictw.

W opiniach tych podkreślany jest brak jednoznacznych zasad i kryteriów likwidacji leśnictw. Ponadto zauważa się niczym nieuzasadniony brak równowagi, przejawiający w tym, iż w północnych dyrekcjach skala likwidacji ma być znacznie wyższa niż w dyrekcjach Polski centralnej i południowej. Skutkiem tego będzie pogłębienie różnic w zakresie obciążenia pracą na niekorzyść leśników z północy kraju, a przecież ci ostatni już dzisiaj mają leśnictwa większe, a co za tym idzie, wyższe pozyskanie drewna. Z przedstawionych mi opinii wynika także, że we wszystkich nowo opracowywanych planach urządzania lasu dla poszczególnych nadleśnictw zadania w zakresie pozyskania drewna dla leśniczych rosną przeciętnie o 30%. Nie wzięto przy tym pod uwagę nowych obciążeń leśniczych, takich chociażby jak konieczność prowadzenia edukacji przyrodniczo-leśnej czy obowiązek godzenia gospodarki leśnej z wprowadzanym aktualnie programem Natura 2000. Zdaniem opiniujących nie uwzględniono także faktu, iż finanse Lasów Państwowych pomimo kryzysu mają się dobrze i nie wymagają tak radykalnych posunięć.

Zwrócono mi uwagę, że gdyby doszło do restrukturyzacji zgodnie z przyjętymi założeniami, to dla przykładu przeciętne leśnictwo na terenie RDLP w Toruniu będzie miało powierzchnię około 1 tysiąca 700 ha, a pozyskanie drewna w nim oscylować będzie w granicach 7 tysięcy m³. Z kolei na terenach południowej i centralnej Polski wartości te wynosić będą odpowiednio od 1 tysiąca 200 ha do 1 tysiąca 500 ha przy pozyskaniu drewna na jedno leśnictwo określonym na 5 tysięcy – 6 tysięcy m³.

W likwidowanych leśnictwach planuje się sprzedaż leśniczówek, co praktycznie uniemożliwi ewentualne odtworzenie struktury organizacyjnej w przypadku wzrostu liczby zadań w najbliższych latach. Godne podkreślenia jest znaczenie bliskości siedziby leśnictwa dla ludności wiejskiej, która właśnie korzystając z pośrednictwa leśniczego jest ważnym klientem Lasów Państwowych. Mniejsza liczba leśnictw osłabi skuteczność i efektywność nadzoru, co nieuchronnie doprowadzi do wzrostu szkodnictwa leśnego. Leśnicy nadmieniają również, że starsi leśniczowie (powyżej pięćdziesiątego roku życia) już dzisiaj nie mogą podołać zadaniom, są dotknięci wieloma schorzeniami, a około 30% z nich systematycznie się leczy, wykonując jednocześnie swoją pracę. Dodają, iż wszystkie północne RDLP, generując przez lata dodatnie wyniki finansowe, de facto utrzymują dyrekcje południowe, z których większość jest deficytowa.

Przekonany o zasadności tych opinii, pozwalam sobie uprzejmie prosić Pana Ministra o spowodowanie, by rozważono je dogłębnie i uwzględniono. Jeżeli całkowite zahamowanie likwidacji leśnictw jest niemożliwe, to ważne wydaje się ograniczenie skali działań restrukturyzacyjnych do niezbędnego minimum i wypracowanie obiektywnych, przejrzystych, identycznych dla regionalnych dyrekcji całej Polski reguł tego procesu.

Z wyrazami szacunku
Jan Wyrowiński

Uchwały Senatu RP
podjęte
na 42. posiedzeniu Senatu

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 22 października 2009 r.

w 25. rocznicę męczeńskiej śmierci Sługi Bożego księdza Jerzego Popiełuszki

Senat Rzeczypospolitej Polskiej w 25. rocznicę męczeńskiej śmierci Sługi Bożego księdza Jerzego Popiełuszki składa hołd Temu wielkiemu Polakowi i patriocie, kapelanowi „Solidarności” oraz ludzi pracy, obrońcy życia nienarodzonych.

Głosząc zasadę „zło dobrem zwyciężaj”, przeciwstawiał się On kłamstwu, nienawiści i obłudzie, za co został bestialsko zamordowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa PRL.

Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki będą dla nas zawsze symbolem wszystkiego, co w człowieku największe i najświętsze, czego musimy bronić i strzec, jeżeli chcemy żyć w wolnym i sprawiedliwym państwie.

Niech Jego życie będzie dla pokoleń Polaków wzorem, jak być wiernym Bogu i Ojczyźnie.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓŁKOWSKI

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 22 października 2009 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 września 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 7, w art. 7a dodaje się ust. 3 w brzmieniu:
„3. Audyt nie może dotyczyć działalności kontrolnej Najwyższej Izby Kontroli.”;
- 2) w art. 1 w pkt 7, w art. 7d:
 - a) ust. 2 otrzymuje brzmienie:
„2. Audytor zewnętrzny przekazuje sprawozdanie, o którym mowa w ust. 1, Prezesowi Najwyższej Izby Kontroli w terminie 14 dni od zakończenia audytu.”;
 - b) dodaje się ust. 3 i 4 w brzmieniu:
„3. Prezes Najwyższej Izby Kontroli, w terminie 14 dni od przekazania sprawozdania, może przedstawić do niego swoje stanowisko.
4. Audytor zewnętrzny przekazuje Marszałkowi Sejmu sprawozdanie wraz ze stanowiskiem, o których mowa w ust. 3.”;
- 3) w art. 1 skreśla się pkt 13;
- 4) w art. 1 w pkt 39, w art. 54 ust. 1 otrzymuje brzmienie:
„1. Kierownikowi jednostki kontrolowanej przysługuje prawo zgłoszenia umotywowanych zastrzeżeń do wystąpienia pokontrolnego, w terminie 21 dni od dnia jego przekazania.”;
- 5) w art. 1 w pkt 39, w art. 58 zdanie pierwsze otrzymuje brzmienie:
„Członków komisji rozstrzygającej, o której mowa w art. 56 ust. 2, powołuje i odwołuje Prezes Najwyższej Izby Kontroli, spośród kontrolerów kontrolnych jednostek organizacyjnych Najwyższej Izby Kontroli.”;
- 6) w art. 1 w pkt 52, w art. 69e ust. 4 otrzymuje brzmienie:
„4. Wraz z upływem 5 lat od dnia mianowania na stanowisko, o którym mowa w art. 66a pkt 1 i 2, Prezes Najwyższej Izby Kontroli mianuje osobę zajmującą to stanowisko, na stanowisko, o którym mowa w art. 66a pkt 4, w kontrolnej jednostce organizacyjnej Najwyższej Izby Kontroli w tej samej miejscowości, w której znajduje się siedziba kontrolnej jednostki organizacyjnej Najwyższej Izby Kontroli, w której zajmowała dotychczasowe stanowisko.”;
- 7) w art. 1 skreśla się pkt 55;
- 8) w art. 1 w pkt 56, w art. 76 w ust. 7 wyraz „powiadomienia” zastępuje się wyrazem „doręczenia”;
- 9) po użytych w art. 1 w pkt 71:
 - a) w art. 97a w ust. 3,
 - b) w art. 97b w ust. 1 dwukrotnie,
 - c) w art. 97d w ust. 2 trzykrotniewyrazach „jednostki organizacyjnej” dodaje się wyrazy „Najwyższej Izby Kontroli”;
- 10) w art. 10 w ust. 1 po wyrazach „jednostki organizacyjnej” dodaje się wyrazy Najwyższej Izby Kontroli”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓLKOWSKI

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 22 października 2009 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli i uchwalił do niej 10 poprawek.

Poprawki nr 1 i 2 dotyczą przeprowadzania audytu zewnętrznego Najwyższej Izby Kontroli. W świetle przyjętych rozwiązań audyt zewnętrzny jest przeprowadzany w zakresie wykonania budżetu oraz sposobu wydatkowania przez Najwyższą Izbę Kontroli powierzonych jej środków publicznych. Jednakże w celu usunięcia obaw dotyczących ewentualnej możliwości przekroczenia wymienionego zakresu, Senat uznał za zasadne przyjęcie poprawki, która jednoznacznie wskazuje, że audyt zewnętrzny nie może dotyczyć działalności kontrolnej Najwyższej Izby Kontroli (poprawka nr 1).

Dokonane w trakcie audytu ustalenia i wnioski audytor zewnętrzny przedstawia w pisemnym sprawozdaniu z przeprowadzonego audytu. W związku z powyższym przyjmując poprawkę nr 2 Senat uznał za zasadne, aby Prezes Najwyższej Izby Kontroli miał możliwość odniesienia się do dokonanych przez audytora zewnętrznego ustaleń zawartych w sprawozdaniu z przeprowadzonego audytu i mógł przedstawić swoje stanowisko. Sprawozdanie to wraz ze stanowiskiem Prezesa Najwyższej Izby Kontroli będzie przekazywane Marszałkowi Sejmu.

Ponadto Senat uznał, że wprowadzona kadencyjność wiceprezesów Najwyższej Izby Kontroli może wzbudzać zastrzeżenia, ponieważ prowadzi do sytuacji, w której Prezes Najwyższej Izby Kontroli, będąc konstytucyjnym organem Izby, sprawującym jej kierownictwo i odpowiedzialnym przed Sejmem za jej działalność, pozbawiony zostaje instrumentów prawnych umożliwiających mu dokonywanie zmian na stanowisku wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli. W związku z powyższym przyjmując poprawkę nr 3, zniósł regulację wprowadzającą kadencyjność wiceprezesów Najwyższej Izby Kontroli, uznając tym samym za zasadny powrót do dotychczas obowiązujących przepisów w tym zakresie.

Przyjęta przez Senat poprawka nr 4 uściśla, iż złożenie umotywowanych zastrzeżeń do wystąpienia pokontrolnego przysługuje w terminie 21 dni od dnia jego przekazania kierownikowi jednostki kontrolowanej, a nie jednostce kontrolowanej.

Natomiast przyjmując poprawkę nr 5 Senat uznał za zasadne, aby członkowie komisji rozstrzygającej mogli być powoływani spośród kontrolerów wszystkich kontrolnych jednostek organizacyjnych Najwyższej Izby Kontroli, a nie tylko kontrolnej jednostki organizacyjnej Najwyższej Izby Kontroli właściwej w sprawach orzecznictwa.

Przyjęta przez Senat poprawka nr 6 ma na celu doprecyzowanie terminu, od którego liczy się upływ kadencji dyrektorów i wicedyrektorów kontrolnych jednostek organizacyjnych Najwyższej Izby Kontroli skutkujący mianowaniem tych osób na stanowiska doradców prawnych, ekonomicznych i technicznych.

Mając na względzie równe traktowanie wszystkich obywateli, Senat przyjął poprawkę nr 7, uznając za celowe zniesienie regulacji zabraniającej pracownikom Najwyższej Izby Kontroli w szczególności zawierania z podmiotami podlegającymi kontroli umów cywilnoprawnych, na mocy których mogą nabywać prawa na warunkach korzystniejszych niż powszechnie dostępne.

Ponadto w celu zastosowania jednolitej terminologii, jaką posługuje się ustawa, Senat przyjął poprawkę nr 8.

Natomiast poprawki nr 9 i 10 mają charakter porządkowy. Senat uznał ich przyjęcie za zasadne w celu zapewnienia konsekwencji w posługiwaniu się pełną nazwą jednostki organizacyjnej Najwyższej Izby Kontroli.

UCHWAŁA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 22 października 2009 r.

w sprawie ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 września 2009 r. ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

1) po art. 3 dodaje się art. 3a w brzmieniu:

„Art. 3a. Do stosunków zobowiązaniowych pomiędzy kasami a ich członkami, o których mowa w art. 3 ust. 1, stosuje się przepisy ustawy z dnia 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów (Dz. U. Nr 50, poz. 331, z późn. zm.) w zakresie praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów.”;

2) w art. 11 w ust. 2 i 3 po wyrazie „wkładu” dodaje się wyraz „członkowskiego”;

3) w art. 13 ust. 3 otrzymuje brzmienie:

„3. Kasa jest zwolniona od wypłaty pełnej lub częściowej kwoty, o której mowa w ust. 1 pkt 3, jeżeli przed otrzymaniem wniosku organu rentowego dokonała z tych rachunków wypłat innym uprawnionym osobom, które to wypłaty nie pozwalają zrealizować wniosku w całości lub części, oraz w ciągu 30 dni od otrzymania wniosku poinformuje o tym organ rentowy, wraz ze wskazaniem osób, które pobrały wypłaty.”;

4) po art. 13 dodaje się art. 13a i 13b w brzmieniu:

„Art. 13a.

1. Kasa i Kasa Krajowa jest obowiązana przeciwdziałać wykorzystywaniu swojej działalności dla celów mających związek z przestępstwem, o którym mowa w art. 299 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. Nr 88, poz. 553, późn. zm.), lub aktów terrorystycznych.

2. Tryb postępowania kasy i Kasy Krajowej w razie wystąpienia okoliczności, o których mowa w ust. 1, określa odrębna ustawa.

Art. 13b.

1. W razie zaistnienia uzasadnionego podejrzenia, że działalność kasy i Kasy Krajowej jest wykorzystywana w celu ukrycia działań przestępczych lub dla celów mających związek z przestępstwem skarbowym lub innym przestępstwem niż przestępstwo, o którym mowa w art. 299 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, lub akt terrorystyczny – kasa lub Kasa Krajowa zawiadamia o tym prokuratora, Policję albo inny właściwy organ uprawniony do prowadzenia postępowania przygotowawczego.

2. Prokurator, Policja albo inny właściwy organ uprawniony do prowadzenia postępowania przygotowawczego, który otrzymał zawiadomienie, o którym mowa w ust. 1, może żądać uzupełnienia informacji, także w toku czynności podejmowanych na podstawie art. 307 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. Nr 89, poz. 555, z późn. zm.).”;

5) w art. 15 ust. 5 otrzymuje brzmienie:

„5. W celu zapewnienia spełniania przez członków zarządu kasy określonego w ust. 4 wymogu posiadania kwalifikacji niezbędnych do kierowania działalnością kasy, minister właściwy do spraw instytucji finansowych może określić, w drodze rozporządzenia, po zasięgnięciu opinii Komisji Nadzoru Finansowego i Kasy Krajowej, minimalne wymogi kwalifikacyjne dla członków zarządów kas.”;

6) w art. 21:

a) w ust. 2:

– po pkt 2 dodaje się pkt 2a w brzmieniu:

„2a) za zgodą Komisji Nadzoru Finansowego, zobowiązania z tytułu przyjęcia przez kasę - otrzymanych z funduszu stabilizacyjnego w kwocie i na zasadach ustalonych w decyzji Komisji Nadzoru Finansowego, wydanej na wniosek kasy, pomniejszanej na koniec każdego roku w ciągu ostatnich 5 lat trwania umowy o 20% tej kwoty - środków pieniężnych spełniających zgodnie z umową łącznie następujące warunki:

– środki pieniężne przyjęto na okres co najmniej 5 lat (okres umowy),

– środki pieniężne mogą być wycofane z kasy na jej wniosek, przed upływem okresu umowy za zgodą Komisji Nadzoru Finansowego pod warunkiem spełnienia wymogu, o którym mowa w ust. 5,

– środki pieniężne podlegają zwrotowi w ostatniej kolejności w przypadku upadłości kasy lub jej likwidacji,

– zwrot środków pieniężnych nie jest zabezpieczony przez kasę bezpośrednio lub pośrednio; ”,

- w pkt 3 skreśla się wyrazy „, w tym środki otrzymane z funduszu stabilizacyjnego”,
- b) ust. 4 otrzymuje brzmienie:
„4. Komisja Nadzoru Finansowego może zaliczyć do funduszy własnych kas określoną część dodatkowej odpowiedzialności członków, przy czym suma kwoty dodatkowej odpowiedzialności członków, o której mowa w art. 23 ust. 3, i kwoty, o której mowa w ust. 2 pkt 2a, nie może przewyższać 50% sumy funduszy udziałowego i podstawowego.”;
- c) w ust. 6 po wyrazach „współczynnika wypłacalności kasy” dodaje się wyrazy „, mając na względzie w szczególności konieczność uwzględnienia rodzajów i poziomu ryzyka występującego w działalności kasy oraz wymaganego poziomu funduszy własnych przez kasę”;
- 7) w art. 40 po wyrazach „w niniejszej ustawie” dodaje się wyrazy „lub ustawach odrębnych”;
- 8) art. 41 otrzymuje brzmienie:
„Art. 41.
1. Kasa Krajowa obowiązana jest prowadzić działalność na rzecz swoich członków polegającą na:
1) reprezentowaniu interesów kas przed organami administracji państwowej i organami samorządu terytorialnego, a także w organizacjach międzynarodowych;
2) wyrażaniu opinii o projektach aktów prawnych dotyczących kas;
3) zapewnianiu doradztwa prawnego, organizacyjnego i finansowego;
4) organizowaniu szkoleń i prowadzeniu działalności wydawniczej związanej z działalnością kas;
5) opracowywaniu standardów świadczenia usług i prowadzenia dokumentacji przez kasy oraz systemów informatycznych dla kas;
6) przyjmowaniu lokat;
7) udzielaniu pożyczek i kredytów kasom;
8) pośredniczeniu w przeprowadzaniu rozliczeń, o których mowa w art. 3 ust. 1, oraz wydawaniu kart płatniczych, jeżeli kasa nie wybierze innego sposobu prowadzenia tej działalności;
9) udzielaniu pomocy nowo powstającym kasom.
2. Kasa Krajowa może prowadzić na rzecz kasy lub jej członków, działalność inną niż określona w ust. 1, na podstawie umowy zawartej z tą kasą, o czym informuje Komisję Nadzoru Finansowego.
3. Kasa Krajowa przeprowadza lustrację zrzeszonych kas zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 września 1982 r. - Prawo spółdzielcze. Przepisy tej ustawy o związkach rewizyjnych dotyczące lustracji stosuje się odpowiednio do Kasy Krajowej.”;
- 9) w art. 43 w ust. 2 wyrazy „0,02%” zastępuje się wyrazami „0,024%”;
- 10) w art. 45 w ust. 3 wyrazy „spośród członków rady nadzorczej kasy” zastępuje się wyrazami „przez radę nadzorczą kasy spośród członków kasy, z wyłączeniem członków zarządu kasy”.
- 11) w art. 48 ust. 1 otrzymuje brzmienie:
„1. Zarząd składa się z 3 do 5 osób powoływanych przez radę nadzorczą. Powołanie trzech członków zarządu, w tym prezesa, następuje za zgodą Komisji Nadzoru Finansowego. Z wnioskiem o wyrażenie zgody występuje rada nadzorcza Kasy Krajowej.”;
- 12) w art. 54 w ust. 3 po wyrazach „nadwyżki bilansowej” dodaje się wyrazy „przyszłych okresów”;
- 13) w art. 59 w ust. 1 po wyrazach „ryzyka w ich działalności” dodaje się wyrazy „, uwzględniając konieczność zapewnienia bezpieczeństwa działalności kas i Kasy Krajowej oraz zgromadzonych w nich środków”;
- 14) w art. 64 w pkt 1 wyraz „bilansu” zastępuje się wyrazami „sprawozdań finansowych”;
- 15) w art. 66 w ust. 3 wyrazy „zespołu kontrolującego” zastępuje się wyrazami „zespołu inspekcyjnego”;
- 16) w art. 70 w ust. 6 wyrazy „7 dni” zastępuje się wyrazami „14 dni”;
- 17) w art. 70 ust. 7 otrzymuje brzmienie:
„7. Koszty związane z wykonywaniem funkcji zarządcy komisarycznego obciążają koszty działalności kasy. Wynagrodzenie zarządcy komisarycznego ustala Komisja Nadzoru Finansowego po zasięgnięciu opinii Kasy Krajowej, z tym że w kasach, w których w statutach przewidziano wynagrodzenie dla prezesa zarządu, wynagrodzenie zarządcy komisarycznego nie może być wyższe niż wynagrodzenie prezesa zarządu kasy, w której ustanowiono zarządcę komisarycznego.”;
- 18) w art. 73 ust. 1 i 2 otrzymują brzmienie:
„1. W razie powstania w kasie straty bilansowej albo groźby jej wystąpienia, albo powstania niebezpieczeństwa niewypłacalności, zarząd kasy niezwłocznie zawiadamia o tym Komisję Nadzoru Finansowego i Kasę Krajową oraz przystępuje do opracowania programu naprawczego. Kasa przedkłada program Komisji Nadzoru Finansowego wraz z opinią Kasy Krajowej oraz zapewnia jego realizację.
2. Komisja Nadzoru Finansowego może z własnej inicjatywy lub na uzasadniony wniosek Kasy Krajowej, wyznaczyć kasie termin na opracowanie programu postępowania naprawczego, o którym mowa w ust. 1, oraz zlecić jego uzupełnienie lub ponowne opracowanie.”;
- 19) w art. 74:
a) w ust. 8 dodaje się zdanie drugie w brzmieniu:
„Sprawozdania przekazywane są także Kasie Krajowej.”;

- b) ust. 9 otrzymuje brzmienie:
„9. Koszty związane z wykonywaniem funkcji kuratora obciążają koszty działalności kasy. Wynagrodzenie kuratora ustala Komisja Nadzoru Finansowego po zasięgnięciu opinii Kasy Krajowej, z tym że w kasach, w których w statutach przewidziano wynagrodzenie dla prezesa zarządu, wynagrodzenie kuratora nie może być wyższe niż wynagrodzenie prezesa zarządu kasy, w której ustanowiono kuratora.”;
- 20) po art. 78 dodaje się art. 78a w brzmieniu:
„Art. 78a. W ustawie z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe (Dz.U. z 2002 r. Nr 72, poz. 665, z późn. zm.) art. 106d otrzymuje brzmienie:
„Art. 106d. Banki, inne instytucje ustawowo upoważnione do udzielania kredytów oraz instytucje utworzone na mocy art. 105 ust. 4 mogą przetwarzać i wzajemnie udostępniać informacje objęte tajemnicą bankową, w przypadkach:
1) uzasadnionych podejrzeń, o których mowa w art. 106a ust. 3,
2) przestępstw dokonywanych na szkodę banków, instytucji kredytowych, oraz instytucji finansowych i ich klientów w celu i zakresie niezbędnym do zapobiegania tym przestępstwom.”;
- 21) w art. 80 w zdaniu wstępnym po wyrazach „z późn. zm.)” dodaje się wyrazy „wprowadza się następujące zmiany:”, pozostałą treść oznacza się jako pkt 2 i dodaje się pkt 1 w brzmieniu:
„1) w art. 75 w ust. 1 po pkt 9 dodaje się pkt 9a w brzmieniu:
„9a) ustawy z dnia... o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (Dz. U. Nr..., poz....);”; „;
- 22) w art. 81 w pkt 3, w ust. 2a w pkt 1 wyrazy „prezesa lub członka zarządu Krajowej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej” zastępuje się wyrazami „trzech członków zarządu Krajowej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej, w tym prezesa”;
- 23) w art. 81 w pkt 3, w ust. 2a po pkt 2 dodaje się pkt 2a i 2b w brzmieniu:
„2a) wydawania zgody na powołanie prezesa zarządu kasy;
2b) zatwierdzania prezesa zarządu kasy; ”;
- 24) w art. 82 w ust. 7 po wyrazach „w przewidzianych terminach lub” dodaje się wyrazy „po uprawnieniu się decyzji w sprawie”;
- 25) w art. 83 dodaje się zdanie drugie w brzmieniu:
„Audyt przeprowadza biegły rewident.”;
- 26) w art. 85 wyrazy „wydania nowych przepisów wykonawczych, jeżeli nie są sprzeczne z niniejszą ustawą, nie dłużej jednak niż 3 miesiące” zastępuje się wyrazami „wejścia w życie nowych przepisów wykonawczych wydanych na podstawie art. 81 ust. 2 pkt 8 lit. d ustawy, o której mowa w art. 78, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą, nie dłużej jednak niż 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy”;
- 27) po art. 85 dodaje się art. 85a w brzmieniu:
„Art. 85a. Dotychczasowe przepisy w zakresie współczynnika wypłacalności wydane przez Kasę Krajową zachowują moc do czasu wejścia w życie przepisów wykonawczych wydanych na podstawie art. 21 ust. 6.”;
- 28) w art. 88 wyrazy „12 miesięcy” zastępuje się wyrazami „18 miesięcy” oraz skreśla się wyrazy „art. 78 pkt 5 i 6, które wchodzi w życie po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia.”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓLKOWSKI

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 22 października 2009 r. Senat rozpatrzył ustawę o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych i uchwalił do niej 28 poprawek.

Przyjmując poprawkę nr 1 Senat opowiedział się za umożliwieniem Prezesowi Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) podejmowania wobec spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych, zwanych dalej „kasami”, działań w ramach przysługujących mu kompetencji, na podstawie ustawy z dnia 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów (Dz. U. Nr 50, poz. 331, z późn. zm.). Obecnie Prezes UOKiK nie ma takich możliwości, ze względu na fakt, iż członkowie kas nie są konsumentami w rozumieniu przywołanej powyżej ustawy.

Celem senackiej poprawki nr 4 jest wprowadzenie do ustawy uregulowania nakładającego na kasy i Krajową Spółdzielczą Kasę Oszczędnościowo-Kredytową, zwaną dalej „Kasą Krajową”, obowiązki w zakresie zapobiegania wykorzystywaniu ich do celów przestępczych, w szczególności przeciwdziałania zjawisku prania brudnych pieniędzy lub aktów terrorystycznych.

Poprawka nr 6 określa, iż funduszami własnymi kasy są również za zgodą Komisji Nadzoru Finansowego zobowiązania ze środków funduszu stabilizacyjnego oraz wprowadza ograniczenie tej formy kapitału własnego kasy. Uzupełnia ponadto przepis upoważniający o brakujące wytyczne.

Senat zauważył konieczność dokonania zmian mających na celu rozszerzenie, określonego przez Sejm, przedmiotowego zakresu działalności Kasy Krajowej (poprawka nr 7). Zdaniem Senatu uzasadnione jest dopuszczenie możliwości prowadzenia przez Kasę Krajową także działalności określonej w ustawach odrębnych.

Poprawka nr 8 zwiększa zakres obligatoryjnej działalności Kasy Krajowej na rzecz poszczególnych kas. Przyjęta przez Izbę poprawka, w szczególności wprowadza możliwość wydawania przez Kasę Krajową kart płatniczych (dla członków innych kas), ale jedynie w przypadku, jeżeli kasa nie będzie mogła dokonać tego we własnym zakresie, a także zobowiązuje Kasę Krajową do udzielania pomocy nowo powstającym kasom. Uzupełnia ponadto przepis o regulację uwzględniającą możliwość prowadzenia przez ten podmiot fakultatywnej działalności na rzecz kas i ich członków, na podstawie umowy z poszczególną kasą.

W celu zapewnienia dostatecznej wysokości środków na pokrycie kosztów nadzoru nad kasami Senat postanowił przyjąć poprawkę nr 9. Poprawka ta zwiększa określony w przepisie wymiar składki.

Poprawka nr 10 zmienia sposób wyboru pełnomocników reprezentujących kasy na walnym zgromadzeniu Kasy Krajowej. Intencją Senatu było, aby reprezentantami kas nie były osoby (członkowie zarządu poszczególnych kas), w pewnym stopniu, nadzorowane przez Kasę Krajową.

Poprawki nr 11 i 22 mają na celu zmianę określonych w przepisie zasad powoływania członków zarządu Kasy Krajowej.

Poprawka nr 12 precyzuje, iż strata bilansowa Kasy Krajowej pokrywana jest z nadwyżki bilansowej, która ma zostać uzyskana z przyszłych okresów.

Poprawka nr 14 zmierza do umożliwienia Komisji Nadzoru Finansowego, w ramach podejmowanych czynności nadzorczych, analizy całego sprawozdania finansowego – a nie tylko bilansu.

Poprawka nr 16 ma na celu wydłużenie do 14 dni terminu do wniesienia skargi do sądu administracyjnego na decyzję w przedmiocie ustanowienia zarządcy komisarycznego w kasie. Zdaniem Senatu określony w art. 70 ust. 6, siedmiodniowy termin do wniesienia skargi w tak skomplikowanej sytuacji prawnej może powodować znaczne utrudnienie, a wręcz uniemożliwienie skorzystania z jedynej możliwości zażalenia niekorzystnej decyzji przez kasę.

Poprawka nr 17 określa, że koszty działalności zarządcy komisarycznego obciążają poszczególną kasę, a także precyzuje przepis w zakresie dotyczącym wynagrodzenia zarządcy komisarycznego.

Przyjmując poprawkę nr 18 Senat uznał, że celowe jest wskazanie Kasy Krajowej, która wraz z Komisją Nadzoru Finansowego będzie zawiadamiana o groźbach wystąpienia albo powstania niebezpieczeństwa niewypłacalności kasy, lub będzie mogła wnioskować o wyznaczenia kasie terminu na opracowanie programu postępowania naprawczego.

Uchwalając poprawkę nr 19 Senat wprowadził obowiązek przekazywania sprawozdań z działalności kuratora także Kasie Krajowej, oraz określił, że koszty działalności ustanowionego kuratora obciążają kasę. Poprawka ponadto precyzuje przepis w zakresie dotyczącym wynagrodzenia kuratora.

Poprawką nr 20 Senat rozszerza krąg podmiotów uprawnionych, na podstawie art. 106d ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe (Dz. U. z 2002 r. Nr 72, poz. 665, z późn. zm.), do udostępniania i przetwarzania informacji objętych tajemnicą bankową w określonych w przywołanym przepisie przypadkach.

Poprawka nr 21 ma na celu włączenie działalności prowadzonej na podstawie ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych do katalogu określonych w art. 75 ustawy z dnia 2 lipca 2004r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz. U. z 2007 r. Nr 155, poz. 1095, z późn. zm.) rodzajów działalności, do których wykonywania niezbędne jest uzyskanie zezwolenia.

Poprawka nr 23 wyłącza możliwość upoważniania przez Komisję Nadzoru Finansowego: jej Przewodniczącego, Zastępców Przewodniczącego lub pracowników Urzędu Komisji – do podejmowania rozstrzygnięć w zakresie wydawania zgody na powołanie lub zatwierdzanie prezesa zarządu kasy.

Mając na względzie wyeliminowanie możliwych wątpliwości interpretacyjnych, Senat uchwalił poprawkę nr 24. Rozwiązanie zaproponowane przez Izbę precyzuje przepis w zakresie określenia momentu, w którym wygasa mandat prezesów zarządów kas i członków zarządu Kasy Krajowej.

Poprawka nr 25 polega na doprecyzowaniu, że audyt zewnętrzny przeprowadza biegły rewident.

Poprawka nr 26 zmienia termin utrzymania w mocy rozporządzeń wydanych na podstawie nowelizowanych delegacji ustawowych oraz zmierza do zapewnienia zgodności przepisu z dyrektywami Zasad techniki prawodawczej, dotyczącymi formułowania przepisów przejściowych.

Poprawką nr 27 Senat wprowadza przepis przejściowy, aby nie powstała luka w zakresie stosowania przez kasy normy ostrożnościowej dotyczącej ich wypłacalności.

Przyjmując poprawkę nr 28, Senat wydłużył termin wejścia w życie przepisu dotyczącego obowiązku utrzymywania przez kasy współczynnika wypłacalności na poziomie 5% oraz usunął przepis o odroczeniu wejścia w życie określonych regulacji ustawy o rachunkowości.

Poprawki nr 2 i 15 mają charakter redakcyjny, zmierzają do zapewnienia jednolitości terminologicznej w ramach ustawy. Celem poprawki nr 3 jest poprawienie czytelności przepisu. Poprawki nr 5 i 13 dodają do przepisu upoważniającego brakujące wytyczne.

UCHWAŁA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 22 października 2009 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 25 września 2009 r. ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 pkt 3 otrzymuje brzmienie:
 - „3) w art. 33:
 - a) § 1 otrzymuje brzmienie:

„§ 1. Grzywnę wymierza się w stawkach dziennych, określając liczbę stawek oraz wysokość jednej stawki; jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, najniższa liczba stawek wynosi 10, zaś najwyższa 540.”;
 - b) § 3 otrzymuje brzmienie:

„§ 3. Ustalając stawkę dzienną, sąd bierze pod uwagę dochody sprawcy, jego warunki osobiste, rodzinne, stosunki majątkowe i możliwości zarobkowe; stawka dzienna nie może być niższa od 20 złotych, ani też przekraczać 2.000 złotych.”; ”;
- 2) w art. 1 pkt 12 otrzymuje brzmienie:
 - „12) w art. 57a § 2 otrzymuje brzmienie:

„§ 2. W wypadku określonym w § 1 sąd orzeka nawiazkę na rzecz pokrzywdzonego, chyba że orzeka obowiązek naprawienia szkody, zadośćuczynienia za doznaną krzywdę lub nawiazkę na podstawie art. 46. Jeżeli pokrzywdzony nie został ustalony, sąd może orzec nawiazkę na rzecz instytucji, stowarzyszenia, fundacji lub organizacji społecznej, wpisanej do wykazu prowadzonego przez Ministra Sprawiedliwości, której podstawowym zadaniem lub celem statutowym jest spełnianie świadczeń na określony cel społeczny, bezpośrednio związany z ochroną dobra naruszonego lub zagrożonego przestępstwem, za które skazano sprawcę, z przeznaczeniem na ten cel.”; ”;
- 3) w art. 1 w pkt 13 lit. c otrzymuje brzmienie:
 - „c) § 4 otrzymuje brzmienie:

„§ 4. Przepisu § 3 nie stosuje się do sprawcy występku o charakterze chuligańskim.”; ”;
- 4) w art. 1 w pkt 14, w art. 59 dotychczasową treść oznacza się jako § 1 oraz dodaje się § 2 w brzmieniu:

„§ 2. Przepisu § 1 nie stosuje się do sprawcy występku o charakterze chuligańskim.”;
- 5) w art. 1 skreśla się pkt 16;
- 6) w art. 1 w pkt 23 skreśla się lit. c;
- 7) w art. 2 przed pkt 1 dodaje się pkt ... w brzmieniu:
 - „...) w art. 55 § 2 otrzymuje brzmienie:

„§ 2. Akt oskarżenia wniesiony przez pokrzywdzonego powinien być sporządzony i podpisany przez adwokata lub radcę prawnego, z zachowaniem warunków określonych w art. 332 i 333 § 1.”; ”;
- 8) w art. 2 w pkt 3, w art. 236 wyrazy „zażalenie rozpoznaje sąd rejonowy” zastępuje się wyrazami „zażalenie na postanowienie wydane lub czynność dokonaną w postępowaniu przygotowawczym rozpoznaje sąd rejonowy”;
- 9) w art. 2 w pkt 11, w art. 517b po § 1 dodaje się § 1a w brzmieniu:

„§ 1a. Postępowanie przyspieszone toczy się w trybie publicznoskargowym także o przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego, jeżeli miały one charakter chuligański.”;
- 10) w art. 2 w pkt 11, w art. 517b dodaje się § 3 w brzmieniu:

„§ 3. W stosunku do sprawcy występku o charakterze chuligańskim przepis § 2 może być stosowany wyjątkowo, jeżeli z okoliczności wynika, że sprawca stawia się w sądzie w wyznaczonym miejscu i czasie oraz nie będzie utrudniał postępowania w inny sposób.”;
- 11) w art. 2 w pkt 11, w art. 517h w § 1 wyrazy „w terminie 3 dni od ogłoszenia wyroku” zastępuje się wyrazami „w terminie zawitym 3 dni od daty ogłoszenia wyroku”;
- 12) w art. 2 w pkt 22 średnik na końcu zastępuje się kropką oraz skreśla się pkt 23;
- 13) w art. 3 przed pkt 1 dodaje się pkt ... w brzmieniu:
 - „...) w art. 46 § 4 otrzymuje brzmienie:

„§ 4. Przepisy § 1-3 stosuje się odpowiednio do grzywny określonej kwotowo, z tym że jeden dzień pozbawienia wolności jest równoważny grzywnie w kwocie od 40 do 4.000 złotych.”; ”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓLKOWSKI

UZASADNIENIE

Ustawa o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw została rozpatrzona przez Senat na 42. posiedzeniu.

W uchwale podjętej w dniu 22 października 2009 r. Senat proponuje wprowadzenie do ustawy 13 poprawek.

Poprawki oznaczone nr 1 i 13 wychodząc naprzeciw zmianom proponowanym w ustawie, dotyczącym podwyższenia wysokości orzekanych kar grzywny, podwyższają wysokość najniższej stawki dziennej, stanowiącej jeden z czynników kształtujących wysokość orzekanej kary grzywny. Senat uznał, że wysokość kary grzywny odzwierciedlająca stopień społecznej szkodliwości czynu oraz stopień winy skazanego, w przypadku jej niewielkiej wysokości (mogącej stanowić zatem niewielką dolegliwość) nie będąc dostatecznie dotkliwą może nie oddziaływać skutecznie na skazanego.

Poprawka nr 13 jest konsekwencją poprawki nr 1 i stosownie do niej modyfikuje przepis Kodeksu karnego wykonawczego określający sposób przeliczania nieuiszczonej grzywny kwotowej na zastępczą karę pozbawienia wolności.

Poprawki nr 2, 3, 4, 5, 6, 9 i 10 mają na celu przywrócenie do przepisów ustaw karnych instytucji „chuligańskiego charakteru czynu zabronionego”. Senat nie podzielił argumentów przedstawionych w uzasadnieniu do projektu ustawy (druk nr 1394) i uznał, że trudności interpretacyjne nie mogą równoważyć kilkudziesięciu lat obowiązywania tych rozwiązań oraz związanego z nimi dorobku praktyki i doktryny, który należałoby, po wejściu w życie ustawy, uznać za utracony.

Wprowadzając poprawkę nr 7 Senat uznał, że jest ona uzupełnieniem regulacji wprowadzonych ustawą w zakresie dotyczącym wzmocnienia pozycji pokrzywdzonego w postępowaniu karnym, przede wszystkim jednak konsekwencją poszerzenia możliwości działania radców prawnych jako pełnomocników (art. 88 Kodeksu postępowania karnego).

Poprawka nr 8 doprecyzowuje zmieniany przepis i wyraźnie stanowi, że właściwość sądu rejonowego, w okręgu którego toczy się postępowanie, do rozpoznania zażalenia na postanowienie dotyczące przeszukania, zatrzymania rzeczy i w przedmiocie dowodów rzeczowych, dotyczy jedynie postępowania przygotowawczego.

Poprawka nr 11 stanowiąca, że termin do wniesienia wniosku o sporządzenie i doręczenie uzasadnienia wyroku wydanego w postępowaniu przyspieszonym jest terminem zawitym, była konieczna ze względu na brzmienie art. 122 § 2 k.p.k., który stanowi, że zawite są terminy do wnoszenia środków zaskarżenia, a inne tylko wtedy, gdy ustawa za takie je uznaje. Konsekwencją tej zmiany będzie możliwość wnoszenia o przywrócenie terminu do dokonania czynności, na podstawie art. 126 k.p.k.

Poprawka nr 12 usuwa przepis zbędny, ze względu na to, że przepis w identycznym brzmieniu został już przyjęty przez Parlament w związku z uchwaleniem w dniu 9 października 2009 r. ustawy o dyscyplinie wojskowej (w rozdziale Zmiany w przepisach obowiązujących) i wejdzie w życie w dniu 1 stycznia 2010 r.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 22 października 2009 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy - Kodeks postępowania administracyjnego

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 września 2009 r. ustawy o zmianie ustawy - Kodeks postępowania administracyjnego, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓŁKOWSKI

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 22 października 2009 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 września 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓLKOWSKI

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 22 października 2009 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 25 września 2009 r. ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 1, w ust. 3 po wyrazie „uczelni” dodaje się wyrazy „wojskowej, służb państwowych, artystycznej, medycznej oraz morskiej”;
- 2) w art. 1 w pkt 2, pkt 3 otrzymuje brzmienie:

„3) tryb udzielania oraz tryb i zasady rozliczania dotacji, o której mowa w art. 94 ust. 1 pkt 10, uwzględniając sposób przekazywania środków finansowych oraz zapewnienie prawidłowego wydatkowania tych środków z budżetu państwa”;
- 3) w art. 1 w pkt 3, w art. 173a w ust. 2 we wprowadzeniu do wyliczenia skreśla się wyrazy „w szczególności”;
- 4) w art. 1 w pkt 3, w art. 173a w ust. 2 w pkt 4 wyrazy „maksymalny poziom” zastępuje się wyrazami „maksymalną wysokość”;
- 5) w art. 1 w pkt 3, w art. 173a skreśla się ust. 3;
- 6) w art. 1 w pkt 3, w art. 173b ust. 3 otrzymuje brzmienie:

„3. Zasady przyznawania stypendiów, o których mowa w ust. 1, dla studentów uczelni wojskowych, służb państwowych, artystycznych, medycznych oraz morskich zatwierdza minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego, po zasięgnięciu opinii właściwych ministrów wskazanych w art. 33 ust. 2 oraz Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego.”;
- 7) w art. 1 w pkt 4, w pkt 5 skreśla się wyrazy „i 199a”;
- 8) w art. 1 w pkt 6, w art. 255:
 - a) w ust. 1 wyrazy „30 czerwca 2012 r.” zastępuje się wyrazami „30 czerwca 2016 r.”,
 - b) w ust. 2 wyrazy „30 czerwca 2011 r.” zastępuje się wyrazami „30 czerwca 2015 r.”,
 - c) w ust. 4 wyrazy „31 marca 2011 r.” zastępuje się wyrazami „31 marca 2015 r.”;
- 9) w art. 1 po pkt 6 dodaje się pkt 6a w brzmieniu:

„6a) uchyla się art. 261.”;
- 10) w art. 1 w pkt 7, w art. 261a:
 - a) ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„1. Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego może, w drodze rozporządzenia, na wniosek organu prowadzącego:

 - 1) przekształcić publiczną szkołę pomaturalną, kolegium nauczycielskie, nauczycielskie kolegium języków obcych albo kolegium pracowników służb społecznych w publiczną uczelnię zawodową;
 - 2) włączyć placówki, o których mowa w pkt 1, do uczelni publicznej, po uzyskaniu zgody senatu tej uczelni;
 - 3) połączyć placówki, o których mowa w pkt 1, w publiczną uczelnię zawodową określając sposób przejścia pracowników i słuchaczy tych placówek, kierunki i specjalności studiów, na które słuchacze tych placówek będą przejmowani, oraz tryb ukończenia studiów pierwszego stopnia, mając na celu zachowanie wysokiego poziomu kształcenia.”,
 - b) ust. 4 otrzymuje brzmienie:

„4. W przypadku połączenia, o którym mowa w ust. 1 pkt 3, przepisy ust. 2 i 3 stosuje się odpowiednio.”;
 - 11) w art. 1 w pkt 7, art. 261b otrzymuje brzmienie:

„Art. 261b. Porozumienia zawarte przez organy prowadzące kolegia nauczycielskie, nauczycielskie kolegia języków obcych albo kolegia pracowników służb społecznych z uczelniami w zakresie, w jakim umożliwiają one absolwentowi, po zdaniu egzaminu dyplomowego, ubieganie się o dopuszczenie do egzaminu w uczelni oraz uzyskanie dyplomu i tytułu zawodowego licencjata, tracą moc z dniem 30 września 2015 r.”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓLKOWSKI

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 22 października 2009 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz uchwalił do jej treści 11 poprawek.

W związku z dodaniem do art. 40 ust. 3 nie było jasne, czy dodawany przepis odnosi się również do zlecenia zadań uczelniom nadzorowanym przez ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego (literalne brzmienie przepisu sugeruje, że tak – posłużono się w nim bowiem pojęciem „uczelnia” bez przymiotnika). Zdaniem Senatu, interpretacja taka prowadziłaby do wniosku, iż art. 40 w zakresie zlecenia zadań uczelni przez ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego przewiduje dwa tryby (jeden określony w art. 40 ust. 1, drugi zaś w dodawanym art. 40 ust. 3), co naruszałoby spójność regulacji oraz rodziłoby wątpliwości interpretacyjne (np. kwestia udziału senatu uczelni w procedurze zlecenia zadania). Analiza projektu ustawy zawartego w druku sejmowym nr 1938 prowadzi do wniosku, iż wolą ustawodawcy jest odniesienie omawianego przepisu wyłącznie do uczelni wojskowej, służb państwowych, artystycznej, medycznej oraz morskiej. Uwzględniając to uchwalono poprawkę nr 1.

Przyjmując poprawkę nr 2, uznano za konieczne wyeliminowanie wątpliwości co do pokrywania się zakresów upoważnień zawartych w art. 96 pkt 2 i dodanym art. 96 pkt 3. Kierując się stanowiskiem Rządu przyjęto, iż zgodne z wolą ustawodawcy jest, aby dodawane upoważnienie dotyczyło trybu udzielania dotacji w rozumieniu technicznym (inaczej, niż w załączniku nr 12 do rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 9 maja 2008 r. w sprawie zasad podziału dotacji z budżetu państwa dla uczelni publicznych i niepublicznych wydanych na podstawie art. 96 pkt 2) oraz problematyki rozliczania dotacji.

W dodawanym art. 173a w ust. 2 we wprowadzeniu do wyliczenia ustawodawca przewidział, iż zasady przyznawania pomocy materialnej dla studentów przez jednostkę samorządu terytorialnego określane będą przez tę jednostkę w uchwale jej organu stanowiącego. Przepis art. 94 Konstytucji określający zasady ustanawiania aktów prawa miejscowego przewiduje, iż organ jednostki samorządu terytorialnego ustanawiając akt prawa miejscowego działa na podstawie i w granicach upoważnienia ustawowego. Przepis art. 173a ust. 2 niewątpliwie stanowi podstawę aktu prawa miejscowego, ale – zdaniem Senatu – wątpliwości budzi określenie w nim otwartego katalogu spraw przekazanych do uregulowania. Przepis w kształcie uchwalonym przez Sejm uniemożliwia organowi stanowiącemu jednostki samorządu terytorialnego ustalenie granicy upoważnienia. Mając na względzie konstytucyjne warunki poprawności formalnoprawnej aktu prawa miejscowego Senat „zamknął” katalog sformułowany w dodawanym art. 173a ust. 2 (poprawka nr 3).

Przyjmując, iż pomocą materialną dla studenta jest świadczenie pieniężne w określonej wysokości, Senat uchwalił poprawkę nr 4, która uściśliła art. 173a ust. 2 pkt 4. W poprawce tej proponuje się zastąpienie wyrazu „poziom” wyrazem „wysokość”. Nie bez znaczenia dla dokonywanej analizy jest, iż ustawodawca w innych przepisach nowelizowanej ustawy stanowi o wysokości świadczeń pomocy materialnej dla studentów (np. art. 186). Co więcej w analogicznych przepisach innych ustaw mówi się o wysokości pomocy, czy też wysokości poszczególnych rodzajów świadczeń (np. przepisy o pomocy materialnej dla uczniów zawarte w ustawie z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty).

Ustawodawca przewidział, iż zasady przyznawania pomocy materialnej dla studentów przez jednostkę samorządu terytorialnego określane będą przez tę jednostkę w uchwale jej organu stanowiącego. Uwzględniając, że akt ten będzie miał charakter aktu powszechnie obowiązującego (ze względu na treść i krąg adresatów innego mieć nie może – art. 87 ust. 2 Konstytucji) oraz kierując się treścią norm wyinterpretowanych z art. 94 Konstytucji oraz przepisów rozdziału 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, uznano, iż zbędne jest formułowanie w ustawie przepisu powtarzającego, iż uchwała samorządu terytorialnego w sprawie pomocy materialnej jest aktem prawa miejscowego. Przepis taki ma charakter informacyjny i nienormatywny. Zgodnie z § 11 Zasad techniki prawodawczej w akcie normatywnym nie zamieszcza się wypowiedzi, które nie służą wyrażeniu norm prawnych. Mając to na względzie proponuje się skreślić ust. 3 w dodawanym art. 173b (poprawka nr 5).

W związku z brzmieniem art. 173b ust. 3 nasuwała się wątpliwość, czy w procedurze zatwierdzania zasad przyznawania stypendiów dla studentów uczelni wojskowych, służb państwowych, artystycznych, medycznych oraz morskich brać będzie udział Rada Główna Szkolnictwa Wyższego (RGSW). W świetle analizy ust. 3 wydaje się, iż możliwe są dwie sprzeczne ze sobą interpretacje. Pierwsza, w myśl której zasady przyznawania stypendiów dla studentów takich uczelni zatwierdza minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego po zasięgnięciu opinii właściwych ministrów „branżowych” nadzorujących te uczelnie oraz RGSW, druga zaś prowadzi do wniosku, iż do zatwierdzenia zasad minister potrzebuje wyłącznie opinii właściwych ministrów. Dążąc do wyeliminowania wątpliwości interpretacyjnych i przyjmując pierwszą interpretację, Senat uchwalił poprawkę nr 6.

Dodawany przepis art. 179 ust. 5 pkt 5 przewiduje, iż pomoc materialna udzielona przez jednostkę samorządu terytorialnego studentowi albo doktorantowi nie będzie wliczana do dochodu na osobę w rodzinie studenta uprawniającego do ubiegania się o stypendium socjalne, stypendium na wyżywienie i sty-

pendium mieszkaniowe. W związku z tym przepisem nasuwało się pytanie, dlaczego pomoc materialna dla doktorantów przyznana przez jednostkę samorządu terytorialnego jest *expressis verbis* wymieniona w katalogu dochodów, które nie są wliczane do dochodu na osobę w rodzinie, a pomoc materialna otrzymana przez doktoranta na podstawie art. 199 nie jest wymieniona w tym katalogu. Brzmienie dodawanego przepisu może sugerować, iż wolą ustawodawcy jest różne, w zależności od źródła finansowania, traktowanie pomocy materialnej dla doktorantów. Senat uznał, iż wolą ustawodawcy jest, aby w omawianym przypadku pomoc materialną dla doktorantów traktować analogicznie, bez względu na źródło finansowania, i uchwalił poprawkę nr 7.

Wydłużając do dnia 30 czerwca 2016 r. termin dostosowania nazw uczelni do wymagań nowelizowanej ustawy (poprawka nr 8) Senat uznał, iż uczelnie potrzebują więcej czasu na dostosowanie się do tych wymagań. Procedura uzyskiwania uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora jest długotrwała i czasochłonna. W opinii Senatu istniało zbyt duże ryzyko, iż zainteresowane uczelnie nie byłyby w stanie spełnić kryteriów ustawowych do 2011 r., co w efekcie prowadziłyby do zmiany ich nazw niezgodnie z intencją uczelni, środowiska akademickiego i ustawodawcy. Innym argumentem przemawiającym za wydłużeniem terminów jest „niebezpieczeństwo” kolejnej nowelizacji art. 255 w roku 2011.

Uchylenie przez Wysoką Izbę art. 261 (poprawka nr 9) uzasadnione jest tym, iż zakres podmiotowy dodawanego art. 261a obejmuje swoim zakresem również placówki, o których mowa w art. 261. Przepis art. 261a dotyczy bowiem wszystkich publicznych szkół pomaturalnych, a nie tylko szkół działających w dniu wejścia w życie ustawy nowelizowanej. Pozostawienie w systemie art. 261 wiązałyby się z tym, iż w odniesieniu do publicznych szkół pomaturalnych działających w dniu wejścia w życie nowelizowanej ustawy system prawny przewidywałby dwie różne procedury ich przekształcania w uczelnie. W praktyce powstawałyby wątpliwości, w jakim trybie (art. 261, czy art. 261a) i w jaką uczelnię (prowadzącą studia pierwszego stopnia, czy też publiczną uczelnię zawodową) przekształcane mogłyby być takie publiczne szkoły pomaturalne.

Uchwalając poprawkę nr 10 dążono do wyeliminowania wątpliwości interpretacyjnych. Z dodawanego art. 261a ust. 1 nie wynikało wprost, że publiczna uczelnia zawodowa ma powstać na bazie publicznej szkoły pomaturalnej, kolegium nauczycielskiego, nauczycielskiego kolegium języków obcych, czy też kolegium pracowników służb społecznych, co jest wolą ustawodawcy (w poprawce przesądzone to jednoznacznie). W związku z określeniem zakresu spraw przekazanych do uregulowania w dodawanym art. 261a ust. 1 nasuwało się pytanie, co należy rozumieć przez „zasady przejęcia pracowników”, czy wolą ustawodawcy jest odstępianie w akcie wykonawczym od ogólnych zasad dotyczących przejścia zakładu pracy na innego pracodawcę wyrażonych w Kodeksie pracy, czy też przytoczenie w rozporządzeniu zasad ogólnych (na zasadzie informacji), a może określenie sposobu realizacji norm ogólnych (przepisy o charakterze czysto organizacyjnym). Senat uznał, że jedynym dopuszczalnym rozwiązaniem jest rozwiązanie trzecie. Uznano również, że konieczne jest skorelowanie ze sobą przepisów zawartych w art. 261a ust. 1 i 4. Upoważnienie dla ministra do połączenia publicznej szkoły pomaturalnej, kolegium nauczycielskiego, nauczycielskiego kolegium języków obcych albo kolegium pracowników służb społecznych w publicznej uczelni zawodowej musi wynikać wprost z ustawy. Trudno bowiem stwierdzić jednoznacznie co kryje się pod formułą odpowiedniego stosowania przepisu upoważniającego.

Przyjmując poprawkę nr 11 uwzględniono, iż:

1) od dnia wejścia w życie ustawy zmienianej w systemie prawnym pojęcie „szkoła wyższa” zostało zastąpione pojęciem „uczelnia” – art. 252 nowelizowanej ustawy;

2) porozumienia, których dotyczy przepis przejściowy, zawierane są przez organy prowadzące placówki, o których mowa w dodawanym art. 261b;

3) porozumienia, których dotyczy przepis przejściowy nie obejmują publicznych szkół pomaturalnych.

Przyjmując poprawkę nr 11 przyjęto również, że wskazane w zmienianym przepisie porozumienia utracą moc, nie jak przewidywała ustawa z dniem 1 września 2014 r., ale z dniem 30 września 2015 r. Przyjmując tę zmianę kierowano się opinią Rządu w tej kwestii oraz koniecznością zapewnienia, iż rozwiązania przyjęte w przepisie przejściowym ograniczą do minimum negatywne skutki utraty mocy przez porozumienia dla stron porozumienia, a przede wszystkim dla osób, których te porozumienia dotyczą.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 22 października 2009 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Policji

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 września 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o Policji, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓLKOWSKI

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 22 października 2009 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pomocy społecznej

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 września 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o pomocy społecznej, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓŁKOWSKI

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 22 października 2009 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 września 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓŁKOWSKI

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 22 października 2009 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami
oraz o zmianie innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 25 września 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz o zmianie innych ustaw, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w tytule ustawy wyrazy „zmianie innych ustaw” zastępuje się wyrazami „zmianie niektórych innych ustaw”;
- 2) w art. 1 pkt 1 otrzymuje brzmienie:
 - „1) w art. 34 po ust. 6 dodaje się ust. 6a i 6b w brzmieniu:
 - „6a. Przepis ust. 6 stosuje się do budynków mieszkalnych lub użytkowych, stanowiących w całości przedmiot najmu lub dzierżawy.
 - 6b. W przypadku realizacji pierwszeństwa, o którym mowa w ust. 1 pkt 3, ust. 6 lub ust. 6a, przedmiotem zbycia powinna być nieruchomość wraz z gruntem niezbędnym do racjonalnego korzystania z budynku.”; ”;
- 3) w art. 1 w pkt 9 w lit. b, w ust. 1a zdanie drugie otrzymuje brzmienie:

„Z dniem wydania oceny negatywnej organizacja zawodowa publikuje przez okres 12 miesięcy na swojej stronie internetowej informację o tej ocenie.”;
- 4) w art. 3 w pkt 3, w art. 5 w pkt 2 skreśla się wyrazy „w dniu 13 października 2005 r.”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓŁKOWSKI

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 22 października 2009 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz zmianie innych ustaw i uchwalił do niej 4 poprawki.

Mając na uwadze dyrektywę wynikającą z Zasad techniki prawodawczej, stanowiącą, iż w przypadku gdy jedną ustawą zmienia się wiele ustaw, dopuszcza się sformułowanie tytułu ustawy nowelizującej w taki sposób, że wymieniając tylko tytuł podstawowej ustawy nowelizującej poprzez zastosowanie formuły „ustawa o zmianie ustawy ... (tytuł ustawy)” następnie dodaje się zwrot „oraz niektórych innych ustaw”, Senat wprowadził poprawkę formułującą tytuł zgodnie z § 96 ust. 2 Zasad techniki prawodawczej (poprawka nr 1).

Senacka poprawka nr 2 zmierza do tego, aby w przypadkach, w których podmiotom uprawnionym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu lokalu mieszkalnego albo budynku mieszkalnego lub użytkowego, przedmiotem zbycia była nieruchomość, w skład której wchodzi nie tylko lokal lub budynek, wobec którego przysługuje pierwszeństwo, ale również grunt niezbędny do racjonalnego korzystania z budynku.

Celem poprawki nr 3 jest usunięcie regulacji zobowiązującej organizację zawodową rzeczoznawców majątkowych do publikacji, w przypadku wydania negatywnej oceny operatu szacunkowego, na swojej stronie internetowej danych, określonych w wyciągu z tego operatu szacunkowego. W opinii Senatu publikowanie przywołanych powyżej danych, mogłoby w szczególności prowadzić do naruszenia praw objętych ochroną na podstawie ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych.

Przyjmując poprawkę nr 4, Senat kierował się koniecznością zapewnienia równego traktowania użytkowników wieczystych będących spółdzielniami mieszkaniowymi, którzy decyzję o przyznaniu prawa użytkowania wieczystego otrzymali przed dniem 13 października 2005 r. oraz tych, którym decyzja wydana została po tej dacie. Zdaniem Senatu brak przedmiotowej poprawki powodowałby sytuację, w której pierwsza kategoria podmiotów byłaby uprawniona do nieodpłatnego przekształcenia, zaś druga byłaby zobowiązana do wniesienia opłaty za przekształcenie prawa użytkowania wieczystego w prawo własności nieruchomości.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 22 października 2009 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy - Prawo zamówień publicznych
oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 25 września 2009 r. ustawy o zmianie ustawy - Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 1, w art. 22 ust. 4 otrzymuje brzmienie:
„4. Warunki, o których mowa w ust. 1, powinny być związane z przedmiotem zamówienia, a zawarte w nich wymagania proporcjonalne do przedmiotu zamówienia.”;
- 2) w art. 1 w pkt 2:
 - a) w ust. 1 w zdaniu wstępnym wyrazy „wyklucza się” zastępuje się wyrazami „zamawiający wyklucza”,
 - b) w ust. 2 w zdaniu wstępnym wyrazy „wyklucza się również” zastępuje się wyrazami „zamawiający wyklucza”;
- 3) w art. 1 w pkt 2, w ust. 2 w pkt 4 wyraz „wykazali” zastępuje się wyrazem „potwierdzili”;
- 4) w art. 1 w pkt 3, w ust. 2b skreśla się wyrazy „wiedzy i doświadczeniu.”;
- 5) w art. 1 w pkt 8:
 - a) zdanie wstępne otrzymuje brzmienie:
„w art. 46.”;
 - b) zmianę brzmienia ust. 1 umieszcza się w lit. a ze zdaniem wstępnym w brzmieniu:
„ust. 1 otrzymuje brzmienie.”;
 - c) dodaje się lit. b w brzmieniu:
„b) po ust. 1 dodaje się ust. 1a w brzmieniu:
„1a. Wykonawcy, którego oferta została wybrana jako najkorzystniejsza, zamawiający zwraca wadium niezwłocznie po zawarciu umowy w sprawie zamówienia publicznego oraz wniesieniu zabezpieczenia należytego wykonania umowy, jeżeli jego wniesienia żądano.”;
 - d) zmianę brzmienia ust. 2 i 3 umieszcza się w lit. c ze zdaniem wstępnym w brzmieniu:
„ust. 2 i 3 otrzymują brzmienie.”;
- 6) w art. 1 w pkt 16, w art. 151a po ust. 6 dodaje się ust. 6a w brzmieniu:
„6a. W przypadku żądania wniesienia zabezpieczenia zaliczki, w umowie określa się formę lub formy zabezpieczenia zaliczki, wysokość zabezpieczenia, a także sposób jego wniesienia i zwrotu. Umowa może przewidywać możliwość zmiany formy zabezpieczenia zaliczki w trakcie realizacji tej umowy.”;
- 7) art. 5 otrzymuje brzmienie:
„Art. 5. Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia, z wyjątkiem art. 1 pkt 5 i art. 3 ust. 2, które wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓŁKOWSKI

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 22 października 2009 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych i uchwalił do niej 7 poprawek.

Wprowadzając poprawkę nr 1 Senat uznał, iż związane z przedmiotem zamówienia oraz proporcjonalne do przedmiotu zamówienia powinny być warunki ubiegania się o udzielenie zamówienia, a nie opis sposobu dokonania oceny spełniania tych warunków. Opis nie może być bowiem proporcjonalny do przedmiotu zamówienia. Podobnie to nie opis może być związany z przedmiotem zamówienia, lecz co najwyżej taki związek może charakteryzować „opisywany” warunek. Uchwalając poprawkę, Senat uwzględnił również opinię praktyków, którzy odnoszą normę zmienianego przepisu właśnie do warunków (wymagań), które muszą spełniać wykonawcy ubiegający się o udzielenie zamówienia, a nie do opisu sposobu dokonania oceny spełniania tych warunków.

Przyjmując poprawkę nr 2 Senat uznał, iż z punktu widzenia komunikatywności i kompletności przepisów o wykluczeniu z postępowania o udzielenie zamówienia, poprawnym byłoby wskazanie w tych przepisach, podmiotu dokonującego wykluczenia.

Uchwalając poprawkę nr 4 Senat uznał, iż wykonawca ubiegający się o udzielenie zamówienia musi być kompetentny w zakresie tego, czego dotyczy zamówienie. W przekonaniu Izby zrozumiałe jest korzystanie z potencjału technicznego, osób, czy też zdolności finansowych innych podmiotów. Natomiast w interesie zamawiającego jest, aby ten kto ubiega się o zamówienie posiadał dostateczną wiedzę i doświadczenie w zakresie tego, co zamierza realizować. Zdaniem Senatu, umożliwienie korzystania z wiedzy i doświadczenia innych osób może negatywnie wpływać zarówno na jakość realizowanych zamówień, jak i na interes zamawiającego, a rezultacie na sposób wydatkowania środków publicznych.

Nowelizując art. 46 ust. 1 ustawodawca przesądził, iż zamawiający będzie zwracał wadium niezwłocznie po wyborze oferty najkorzystniejszej lub unieważnieniu postępowania, nie będzie to dotyczyło wykonawcy, którego oferta została wybrana jako najkorzystniejsza. Senat uznał, iż w ustawie brak jest przepisu, który jednoznacznie przesądzi, w jakim terminie zamawiający będzie miał obowiązek zwrócić wadium wykonawcy, którego oferta została wybrana jako najkorzystniejsza. Z art. 46 ust. 5 wynika uprawnienie zamawiającego do zatrzymania wadium w przypadku niepodpisania umowy bądź niewniesienia wymaganego zabezpieczenia, co *a contrario* może być interpretowane jako obowiązek zwrotu wadium w przypadku gdy do podpisania umowy i wniesienia zabezpieczenia dojdzie. Niemniej przepis ten nie przesądza, w jakim terminie należy zwrócić wadium. Dążąc do wyeliminowania wątpliwości interpretacyjnych oraz zagwarantowania wykonawcy, który podpisał umowę i wniósł zabezpieczenie, możliwie szybkiego zwrotu wadium (bez opieszałości zamawiającego), Senat uchwalił poprawkę nr 5.

W związku z tym, iż ustawodawca przewidział, że zamawiający może, a niekiedy musi, żądać od wykonawcy wniesienia zabezpieczenia zaliczki w jednej lub kilku formach, o których mowa w art. 148 ust. 1 i 2, nasuwało się pytanie, w jakim zakresie przepisy dotyczące zabezpieczenia należytego wykonania umowy stosowane będą również w odniesieniu do zabezpieczenia zaliczki. Z punktu widzenia zamawiającego i wykonawcy ważne jest ustalenie, czy możliwa będzie w trakcie wykonywania zamówienia zmiana formy zabezpieczenia, w jaki sposób ustalana będzie wysokość zabezpieczenia, w jaki sposób zabezpieczenie będzie wnoszone, czy też, w jakim trybie zwracane będzie wniesione zabezpieczenie zaliczki. Wątpliwości Senatu wynikały w szczególności z umiejscowienia regulacji dotyczących zabezpieczenia zaliczki w ustawie oraz faktu wskazania możliwych form zabezpieczenia. Dopuszczalna była bowiem interpretacja - przy zastosowaniu wnioskowania *a simile* - zgodnie z którą do zabezpieczenia zaliczki odpowiednie zastosowanie znajdą przepisy o zabezpieczeniu należytego wykonania umowy (przyjmując założenie, iż racjonalny prawodawca powinien objąć określoną normą również inny stan faktyczny pokrywający się częściowo z opisanym w przepisie). Mając na względzie wyeliminowanie możliwych wątpliwości interpretacyjnych, uchwalono poprawkę nr 6. Rozwiązanie zaproponowane przez Senat przesądza, iż to strony w drodze umowy określać będą zasady wnoszenia i zwrotu zabezpieczenia zaliczki. Jeżeli strony uznają za właściwe skorzystanie pomocniczo z regulacji dotyczących zabezpieczenia należytego wykonania umowy, będą to mogły uczynić, niemniej wynikać to będzie musiało z treści umowy.

W myśl art. 5 ust. 2 zmiany dotyczące art. 38 mają wejść w życie z dniem ogłoszenia ustawy, natomiast przepis art. 3 ust. 2, nakazujący stosowanie art. 38 w nowym brzmieniu do postępowań, w których specyfikacja istotnych warunków zamówienia nie została przekazana lub udostępniona wykonawcom przed dniem ogłoszenia ustawy, ma wejść w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia. W związku z tym nasuwało się pytanie, dlaczego ustawodawca różnicuje terminy wejścia w życie art. 3 ust. 2 i zmian w art. 38. Przyjęte przez Sejm rozwiązanie oznacza, że dopiero 15 dnia po dniu ogłoszenia ustawy zamawiający, którzy mieszczą się w zakresie podmiotowym art. 3 ust. 2, zostaną formalnie zobligowani do stosowania art. 38 ze zmianami wynikającymi z opiniowanej ustawy (w tym czasie zamawiający obowiązani będą stosować przepisy dotychczasowe). Mając na uwadze wyeliminowanie możliwych wątpliwości interpretacyjnych oraz konieczność zapewnienia czytelności ustawy, Senat skorelował ze sobą terminy wejścia w ży-

cie art. 1 pkt 5 i art. 3 ust. 2. Ponadto zdaniem Senatu, zastrzeżenia budził również sposób sformułowania art. 5 ust. 2. Przepis ten przewiduje, że art. 38 w brzmieniu nadanym opiniowaną ustawą wejdzie w życie z dniem ogłoszenia. Formułując przepis o wejściu w życie należy mieć na względzie, iż art. 38 funkcjonuje już w systemie prawnym (wszedł w życie 2 marca 2004 r., w późniejszych terminach wchodziły w życie nie tyle kolejne wersje przepisu, co jego zmiany) i w związku z tym, niepoprawna jest regulacja przewidująca jego ponowne wejście w życie. Istotą art. 5 ust. 2 jest wcześniejsze wejście w życie zmian dotyczących art. 38. Senat uważa, iż cel ten powinien być zrealizowany przez wcześniejsze wprowadzenie do systemu prawnego art. 1 pkt 5 rozpatrzonej ustawy (zmienia on art. 38). Uwzględniając powyższe argumenty uchwalono poprawkę nr 7.

Poprawka nr 3 ma charakter redakcyjny.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 22 października 2009 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych
oraz niektórych innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 25 września 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw, odrzuca tę ustawę.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓŁKOWSKI

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 22 października 2009 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw i uchwalił jej odrzucenie w całości.

Analizując przepisy ustawy Senat stanął na stanowisku, iż zawarte w niej rozwiązania stanowią nadmierne obciążenie dla pracodawców (płatników podatku) obowiązanych do sporządzenia rocznego obliczenia podatku. W opinii Senatu zwiększone koszty administracyjne pracodawców związane z rocznym obliczeniem podatku mogą przyczynić się do pogorszenia kondycji finansowej przedsiębiorców. Nieuzasadnionym jest także nałożenie na pracodawców dodatkowych obowiązków bez dostatecznego zagwarantowania odpowiednich mechanizmów rekompensaty ponoszonych nakładów. W debacie nad ustawą podnoszono także kolejne argumenty związane z obowiązkiem sporządzania rocznego obliczenia podatku: konieczność archiwizacji gromadzonych danych, zatrudnienia dodatkowych osób lub korzystania z odpowiednich usług księgowo - podatkowych, ewentualnie zakupu odpowiednich programów rozliczających podatki, co stanowi szczególne utrudnienia przede wszystkim dla małych i średnich przedsiębiorców; wreszcie ewentualne problemy związane z „podziałem” odpowiedzialności za zobowiązania podatkowe płatników i podatników.

Za odrzuceniem ustawy w ocenie Senatu przemawia także negatywne stanowisko partnerów społecznych, w szczególności organizacji pracodawców, wyrażane zarówno na wcześniejszym etapie prac legislacyjnych nad projektem ustawy, jak i podczas prac nad ustawą w Izbie Wyższej.

W opinii Senatu wątpliwości budzi wprowadzenie zasady sporządzenia rocznego obliczenia podatku przez płatnika „z urzędu” a nie „na wniosek” i idący za tym obowiązek corocznego składania stosownych oświadczeń przez pracownika, który musi (np. uzyskuje dochody z więcej niż jednego źródła) lub chce rozliczyć się samodzielnie. Kolejne wątpliwości ujawnione w debacie nad ustawą dotyczą zróżnicowania sytuacji prawnej podatników - pracowników i podatników - emerytów i rencistów (których roczne obliczenia podatku nie zostały objęte ustawą) oraz podatników - pracowników korzystających z innych ulg i odliczeń niż wskazane w ustawie do rozliczenia przez pracodawcę.

Senat wskazuje także na ryzyko składania „podwójnych” zeznań podatkowych. Najpierw, przekazanych przez pracodawcę (zgodnie z art. 37 ust. 1) do właściwego urzędu skarbowego w terminie do końca lutego, później złożonych przez pracownika w terminie do dnia 30 kwietnia (zgodnie z art. 45 ust. 1).

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 22 października 2009 r.

**w sprawie ustawy o ratyfikacji
Konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Finlandii
w sprawie unikania podwójnego opodatkowania
i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu,
podpisanej w Helsinkach dnia 8 czerwca 2009 r.**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 września 2009 r. ustawy o ratyfikacji Konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Finlandii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, podpisanej w Helsinkach dnia 8 czerwca 2009 r., przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓLKOWSKI

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 22 października 2009 r.

**w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu
między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony,
a Bośnią i Hercegowiną, z drugiej strony,
sporządzonego w Luksemburgu dnia 16 czerwca 2008 r.**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 września 2009 r. ustawy o ratyfikacji Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Bośnią i Hercegowiną, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 16 czerwca 2008 r., przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Marek ZIÓŁKOWSKI

Treść

42. posiedzenia Senatu w dniach 20, 21 i 22 października 2009 r.

(Obrady w dniu 20 października)

Otwarcie posiedzenia	
Wyznaczenie sekretarzy	
Projekt porządku obrad	
Zatwierdzenie porządku obrad	
Punkt pierwszy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli	
Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej	
senator sprawozdawca	
Janusz Sepioł	6
Zapytania i odpowiedzi	
senator Piotr Andrzejewski	8
senator Kazimierz Kleina	9
senator Władysław Dajczak	9
senator sprawozdawca	
Janusz Sepioł	9
senator Stanisław Gogacz	9
senator Wojciech Skurkiewicz	10
senator Grzegorz Wojciechowski	10
senator sprawozdawca	
Janusz Sepioł	10
senator Czesław Ryszka	10
senator Jan Dobrzyński	10
senator Zbigniew Meres	11
senator sprawozdawca	
Janusz Sepioł	11
senator Rafał Muchacki	11
senator Władysław Ortyl	11
senator Władysław Dajczak	11
senator sprawozdawca	
Janusz Sepioł	12
senator Ryszard Bender	12
senator Czesław Ryszka	13
senator Jan Dobrzyński	13
senator sprawozdawca	
Janusz Sepioł	13
senator Stanisław Karczewski	14
senator Stanisław Gogacz	14
senator Grzegorz Wojciechowski	14
senator sprawozdawca	
Janusz Sepioł	14
senator Tadeusz Gruszka	15
senator Grzegorz Banaś	15
senator Lucjan Cichosz	15
senator sprawozdawca	
Janusz Sepioł	16
senator Czesław Ryszka	16
senator Grzegorz Wojciechowski	16
senator Władysław Dajczak	16
senator sprawozdawca	
Janusz Sepioł	17
senator Tadeusz Gruszka	17
senator Zbigniew Meres	17
senator Zbigniew Romaszewski	18
senator sprawozdawca	
Janusz Sepioł	18
senator Grzegorz Wojciechowski	18
senator sprawozdawca	
Janusz Sepioł	18
senator Zdzisław Pupa	18
senator Władysław Ortyl	19
senator Grzegorz Wojciechowski	19
senator sprawozdawca	
Janusz Sepioł	19
Wystąpienie prezesa Najwyższej Izby Kontroli	
prezes Jacek Jeziński	20
senator Władysław Ortyl	23
senator Jan Dobrzyński	23
Wystąpienie sekretarz stanu	
w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów	
sekretarz stanu Julia Pitera	23
Zapytania i odpowiedzi	
senator Wojciech Skurkiewicz	25
prezes Jacek Jeziński	25
senator Ryszard Bender	25
prezes Jacek Jeziński	26
senator Stanisław Gogacz	26
prezes Jacek Jeziński	26
senator Władysław Dajczak	26

sekretarz stanu Julia Pitera	27	senator Grzegorz Wojciechowski	45
senator Grzegorz Banaś	27	senator Zdzisław Pupa	45
sekretarz stanu Julia Pitera	27	prezes Jacek Jeziński	45
senator Stanisław Karczewski	28	senator Zdzisław Pupa	47
sekretarz stanu Julia Pitera	28	senator Jan Dobrzyński	47
senator Stanisław Karczewski	29	senator Piotr Kaleta	48
sekretarz stanu Julia Pitera	29	senator Grzegorz Wojciechowski	48
senator Stanisław Karczewski	29	sekretarz stanu Julia Pitera	48
sekretarz stanu Julia Pitera	30	prezes Jacek Jeziński	48
prezes Jacek Jeziński	30	senator Jan Dobrzyński	49
senator Władysław Ortyl	30	senator Stanisław Zając	49
prezes Jacek Jeziński	30	senator Grzegorz Wojciechowski	49
senator Wojciech Skurkiewicz	31	prezes Jacek Jeziński	50
senator Czesław Ryszka	31	sekretarz stanu Julia Pitera	50
prezes Jacek Jeziński	31	senator Zbigniew Cichoń	50
senator Tadeusz Skorupa	32	senator Grzegorz Wojciechowski	51
prezes Jacek Jeziński	32	senator Jan Dobrzyński	51
senator Grzegorz Wojciechowski	32	senator Stanisław Karczewski	51
prezes Jacek Jeziński	33	prezes Jacek Jeziński	51
senator Wiesław Dobkowski	33	sekretarz stanu Julia Pitera	51
prezes Jacek Jeziński	34	senator Wojciech Skurkiewicz	52
senator Piotr Andrzejewski	34	senator Stanisław Zając	52
prezes Jacek Jeziński	34	senator Grzegorz Wojciechowski	53
senator Piotr Andrzejewski	35	senator Władysław Ortyl	53
sekretarz stanu Julia Pitera	35	sekretarz stanu Julia Pitera	53
senator Jan Dobrzyński	35	prezes Jacek Jeziński	53
sekretarz stanu Julia Pitera	36	Otwarcie dyskusji	
senator Jan Dobrzyński	36	senator Jan Dobrzyński	54
senator Przemysław Błaszczyk	36	senator Czesław Ryszka	55
prezes Jacek Jeziński	36	senator Ryszard Bender	57
senator Władysław Dajczak	37	senator Piotr Andrzejewski	58
sekretarz stanu Julia Pitera	37	senator Zbigniew Romaszewski	60
senator Zdzisław Pupa	37	senator Janusz Sepioł	61
prezes Jacek Jeziński	37	senator Władysław Ortyl	62
prezes Jacek Jeziński	38	senator Mariusz Witczak	63
senator Ryszard Bender	38	senator Wojciech Skurkiewicz	64
prezes Jacek Jeziński	38	senator Grzegorz Wojciechowski	64
senator Grzegorz Wojciechowski	38	senator Grzegorz Banaś	65
prezes Jacek Jeziński	38	Zamknięcie dyskusji	
senator Czesław Ryszka	39	Punkt drugi porządku obrad: stanowisko	
prezes Jacek Jeziński	39	Senatu w sprawie ustawy o spółdziel-	
senator Jan Dobrzyński	40	czych kasach oszczędnościowo-kredyto-	
sekretarz stanu Julia Pitera	40	wych	
senator Lucjan Cichosz	41	Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów	
prezes Jacek Jeziński	41	Publicznych	
senator Tadeusz Gruszka	42	senator sprawozdawca	
senator Władysław Ortyl	42	Henryk Woźniak	66
senator Krzysztof Majkowski	42	Zapytania i odpowiedzi	
prezes Jacek Jeziński	43	senator Stanisław Bisztyga	68
senator Zdzisław Pupa	43	senator sprawozdawca	
senator Zdzisław Pupa	44	Henryk Woźniak	69
sekretarz stanu Julia Pitera	44	senator Władysław Dajczak	69
Wznowienie obrad		senator sprawozdawca	
Punkt pierwszy porządku obrad (cd.)		Henryk Woźniak	70
Wniosek formalny o ogłoszenie przerwy		senator Przemysław Błaszczyk	70
senator Stanisław Karczewski	44	senator sprawozdawca	
Przyjęcie wniosku formalnego		Henryk Woźniak	70
Wznowienie obrad		senator Piotr Andrzejewski	70
Punkt pierwszy porządku obrad (cd.)		senator sprawozdawca	
senator Henryk Woźniak	45	Henryk Woźniak	71

senator Grzegorz Banaś	71	senator Piotr Andrzejewski	75
senator sprawozdawca		senator sprawozdawca	
Henryk Woźniak	72	Henryk Woźniak	76
senator Andrzej Owczarek	72	senator Piotr Andrzejewski	76
senator sprawozdawca		senator sprawozdawca	
Henryk Woźniak	72	Henryk Woźniak	76
senator Czesław Ryszka	73	Otwarcie dyskusji	
senator sprawozdawca		senator Grzegorz Banaś	77
Henryk Woźniak	73	senator Andrzej Owczarek	77
senator Jerzy Chrościkowski	73	senator Grzegorz Banaś	79
senator Grzegorz Banaś	73	senator Piotr Andrzejewski	81
senator Mariusz Witczak	74	senator Henryk Woźniak	82
senator sprawozdawca		Zamknięcie dyskusji	
Henryk Woźniak	74	Komunikaty	

(Obrady w dniu 21 października)

Wznowienie posiedzenia		senator	
Punkt trzeci porządku obrad: stanowisko		Dorota Arciszewska-Mielewczyk	97
Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy		senator Jan Rulewski	97
– Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępo-		podsekretarz stanu	
wania karnego, ustawy – Kodeks karny wy-		Zbigniew Wrona	97
konawczy, ustawy – Kodeks karny skarbo-		senator	
wy oraz niektórych innych ustaw		Dorota Arciszewska-Mielewczyk	100
Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej		senator Jan Rulewski	100
senator sprawozdawca		senator Sławomir Sadowski	100
Bohdan Paszkowski	85	podsekretarz stanu	
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka,		Zbigniew Wrona	101
Praworządności i Petycji		senator Włodzimierz Cimoszewicz	103
senator sprawozdawca		senator Piotr Zientarski	103
Stanisław Piotrowicz	87	senator Tadeusz Gruszka	104
Zapytania i odpowiedzi		podsekretarz stanu	
senator Stanisław Bisztyga	89	Zbigniew Wrona	104
senator Tadeusz Gruszka	89	senator Ryszard Bender	106
senator Władysław Dajczak	90	senator Stanisław Piotrowicz	106
senator sprawozdawca		senator Barbara Borys-Damięcka	107
Stanisław Piotrowicz	90	podsekretarz stanu	
senator sprawozdawca		Zbigniew Wrona	107
Bohdan Paszkowski	91	senator Tadeusz Skorupa	108
senator sprawozdawca		podsekretarz stanu	
Stanisław Piotrowicz	92	Zbigniew Wrona	109
senator Rafał Muchacki	93	senator Jan Rulewski	109
senator Włodzimierz Cimoszewicz	93	Otwarcie dyskusji	
senator sprawozdawca		senator Zbigniew Romaszewski	109
Stanisław Piotrowicz	94	senator Piotr Zientarski	111
senator sprawozdawca		senator Stanisław Piotrowicz	113
Bohdan Paszkowski	94	senator Jan Rulewski	114
senator		Zamknięcie dyskusji	
Dorota Arciszewska-Mielewczyk	95	Punkt czwarty porządku obrad: stanowis-	
senator sprawozdawca		ko Senatu w sprawie ustawy o zmianie	
Stanisław Piotrowicz	95	ustawy – Kodeks postępowania admini-	
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-		stracyjnego	
sterstwie Sprawiedliwości		Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej	
podsekretarz stanu		senator sprawozdawca	
Zbigniew Wrona	96	Bohdan Paszkowski	115
Zapytania i odpowiedzi		Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka,	
senator Waldemar Kraska	97	Praworządności i Petycji	

senator sprawozdawca Jacek Swakoń	116	podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Witold Jurek	123
Zapytania i odpowiedzi senator Stanisław Bisztyga	116	senator Józef Bergier	124
senator sprawozdawca Bohdan Paszkowski	116	podsekretarz stanu Witold Jurek	124
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini- sterstwie Sprawiedliwości podsekretarz stanu Zbigniew Wrona	117	senator Ryszard Bender	124
Otwarcie dyskusji		podsekretarz stanu Witold Jurek	124
Zamknięcie dyskusji		senator Edmund Wittbrodt	124
Punkt piąty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta- wy o kosztach sądowych w sprawach cy- wilnych		podsekretarz stanu Witold Jurek	124
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji senator sprawozdawca Jacek Swakoń	118	Otwarcie dyskusji senator Janusz Rachoń	125
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini- sterstwie Sprawiedliwości podsekretarz stanu Zbigniew Wrona	118	senator Stanisław Iwan	126
Otwarcie dyskusji		senator Marek Rocki	126
Zamknięcie dyskusji		senator Edmund Wittbrodt	127
Punkt szósty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta- wy – Prawo o szkolnictwie wyższym		senator Ryszard Bender	128
Sprawozdanie połączonych komisji: Komii- sji Samorządu Terytorialnego i Admini- stracji Państwowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu senator sprawozdawca Kazimierz Wiatr	119	senator Stanisław Zając	129
Zapytania i odpowiedzi senator Władysław Dajczak	119	senator Kazimierz Wiatr	130
senator sprawozdawca Kazimierz Wiatr	120	senator Józef Bergier	132
senator Władysław Dajczak	120	senator Adam Massalski	133
senator sprawozdawca Kazimierz Wiatr	120	senator Stanisław Iwan	134
senator Edmund Wittbrodt	120	Zamknięcie dyskusji	
senator sprawozdawca Kazimierz Wiatr	120	Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini- sterstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego podsekretarz stanu Witold Jurek	134
senator Ryszard Bender	120	Punkt siódmy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta- wy o Policji	
senator sprawozdawca Kazimierz Wiatr	121	Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji senator sprawozdawca Jacek Swakoń	135
senator Józef Bergier	121	Sprawozdanie Komisji Samorządu Teryto- rialnego i Administracji Państwowej senator sprawozdawca Władysław Dajczak	135
senator sprawozdawca Kazimierz Wiatr	121	Zapytania i odpowiedzi senator Waldemar Kraska	136
senator Ryszard Bender	122	senator sprawozdawca Władysław Dajczak	136
senator sprawozdawca Kazimierz Wiatr	122	senator Stanisław Gogacz	136
senator Adam Massalski	122	senator sprawozdawca Władysław Dajczak	136
senator sprawozdawca Kazimierz Wiatr	123	Wystąpienie podsekretarza stanu w Minister- stwie Spraw Wewnętrznych i Administracji podsekretarz stanu Adam Rapacki	137
senator Józef Bergier	123	Zapytania i odpowiedzi senator Waldemar Kraska	137
		podsekretarz stanu Adam Rapacki	137
		senator Stanisław Gogacz	138
		podsekretarz stanu Adam Rapacki	138
		Otwarcie dyskusji	
		Zamknięcie dyskusji	

Punkt ósmy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pomocy społecznej	
Sprawozdanie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej	
senator sprawozdawca	
Małgorzata Adamczak	139
Zapytania i odpowiedzi	
senator Stanisław Gogacz	140
senator sprawozdawca	
Małgorzata Adamczak	140
senator Stanisław Gogacz	140
wiceprezes	
Rządowego Centrum Legislacji	
Jacek Krawczyk	140
senator Stanisław Gogacz	141
wiceprezes Jacek Krawczyk	141
senator Jan Rulewski	142
wiceprezes Jacek Krawczyk	142
senator Lucjan Cichosz	142
wiceprezes Jacek Krawczyk	142
senator Stanisław Gogacz	143
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Punkt dziewiąty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych	
Sprawozdanie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej	
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	143
Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej	
senator sprawozdawca	
Marek Trzcziński	144
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury	
podsekretarz stanu	
Piotr Styczeń	144
Otwarcie dyskusji	
senator Ryszard Bender	144
senator Mieczysław Augustyn	145
Zamknięcie dyskusji	
Punkt dziesiąty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz o zmianie innych ustaw	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Gospodarki Narodowej	
senator sprawozdawca	
Stanisław Iwan	146
Zapytania i odpowiedzi	
senator Stanisław Bisztyga	148
senator	
Grzegorz Wojciechowski	149
senator sprawozdawca	
Stanisław Iwan	149
senator	
Grzegorz Wojciechowski	150
senator sprawozdawca	
Stanisław Iwan	150
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury	
podsekretarz stanu	
Olgiard Dziekoński	150
Zapytania i odpowiedzi	
senator	
Grzegorz Wojciechowski	151
podsekretarz stanu	
Olgiard Dziekoński	151
Otwarcie dyskusji	
senator Stanisław Iwan	152
Zamknięcie dyskusji	
Punkt jedenasty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Gospodarki Narodowej	
senator sprawozdawca	
Marek Trzcziński	152
Wystąpienie prezesa Urzędu Zamówień Publicznych	
prezes Jacek Sadowy	154
Zapytania i odpowiedzi	
senator Tadeusz Gruszka	155
prezes Jacek Sadowy	155
senator Tadeusz Gruszka	156
prezes Jacek Sadowy	156
senator Grzegorz Banaś	156
senator Bogdan Borusewicz	157
prezes Jacek Sadowy	157
Otwarcie dyskusji	
senator Tadeusz Gruszka	157
Zamknięcie dyskusji	
Punkt dwunasty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw	
Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych	
senator sprawozdawca	
Piotr Gruszczyński	158
Zapytania i odpowiedzi	
senator Grzegorz Banaś	159
senator sprawozdawca	
Piotr Gruszczyński	159
senator Przemysław Błaszczak	159
senator sprawozdawca	
Piotr Gruszczyński	159
senator Grzegorz Banaś	159
senator sprawozdawca	
Piotr Gruszczyński	160

Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów		senator Przemysław Błaszczyk	165
podsekretarz stanu		podsekretarz stanu	
Maciej Grabowski	160	Maciej Grabowski	166
Zapytania i odpowiedzi		senator Andrzej Misiołek	166
senator Grzegorz Banaś	160	senator	
senator Przemysław Błaszczyk	161	Maria Pańczyk-Pozdziej	166
senator Piotr Kaleta	161	podsekretarz stanu	
podsekretarz stanu		Maciej Grabowski	167
Maciej Grabowski	161	Otwarcie dyskusji	
senator Tadeusz Gruszka	162	senator Władysław Dajczak	167
podsekretarz stanu		senator Grzegorz Banaś	169
Maciej Grabowski	162	senator Piotr Kaleta	170
senator Paweł Klimowicz	163	senator Grzegorz Czelej	170
senator Jadwiga Rotnicka	163	senator Jan Wyrowiński	171
senator Grzegorz Czelej	163	senator Kazimierz Kleina	172
podsekretarz stanu		senator Kazimierz Kleina	173
Maciej Grabowski	163	senator Andrzej Misiołek	173
senator Jadwiga Rotnicka	164	senator Zbigniew Cichoń	174
podsekretarz stanu		senator Grzegorz Banaś	174
Maciej Grabowski	165	senator Tadeusz Gruszka	175
senator Wiesław Dobkowski	165	Zamknięcie dyskusji	
senator Paweł Klimowicz	165	Komunikaty	

(Obrady w dniu 22 października)

Wznowienie obrad

Punkt trzynasty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Finlandii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, podpisanej w Helsinkach dnia 8 czerwca 2009 r.

Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych
senator sprawozdawca
Paweł Klimowicz 176

Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych
senator sprawozdawca
Wiesław Dobkowski 176

Otwarcie dyskusji

Zamknięcie dyskusji

Punkt czternasty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Bośnią i Hercegowiną, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 16 czerwca 2008 r.

Sprawozdanie Komisji Spraw Unii Europejskiej

senator sprawozdawca
Grzegorz Czelej 178

Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych
senator sprawozdawca
Maciej Grubski 178

Wystąpienie sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
sekretarz stanu Jan Borkowski 179

Zapytania i odpowiedzi
senator Bogdan Borusewicz 179
sekretarz stanu Jan Borkowski 179

Otwarcie dyskusji
senator Bogdan Borusewicz 179

Zamknięcie dyskusji

Punkt piętnasty porządku obrad: informacja z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2008 r.
przewodniczący
Krajowej Rady Sądownictwa
Stanisław Dąbrowski 180

Zapytania i odpowiedzi
senator Ryszard Bender 182
przewodniczący
Stanisław Dąbrowski 182
senator Stanisław Piotrowicz 182
przewodniczący
Stanisław Dąbrowski 182
senator Zbigniew Cichoń 183

przewodniczący		Głosowanie nr 10	197
Stanisław Dąbrowski	184	Głosowanie nr 11	197
senator Jan Dobrzyński	184	Głosowanie nr 12	197
przewodniczący		Głosowanie nr 13	197
Stanisław Dąbrowski	184	Głosowanie nr 14	197
senator Zbigniew Cichoń	185	Głosowanie nr 15	197
przewodniczący		Głosowanie nr 16	198
Stanisław Dąbrowski	185	Głosowanie nr 17	198
senator Krystyna Bochenek	185	Głosowanie nr 18	198
przewodniczący		Głosowanie nr 19	198
Stanisław Dąbrowski	185	Głosowanie nr 20	198
senator Krystyna Bochenek	186	Głosowanie nr 21	198
przewodniczący		Głosowanie nr 22	198
Stanisław Dąbrowski	186	Głosowanie nr 23	198
senator Stanisław Piotrowicz	186	Głosowanie nr 24	199
przewodniczący		Głosowanie nr 25	199
Stanisław Dąbrowski	186	Głosowanie nr 26	199
senator Grzegorz Wojciechowski	186	Głosowanie nr 27	199
przewodniczący		Głosowanie nr 28	199
Stanisław Dąbrowski	186	Głosowanie nr 29	199
Otwarcie dyskusji		Głosowanie nr 30	199
senator Ryszard Bender	187	Głosowanie nr 31	199
senator Zbigniew Cichoń	188	Głosowanie nr 32	199
senator Piotr Andrzejewski	189	Głosowanie nr 33	199
senator Krzysztof Piesiewicz	190	Głosowanie nr 34	200
senator Piotr Zientarski	192	Głosowanie nr 35	200
Zamknięcie dyskusji		Głosowanie nr 36	200
przewodniczący		Głosowanie nr 37	200
Stanisław Dąbrowski	193	Głosowanie nr 38	200
Wznowienie obrad		Głosowanie nr 39	200
Punkt szesnasty porządku obrad: drugie		Głosowanie nr 40	200
czytanie projektu uchwały w sprawie		Głosowanie nr 41	200
uczczenia 25. rocznicy męczeńskiej		Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia-	
śmierci Sługi Bożego Księdza Jerzego Po-		nie ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli	
piełuszki		Punkt drugi porządku obrad (cd.)	
Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej		Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów	
senator sprawozdawca		Publicznych	
Piotr Zientarski	195	senator sprawozdawca	
Otwarcie dyskusji		Henryk Woźniak	200
Zamknięcie dyskusji		Głosowanie nr 42	201
Głosowanie nr 1	196	Głosowanie nr 43	201
Głosowanie nr 2	196	Głosowanie nr 44	201
Podjęcie uchwały w sprawie uczczenia 25.		Głosowanie nr 45	201
rocznicy męczeńskiej śmierci Sługi Boże-		Głosowanie nr 46	201
go księdza Jerzego Popiełuszki		Głosowanie nr 47	201
Punkt pierwszy porządku obrad (cd.)		Głosowanie nr 48	201
Sprawozdanie Komisji Samorządu Teryto-		Głosowanie nr 49	201
rialnego i Administracji Państwowej		Głosowanie nr 50	201
senator sprawozdawca		Głosowanie nr 51	202
Janusz Sepioł	196	Głosowanie nr 52	202
Sprawozdanie mniejszości komisji		Głosowanie nr 53	202
senator sprawozdawca mniejszości		Głosowanie nr 54	202
Władysław Dajczak	196	Głosowanie nr 55	202
Głosowanie nr 3	196	Głosowanie nr 56	202
Głosowanie nr 4	196	Głosowanie nr 57	202
Głosowanie nr 5	196	Głosowanie nr 58	202
Głosowanie nr 6	197	Głosowanie nr 59	202
Głosowanie nr 7	197	Głosowanie nr 60	202
Głosowanie nr 8	197	Głosowanie nr 61	203
Głosowanie nr 9	197	Głosowanie nr 62	203

Głosowanie nr 63	203	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym	
Głosowanie nr 64	203	Punkt siódmy porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 65	203	Głosowanie nr 94	207
Głosowanie nr 66	203	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Policji	
Głosowanie nr 67	203	Punkt ósmy porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 68	203	Głosowanie nr 95	207
Głosowanie nr 69	203	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pomocy społecznej	
Głosowanie nr 70	204	Punkt dziewiąty porządku obrad (cd.)	
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych		Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej	
Punkt trzeci porządku obrad (cd.)		senator sprawozdawca	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Ustawodawczej		Mieczysław Augustyn	207
senator sprawozdawca		senator Ryszard Bender	207
Stanisław Piotrowicz	204	Głosowanie nr 96	208
Głosowanie nr 71	204	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych	
Głosowanie nr 72	204	Punkt dziesiąty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 73	204	Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej	
Głosowanie nr 74	204	senator sprawozdawca	
Głosowanie nr 75	205	Stanisław Iwan.	208
Głosowanie nr 76	205	Głosowanie nr 97	208
Głosowanie nr 77	205	Głosowanie nr 98	208
Głosowanie nr 78	205	Głosowanie nr 99	208
Głosowanie nr 79	205	Głosowanie nr 100.	209
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw		Głosowanie nr 101.	209
Punkt czwarty porządku obrad (cd.)		Głosowanie nr 102.	209
Głosowanie nr 80	205	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz o zmianie innych ustaw	
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego		Punkt jedenasty porządku obrad (cd.)	
Punkt piąty porządku obrad (cd.)		Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Gospodarki Narodowej	
Głosowanie nr 81	205	senator sprawozdawca	
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych		Marek Trzciński	209
Punkt szósty porządku obrad (cd.)		Głosowanie nr 103.	209
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu		Głosowanie nr 104.	209
senator sprawozdawca		Głosowanie nr 105.	209
Kazimierz Wiatr	206	Głosowanie nr 106.	209
Głosowanie nr 82	206	Głosowanie nr 107.	209
Głosowanie nr 83	206	Głosowanie nr 108.	210
Głosowanie nr 84	206	Głosowanie nr 109.	210
Głosowanie nr 85	206	Głosowanie nr 110.	210
Głosowanie nr 86	206	Głosowanie nr 111.	210
Głosowanie nr 87	206	Głosowanie nr 112.	210
Głosowanie nr 88	206	Głosowanie nr 113.	210
Głosowanie nr 89	206	Głosowanie nr 114.	210
Głosowanie nr 90	207	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych	
Głosowanie nr 91	207		
Głosowanie nr 92	207		
Głosowanie nr 93	207		

Punkt dwunasty porządku obrad (cd.)**Sprawozdanie** Komisji Budżetu i Finansów
Publicznych

senator sprawozdawca

Piotr Gruszczyński 210

Głosowanie nr 115. 211

Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw**Punkt trzynasty porządku obrad (cd.)**

Głosowanie nr 116. 211

Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Finlandii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, podpisanej w Helsinkach dnia 8 czerwca 2009 r.**Punkt czternasty porządku obrad (cd.)**

Głosowanie nr 117. 211

Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Bośnią i Hercegowiną, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 16 czerwca 2008 r.**Oświadczenia**

senator Stanisław Gogacz. 211

senator Henryk Woźniak 212

senator Paweł Klimowicz 213

Zamknięcie posiedzenia**Przemówienia** senatorów przekazane do protokołu, niewyłoszone podczas 42. posiedzenia Senatu

Przemówienie senatora Rafała Muchackiego w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad 231

Przemówienie senatora Czesława Ryszki w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad 232

Przemówienie senatora Grzegorza Czeleja w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad 234

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad 236

Przemówienie senatora Stanisław Bisztygi w dyskusji nad punktem piątym porządku obrad 237

Przemówienie senatora Janusza Rachonia w dyskusji nad punktem szóstym porządku obrad 238

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem siódmym porządku obrad 239

Przemówienie senator Grażyny Sztark w dyskusji nad punktem siódmym porządku obrad 240

Przemówienie senatora Andrzeja Szewińskiego w dyskusji nad punktem ósmym porządku obrad 241

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem dziesiątym porządku obrad 242

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem jedenastym porządku obrad 243

Przemówienie senatora Stanisława Karczewskiego w dyskusji nad punktem jedenastym porządku obrad 244

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem trzynastym porządku obrad 245

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem czternastym porządku obrad 246

Przemówienie senator Małgorzaty Adamczak w dyskusji nad punktem szesnastym porządku obrad 247

Przemówienie senatora Tadeusza Gruszki w dyskusji nad punktem szesnastym porządku obrad 248

Przemówienie senatora Czesława Ryszki w dyskusji nad punktem szesnastym porządku obrad 249

Przemówienie senatora Stanisława Zająca w dyskusji nad punktem szesnastym porządku obrad 251

Oświadczenie złożone przez senator Małgorzatę Adamczak . . . 254

Oświadczenie złożone przez senator Małgorzatę Adamczak . . . 255

Oświadczenie złożone przez senatora Mieczysława Augustyna . . . 256

Oświadczenie złożone przez senatora Mieczysława Augustyna . . . 257

Oświadczenie złożone przez senatora Lucjana Cichosza 258

Oświadczenie złożone przez senatora Lucjana Cichosza 259

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Dobrzyńskiego . . . 260

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Dobrzyńskiego . . . 261

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Gogacza . . . 262

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego . . . 263

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego . . . 264

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Gruszkę 265

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Grzyba 266

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Grzyba	267	Uchwały	
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę	268	Uchwała Senatu w sprawie uczczenia 25. rocznicy męczeńskiej śmierci Sługi Bożego księdza Jerzego Popiełuszki	297
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę	269	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli.	298
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta.	270	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych	300
Oświadczenie złożone przez senatora Marka Konopkę	271	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw.	305
Oświadczenie złożone przez senatora Marka Konopkę	272	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego.	308
Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Kowalskiego	273	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych	309
Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Majkowskiego	274	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym	310
Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę	275	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Policji.	313
Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Muchackiego	276	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pomocy społecznej.	314
Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Muchackiego	277	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych	315
Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Ortyła.	278	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz o zmianie innych ustaw	316
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Owczarka	279	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych	318
Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Sadowskiego	280	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw	321
Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Sidorowicza	281	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Finlandii w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, podpisanej w Helsinkach dnia 8 czerwca 2009 r.	323
Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza	282	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, a Bośnią i Hercegowiną, z drugiej strony, sporządzonego w Luksemburgu dnia 16 czerwca 2008 r.	324
Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza	283		
Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza	284		
Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza	285		
Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza	286		
Oświadczenie złożone przez senatora Grażynę Sztark	287		
Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzcińskiego	288		
Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzcińskiego	289		
Oświadczenie złożone przez senatora Michała Wojtczaka.	290		
Oświadczenie złożone przez senatora Michała Wojtczaka.	291		
Oświadczenie złożone przez senatora Michała Wojtczaka.	292		
Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Woźniaka.	293		
Oświadczenie złożone przez senatora Jana Wyrowińskiego.	294		